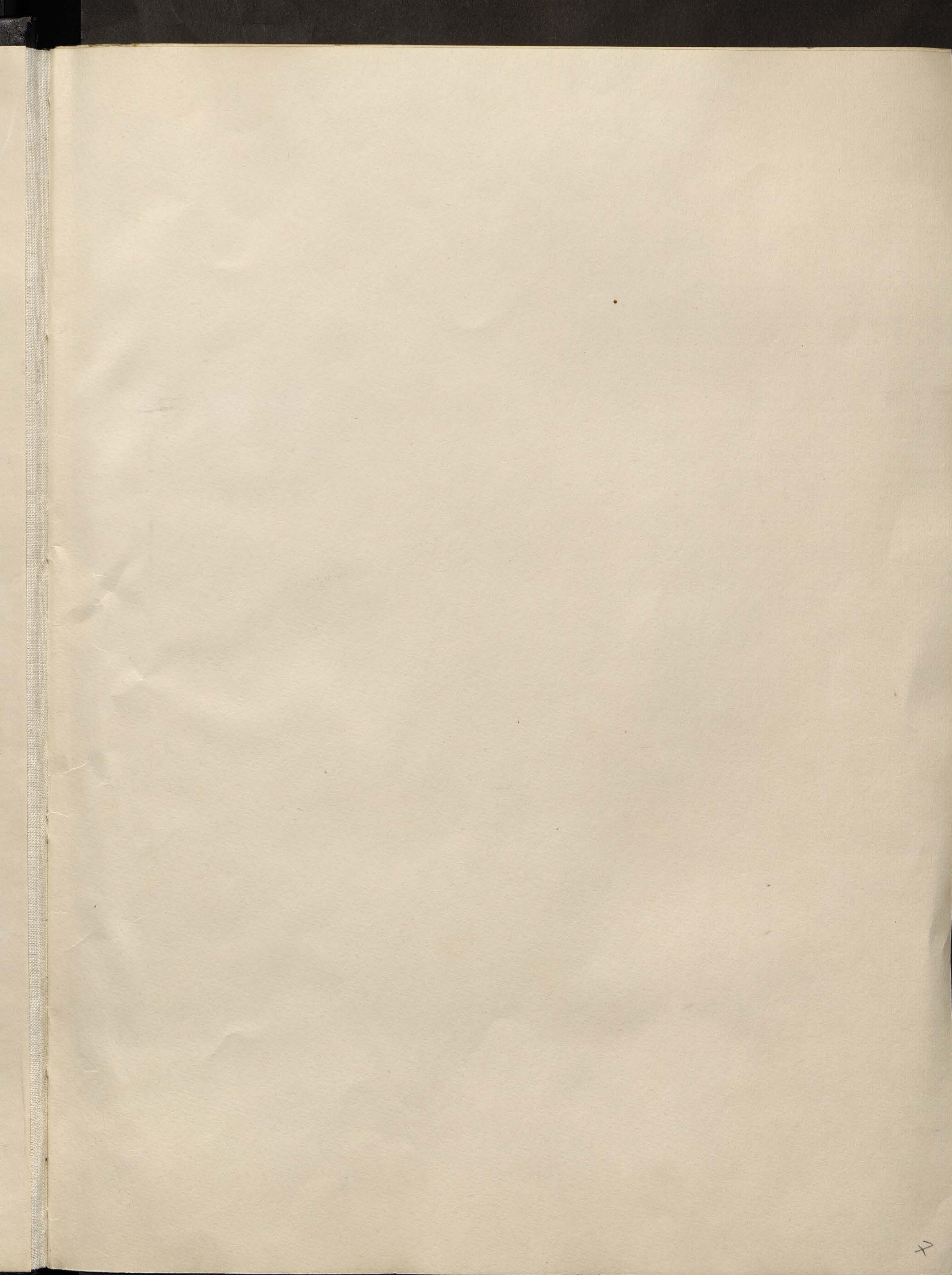
Przeoprawił „Starodruk" 1968 r.



Index znajduje się na końcu tomu



Herr von Kraszewski!

Dubno am 2ten Februar 1854.

Ihre werthe Adresse verdanke ich dem hiesigen Buchhändler H. Joel Goldfarb, welcher mir solche mit der Versicherung mitzutheilen die Gefälligkeit hatte, daß Sie für mein Kunstwerk:
Die mahlerische, und militärische Reise nach Moskau von Adam
welches ich dem H. Goldfarb in Comission um Silber Rubel 45 „—" zu verkaufen anvertraute, ihm bloß R 30 — geben wollten.
Da sich dieser Buchhändler nicht getraute, sich zu mächtigen, bey einem fremden Werke R 15 — nachzulassen, so wendete er mir dieß gleich bey meiner Ankunft in Dubno, wohin ich so eben zu den Abrechnungen mit meinem hiesigen Handlungsfreunde Ende der Contracten angekommen bin, mich aber hier nicht lange aufhalten werde. —
Vor ich diese Stadt verlasse, was noch in dieser Woche geschehen wird, bin ich auf Veranlassung des H. Goldfarb so frey, heute an Sie zu schreiben, und Sie mit Gegenwärtigem zu benachrichtigen, daß mich obiges Kunstwerk sammt Postporti, Spesen et cetera circa f 100.— kostete. Dieses machen zum Curs von 4 polnischen Gulden 5 Groschen pr 1 f in Conventions-Münze 20 ger
416 polnische Gulden 20 Groschen, oder im russischen Gelde Silber Rubl 62.50 kopeken
Demohngeachtet wünsche ich dieß Werk, worin ich obiges Capital mehrere Jahre stecken habe, doch endlich einmal zu Gelde zu machen, und sollte ich auch etwas dabey ver-

Carl Carelli von München nach Brody

dienen. – doch so viel, thut mir wehe – sehr weh. – Wenn ich auch bey dem gegen-
wärtigen sehr hohen Curs des rußischen Geldes zu dem österreichischen für einen
neuen am Rande gestochenen Silber Rubel 2 f in österreichischen Banknotten er-
halte, so würde ich zu dem mir angetragenen Preiß noch immer mehr als die
Hälfte verlieren. Dieser Verlust würde mir um so weher thun, weil ich
bey diesem Kunstwerk, welches ich selbst in Kiow die Censur passieren ließ, die-
sen Betrag zu verdienen glaubte. Anstatt dessen, steht mir aber der obige Ver-
lust bevor. – Wenn es nicht anderst sein kann, so wünsche ich sehnlichst, daß dieß
Werk in würdige Hände kömmt.

Da ich hier in litterärischer Beziehung Alles rühmliche von dem Herren von Kraszewski
gehört habe, und sogar Ihre Geistes-Erzeugnisse in der hiesigen Buchhandlung gesehen habe,
so glaube ich, daß mein Eigenthum in keinen bessern Besitz als den Ihrigen übergehen kann.
Ich bin daher so frey, Sie hiermit höflichst zu ersuchen, den Geldbetrag, oder diesen Werth
dem H. Goldfarb einzuschicken, welcher mir solchen nach Brody remittieren, Ihnen aber das
bewußte Werk übersenden wird. Den richtigen Empfang werden wir uns gegen-
seitig bestättigen, damit wir beyde beruhigt sind; Sie wegen dem Gelde, u ich wegen dem Werk.
In dieser Erwartung habe ich die Ehre, mich Ihnen höflichst zu empfehlen, und zeichne schließ-
lich unbekannterweise mit aller gebührenden Hochachtung und Ergebenheit.

Ihr

unterthänigster Diener
Carl Carnelli

Kaufmann aus Brody, derzeit nach dem beendigten Contracten in Dubno.

3.

Hochgeehrter Herr! Karl Karnelli

Brody am 10te März 1854.

Verzeihen Sie gnädigst meine Freiheit, daß ich Ihnen heute von hier aus schreibe, nachdem ich dieß bereits von Dubno, wo ich auf den Contracten war: aus gethan habe.

Da ich mich aber bis zum gegenwärtigen Augenblick, in welchem dieß geschrieben wird, ohne Ihre werthe Antwort darauf befinde, und ich fürchte, daß Sie diesen meinen Brief nicht erhalten haben, so bin ich heute so frei, Ihnen noch einmahl von hier aus zu schreiben, und diesen meinen Brief deßwegen nicht zu frankieren, weil mir unter andern erzählt wurde, daß die Briefschaften, für welche der dortige Briefträger das Postporto abzuverlangen hat, sicherer zu Handen des Adressanten gelangen, wodurch der Zweck meines heutigen Schreibens erfüllt wird. –

Vor Allem andern frage ich mich hiermit bei Ihnen höflichst an, ob Sie meinen von Dubno aus adressirten Brief richtig seiner Zeit erhalten haben?, ob Sie noch auf mein Werk:

die malerische und militärische Reise nach Moskau pr. Adam reflektiren. –

Im verneinenden Falle würde es mich sehr reuen, daß ich damit zur Contractzeit nicht los geschlagen habe, weil mir ein jüdischer Kunsthändler dafür fl. 25.– aufdringen wollte.–

Ich wollte aber solche durchaus nicht annehmen, weil mir der Herr Joel Goldfarb (: Buchhändler in Dubno :) sagte, daß der Herr v. Kraszewski in Zytomir wegen diesem Werke in Unterhandlung mit ihm sei, und bereits ihm fl. 30.– dafür angebothen habe.–

Dieß zu hören, bestimmte mich gleich, keinen anderen Propositionen des jüdischen Speculanten anzuhören, befolgte den freundschaftlichen Rath des Herrn Goldfarb: Ihnen zu schreiben, und Sie damit zu fragen, ob Sie dieß herrliche Kunstwerk noch haben wollen?–

Ich schrieb Ihnen also darauf von Dubno aus, erhielt aber leider! bis Dato keine Antwort darauf; daher ich nicht weiß, wie ich daran bin.–

Damit ich diesen Ihren Entschluß, je eher je lieber in Erfahrung bringe, schreibe ich Ihnen heute noch einmahl pr. Post, und zweifle jetzt nicht, daß Sie diesen meinen Brief, richtig seiner Zeit erhalten werden, so sehe Ihrer Antwort darauf entgegen.

In dieser Erwartung, empfehle mich Ihnen bestens, und zeichne schließlich mit aller gebührenden Hochachtung, und Ergebenheit

Carl Carnelli
Wien

P.S. Hiermit benachrichtige ich Sie nur noch, daß, um Ihnen die Aquisition dieses Kunstwerkes zu erleichtern, und zu beschleunigen, Sie die fl. 30.–. bloß an den Herrn J. H. Hübner, oder an die Madame Angelique Vincentini dort für mich jetzt erlegen können, mit der Bitte: mich davon zu avisiren. Wie ich von einem dieser 2 Handlungshäuser avisirt bin, daß der Herr v. Kraszewski dieß Geld für mich deponirt hat, werde ich alsogleich die Veranstaltung treffen, daß der H. Goldfarb, dieß Werk unter Ihrer werthen Adresse pr. Post an Sie übersendet. – Ergebenst

Ersuche, mich recht bald mit einer günstigen Antwort zu erfreuen. – Obiger

Riga 28 Février 1852.

Monsieur J. van Krascewski.

Grudeck.

Je prends la liberté de Vous soumettre mon prix courant que je recommande à Votre inspection, sollicitant la préférence de Vos ordres, que je m'efforcerai d'exécuter à Votre satisfaction.

Ma cave est bien fournie et je me fais fort de Vous choisir un bon vin, valant son prix.

En me recommandant à Votre bienveillance, j'ai l'honneur de Vous offrir l'assurance de mon estime.

Sig. J. R. Caviezel
M. A. Fecaj

6

Warszawa dnia 5 Kwiet: 1854 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Po ukończeniu Kursu nauk w Warszawskiej Szkole Sztuk pięknych, idąc za wrodzonym popędem, postanowiłem kształcić się w rodzaju pejzażowym. I w tym to celu, od lat sześciu, co rok, w porze letniej, poświęcam po kilka miesięcy na zdejmowanie z natury widoków krajowych, tak bogatych w piękności natury, w ogólności zaś pamiątek budownictwa i miejsc z historyią krajową związek mających których znaczny zapas już uzbierałem.—
Powziąwszy zamiar wydawania ich na widok publiczny, ośmielam się upraszać Wielmożnego Pana Dobrodzieja jako znawcę i miłośnika sztuk pięknych, tak chlubnie literaturze naszej przodkującego, o radę w jaki sposób mam do tego przystąpić, czyby do każdego rysunku nie wypadało dołączyć tekstu, choćby niewielkiego, i do kogo mam się udać o takie opisy.
Racz Wielmożny Pan Dobrodziej jako hołd uwielbienia przyjąć pierwszą pracę moją w tym rodzaju, to jest widok Łazienek Królewskich w Warszawie przezemnie z natury zdjęty i litografowany, a odbity w świeżo urządzonym zakładzie litograficznym Pana Maxymiliana Fajansa w Warszawie.—

Spodziewam się że następne prace moje god-
niejsze będą uwagi Wielmożnego Pana Dobrodzieja.
Winienem tu dodać, iż natenczas zamierzam ogra=
niczyć się na wydawaniu widoków samej War=
szawy i jej okolic, pozostawiając wydawanie
innych widoków krajowych na czas późniejszy.
W nadziei, iż Wielmożny Pan Dobrodziej nie ze=
chcesz mi odmówić swej światłej rady, -
miło mi jest zapewnić Go o mojem najszczerszém
i najgłębszém uszanowaniu

Julian Cegliński. -

P. S.
Mieszkam na ulicy S.to Krzyskiej № 1338.

8

Karol Cieraski

R. 1845. 7 Styczn.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Koleżeństwo z bratem Pańskim w Dorpacie, szacunek jaki ku Wielmożnemu z pism Pańskich oddawna powziąłem - ośmieliły mię udać się do Niego w własnym mym interesie. Po niespokojnem światowem życiu, osiadłem może i nazawsze, w powiatowem mieście Pińsku; gdzie jestem nauczycielem przy Gimnazjum. Przywykłszy do wiadomości złego i dobrego, nie mogłem w cichszem moiem wygnaniu, odrzucić się zupełnie od świata choć już poczułem do tego uczynienia - starałem się za pomocą różnych wychodzących pism, śledzić wzrost jego, chociaż przez znamiona Pana, częściej się bez woli o jego upadku. Lecz czytanie, tembardziej iżeli niczem tak zaspakajałem, wkońcu i nudzić zaczęło - Szukałem czem zastąpić i zająłem się w opisywaniu różnych przygód i wypadków własnego życia mojego. Dzisiaj gotowych mam już arkuszów dwadzieścia; chciałbym je podać do druku. Mógłbym chęć moją spełnić, za pomocą licznych moich kolegów, których mam po całej Litwie rozsianych - ale boję się tego, że raz, żeby mię ako o chciwość niposądził - drugi, abym nie ściągnął na siebie niezasłużonej winy, że odważę wyjścia na świat, na poradzimy się uprzednio założym -

kolwiek ze znajomszych pisarzy. Nieznajomy jednak uczucie kazało mi się do Pana obrócić. Proszę tedy abyś mi pozwolił przysłać do siebie mój rękopism - przeczytać go i poprawić jeżeli się co wyda Panu niestosownem. - Gdybyś Pan znalazł go godnym druku, prosiłbym natenczas a) Łączenia z rekomendacyą do którejkolwiek z wiadomych ~~pisarzy~~ drukarzy. Ja żadnej nie żądam nadgrody, ale też płacić nie jestem w stanie; sądzę, że uczyniwszy takiego pośrednika, jakiego ja sobie przeczuciem własnem obrałem, dałoby się to zrobić bez wszelkich z mojej strony kosztów i także bez żadnej pretensyi. Jeżeli w istocie trafiłem w porę do Pana i jeżeli Pan nie żałujesz chwili dla nieznajomego młodzieńca pracy, to pozwól ucieszyć mi też nadzieję odebrania kilku słówek od W Pana. -

Bratu Szymonowi cześć się teraz u Pana zwiedzi przypominamy się &

W Pana Dobrodzieja mam honor być

najniższym sługą

Karol Ceraski. -

Łowicz

1845 rok

Stycz 7.

Adressat: Karolowi Ceraskinu nauczycielowi Gimnazyi Wiennijo w Wiedniu. –

Dubno 18 Marca 1859 r. 10



Szanowny Panie Józefie - Ko-
rzystam z pozwolenia Twego
wysyłam Ci 15. exemplarzy
Poezyi W. Pola. za które rs. 60.
bądź Pan łaskaw odesłać do Dubna
do P. Gwiazdowa Mikrewskiego(?)
zamykam to pismo, gdyż w tej
chwili wyjeżdżam do Warsza-
wy. Polecając się stałej(?) Twojej
przyjaźni, łączę wyrazy wy-
sokiego szacunku -

A. Danilowski(?)





Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Zainformowawszy się z Ogłoszenia d. 25. Stycznia b. r. adressowanego, a dopiéro w № 32. Tygod. Petersb: publiczności podanego – o wydawaniu jedenastego oddziału Athenaeum – i chcąc to pismo odbiérać – posyłam rub. sr. siedm – i upraszam WWPana Dobrodzieja – o przysyłanie mi tomów tego oddziału – adressując do miasta powiatowego Lipowca. (Kijow. Gub:) –

Łączę wyznanie głębokiego szacunku, z jakim jestem

WWPana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

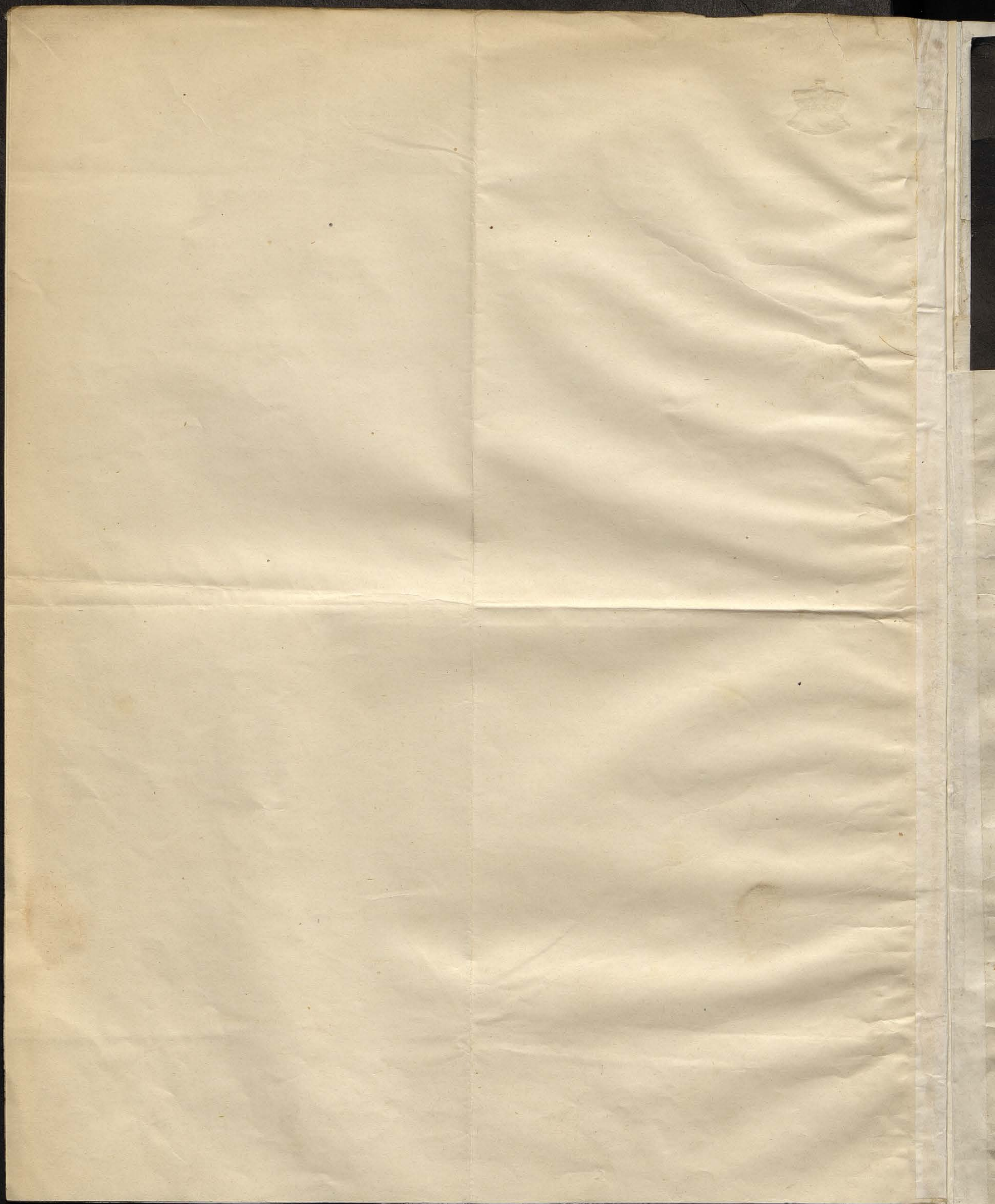
Tolentyn Chmielowski

12. Maja 1857 r.
Lipowiec.

3







Po 31 latach nieszczęść jakich kraj nasz doświadczał, nadszedł nareszcie przedświt pomyślności, w chwili, w której J. W. Hr. Wielopolski z woli Monarchy objął Zarząd Cywilny kraju. —

Po tylu nieszczęsnych latach, ujrzeliśmy nareszcie na czele Rządu rodaka, pojmującego potrzeby krajowe i jedynego może w dzisiejszych okolicznościach umiejącego im zaradzić. —

W tak ważnej chwili wszystkich oczy zwróciły się ku temu Dostojnikowi, w nadziei, że mądrość Jego i głęboka znajomość potrzeb naszych, położy wreszcie koniec niedoli krajowej, przynajmniej pod względem administracyi. Nadzieje te J. W. Margrabia stwierdził w mowach swoich do Władz naczelnych Królestwa, zapowiadając przedewszystkiem poprawę administracyi. —

Ponieważ poprawa administracyi kraju jest pierwszą i żywotną potrzebą narodu, przeto wiedziony jedynie chęcią przysłużenia się sprawie krajowej, w dniu 11 b. m-ca przedstawiłem Jpo

otta J.

/: poczta :/ J. W. Naczelnikowi Rządu Cywilnego: —
„ kilka uwag nad niedostatecznością dotychczasowej
„ administracyi, oraz wnioski ku jej poprawie". —

W piśmie tém, obok wykazania głównych
wad w Organizacyi Władz administracyjnych
z r. 1816, przedstawiłem dwie niemniej ważne oko-
liczności, szkodliwy wpływ na administracyę
kraju wywierające: —

1° niedpowiednie uposażenie Urzędników
niższych rang. —

2° brak stałych, a odpowiednich zasad w obsa-
dzaniu pomienionych urzędów. —

Uwagi te /: zawarte w 6^{ciu} arkuszach ścistego
pisma :/, zamierzyłem podać do wiadomości
publicznej, za pośrednictwem Gazety Polskiej, nie
mając jednak pewności, czy artykuł ten bez
dozwolenia Rządu ogłoszonym być może, mam
honor prosić Redakcyę o poinformowanie mnie
w tym względzie. —

Z uszanowaniem

Łowicz
dnia 23 Lipca 1862 r.

Chmielowski
Sekretarz
biora Okrgu Powiatu









do

Redakcyi Gazety Polskiej

[illegible]nce — w Warszawie







d. 14/2 Czerwca. 1862 r. Paryż.

Szanowny Panie Dobrodzieju! Może trochę zapóźno wybrałem się z podziękowaniami za łaskawą pamięć dla mnie i za przysłanie portretów familii Króla Jana; niech Pan wierzy że podziękowania moje są najszczersze, gdyż z Jego łaski pierwszy obrazek polski w świat puszczę, jeśli nie dobrze, to sumiennie namalowany; ociągałem się z listem moim, myśląc że pospieszę z obrazem, a ukończywszy go będę mógł jednocześnie posłać Panu szkic do Niego należący i fotografiję z obrazu, prosząc Pana o krytykę, która ze strony rozumniej publiczności, dla malarzy jest nauką i skazówką dla przyszłych robót. – Bardzo sprawiedliwie nam zarzucają wszyscy, że zwykle wybieramy temata z obcej historyi, tak jak gdybyśmy nie mieli swojej, ale na nieszczęście środki do malowania z naszej historyi tak są utrudnione, że często dla braku materiałów zmuszeni jesteśmy zaniechać przedsięwziętą robotę. Te zaś malowanie historyczno-rodzajowych obrazów wymaga najsroższego zachowania prawdy historycznej, nietylko w działających figurach, ale nawet w najdrobniejszych szczegółach, konwencionalne traktowanie których, jest nie do przebaczenia, gdyż pozbawia obraz nawet dobrze namalowany, dwóch największych zalet: prawdy i prostoty.

Ja tu w ciągłej wojnie jestem z publiczną biblioteką Polską, na Quai d'Orléans. 6. której administracyja i usługa przez niedbalstwo robi ją niedostępną dla każdego kto by zechciał parę godzin przesiedzieć nad polską książką. Wolno próżnować, ale dla czegoż z tego robić publiczną profesyję – trzeba samemu, tak jak ja, chodzić do biblioteki przez dwa miesiące nie dostawszy w niej książek na godzinę nawet, żeby zrozumieć całą przykrość i oburzenie jakie doznaje każden z nas, widząc że nauka i praca jego wstrzymana nie dla żadnej istotnej przyczyny, ale poprostu dla tego że tam kilku próżniaków zajmuje miejsce publicznych urzędów, które niewykonywują dla tego że wistocie nikt się jeszcze o to nie upomniał.

Ponieważ

ponieważ niemamy tu prawa do żadnéj formalnéj publicznéj instytucyi, trudno więc wynaleść karę dla tych panów, ale to złe może się da trochę poprawić zwróceniem na nie uwagi, i dla tego postanowiłem uparcie o to kołatać; w tych dniach pójdę do Księcia Władysława i będę prosić go aby raczył słówko przemówić za nas na sessyi w Bibliotece, może tam rada członków jéj zechce uznać że cel exystencyi Biblioteki jest pozwolenie czytać w niéj książki każdemu kto chce się uczyć. Przykre są dla mnie te kłopota i sprawy, ale już muszę cierpliwie znieść wszelkie z tąd pochodzące przykrości, pocieszając się nadzieją że niemi kupię sobie możność na dal pracowania przez czas pobytu mego w Paryżu. – Za parę miesięcy wybieram się na kilka tygodni do Krakowa, gdzie będę miał zręczność obeznać się trochę lepiéj z polskiemi starożytnościami, choć tam może niebardzo dużo tego, ale i to co pozostało może wskazać drogę i charakter w jakim pracować trzeba; jeśli mi czas pozwoli, to bardzo bym chciał być i we Lwowie.

Wiem że czas Pański zanadto jest szacowny dla Niego, a także i dla nas wszystkich czytających po polsku, nigdy więc nie odważę się jedną chwilę ująć Panu niepotrzebnie, ale niech mi wolno będzie przy zaczęciu robót treści narodowéj, przysyłać Panu szkice i zasięgać rad Jego, które mogą pracóm moim nadać poważniejszy kierunek. –

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku zostaję Pana Dobrodzieja najszczerszym i najniższym sługą.

Stanisław Chlebowski

P.S. Wszelkie komissa artystyczne, jakie by Pan mógł mieć do Paryża, będzie dla mnie przyjemnością wypełnić; adres mój: Rue de Laval. 19.

18.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Nieumiem wypowiedzieć uczucia radości i wdzięczności kiedym odebrał drogi mi upominek Pańskiego dzieła P[a] Laurens. Ile razy spojrzę na podpis Pański, tyle razy przypominać sobie będę - jak trzeba kochać sztukę i jak poświęcać się dla niej aby być do Pana podobnym.

Niewiem jeszcze czy powołanie moje jest prawdziwe i jak dalekie są cele opatrzności dla mego talentu; w to tylko ufam że daru Bożego, jakikolwiek mi jest dany, nieroztrwonię marnie z własnej winy.

Raczy WPan Dobrodziej przyjąć jeszcze raz zapewnienie mojej szczerej wdzięczności i głębokiego szacunku z jakim mam zaszczyt zostawać WPana Dobrodzieja

najniższy sługa

S. T. Chlebowski

d 12[o] Listop. 1852 r. Odessa.

Przewróć



W pakiecie posyłają się następujące rzeczy:
Alexandra Wilkerskiego dwie akwarelle.
Włodzimierza Padlewskiego dwie kompozycyje ołówkiem.
od Blumenfelda – Żołnierz papierski.
od Bruna – Tłumaczenie z podróży de La-Naix.
Stanisława Chlebowskiego dwie akwarelle.

Jaśnie Wielmożny Pani
Dobrodzieju

Bug się lituiąc Nadnieszczęśliwo Sivoto wtak silnej Niedoli zestał opieki dobroczynne w wosobie Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja Nad moim synem. o Panie ; Dobroczynco Siwot. uNug twych zełzami zanosze prozbe biedna Nieszczęśliwa. Matka. opieki Nad mym synem. Ktora pokłada całe swe Nadzieje Doznania ulgi wtak dobroczynnym i Religijnym sercu, ulżenia Cięszkich Cierpień Biednej i nieszczęsnej Sirocie, wdowie tej Ktora każden kons kawałka chleba codzienie łzami go oBlewa. Bendąc tak Cięszkim losem przywaliona że moc Duszy zniesienie Religijne, Daje, site wytrzymania tak silnego pod każdym względem Cierpienia, co jest sprawiedliwo wyobrażeniem prawdziwej Siroty. Nieszczęśliwej Matki. O panie i Dobroczynco Sivot. zgłeb. Religijnie położenie moje oBowiązek. Matki: nad tym synem. Ktorem potrzebuje opieki i pomocy Matki: ta nieszczęsna Matka, Mając jeden syn Rodzicow Ktorego tylko łzami i pomnieniem

zostało, dziś tylko. mam. 11. dusz. kwatermi: których
pięć zostało przy mnie. przez litość Boga. przyjm Jaśnie
Wielmożny Panie z łzami me prośbę. które u Nóg Jego składam.
prosząc opieki ojcowskiej nad mym synem. Dobroczynny.
Bóg Najwyższy. stokrotnie nadgrodzi: za przyniesioną litość
dla nieszczęśliwej wdowy. i kalekiej sieroty. uniżonej Matki
Jego. całą moją duszą. wdzięczność Jaśnie Wielmożnemu
Panu. [illegible] [illegible] biednemu. [illegible] w jego
tak nieszczęśliwym położeniu. będącemu. bez rodzonego. fundu-
szu. [illegible] jak [illegible] Będą. życie i w niedoli: dziś [illegible] rodzina
pomoc dziecku. [illegible] w niedoli. [illegible] kolanami [illegible]
przez ten [illegible] temu. dziecku. [illegible] posyłam przez modłów do Boga.
prosząc o litości. Boga. miłosierdzia. w litościwych i miłosier-
nych sercach. Bóg nadgrodzi. Domowi J.W. Dobrodziejów [illegible]
[illegible] których [illegible] [illegible] prośbę. Do Najwyższej
[illegible] Jaśnie Wielmożnego Pana. Dobrodzieja. [illegible]
moim. jest [illegible] [illegible] [illegible] Najwyższa. wdzięczność
i prosić Boga. z łzami aby Bóg Najwyższy. przyrzeczonej
[illegible]. [illegible] Pana. wszelką pomyślność w zdrowiu
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] Dom Jaśnie Wiel-
możnego Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

złożonem z modłami Do Boga pozostałey Matki: za wszech-
godnie Naywyższey łaski Boga wzywając mego biednego
Dziecka. co jest żywotem wszystkiem tułaczy biedny. wsi ka
ptaszyna. Nie mając swego pewnego mieszkania. Jaśnie Wielmo-
żny Panie zlitujcie się nademną tym Niedobrym matkiem. co jem
mam i wszyscy opuszczają przy tym te biedne. Dziecko wasze póki
czasu mojej wiary widząc bydzi szczęście dłuższego synu ki-
dy on będzie pod dachem. łaski Boga - a jeszcze wygodniey łaski
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja czekać będę. Dzięki składa-
ła Ja. wspomnienie ulgi i spokoju. z bolu temu sercu. u Nóg Jaśnie
mi składam. w pokłonie. zostaję z wszystkim poważaniem. i usza-
nowaniem Dla Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja.

Nayniższa sługa.

Kamilla Milkiewiczowa

D. 30. Marca
1862 Roku
Kopyli

Jaśnie Wielmożny Pani

Dobrodzieju!—

Opatrzność, która czuwa nad ludźmi i Sierotami zesłała w osobie Twey Dostoyny Pani Opiekuna Sierocie a Pocieszycielu złamanemu sercu nieszczęśliwey Matki—

Dzięki składając Opatrzności składam modły za ciebie w każdey chwili za podanie opiekuńczey dłoni.—

Nieodmawiay Jaśnie Wielmożny Pani Opieki swey daley— nie odsuwaj dłoni szlachetny od syna mego nieszczęśliwego i mnie biedney a niech Ci nagrodzi to Bóg, u którego i mnie ulitować się nad Biednym mym dziecięciem o to cię błaga—

D. 26 Ktnia
1862 Roku
Kopylu

Wdzięczna do grobu i pełna czci i uszanowania

nayprokorniejsza sługa.

Kamilla Chilkiewiczowa—

Borowka 26. Paźd
1852.

R. Chojnacki

94.

Wielmożny Panie i Dobrz

Łatwiej poczciwemu sercu o wdzięczności jak o wyrazy - Takżeż mam za-czém Panu dziękować, za tyle pobłażania i tyle zachęty - Prawdziwie Panu winienem będę obudzenie się na nowo dla sztuki - czuję ile mi niedostaje, jak mało umiem, i będę usiłował zasłużyć na te pochwały - a dotąd pracowałem dla chleba tylko -
Od kilku tygodni już bawię w tych stronach, i jeszcze niemogłem dokończyć kopij portretu Pana Dobrz - proszę mi przebaczyć za opieszałość, ale rzeczywiście nie mam czasu pośpieszyć - W krótce to jednak nastąpi - odsyłając adressować będę przez Łuck w Hłubinie - niewiem pewno czy to będzie dobry adress?

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

Najniższy sługa

R. Chojnacki

25.

Monsieur Monsieur

J. I. Kraszewski

через ~~[illegible]~~ Луцкъ.

въ С. Хубинъ à Hubin

1

26.

Odessa d. 7. Marca 1853

Romuald Chojnacki

Wielmożny Panie!

Zaczynam od przeproszin, że byłem powodem opóźnienia wprzesyłce portretu Pana Dobr. - ale Bóg świadkiem starałem się usilnie jak najprędzej pospieszyć z kopjowaniem i wyprawieniem portretu - ta niepewna atmosfera i uszkodziwszy ramę nieprzyjęła dla wielkości paki - powtórnie zwinąwszy portret na wałek rozebrawszy ramę wysłałem - i od tego czasu niemam żadnej wiadomości - jednakże mam miłą nadzieję że już jest na miejscu - raz mi Pan będzie zaspokoi o tem -

Pamiętny życzliwemi przypominam się i ja Jego Pamięci. i proszę przyjąć mały upominek takiem sercem, jakiem je składam - zapewniając szacunek i poważanie -

Najniższy sługa

Romuald Chojnacki

97.

Odessa d. 14. Listopada 1853.

28.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju

Po tak długiem milczeniu przypominam się Jego pamięci – po pierwszym liście zdawało się jakby był avant-coureur dalszych – zamilkłeś Pan – a jakiż to będzie? czy nie tak, jak owa dziewczyna w Dziadach, co zaczęwszy od wdzięcznego – wspominania, skończyła na wiekuistem „jedynie"? Dziewczętom można – one nam dają wiarę w jakąś piękną przyszłość w jakieś nadzieje, a przyjaciel tylko pomaga dźwigać biedę – albo wspominać dobrej chwili – Niech Pan nie pyszni się że nam tęskno za Nim – powiadają że miłości nie starzeją się, ale umiera dzieckiem – przykro mi pomyśleć, żeby nasza przyjaźń mogła zdziecinnieć – Błagam pisz Pan co przyjdzie do głowy, „nie list – ale pogadankę – to nam przypomni dobre czasy, i te kilka tygodni mile spędzonych – Siadam pisać do Kochanego Pana, ale w istocie nie wiem co pisać będę – Oto się dotęskniona

Litografia niesłychanie nędzna, wykonana przez P. Białego młodego i ubogiego, a której Cenzura Odeska niepozwalała drukować bez zezwolenia Pańskiego — pracował nad nią trzy miesiące, chciałby więc jakiś taki plon otrzymać za swe trudy — Gdy oglądaliśmy kamień, nic do życzenia niepozostawało, i nie pojmuję, jakim sposobem mogło tak się zepsuć w odbiciu — pokazuje się jak u nas ta gałęź jeszcze w kolebce — Jakie Pan swe zdanie wypowiesz, i co postanowisz tak się stanie — Powiadają gdy się kilkanaście exemplarzy odbije, coraz lepsze wyjdą ?? Pomijam miłość własną (ponieważ to z mego obrazu rysowane) ale zupełnie zdaję się na Pańską decyzję — czy raczysz przysłać Swoje zezwolenie — i o to właśnie szepti Kant prosi uprzejmie —

Pozwoli Pan wyspowiadać się z mojego zajęcia — popisano massę obywateli bawiących letnią porą w Odessie — nie wszystkim zajęcia przez nich — za to pozwoliłem sobie (znamy P. Aleksandra) spróbować

pejzaży - zrobiłem trzy kopie - jeden
z Gudena a dwa z Ajwazowskiego -
przy których bez trudności się obeszło - ale
odważyłem się na oryginały, i zrobiłem
dwa - namęczywszy się wyszły bardzo
złe - Prócz kilku portretów różnego
formatu i wielkości - namalowałem Cygan-
kę, wróżącą - którą posyłam do Kijowa -
Dwie dziewczynki włoszki w oknie w
stroju karnawału - dalej S^go^ Jerzego
pół figury kolosalnej wielkości ~~t~~ także
drobnem robótki nie wymieniam -
Kółko nasze artystyczne oczekuje od Pana
wiadomości o zdrowiu - to jest Nowotny
Włodzimierz Padlewski i ja - wszak zbyt
mało-? prosimy Pana przyjąć wyrazy
prawdziwego szacunku i poważania

Najniższy sługa
Konrad Chojnacki

ps prosimy przyjąć
nasze powinszowania z tytułu
Kuratora -

Wielmożny Panie!

Pozwoliłeś Pan do Siebie czasem pisać, a zatem robię sobie tę przyjemność, i z mego wygnania przypominam się Jemu. mówię wygnania - bo rzeczywiście już nikogo nie ma w Odessie, z tych szczególniej osób, które w owym czasie tak miłe towarzystwo tworzyło - Do tego stopnia zatęskniłem, żem wycieczkę zrobił na Kijowskie Kontrakty - lecz niestety! nikogo nie zastałem, a miałem miłą nadzieję widzieć się z Panem - Prócz tego chciałem się przekonać osobiście, czy nie mógłbym Kijów zamieszkać - ale i tam napotykałem materyalistów - w końcu wyobrażam sobie, że miasto Kijów, wyjąwszy czasów kontraktowych lub wyborowych, jest martwe dla sztuki - pozostanę więc jeszcze w Odessie, pomimo czczości duchowej, i niesłychanej drożyzny dla ciała - Nasuwa mi się myśl, mając tyle zaufania w Jego dobroć iż, śmiem Go prosić o radę - gdzie mam teraz szukać siedziby?

Moje cztery obrazki dotąd nieprzedane -

pozostawiłem jesz w Kijowie u Pana Zawadzkiego – bo tu teraz ani myśli o ich zbyciu –
Potrzebowałem długiego namysłu, ażeby się odważyć raz drugi wystąpić z prośbą do Pana, dla tegóż samego młodego artysty P. Białego – któremu Pan przysłał pozwolenie litografowania portretu – rzecz tak się ma. Po okazaniu w odeskiej Cenzurze Pańskiego pozwolenia, pokazało się, że tu władza nie jest pełnomocna zezwolić bez odniesienia się do Petersburga lub Wilna – nakoniec po dosyć długiej zwłoce – niby korespondując z temi miastami – spełzło na niczem, a kartka Pańska zaginęła – Proszę więc Pana raz przysłać taką drugą ze swojej grzeczności – którą, o co proszę, chcę posłać do Cenzury Wileńskiej lub Petersburskiej – może tą drogą pomyślny rezultat otrzyma –
Muszę teraz słówko przemówić za autorem litografij – prawdziwie zastanawiam się nad jego wytrwałością – ponieważ przez czas oczekiwania na pozwolenie z cenzury – zrysował drugi takiej samej wielkości kamień którego odbicia załączam – bezwzględnie wiele jeszcze do życzenia zostaje – ale zawsze

sze niewoiony lepiéj — Skończył nad tą pracą ośm miesięcy — mając wzgląd na to — nie wątpię że — raczysz Pan tę łaskę wyświadczyć —

Cóż Panu mam więcéj donieść? maluję kopię obrazku na wielką skalę do Kościoła Odeskiego — Jezus na krzyżu — w miejsce S-go Jerzego —

Maluję portrety swojéj małéj familij na jednym płótnie — lecz wszystko uległo zima przyjdzie, natychmiast zabieram się do porobienia Ukrajinek —

Przy nadchodzących Pana Imieninach przyjmij życzenia serdeczne — i szacunek

od wiernego i wdzięcznego

Sługi —

K. Chojnacki

P.S. P. Nowotny zasyła swoje uszanowanie wraz z życzeniami w dzień Patrona Pańskiego —.

d. 5. Marca 1854 roku —

Odessa —

Warsz. d. 23. Marca 1854 r. —

32

Szanowny Panie! —

Trzymam się Pańskiej obietnicy, i z miłą chęcią przystaję na wszystko co zechcesz uczynić z memi obrazami Panie — niemogę znaleść wyrazów na podziękowanie — pomnę ile to trudów i nieprzyjemności będziesz zmuszonym ponosić przy Swoich i tak wielu pracach i kłopotach —

Niewiem czy Pan rozporządzisz przesyłką obrazów do Siebie — czyli też mogą pozostać u Pana Zawadzkiego —?

Muszę sprostować omyłkę, zapewne przez nieznającego się popełnioną — Dwa widoki morskie — Kopjowane są z Gierymskiego, a nie z Gudena — Jeden tylko kopjowałem mały, i to nabył Pan Turjewicz —

Pytasz Pan o cenę Gigantów — prosiłem P. Zawadzkiego (jeżeli można) dostać —

400 Rubli srebrem – widoki zaś każdem
po 200. R.s.

Mam jeszcze jedno prośbę do Pana – zrobiłem szkic lecz bardzo jeszcze nie-dokładny – dla braku materyałów objaśniających ten ustęp historyi – Hetmana Jazłowieckiego rzucającego bułanie w morze czarne, znacząc tem granicę – Czybyś Pan nieraczył lepiej mnie oświecić – lub wskazać gdzie tego mam szukać, lub nareszcie może zechcesz sam myśl doczucić –

Mam jeszcze do tego pendent – kiedy Odessa zaopatrywała w chleb grekow, podczas głodu wielkiego w ich kraju – zdawaś się za Jana Kazimierza – ale to na później odkładam –

Kończę z dzięk czynieniem za siebie, i za P. Białego, który uszczęśliwiony

otrzymaném od Pana zezwoleniem na nieszczęśliwą litografią –

Ściskam Kochanego Pana i zostaję z prawdziwym szacunkiem przyjaciel i sługa –

R. Chojnacki

Szanowny Panie!

Że zaraz nieodpowiedziałem na list Pański Atomarzyi mnie powinno bombardowanie odczuć – mówię że tylko usiłowano zniszczyć budowlę będącą w porcie krajowym, a że moje mieszkanie, jak Panu wiadomo, blisko bardzo tegoż portu – strach nie miałem wielki – (w tym dom gdzie mieszkam wpadło bomb, i rakiet kongreskich siedm) Niemniej i sąsiedzi i ich domy, w tych – stronach bardzo ucierpieli – Trwało to od wpół do siódmej rano do siódmej godziny wieczór – W wigilię bombardowania usadowiliśmy się w piwnicach, a następnie dla wilgoci, wynieśliśmy na piętro, przepłacając jak furmanowie taki mieszkania – O tej katastrofie nie będę opisywał, bo zapewne – już doszło do Pana osobne szczegółowe doniesienie druz-Kowane od władzy – Dodam tylko

że porucznik artylerji, będący przy bateryi atakowanéj, i niemogąc odpowiadać na liczne przeciwnéj strony armaty i moździerze, tylko jednem działem – wytrzymał do ostatka, za co został obsypany honorami – według mnie prawdziwy bohater –
Odessa była pusta zato ulica Tyraspolska i okolice Mołdawanki, jako najbardziéj oddalone od morza – podobne były do Bulwarów wczasie jakiéj uroczystości –
~~Dotąd~~ jeszcze siedzę na futorze – zobaczymy powtórzenia się tego co już było – niewiem co mam ze sobą robić – wprawdzie nic mam co, i gdzie – Dostawszy trochę papieru i atramentu, pośpieszam Panu podziękować za Jego względy, i oświadczam, że zupełnie zdaję się na Pana – co postanowisz – Jednocześnie piszę z prośbą do Pana Zawadzkiego, ażeby zechciał przesłać Panu obrazy – Jak to prędko nastąpi

trudno mi wyliczyć – jednakże, gdy przy-
będę do Pana – razem (jeśli uznasz tego po-
trzebę) na mój koszt kazać powerniksować
Cygankę –

W tych dniach otrzymałem pierwsze dwa
zeszyty dzieł Kaulbacha ub avans la lettre
zachwycam się niemi – to są dopiero orna-
menta Jego obrazów – Między o sztuce nic
wiem – jesteśmy wszyscy zajęci teraźniej-
szym stanem rzeczy – w prawdzie nie z-
dozazdrości – ale okropniej jeszcze, być
w ciągłej obawie – co będzie? –

Ściskam prawicę Kochanego Pana i
proszę przyjąć wyrazy szacunku i
poważania od prawdziwego Sługi
i Przyjaciela

R. Chojnacki

P.S. – Cena Cyganki między 500= a 400tu rublami
Pejzaże każdego po 200 r. sr.

Odessa d. 28 Kwietnia 1854 –

Czyby Pan mnie nieobjaśnił, gdzie teraz P. Alex. Mickiewicz mieszka? Kilka razy pisałem do Niego i nieimam żadnej odpowiedzi –

Wilna dn. 30 Listopada 1854.

36.

Szanowny Panie i Dobrodzieju!

„Co porabiam?” ostatnie wyrazy listu Pańskie-go niesłychanie mnie pochlebiają – żeś Pan o mnie niezapomniał –

Będąc w letnich miesiącach na wsi – zrobiłem kilka obrazków treści krajowéj – (Pozwalam sobie szkice załączyć) –*) Niewiem wprawdzie czy wywiązuję się Pańskim namowom, robionym mi w ostatnim liście – chociaż niepowtórzyłem ukraj-nek – Mając te obrazki chciałem je Pańskiéj łasce powierzyć, a że dawniejsze nadeszły z Kijowa niechcę nadużyć Tego dobroci i zostawiam to na lepsze czasy –

Dla czego tak a nie inaczéj obmyśliłem te kom-pozycyjki, zaraz się wytłomaczę – Każda miejsco-wość ma swoje typy wyrazem twarzy, ruchów, formułek społecznych – któremi duch okoliczny się wypowiada – schwycenie tego wyrazu i podnie-sienie do piękna jest zadaniem artysty: tajem-nica ta nie leży w formach przyjętych za pięk-ne, ale w pojęciu doskonałem, miejsca, czasu, du-cha i t. p. – Wprawdzie bardzo mało znam na-rodowców których wykonałem i ich obyczajo-tom tylko zrobił com mimochodem pochwy-cił – i dlatego to udaję się z prośbą do Pana –

*). Szkice niedokładne – dwa zupełnie skończone – w trzecim tylko figury – obrazy zaś

ażebyś wskazał w czem uchybiłem –
Bezwątpienia piękne są biesiady przed Kar-
czmą lub wnij- Teniersa – jednakże nie mogłem
brać tych pomysłów za wzór do scen ukra-
jińskich – i tak.
Ubieranie Panny Młodej do Ślubu – pozwoliłem
sobie umieścić na otwartem miejscu, mówio-
no, że czasem tak się dzieje – Szczupłość miej-
sca i niedostateczne światło w chacie, zmusi-
ło mnie do odstąpienia zwykłemu porządko-
wi tej ceremonij –
Powrót z sianokosu – Zauważyłem że cecha
główna, dziewek ukrajińskich jest rubaszna
kokieterya, przeciwna sentymentalnym Tyrol-
kom, lub nieumiejętnym łotoszkom – Mężczyzna
(dworski strzelec) śmiały napastnik – Kiedy
w oczach dziewki wyraz zezwolenia, a usta
i ruchy mówią – hit sobi! nie zaczypaj! W tej
to sprzeczności pozornej leży cały charakter –
i sentyment –
Czumaki. jak i inne – malowałem z natury
i również złożone z dwóch figur –
Oto są obrazki, które pomału wykończam.
Wielkość ich więcej trochę, jak arszyn kwa-
dratowy –
Wyspowiadawszy się przystępuję do interesu –

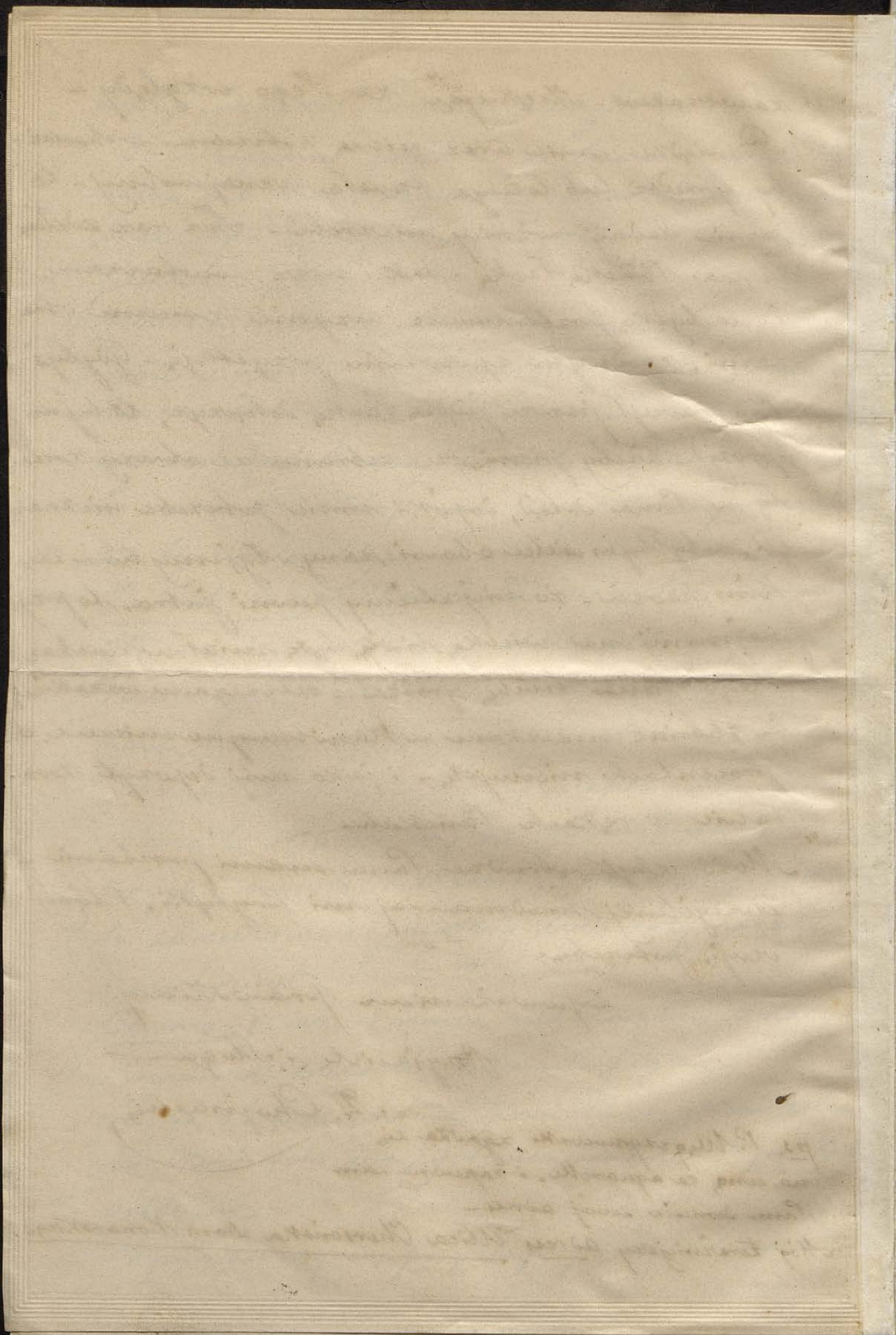
zawczasu dziękując za Jego względy –
Pieniądze mnie teraz niesą potrzebne – i chociaż=
by sprzedaż, lub loterya trwała jaknajmożniej – to
mnie żadnej różnicy niezrobi – Jużż raz zdałem
się na Pańską łaskę – tak i teraz powtarzam,
że co tylko postanowisz uczynić z memi obra
zami, zgodnym sposobem przystaję – Gdybyś
Pan raczył jeszcze jedną łaskę dołączyć, tobym
prosił – ażeby pieniądze zebrane za obrazy zosta=
ły u Pana dotąd, dopóki mnie potrzeba nieznag=
li, a byłbym wielce obowiązany – Żyjemy tu w ta=
kim haosie – że niejesteśmy pewni jutra, to przy=
najmniej na wielką biedę, będę miał u Kocha=
nego Pana trochę grosza – ostrzegam wszakże,
że chociaż mieszkam w handlowym mieście, o
procentach niemyślę – i jako mój depozyt, zos=
tanie w rękach Pańskich –
Może zbyt utrudzę Pana memi prośbami –
szczególniej nieodmawiaj mi Krytyki, której
czuję potrzebę –

Z poważaniem prawdziwym

Przyjaciel i Sługa

R. Chojnacki

ps. P. Węgrzynowski zgadza się
na cenę za aquarelle, i zapewne sam
Panu doniesie swój adres –
Mój teraźniejszy adres Ulica Chersońska Dom Konarskiego.



Chojnacki Romualdowicz 1857. d. 16 Marca

38

Kochany Panie Józefie! Zasyłając szczere życzenia, jesteśmy w wielkim smutku, bo podobno straciemy ukochanego Aleksandra Wicherskiego. Wróciłem dziś rano od Niego, przesiedziawszy całą noc – Trudno mi wyrazić ile On cierpi – Są chwile w których zda mi się, że już kończy – Niechce pytać Doktorów, żebym nieusłyszał okropnej prawdy – Źle z Nim, i bardzo – Spazmy wewnętrzne, nieustająca czkawka, suchy kaszel, brak oddechu i t. podobne symptomata nieobiecujące nic dobrego – Jednakże Bóg jest wszechmocny! – Przebacz Pan, że smutną nowinę niepokoję dzień Imienin –

Te kilka wyrazów które napisał do Pana są zapewne za ostatnie – więcej pisać nie mógł – to go fatyguje – za co kazał mi Pana przeprosić –

Mieszkamy w jednym domu - widzę Go każdego momentu, i tem bardziéj boleję, że medycyna niema środków na ulżenie mu w cierpieniach -

Opamiętawszy się, ślęczę moje podzięki i wdzięczności za pieniądze z sprzedaży mych obrazów - dawno to już powinienem uczynić -

W tych dniach ukończyłem portret naturalnéj wielkości w całéj figurze Pani Jakowskiéj z dwoma Jéj córkami - na jednem płótnie -

Maluję także 14 stacyj Jezusa Chrystusa dla odeskiego kościoła - za to kopie ze sztychów Füfricha

Zbieram też kilka szczególnych wyrazów, przesyłamy jako dowód ile Tego kochamy i szanujemy -

z prawdziwym szacunkiem

Sługa R. Chojnacki

1857. 16 Marca
Odessa

Kochany Panie Józefie, ledwie mam siły trochę aby Ci posłać kilka wyrazów serdecznych na Twoje święto, przyjm je sercem Twojem życzliwem i wierz przyjaźni Twojego bardzo cierpiącego [illegible]

Zum Glücke erfahre ich diesen Augenblick beim Hr Kojenacki, daß Ihr Nahmenstag sich nähert, und so nehme ich mir auch die Freyheit, Ihnen hiermit meine besten Wünsche die ich nur denken und fühlen kann, mitzutheilen, — Ich denke noch immer mit Vergnügen an die Zeit wo ich die Ehre hatte, Ihre sehr schätzbare Bekanntschaft zu machen, nur wünschte ich Sie öfter zu sehen, um den ganzen Vortheil davon zu haben.

Ihrer Schmeichelung sag ich, daß eine be-
sondere Hochachtung vor jeder Ansicht
für Sie habe, mit der ich zu sagen
die Ehre habe. Ihr

ganz ergebenster Diener
Ant: Nowotny

Odessa dn 25 Marca 1857 40.

Kochany Panie Józefie i Dobrodz

Dnia 22 Marca umarł nieodżałowany i kochany nasz p. Alexander Wicherski. Cierpienia Jego trudno wypowiedzieć, tem bardziej że przytomność umysłu nieodstępiła do ostatniego momentu —
Żal mi przyjaciela — i żal że sam przed śmiercią poniszczył wszystkie swoje rękopisma, i niemożna było tego uratować — a nadewszystko szkoda Historya Powszechna, i Estetyka Muzyki — Kilka miesiącami wpierwej napisał dla mnie broszurę o wychowaniu dzieci, i takową mnie dedykował — lecz niepozwolił drukiem ogłosić (ta mam u siebie)
List Pański ostatni, sam mu musiałem czytać, i kazał Pana przeprosić, za posądzenia, jakobyś miał się gniewać za Jego ostatni artykuł, przeciw p. Grabowskiemu —
Biblioteka zostaje (u Jego biednej Matki) którą prosił z pieniędzy —
Albumy i aquarelle Jego własnej roboty podług mnie. zasługują na wielki szacunek

i szkoda byłoby je zmarnować, nie jednemu artyście zaszczytby przyniosły - Ostatnich dni, nieopuszczałem Go, i gdy już mówić niemógł, ołówkiem te kilka wyrazów napisał -

„ Bóg Niech Wam zapłaci, nieoszacowani
„ najszczersi przyjaciele - Gdyby od Was za-
„ leżało, cała ludzkość byłaby spokojną i szczę-
„ śliwą, a my nielibyśmy połowę waszego
„ szczęścia - wszak prawda? Za tyle dowodów
„ waszego serca, sercem tylko umiemy zapła-
„ cić, i ta jedna nagroda, godna nas i was
„ wszystkich -

Tę karteczkę chowam jak relikwię -

Dotąd jeszcze niemogę sobie wytłumaczyć bezczelności, że moje nazwisko pożyczono na obrazkach będących na tegorocznych Kontraktach Kijowskich -

Pan Trypolski nabywca tych moich fałszywych obrazów już mi donosił - Tak Tego, jak i Pana chcę z błędu wyprowadzić, że oryginały, <u>ubieranie Panny</u>

41.

i Czumacy
Młodij – i powrót z Lianokosu przedane na wystawie
były w Wiedniu – Duplikaty zaś znajdu-
ją się u Gurowicza w Odessie – Widać
może z tego, że Kopie przez nieznajomego
mi autora posłane były do Kijowa pod
mojem nazwiskiem – po niegodnie –

Ściskam dłonie Kochanego Pana i proszę
przyjąć zapewnienie szacunku
Sługa R. Chojnacki.



Odessa dn 13. Maja 1857-

Szanowny i Kochany Panie Józefie!

Co też Pan sobie pomyślisz, że tak opóźniłem się z odpowiedzią - Było to skutkiem choroby Matki i p. Wickerskiego Teraz powziąwszy maleczkie wiadomości, jakie można było otrzymać; spieszę z niemi - Ojciec nieboszczyka zawołany amator muzyki, zostawiwszy pięcioletniego Syna umarł w Swéj kolokacyi we wsi Syngurach około Żytomierza a pochowany w Kodni - Syn urodzony w 1809 roku w Tulczynie - w roku 1817. chodził do szkół w Barze u Bazylianów, a kończył takowe w Winnicy, pod opieką Prefekta X. Rubanowicza, i Professora matematyki X. Monaczyńskiego - W roku 1823. w Wiedniu brał lekcje muzyki u Mejsedera - od roku 1845. do 1851. był Guwernerem przy młodych Sobańskich (dzieci Hieronima). W tym czasie będąc w Odessie uczył się u Langwejna generał-basu - Po ciężkiej chorobie, nakilka miesięcy wyjeżdżał zagranicę - i stamtąd przywiózł bardzo wiele swoją ręką zrobionych szkiców ołówkowych, które przerabiał na piękne aquarellę - Następnie podczas ostatniej wojny mieszkał u krewnych i przyjaciół na wsi - Uproszony od W.

Marszałka Brzozowskiego (Zenona), zdecydował się przyjąć obowiązek Guwernera dwóch Synów, będąc już bardzo cierpiącym. Dziewięć miesięcy tylko cieszyliśmy się Jego obecnością.

Oto wszystko co mogłem się dowiedzieć od Jego Matki, która zabrawszy z sobą teki z rysunkami i Albumy, chce Panu kochanemu powierzyć, ażeby zechciał zapieczętować. Nuty pozostałe, również ma Panu przesłać. Biblioteka zaś dotąd zostaje w Odessie, bez niewiem jakie jej przeznaczenie.

Rękopisma jak już donosiłem, zniszczone. Zdaje mi się jednak, że musiało coś zostać, lecz to trudno było się dopytać od Matki chorej i zbiedzonej.

Proszę przyjąć zapewnienie szacunku.

Sługa i przyjaciel

Romuald Chojnacki

Piękne ukłony Tęczy.

Antoni Nowotny

Wło. Padlewski

Michał Blumenfeld, nakilka dni przybyły do Odessy

44

Odessa 8 Maja 1861 r
starego stylu

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Przypominam się łasce i najpiękniej proszę zawiadomić mnie, czy znajdują się u WPana Dobr. rękopisma ś.p. Aleksandra Wielkerskiego, i czy są jeszcze potrzebne? – Są to dla mnie drogie i jedyne pamiątki – Proszę mieć mnie za wytłomaczonego jeśli o takowe naprzykrzam się –
Drugą mam prośbę, i ośmielam się zapytać, jak WPan Dobr. rozporządził mojemi obrazami? Może zbyt natrętnym wydam się, lecz powtórzę jak i w pierwej – zgóry na wszystko zgadzam się jak WPan Dobrodz. z niemi postąpić zechce –
Jeśli to WPanu Dobr. niebędzie obojętne dodam, że choć nie zawsze, mam obstalunki – Robiłem kilka

obrazów kościelnych na podole
i do kolonij pod Odessą. - Portrety
zdarzają się, a mianowicie wy-
konałem temi czasy, parę grup
dzieci bawiących się - Słowem mam
chléb powszedni, za co Panu Bogu
składam dzięki -

Polecając się WPana bolę pamięci
proszę przyjąć zapewnienie wyso-
kiego szacunku i poważania

Najniższy sługa

Romuald Chojnacki

Wielmożny Panie i Dobrodz[iej]!

Niewiem prawdziwie jak mam sobie postąpić - niechciałem WPana Dobr[odzieja] nudzić swojim pismem, a tym samém narażać się na Jego niechęć - równiez znajduję się w przykréj pozycji względem JW Marszałka Niewmierzyckiego - natychmiast pisałem do Niego jak mi WPDo. polecił - Przechodzi już trzy miesiące, nie mam dotąd żadnej odpowiedzi. - Najpiękniéj więc proszę WPanaDobr[odzieja] poradzić mi, czy mogę powtórnie przypomnieć się nieuchybiwszy JW Marszałkowi?
W odezwie mojéj prosiłem o zmniejszenie cen, jeśliby się znalazł nabywca na moje obrazki -
Niebyłbym tak natrętnym, gdyby nie krytyczne czasy - stagnacja w handlu

odbija się i na wszystkich –
Jeszcze raz najmocniej przepraszam WPana Dobrz i proszę przyjąć zapewnienie szacunku –

Najniższy sługa
Romuald Chojnacki

Odessa dnia 15/27 Września 1861. roku

odbyć się ma najszybciej

Proszę nam nadesłanej [illegible]
W. Pana Dob[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Przecięt[illegible]

Sługa [illegible]

Romuald Chy[illegible]

Odessa dnia 15 grudnia 1861 roku.

Paris ce 14 Juin 1860 48.

CE

Monsieur et Illustre Maître

Je compte vous faire parvenir la présente par une occasion; elle me paraît d'une assez haute importance, et je vous demanderai de vouloir bien lui accorder un moment d'attention. Il faut que la correspondance de Paris vous rende tous les services dont elle soit susceptible; il faut l'améliorer encore, la nourrir de faits, la rendre plus intéressante; il faut surtout que l'on sache à Paris dans les régions officielles quel esprit anime le plus important organe de la publicité slave, quels sont les hommes et les principes sur lesquels la Pologne fonde ses espérances. Un moyen qui me paraît simple au premier abord, serait celui de faire plaider cette cause par moi à Paris. En y réfléchissant un peu, ce moyen présente tout de suite de graves difficultés. Il me

ne m'appartient pas à moi de parler d'une œuvre
dont je suis l'humble collaborateur. Je ne
saurais à la fois être juge et partie. A Paris,
on attache une extrême importance aux corres-
pondances étrangères, on s'en préoccupe beaucoup.
Le gouvernement est au courant de ce que disent
sur son compte les journaux belges, allemands
et anglais, mais comme bien vous pensez, il ignore
parfaitement l'existence des journaux polonais.
Nous y perdons; la cause y perd. Mais le mal
n'est pas irrémédiable. Il s'agirait d'entrer di-
rectement ou indirectement en relation avec
M. de Ségur, de lui donner des extraits des lettres
de Paris que publie votre journal, et de provoquer
de sa part, un rapport à ce sujet, adressé
à son ministre. C'est alors, et ce n'est qu'alors
seulement que je pourrai à mon tour, donner
sur place des renseignements plus précis sur
tout ce qui concerne votre pays. De plus, une

pareille mesure nous procurerait des informations précieuses, intimes, fraîches, et établirait un lien qui au besoin, serait aux uns et aux autres d'une grande utilité. Veuillez, je vous en prie, prendre en considération, le projet que j'ai l'honneur de vous soumettre; à votre arrivée à Paris, je vous fournirai des explications étendues sur l'immense gravité des conséquences qu'il peut amener pour nous à tous les points de vue.

Agréez Monsieur et illustre maître l'expression de mes sentiments très respectueux.

Ch. Ed.

Thom —

Chojecki

Paris ce 21 Avril

50

Cher Monsieur Joseph

Je ne vous ai pas écrit depuis longtemps et pour cause. Il m'est tombé à dos une série de souffrances et d'embarras. Pendant plus d'un mois j'ai été gravement malade. Une péritonite, une inflammation d'entrailles, que sais-je moi ! C'est à peine si j'ai eu assez de force pour ne pas interrompre ma correspondance mais il a fallu bien le faire. Le journal en sa qualité d'être immatériel ne peut pas se soucier des conditions hygiéniques de ses collaborateurs. Enfin ! le mal me donne pour le moment du répit et c'est tout ce qu'il faut. J'ai d'autant plus besoin de force que je suis en plein déménagement. Je quitte mon réduit de la rue St Lazare où j'étais si bien installé et je l'échange contre un domicile qui me ruine à la lettre. Voici comment s'opère ce prodige. Ma position au Sénat me force d'avoir deux appartements;

je suis obligé de me dédoubler, investis tout seul mon ancien domicile du Luxembourg et avoir tout à côté un autre logis destiné à ma vie intime. Il en résulte que j'erre dans le vaste appartement du Sénat sans l'ombre d'un meuble et qu'avant que je parvienne à m'y installer convenablement, je verrai s'écouler deux ou trois années dans ces appartements. J'ai toutefois cru devoir accepter cette position luxueuse du Sénat à cause de ma fille qui dans deux ans aura terminé son éducation et réclamera un intérieur calme et austère. Le dédoublement auquel je procède aujourd'hui aurait dû nécessairement avoir lieu à cette époque. J'ai donc pensé qu'il valait mieux y arriver forcé par des circonstances majeures. C'est là une des raisons pour laquelle avant d'avoir établi ma nouvelle adresse, je n'ai pas voulu prendre l'abonnement de la Gazzetta. Je craignais qu'un changement de

domicile n'apportât du retard ou des difficultés dans l'envoi du journal. Je compte aller prendre mon abonnement aujourd'hui ou demain. Veuillez désormais m'adresser vos lettres au Palais du Luxembourg (Sénat) ou bien, si vous l'aimez mieux, rue de l'Odéon N° 18. Peut-être cette dernière adresse vous sera-t-elle plus convenable, étant moins sonore, moins officielle. Avez vous décidé quelque chose pour le compte rendu de la <u>Gazeta</u> de l'Exposition de Londres ?.. Si je puis vous être utile à ce sujet, veuillez me communiquer vos instructions, auquel cas, je vous serais bien reconnaissant de me l'expédier sans délai. La situation de Paris et de la France n'est pas gaie. Il y a de la tristesse dans l'air, de l'angoisse dans toutes les poitrines, de l'appréhension dans tous les esprits. On semble étouffer et désirer ardemment, impérieusement, inévitablement du nouveau. Le malaise en somme est général. Je ne vous en écris pas plus long et vous demande pardon de cet interminable bavardage. Veuillez présenter mes vives amitiés à Monsieur Léopold et recevez l'expression de mes sentiments très dévoués.

[signature]

beau
de so

Cher Monsieur Joseph

Conformément à vos désirs et aux engagements que j'ai moi même pris vis à vis notre célèbre compositeur, je ne me refuserai à aucune démarche qui puisse être utile à la représentation de son oeuvre. Je regrette vivement que M. L. n'ait pas cru devoir s'aboucher avec moi personnellement; il m'aurait éclairé sur divers points qui demandent explication. J'avais cru que c'était Jules Barbier qui devait faire le libretto. vous me dites que c'est Barrière qui doit s'en charger. Je le veux bien; ma collaboration est assurée à l'un aussi bien qu'à l'autre. Je suis prêt à faire tout ce que l'on voudra, bien que selon moi, le libretto du Verbum Nobile n'est pas à refaire. C'est un poème inimitable [?], impossible à refaire;

Si on le risque je prédis au bout un échec. La Halka aurait mille fois mieux valu. De plus, un acte ne compte pas dans les théâtres de Paris. C'est un essai plus ou moins heureux mais qui ne crée presque pas de précédent. Ce sera à recommencer. Il aurait été plus raisonnable de consacrer toute cette masse d'efforts à une œuvre de la portée de Halka. Quoiqu'il en soit, je le répète, je suis tout prêt de m'exécuter jusqu'au bout. C'est une question de devoir pour moi. Il est à regretter que le compositeur ne puisse pas lui même poursuivre son affaire. Les sortes

l'entreprise perdrait beaucoup à être
faite par procuration. On envoie
promener les plénipotentiaires. on
a plus d'égard pour le Conquérant.
Que faire à l'impossible nul n'est
tenu. Je suis bien aise d'avoir la
Gazette bien que je la reçoive assez
irrégulièrement. deux fois sur trois.
Je dois dire néanmoins que je la
trouve très bien faite et qu'elle
m'apprend même sur l'étranger
une foule de choses que j'aurais
sans cela ignorées. Adieu
cher Monsieur Joseph, comptez
toujours sur votre dévoué de cœur

E.

Monsieur J. J. Kranwirk

Cher Monsieur Joseph 57

Je suis désolé d'un fait qui depuis que je reçois le Journal m'affecte singulièrement. Comment se fait-il que mes correspondances soient publiées si tard? Ma lettre ne paraît ordinairement que cinq jours après son expédition et d'autres fois plus tard encore. Dans le journal que j'ai reçu hier, je m'aperçois que ma correspondance datée du 25 Mai n'a été publiée que le 3 juin. Il en résulte que malgré mes plus sincères efforts j'arrive après tout le monde, après tous les journaux. J'ai l'air de vous servir du réchauffé, de rabâcher, d'être la cinquième roue à votre beau carrosse. Aussitôt des idées de mon inutilité

pour vous m'assaillent; je m'imagine que je dois vous être à charge que vous êtes mécontent de mon travail &c &c. Excusez moi, je suis de ma nature un broyeur du noir, et je ne voudrais pour rien au monde abuser de votre bienveillance. En revanche, je suis enchanté de la manière dont les épreuves de mes lettres sont soignées, et je vous en remercie vivement. Je me sens un peu souffrant et je ne sais trop si je pourrai ne pas bouger cette année de cette fournaise étouffante qui s'appelle le Paris d'été. Je résisterai néanmoins jusqu'au bout.

Votre bien dévoué

E

Paris le 22 Juin 55

Cher Monsieur Joseph

Après une longue série de pourparlers, d'allées et de venues, j'ai enfin eu hier une entrevue définitive avec Perrin le directeur de l'Opéra Comique. Voici le résumé de sa conversation.

"J'ai scrupuleusement m'a-t-il dit, étudié
"la partition de Verbum Nobile. Le compositeur
"est un esprit sérieux, distingué, original. La
"partie mélodique ne laisse chez lui rien à désirer.
"Toutefois, en ce qui regarde le <u>Verbum</u>, cette
"oeuvre ne se qualifie nullement au théâtre
"de l'Opéra Comique, nous n'admettons pas
"à notre théâtre des opéras chantés d'un bout
"à l'autre. La musique chez nous est interrom-
"pue par le dialogue. Pour adapter le <u>Verbum</u>
"à notre scène, il faudrait refaire le livret
"au point de vue musical, supprimer les

„ récitatifs, faire lire un mot des rajustements et des
„ modifications considérables. Outre qu'il soit im-
„ possible de causer de ces choses avec personne d'autre
„ sinon avec le compositeur lui même, je me demande
„ si un petit acte vaut cette dépense d'efforts et
„ de travail. Je pense qu'il cela vaut pas."
— Ainsi parla Perrin. Il ajouta encore des
considérations sur l'insignifiance du livret. Je me
suis gardé de lui donner à ce sujet mon opinion
personnelle; je n'ai pas voulu l'influencer, bien
que je persiste dans la conviction que le livret
est inepte et impossible à refaire de façon à
le rendre intéressant. Mais Perrin est un homme
beaucoup trop habile pour que j'eusse besoin
de lui indiquer la voie. Il l'a trouvée tout seul.
En présence de pareilles dispositions, j'ai cru
bien faire en reprenant avec Perrin l'affaire
de la Halka, je lui ai raconté le livret, je lui
ai démontré tout ce qu'il contenait de neuf,

56

d'original du haut en couleur pour le public parisien. Il m'a paru vivement frappé de mon récit. Connaissant mon homme, je me suis tenu sur la réserve et je l'ai laissé venir. En effet, il y est venu tout le premier. Il m'a fait des ouvertures. Il m'a demandé de lui faire un travail sur Halka, de lui donner un scénario très détaillé et de l'accompagner de notes et d'explications. Aujourd'hui même je me mets à l'œuvre; je n'épargnerai ni travail, ni démarches; je ferai les choses pour le mieux. Si M. Moniuszko m'avait voulu écouter dans le temps, à l'heure qu'il est Halka serait déjà peut-être en répétition. Il m'a cru mal disposé pour lui parce que connaissant le terrain je lui avais indiqué à l'avance les impossibilités de ses tentatives. Quoiqu'il en soit, je m'attèle énergiquement à la besogne; vous pouvez en être convaincu. Si l'affaire prend une bonne tournure, la présence de M. Moniuszko à Paris deviendra indispensable. Ne m'accusez pas si elle ne réussit pas; j'aurai usé de tous les moyens, épuisé tous les procédés. Personnellement du reste j'ai la foi en Halka; je ne l'avais pas dans le <u>verbum nobile</u>.

Autre chose. J'ai reçu une lettre de Fleury. Il me dit qu'il a fait un voyage à Naples et à Rome et qu'il vous a envoyé des correspondances de ces deux villes. Il est satisfait des conditions auxquelles il traduit pour vous, mais il ajoute que ces deux voyages lui ont occasionné des dépenses considérables et qu'il serait bien aise si vous pouviez pour cette fois lui allouer une petite indemnité. Je vous transmets sa demande. A mon tour maintenant de vous faire une petite proposition. Les journaux français ont l'habitude de donner parfois à la 3me page une esquisse de carte topographique, toutes les fois qu'il s'agit du nouveau tracé d'un chemin de fer ou d'un plan de bataille. Ne pourriez vous pas sur une page du Dodatek donner à vos abonnés une petite carte du Mexique. Les affaires deviendront très graves dans ce pays, et vos nouvelles gagneraient énormément si vos lecteurs pouvaient en même temps avoir une idée de la configuration du pays. Ces choses là du reste font du bien à un journal. Je reçois toujours la Gazeta avec une grande irrégularité. Je sais que vous n'y pouvez rien; je vous signale néanmoins le fait. Permettez moi en même temps de rectifier mon adresse. Vous avez mis sur votre lettre rue de l'Odéon 10; c'est 18 qu'il faut mettre.

Mes bonnes amitiés cher Monsieur Joseph

Votre tout dévoué

[illegible]

Cher Monsieur Joseph 57

Nous sommes désolés de tout ce qui se passe chez vous. Nous n'y comprenons rien, nous n'avons aucun détail, mais nous sentons parfaitement que le pays aurait besoin de calme, de raison, en un mot de judicieuse convalescence. De plus, il est triste que l'on mette en avant certains procédés anti-polonais et qui nous font beaucoup de tort aux yeux de l'opinion publique en Europe. Le revolver et le poignard ne seront jamais les armes nationales de la Pologne. Mais tout cela ne me regarde en aucune façon; parlons affaires de ma compétence. Je suis bien aise que le projet du Directeur de l'Opéra Comique ait souri à Moniuszko. En vérité c'est là le seul et le meilleur moyen d'arriver à un résultat. Il ne s'agit donc plus que du libretto. Voici les observations que j'ai à vous soumettre à ce sujet. À mon sens, il faut bien se garder de faire un libretto sur canevas étranger voire même sur canevas mixte. N'allons pas retomber dans l'ornière des librettistes de Paris. Le libretto doit être national parce qu'il faut qu'il soit original, parce qu'il est indispensable qu'il fasse vibrer les cordes les plus saillantes du génie du compositeur et qu'il rappelle le plus possible les mélodies populaires de son pays. Avant de faire de l'art universel, appliquons nous d'abord à avoir un succès. Chaque chose aura son tour. Cela posé, je continue. Il serait bon que le libretto fût une idylle — beaucoup de tendresse, beaucoup d'amour, du comique le plus que l'on pourra, mais rien de sombre, rien de dramatique. Le dénouement doit être heureux; le public parisien ne supporte pas les pièces qui finissent mal. Des situations plutôt que des péripéties, des sentiments plutôt que des coups de théâtre. Que la pièce soit ukrainienne, lithuanienne ou mazovienne, peu importe; l'essentiel c'est qu'elle ait un caractère original. Des moeurs du pays, des cérémonies du pays, des scènes de la vie des paysans si vous voulez. Cela plaira plus que tout le reste.

Je vous ai parlé d'Ulana parceque je considère Ulana comme une digne pendant du chef d'oeuvre de Mme Sand intitulé la petite Fadette lequel transporté du livre sur la scène a eu beaucoup de succès. Le goût parisien est du reste un vrai Protée: il faut le saisir à propos, il faut observer ses manifestations sur les symptômes du moment. Je vous dirai à cet effet qu'il y a quelques jours je suis allé voir à l'Opéra, un vieux ballet restauré à neuf intitulé le Diable à Quatre. La scène se passe en Ukraine. Le public français déteste de voir danser les hommes. Or ce soir, il a bissé, il a couvert d'applaudissements un homme qui s'appelle M. Vasinski et qui dansait tout bonnement la célèbre Mazourka du Wesele w Ojcowie. Il accueillera avec la même faveur, n'en doutez pas, une pièce à caractère, libretto et musique. C'est dans cette gamme là qu'il s'agit de le servir. Encore un coup, cherchez dans vos voyages à vous; je vous réponds que vous y trouverez le bijou demandé. Il ne faut pas trop craindre l'embarras des richesses. Aussitôt que vous m'aurez envoyé un ou deux actes de scénario, je me mettrai à l'instant même à la besogne. J'ai l'habitude du travail quoique je n'ose pas dire que le travail soit ma vie attendu que depuis quelque temps je me sens fatigué et souffrant. Si je pouvais seulement passer une semaine avec vous et chez vous, le travail serait terminé, mais hélas, plus que jamais je crains que ce rêve ne fasse partie du domaine de l'impossible. J'attends chez Monsieur Joseph votre réponse et vous serre la main de tout mon coeur.

Avez vous pensé à ce que je vous ai dit au sujet de Olemy. Je serais bien aise d'avoir à cet égard aussi un petit mot de vous.

Votre tout dévoué

[illegible]

Paris ce 28 Septembre 58.

Très cher Monsieur

En l'absence de M. Kr. permettez moi de m'adresser à vous et de vous importuner de ma prose. Voici ce dont il s'agit. Le Prince Napoléon qui se trouve actuellement à Turin vient de me faire envoyer une dépêche par laquelle il me mande à l'instant auprès de lui. La dépêche est péremptoire; je n'ai pas à la discuter, et je me vois forcé de me mettre en route. Je ne veux pourtant pas négliger pour cela mes devoirs envers la Gazette. J'ai donc immédiatement pris mes mesures et je serais heureux qu'elles eussent votre approbation. Je me suis arrangé avec un de mes confrères, correspondant des journaux anglais. Sa correspondance vous sera expédiée régulièrement; malheureusement, elle sera écrite en français et la rédaction devra se donner la peine de la traduire. Je sais qu'en prenant

ce parti j'abuse à un haut point de votre estime bienveillance à mon égard, mais moi même, je cède à un cas de force majeure. En revanche, si vous le permettez, je tâcherai de compenser cet inconvénient en ajoutant au travail de mon remplaçant quelques lettres datées du voyage du Prince Napoléon. Je tâcherai de les rendre aussi intéressantes qu'il me sera possible de le faire. Notre voyage se prolongera sans doute jusqu'à la fin du mois d'Octobre. Nous allons en Corse, à Lisbonne et sur quelques points de la côte d'Espagne. La Princesse Clothilde est du voyage. Je ne saurais vous rien dire encore sur le but de cette pérégrination. Les dépêches télégraphiques sont en général peu explicites. Veuillez vous agréer mes plus vives excuses pour l'embarras que je vous donne et recevez l'assurance de mon profond dévouement.

Charles

59.



personnelle

Monsieur Léopold Kronenberg

Wielmożny Mości Dobrodzieyu!

Nietylko Prawnik, ale Dziecko, Panu
powie: że żadne Pańskie umowy zkimkolwiek
o Dóm nasz zawarte bez nas, naymnieyszego
niemaią dla nas znaczenia, bo, kiedy Pan
Sam obowiązałeś się oddać Dóm w takim Stanie
jak wziołeś, podpisałeś nam nato Kontrakt y za=
aktykowałeś go potém u Maklera, — więc, lub
Sam winieneś to dopełnić, lub zobligować, do
zastąpienia go w tém, Hrabiego Kellera, — którego
My, kontować oto niemożemy, niemaiąc od niego na
nic podpisu, ani żadney deklaracyi, — a który, y
teraz, w niczém Pana niezastąpiwszy, zdał
nasz Dóm Panu Sowietnikowi Paliczewskiemu, —
ten zaś, równie, ani trzech groszy niełożąc na
porządne utrzymanie Domu, — jeszcze go bardziey
dezolnje, — a co większa, wcale niemyśli
zrzucić, do 5go oktobra, kominka w sali, odma=
lować y oczyścić Domu! przez takową zaś nie=
gotowość na termin y to w głębokiey Jesieni,

kiedy y kontrahenta trudno znaleść,— Zostaniemy, z pańskiey winy, na długi czas bez najemnika,— to jest, bez chleba,— gdyż wiadomo Panu że tylko ten Dóm wszystkich nas żywi!

Żona Pańska, przyjowszy od nas Dóm w najlepszém Stanie, niechce teraz obeyrzeć poniweczonych malowideł, podłóg, pieców, niebielonych ani razu kuchniów, praczkarni, wybitych do 10ciu tafel, popsutych zamków, więcey sta dziur po ścianach od goździ, pękniętey nowey angielskiey płyty, okropnego zaśmiecenia, ett ett ett— a jednak, takowe obejrzenie mamy prawo prosić szczegolniey Pana, którego mamy nato podpis; y choćby, przy tém oglądaniu, miałoby się uczuć, wedle słów pańskich, bolesne wspomnienie o zmarłey,— jednak, zupełnym przez to zniszczeniem żyjących,— zdaje mi się,— nierównie by więcey dla Jey zacney Duszy wyrządziłoby się przykrości! nic zaś latwieyszego, jak po takich krzywdach, odpisać z Domu; y nic wspolnego z wami mieć niechcemy,,

Stokrotnie Pan jeszcze powiększyłeś nasze cierpienia, zwrociwszy z pogardą przez chłopca nierozpieczętowany, chociaż

61.

naygrzeczniejszy List! y komuż? Starcowi 70. letniemu, pochodzącemu z znaczney Famili, mającemu kilka Orderów, y 46. lat naypięknieyszych w kraju zasługą przy piastowaniu wysokich urzędów, — dla którego teraz nieyszcze ubóstwo chleba jest, — a który, jednak, w Roku 1822m, /: wedle dowodu Sądowych akt:/, ratował, jednego z Kraszewskich, pożyczką kilkunastu Tysięcy Złotych! Szczególniey zaś, że on był zawsze dla Pana z naywiększym uwielbieniem!.. jakowych attrybutów, może nawet y pańskie nieprzeważą, zwłaszcza, jeśli y nadal, niebędzie im przewodniczyć Sumiennosć!..

Dlatego-to, śmiało Panu powiedziałem w Kościele: że jest mściciel Bóg! y że wprzód trzeba nagrodzić bliźniemu krzywdę honoru y Majątku, a dopiero modlić się!

O tem zaś Pan pewnie także niewątpi, że y natem Swiecie, tak słuszna sprawa, nie tylko u Rządu, ale y w nieprzychylney Panu Literackiey polemice, /: czego Boże uchoway:/, znaydzie opiekę!

Wreszcie, niech się Panu niezdaje, że ja potrzebuję, jałmużny z Jego kroci ów! Żądam tylko ścisłey Sprawiedliwości: to jest, 50cin Rubli, y to przynaymniey

na miesiąc przed 5m Oktobra, chociaż, że szczegółów wiadomy Panu że więcejby nam należało — lub też własnym kosztem y trudem dopełnienia tych świętych swoich obowiązków. —

Że zaś wedle prawa, za powyższy assumpt należy mi, oprócz przeproszenia, którego nie żądam, — tyle ile rocznie biorę ze Skarbu to jest R S: 285. — więc na woli Pańskiej zostawuję tę kwotę dla ubogich.

Zostaję z przyzwoitym Szacunkiem

WWmci Pana Dobrodzieja

nayniższym sługą

J. Chojecki

27. Lipca
1854. Roku
Żytomierz

Chłopicki

69

Horodyszcze – na Poberezu; 21 Maja 59 r.

Szanowny Panie,

Chociaż nieznajomy mu osobiście, ale Litwin – syn tej upodobanej przez niego ziemi, i człowiek pióra, którego początkowe niegdyś próbki były rozbierane krytycznie przez Szanownego Pana w Tygodniku petersburgskim, z odległego Pobereża piszę do niego, prosząc o łaskawej w tej obcej dla mnie stronie protekcyę i opieki.

Zaniesiony na emigracyę, z tych samych pory-cyi co Antoni Sowa i Podbereski na wygnanie, przed niedawnymi czasy za przebaczeniem carskiem wróciłem na Litwę – i z powodu majątkowego kryzysu, zmuszony byłem w Gubernii Podolskiej przyjąć obowiązek nauczyciela. Okolica ta jednak i ludzie jej wynarodowieni, tak nie przypadli do litewskiego serca, iż oszczędzając resztę skołatanej zawodami życia wolnej myśli i szlachetniejszych pamięć, – postanowiłem co najrychlej z tych niesympatycznych stron się wydostać. Jedna tylko kwestya – kto mnie tu po odjeździe z Pobereża zaprotegują i rękę poda – trwoży mię, i każe pomimo wielkiej subjekcyi, nie do kogo innego, li do Pana Dobr. zgłosić się w tym nagłym razie. Człowiek tak głęboko umiejący odczuwać moralne potrzeby serca;

zwolennik Litwy, tak stale sympatyzujący ze wszy-
stkiem co pochodzi z nad Wilji i Niemna; autor
wreszcie patryarcha, tak opiekuńczo garnący
do siebie młodszych braci pióra, — jeden on tylko
może chcieć mi dopomódz, a nim właśnie jesteś Pan
Dobrodziej.

Przed kilku dniami doszła mnie tutaj wiadomość
iż w Żytomierzu pod honorowém zawiadywa-
niem pańskiém jest biblioteka publiczna,
w której można byłoby mieć jakąś skromną po-
sadkę; jeśli tak jest rzeczywiście, — racz Szano-
wny Panie, pomyśleć nad tem, czy by też i dla
mnie coś się tam nie znalazło. W razie gdyby to
Odezwa moja była spóźniona, i gdyby już w po-
mienionej bibliotece żadne dla solicytującego
miejsce nie zostało: to może gdzie bądź indziej
nadarzyłaby się w tamtych stronach podobna
praca, a bezwzględnie na mniejsze lub większe
beneficia, rzucę moją gubernską pracę domowe-
go nauczyciela, i pośpieszę na wezwanie Pań-
skie do Żytomierza. Wiele człowiek widział,
wiele uczył się z książek i z życia, — więc
wszystko to dałoby się w nieco umysłowszych
niż tutejsze stronach pańskich zużytkować.
Sam pan Dobrodziej na tak wielką skalę au-
torsko pracujący, mógłbyś — sądzę — użyć mnie

na jakiegoś literackiego pomocnika, a ja rad byłbym nieskończenie za podobny benefisem, jaki mam tutaj, pracować przy jego boku.

Tyle tylko, Szanowny Panie, umiem i mogę powiedzieć w tym interesie. Mam pewną nadzieję, że gdy te szczere zgłoszenie się moje, w ludziach pospolitych i paraliżem manierowanego świata obezwładnionych wywołałoby może pewien rodzaj zdziwienia, a w najlepszym razie – mniej obojętności: w Panu Dobrodzieju znajdzie ono echo bardziej czyste i szlachetne, i wyjedna mi co najrychlejszą piśmienną odpowiedź.

Oczekując niecierpliwie na Szanownego Pana słówko łaskawe, zostaję z najgłębszym Szacunkiem i wysokiem poważaniem,

Wielmożnego Pana
Dobr.

Najniższy sługa
Edward Chłopicki

Mój adres:
E. Chłopickiemu, przez Olgopol w Hordyszczach majętności Marszałka Łakszewskiego (Gub. Podolska)

Chł. Prs. 64.

Krasne 14/26 Lipca 1859.

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

W tej chwili otrzymuję Jego uprzej-
mą na list mój odpowiedź, i zaraz po-
śpieszam z przesłaniem najserdeczniej-
szego podziękowania za ten dowód grze-
czności i szczerego współczucia. Adresu-
jąc się do Jaśnie Wielmożnego Pana, wi-
działem z góry, że prośba moja nie będzie
nadaremną, -to, też i nie zawiodłem się
wcale: Bóg i ludzie uczciwi zaliczą Ci,
Łaskawy Panie, i ten ofiarowany grosz
serca, do rzędu innych wyższych Twoich
obywatelskich zasług.

Ja - z powodu odjazdu Pni Zakrzewskiej
do wód, i jako pozbawiony praw wolnego
po świecie wojażowania, musiałem się
rozstać z cichym domem i pozostać na
Podolu; to też od tygodnia przeniosłem się
z dolnego na górne Pobereże, i bawię -
nim się nowa posada nie nadarzy -
u ziomka mojego z Litwy, niegdyś sybi-

ryjskiego wygnańca a obecnie obywatela Jampolskiego p-tu — p. Januszkiewicza w Krasińcu. Dawny to znajomy moich rodziców i szwagier niegdyś Stryjecznej mojej siostry Zofji z Brzozówki, — kordjalnie więc mnie tu na obczyźnie przyjmuje, i w gościnnych ścianach swego podolskiego domu, jakby sztuką magicznego zwierciadełka, Litewską mi uprzejmość przypomina.

W liście swym do mnie JW Pan, nadmieniwszy coś o trudnościach umieszczenia się w Żytomierzu, zapytujesz czy nie chciałbym starać się o pracę literacką przy jakiem piśmie peryodycznem (naturalnie Warszawskiem) i czy nie mógłbym wyłącznie w tem zajęciu uważać specyalności? Myśl ta Łaskawego Pana jest bardzo szczęśliwa, i gdyby się udało dostać przy gazecie posadę tłomacza z francuskiego lub rosyjskiego języka, jak rozumiesz

sprawozdawczego kronikarza, – z takowych
mógłbym przyjąć na siebie tę funkcyę
przy której bądź z Redakcyj. Wszakże
o ile znam nasze dziennikarstwo war-
szawskie, to zdaje się – że jedna tylko
Gazeta Warszawska mogłaby obiecywać
jakieś pewne w tym rodzaju zajęcie;
bo Codzienna, której ja dotąd liczę się kor-
respondentem, i której redaktora
figlarza Olesia znam osobiście, na
jakiejś wietrznej czy mydlanej
stać się zdaje opoce; a Kronika
do której także za czasów Ostro-
wskiego posyłałem moje korres-
pondencye – niema równie stałe-
go barometru, ani w swoich zasadach
ani w finansach.

Jedyna więc szansa, na jaką liczyć
mógłbym, jest staranie o zajęcie się
przy Gazecie Warszawskiej. Łaskawy
Pan będzie jednym z najbardziej ży-
czliwych współpracowników tej
Gazety, mógłbyś – ja sądzę – najłatwiej
wyjednać mi one u pana Lesznowskie-
go. Dlatego też – korzystając z uprzej-

mego oświadczenia Jaśnie Wielmożnemu Panu, na ten raz upraszam najusilniéj o zgłoszenie się w tym interesie do Warszawy; a jeśli by on się udał, i p. Lesser. mógł mnie zaraz uplacować, to nie czekając długo, opuściłbym zaraz te strony, i skierowawszy podróż na Żytomierz dla złożenia mojéj osobistości na jego progu — pośpieszyłbym do Królestwa.

Nim ta decydująca chwila nastąpi, i nim nie otrzymam jakiéj pewnéj wiadomości od Łaskawego Pana, — tym tymczasem przesyłam wyraz mego najgłębszego szacunku i uwielbienia;

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najniższy sługa
El. Stopicki

Mój adres:
E. Stopickiemu p. Guteryn w Krasném, majętności J.W. Januszkiewicza. (Podol. gub.)

66

Warszawa. 24 Lipca/62.

Łaskawy Panie!

W chwili kiedy kilku moich wiejskich znajomych, jakich miałem w Warszawie wyjechało z miasta, i ja nieszczęsny pozbawiony ich przyjaźni, zostałem zostawiony sam sobie: w kłopotach tu moich nie uciekam się do nikogo innego tylko do Pana Dobrodzieja.

Interes mój tą razą jest malutki bardzo. Jako dotychczasowy korrespondent Kurjera Wileńskiego, mam z p. Kirkorem pieniężne rachunki, i teraz właśnie wyczekuję na przysłanie mi reszty należności. Ale jakoś list ten spodziewany nie śpieszy się wcale, a po dwumiesięcznym pobycie w Warszawie chude moje literackie zasoby wyczerpały się zupełnie, i dlatego nim ratunek z Wilna lub od krewnych z prowincji nie nadejdzie, — muszę choć na konto moich przyszłych prac kołatać o jakiś drobniuchny awansik. Wszakże do Tygodnika Illustr. o to się nie zgłaszam.

gdyż nie chciałbym za nic zwierzać się Warszawiaków z mego przykrego położenia i prosić u nich o honoraryja z góry. Do Pana więc Dobr. zgłaszam się w tym nagłym razie. Chciej łaskawie ze znanej swej serdeczności pomódz mi w tej bagateli, i czy na konto przyszłych tłomaczeń do Przeglądu lub innych jakichś prac pióra, czy też wprost jako honorową pożyczkę — udzielić mi choć 30 rubli. Przed pół laty, w NN. 341 i 342 (r. 1859), oraz w N^rze 187 (r. 1860) były umieszczane w Gazecie Codziennej moje korespondencje; według przyrzeczenia Drogiego Pana należałoby się mi za to, jako honoraryjum, 22 r.s.; ale ponieważ zaszła dawność ziemska), — nie śmiem się już o to upominać ~~się~~ i tylko proszę najpokorniej o uwagę na przyszłości.

Ja, Szanowny Panie, przysposabiam się teraz do [illegible] i polskiego języka; widząc i na posadę jakąbądź w Redakcyjach

pism warszawskich liczyć trudno, zwró-
cić uwagę do pedagogii i nie tę pro-
wadzić myślą przez p. Paplońskiego
znającego się z moją familią w Czer-
skowie i przez p. Korzeniowskiego,
mnie samemu dobrze znajomego z Wilna.

Polecając się względom i samemu
sercu Szanownego Pana, kreślę wyraz
prawdziwego szacunku i czci

najżyczliwszy sługa
Ed. Chłopicki

Krakowskie-Przedmieście.
Dom Wizytek.

Łaskawy Panie!

Mając zamiar niektóre z moich prac, ze-
brane w jednotomowe dziełko, ogłosić
drukiem, - od dnia dzisiejszego roz-
poczynam przedpłatę, i na ten cel
właśnie śmiem przesłać Szanownemu
Panu mały artykulik, dla ogłoszenia-
go we wstępnych kolumnach Gazety;
a także prosić Go najuprzejmiej o
łaskawe przyjęcie w biurze Redakcyi
kilkudziesięciu prenumeracyjnych
biletów - dla wyprzedania potrzebnym.

Jutro w południe będę u Mego Łaskawego
Pana z inną prośbą, ważną bardzo
bo rozstrzygającą ostatecznie los mój
obecny - prośbą. Chcę się starać o ja-
kąbądź posadę w formującej się rządowej
bibliotece lub też w samej Kommissyi O-
świecenia, potrzebuję jednej silnej
protekcyi do p. Krzywickiego -
i tę właśnie, podług słów p. Papłońskie-
go, mogę tylko mieć ze strony Pana Dobr.

Zdając się na Jego dawne już dobre dla mnie intencje i łaskawe przyrzeczenia, mam najpewniejszą nadzieję, że Szanowny Pan nie opuści mnie w tak stanowczej chwili i bez wahania mi poda opiekuńczą rękę.

Przyjmij, Łaskawy Panie, zapewnienie głębokiego szacunku i z serca płynącej czci,

najniższy sługa

Edward Chłopicki

Warszawa
11 Sierpnia/62.

* Jeśliby Szanowny Pan w przyłączającym się tu artykuliku chciał coś zmienić, — zostawuję to zupełnie Jego woli i uznaniu.
Biletów w pakieciku jest 30.

Nopitchi

70.

Szanowny Panie!

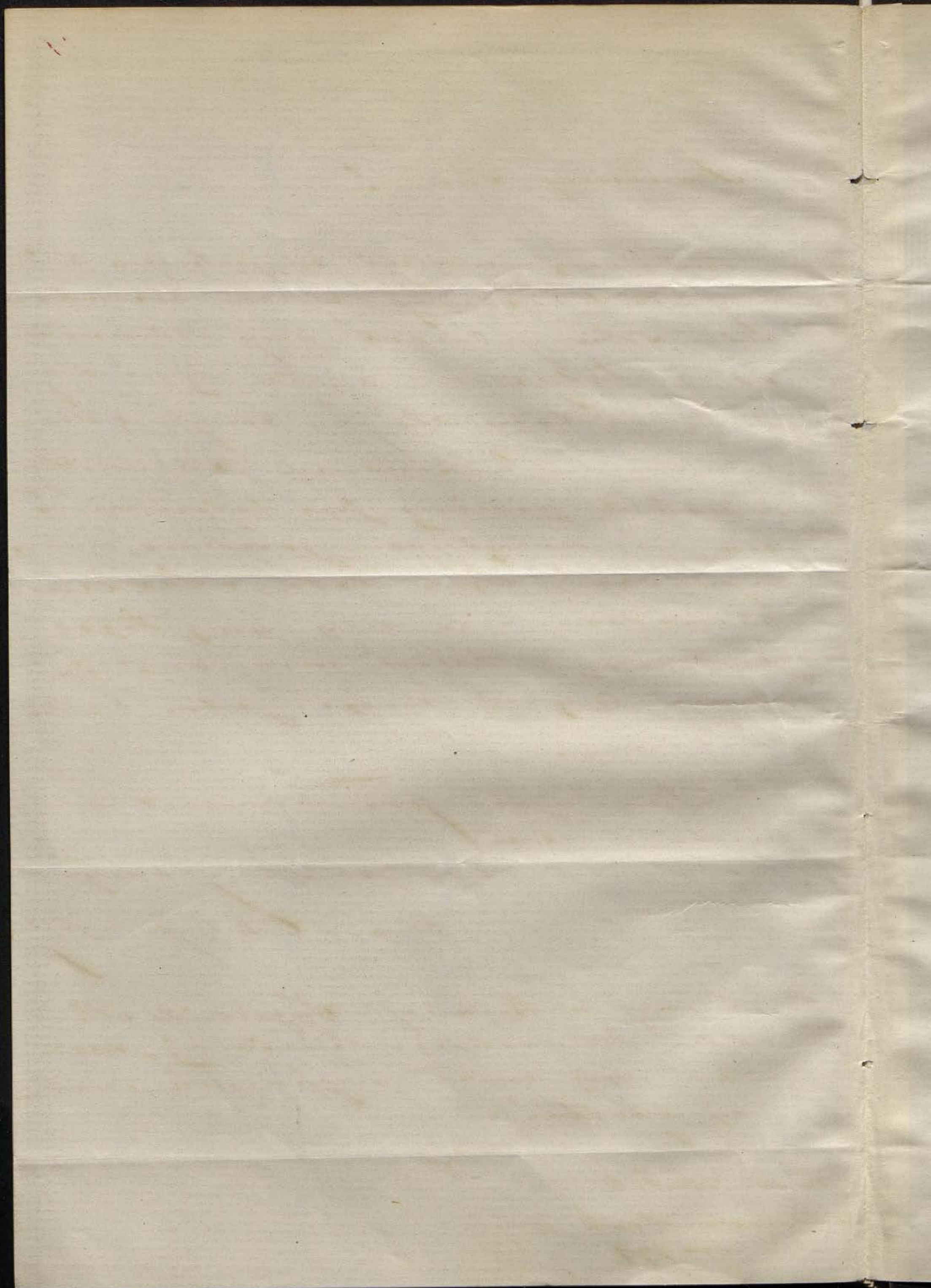
Przed paru dniami przyjechałem z Litwy do Warszawy, w celu odszukania sobie jakiegoś przy dziennikarstwie tutejszem zajęcia się, i najprzód radbym złożyć moje uszanowanie Łaskawemu Panu. By jednak w godzinie Jego zatrudnień nie być natrętnym gościem, śmiem upraszać Pana Dobr., o łaskawe zawiadomienie mnie przez tegoż posłańca, o której mianowicie porze będę się mógł jutro z Nim widzieć.

Przyj wyraz prawdziwego szacunku i czci

najżyczliwszy sługa
Edward Chłopicki

\# Dzisiaj w Redakcyi Tygodnika Illustr. dzieci literackiego zejścia się, może tam będę miał przyjemność i z Nim się spotkać.

Poniedziałek
Warszawa. Krak. przed.
№ 391.



71.

Odjeżdżający spiesznie do Krakowa Anczyc, nie mógł Szanownego Pana osobiście pożegnać, i prosił mnie abym Mu tę kartkę wręczył; pospieszam więc z dopełnieniem polecenia, ale także przez pośrednika – gdyż uważam że moje częste wizyty mogłyby Drogiego Pana zmęczyć.

Za powrócenie „Krezuska" dziękuję najmocniej. Wczoraj w Redakcji Tygodnika był czytany, i wszystkim się, a szczególnie p. Wojcickiemu i Konowskiemu bardzo podobał. Będzie drukowany w Tygodniku.

Ja nim się jakiejś twardszej w Warszawie podstawy nie wyrobię, myślę się zająć wydaniem zbiorowego Pisemka, a nieco później moich własnych poezyj. Mam niezmierną moc znajomych i krewnych w Królestwie i w Cesarstwie, więc prenumerata udać się musi; a Artykułów zapewne Szanowni literaci Warszawscy i Wileńscy nie odmówią. Kilka mi już tu przyrzeczeń zrobiono. Pan Dobrodziej może raczy pierwszą węgielną cegiełkę położyć, bo i imię

Jego i zasoby gotowych utworów potem

Łączę wyraz szacunku i czci,

najżyczliwszy sługa

Ed. Chłopicki

Warszawa

Wtorek rano.

8)

74.

GRANDE SOCIÉTÉ
DES
CHEMINS DE FER RUSSES

CONSTRUCTION

LIGNE DE S^T PETERSBOURG
à Varsovie

3e Division.

Exploitation provisoire

OBJET

№

Varsovie, le 186

Szanowny Panie!

Wdzięczny Mu nieskończenie za łaskawą chęć powtórnego ogłoszenia w Gazecie przedpłaty na moją książkę, — śmiem przesłać te kilka nowych linij, z prośbą o ich wydrukowanie w tym tygodniu, gdyż mam kilka takich ogłoszeń wysłać razem z biletami do znajomych obywateli na Litwie i Podolu.

Łącz wyraz najgłębszego szacunku i czci

najniższy sługa
E. Chłopicki

Monsieur.

Votre envoyé de l'autre jour n'étant arrivé a Twnica que tard, et demandant a repartir tout de suite je n'ai pu que répondre aux demandes de Mr Swedzinski

Pour ce qui est du Manuscrit, je n'en avais aucun souvenir a cause du nom de l'auteur que Mr Swedrinski avait probablement oublié de me communiquer dans le tems, mais en revoyant mes manuscrits je suis tombé sur cette pièce, l'historique de Sz. Potocki, et qui est la même qui vous est nécessaire. Je m'empresse donc de vous la communiquer, désirant qu'elle réponde a vos desirs.

Je saisis cette occasion pour vous exprimer la haute Considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur

Votre très humble Serviteur

de Chodkiewicz

Twnitza
8 Avril. 55.



Chaudoir. 78.

Monsieur!

Je vous dois bien des remerciements pour l'amabilité que vous avez eu de me communiquer vos charmantes gravures et le précieux dessein. J'ai eu un vrai plaisir a les voir et a les examiner. Je ne parle pas des trois matadors leur réputation est paterte, mais parmi les autres, les deux petits Calots sont bien jolis, le Frezza est une contrépreuve remarquable, et le Visscher quoique pas de première épreuve est cependant très beau. Je ne connaissais pas encore le faire de Greismann, il est très soigné et d'une belle pointe mais peu de vigueur dans le trait. Recevez donc encore mes remerciements de me les avoir fait connaître, mais daignez m'excuser si je prends la liberté de vous les renvoyer ce sont de trop belles pièces pour que je puisse en accepter, et quoique vous ne fassiez collection que de la partie slave, je crois pourtant qu'un Appendice en hors d'oeuvre

d'aussi

belles pièces, ne déparerait pas vos riches recueils. de sorte que j'envisagerais comme un vrai larcin, d'en priver un amateur aussi éclairé. Croyez cependant Monsieur que j'apprécie votre amabilité et que je suis pénétré d'une vive reconnaissance pour le sacrifice que vous avez voulu faire. J'ai l'honneur d'être avec la plus haute considération

Monsieur

Votre très humble Serviteur

Jwnitza
15/4 1855

[signature]



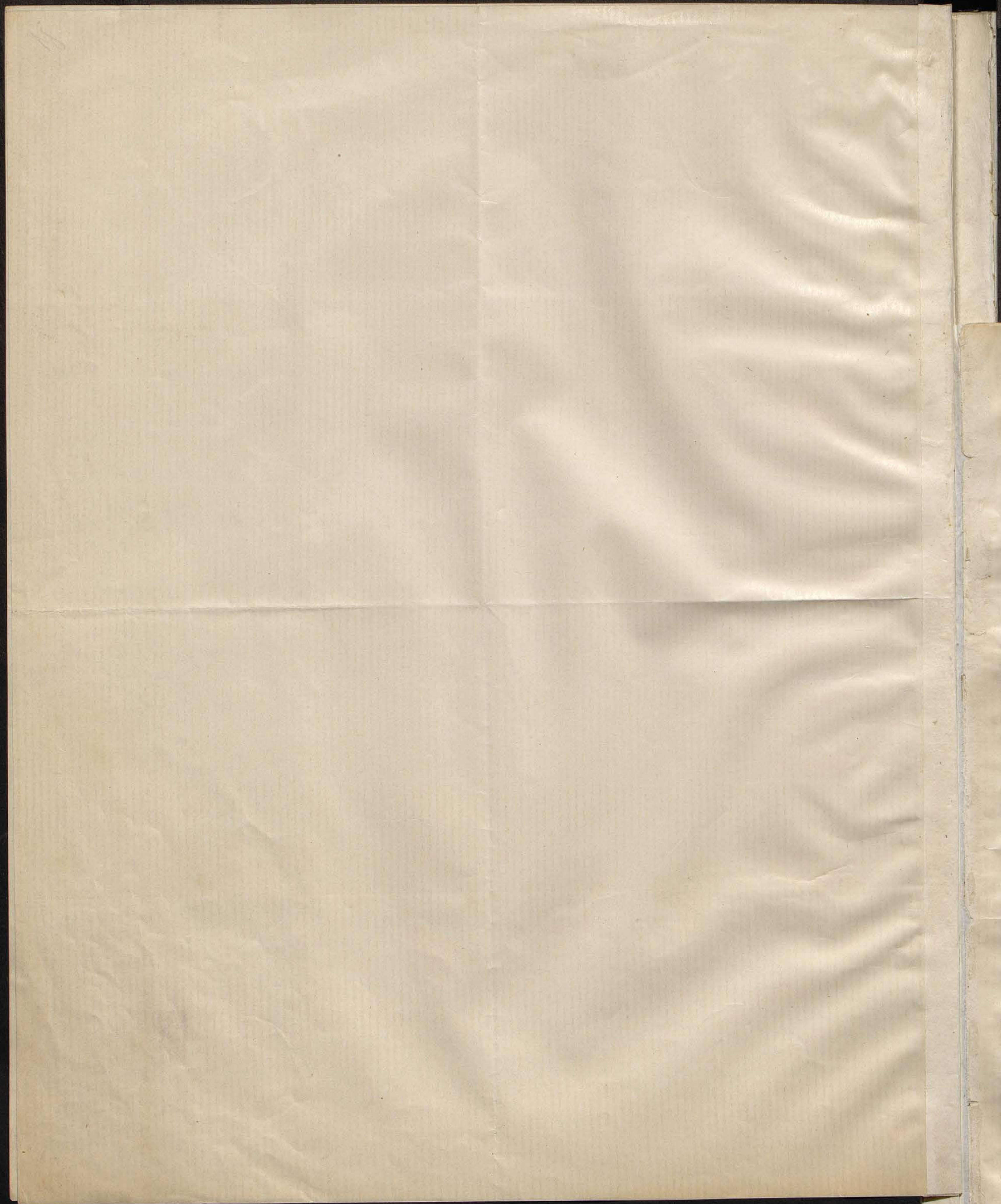
Monsieur.

Votre envoyé me presse tellement que je ne puis que répondre aux demandes de Mr Sowinski et vous assurer que si je trouve le Manuscrit que vous desirez (dont je ne me rappelle pas dans ce moment) je m'empresserai de vous l'envoyer avec grand plaisir — Desirant et fesant des voeux pour le retablissement de votre santé je vous prie d'agréer les assurances de la haute considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur

Votre très humble
serviteur
F. Chopin

5 avril



82

Monsieur

Je viens vous remercier pour tout ce que vous me dites d'aimable dans votre lettre, et je suis charmé d'avoir été à même de vous être agréable ne fût-ce même que dans une bagatelle. Les deux gravures dont vous me parlez sont de très belles pièces et le dessein est fort intéressant et gagne encore par la fameuse collection de laquelle il provient, malheureusement je ne me trouve pas en état de vous offrir en échange des pièces Slaves, car c'est la partie faible de ma collection, tellement faible même qu'elle est tout à fait insignifiante. Comme cependant je ne connais pas ces pièces, et que après avoir, connaître est ce qu'il y a de plus intéressant pour un amateur, j'oserais vous prier de me les communiquer occasionnellement pour quelques jours, car de quelque tems encore ma santé ne

me permettra pas probablement de quitter ma chambre et de faire une course à Zytomir. Veuillez de grâce excuser mon importunité et croire aux expressions de haute considération avec laquelle j'ai l'honneur d'être

Monsieur

Votre très humble Serviteur

M. Chaudoir

Jaśnie Wielmożny Panie!

Naglony od siostry moiej Wojakowskiej, ośmielam się uprasza JWPana, o radę i pomoc stosownie do żądania jnteressantki, a to względem pism przezemnie Mu oddanych.

Z naygłębszem uszanowaniem.
Aleksander Chojeński

Krakowskie Przedmieście
Drugie piętro od frontu
N:o 375 — 9/4. bor. —

Upraszam o odpowiedź gdyż jutro jadę do Wojakowskiej właścicielki pism. —
Do mnie zaś adress: p. Jedlińsk we Woli. —

86.

Jaśnie Wielmożny Panie!

List adressowany do mojego męża już go nie zastał, gdyż wyjechał z Kompaniją na letni wojaż. Ja zaś mam poruczenie, aby pod czas jego niebytności wszystkie listy do niego adressowane rozpieczętować, i dać na nie stosowną odpowiedź; zwłaszcza gdzie idzie o moją Córkę, więc jako Matka mam na to pełnomocne prawo. -/: Chociaż jest wyrażono w tem liście aby odpowiedź była krótka tak, albo nie :/ Jednak przepraszam że na ten raz nie mogę być posłuszną i muszę w kilkunastu słowach wyjaśnić rzecz całą. - Córka moja gdy zaczynała swój zawód w Dyrekcyi Wileńskiej więc dozwolony jej był występ na Scenę w Rolach Debiutowych, aby dać się poznać Dyrekcyi i Publiczności; i wtedy została przyjętą. -
A gdy po kilkoletniej pracy i po nieprzyjemnościach jakich znosić nie chciała

od swoich Scenicznych Rywalek, rzuciła
ten zawód. Dopiero wtedy Dyrekcyja po-
znała, co w niej stracili. – Po kilka krot-
nie przez rozmaite osoby przysyłano
prosząc aby chciała powrócić, ofiarując
najpierwszą gażę, cały Benefis i pierwsze
role jakie grać może w obu Dyalektach.
Jednak to wszystko odrzuciła. –
Więc przepraszam JW. Pana że po
przeczytaniu listu /: na który odpisuję :/
który znalazła dla siebie dość poniżający;
ponieważ, ani Debiutu, ani ról dobrych
nie ma być dopuszczoną, i o ile z listu
poznać można, bardzo srogo by z nią
postępowano. Więc niech JW. Pan dobrze
to rozważy, że kiedy ona tu ma miejsce
w każdym czasie /: aby tylko sama chciała :/
i może być na równi ze wszystkiemi star-
szemi Artystkami, pocóżby miała
jechać o sto mil drogi, aby stać niżej: –

Każdy co się puszcza w daleką podróż, czyni to albo dla wielkiej sławy, albo dla wielkiej korzyści. A gdy my w tém nie znajdujem ni jedno ni drugie. Więc ośmielam się przeprosić JW. Pana, że na to wszystko zgodzić się nie możemy.

Mam honor zostać
najniższą sługą

A. Chełmnikowska

Wilno dnia 21 Czerwca 1857 r.



W podaniu mojem z dnia
upraszałem o pozwolenie założenia
tu w Warszawie fabrykacii wody Sel-
cerskiéj. – Przedmiot ten doznaje oporu
a nawet oppozycii. Wprawdzie po-
czątkowo oba Instytuta Wód Mine-
ralnych w Warszawie uzyskały wy-
łączny prawie przywiléj a raczéj
monopol wyrabiania Wody Selcer-
skiéj: następnie dopiero ta swoboda
rozciągnioną została i do wszystkich
apteк. – Mimo to cena tego produktu
nieobniżyła się dotąd wcale.
Dla czegożby więc fabrykacya
ta miała być wzbronioną prywat-
nemu, kiedyby się przez to i do ulep-
szenia wyrobu i do zniżenia ceny
przyczynić mogła? –
We wszystkich celniejszych stoli-

cach Europy Zachodniéj każdemu przedsiębiorcy dozwolonem jest exploatować jakibądź rodzaj przemysłu lub industrii pod warunkiem opłacenia z niego należnego skarbowi podatku.

W tem przekonaniu, powróciwszy za Łaską Najaśniejszego Pana do kraju, pragnąłem upożytecznić w nim to, co było moim zawodem, w czem ukształciłem się za granicą, i co jedynie dla mnie, żony i dzieci moich utrzymanie stanowi.

W tym celu sprowadzone przezemnie machiny i przyrządy wyczerpnęły zbyt szczupłe fundusze, ufny przeto w sprawiedliwość Wysokiéj Władzy ponawiam pokorną prośbę moją, zwłaszcza, że żadne prawo krajowe nie ścieśnia, ani ogranicza

dla wielkiego rozwoju tego rodzaju industrii, gdy ta dobro ogólne ma na celu.

Niejest to przecież esploatacya szkodliwych i upajających trunków, ale zdrowiu pomocnego napoju, którego cena za granicą jest tak niską, że dla wszystkich stanów przystępną.

Pod względem zaś sanitarnym i dla przeświadczenia wysokiej Władzy o dobroci i stanie wyrobu chętnie gotów jestem poddać się jak najściślejszej w tej mierze rewizii i kontrolli, we wszystkich częściach składu zamierzonej przezemnie fabrykacii. —

Marcelli Chraszczewski.

Nowolipie No 2472
O dom Mrawskiego —
5ty dom od rogu po lewej stronie idąc
od Kommissyi Spraw Wewnętrznych —

Wielmożny Redaktorze!

Mój pasierb Henryk Kisielnicki mający lat 16, znający chemią, język francuski, trochę niemieckiego, a wiele fizyczny, mocno się rekomendujący chce wstąpić na naukę do Cukrowni. —

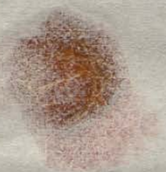
Pan Rau wspólnik Wielmożnego Kronenberga, chce go zobaczyć osobiście — i przyrzekł go przyjąć, — w tym celu chłopak jedzie w tamte strony ze swym dziadkiem, — a ponieważ ja żadnemu Niemcowi niewierzę, upra

łam Cię Redaktorze o wstawienie
się za mą prośbą do Wielmożnego
Kronenberga, aby łaskę zechciał
dać swój cyrograf na innym chłopa
kiem, a ja choć niegodny zawiszę
Ci Redaktorze szanowny o innych
w Jozewikach.—

Z najgłębszym uszanowaniem

M. Chrząszczewski


PARIS







Wielmożny

J. I. Kraszewski

[illegible]

[illegible]





z Warszawy d. 28. Września 1853 r.
16.

92

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Przepraszam Pana Dobrodzieja że się ośmieliłem udać z prośbą do Łaskawości Pańskiej co może Pana Dobrodzieja obrazić lecz licząc na wspaniałą myślność Jego mam nadzieję że mi swej pomocy nie odmówi.–

Jak Panu Dobrodziejowi wiadomo, (gdyż sam osobiście to objawiłem) że moje fundusze są ograniczone a z których dziś się już wyczerpałem zakupiwszy książek do Czytelni.– A więc prosiłbym Pana Dobrodzieja aby był tyle łaskaw i raczył mię zaręczyć otwartym listem do P. H. Hirschel w Warszawie aby ten mi wydał ze swego Magazynu materjałów jakie wypiszę nakredyt na summę Rs. 150. które to summę zobowiązać się mogę wekslem iż w połowinie upłacę za miesięcy dwa A zaś Panu Dobrodziejowi będę winien wdzięczność z której się przy pomocy Boskiej uiszczę.–

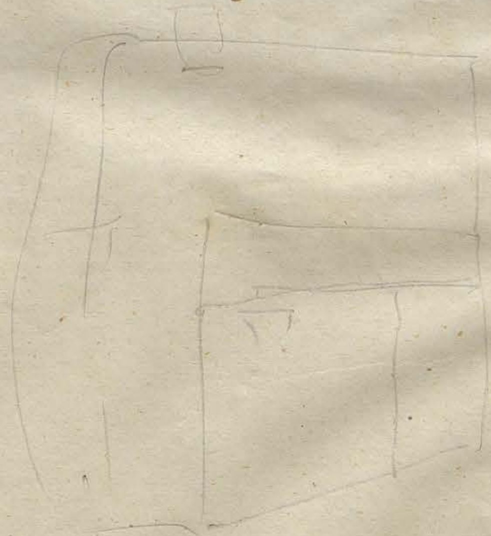
Listy od Pana Dobrodzieja jakie mi były powierzone doręczyłem każdy według adresu a po oddaniu listu do JWP Szambelana Skibickiego byłem u P.P. Kral & Zeydler prosząc im iż pragnąłbym mieć w Żytomierzu ich wyroby w komisie lecz nie dostałem na to stanowczej odpowiedzi gdyż oświadczyli mi że mogą pomówić osobiście z Panem Szambelanem a wtenczas dadzą mi znać lecz jeszcze to nie nastąpiło.–

Kończąc te pismo mam nadzieję że moja prośba nie będzie bez skutku. Oczekiwaniem rychłej odpowiedzi

Zostaję dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja Najniższy

Sługa Józef Amgrzez

moj Adres
Ulica Przyrynek № 1885. na dole od frontu
w Warszawie.



Cieszyn 15 Maja 1862 r.

94

Szanowny Panie!

Jeszcze w Marcu br. odebrałem za pośrednictwem p. Anczyca 10 rs. Zarazem pisał mi p. Anczyc, abym się wprost z Panem porozumiał co do pisywania dalszych korespondencyi. Przyznam się Panu, że niekoniecznie rad piszę do pism Warszawskich. Jeszcze r. 1860 posłałem do redakcyi Bibl. Warszawskiej zbiór przysłów wielkopolskich, których pewną część pismo to zamieściło. Mimo jednakże mego życzenia i wskazania dokładnego adresu nie odebrałem żadnéj wiadomości od redakcyi, a mianowicie, aby mi w razie nieumieszczenia rękopis zwrócono. Gdy z. r. przejeżdżał p. Anczyc przez Cieszyn, wtedy zapewnił mnie, że mi wyrobi korespondencyę przy Gazecie Polskiéj. Jakoż napisałem kilka korespondencyi, ale gdy mimo powtarzanéj niejednokrotnie prozby, aby mi przynajmniéj te numera Gaz. Pol. nadsyłano, w których moje korespondencye są zamieszczane, ani jednego numeru nie przesłano, a gdy i później przekonałem się, że po Pańskim odjeździe były zastępcom Pana korespondencye moje niemiłe, podobno dla téj przyczyny, aby zmniejszyć wydatki; wtedy przestałem pisywać, bo i na cóż się narzucać, kiedy nie wiem, czy praca ~~sta~~ co się przyda.

Niepodobieństwem jest dla mnie pisywać do Gaz. Polskiéj, nie czytając tego pisma, a przynajmniéj tych numerów, w których są drukowane moje prace. Mojém zdaniem winni się współpracownicy przejąć ogólną dążnością, zasadami

Kierunkiem etc. pisma do którego piszę. A jakżeż to wszystko poznać, gdy się pisma nie czyta. Dla mnie zaś piszącego korespondencyę jeszcze ta zachodzi trudność, że nie wiem o ile odpowiadam wymagalnościom cenzury, a potem muszę tracić korespondencye wszelki związek, gdy nie wiem, czy zeszłe artykuły były umieszczone lub nie. Dlategoteż jeżeliby Pan sobie życzył, abym i nadal do Pańskiego pisma pisywał, tobym upraszał o nadsyłanie mi Gazety Polskiej za pośrednictwem jakiejkolwiek księgarni, już to w tygodniowych, już to w miesięcznych przesyłkach.

Co się tyczy honoraryum czy jak tam nazwać, to niech Pan posłuży następująca wiadomość. Pracuję tu wyłącznie przy Gwiazdce. Wszystkie niemal artykuły, prócz wierszy, są mego pióra. Pragnąłbym ja niejedno mieć lepsze, ale stosunki i okoliczności nie pozwalają, a i tak niemało mamy przykrości. Oczywista, że większą część czasu zabiera mi praca nad pisaniem, obrabianiem, wyszukiwaniem artykułów do Gwiazdki, korrekty etc. Za to biorę miesięcznie 25 złr. (75 złpol.). Byłoby to dosyć, ale na nieszczęście, nie mogę tu żyć jak pustelnik, ale pragnąc jakiś wpływ wywrzeć, muszę żyć jako tako. Ściśle obliczywszy mój rozchód, na ubiór, podróże, książki itp. różne nadzwyczajne wydatki nie mam ani grosza, bo te 25 złr. wychodzi na mieszkanie, stół, opał, światło, opranie etc. Oczywista rzecz, że się muszę starać o inne zatrudnienie. Z tego powodu ~~mien~~ było mi bardzo na rękę pośrednictwo p. Aurzyca co do pisywania korespondencyi do Pańskiego pisma. Lecz spodziewana pomoc stała się przyczyną niemałych dla mnie kłopotów. W nadziei, że odbiorę nieco grosza dałem sobie zrobić ubiór. Gdy mnie ta atoli nadzieja zawiodła, rad nie rad musiałem z mej skromnej płacy wyrzucać się

z długu. Cóż robić — nigdzie nie było zatrudnienia. Wówczas zawiązałem stosunki z księgarzem Güntherem w Lesznie. Niedawno mu trzeci przesłałem rękopis — ale za moje prace nie płaci mi pieniędzmi tylko książkami, które też po tańszych cenach rozprzedaję. Mam stąd oczywiście kłopoty, ale i tyle przynajmniej dobrego, że się szerzą polskie książki.

Poniekąd mnie to i zadziwiało, że zastępcy Pańscy nie życzą sobie mieć korespondencyi z Śląska. Jeżeli pożądanemi są wiadomości z Wielkopolski, Galicyi, to o ileż więcej zwracać powinny uwagę wiadomości z śląskiej krainy? Że tam się krzewi żywioł narodowy, to w tém nie ma dziwu, ale że tu mimo grożących cisków nietylko się dochowała, ale i rozwija narodowość polska, to zaprawdę jest uwagi godném.

Gdybyś Pan sobie życzył, abym pisywał do Pańskiego pisma, to pominąwszy wynagrodzenie materyalne, które pragnąłbym aby było jedynie odpowiednie ilości lub jakości pracy, a nie żadnym względom, upraszałbym się o nadsyłanie Gaz. Polskiej, — w razie gdyby to być nie mogło, nie byłbym w stanie mimo najszczerszych chęci do pisma Pańskiego pisywać. Co się tyczy prac moich, to krom korespondencyi z Śląska, pragnąłbym pisywać o sprawach słowiańskich, a mianowicie o czeskich, bo czytuję niemal wszystkie czasopisma czeskie, i przestawając z Czechami, znam nieco sprawy czeskie. Zarazem zajmując się sprawą ludową mógłbym i o tej niejedno co czasem skreślić. Lecz w takim razie koniecznem jest dla mnie, abym mógł Gaz. Polską czytywać. Zarazem zawiadamiam Pana, że w niedługim czasie Cieszyn zapewne opuszczę, w takim razie oczywiście nie mógłbym o śląskich sprawach pisywać.

Załączam korespondencyą o dziełku, wydaném

przez p. Śliwkę, tutejszego nauczyciela. W razie gdyby ta korespondencya była zamieszczoną, to mi proszę przesłać 3 egz. tej Gazety, a to jeden dla p. Śliwki, jeden dla utwórcy tej rozprawy w języku czeskim (jest nim p. Tardy ksiądz wyznania ewangelickiego w Czechach), a jeden dla mnie.

Do tych uwag spowodował mnie list p. Amyzego który mi pisał, abym się udał listownie do Pana. Jeśliby tedy, Łaskawy Panie, życzył sobie, abym pisywał do Gazety Polskiej, to proszę mnie wprost zawiadomić.

W uznaniu wielkich Panskich zasług piszę się z wyrazem najgłębszej czci i szacunku

J. Skoczyszewski.

Adres:

Pan T. Skoczyszewski
Cieszyn
(Teschen Östr.)

Mogę też zarazem donieść, że jest nadzieja wydawania ludowego pisma polskiego w Śląsku, a nawet kto wie, czy ja nie będę miał w tem udziału.

Cieszyn 22 Maja 1862 r. 96.

Szanowny Panie!

Wczoraj odebrałem Łaskawe pismo Pańskie. Dziękuję za te kilka słów, któremi mnie raczyłeś zaszczycić, zaraz dziś wysyłam Korespondencyę. Odpis z protokółu jest, prócz zmiany dwóch czy trzech słów zupełnie dosłowny. Nawet mniejsze usterki zostawiłem. Prosiłbym o nadesłanie z 5 lub więcej egzemplarzy téj Gazety, w której Koresp. ta będzie wydrukowana, a to celem rozdania jéj między nauczycieli. Będzie to miło dla nich, gdy zobaczą, że ich usiłowania znajdują odgłos i uznanie.

Wracając do Pańskiego listu to przedewszystkiem proszę o nadsyłanie mi Gazety. Zdaniem mojém najlepszą byłaby droga księgarska. P. Anczyc powiadał, że się dość często odbywają przesyłki z Warszawy do Krakowa do Księgarni Friedlejna. Otóż jeźli nie ma lepszéj sposobności to proszę do téj Księgarni wszelkie do mnie przesyłki uskuteczniać. Należy tylko tę księgarnię uwiadomić, aby pod moim adresem do Cieszyna gazety lub inne dla mnie przeznaczone pisma przesyłała. Przy téj sposobności zwracam usilnie na te uwagę, aby i inne pisma, dla Ślązaka stósowne, albo gdzie o Ślązaku jest mowa, nam tu nadsyłać. Trzeba bowiem Panu wiedzieć, że największéj podobno umysły narodowo-myślących Ślązaków zwracają się ku Warszawie. Dla Gwiazdki téj jest bardzo dotkliwém, że nie mamy żadnych pism i wprost wiadomości z Warszawy, tak że

wszelkie wiadomości literackie i

inne sprawy dopiero z innych pism bierzemy. Pisma też warszawskie najwięcej się tu podobają, a to z tego powodu, że nie są wyłącznie przesiąknięte duchem katolickim, a tu u nas po większej części Ewangielicy dzieła polskie czytają. Złąd też byłoby do życzenia, aby czasopisy, gdzie o Śląsku mowa i stosowne dla nas pisma, mogły nam być przesyłane. Już kilku oświadczyło chęć nabycia Biblioteki, wydawanéj przez Pana – inni chcieliby wołdzieć Czytelnię, wydawaną przez Wójcickiego i inne dzieła. Pomyśl Pan nad tém, aby się te rzeczy do nas dostać mogły. Nieszczęściem to jest, że nie mamy porządnéj księgarni, bo Prochaska tylko o niemieckie dzieła się stara. Kmietek tu się powszechnie podoba – czytając go można powiedzieć na zabój.

Gdyby można tobym upraszał o Gazetę od początku b. r., a z przeszłego roku przynajmniéj te numera, w których były moje korespondencye. Zarazem ośmielam się zanieść prozbę, abyś Pan był łaskaw wyrobić swoim wpływem u Redakcyi Bibl. Warsz. (któréj i Pan jesteś członkiem), aby moja praca o przysłowiach albo wydrukowaną, albo odesłaną została (część jedna już była wydrukowaną). Honoraryum za tę pracę byłoby mi bardzo pożądaném, gdyż prace te drogi mnie kosztowały czasu, a groszt zapracowany jest najmilszym. Do Tygodnika Illustrowanego posłałem także dwie prace, o których nic nie wiem, co się z niemi

dzieje. Miałem zamiar pisać do Tygodnika o Cieszynie, o tysiącletniej uroczystości, o Welehradzie, miałem podać żywot śś. Cyryla i Metodego, ale tak musiałem zaniechać myśli przedsięwzięć, nie odebrawszy najmniejszej na me zapytki odpowiedzi. Gdyby można tobym upraszał o przysłanie nam dzieła: „Rys dziejów Serbów-Łużyczan" wydane w Petersburgu. Dzieło to dla nas jest bardzo ważném, a dla mnie tém więcej, że właśnie pracuję nad powieścią dla Gwiazdki, osnutą na tle dziejów Serbów-Łużyczan.

Co się tyczy honoraryum to ja go sam sobie naznaczać nie mogę – i w tym razie muszę to Panu pozostawić. Z dawniejszego przypadłoby mi jeszcze podobno 10 rubli, gdyż za październik i listopad odebrałem (w listopadzie 1861 r. i br. w marcu), a w Grudniu i na początku Stycznia posłałem także kilka korespondencyi, tylko nie wiém czy były drukowane. W każdym razie podług doniesienia p. Auszyca, że miałem miesięcznie brać 10 rubli., przypadłoby mi jeszcze tyleż t.j. 10 rubli. – a od Maja br. byłby nowy rachunek. Gdybym więcej miał dostać, tobym starał się za to szczegóły te stosowne dzieła.

Skoro odbiorę numera Gazety, to zobaczę o ile są sprawy czeskie uwzględnione, abym wiedział, o czém mógłbym pisać. Gdyby jeszcze nie było, tobym nadesłał tłumaczenie ustaw „Swatobora" towarzystwa w Pradze, mającego na celu wspieranie ubogich pisarzy czeskich. Podobne towarzystwo byłoby

i w pismach polskich bardzo pożądaném. Także w Narodnich Listach był piękny artykuł o tysiącletniéj rocznicy, który już mam przetłumaczony. Wogóle w pismach czeskich znajdują się niéraz piękne bardzo ustępy, godne przełożenia na język polski.

Tyle tymczasem. Pozostaję z najgłębszym dla Ciebie, jako Pracownika na niwie ojczystéj szacunkiem [illegible] Kończę na dziś moje pismo

J. Koniszewski.

Panu Anczycowi moje uszanowanie. Po dziś dzień go tu wszyscy z radością wspominają. —

Szanowny Panie!

Zasyłam Korespondencyę z Cieszyna. Sądziłem, że odbiorę te nr. Gaz. Pol. w których są moje Koresp., i dlatego nie śpieszyłem się z przesłaniem nowych Koresp., oczekując nadsyłki. Jak już dawniéj wzmiankowałem sprawia mi to niemałą trudność pisząc Koresp. nie znając dawniejszych, czy i jak zostały umieszczone. Także chętnie by tu czytywali wiadomości o sobie Ślązacy, a na niejednego by to dobry wpływ wywarło. Proszę bardzo Pana, aby ta Korespondencya, którą obecnie przesyłam, jeżeli będzie wydrukowaną, mogła być nadesłaną, a raczéj nr. Gazety, w którym będzie zamieszczoną przynajmniéj w kilkunastu odbitkach dla rozdania osobom, o których tu mowa. Umyślnie o niektórych więcéj nieco napisałem, aby ich zapalić do czynnéj pracy. Właściwie zamierzałem ja o niektórych wymienionych mężach napisać do Tyg. Illustr., ale gdy żadnéj nie odbieram ztamtąd wiadomości, choć dwa przesłałem artykuły, więc nie mam wielkiéj ochoty więcéj także pisywać. Wcale ja nie sądzę, aby te moje artykuły były dobre, ależ wypadało przynajmniéj odpisać, a w ostatnim razie odesłać rękopis, co sobie wyraźnie zastrzegłem, tak samo jak i w Bibl. Warsz. Takie lekceważenie jest oburzającém, boć odesłać na koszt posyłającego nie powinno być niemożliwém. Miałem ja zamiar pisywać do Tyg. Illustr. o pamiątkach cieszyńskich, o dziejach,

itp. ale tak musiałem mego zamiaru
zaniechać.
Już nieraz śmiem upraszać Pana o nadesłanie mi
nieco pieniędzy, jako honorarium. Wprawdzie jest to dla
mnie bardzo przykro podobnych spraw dotykać, ale w tym
razie jestem do tego zmuszony. ~~Nie~~ Pisałem dawniej, że
jeżeli wszystkie moje Koresp. zamieszczone były, nale-
żałoby mi się z dawniejszego tj. (z Grudnia i Stycznia)
10 rubli (a to podług zapewnienia p. Anczyca), a teraz
za przesłane Koresp. w Maju i obecnie, tyleż mógłbym
prosić, a oprócz tego śmiałbym, jeżeli można, upraszać
jeszcze o nadesłanie 10 rubli, jako zadatek przyszłych Koresp.
Wiem ja dobrze, że me liche prace żadną miarą na takie
wynagrodzenie nie zasługują, ale przecie może być zarazem
pobudką wynagrodzoną mą praca przy Gwiazdce, jeśli
raczej podane mi będą środki, abym mógł dla Gw. pracować.
Z mego miesięcznego dochodu 25 złr. (75 zł. pol.) trudno
się bardzo utrzymać, o ile że mimo najszczerszej chęci muszę
żyć jako tako. To też na ubiór, podróże, książki ani grosz
mi nie pozostaje. Chętnie chciałbym uczynić wycieczkę do
Krakowa, Welehradu ale nie posiadając środków pieniężnych
nie mogę tego uskutecznić. Nawet kilkanaście mych talarów
które sobie jako nauczyciel domowy zarobiłem, wydałem
na podróż do Cieszyna i wogóle utrzymanie tutaj. Nieraz
też byłem z tego powodu w przykrem położeniu, a jeszcze ciążą
na mnie długi niemałe. Sądziłem wprawdzie, że pracując do
pism warszawskich co nieco sobie zarobię, ale nadzieja ta
mnie zawiodła, bo tylko od Gaz. Pol. ~~[illegible]~~ odebrałem
20 rubli: Gdybym był miał dostateczne środki ~~ta~~ pieniężne,
byłbym też tu mógł nieco więcej uczynić, np. za owe 10
rubli zakupiłem 12 egz. Ceg., które mi p. Zupański dał
za połowę ceny. Sądziłem, że takim sposobem przyjdę
do moich pieniędzy, a jeszcze ~~przyczynię się do~~

przyczynię się do rozszerzenia dzieła użytecznych.
Wprawdzie ~~ko~~ rozeszło się te 12 egz., ale dotąd
nie mam wszystkich pieniędzy. Teraz zaś przedsięwziąłbym
odbyć podróż na górę Radhoszcz, gdzie się d. 13 Sierpnia
będzie odbywać wspaniała uroczystość, a również muszę
się udać do Wielkopolski; a także mam do uiszczenia
się z znacznych długów. Dla tych tedy powodów, gdyby
można o te 30 rubli śmiałbym upraszać, a nie omieszkałbym
później stósownych do Gaz. Pols. prac nadsyłać.
Ale zarazem śmiem upraszać, aby jeżeli Pan
raczył przychylić się do méj prozby, przesyłka
ta nastąpiła przed 21 Lipcem, a to najpóźniej
20 Lipca, gdyż 21 Lipca muszę na pewien czas
koniecznie z Cieszyna wyjechać. Nie wiem nawet
czy będę mógł nadal w Cieszynie osobiście pracować,
a to dla wielu osobistych stosunków, a co główna
dla trudności, stawianych mi od urzędu, który
nie chce zezwolić na mój dłuższy pobyt. Ale
w każdym razie będę i nadal pisywał do Gaz.,
oraz zaopatrywał Ślązaków książkami (już rozesłałem
z około 300 dziełek po znacznie zniżonych cenach).
Być może, że osiądę w Śląsku pruskim, aby tam powołać
do życia pismo polskie. Już nawet rozpocząłem w téj
mierze układy – a zaiste potrzebniejsze jest w Śl. pr.
pismo, aniżeli w austr., bo tam 800,000 żyje Polaków,
a tu 150,000. Koniec końców jeżeli można to upraszam
Pana o łaskawe mi nadesłanie 30 rubl. a będę bardzo
zobowiązany. Wprawdzie w razie przeciwnym i tak się
będę musiał obyć, ale jeżeli przez to będę w możności
uczynić coś więcéj dla dobra ogółu, to nie

moja w tém będzie wina. Osobistego dobra zaprawdę nie szukam, bo gdyby tak było, tobym raczéj pozostał nauczycielem domowym, biorąc 120 rs. rocznie, stół, mieszkanie, opał, światło, opranie etd., a tu biorę 150 rs. a nic więcéj. Jedyny tylko wzgląd, że będę pracował dla dobra Ślązaków, spowodował mnie do przyjęcia tego trudnego stanowiska. Nie tu miejsce i pora się rozpisywać, ile miałem do zniesienia najrozmaitszych zewsząd przeciwieństw, tak duchowych, jak i materyalnych. Skoro później ~~się~~ gdzie stale zamieszkam, to natychmiast prześlę o sobie bliższą wiadomość. Nadmieniłem dawniéj Panu o tém, że przesłałem rękopisy Red. Bibl. Warsz. i Tyg. Illustr., ale już teraz straciłem wszelką wiarę, aby prace te przyniosły mi jakiś dochód (w red. Bibl. Warsz. już drugi rok spoczywają me rękopisy).

Jeszcze raz nadmieniam, że tylko do 21 Lipca listy w Cieszynie mnie dojdą.

Pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Cieszyn 12 Lipca 1862 r.

JKłoniszewski.

Byłbym nadesłał jeszcze co więcej dla Gaz. Pol., ale jestem teraz bardzo obarczony pracą. Dla Gw. piszę obok innych artykułów (całe niemal zapełnienie Gw. jest na mojej głowie) powieść „Piast", kończę o Napoleonie, gotuję Treść Pana Tadeusza i inne. Dla Rocznika Ewangielickiego p. Śliwki tłumaczę obszerny artykuł z niemieckiego, oraz mam go dopełnić (jeszcze artykuł o Husie), a jeszcze mam inne mniéj ważne zatrudnienia. Chciałbym przesłać Koresp. o Wiśle, ale prześlę ją później.

1. Kwiet. 1847. r. z Kupyszkowiec
pod M. Powiatu. Płoskirowskim
Prosper Chwalibog 100.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Drugiego dnia Świąt będąc u Marsz: Guber: Kh: Przez. Dzieckiego na koncercie Mistrza wieków, widziałem się z JW Marsz. Bratkowskim, który obiecał uwiadomić mnie, o przybyciu WPana Dobz do Zawalijek, abym mógł pospieszyć poznać, i polecić się Jego względom. Miałem zamiar służyć WPanu Dobz, lecz z uwagi iż każda chwila Jego należy do Świata i potomności, odrywać więc ją było by z ujmą powszechnego i wiekopomnego dobra. Zdaje mi się iż mniejszy uszczerbek zrobię tych nieocenionych chwil życia Jego, gdy znajomością moją zajmę godzin kilka wówczas, ~~gdy~~ kiedy już od prac pożytecznych uchylony poświęcisz się towarzystwu powinowatych Swoich. Jeżeli by zaś nie wypadło Panu być na Podolu, pozwól abym w Gródku owym przybytku światła z którego wszechstronne siejesz promienie złożył Ci hołd czci i wdzięczności od rodaków winny. Przytém abyś raczył najłaskawszą radą przewodniczyć moim zamiarom.
Ułożyłem sobie skréślić alfabetycznie, treściwie, ale w sposób popularny zajmujący Ogół, życiorysy rodaków obojej płci we wszystkich zawodach życia, i odcieniach zasług pamięci godnych. Spis już

wygoto-

wygotowionych Szkiców mam honor przesłać. –
Potrzebuję swiatłej rady biegłego i najpopular=
niejszego we wszystkich odrośłach naukowych pisarza
aby zawyrokował czy opisy te odpowiedzą celowi
upowszechnienia wiadomości podręcznej dla ciekawych.
Rozrzucone w tysiącu księgach i zebrane
w jedne ramy nie mogą być obrazem wyczer=
panym z przedmiotow i drobiazgów, bo by się mo-
gły w 100 tomow zgromadzić. Zgłębiającemu
Erudytowi byłyby jeszcze za obcisłe te rysy, więc
radbym zachować się w pośredniej drodze. – –
Nie mając literackich stosunków, daleki od
miast i znakomitych księgozbiorów, oddycham
zbraniną – a poddając się pod tarczę naj=
znakomitszego naszego pisarza mogę dopiero
wróżyć smiele że mój zamiar do skutku przy=
prowadzę. Wiele przytem zapytań i myśli oso=
biscie przełożyć Panu poważę się, jeżeli dasz
łaskawie ucha moim gorącym prozbom, abym
z rękopismami memi przedstawił się jemu
kiedy i gdzie rozkażesz. –
Winienem dodać że artykuły moje są skrócone
z obszernych opisów, albo złożone z datt tu i owdzie
rozsianych. Styl mój własny choć od wielu pośledniej=
szy, ale przepisywaczem zostać nie chciałem. –

Po

Po śmierci Brata mego Józefa współpielgrzyma X. Hołowińskiego, gdy tenże polecił mi opisać żywot święty tego cnotliwego człowieka i wydać wraz z pismami onegoż – zająłem się opisem z popędu serca wylanym. – Już dziełko to jest pod prassą we Lwowie. – Ta okoliczność natchnęła mnie myślą zebrania rozrzuconych biografii i wydania w porządku alfabetycznym. –

Pismo s.p. Józefa zostawione w Rzymie zostało wydane teraz w Poznaniu pod nazwą: "Zarys myśli pochodzących z wiary Jos. Chwaliboga"

Gdy WPan Dobr. ma stosunki wszędzie i ze wszystkiemi zechce zapewne wypisać to dzieło, a ja bym rad żebym je mógł mieć odstąpionem albo osobno dla mnie wypisanem. –

Oczekując łaskawej odpowiedzi mam honor polecić się względnej opiece literackiej WPana Dobr. zostając z najgłębszem uszanowaniem

WPana Dobr.

najniższym Sługą

Prosper Chwalibóg

Oprecnziwo.

Wielmoznemu Panu
Kraszewskiemu
Dziedzicowi wsi Gródka
wu Panu Dobrodz

W/ p. Łuck w Gródku. —

Albertrandy Jan
Antoni
Arciszewski Krzysztof
Eliasz
Jakob.
Bandkie Jerzy
Jan
Bardziński Jan
Bem Józef
Beniowski Maurycy
Białobrzeski Marcin
Bielski Marcin
Joahim
Szymon
Biernacki Aloizy
Bieżanowski Stanisław
Birkowski Fabian
Szymon
Bogorya Jarosław
Boguchwał.
Bogumił. błogos:
Bogusławski Woyciech
Borusławski Józef
Borkowski Stanisław
Józef
Branicki Jan
Xawery
Brodziński Kazimierz

Bronikowski Alexander
Brosciusz Jan
Brudzewski Paweł
Wojciech
Bzowski Abraham
Chłopowski Dezydery
Chłopicki Józef
Chmielnicki Michał
Bogdan
Chodakowski Zorian
Chodkiewicz Heronim
Jan
Alexander
Jan Karol
Chodowiecki Daniel
Chołoniewski Stanisław
Chodźko Leonard
Chrzanowska Zofija
Czacki Tadeusz
Czarniecki Stefan
Czarnkowski Dzierzykraj
Andrzej
Adam
Stanisław
Czartoryiski
Czechel Sędziwoj
Czechowicz Szymon
Dambrowski Samuel
Dębiński Henryk

Długosz Jan
Dmochowski Franciszek
Dąbrowski Jan
Drohostajski Mikołaj
Krzysztof
Drużbacka Elżbieta
Drużbicki Kasper
Dwernicki Józef
Dzieduszycki Jerzy
Dzierzanowski
Feliński Aloizy
Fredro Andrzej
Gamrat p. Vitelius
Gawroński Andrzej
Gąsiewski Alexander
Wicenty
Gdańszczanin Jan
Gliński Michał
Godebski Cypryan
Gomołka Mikołaj
Gornicki Łukasz
Gorski Stanisław
Jakob.
Goślicki Wawrzyniec
Goszczyński Seweryn
Grabowski Adam
Gwagin p. Hryikowski
Grzegorz z Sanoka
Herbest p. Gorski Jakob

Herburt Jan
Hoffanowa Klementyna
Hoffman Karol
Hozyusz Stanisław
Hreczyna Grzegorz
Jabłonowski Stanisław
Jan Stanis.
Józef Alex.
Dorota z Broniszów
Adam
Jakimowski Marek
Jan Kanty S.
— z Oświecima
— z Głogowy
— Elgot p. Świeniawita
Jasiński Jakób
Jastrzębiec Wojciech
Kadłubek Wicenty
Kamieński Kajetan
Karliński Kasper
Karnkowski Stanisł.
Karpiński Franciszek
Karpowicz Michał
Kazanowski Zygmunt
Marcin
Stanisław
Adam
Kątski Marcin
Kiciński Pius

Klonowicz Sebestyan
Kmita Piotr
Knapski p. Mączyń-ski -
Kniaziewicz Karol
Kniaznin Franciszek
Kochanowski Jan
Piotr
Andrzej
Kochowski Wespazyan
Kanarski Stanisław
Koniecpolski Jan
Przedbor
Alexander
Stanisław
Alexander
Stanisław
Remigian
Krzysztof
Jan Alexander
Jan -
Stanisław
Kontskich Rodzina -
Kopczynski Onofry
Kopiec Józef
Kopernik Mikołaj
Kordecki Augus.

Korsak Rajmund
Kosciuszko Tadeusz
Kosmowski Michał
Kostka Jan
Piotr
pi - św. Stanisław
Kozłowski Józef
Mateusz
Krasicki Ignacy
Królikowski Józef
Kromer Marcin
Krasnianin Paweł
Krzycki Andrzej
Kulczycki Jerzy
Kuropatnicka z Łętowskich
Lelewel Joachim
Leopoliensis. —
Leopolita
Leszczyński Rafał
Stanisław
Marya
Lexicki Franciszek
Linde Samuel.
Lipiński Karol.
Lubomlczyk Sewe-ryn

Łaski Jan
Jan
Hieronim
Albert
Stanisław
Łęczycki Mikołaj
Lubieński Stanisław
Maciej
Kazimierz
Władysław
Łuszczewski Jan
Maciejowski Samuel
Bernard
Maciej z Miechowa
Maciejowski Wacław
Mulczewski Antoni
Małachowski Stanisł
Kazimierz
Gustaw
Marcin z Olkusza 2.
—
Marek Karmalita
Maryczki Szymon
Mazepa Iwan
Mączyński Jan
Męciński Wojciech
Miaskowski Kasper
Miączyński Atanazy
Józef
Mickiewicz Adam
Mochnacki Maurycy
Modrzewski Andrzej
Mokranowski Andrzej
Stanisław

Mośnicki Melchior
Moskarzewski Henrym
Andrzej
Morawski Teodor
Franciszek
Najmanowicz Jakób
Krzysztof
Narbutt Kazimierz
Naruszewicz Adam
Nidecki Andrzej
Niemcewicz Julian
Niemojewski Bonawentura
Wicenty
Niszkowski Jan
Nowodworski Bartłomiej
Ocieski Jan
Joachim
Odrowąż Iwo. Bł.
Jacek. Ś.
Bronisława Ś.
Okolski Szymon
Opoliński Piotr
Andrzej
Andrzej
Łukasz
Krzysztof
Orzechowski Stanisław
Osiński Ludwik
Ossoliński Jerzy
Józef

Ostrog
Ostr
Pa
Pia
Piot
Pirw
Pon
Poto
Pro
Psz
Radz
Rad

Ostrogski Konstanty
Elzbieta

Ostroróg.

Pac –

Piasecki Paweł

Piotrkowczynkowa Jadwiga.

Pirumowicz Grzegorz –

Poniatowski Józef

Rewera

Potocki Andrzej

Jgnacy
Jan

Protaszewicz Walerjan

Pszonka Stanisł

Radziejowski Hieronim
Michał

Radziwiłł Mikołaj 1.
2.
3.
albrecht
Jerzy
Barbara
Mikołaj 4.
5.

Krzysztof
Janusz
Krzysztof
Bogusław
Janusz
Jan brodacz
Mikołaj 6.
Mikołaj Sierotka
Jerzy
Wojciech
Stanisław
Albrecht.
Jan
Krzysztof
Wojciech
Zygmunt
Alexander
Michał.

Rej Mikołaj
Rembieliński Rajmund –
Rychter Jgnacy
Salomea S.
Sapieha Lew
Jan Fryder.
Sarbiewski Maciej –
Scheidt Franciszca
Skarga Piotr
Skidel Jan
Skotnicki Jarosław
Służka Józef
Smotrycki Mateusz

Sniadecki Jan
Andrzej
Stachowicz Michał
Stanisław Kostka. S.
— Biskup S.
Staszyc Stanisław
Struś Józef
Stryjkowski Maciej
Swiecki Tomasz
Syreniusz Szymon
Szczuka Antoni
Szmigielski Adam
Szopowicz Franciszek
Szwejkowski Anzelm
Szymanowski Józef
Marya
Szymonowicz Szymon
Solikowski Wojciech
Tański – Jgnacy
Tarnowski Jan
Jan Felix
Tomicki Piotr
Treter Tomasz
Tromba Mikołaj.
Uchański Jakób
Wadowita Marcin
Waga Teodor
Wapowski Bernard –

Wasowska z Maciejowskich
Warszewicki Stanisław
Węgierski Kajetan
Widowski Walenty
Willądko Wicenty
Wielewicki Jan
Wieniawita Jan El got
Wodnicki Teodor
Wolan Andrzej
Wolski Mikołaj
Mikołaj
Stanisław
Paweł
Piotr
Mikołaj
Tomasz
Woronicz Jan
Wyrwicz Karol
Vitelio Ciołek
Vitelius Erazm
Zakładnicy
Załuski Andrzej
Chryzo
Andrzej Stani
Józef –
Zamojski Jan
Zborowski Dersław
Wojciech
Scibor
Marcin
Dersław
Mikołaj

Andrzej
Piotr
Marcin
Piotr
Jan
Andrzej
Mikołaj
Samuel
Krzysztof

Ziernicwicz

Ziołkowski Aloizy

Jaśnie Wielmożny Panie!

"Clara pacta, claros faciunt amicos." — Lubo nieznajomy pragnąłbym
na łaskawą przyjaźń Jego zasłużyć, a otwartość mowy odsłania taj-
niki serca, i zbliża ludzi prawych i poczciwych. Pisma pańskie tchną
temi zasadami, i opinia publiczna hołd mu oddaje. Ja nieznajomy jestem
światu, ale w małem kółku znajomych zasłużyłem na to uznanie. —
Gdy uczynię spowiedź moją literacką przed Arcykapłanem w świątyni
naszej literatury, spodziewam się że przyzna poczciwość moich zamiarów,
szlachetność dążeń; a zatem nie odmówi mi przychylności swej:
Całą usilnością moją było zebrać jako najwięcej biografiów do Słownika
aby ułatwić dla każdego zaspokojenie ciekawości wiedzy. Nie mogłem mieć
celu zachwycenia nowością erudytów, ale pragnąłem zadowolnić profanów.
Wiadomo Panu na jakie przeszkody i zawady trafiłem. Zniechęcony od-
dałem całą pracę P. Kruchowskiemu, ten dołączył swój zbiór podobny
zajął się korrektą i uporządkowaniem swojej i mojej pracy. Wiadomo
Panu o niefortunnem powodzeniu. Pracę moją zwróciłem na inną
drogę. Zacząłem układać żywoty papieżów, oddałem je pod sąd
JW Biskupa Borowskiego, który zganił te żywoty jako ułożone
z dzieł francuzkich i niemieckich przeciwnych katolicyzmowi, radził
użyć Rohrbachera za przewodnika. Dostawszy to olbrzymie dzieło
zająłem się skróceniem onego, to jest wyjmując zeń li tylko to
co się tycze rządów papiezkich jako głowy Kościoła, i monarchy. —
Porównywając to nieocenione dzieło z Historyą powszechną Cezara Cantu
przekonałem się że miał wielką słuszność ksiądz Żylowski. Między
tem dostałem 2 tomy żywota Hozyusza przez Eichorna Kanonika
Warmińskiego po niemiecku wydane. Zająłem się przepolszczeniem
całego

X. Pasterz ucałował głowę moją tak był rad z odczytania tego ważnego
dzieła. Zrobiłem wyciąg z niego stosowny do biografiów umieszczanych
w Tygodniku illustrowanym, i zapytałem redakcyi czy przyjmie do druku.
Odpowiedziała redakcya że już ma tę biografią Kardynała - jakoż
wkrótce czytaliśmy ją w Tygodniku. Otóż nowe dla mnie nie
powodzenie, NB ja nieżądałem żadnego honorarium za to. -
i to najbolesniej że pracując bezinteressownie dobić się do niczego
nie mogę. Cały przekład Mojżesza zapewne rozbije się o skały cenzury,
toż samo spotkać może papieżów - i tak usiłowania moje służenia
poczciwie współziemianom pracą pożytek przynoszącą - przepadają
marnie bez owocu.
Chciałem dowiedzieć się o opinii publiczności jak przyjętym zostanie
ustęp porównywający Rohrbachera z Cantu - odrzucił go JW Pan,
odesławszy do Pamiętnika religijno-moralnego - jako niby do właściwego
organu. - Szanuję prawa redaktorskie dla czego co umieszcza, a
dla czego co odrzuca. Ubliżyłbym atoli sam sobie, gdybym milczał
i nie wyraził otwarcie jakie jest moje przekonanie w tym względzie.
Mąż tak wszechstronnej nauki, i tak szlachetnej prawości dążeń, nie
weźmie mi za złe że śmiało wypowiem moje zdanie.
Ustęp z dziejów powszechnych wytłuszczający błędy Cantu, z dowodami
Rohrbachera, należy do ogółu czytelników, a ci mają w ręku Gazetę
codzienną; Pamiętnik religijny czytają tylko uczeni Kapłani, lub nie
którzy Księża. Mam tego dowód gdy w całej mojej okolicy nie
mogę odpytać gdzie by był Pamiętnik - a Gazetę widzę w każdym
domu - bo sąsiad pożycza sąsiadowi. - W czasopiśmie tyle popular-
nem powinno się mieścić wszystko - co rozszerza i prostuje wiedzę
ludzką. Czyż to co religijne i moralne nie miało by tam miejsca? -
Owszem przeciwnie, mniej drobiazgowości ulotnej, a więcej poważnej
nauczającej treści, bo ta oddziaływa na massę czytelników. Ustęp
rzeczony nie można podciągać pod rubrykę artykułów wyłącznie religijno-
moralnych.

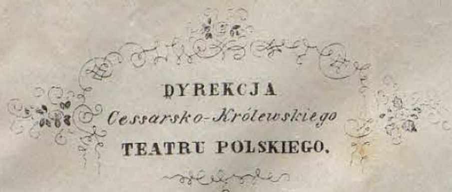
Takimi są artykuły o dogmatach, obrzędach, i inne opiewające zasady czysto religijno moralne, kościelne i t. p. które zapewne należą wyłącznie do Pamiętnika czytanego przez duchownych i Bogomyślności oddanych. – W żaden sposób zgodzić się nie mogę aby ustęp tyczący się dziejów, prostujący mylne podanie mógł być obojętnym dla ogółu czytelników. Dzieło Cantu i Rohrbachera znajduje się w wielu domach, dobrze by zatem było żeby się dowiedziano w którem więcej szczerej prawdy się zawiera. – Niedopuszczając przez myśl aby mnie spotkała taka konfuzya przygotowałem więcej podobnych porównawczych ustępów, w celu przesłania do G. i C.: teraz osiadłem na mieliźnie. Pamiętnika dostać nigdzie niemogąc więc niewiem czy ten ustęp zamieszczony – i nie posłał bym tam innych artykułów – gdyż to było by bez celu. Zapragnąłem zwrócić uwagę na to aby publiczność nie dawała ślepej wiary opisom Cantu, a układający dzieje aby czerpał z Rohrbachera – dla tego życzyłem sobie umieszczenia w G. i Co. więc serdecznej doznałem boleści z nowego zawodu. – Lżej mi teraz gdym się szczerze wyspowiadał a może Orędownik naszej literatury zagoi bliznę pocieszającem jakiem słowem.

O jedną wielką łaskę, o dobrodziejstwo prawie upraszam Pana abyś raczył uwiadomić mnie przez pocztę do Płoskirowa gdy do domu zawitasz – abym pospieszył złożyć osobiście hołd uczczenia, i zawarł stosunki znajomości tyle zaszczytnej zbliżenia się do Jego osoby. Tym czasem mam honor wyznać że jestem pełen uszanowania szacunku najniższym sługą

Prosper Chwalibóg

Knyszkowce pod Płoskirowem

5./17. marca 1861. –



Lwów dnia 26 Czerwca 1857 r.

Wielmożny Mości Dobrz!

Upadek zdrowia i nieprzyjazne stosunki z dawniejszą generacyą miejscowych aktorów tak dalece mię utrudziły, iż przedsięwziąłem stanowczą myśl z dniem 1szym Lipca rb. opuścić przedsiębiorstwo i Dyrekcyję Sceny Lwowskiej – a nawet na czas niejaki wypocząć po dwudziestokilku letniej niewdzięcznej pracy. – Jeżeli mi się powiedzie uzyskać rozwiązanie Kontraktu na drodze legalnej, pragnąłbym Wpanu Dobr: ułatwić sposobność ukompletowania dobrego teatru, i ulokować w nim na rok jeden kilku utalentowanych i najzdolniejszych członków Artystycznych, którymi rozporządzam jako owocem mojej pracy i z tytułu obowiązujących Kontraktów. – Nie zastrzegam dla siebie żadnych ztąd Awantażów – Chciałbym jednakże niezwłocznie

zapewnić

zapewnić się o ile propozycyja moja okaże się dogodną stosunkom tworzącego się teatru staraniem WPana Dobrz: – i czyli następujące Warunki mogą znaleść przyjęcie:

1. Że Członkowie którzy tu nadeszłą pobierać będą ~~gaże~~ zapewnioną im przezemnie gażę z Kassy teatru Żytomierskiego – która ma się im zaliczać od dnia 1. Lipca jeśliby chociażby zjechali do Żytomierza najdalej około 20 Lipca

2. Że koszta podróży Osób i rzeczy – oraz forszussa która im zaliczę będą mi odesłane do Lwowa. –

Nie ubliżając młodemu Reżysserowi p: Mitaszewskiemu (ponieważ każda rzecz musi mieć swój początek:) jednakże z porządku rzeczy, ról wydzielania radziłbym powierzyć już dawniej rutynowanemu za którym mogę poręczyć że doświadczeniem i bezstronnością zaleca się.

Czyli zaś na moim zdaniu możesz WPan Dob: polegać: WPan Rywacka mająca obecnie przebywać w Żytomierzu bliżej WPana Dob: objaśni. –

z Należnym Szacunkiem
i Poważaniem

A. S. Chełchowski

107

Robię jeszcze uwagę: ponieważ żaden z tych członków
niechciałby odbywać letniej pielgrzymki – mnie-
mam jednakże, że kilka przedstawień w Żytomie-
rzu stytutu Nowości osób, pokryje skalę ich
gaży. – [illegible]

37

265.
6
12,90 & 15.90.

~~5. 30~~ 10.60

131
1.20

131
120
2620
131
157,20

29

131
8
1048 &

157 20

1.10
1 50
1 16
1 20
1 5
1 50
1 . 5
1 50
80
1 50
1 50
1 25
1 25
1
17.36

R. 1845. 30 Lipca

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

Zaszczytną odezwę Pańską w dniu 7. czerwca r. b. z Grodka adressowaną, za powrotem moim do Włodzimierza po kilku miesięcznej nie bytności dopiero w połowie miesiąca Lipca odebrałem: co ze szczerym mym żalem, jest przyczyną spóźnionej dotąd odpowiedzi, a razem zdania sprawy w przedmiocie danego mi zlecenia —

Mocno wdzięczen jestem P. Kazimierzowi Komornickiemu, za nastręczenie miłej dla mnie sposobności zrobienia mej posługi, (a przynajmniej oświadczenia gotowych zawsze chęci w tym celu,) nie zmordowanemu w uczonych pracach i poszukiwaniach Badaczowi, którego świetne talenta i silna wola rozdmuchały pomiędzy braci, iskrę współzawodnictwa i obudziły drzemiące na mogile Matki, piśmiennictwo ojczyste —

Przebacz Pani ten wstęp może nie w miejscu użyty, i nie chciej go uważać za [illegible] innych celów, lecz jako hołd winny prawej zasłudze, która przywykłszy do bukietów na obszernem błoniu polemiki rozkwitłych, nie gardzi i skromną konwaliją gminną, choć ku niej z upodobaniem zwracającą —

Co do rzeczy stanowiącej główną treść Jego listu, Kochany Pan Kazimierz zapewne uprzedził Pana Dobrodzieja, o pomniku Wojewody Kijowskiego Adama Kisiela, niegdy posiadacza obszernych włości w tej stronie, a w połowie siedmnastego wieku zmarłego, który się znajduje w obdartej dziś, murowanej, pamiętnego wyznania cerkwi, we wsi Niskieniczach Obywatela Modzelewskiego, w okolicy której malownicze wzgórza i gaiki wołyńskie, potęgą uroczystych natchnień owruszając duszę poety, wywoływały z niej kolejno to cudowne obrazy, to mistrzowskie gruppy powieści, — i nie jedną gałązkę nie zwiędłego cyprysu, do warkocza anielskiej jego Mary zaplotły — Nie tajno Mu bowiem zapewne, że wieś ta i pobliskie Chrynów, i Łuków, były miejscem kilkoletniego pobytu znakomitego Malczewskiego — tu on złotą dobę lat majowych przemarzył, tu dumał — kochał — pisał — tu dał życie nieśmiertelnej swej jedynaczce ——

Wracając do pomnika, jest to pod względem sztuki narazie piętno swego wieku; dość niezgrabny posąg kamienny, w naturalnych rozmiarach wystawujący niekonnego, ale pieszego rycerza do kolan, niegdyś olejno malowany ze złoconemi ozdóbkami na zbroi, umieszczony z prawego boku wnętrza cerkwi, w framudze głębokiej na kilka cali w kształcie ołtarza architektonicznej rzeźby z trofeami rycerskiemi i herbem familijnym z szarego i białego marmuru ozdobionej, w pośrodku których u spodu, urządzone są dwie tablice także marmurowe, z polskim, i łacińskim napisem — Napisy te przedtem złocone, a także marmurowe ozdoby w wielu miejscach są uszkodzone. Pomnik ów, na żądanie Właściciela miejsca Pana Modzelewskiego przed kilku laty, bez skali wyrysowałem, dla zesłania go Panu Ministrowi Kiselowi, wywodzącemu jakoby swój rodowód, z owego domu Kisielów Zygmuntowskich; — Szkic rzeczonego rysunku, u siebie zatrzymałem,

trzymałem, który wraz z wierną kopiją napisów, w ich oryginalnej pisowni, ze skróceniami i omyłkami Panu Dobrodziejowi załączam. Nabycie jednak samego posągu, nie podobnem być sądzę, z powodu odprawiających się dotąd w Cerkwi tej obrządków religijnych.—

Prócz opisanego Pomnika, znajduje się jeszcze w grobie, pod tąż Cerkwią, godna uwagi ogromna trumna lakierowana cynowa, zawierająca w mniejszej dębowej, prochy Wojewody w amarantowej aksamitnej czamarze, która dziś najpiękniejszy bronzowy kolor wypłowiała. Trumna ta, przez pra-tkliwą rękę najpodobniej z Wiednia lub Holandii wyprowadzona (o czem zdaje mi się i stempel fabryki świadczy) na grubych figurach z cyny wsparta, upiększona bogatą płaską i wypukłą rzeźbą, wyobrażającą trofea i postacie rycerzy, herby Działa Linii głównej z sentakami, arabeski i inne tym podobne dekoracje, wokoło ze szlaczkami półtora cala wązkiemi, na których wojenne tryumfa bohatera w misternej płaskorzeźbie są odlane, jest prawdziwem arcy-dziełem owczesnej sztuki.— Szkoda tylko, że niepohamowana (jak widno) chciwość ludzka, szukając świętokradzką ręką, aż pod wiekami trumien domniemywanych skarbów, tak ją rozgięła i uszkodziła, że w czasie ostatniego mego zwiedzania przed dwoma laty, kości i szczątki odzieży Nieboszczyka, nie podejmując wieka, z łatwością niepokojone być mogły.— naturalnemu przyciśnie ciężkiej massy kruszcu, tak niezwykłego rozłamania przypisać niepodobna: owszem, ślady wyraźnego gwałtu, postrzedz się tutaj dają.— mówiono mi jeszcze, jakoby w pewnym czasie, żydzi i na grobach nie ene spekulacije zakładający, ofiarowali włościany w owczas zwierzchności, 1000 rubli srebrnych, za sam bruch owej trumny.—

W Kościele Dominikanów Włodzimirskich, znajduje się także kamień wielkości kwadratowego łokcia, z popiersiem w płaskorzeźbie jednego z przodków Domu Cieszkowskich i stosownym napisem zdaje mi się z wieku szesnastego, na zewnętrznej ścianie odpowiedniej strony wmurowany. Nabycie tego Kamienia, przez Pana Stanisława z Lechnówki, najprędzej ułatwionem być może, tem więcej iż słychać o kassacii wspomnionego Kościoła.—

Znam jeszcze kilka starych głazów grobowych z cmentarza nie istniejącej od lat wielu unickiej Cerkwi, z słowiańskiemi napisami nie wszędzie już czytelnemi, które w obecnej chwili, użyte są za ławeczki w ogródku Właściciela Domu na tym placu wystawionego.— te postaram się pilniej zbadać, a gdyby warte były, z łatwością dostać je można.— We Wsi Zimnie w pobliżu Włodzimierza leżącej, znajdują się także stare pobazyliańskie mury z Cerkwią i okolną forteczką, i podobno grobami starożytnego Domu Kozików, które zwiedzić, i jeśli co na względ zasługującego będzie, zawiadomić go nie omieszkam.—

Jeszcze w jednej prywatnej Kaplicy w naszym powiecie, widziałem nowszy kamień z pięknym złoconym napisem, lecz na wpół przełamany. pod względem narodowych pamiątek dosyć ważny, bo był przeznaczony na mogiłę kamrat walecznego Podkomorzyka Pawszy, jednego z przodków rodziny tutejszej Paszkiewiczów, poległego w 1792 roku między wsiami Werbą i Lechnówką, przy ciągnieniu za wojskiem pod Dubienkę, w obronie Kassy narodowej.— Wystarania się o ten kamień (jeśli się zda dla Kolekcii), chętnie przyjmę na siebie, bo mam stosunki z domem gdzie go widziałem, równie jak o wszystkie podobnego rodzaju, jakie tylko powiedzie mi się odkryć, i pozyskać, dla gabinetu Gródka.—

Z dawnych

Zdawszy sprawę z poruczonego Mi kommissu, uważam za słodką powinność najczulej podziękować Panu za miłą niespodziankę umieszczenia mojej Nocy Zadusznej w Athenaeum — Krok ten szczególnej Twej Dobroci Łaskawy Panie, nowym promieniem słabych zalet zdobiący świetny ideał, jaki o nim oddawna w duszy pieszczę, ośmiela mię przy pierwszej korespondencii do rozszerzenia się nad zakres zwykłego listu: za co z góry przepraszam, pojmując dokładnie, jak jest szacowna każda chwila, z użytecznego Jego życia, przez czczą gawędkę, lub lekturę skradziona — Póty list, tylko niezakończony zwykłą zwrotką „mam honor" etc — a teraz kolej na zapowiedzianą gawędkę —

Rażony nie jedną śmieszną karykaturą pretensii do Autorstwa w czasach tak rzadko nie obudzonego ruchu naszego piśmiennictwa i krytyki ojczystej nie śmiałem wyrywać się z mojemi próbkami, bądź w pierwszych tęsknotach młodzieńczych, przed laty kilkonasto skreślonemi, bądź w bliższej epoce, po nieułkanej explozii doznanych nieszczęść, wylanemi z mej piersi wdowiej — nie taję przecie, iż nie jednokrotnie musiałem walczyć z pokusą przedstawienia ich wyższemu nad wszelką stronność Autorowi Witoloraudy, którego młoda sława tak szybko w kolosalne kształty rozwinęła. Dziwnie pochlebiać się zdawało mej własnej dumie, dumie żołnierza rodaka spromienionego chwałą wodza, dumie naturalnej każdego poczciwego serca, co się pyszni posiadaniem jenialnych swoich ziomków — —

Wreszcie, marzyłem nie raz o pokazaniu Mu moich próbek: a za Jego dobroczynnym wpływem i zachętą, puszczenia ich nawet w świat w osobnym małym zbiorku. Pokusa ta napadała mię natarczywiej w chwilach maniacznego szału, przy każdém nowo zrodzonem dziecięciu mojej duszy — dla potłumienia zaś w mém sumieniu tajnych podmuchów miłości mej Autorskiej (do czego w błyszczącym dziś okresie literatury naszej, zdrowa rozwaga sercu prawa nie pozwalała, a ułomność ludzka nęciła) wypieściłem w mej myśli usprawiedliwiający ją niby cel oddania tym sposobem pośmiertnego hołdu pamiątce towarzyszki najpiękniejszych dni moich, pamiątce mojej Kamilli, która była uosobioną poezyą — — Dobrzy Państwo Komorniccy, co ją tak blisko znali i kochali, nie obwinią mię o przesadę w tym względzie —

I tak tworzyłem częste plany ogłoszenia mych piosnek, zwłaszcza wielu tkliwych podsłuchanych niewymyślnej lirki, zacząłem tkliwszy który słuchaczki łaskawie wywabiony, — i znowu pierwsze kierunkami przypartego gdzie w kąciku słuchacza, biedne nie śmiałe parafijanki moje, na wieczną noc w mej tece potępiało — W końcu uległy grzecznemi zaproszeniami wydawcy dawniej zapowiedzianego w kurjerze Bedegarku, na pochwalny jakoby cel dźwignienia sceny wileńskiej, posłałem do Wilna kilka moich wierszyków między któremi i Noc zaduszną, i wkrótce otrzymałem pierwszy tomik owego pisma (wprawdzie nie nadto zadowalający czytelnika) przy pochlebnym liście Redaktora z obietnicą umieszczenia w dalszych częściach moich piosnek, obok utworów pierwszych mistrzów literatury naszej, wraz z biletami do rozdania — wierny poręczeniu, narzuciłem moim znajomym kilkanaście, i pieniądze do Wilna odesłałem —

Potém

Pisząc na kilka moich odezw, żadnej odpowiedzi od Szanownego Wydawcy otrzymać nie miałem szczęścia; gdy tym czasem od zwiedzających to Miasto, a nawet mieszkańców tamtejszych, nie płonne wieści mię dochodzą, że ten Pan przestawszy się krzątać w [illegible], zaniechał szczęśliwego swego planu, a zbijając po całych dniach bruki Wileńskie, i podniesionym w górę noskiem czerpiąc natchnienia z atmosfer kawiarnianych, ani myśli wydawać dzieła, a tem mniej o zwrocie pieniędzy i rękopismu, o co mi najwięcej chodzi — przykład bowiem nastręcza się tu uwagę, iż ci, co są zdolni do literackich szalbierstw, i na literatkę wszystko odważyć się potrafią — a miałem już podobny przykład, gdzie mój [illegible] wierszyk w Pamiętniku pewnej Pani przed kilkonasto laty umieszczony, za twór jakiegoś młodego podolskiego Wieszcza, przez ładne usteczka wydeklamowany mi został —

Jak przekonawszy się z boleścią, że i chlubny Dziennikarski Zawód ma swoich szarlatanów, co prostodusznych zwolenników swych na prowincii wyprowadzają w pole, nazwanie [illegible] się dwoje samego Pana Redaktora, przed wspominającymi się u Mnie, o zaprenumerowanego Radegasta, z doświadczeniem niepomyślnej koléi i w Warszawie, zaprzestałem wszelkich korrespondencii literackich, i moje pieśni synogarlicze minorem osobistego bólu w większej części jęczące, i jak siostry bliźniaczki licem i Duszą podobne, w mój portfel żywo pogrzebłem, — i ostatecznie stłumiłem żądzę, pokazania ich kiedy Światu, zwłaszcza natrafiając często w doczytanej mej lekturze, na arkybuta estetyki, a raczej krytyki dzisiejszej, w których poezije uczuciowe, a jeszcze więcej egotyczne, jako niezgodne z wzniosłym usposobieniem Ducha wieku, i potrzebą moralną czytelników, tak nielitośnie są gromione i dowcipem smagane —

Ty Dobry Panie! po długim letargu utłoczonej w łonie mém namiętności, zejmującym Twoim pismem, obudzasz znowu, niebezpieczne już dla mnie żądło — więc jako kapłan w majestatycznej Świątyni Ducha, przyjm długą spowiedź Twojego penitenta, i wysłuchaj do końca — i nie skarż się na cierpliwość, boś sam dobrocią Twą, dałeś powód zagabnięcia tak łaskotliwie najczulszą fibrę mojego serca — —

W pierwszym zaraz kwiecie lat mych przyjrzystych wijających skowronki pod chmurami, w tym wieku samorodnej poezii i uniesień młodzieńczych, przez troskliwość ale pojętą o moją przyszłość materjalną, oskubiwano powoli złote puszki ognistej mej fantazii, aby im nie dać wzrość w piórka, coby się ołos [illegible] przyswoić mogły — potem napełniono, zupełnie wstrętnym stojną skazówką duszy mojej znanowiem, [illegible] szym najpiękniejszą dobę mojego życia, bez oddechu się włóczyłem, znużywszy umysł, wzrok i ręce stosami cadyswiążących, i im podobnych [illegible] foliałów, co przez wiele pokoleń mogą dostarczyć mułom pastwisk, jako stepy Kirgiskie, dla koczujących plemion wschodu —

Wśród tych czczych pustyń mej wędrówki, gdzie niegdzie tylko lekkim miłości odświeżonych, (która się tak szybko urzewną plackę mogilnej wierzby miał [illegible]

jako

jako Żyd tułacz krążyłem dalej – a dalej – a bladą skroń zwracałem zawsze ku mej rodzinnej gwiazdce, co mi z ostatnich krańców horyzontu gdzieś daleko jeszcze mrugała, – i mokrym okiem żegnałem jej konającą iskrę, którą niekiedy tylko, słońce Adama, Malczewskich i Bohdanów blaskiem nie z tego świata oblewało, i podsycało chwilowo, gasnącej jej światełko –

Od lat kilku, gdy Twoja szkoła Panie tak czynnie świat myślący zajęła, i stała się tak popularną, i ja, w tłumie Twoich zwolenników, zadmłodniałem sercem, a piórzyną zapałem wzdętą, oddałem cichą cześć młodemu jej mistrzowi, którego tak dziwnie płodne, i tak wielostronne pióro, tylu prasom, duszom i umysłom, ciągle dostarcza pokarmu –

Nie mówiąc o tak wielu znakomitszych utworach Jego, zaledwie w części mnie obcych, a które już zajęły zasłużone miejsce w rocznikach estetyki tegoczesnej, z jakimże interesem, z jaką lubością, przebiegałem okiem, lepszym czuciem, do Jego Obrazów z Życia i Podróży, – bo zaiste, tegoż tkliwszym wzrokiem ocenić mogę drobne szczegóły dzieciństwa twego Panie dzieciństwa przegranego w cieniu lip cichego Romanowa, lubo z wypisów tylko mi znanego, przecie tak obcego mej pamięci – Zaledwie kilka mil rozległości, i rodzinna rzeka graniczna przedzielała wtedy nas obu: przedzielała rojącą, już o niebieskich migdałach młodość moją, od Twoich motylich latek, latek rajskich, – za którymi ja, marzyciel młody, wówczas już tęskną myśl wstecz cofałem –

I rzeczywiście: spośród tych usposobień i świetnych wzorów jakie mię olśniały, mimo głośnych sentencyi moich mentorów, „że wiersze nie dadzą szczęścia" – dotknięty grasującą powszechnie epidemią balladomanii, składałem chciwie ballady, legendy, i elegije, nie jednej pokazanym babeczce na szmurówkę później przydatne, – atoli pomiędzy tych, jedna tylko piosnka, natchniona widokiem rodzinnych gajów, dzieckiem jeszcze żegnanych, pomieszczona jest w moim zbiorku, jako tkliwa pamiątka pierwszych uczuć młodzieńczych, i rzewnego stanu duszy przeczuwającej wtedy już gorzką czarę, którą jej zadać do wychylenia przyszłość miała –

Następnie, po rozszerzonej w okolicy (dzięki dobrodusznym mym dziadunkom) renomie, za wyrokiem ładnych usteczek, od razu dostałem nominacyę na parafialnego Wierszokletę – i z wysokiego stanowiska nowej godności mojej, musiałem wytrzymać natarczywy atak lekkiej artylerii panieńskiej, gradem Albumów, sztambuchów, i sztambuszczków helikońskie fortyfikacye moje zasypujących, – odstrzeliwałem się jak mogłem sonetami, triolettami, i kartuszami szarad, logogryfów, i kalamburów dość długo dotrzymując placu tym nadobnym falangom, zaczepiony od grafianek do guwernantek i gryzetek, ale ze wszech stron naciskany, zmuszony byłem w końcu, z niedobitkami studenckiej mej fantazyi cofnąć się aż za szańce kondemnat i manifestów: tam okopany historycznym dziś wałem Statutów i Konstytucyi niby spoza muru chińskiego czarami tylko ~~[illegible]~~ rzucałem popiędzynie granaty, i kongresowskie race [słowik] [z rozpaczy] do serca zuchwalszych inżynierek lekkiej armii, co mię i tutaj przeciwny twierdzy strategicznie szpiegować, i paniskami pięknych oczek na pastwę się odważały –

W krótce przepłoszyłem i te wietrzną młodzież, co na motylich piórkach rozpierzchła się po wodzyńskich gaikach i nad buczańskich łąkach, a sam z hardą miną zmężczyzny, oddawszy

na pastwę

napastnej ręki i życia broni mię zaczynam i odporną, spoczołem na mirtowym sieniczku i zadrzymałem chwilkę tak słodko – tak rozkosznie –– W tém grom uderzył, i z objęć mar pieszczonych mię wyrwał, aby mi ukazać najpierw, niby Inwalidowi starej gwardii młodą gałąź topolki, wystrzelającej na mogiłę wielbionej mojej muzy ––

Oto jest wierny szkic mojej przeszłości poetycznej – Teraz winienem wspomnieć jeszcze o prozie, którą też najchętniej z główną stroną mojego serca namolowany ton nastrajając, wymowę grobową ograniczyłem: w czém takiej wziętości w okolicy nabyłem, że mię jednomyślnym głosem Szypowej publiczności kreowano zaraz na Pogrzebowego Anakona: i w tym zawodzie łatwe też wyćiskałem, czego najwidoczniej dowiodła jedna ze szpitalnych słuchaczek moich bo mijając mię wpowracie ze lnzturą, gdzie ją wymowa moja (a więcej może czarka za duszę nieboszczyka wypróżniona) wgłośny płacz rozrzewniła w uniesieniu mych poetwać, ze szczerym żalem wyrzekła: „czemu nie jestem księdzem gdy tak piękne kazania prawię?” – rola ta shakespearowska miłością wypełniana przy monotonii swego przedmiotu prędko mi dokuczyła, za nim natrzęsie mnie wypadłe ogólne rozporządzenie władzy nie strąciło mię raz nazawsze z trybuny krasomowstwa pogrzebowego.

Od roku przeszło rozstawszy się z onym szczytnym zawodem (o ile sposobność pozwala) wszystkie wolniejsze chwil poświęcam, obeznaniu się z piśmiennictwem utworów naszych krajowych jako grzyby majowe spod prasy wyrastających, z modną francuską literaturą nie pokrywając się nadto – Z jakąż pociechą nierzadko już spostrzegłem ozdobną Edycyę Polskiej Książki, spoczywającą familiarnie obok Pana Sue, Mme Debrantes, lub Wiktora Hugo, na Pastorowskim kantorku uykorontkowany czytelniczki, co przed niewielo laty w Salonach tak zwanego wyższego tonu istnym było fenomenem, – z jakąż zgrozą i żalem, przeglądałem na szafkie niektórych zakamarczałych Gallomanów co chorując na znawców literackich, a co bolesniej umiejąc mistrzowi ocenić wartości dzieła, chlubią się tylko wypisywaniem od Belisara kosztownych zagranicznych druków, a prócz mięszanin Bejly za dzieło pięjszcu ... może i jednej polskiej nieprzeczytawszy książki, dokąd uwierzyć nie chcą aby wygminny mowie ich ojców pożywna strawa dla duszy i umysłu znaleźć się mogła ––

Z jakąż rozkoszą marzyłem nie raz, śmiałem się rozważałem, z utalentowanemi wielostronnie Autorami naszymi, (wszakże tak mało mi znanymi), pełen z prostodusznym pojęciem mojém, wfilozoficzno-socijalnych, – intellektualno-scientyficznych, i ekscentryczno-egoistycznych ideach i utopijnych, jak farason w morzu czerwonem, ~~zginąć~~ ...utonołem, dziwiąc się i rumieniąc wstydem, że własnej mowy tak jędrnej, słodkiej, tak dostępnej nawet profanom w przedrewolucyjnych księgach, mowy tak znanej dziwniejszym bogactwem naszych wdzięków, dziś z uszanowaniem jej kłaniając, zupełnie nie poznałem pod drogą zasłoną nowomodnej mantyki, którą talenta znakomitych Grabowskich i ich współpracowników klejnotami obcych kopalni, tak kunsztownie zbrylantowały ––

Znany szkoły naszej wielo przedmiotowe dzieła Imć Pani pełne fantazii, dowcipu, duszy, i prawdy, których dziwną powagę i łatwość stylu tak pierwszorzędnie sprawiła, tak mile przyklija sinie – Dzieła Hołowińskich, Czajkowskich, i Berwińskich, i tylu innych nie niższych współzawodników w prasach krajowych, i zagranicznych wydrukowanych, a tak czystem piórem, i nie skalanym duchem nacechowane cały mię podziwieniem i czcią głęboką obok nieprzymuszonej współczesnej zarytości czytuję – Z duchem pełnym uniesień religijnych, ten i pokory chrześcijańskiej, upadłem na twarz przy grobie Zbawcy Świata, obok tak sieromnego a przecie tak szlachetnego pielgrzyma ziemi Świętej – Tam natkorazy

Konin

konie, z wychodzącym w Turcyę za sinym Dnieprem Poniecinianem, bujam sokołem po
szerokich stepach ukraińskich — spadam rybką z porohów, i strzałą czajki, do limanu pise-
mykam — lub z Luny Ducza z westchnieniem dalekiego wygnania, huraganem szumię
w wyścigach z rodzinnymi wiatrami — — Znowu, na skrzydłach dumy, odlatam w za-
mglone czasem pistnarke wieków przeszłości: szukam kolebki, szukam gniazda bia-
łych piskląt królewskich, i wraz z młodym Gęślarzem, wtajemniczam się w dziwy
okutej klątwą, wiecznym trupem cuchnącej popielowskiej wieży — i pod stukującą fa-
le Gopłu, co szepcą o starych dziejach, starych bogach — starych zbrodniach i jeszcze
starszych ~~zbrodniach~~ cnotach — — Budzie, nie z jednym Skarapolskim gdula-
gorzką swobodnie na pańskich zamkach, i tam dzwonię z dobronoszni białoszyjkami;
dziadam Czerkiesa lub Arabczyka, kiereszuję się na sejmikach, kapturach i trybunałach,
zajeżdżam pieczarę kubra, i gęsiora z gołębkami, popijam miodem, próżnuję, i popuszczam
pasa, a to wszystko za marną cenę przyzwoitego zginania się. Do Jarmistańskich kolan
ukarzanych mecenasów, co w czasach krytycznej disgracii, lub tyjowskiej pieczołowitości Wo-
kieniem i bockowskim kańczukiem o wiele więcej dusz wszystkich przyprawiali pewnikiem
niż płaszkotny Mirza damaskim swym bułatem — — A tam — w niebieskiej Litwie
różanemi ogniwy szkolnych wspomnień, tak słodko z moim sercem spleciony, gdzie
młodzi koledzy mię lubili, i jako polne koniki, pokurostych dni gradem na
błoniach biegali — po imieniu wzywali, a może jeszcze wspominają, w ukochanej Li-
twie ponad Niemnem, gdziem tak niedawno z niedoszłym Lirnikiem lubił
dumać, szukać — piosnkarzów i czarodziejskich szukać. Dziś z nowym już śpiewa-
kiem, ze wszystkich stron święconej Bogom Litwy, nieziemską wtórzącym melo-
dyę, tropię w ślad za niebieską wonnością do tajemniczej ciemni świętych gajów
pod głębami zgubne nieśmiertelnej Mildy miłostki, i o los jej drżę cały — albo wokoło
miljonów kończącego się ludu, wśród malowniczej okolicy nadniemeńskiej, ze czci i po-
dziwu, bijąc z ziemią czołem, przed białobrodym Skamem pogańskim, z tak rozjuszo-
nym okiem, z takiem bohaterstwem — poświęceniem się, dla wiarowanego ... bra-
ci zwaiłej na stos przeszedł wstępującym — — W tem niby laską wróżki przeniesiony
z ponad dźwięczne rzeki pod tęczą wali obrywam gwiazdy z nieba płomienistej fan-
go fantazii, a spadłszy znów na ziemię, z ołówkiem w palcach pulawiam nadra
z szkiełkiem obserwacyjnym w oku przebiegam wałyń, polesie, i litewską [illegible]
wsie, i miasteczka, wstępuję po drodze do dworów i pałaców, a zebrawszy wszystkie
zmierzanie wszystkich stanów i typów, wstawiamy a tak charakterystycznej
fantasmagorii, przesuwam tłumy obejrzanych karykatur, śmiech i litość na
przemian wzbudzających, którym pilnie się przypatrzywszy, nie jeden obraz ty-
piczny nie jedną lalkę skopijowaną żywcem, a często i cień własny, niby dagero-
typem na moim [illegible] uchwycony ujrzem —

Wróciwszy stąd zarobliwy, i nowej włóczęgi, niby wolontaryusz zrekonw-
ansu zbryzgany błotem poleskiem, z podrożnym manymentatem wołyńskim przy tem
skąpi radnia krzyczę się pod strzechą nad bużańskiej rodzinnej strony, często mówię pod
[illegible] jednej chmurki z sąsiednim Bamanowem przed szpiką się chroniącej, aby tam

jeszcze

jeszcze chwilkę odetchnąć w cieniu gajów, drobnym chróstem odbiegłych, zadrzemać i ato-
nygnieniami jasnych dni młodzianych, pod blaskiem promienistej jutrzenki małego
Józia odtwierających raz jeszcze się potrwać. — I tam, w oddali, wspólnej Nam obu pa-
złoci, w której nie jednokrotnie może, ten sam promień księżyca przyjrzał się wilgoci przy pa-
ga wieczora za skruszonym łackim nowym wybłysły, i w niedalekiej ścianie młodego mę-
czennika strwożonym duszy przeczuciem w chłodną skroń jego uderzył, aby tam (mówię)
przekradłszy się za brzeg strażnicy kontrabandą szału, i zeszyć pierwotnych pokus
z pieszczoszkiem Prababuni, w długich alejach romanowskiego sadu, a czasem wymknąć
się niepostrzeżenie po za bramę, zreszpałam sercem ze świtem wilgoci, pierwsze Na-
tchnienia jednaczebnikiem, z głośnika, zarodami bliskiej chwały, wzruszeniem, pomię się
czniałem między obszary, wznoszące ponad drogą, i wszystkie znaczki, i gruszki, i bła-
watki na święcone wianuszki dla Babci i Prababuni, i tak zaszukać, zabłąkać się
do wiatraka, co jak ptak górą szumiąc skrzydło rozmachał. —
Bo istotnie: przy porównaniu epok i miejscowości, mi się nie bez ustanku zdaje, i my nie
jesteśmy — nie byliśmy od dawna nie możemy być sobie obcy. — i lubo biały dwór
Romanowski z rzewnymi mieszkańcami swoimi nie był mi zbliska znany, wprzódy
jednak łączności jego z zacną rodziną Doktora Lucé we Włodawie, (której też
Rodzice moi mieli wówczas miłe osobiste stosunki), dały mi szczerość przejęcia się zawsze
za poszanowaniem i czcią należną wysokim cnotom i światłu tkliwych a pięknych
małego Józia, co już tak wcześnie, chlubą wieku i narodu swego miał zostać. — —
Lecz może ja się, ja się mylę Panie, może to nie ten Romanów podlaski dziedzictwo
świętej pamięci Wojewody Małskich, tak bliski Miasta Włodawy, (a zatem i mego rodzinnego
gniazda), był piastunem Twojego dzieciństwa — kolebką Twojej duszy. — Bolesna myśl
tak niemiło, sprawi na złom wszystkich marzeń lubych urojeń, która sobie wolna fantazja
zbudowała, chcąc wiele więcej konieczności. — Lecz jeśli to złudzenie, jeśli ta bańka pia-
ny co się w nich ma rozpryśnąć, ja chcę z nią poigrać dłużej, a dłużej — nawet przed
wszelkimi umyślnym tchnieniem powątpiewania ją zdmuchiwać. —
A więc wolno mi jeszcze porównać sobie miłe, że moja tęskna młodość, i wiek Twój mło-
dzieńczy były jak dwa świata wówczas przyrzekający, niby dwa ruczaje przedzielony skałą
doliny, długo — daleko — biegły sobie nieznane mając swe szkliste fale w bystre rzeki
podrosłe, a zawsze znowu lubością o rodzinnych kwiatach z swym zwierciadlanym prą-
dem, z ojczystym wału brzmień szumiące, aż nie daleko morza strasznie — — miło po-
myśleć znowu że lazurowej miłości przestrzeń je przegradzała, jedna woń tych
zmiecionych pyłu, jedne mgły siwą otulały pieluszką! — —
Jna podobno przegrzeszałem Cię Panie! za moją gadatliwość, a ciągle brnę, a brnę
jak zakamieniały grzesznik, w śmiertelnym grzechu bez nadziei nawet poprawy
Racz tylko wierzyć Dobry Panie, że czuję całą niedorzeczność tego kroku przy
czeniu pisma, zamierzałem skończyć najwięcej na pod arkuszku; tym czasem pier-
wszy plan i przedmiot listu, wędrownymi chmurami obcych myśli zawsze kuł-
cami zepchany dotąd prawie nie tknięty, a owa niby odpowiedź na uprzejme Je-
go wyznanie, jakby z zawrotki czarnoksiężnickiego szkiełka, niepostrzeżenie w jakieś
fizyczne, literackie monstrum wyolbrzymiała — —
Ale cóżem ja winien, gdy moja głowa, pod bramowaną przedwczesnym
srebrem przyczeską, upojona chmielem brylantowych wspomnień młodości, z

naglę

ugł, kipiątkiem burzliwych szałów, – że w mej piersi nie dawno pustej jak wypalony wul-
kan, znów płomień namiętności zaszumiał, i natężone struny serca dawnym dźwiękiem
zadrgnęły, – i puls nażnowy takt uderzył. – – Czém nie miłem? – że mię jakaś nie rozga-
dniona ogarnęła potęga, rzuciła zmysły i czucia na kołowrot przeszłości, na którym
kręcą się do zawrotu, jak na szalonem kole parowej maszynerii – że próżniacze
myśli tłoczą się i potrzebują, by ćmy gawronich widzów na nowy spektakl opery cza-
rodziejskiej – i ręka drży – i nie może za niemi zdążyć: a łono jeszcze pełne – jeszcze
wzbiera bańkami pianki, i szumowin, niby krynica pod ciemnem okiem podrzucona
pióro bieży, i bieży, i pląsa do kraju, jak pod dudę czarnoksiężnika, – i błąga o li-
tości, nie widząc celu za tumanem, nie czując ziemi, ni stałego punktu oparcia? –
Zżymam się – i pluję – i odmawiam formułki, i nie mogę wystąpić z kręgu zaklę-
tym mię nadprzyrodzona jakaś siła, by musiała wypajęczyć samotność, a duszą i ciałem
umęczyła – Cóż mi dotyczy? że ktoś powie: „to tylko kollekcja fałszywych szkie-
łek niezręcznie podrzeźniających klejnociki" – „to gra słów, grymasy dziecinnej ima-
ginacii, a rzeczy ani za grosz" – że ruszy litośnie ramionami, – że się skrzywi – uśmie-
chnie – że ktoś mądrze nacate gardło wota, przez litość, essencii rozsądku, – sumu-
więcej!!" – że mię przychylnie ostrzega, „Pan Kraszewski tego nie lubi" – Pan Kra-
szewski się przestraszy – i przebiegłszy zaledwie okiem pierwszą tę kartkę o Kamienicach,
zniecierpliwiony wskaże zaraz ową niedorzeczną plecionkę, lub za szczególnym wzglę-
dem odda kluczniczy pod pierniczki – że dziś w mistrnym wieku rozumu i pra-
wdy, wymagają zdrowych idei, głębokich uwag, rozległej erudycii, i badawczego ducha
a zewnętrznemi świecidełkami na pstrej kanwie naszywanemi, słusznie gardzą i
puste szychy obrzucają, i wyrzucają na śmiecie – że ktoś jeszcze ową zawyrokuje:
„To maskarada i szyfonowanych grzeczek i gzełłów". Komnarumna kuglarzy i bajadér
indyjskich Etcetera – „To nie list, ale popis – examen maturitatis fanfarona studenta
przed mistrzem w ładzie, – który już oswojony i wynudzony dostatecznie, podobnemi paradnikami
swoich Elewów i klientów" – mniejsza i o to, że ten ktoś wymieni i konie i skórę, i
ect, i duszę tej Arlekinskiej baniekurki, i zrobi podejrzliwą uwagę, że się umyślnie tak
różnobarwie wystroiła, od stóp do głowy obsypała kwiatami, i szarfą owinęła dłonie,
i frenzlami, – płowe włosy namaściła pachnidłami, i z bezrozumiałością cały zapas bu-
zinkowych ponęt na tandetę wystawiła, niby rozkosznica starych Aten, lub podeptana
Paryżanka, co niedotkniętą nogą łapkę na zenduszko bywała, śmiejąca się wzorami
wypróżnych sakiewek jej wyznawanych kokietkom – –

A co wtém, to może i prawdy jest cokolwiek – lecz cóż to tak zdrożnego? – czyż
ja dla prasy piszę, na pastwę uczonych krasiów, na grane czucia, myśl na całe rozmie-
rzających – I dla czegożby niechcieć z najbłyskotliwszej podług nas strony, w pierwszem
postrzeganiu przedstawić się tym, których sąd i przychylność (od pierwotnych wrażeń
i pokrewnego tylko pomieszkowania często zależne) nie są i nie mogą być dla nas obojęt-
nie? – Zwłaszcza, znając siebie, i swoje ubóstwo wysłowienia wstydzę i swą niezdol-
ność wydatniejszego nad stanie mi się mina, – z czego taki rezultat, że nie jeden, zna-
jąc mię od lat wielu, nigdy nie poznał jak należy: bo i nie chciałem dać się po-

znać

znać, i nie pisałem, i nie mówiłem nigdy podobnie do innych Lektorów, bo i na
cóżby się to przydać miało?——
Teraz sprawiłem sobie bal nie lada: miałem gawędkę z Prapradziadkiem — Wypła-
kałem Niagarę skalaną piersi zakutą — i długo — długo — górę lodu w duszy ciężącą — wy-
rzuciłem pokropki moje czucia: wyrzuciłem myśli — teraz mi lżej — weselej — swobodniej
I dla kogóż to wszystko? — O! zaprawdę nie dla Lektorów, (których bez zakonku i
powołania, co się śmieją, i nie wierzą w uczucia, lub z cerkłem i podziałką na nowe dru-
ki czekają —— Bo czyliż warto dla nich targać duszę na szmaty — rozpinać na
krzyż, i wbijać na pal melancholii nędzną pokutnicę szałów i swawoli młodzieńczej;—
rozkluwać biedne serce szpim dziobem pamiątek, i krom z niego sączącą skwarzać
waną? —— i trzeba szarpać szponem, aby gad tęsknych zgryzot, i rozmyślań wyłu-
szczył?—— O nie dla Lektorów owych, tylko dla Ciebie Pani, puściłem się bez igły prze-
wodniczki na ocean mych marzeń, i smętnych dumek o przeszłości — tylko dla Ciebie
raz pierwszy wstąpiłem na rozstrzelanie moich kątów, co mię za młodu ćwiertowały —
Bo Ty! choćiaż uczony przeni Mię pojmiesz — pobłażysz — pocieszysz —— A tak!
Ja się nie mylę — tajna sympatyja serca tak dawno ku Tobie mię wlekąca, jest
mi dobrą w tym względzie wieszczką, a dobrać Twą rękojmią —— Lecz jakiś już
[illegible] wnet późno — powieki lepną — pióro z ręki wypada, a skazówka na pierwszej —
więc jutro pierwsze niszta — Dobranoc.—
Otoż bez kłębka Aryjadny wybrnąłem jakoś z labiryntu w którym się
wczoraj plątałem — będę go więc z dala obchodził, aby znów nie wpakać się w zdra-
dne sidła strzegących go kurabek, i aby raz dalej mieć odwagi —
I tak, za miłą niespodziankę Pańską, wypłaciłem się wzajemną niespodzian-
ką, choć tak niemiłosiernie rozwlekłą i nudną, ale z serca wylaną — bo z pewno-
ścią spodziewałeś się Szanowny Panie, aby ten, od którego tak dawno czekasz wia-
domości o kamiennym kawalerzynie, w miejsce tego śmiał cię tą wierszową pla-
taniną myśli zatrudnić —— Lecz już się stało, — a więc przydaj do końca —
Piosnki moje, w rozmaitych czasach, i usposobieniach ducha związane, skła-
dają się z dum, fantazji, bukietów sztambuchowych, i znaczniejszej liczby sonetów
których forma jakkolwiek niewolnicza i niewdzięczna, (ale w małych meda-
likach dozwalająca odlewać często i na wózku, całe pojedyncze obrazki i wzru-
szenia,) najpoufalszą mi się stała: zwłaszcza w moim położeniu, ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ zawodzie, przeszkadzającym stale w utrzymaniu czucia i fantazji na
jednym kamertonie przy wypracowaniu dobrze pomyślanego planu, przydłu-
szej pieśni, lub powieści [illegible] — Te więc, stosownie do malowanych obrazów i przedmio-
tów, podzieliłem na: uczuciowe, malownicze, historyczne i bohaterskie, któ-
rych próbki załączam wraz z innego rodzaju urywkami do łaskawego przej-
rzenia Pana, i zrobienia z nich użytku, jaki Mu najgrzeczniejszym zdać się będzie.
Przy czem zamieszczam także wyjątek, z interesującego mnie szczególnie rę-
kopismu w 1740. Roku datowanego, który jako pamiątkę familijną prze-
chowuję.

skowuje, a który jakkolwiek ze stanowiska sztuki i treści mało ważny, za-
wsze jednak jako płód owczesnej fantazji czystą polszczyzną odznaczony w wie-
ku tak krytycznym dla nauk, i pięknej mowy Kochanowskich skalanej mon-
struałnym floridyzmem, a poczynającej już pierwszy brzask jutrzenki Konar-
skiego, podług mnie, wcale zajmującym być może –

Jak tedy uzuchwalony dobrocią Pańską, zarazem znowu myślę o wydru-
kowaniu całego mego zbiorku piosnek. Uporządkowania tylko wymagają-
cych, wezmę o radę, i pomoc Jego rozległych wpływów w swoim czasie
chcę prosić: (zarazem nadmienię) o wydaniu ich, choćby jako skromnej
pamiątki dla mych dzieci, jako wiecznego familijnego pomnika, dla pamięci
drogiej ich matki, wierząc wiarą niezachwianą, że każda karta wyjednana Pań-
stwu jej poświęcona, zaskarbi mi nowe błogosławieństwo opiekuńczych Jej cieni.

W dalszych odezwach moich, lubo już nigdy tak długich i dziwacznych, jeżeli
w tem pozwolenie otrzymam, nie omieszkam przedstawić przeze Panu Dobrodziejowi
niektóre próbki, objawiającego się talentu u młodych moich znajomych
godnych zachęty literackiej, który (jak przypuszczę,) od łez, narażony i miłosnych
skarg skowronczy swój zawód poczynając, w brzeziniastych gajach rojąc, a słonecz-
kami i marami, nocne przy blasku księżyca odbywając patrolle –

Na smutny na sobie mając przykład, jak niekorzystny wpływ na całą przy-
szłość wywrzeć może pierwotne zrażenie przeczuwającego wznioślejsze powołanie
młodzieńca, a chłodną ironią i lodem spekulacyjnego mędrkowania wychłodzenie
wczesne zapału płomienniejszej pieśni, każdy zaród bujniejszej fantazji, każdziutkie-
go czucia, każdy pączek młodzieńczego tchnienia pełny bujnych w czasie zapowia-
dający, staram się odkryć, rozdmuchać, wypielęgnować, a ostrą krytyką nie prze-
ciąć – ile to ode mnie zależeć może – i z prawdziwie rodzicielską ~~[illegible]~~ rozkoszą lubię
się na nie zapatrywać, jako na perły, mające może ozdobić diadem swego
wieku –

Tak więc złożywszy uroczyście w ręce Imci Szanownej Pani, uwagą skarbowej
mojej przeszłości i przyszłości, w której wszystkie me czucia, wszystkie my-
śli, grzechy, nadzieje i pociechy, i cała dusza moja jest przelana, mam pra-
wo pochlebiać sobie, że odtąd nie jestem Mu już obcy, i że ta przedwstępna
znajomość literacka, ułatwi mi drogę do Jego serca i względów, na które przy
osobistém poznaniu, mam nadzieję zasłużyć, i wtedy pierwszy raz zuchwałemu
przeproszę, z żądaniem rozgrzeszenia za wynudzenie obecne. – A teraz, pożycz-
wszy ~~muszych~~ skrzydełek u mej strzymanej fantazji, wyprzedzam duszą
tę pożądaną dla mnie chwilkę, i przedsmakuję rozkosz gościnnego przyjęcia
w gródku przezacnego gospodarza domu, estetycznym gustem Jego zamie-
ły w Eden przemienionym –

Jakże miło na valete, pomyśleć, pocieszać się tą myślą, że On mię tam

powita

powitał otwartemi ramionami — jak nie obcego sobie — jak dawno-da-
wno znajomego, uściśnie dłoń przyjaźni, i usta z natury nieodmiennie
grzecznym przymusem i dworszczyzną, dawniej nie uśmiechali —— że
on mię przeczuje — od razu pozna — po zmianie zawodu — a wyjrzawszy o-
kna jakoś nie tyka tu teleżki, nie skrzywi się, nie zadrży, jak przed
złowrogiem stukotem zbiera, i arystokratyczno-poważnym turkotem
świetnej karocy, bałagulskiego szarabana, i próżniacko-panicz-
owskiej sztejnkellerki, albo wolanta —— Że on bez żalu i niechęci wa-
ci na chwilkę swój malterskotowski kantorek, i kilka rajskich
piórek uskubnie z czasu, tak mistycznie duchowym poświęconego ga-
dom, aby je oddać w upominku nowemu swemu klientowi, jako
słodką porękę, że zawsze tak go pokochać zdolnym będzie, jak
i dawnego zwierzchnika miar Kazimierza, równie i memu sercu od
lat wielu drogiego ——

Pełen tej błogiej wróżby, i najlepszej nadziei, mam zaszczyt
wyznać się z wysokim szacunkiem i powinną oddaną przy-
chylnością ≡

Wielmożnego JW Mości Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Albin Ostanowski

Dnia 30 Lipca
1855 roku
Włodzimierz Wołyń —

113
Posłałem do Wilna
na ręce Pana Kirkor do Dodatku —

1. Nowy Rok —
2. Noc zaduszna —
3. Ślubna obrączka —
4. Na powrót Polki z podróży Włoskiej —
5. Porównania —

Sonety

1. Jej portret —
2. Do portretu Mickiewicza
3. Łuck —
4. Woronczyn —

Albin Chrzanowski

R. 1846. 6 7bra.

Nie mogąc dotąd zadosyć uczynić zobowiązaniom się mojim we względzie pamiątek kamiennych dla gabinetu Gródka, nie śmiałbym zatrudniać Pana Dobrodzieja moją odezwą, zostawując całą tę okoliczność do osobistego objaśnienia, o czém od roku marzę; dziś jednak, straciwszy prawie nadzieję prędkiego pozyskania Głazu nagrobnego Pakosza i innych podobnych dla rozmaitych miejscowych tradycyi, w tych miejscu, ośmielam się przesłać Mu kilka portretowych rycin z początków przeszłego wieku, które na korzyść ówczesnej sztuki w Niemczech, dziś chlubnie przemawiają; i zapewne, jako rzadkie w swoim rodzaju exemplarze, pozyskają zaszczyt umieszczenia w Archeologicznym Jego zbiorze. W tak bezpiecznem schronieniu, unikną bezwątpienia losu nadgapłonego władzy, któremu już kilka podobnych dzgnitarzy germańskich skoroż kompletu rycin uległo; i tych, dorzyne niedawnych myszy, u siebie zostawiłem, znalazłszy je pomiędzy papierami zeszłej w tym roku matki mojej.

Załączam także, odkrytą tamże rycinkę, mistrzowskiej jakiegoś wiedeńskiego artysty, na cześć Wielkiego Księcia planeta sztuką niemiecką cierpliwością wyrozumowaną; jakiej też i potrzeba,

dla

Dla zdecyfrowania gwiazdzistego owego panegiryku, dołą-
jakby pod pieczęcią hieroglifu spiżowego —

Jeszcze jedną rycinkę, jako płód sztuki mało ważną, lecz pod względem pamiątki familijnej zbyt mi drogą, śmiem ofiarować dla Jlgo zbioru, w którym pewniej jak u Mnie, nawet, od zagłady uchronioną zostanie — Jest to obrazek z kaplicy prywatnej Królewicza Jakóba w Żółkwi, o czem świadczy napis, ręką ośmdziesięcioletniej Matki mojej na odwrotnej stronie umieszczony. Ta zaś niezapomniana Matrona dostała go w dziedzictwie z błogosławieństwem, od jakiegoś Dziada swego ubocznej linii, którego Ojciec, niejaki Siemiginowski z Kanajowa, był przydwornym Malarzem Króla Jana —, i towarzyszył Mu na wyprawie pod Wiedeń —

Tyle wiem o Obrazku, i za autentyczność pochodzenia ręczyć mogę — Co zaś do wspomnionego Malarza Siemiginowskiego, sądzę, że obszerniejsza w tej mierze wiadomość, przydałaby się szanownemu Kazimierzowi do Jlgo artykułów o sztuce, i Krajowych Artystach; — Ja zaś to tylko wiem o Nim, od Sędziwego Ojca mego dotąd przy życiu pozostałego (także amatora sztuk i znawcy,) iż jedno z dzieł znakomitszych tego Artysty ozdabiać ma dotąd kościół czy kaplicę zamkową w Żółkwi, z wyobrażeniem ważnej jakiejś sceny zwycięstwa pod Wiedniem, — na którym, postacie Jana III[o] i główniejszych bohaterów, w naturalnych rozmiarach z całą historyczną prawdą, i podobieństwem, umieszczone być mają — Portret zaś samego Mistrza, widziany przed laty przez opowiadającego mi Ojca, w polskim ozdobnym stroju, z orderem złotej

ostrogi

ostrogi, (którym ozdobiony został przez Papieża za wypracowanie jakiegoś obrazu w Rzymie,) znajdować się miał, lub dotąd znajduje, w Dobrach Manajowce, Dziedzictwie ówczesnym Domu Siemiginowskich — jakowe majątności w Cyrkule Złoczowskim, Brzeżańskim, czy Żółkiewskim ma się znajdować —

Te są szczegóły, jakie miem Panu Dobrodziejowi komunikować, szczerze Go przepraszając za rozszerzenie znowu nad zamiar tego pisma —

Mocno żałuję, żem stracił zręczność korzystania z bytności Pańskiej w naszej Okolicy, aby Mu się przedstawić osobiście, i przeprosić za przestarzałe zaniedbanie tak nieustawalnej Korrespondencyi, której przy zimniejszej rozwadze, dziś jeszcze się rumienię —

Pełen wysokiego szacunku, i szczerych uczuć przychylności —

Albin Chrzanowski —

Dnia 6 Września
1846 r.
Włodzimierzowce

Wg Kraszewski –

Albin Chrzanowski

Uprzejme pismo W^o Pana Dobrodzieja z najmilszem uczuciem przez mnie odebrane, ośmieliło mię do powtórnej odezwy ze zdaniem sprawy w przedmiocie poleconym; cieszę się nieomylnie, że w tak ważnem przedsięwzięciu Szanownego mego Ziomka, mogę być niejako użytecznym, i powtarzać sobie ową mądrą myśl bajkopisa „my orzemy".

I tak: spieszę z doniesieniem naprzód: że o Imieniu i herbie malarza Siemiginowskiego nie mogę dać na teraz informacji, napisałem do wuja mego aby mię o tem zawiadomił, jeżeli osmdziesiąt letnia pamięć jego szczegół ten zachowała. w przeciwnym razie aby mi wskazał sposób do zaczerpnięcia tej wiadomości, co podług mnie, łatwo da się uskutecznić, przez skommunikowanie z krewnymi naszymi w Galicji osiadłymi; – gdyż nie wspominając, że Dom szlachecki Siemiginowskich, jest znany i dotąd w tamtych stronach istnieje – w Sąsiedztwie Państwa [illegible] a P.P. [illegible], znajduje się młoda osoba rodem Galicjanka Panna Bielińska, za pośrednictwem której, możeby najrychlej wiadomość ta powziąć się dała, bo ta Pani, (jak sam od Niej słyszałem) jest także w pokrewieństwie z Siemiginowskiemi, i ma świeższe z niemi stosunki; – Nadzieja wreszcie otrzymania zaspakajającego w tej mierze od wuja mego listu, była powodem spóźnienia owej odpowiedzi, za odebraniem którego w oryginale go przeszlę, jeśli interesującym będzie, a tym czasem, co sam wiem kommunikuję – Pisałem także do wuja mego z żądaniem szczegółowej wiadomości o kilku malarzach polskich, o których nie raz mi wspominał, a mianowicie: o jednym którego znał w dzieciństwie, co w domu Ciotki jego Padlewskiej zwarłszy kondycję, na znakomitego dziś Artystę miał się wykształcić, a którego pędzla portrety familijne, tudzież pospolite kapliczkowe znał jak sam pamiętam, nim zgorzały wraz z domem moich Rodziców – Pisał także o Malarzu Polaku jakoby też nie pośledniego talentu ze Lwowa – równie o Artystach przed wiekiem z górą wykonywających dobrze zachowane fresca w Kościele Paulińskim we Włodawie. Jest to fundacja, (jak mu pewnie wiadomo) Hetmana Pocieja Ludwika; dla czego historyczne sceny z wyprawy świętych jego patrona, zajmują ściany Prezbiterium – Fresca te pędzla i ogrodu szkół pospolitych i mniej niż miernych, były dziełem jakiegoś paulińskiego braciszka z Jasnej góry którego musiano [illegible] znaleźć z kleszczy z rusztowania. Dla dokończenia więc Kościoła wzięty był malarz z Lublina – ten, (jak podanie niesie) sam więcej się zajmował kartami z Księdzem Przeorem, zdając robotę całą na uczniów: jakoż [illegible] miał mieć wielki gust i talent. Czem świadczą piękne obrazy scen [illegible] z starego i nowego testamentu, i śmiałe gruppy na sklepieniu, a między innemi Aniołów w prostopadłych pozach prawie, unoszących w Niebo świętego [illegible]; – gdzie wyrównać poprawną perspektywą i kolumnę wyborny, przy rzędach jaskrawych marmurach Prezbiterium ten milszy efekt czynią – Znana mu bezwątpienia Świątynia Pijarska w Lubieszowie posiada też piękne fresca i Obrazy, Artysty podobnież Księdza, co zrobił jakoby wotum pędzel swój Bogu tylko poświęcił – Także w Kościołach Kisielińskim, Łokackim, Porzyckim, Horochowskim, i Turzyskim i Cieleckim, przez możnych fundatorów, i [illegible] kollatorów poniższych nagromadzone obrazy zagranicznych i krajowych mistrzów a dziś [illegible] [illegible] zasługują na pilniejszego zbadania –

U rzeczonego wuja mego, jest jeszcze obraz familijny przedstawiający Sw^o Wojciecha w pontyfikalnych szatach, obok Sw. Katarzyny klęczącej, z uniesionemi w górę oczami, gdzie

anioł

Anioł w obłoku, przygotował męczeńskie dla nich wieńce. — Jest to dzieło niejakiego Re-
formata z Pragi za Szwarcem dla Pradziadów moich Wołodkowskich, około połowy przeszłego
wieku, na wiązanie ofiarowane, z wyobrażeniem Śtych opiekunów i herbów tejże rodziny;
Obraz ten, dobrze zachowany, jest dość gładkiego pędzla, w przeważającym stylu szkoły włoskiej;
w którym wyskakująca z obłoków jasna noga Anioła z resztą jak nigdy zaciemnionego, przypomina
mi zawsze obraz Mazurka amatora z latarni czarnoksięskiej. — Nazwiska artysty Księdza, (lecz
pewnie Polaka,) nie pamiętam: za bytności u Wuja mego, (jeśli mi go niebo jeszcze zachowa,)
postaram się pilniej zbadać ów obraz, czy nie znajdę jakiego podpisu, lub czy w jakiej mierze jakie
go objaśnienia od niego samego nie powezmę; gdy Matka moja, co wiedziała o tém z pewno-
ścią, już w mogile. — Po niej, został mi także obrazek pół arkuszowy Śtej Katarzyny, na-
klejany pracowicie jedwabiami, podobno tegoż samego Księdza. — Następnie, znam w je-
dnym ze Domu, kilka obrazów malarza <u>Barańskiego</u> lubo początkowych, lecz zapowiadających już
talent: przedstawiają one mitologicznie wyrobione sztuki, jakoto: muzykę, malarstwo, i skulpturę
z właściwemi emblematami i postaciami geniuszków. — Artysta ten, miał później znakomicie
wydoskonalić talent, i był nauczycielem swego przedmiotu przy wojewódzkiej szkole Płockiej;
o imieniu jego pisałem też do niego, lub może na wspomnianych obrazach znajdzie się podpis;
obrazy te, jak sądzę, z łatwością by nabyć można. —

Przy tak niedokładnych wiadomościach o wzmiankowanych artystach, załączam w orygi-
nale, pracę niejakiego A. <u>Gruszeckiego</u> w 1783 roku wykonaną, jak podpis przekonywa — rozkoszną
de bachantki, czy im podobnej damy, niech się same zaleca wraz z swym mistrzem, dobijając się o ka-
ższy pozostania w zbiorze pańskim, obok tylu arcydzieł pędzla. — Mam jeszcze, jak mi się zdaje,
tej samej ręki, choć bez podpisu, też naklejone papierowy, parę lwów w legowisku. — Pędzel,
i koloryt, delikatniejszy, jak w poprzednim. —

Skoro mowa o talentach wspaniałych lub ich zarodach w nieznanych początkach się kryją-
cych, dołączam Panu Dobrodziejowi próbkę zdolności znajomego mi młodego człowieka rodem z Płocka
niejakiego <u>Józefa Wilczyńskiego</u> który tu, jako geometra z wezwania rządu praktykuje, aby korzy-
stać z prerogatyw, dla mieszkańców Królestwa w tym celu postanowionych. — Jest to szkic re-
duty Ordona w chwili wykonania znanego heroizmu, dany mi na pamiątkę. — Próbka ta jakkol-
wiek podrzędna w oczach artystycznej krytyki, lecz zawsze, jako iskierka znakomitych zdolno-
ści, na zwrócenie uwagi znawców, i zachętę należną zasługuje. — Młody ów człowiek, pełen ar-
tystowskiego natchnienia, ognistej fantazji, i poetycznej wzniosłości, (szczególnie w rzeczach naro-
dowych, przy zbyt pospolitej i zaniedbanej powierzchowności,) skompletował już kilka zeszytów z nie-
zliczonym mnóstwem podobnych szkiców, w rozmaitych przedmiotach, najwięcej ze scen boha-
terskich pomniejszych historycznych, potoczno-obyczajowych, humorystycznych, i najpiękniejszych widoków
krajowych najwięcej nadwiślańskich. — W tym celu, wzorem zagranicznych studentów z tłomoczkiem
na plecach pielgrzymował wzdłuż ozdobnych brzegów tej hetmanki rzek zachodniosłowiańskich od gra-
nic pruskich aż po Kraków. — Wszystkie owe notatki artystycznych natchnień, i czarnoksięstwa na-
tury, rzuca ten młody, (że go śmiem nazwać) mistrz przyszły, z dziwniejszą szybkością, entuzjazmem, dokąd?
i prawdą, szczególnie w swym ulubionym historycznym przedmiocie; jakoto w szkicach: ostatniej chwili
Sowińskiego w Kościele Wolskim, — wzięcia na plan rozpacznego bajecznego bohatera z Roku 1794go Na-
pad na zamek możnowładzcy Polskiego Rabjowskiej Gazyki spowinowaconej Budkonym — wystrzał heroiczny
w wyrachowanych sklepach grenadiera rossyjskiego na baszcie, dla wypadnięcia wdzierających się w kwier-
dzę gorodo — i tym podobnych. — Mało polegając na mojem znawstwie, (jako zbyt słabo z mistrzowskie-
mi dziełami oswojonym,) zasłyszałem wiele, oddających sprawiedliwość młodemu talentowi Wilczyń-
skiego, w którym może sztuka, w krótce nowego Orłowskiego powita. — Między innemi, Pani Hra-
bina Leonowa Krasicka z domu Sanders, z gustem estetycznie wykształconym na krajowych i zagra-
nicznych wzorach, nie pospolitej zdolności mu przyznała, i płaciła olejno zachwycając wybranego przez
siebie szkicu, podobno śmierci Sowińskiego. — Prób jego pędzla, żadnych nie znam: acz wiem
że do tych się zabierał, o ile praktyka głównego zawodu mu pozwoli. — Młodzieniec ten, czując z dzieciń-
stwa powołanie do sztuk, i mechanicznych robót ręcznych, zasady malarstwa czerpał przy szkole Pło-
ckiej: później niejaki czas w Warszawie, wprawiał się pod okiem znakomitego Kokulara. — Szkoda. Szkoda
tego talentu aby zgasł w pierwotniejszej iskierce, bez protekcji i zachęty. — Próbę pędzla i ołówka, z któ-
rym i spać się kładzie, i w każdej porze i miejscu improwizuje swe szkice, tu razem z powinnym...

Przyjm

Drzejem macierzyńskiej ręki jedynym skarbem swym mieniona młody ten sztukmistrz wyrabia
prześlicznie snycerskie rzeczy z drzewa, — między podobnemi wyrobami, sprawiedliwy podziw wzbudza
fajka z naroślu drzewnej, misternie wyplatanemi i wypukłemi rzeźbami obrobiona. — Nadto: nieszkodliwie
zatem przy ogromnym jeziorze turskim w okolicach Miasteczka Bełza, zbudował własnoręcznie
nie wielkiego, lecz przecie szalupkę z żaglem, na model morskich statków nadzwyczaj kształtną i ozdo-
bną, w której szybko i zwinnie, z podziwem okolicznych patrzących uwija się po wzburzonym tysiące
razy całą poezyję rodzinnych fal wisły przypomina — z tego wszystkiego, wnosząc, jeszcze dalszych wiadomości,
zdaje mi się (powtarzam) że te są godne z owszem miar amatorskiego zapatrzenia, i zasługują pro-
tekturowi sztuki rodzinnej — —

Przebacz Pani, że wpadłszy na treść tak mi nie obojętną, już ją zaczynam po swojemu mordować: bo
gdy mi wszystko równo, za jedno, czy już za dwie nogi obwinięte, z dojżeniuję liczbę ze znanych mi talen-
tów, po wielu znanym, z zamiłowaniem nie podobna Panny Kulińskiej Anieli, acz nie obcej mu pewnie z pism
publicznych [illegible] Wrzesnia, Synowicy znanego patrona Konsystorskiego Kajetana, która z całym entu-
zjazmem młodej Artystki, poświęciła się malarstwu, a wykształciwszy do pewnego stopnia talent
swój w pracowniach pierwszorzędnych Warszawskich mistrzów, wyjechała była do Drezna z Matką, w celu
odwiedzania skarbów bogatych germańskich zbioro-brazów, i klasycznej kolebki sztuk nadobnych,
wszystkiej znakomicie całej szlachetnej [illegible] dobrych swoich rodziców, którzy w tej mierze, ulegać dają
się powodować szlachetnym popędom zapalonej do sztuki jedynaczki — Główny przedmiot prac jej
artystycznych, jest w rodzaju flamandzkim: przed dwoma przeszło laty, poznałem samą Artystkę,
i widziałem kilka jej płócien ze zbiorami dziczyzny, ptactwa, frukktów, ogrodowin, lub kwiatów
które zwieszają kolorytu, dokładnym rysunkiem, i wypracowaniem listków, piórek, sierci, i tym
podobnych drobnostek, żywcem naturze podchwyconych, zdają się wiele wróżyć dla sztuki, jeśli przed
wcześną zarozumiałości młodej Artystki, i wzrok nagle upadającej, nie zawiedzie nadziei, tak różowo
jej świtającej. — Panna Kulińska, doznawszy trudności w rozpoczętej podróży artystycznej, jak mi
pewnie nie tajno, mieszka obecnie w Warszawie: muzykę i śpiew, (którym się z razu poświęciła) prze-
pędnie zaniechała, a całą duszę [illegible] w swojej palecie. — Zabrała stosunki z pierwszemi Arty-
stami Stolicy, P. Kaniewskim, Suchodolskim, Dietzchim i innymi, tylko (jak mówią) wiele już zało-
bić trzyma i [illegible] swej artystycznej przyszłości, co właśnie może być szko-
dliwą [illegible] na drodze jej talentu. — Wszakże, na ostatniej wystawie sztuk w Warszawie, zwią-
zała uwagę publiczności jakaś [illegible] w Mirze, na serwecie białej przedstawiona, gdzie tru-
dności kolorytu, i światło-cienia najszczęśliwiej zwalczone, jakoby podziwiano, i w ogólnem
zdaniu sprawy, i krytycznym rozbiorze przedmiotów tej wystawy, dość chlubnie o talencie P.
Kulińskiej wspomnieć miano, — o czem też bez wątpienia dokładniej ma wiadomo z pism czaso-
wych a mianowicie Biblioteki Warszawskiej co obszernie o tem traktuje —

Dalej, przepuścić nie mogę wzmianki o Aleksandrze Jaworskim, głuchoniemym synu naszego
ziomka Obywatela Tadeusza Jaworskiego, co wrodzoną do Malarstwa zdolnością, w nagrodę tak
srogiego pokrzywdzenia Natury, od dzieciństwa [illegible] — Nie mógłszy nigdy bez entu-
zjazmu widzieć jego kopii rycin, i obrazów, tuż wybornie z nieporęczną szybkością najdokładniej
szkicowanych czarnym tuszem, lub sepiją, bez żadnego przewodnika i początkowych informacyi.
Kopije takowe, częstokroć na kilkanaście exemplarzy powtarzane, przedawał młody spekulant
po kilka złotych, lub też od Starostów i Diaków, na cerkiewne bohomazy obstalunki przyj-
mował, — i tako, potrzebne materyjały rysunkowe nabywał, nie mając żadnej pomocy od Ro-
dziców obarczonych liczną familiją, i krytycznym składem okoliczności — Co też było powo-
dem dłuższego zaniedbania, w rozwinięciu tak hojnego daru natury — Nie można było pa-
trzeć obojętnie, na takie marnotrawstwo talentu, jakoż wskutek nalegań i uwag dobrych
znajomych i lubowników sztuki, umieszczony został w Instytucie Warszawskim, gdzie
od dwóch lat, znakomite czyni postępy, z podziwem Nauczycieli i znawców — Na ostatnim
popisie, otrzymał zaszczytną pochwałę, i podobno nagrodę od Księcia Namiestnika z nadzieją
przyjęcia na koszt skarbowy, i wysłania w czasie za granicę. czem się nie wymówi, co także

swym

swym do nadziei pociesza. — Widziałem nawet doświadczenia jego olejne, ze znany-
ciny gdzie przyjście oddziałów bohaterskiego wojska zagranicę, i pożegnanie ziemi rodzin-
nej, tkliwie jest przedstawione: co wszystko dowie wiernie, bez najmniejszych wiadomości o
malowaniu farb i kolorów, zaobejmowali tylko kreska a barwach mundurowych, wy-
ekzekwować. — Daj Boże, aby obecna wiara w artystyczną przyszłość owego pupilla
ich marzeń, sprawdziła się kiedy dla sztuki — Jeszcze jedno wspomnienie o Pan-
nie Róży Paszkiewicz, córce Józefa w ostatniej kampanii poległego, (który także pędz-
lem malował) a krewnej wuja naszego Rabowa — Ta, mając niewięcej nad lat 8.
9. a szczęśliwszym talentem, bez żadnej nauki i wzoru, mistrzowsko wystrzygania z papieru się
nabiała: między innemi, umieszczając łabędzie z całą dekoracyą tej tkliwej sceny na nadwiślańskiej
bnej skali, i uderzającem podobieństwem przedstawiła, i także dokładnie kopiję rycin obra-
miała wykonywać. — Ś.p. Helena Skibicka Dama niepospolitych też rysunku zdol-
ności, (której bogaty zbiór aquarellowych prac i szkiców wspaniałej sztuki zebranych w fa-
milijnej konserwan widzieć można) przekonała się sama o talencie P. Paszkiewicz, dawszy jej
skopijowanie w zamkniętym gabinecie jakąś trudną rycinę — Młody ten talencik, bez na-
leżnej podniety i pomocy, nie wprzód nie awansuje i w pierwszym listku usycha — — Wpra-
cy rysunków P. Paszkiewicz nie widziałem, i tylko słyszane powtarzam —

To wszystko są wspomnienki o mniej znanych początkowych talentach, lub jego two-
rach, może zbyt fantastycznie przezemnie wyrażonych, i sądziłem, że na tem kon-
czę gdy jak należy, w pamięci mej nowe się wciąż nasuwają, o których jednak może wy-
słówko zapewne bezpotrzebne, bo Autor sztuki w polsce, może już mieć dokładniejsze wia-
domości objaśnienia — Lecz jednak bądź, naprzód niby cień fantasmagoryi, występuje na scenę
Pani Węgrzynowska pochodno Cecylija Artystka amatorka znamienitego talentu, w późnym
wieku, przed nie wielo laty zmarła — była przyjaciółka i protegowaną Domu Hrabiów
Moszyńskich z Polska w których dobrach, posiadała ziemię dożywociem; — Z pozostałych
pamiątek jej rzeźba, jak słyszałem licznych i ważnych, znam tylko dwie, bardzo jaśniej-
szych miniaturowy wielkości ćwiartki papieru, na kości słoniowej wykonane, z we-
piękniejszem wyobrażeniem namiętnej Danai ze swoim złotym deszczem, a także Ledy po-
łożnej wpół nagiej, w pozie leżącej, opartej na łokciu, którego biedaszi łabędzia, przezroczys-
i miękkości całego grzesznego ciałka, gotowego się ugiąć pod dotknięciem, przy ciemnem tle
jaskini, tem jaśniej się promieni — Obie te prześliczne miniatury znajdują się obecnie
w znajomym Mi domu P. P. Węgrzynów, nabyte z licytacyi po Szambellanie Tajghu, za du-
katów 25. lub 30. — o imieniu, dziełach, i szczegółach życia tej Damy, pewniejszą wiadomość
(jak sądzę) od P. Kajetana Podhorodeńskiego powziąć można —

Obok tych, znamienity pieśniarz błogiej pamięci Zygmunt Jagel, a także Profesor Liceum
Krzemienieckiego Pitschman, lubo nazwisk nie polskich, lecz w sercach narodowych
sztuce tyle zasłużeni, niezaprzeczone prawo do wdzięcznej pamięci przybranych ziomków
mają: ostatniego, prócz licznych portretów we wszystkich znaczniejszych domach spo-
strzeganych, godzien uwagi obraz oryginalny, charakterystyczno-historyczny, Bohatera wie-
ku wszechświatowej epoce, 1809 roku po zwycięstwach traktatem wiedeńskim uwieńczonych —
bracie owym, wszystkiego dłużnie, (będącym w własności Obywatelki Lewandowskiej) pełnym
szczęśliwszej humorystyki, i fantazyi, Napoleon, bankier chwiejącego tronami fura-
w artystycznej grze cienia i światła skinieniem zawieszonej nad stołem kartonowym
złamego, a grawszy już nie litośnie pamiętników europejskich, w stosownych kostiumach
dobitną mimiką swą rozpacz i zdumienie kłaniających, w szarej swej kapocie, a mi-
imponującego zadowolenia, rozpłaca się szczęśliwszemu graczowi w białym żupanie

Łamanankowszczyzna

z Amarantowym Kontuszem co pobrzękując nabożnie mąża, niby z martwych wskrzeszały Goś-
Leopolda za gość parol na dalsze — A przedstawiciel upokorzonej wówczas Austryi, z tobie-
niem licem i pomarszczonym dumą czołem, w białym uniformie, przebiera talię, ponieważ
skłonny wyciągnąć damę kierową, reprezentantkę Grembrińskiej Czarodziejki, co go pogo-
dzić z niezwyciężonym faraonistą, i od ostatniej zguby zbawić miała — Obraz ten
znany mu pewnie z pięknych kopij, w okolicy spotkać się mogących, a mianowicie jak
słyszałem, u P.P. Łyszyńskich przez P. Grabe — Jakże nie obce mu pewnie trafne pano-
rama Krzemienieckiego rynku wykonane przez Amatora Chobrzyńskiego Podsędka te-
mejszego sądu, a staraniem P. Dobrzyałowskiego, na papier listowy przelitografowane, ze
zebrzyganemi ... gruppami z towarzystwa tego miasta, i dominującą nad niem Gó-
rą zamkową — wszakże owego dzieła w oryginale także nie znam —

W Łucku, u Sekretarza Podańskiego znajduje się też oryginał jakiegoś Luziemca nie-
znanego, a nawet zapomnianego przez Wenig nazwiska, w arszynowej skali przedstawiający
gładkim pędzlem i poprawnym rysunkiem, wielkie zimowe polowanie na łosie, u Hra-
biego Moroeltke, w którym, między drużyną myśliwską obchodzącą szumnie tryumfa-
pogrzebowe rozmieszczony na zwłokach dziczy, (gdzie wydatniejsze figury mają być
portretami znakomitszych indywiduów) Artysta i siebie, wnadto wierny (jak mię
upewniano) miniaturze umieścił — Pan Podański mówił mi wiele o pocztkowym talen-
cie, długiem kaniedbaniu, trafunkowym ocenieniu, i późniejszych (jakoby) powodzeniach Ma-
larza tego w Petersburgu, którego znał osobiście, a który niedawnemi czasy wezwany miał
zostać do malowania wspaniałej świątyni większej cerkwi — w tymże domu znajduje
się i portret artysty przez niego samego malowany —

Między expatriowanemi ziomkami naszymi wykształciło się jak wiadomo, wielu uta-
lentowanych Mistrzów w rozmaitych gałęziach sztuki — a między tymi, prócz znajomego
Lysiewicza, którego Magdalena tak głośnego furoru w pismach była powodem, powinnieni
nasz P. Malarz Pottermund, nieposlednie jako Artysta malarz zajął miejsce: widzia-
łem jego familijną gruppę, w litograffowanej kopii przysłanej rodzinom swym przez
pocztę, gdzie mistrz wygnaniec, siedzący z paletrą przed pulpitem obok kolebki sy-
na, z uśmiechem tęsknego zadowolenia na tle wcielonej melancholii smucącego, prze-
rywa pracę, aby się odwrócić do małego Aniołka, którego mu młoda, przestrzenna
postać niewieścia, z macierzyńską rozkoszą ukazuje — większy na ścianie, zawieszony
jest portret drugiego Brata Modesta w belgijskim lekkokonnym uniformie —
Pan Pottermund jak słyszałem, obrał był stanowisko w Bruxelli gdzie dotąd najpodo-
bniej przebywa — stamtąd, wezwany być miał, do wykończenia olbrzymiego dzieła
do wielkiego Ołtarza katedry Kolońskiej — tak słyszałem, lecz tego za prawdę mate-
matyczną nie podaję — Litografię wspomnioną widzieć można w Starokonstantynowie, lub w Słu-
dowie u byłego Prezesa — oryginał musi być piękny — Żadne imię expatriowanego Arty-
sty lubo ludzkościowskie lecz za Zygmuntów jeszcze naturalizacyą uszczycone, (jak akta
rodowe zaświadczają) stało się nie rozprzeczone, wspólną rodaków własnością —

Marząc o sztuce i jej zwolennikach w naszej stronie przychodzi mi jeszcze na pamięć
Pan Leopold Niemirowski, wychowaniec byłego Uniwersytetu Wileńskiego, którego pędzla pię-
kne widziałem miniatury; od Roku 1838go za Bajkał przesiedlony. — Ten jak słyszę, otrzymał
polecenie Jakuckiego Rządu, zrobienia statystyki najodleglejszych oraz Syberii i Kam-
czatki, wysp i brzegów Amerykańsko-ruskich, z opisaniem obyczajów, wyrobieniem planu, kra-
jobrazów

obrazów i kostiumów tamtejszych plemion, co nakoniec ważnych zasług ma mu być poli-
czonem — Dalej uniknąć nie mogę wzmianki o Dostojnej Amatorce tych sztuk, JW.
Podczaszynie Czackiej wraz z Jej trzema Córkami Julją, Teklą, Amantą, Konstancją Szeptycką
i Anielą Panną, których piękne prace olejne zdobią rezydencją familijną, i Kościół w Siel-
cu — też o Szanownym Naszym Kazimierzu Kumarskim, (którego bogate kompozycje ma-
jestatycznego Dramatu z Wallenrodu podziwiałem w Kiździach,) Księstwie Chełma z którym obywatela Powiatu
Ostrowskiego Oskara Sosnowskim, co wspólnie zyła, przed laty kilku z młodzieńczym entuzja-
zmem i wielkim powodzeniem w zagranicznych stolicach, dobijał się o miano Torwaldzena —

Na zakończenie tak obfitej, a ulubionej Mi materji, nie mogę nie złożyć współ-
ziomczego hołdu Europejskim imionom współczesnych mistrzów naszych, Suchodolskich
Czechowiczów — Kaniewskich, nie mówię pamięci znakomitego improwizatory Szkiców
Orłowskiego, (którego kilka oryginalnych pamiątek, znajduje się u Hrabiego Adama
Chodkiewiczowskiego w Chotomowie,) a Baczarellego portrety u Iwanickiego w Iwanicach lub
też zamilczeć o Tej Dbiu, Landonie, Lanjussie, Monarszyskim Alembowskim, Gallin,
portrecistach Marszewskim, Ziemarze z Grodna, Głuchoniemym Pęczarskim, Minja-
turzyście Borzinijowi, i wiele innych mniej więcej szczęśliwie z rodzinną Sztuką
pasowanych, o których talencie i działach, Pan nie Dobrze bezzemnie —

Powiedziawszy nieproszony, nie dziękowany com wiedział o malarstwie Krajowem, przy-
chylę do Sztychów. I właśnie mając kilka Obrazków, i rycin świeckich po Matce
bardzo miernej wartości artystycznej, nie śmiałem ich Panu Dobrodziejowi kommuniko-
wać, lecz dziś dowiedziawszy się z Listu Jego, iż w Szacownym Jego zbiorze, nie tak
idzie o Arcydzieła, jak o ślady i pamiątki Sztuki rodzinnej, cokolwiek posiadam
w tym przedmiocie, z przyjemnością Panu Dobrodziejowi przesyłam — a mianowicie: Obra-
zek Panny Amirczińskiej za świętą mianej, ryty w Lwowie przez Filipowicza bez daty —
Wizerunek Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Krasnobrodzkiej z podpisem Artysty
Jędrzejowskiego na Zamościu — Matki Boskiej Gierymontowskiej ryty w Wilnie —
Zabytek ten familijny musi być z początku drugiej połowy przeszłego wieku, jak
wnieść można z wierszowanego zwięźle Epigrammatu, ręką mego Dziada Gierymonta
na odwrotnej stronie Obrazka skreślonego, jak widno w niedawnych chwilach
małżeństwa dla swej żony Józefy — Portretowe rycinki Fryderyka Księcia Doma
Prusko-Polskiego i Saskiego — Hrabiego Sułkowskiego, i Biskupa Szembeka, ta-
bo mniej niż mierno Zagranicznego rytcu, przecież polskie przedmioty, zkasowanie do
liczku przedstawiają — Nakoniec załączam też niewiele warte trzy rycinki niemiec-
jako to: Cesarza Leopolda, jakiegoś Akademika, i znamienitego męczennika z rządu Au-
strjackiego Trenka aby się u mnie na próżno nie walały, ta w zbiorze Pańskim, choć
gdzie na szarym końcu bezpieczniej dla nich będzie — mam jeszcze jedną fraszkę, którą-
by może warto od dalszego zniszczenia uchronić, a tą jest Arkusz papieru francuskie-
go z czasów cesarstwa, który załączam —

Teraz co do Sztychów powyższego przedmiotu, widzianych i zapamiętanych przeze
mnie w obcych domach, znam u Sędziego Liszkowskiego całego rycinę Sejmu Kon-
stytucyjnego, w chwili zaprzysiężenia pamiętnej ustawy przez Monarchę i Stany, gdzie
postacie i twarze historycznych indywiduów, na przodzie sceny w charakterystycznych
gruppach rozmieszczone, mają być wiernie przechowane — wyklaszczenie nędzne, czyjego
rysu i ryta niepamiętam; wszakże rycina ta, nie musi mu być obca, gdyż jako
mi się widzi podobne w Woluminach Konstytucji znaleźć można — W tymże domu
widziałem drzeworyt, czy też nie zgrabne odbicie blachy Daryę starej ba jak widno
współczesne Epoce, którą przedstawia, i z tego tylko względu wartość mającą, z wyobra-

żeniem

zeniem oblężonego przez niewiernych Wiednia, i odsiecz Chrześcijańskiego bohatera w monstrualnych figurach, bez żadnych prawideł perspektywy i światłocienia, z takiemi napisami i dewizami łacińskiemi, a także medaljonami umieszczonych dowódzców tej wyprawy, jako to: Króla Jana, Cesarza Leopolda, Księcia Lotaryńskiego, Bawarskiego i innych marszałków Imperium, w tej sprawie udział jakikolwiek mających — Rycina ta wielkości arkuszowej, najpodobniej przez artystów ówczesnej Stolicy w pierwszych chwilach tryumfu wykonaną została — Przed kilku tygodniami, pokazywano mi też rzadką i nader interesującą rycinę, kolorytowaną, Prezydenta Amerykańskich Stanów Jeffersona, wykonaną przez przyjaciela jego Tadeusza Kościuszkę, a przez Zołkolnickiego rytą — O tej, podobno sam właściciel Szambelan Skibicki już go uprzedził, z przeznaczeniem dla Jego skiona w Grodku: lecz tymczasowie wziorę ją z sobą, dla przelitografowania, a w razie trudności jakich, skopijowania na płótno do Warszawy, gdzie oczekiwać mą niecierpliwie wyglądanego przez tę Stolicę gościa —

Na ostatek, jeszcze o jednym zabytku familijnym wspomnieć winienem, nim będę miał sposobność, jak się spodziewam) mogący go okazać — a tym jest drukowany egzemplarz historycznego dziełka podobno w Szwecji i Danii w dwóch tomach, przez Dziada mego Jerzego Eysymontta potajemnie ogłoszonego, z dwoma rycinami, które widziałem u śmiertelnego Drugiego ... mego, a syna Autora jeszcze w wieku, gdy ocenić tego nie mogłem: pamiętam tylko, iż wyobrażają jakieś portrety w kostiumach starożytnych ... i ... o Karabelli opartych, z jakiemiś łacińskiemi napisami, od ust im uladujące — w obłokach mitologiczna personifikacja Chwały z swemi trąbami, z których także napisy płyną — Dziełko to, a nawet blachy miedziane do wytłoczenia rzeczonych rycin nakładem Autora wyryte, znajdować się powinny u potomka jego w prostej linii Apolina Eysymontta, z którym o tem mówiłem, i obiecał odszukać: lecz z owoczasie się lękam, aby tak miła pamiątka rodowa nie uległa już zatraceniu — Blachy owe są bardzo obecne mej pamięci, bo nieraz w dzieciństwie, (jako pierworodny kaprysnik, któremu i szybkie dokuczać się nie broniono) miałem je na zabawkę —

Już kiedy przecie cały zapas znamienitych wiadomości moich o sztuce rodzinnej wyczerpałem, na pociechę tarłeczy szanownego Korrespondenta, której ciekawości moja ubogą raz już mogła, jak celebranta w Krzeszę naszą Dominikańskie półwierszowe Kazanie — Wszakże: ... bardzo byłbym szczęśliwy, jeśliby zawarte w niej wiadomostki, ale najmniej przydały się w przedsięwzięciem przez Niego, choćby korzyścią tłomaczów dzieł — Od tego rycin i malowideł, wszystkie Mu szajomując, z większą jeszcze pilnością badać będę; — i co godniejszego uwagi znajdę, nie omieszkam Szanownego Pana zawiadomić — Przy czem, ośmielam go się spytać, a zatajonem mu w przeszłym roku pocztywnie rzeźbie jaki też obrót wziętej, lub dokąd bez wieści pozostaje? —

Pełen wysokiego Szacunku i przyjaźni, —

prawdziwy Sługa

Albin Chrzanowski —

Włodzimierz 12. Grudnia 1856 ~~64~~

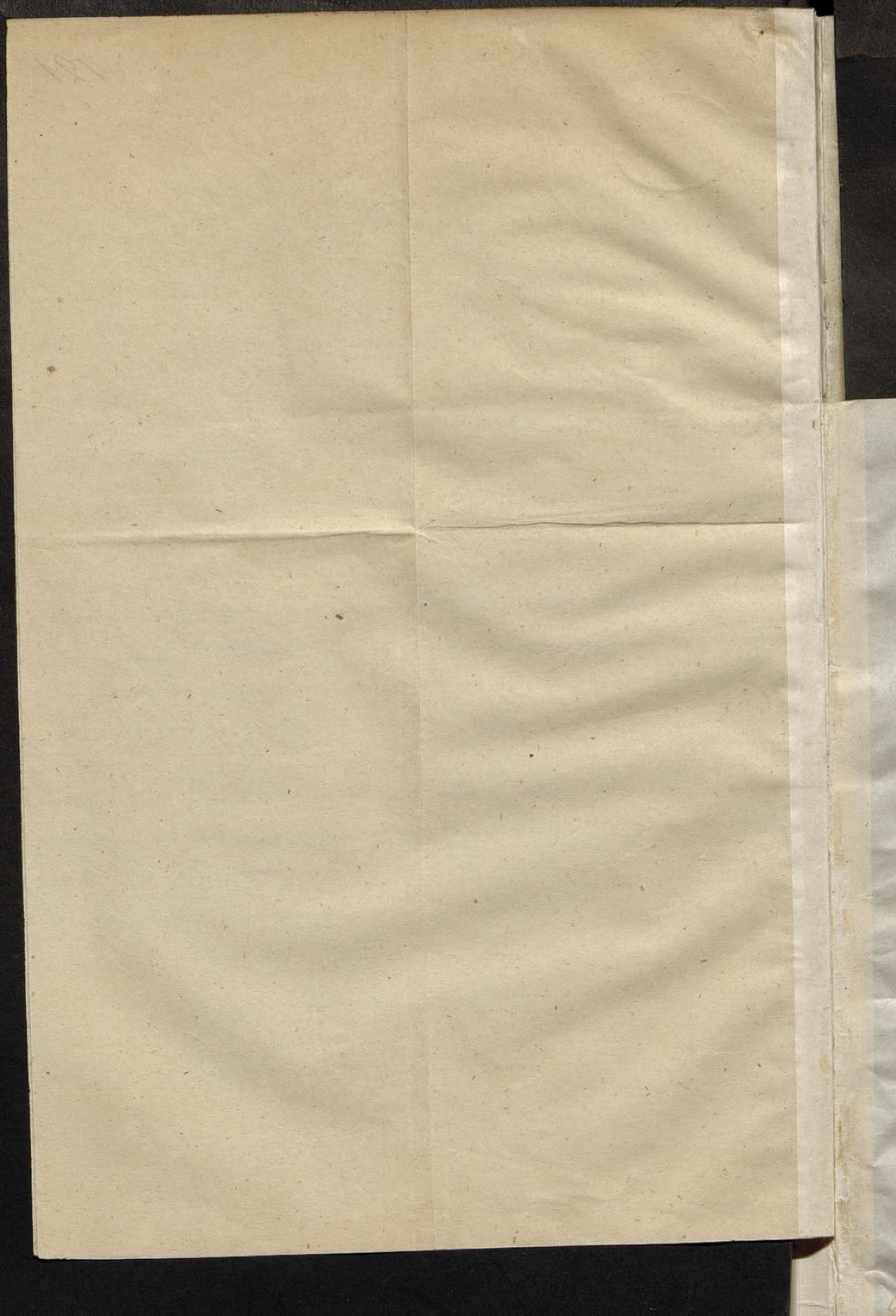
Albin Chrzanowski 120

Wyczytawszy przypadkiem w Tygodniku Petersburgskim ogłoszenie redakcji __Athenaeum__, z wezwaniem __życzących__ do wczesnego objawienia swych chęci, między innymi, pod adresem Sza-nownego Redaktora w __Wilnie__, zmiany [illegible] dzii, (lubo już zapóźną moją prośbą,) o zamieszczenie Mię na rok przyszły w liście Prenumeratorów tego znakomitego Dzieła, co tak wytrwale zbogaca krajowe piśmiennictwo i od tak dawna ka-[illegible] wielicy [illegible] na drodze po-stępu i publicznej oświaty. Przy czém, z spra-wiedliwej przyjemności korzystam z porę przypo-mnienia Mię, jako dawnego Korespondenta, pamię-ci i względom Pana Dobrodzieja; zawsze z wy-sokim szacunkiem i uwielbieniem Sługa [illegible]

Najniższy Sługa

Albin Chrzanowski

Wny Kra[illegible]



192

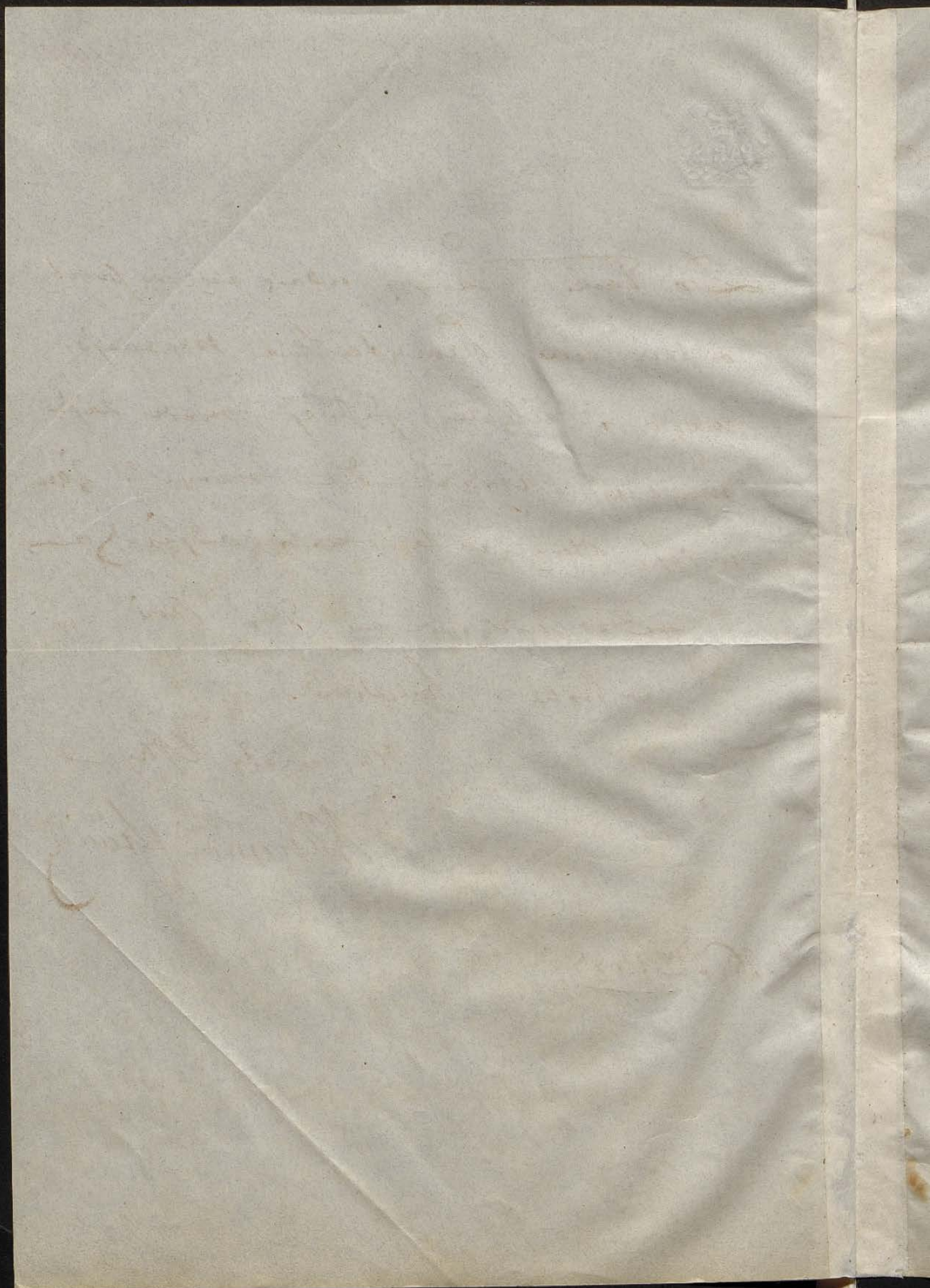
Do Teki Pamiątek udaję się z prośbą
o przyjęcie Pamiątkowo nieznajo-
mego i cóż jakiej mnie naj-
mniejszej Książki, dla oszczędzenia Żony
mojej, która w tej chwili odjeżdża.

Do widzenia dziś lub
w środę i czwartek.

Najniższy Sługa

Kazimierz Chawicz

d. 26. Grud. 1883





Wielmożnemu Panu

J. I. Kraszewskiemu

Do rąk

w domu własnym

[illegible]



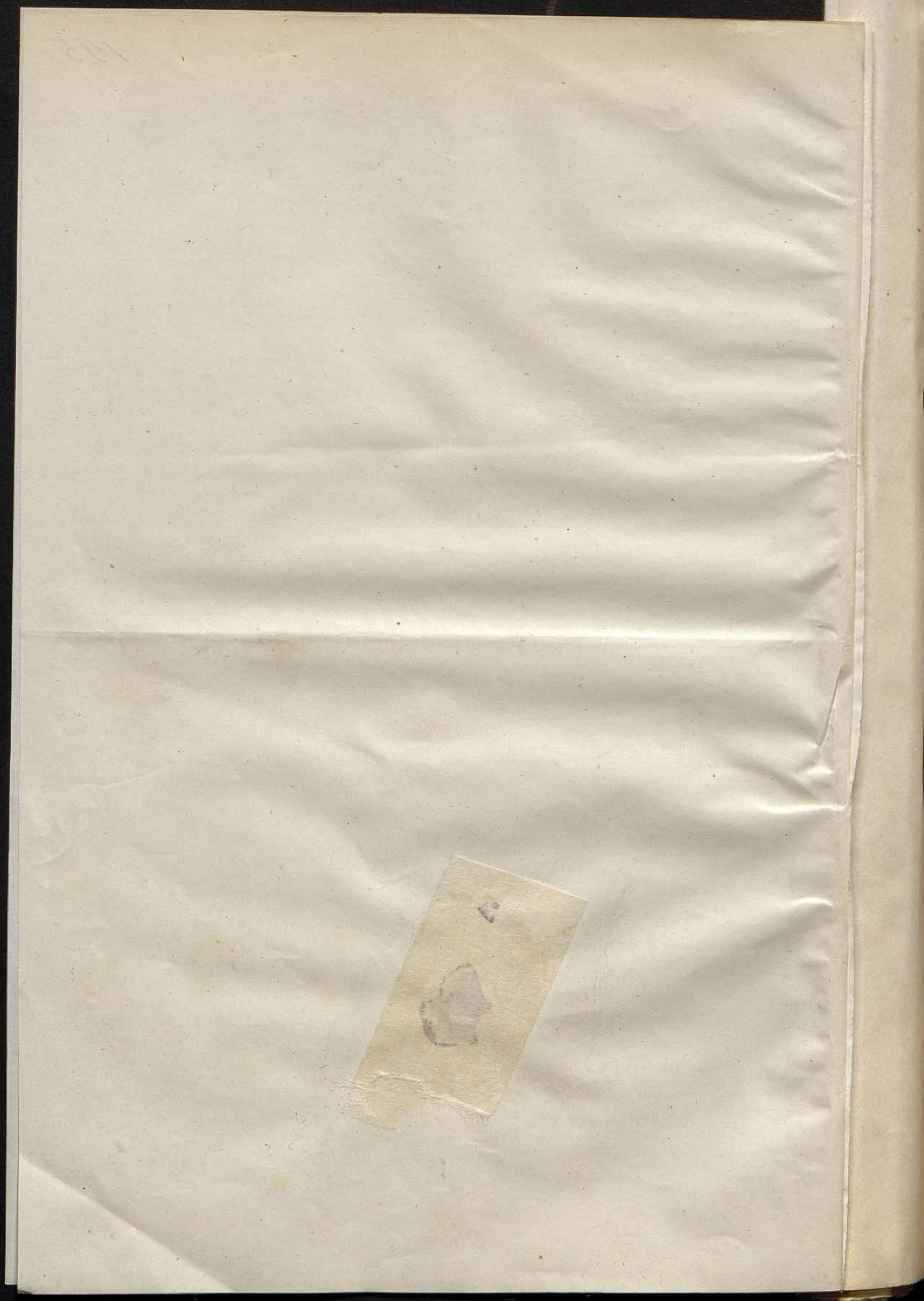
Stosownie do łaskawego oświadczenia Pana Dobr., posyłam artykuł który chciałbym umieścić w felietonie gazety warszawskiej – wszakże proszę o jedną rzecz łaskę – to jest żeby Pan raczył przemienić – wyrzucić – poprawić wszystko – dodać lub odmienić co się Panu będzie zdawało – bo chociaż notatka ta utworzona w formie głównego artykułu – ale to się stało tylko dla tego że nie było łatwiej tak napisać – jak inaczej – a naj-mniej więcej mi o to chodzi pod wszelkiemi względami aby to było redakcyi Pańskiej a nie mojej.

Z najgłębszem uszanowaniem

pozostaję Wielce Pana Dobr.
najniższym sługą

K. Chłapowski





126

M. Choński

R. 1844 28 Listop.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Na Projekt utworzenia gubernskich Banków P: Tytusa Szczeniowskiego, w Tomie 4tym tegorocznego Athenaeum umieszczony, zdało mi się potrzebnem niektóre poczynić uwagi. Te napisane, tutaj przyłączam, i WWMci Pana Dobrodzieja jako Redaktora upraszam, abyś raczył kazać zaraz je wydrukować w Numerze z kolei idącym pomienionego swojego Pisma, a to z wyrażeniem u spodu, początkowych tylko liter nazwiska, jak jest w manuskrypcie. —

Przytem choć nieznajomemu mnie, ale prawdziwemu wielbicielowi wielkiego w Panu pisarskiego talentu, podaje się żądana sposobność upewnienia Go o wysokim szacunku i poważeniu, z jakiem miło mi jest zostawać

WWMci Pana Dobrodzieja

przychylnym i najniższym

Sługą.

Michał Choński.

Dnia 28 Listopada
1844 roku.
Łobaczyn pod Włodzimirzem.

M. Choński

128

R. 1846. 23 Luty

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Wygotowaną przezemnie Rzecz, któréy tytuł jest na początku przyłączającego się rękopismu, przesyłam do WWme Pana Dobrodzieja z prośbą, abyś raczył kazać wydrukować w Athenaeum z taką chlubą i pożytkiem przez Siebie redagowaném.

Pochlebiam sobie i spodziewam się, że WWme Pan Dobrodziéy uznasz, iż ta moja Rzecz, będzie mogła być umieszczoną we wzpomnionem Czasowem piśmie; co jeśli nastąpi, i o czém radbym wiedzieć, życzyłbym, aby w następnych zaraz z porządku jego Numerach, wydrukowaną została z podpisem moim tylko takim, jak

na końcu wyrażony. Mógłbym się i częściey jaką Rozprawę dla Athenaeum przysłużyć, gdyby w tém nie były na przeszkodzie, z jedney strony drobne wprawdzie, ale ustawiczne i nudne domowe zatrudnienia, z drugiey brak książek w tych materyach, o jakichbym chciał traktować. Księgozbiory bowiem w naszey okolicy prywatne, prawie jak nie mają dzieł w naukach ściągających się albo do gospodarstwa publicznego narodów, albo do gospodarstwa krajowego. —

Zawsze z prawdziwem uwielbieniem dla wysokiego autorskiego talentu, którym tak zaszczycony Pan Dobrodziey słyniesz, miło mi wyznać, że jestem z nayzupełnieyszym szacunkiem i dostoynem poważeniem Wielmożnego Imć Pana Dobrodzieja

szczerliwym i nayniższym
Sługą
M. Choński.

Łobaczyn pod Włodzimirzem, dnia 23 Lutego 1846 roku. —



M. Choński

130.

R. 1846. 11. Maja.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

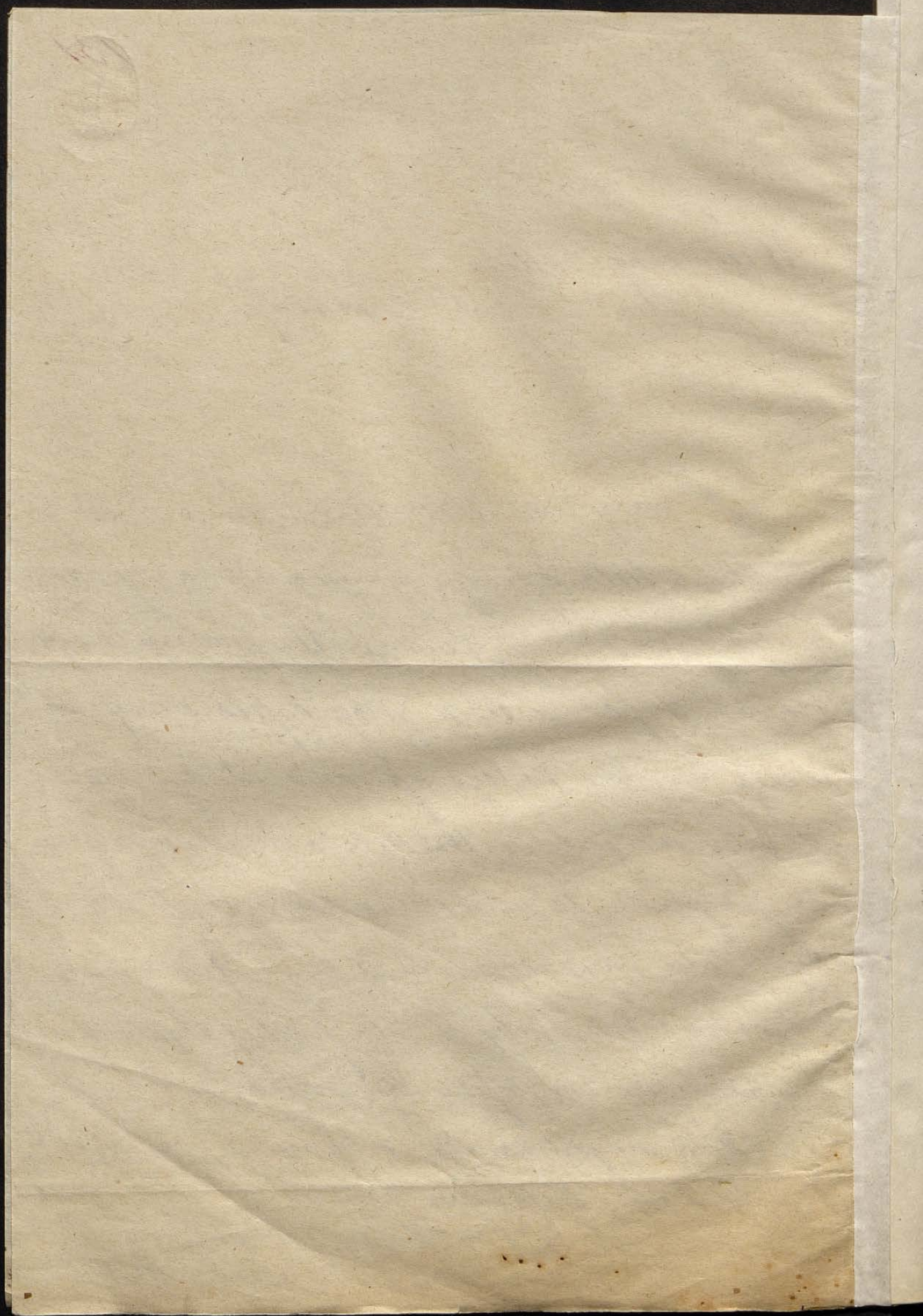
Posyłam WWMciPanu Dobrodziejowi wyjątek z listu opisującego pokrótce kray zabaykalski wschodniey Syberyi. Umieszczam na początku w formie listu móy dopis, który za wstęp niejako do tego opisania służyć może. A wszystko, jeśli się WWMciPanu Dobrodziejowi za przydatne do wiadomości czytających zdawać będzie, dla wydrukowania w Jego Athenaeum, które radzibyśmy, aby miało, podług tego jak na to zasługuje, naylepsze powodzenie. —

Miło mi jest zawsze zostawać z wysokim szacunkiem i dostoynem poważaniem

WWMciPana Dobrodzieja

D: 11. Maja 1846 r.
Łobaczyn pod Włodzimierzem

życzliwym i nayniższym Sługą M. Choński



Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Znalazłszy kilka chwil wolnieyszego czasu, zebrałem się, jak mówią, napisać Rozprawę zawsze o Wolności handlu. Tę przyłączoną tutay, jeśli WWMcPan Dobrodziey uznasz być zasługującą na podanie do publiczney wiadomości, racz kazać ją wydrukować w swojem Athenaeum, w jednym z następujących zaraz Numerów.

Wspólnicy moi do utrzymywania niektórych pism peryodycznych, robią mi zawód, dla którego dotąd nie miałem przyjemności czytać szacownego Athenaeum, jak dwa pierwsze Zeszyty nie dawno skończonego roku. Dałem się uwieść obietnicą regu-

gular-

nego mi udzielania. Nadal potrafię sobie
w tém inaczey poradzić. A tym czasem
przykro mi jest, że nie mogę prędko czytać
tego, co zacnie z przyjemnością czytuję. —
Polecając się przychylnym umysłom, miło mi
jest wyznać, że zostaję z wysokim szacunkiem
i dostoynem poważeniem

WWMC Pana Dobrodzieja

prawdziwym wielbicielem
i nayniższym sługą
M: Chomicki

Dnia 15 Lutego
1847 roku
Łobaczyn. —

M. Choński

134

R. 1847. 20 Xbra

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Na powitanie Oddziału Drugiego 1848 roku Pańskiego Athenaeum, posyłam WWMCPanu Dobrodziejowi dla umieszczenia w jednym z pierwszych zaraz jego zeszytów, nim się coś znaczniejszego znaydzie, niedługą Biografiję s. p. Dyonizego Bielskiego, niedawno z naszego grona zgasłego obywatela. Spodziewam się, że w opisie tego żywota, nic takiego srogą Cenzura nie znaydzie, dla czegoby on nie mógł bydź wydrukowany. A Wielmożny Pan Dobrodziej przyspieszeniem jego wydania, przyłożysz się do uczynienia powszechniejszemi

tan

tak szacunku, który tego męża za życia otaczał, jak i chlubnych wspomnień, które mu od współczesnych w hołdzie jego zasług należą. —

Radbym także z łaski Pana Dobrodzieja wiedzieć, co się stało z ostatnią moją o Pożytkach wolności handlu Rozprawą, do umieszczenia w Athenaeum przesłaną?

Prawdziwy zawsze wielbiciel nieustających i zaszczytnie cenionych Pańskich prac literackich, mam przyjemność wyznać, żem jest z wysokim szacunkiem i dostojnem poważeniem — Wielmożnego Wmć Pana Dobrodzieja

życzliwym i najniższym

Sługą

M: Okoński.

D: 20 Grudnia 1847 roku

Łobaczyn pod Włodzimirzem.

Wielmożnemu Jmć Panu

Kraszewskiemu

Redaktorowi Athenaeum

wiomePanu i Dobrodziejowi

w Gródku.

M. Choński

R. 1848. d. 16 marca.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Dla przysłużenia się podług obietnicy, Pańskiemu Athenaeum, przysyłam dla umieszczenia w niém, obszerniejszy, jak dawniéj, Traktat o Handlu, w położonym na początku tytule wyrażony. Mam nadzieję, że nie powinnaby Cenzura robić trudności w dozwoleniu jego wydrukowania. Wszakże świadomszy WWMćPan Dobrodziej odemnie jéj ścisłości i wymagań, racz z łaski swojéj odczytać rzecz, i cobyś w niéy znalazł w wyrażeniach, a może nawet i niektórych myślach więcéj uderzającego, chciéj, nieuszkodziwszy sensu, jak tego, takiemu jak WWMćPan Dobrodziej mistrzowi, mówić nawet nie należy, usunąć z textu, albo odmienić.

Rzecz jest przydłuższa, może bydź nawet na cztery części podzielona, i każda z nich, jeśli się tak zdawać będzie, może bydź w następujących po sobie czterech Zeszytach wydrukowana. —

Polecając dobréj chęci WWMćPana Dobrodz: móy Rękopism, czekać będę uwiadomienia o wyrzeczeniu nań wyroku ze strony Cenzury.

Tym czasem oddaję się przychylnym uczuciom, i zostaję z wysokim szacunkiem i dostojnym poważaniem

WWMćPana Dobrodzieja
prawdziwym wielbicielem
i najniższym Sługą
M. Choński

D: 16 Marca 1848 r.
Łobaczyn
pod Włodzimierzem.

PS. Od dawna wygotowany manuskrypt słabość zdarzona przedtém odesłać przeszkodziła.

137.

№ 8 Wielmożnemu Jmć Panu

Kraszewskiemu 1/2 оп 20.20. 3ᵃ С. 2/ 23.

Redaktorowi Athenaeum

Mości Panu i Dobrodziejowi

Г. Крашевскому через Г. Луцкъ въ С. Городокъ — przez Łuck w Gródku.

При семъ следуетъ Посылка въ холстинкѣ съ Рукописьмами цѣною на 3ᵉ Рубля серебромъ.

ВЛАДИМ. ВОЛЫН.
16 МАРТ. 1843

M. Choński

138.

R. 1848. 15 maja.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Kiedym odesłał Nekrolog s. p. Dyonizego Biel-
skiego z prośbą, aby mógł być w Athenaeum wydruko-
wany, raczyłeś WWmcPan Dobrodziey mnie odpowie-
dzieć, że zaraz w drugim Zeszycie tego pisma umieszczony
zostanie. Tym razem odbieram drugi Zeszyt Athenaeum,
które abonuję, a wspomnionego Nekrologu w nim nie
masz. Ważna zaiści musiała przyczyna, dla którey
to nieumieszczenie nastąpiło. Chciey WWmcPan Do-
brodziey przez dobroć swoję mnie o tém uwiadomić,
jak również donieść i o tém, czy pod dattą jeszcze
17 Marca, w sposobie pocztowym przy liście wyprawiony

do

do Gródka przez Sług. Manuskrypt przesłany 10ciu ar-
kuszowy, obeymujący obszerniejszy Traktat o Han-
dlu, rąk Jego doszedł, i czy po przeyrzeniu, można
mieć pewność, iż Cenzura drukować go nie wzbroni?
Mnieby się przynaymniey zdawało, że tam nic
takiego nie masz, czemuby się ona skrupulatnością
swoją sprzeciwić miała. Co wszakże w tym względzie
zaydzie, zawsze łaskawego o tém od WWmć Pana Dobro-
dzieja uwiadomienia oczekiwać będę. Jeżeli Cenzura na
przeszkodzie drukowaniu nie stanie, mam nadzieję że
WWmć Pan Dobrodziey podług moiey prozby zechcesz
łaskawie podzielony Manuskrypt na 4ry n. p. części,
w następujących porządkiem Zeszytach kazać drukować.
Równie także mam nadzieję, że WWmć Pan Dobro-
dziey wywiązujący się ze swego przyrzeczenia, będziesz za-

pewnie taskawo dać zaraz do wydrukowania już wzpomniany Nekrolog, jeżeli do uskutecznienia tego, z wyższego punktu nie zachodzi nie przezwyciężona przeszkoda. —

Polecając się przychylnym względom, zostaję z wysokim szacunkiem i dostoynem poważaniem, zawsze prawdziwym i niezmiennym

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
czcicielem i nayniższym Sługą
M. Chomicki

Dnia 15 Maja
1848 roku.
Sobaczyn. —

A. Cieszkowski 140.

R. 1849. 19. Mar.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Kiedy Wwmć Pan Dobrodziej byłeś dawniej łaskaw na moje pisania, zaszczycać mnie zawsze swojemi odpowiedziami, to w roku przeszłym w Marcu i w Maju, nie otrzymawszy na moje listy odpowiedzi, byłem niespokojny o przyczynę Jego milczenia. Myślałem z początku, że moje natręctwo, stało się dla Wwmć Pana Dobrodzieja tyle przykrem, iż dla pozbycia się go, obrałeś sposób nic mi nie odpisywać. Ale wkrótce potém, zmieni tem moje mniemanie, kiedym się dowiedział, że Wwmć Pan Dobrodziej byłeś złożony mocną chorobą.

Ta wiadomość wielce mnie zasmuciła, mnie szczérze Mu sprzyjającego i życzącego jak najlepiej. Ale dzięki Bogu, dowiedziałem się później o powrocie Wwmć Pana Dobrodzieja

do

do dawnego zdrowia, i cieszę się prawdziwie mając wiadomości od niektórych moich przyjaciół, którzy z Kontraktów z Dubna powrócili, że tam WWMCPana Dobrodzieja zupełnie zdrowego oglądali. —

Przy moim wieku, częstych już słabościach, i różnych domowych i gospodarskich zatrudnieniach, ile mi chwil swobodnych zostaje, tyle ich z upodobaniem poświęcam wygotowaniu jakiego Artykułu, którym mógł bym się przysłużyć i na ten rok mającemu wychodzić Pańskiemu Athenaeum. Tym razem, posyłam w przekładzie dość zajmującą Powieść Napoleona Bonapartego, a list na wstępie do WWMCPana Dobrodzieja, jako Redaktora umieszczony, wyraża powód jej wydania, i źródło z którego wzięta została.

Nie mogę w tem miejscu nie powtórzyć przed WWMCPanem Dobrodziejem mojego narzekania na wielkie niedbalstwo korrekty w drukarni Glücksberga w Wilnie.

Odo

Oto w Artykule moim o Handlu w poprzedzającym trzecim Zeszycie Athenaeum wydrukowanym, prócz wielu rozmaitych błędów, jeden w bardzo śmiesznym i dziwacznym sposobie, przez zmianę wyrazów wtrącić został popełniony. I tak, gdzie jest mowa (Kar: 81–82) o przebyciu przylądka Dobrej Nadziei, jako chlubie przełamania tej zapory przez sławnego Portugalczyka Vasco de Gama, który w roku 1497 dopłynął nakoniec do Malabaru, wydrukowano: dopłynął na koniu do Malabaru. Oszczędny spekulant, trzyma zapewne za małe pieniądze, nieuka korrektora.—

Chciałbym także wiedzieć, jeśli to być może, dlaczego Nekrolog ś. p. Dyonizego Bielskiego, nie został umieszczony, i czy wcale już wydrukowanym nie będzie? Czyby może nie wypadało co w nim zmienić? Czy może wyrażenia względem szkoły Krzemienieckiej, nie podobały się Cenzurze?

Daruj łaskawie WWMcPan Dobrodziej, że się mojemi zgadaniami Mu naprzykrzam, i racz przyjąć zapewnienie wysokiego Szacunku, z jakim miło mi jest na zawsze zostawać

D: 19. Marca 1849 r.
Łobaczyn pod Włodawą

WWMcPana Dobrodzieja życzliwym i najniższym Sługą M: Chomski —

Wieś Aleksandrów
w Słonimskiem

141a

Zdobywszy sztych Filipowicza, przesyłam go na Kolendę Nowego Lata, wraz z życzeniami najszczerszemi wszelkiego dobra Szanownemu Panu. Nie wiém, czy to przesłanie będzie Jemu potrzebne, zważywszy że na list mój, którym był przesłał z niektóremi pismami tyczącemi się podróży Stanisława Augusta do Kaniowa, żadnej nie otrzymałem odpowiedzi, lubo zapytywałem wtedy, czy nie będzie Szanownemu Panu na co potrzebny, własnoręcznie przez Stanisława Augusta odkreślony jegoż samego portrecik i rysów i postaci. Jeślibym mimowolnie odezwaniem mojém był natrętnym, milczenie Pańskie i nadal, smutną ale dostateczną stanie się dlamnie odpowiedzią;

Cożkolwiek będzie, nie przestanę być nigdy szczerym Pańskim i najżyczliwszym sługą

D. C. Chodźko

D. 23. Grudnia
1838 r.

D. C. Chodźko   142

R. 1846. 9. Sierp.

Zapewne Pan Dobr. dawno już zapomniałeś o swoim niegdyś korespondencie, który do Niego, pracującego niezmordowanie na polu nauki, kiedy niekiedy przystępował z garstką jakkolwiek przez siebie zebranego plonu. Otóż i teraz przesyła on Panu dla umieszczenia w Atheneum biografiję L. Borowskiego, prosząc, żeby niezwłocznie, jeżeli się okaże wartą, wydrukowaną została, jeśli zaś okaże się bydź pismu wydawanemu przez Pana Dobr. nie odpowiedną; natenczas proszę usilnie o to proszę, abyś mi Pan Dobr. rękopismo nie zwlekając pod adresem P. Glücksberga odesłać raczył, bo drugiego

giego nie mam odpisu, a nie rad-
bym utracić pracy mojej, jedynie
przez wdzięczność byłemu Nauczy-
cielowi podjętej —

Ufny że ta prośba moja łas-
kawie przez Pana Dobr. spełnio-
ną zostanie; jestem po dawnemu

wspólnie Pana Dobrodzieja

szanującym

i życzliwym

sługą

J. C. Chodźko

1846 r
9 M. Sierpień
9. dzień.
z Wilna



Monsieur Monsieur J. J. Kraszewski.

à Gródek.



144

D. C. Chodźko

1847. r. Dnia 26 Kwietnia
z Wilna

Po długiém oczekiwaniu, otrzymałem nadesłany Artykuł do Athenaeum Autora Jana ze Świsłoczy, własną jego pisany ręką, z prośbą usilną, aby jeśli nie będzie mógł być przyjętym do pisma Pańskiego, autorowi zwróconym został. Spieszę z jego przesłaniem. Dobrzeby było, zdaje mi się, gdyby Pan Dobr. z tego powodu udarował szanownego Weterana choć kilku własnoręcznemi słowami, na ręce moje przesłanemi, toby go zachęciło do przysłania pism nadal, których w swojej tece ma wiele. Możeby także przykład starszego Jana, zachęcił i Ignacego autora Obrazów, u którego napróżno dotąd o Artykuł kołatam. Znajoma

zapewne

Panu Dobr. w piśmie swoich P. Alexandra Wolfgang, ówtka ś. Profesora Uniwersytetu, ma także w krótce przeze mnie dostawić artykuł do Atheneum, a nawet jeśliby Pan Dobr. życzył później, dalsze spół-pracownictwo przyrzeka. Innych też kilku literatów mam obietnice, lecz dotąd, niestety, płonne. To wszystko przekonać Pana Dobr. powinno o spółczuciu mojém dla Jego Atheneum i o szacunku z jakim dlań zawsze jestem

WJMc Pana
Dobrodzieja
życzliwy sługa
D. C. Chodźko

P. Swaracki po zejściu żony swojej Julji, niegdyś współpracowniczki Pańskiego Athenaeum; zapoznawszy się ze mną nie dawno, prosił, abym pisał do Pana, zobowiązał Go o oddanie jej powieści, którą Mu przed dwoma czy trzema laty przesłał. Zamierza on wydać wszystkie pisma swej żony razem.—

WJmć Panu J. J.
Kraszewskiemu

w Gródku.

Dnia 3. Stycznia 1854 roku z nad brzegów rzezońskiego jeziora w Inflantach

Szanowny Panie!

Myśl, choćby w najdrobniejszej cząstce stania się użytecznym Panu, wywołała tych kilka słów moich. Jeśli m się omylił w mniemaniu, przyjm łaskawie dobre chęci za skutek. Słyszałem że Pan oddawna trudnisz się zebraniem wiadomości o malarzach krajowych i ich utworach. Przybywszy do Inflant polskiemi zwanych, znalazłem w Kamieńcu, dziś majętności Obywatela Michała Reutta, olejny obraz który tu szczegółowie opiszę;

Ma on długości dwa arszyny bez wierszka, szerokości na arszyn i trzy wierszki.

Przedstawia łódź na wzburzonej wodzie z masztem i żaglem, pośród niej stoi nagi, jasnowłosy łysawy nie nazbyt długiej bez brody, rysów sławiańskich młodzian z wyrazem na twarzy dumy i odwagi. Lewą ręką trzyma się silnie za postronki masztowe, prawą podłożył pod rękę z lewej strony stojącego na łodzi rycerza w hełmie, zasłaniającego młodziana tarczą. Przepaska młodziana biała z niebieskiemi prążkami, prawa rycerza i kita u szyszaka

ka pąsowe. Obok niego siedzi u tyłu
łodzi, drugi rycerz w hełmie, w płaszczu
błękitnym, jedną ręką trzyma się za
łódź, w drugiej trzyma wiosło, którym
wiosłuje. Z prawej strony dwaj nadzy
sternicy szybko robią wiosłami. Łódź
wyraźnie się chwieje na burzą rozko-
łysanych falach. Widnokrąg ciemno
błękitnawy. W dali z lewego boku, wy-
stępuje część lądu, jakby wyspa. Na
niej garstka zbrojnych pieszych, z na-
piętemi strzałami mierzą ku łodzi.
Jeden z nich tylko siedzi na koniu.
Niektórzy są w hełmach i płaszczach, nie-
którzy w odzieży i czapkach tatarskich.
Wyżej nieco nakoniec ku prawej stronie,
widać w oddali mury miasta i baszty
warownego zamku, coś nakształt fizyo-
nomii dawnego Kijowa.

Na tylnej części łodzi obok wiosłu-
jącego rycerza, nakreślony jest rok
1827 (data roboty malarza) i taka
cyfra (KW. który, jak Panu wiadomo
podpisywał się Walenty Wańkowicz.

Skąd ten obraz się dostał, niewia-
domo, bo teraźniejszy właściciel, spad-

kiem

kiem go dostał. O pendalu, jako nie znawca, wyrokować nie śmiem.

Może więc i to się przyda na cokolwiek do zbieranej wiedzy Pańskiej. Czy to jest Igor czy Światosław wymykający się z więzienia; z pewnością także nie wiem i nikt mię w tych stronach nie objaśnił, dziejów rossyjskich lub sławiańskich pod ręką nie mam straty zaś dotkliwe i przeciwności życia, może wreszcie i wiek już poźniejszy, pamięć moję, niegdyś bystrą, stępiły.

Pragnąłem jeszcze dodać wiadomości o tu niegdyś przebywających malarzach, Lutkanewiczu, Niedźwiedzkim, ale mi powiedziano, że już to wszystko przesłali Panu tutejsi obywatele PP. Platerowie.

Jeszcze czas niejakiś przebędę może w Inflantach, jeślibym mógł w czémkolwiek być łaskawemu Panu użytecznym; proszę się ozwać pod adresem:

przez Dunaburg na Normo-
byżu Czarnużino Pynowy

niechybnie wtedy rąk mych dojdzie. Nazwiska majątku Kamenczyk kłaść nie można, bo często listy korespondentów moich

dla

dla braku zapewne spryt ... jeogra-
ficznego Pl. Poctarzy, wędrowały
były aż do Kamieńca podolskiego.

Ponieważ naostatek, ozwać się mi do Szanownego Pana wypadło, z początkiem Nowego Roku; racz przeto z ufnością przyjąć, wszelkiego dobra życzenia dla Siebie i dla Rodziny Swojej od tego, który zawsze był i jest

umiejącym cenić i szanować

Szanownego Pana

życzliwy i powolny

sługa

D. C. Chodźko.

W razie otrzymania pożądanej dla mnie wielce Pańskiej odezwy, prosiłbym też o to, iżbyś mię Pan względem znaczenia opisanego obrazu uwiadomił —

Szanowny Panie!

Może nie właściwie, może to nawet i zuchwale, składam to moje pismko w ręce Pańskie. Wybaczyć proszę i pobłażliwie przyjąć. Jeśli się Mu wyda, jako takie dobru ogólnemu służytne i wiedzy powszechnej warte, racz je łaskawy Panie, upiększone poświęceniem Imieniu Swemu, opiekuńczą wesprzeć ręką; jeśli zaś nie, natenczas zarzuć je w nie pożyteczne na nic graty, a ja tylko natenczas przy wspomnieniu dobrych mych chęci pozostanę. Mieszkam w głębi zakątów wiejskich, stosunków żadnych z piśmiennym a zwłaszcza księgarskim światem naszym, nie mam. Mo-

że

że więc za łaskawém pośrednictwem Pańskiém, znajdzie ta pamiątka gościnny przytułek w Pamiętniku religijnym warszawskim lub gdzie indziéj. Jeśliby który z księgarzy zgodził się na ogłoszenie dodatkiem w oddzielnéj książeczce, wtedy, prosiłbym o garstkę exemplarzy dla siebie, ażebym je mógł rozdać na pamiątkę znajomym i przyjaciołom swoim. Lecz to wszystko zostawiam i woli i uwadze Pańskiéj.

Raz jeszcze najpokorniéj przepraszam za natrętność moję. Sam nie wiém jaki głos wewnętrzny, jaka nieograniczona ufność w dobroć i uczynność

czynności Pańskiéj, pobudziły
mię ku temu. Cokolwiek bądź,
zawszem pewny, że przynajmniéj
wiedzieć będę o dalszéj doli méj ro-
botki, bo mi zapewne o niéj Sza-
nowny Pan Dobr. otwarcie i
dobrotliwie w kilku słowach
obwieścić raczy, o co najusilniéj-
méj upraszając, zostaję zawsze

zawsze głęboko poważającym

i szczérze życzliwym Jego

sługą

D. C. Chodźko

Dnia 18. Listopada
1855 roku
z Naczy.

W nadziei uzyskania łaskawéj odpowiedzi, przesyłam mój obecny adres: Его Высокоблагородію Михаилу Савичу Тарновицкому Г. Г. Предводителю и помощнику Слуцкаго Уѣзда, въ Минской Губерніи, по Шоссе, на почтовую Станцію Синявку, оттуда

nie 66 Uwodzie Hart. Pod tym, choć przydłuższym adresem, niechybnie pismo Panie dla mnie dojdzie —

NB. Rozumie się, że w tej monografii Szanowny Pan Dobr. może wszystko uczynić, co tylko zechce jako z własnością swoją. Może ją skrócić, wygładzić, przeistoczyć a nadewszystko, jeśli się warta tego okaże, najłaskawiej poprawić. [illegible]

Dnia 27/15 Lutego 1856 Roku
z Kowalkiewicz

150

Szanowny Panie!

Otrzymawszy szanowne pismo Pańskie, które wędrowało do mnie parę tygodni, zaraz pisałem do Agłony, prosząc o wyszukanie tam żądanego przez Pana, obrazka Panny, już i tam na miejscu, bardzo rzadkiego. Po długiém oczekiwaniu, otrzymałem go nareszcie dnia wczorajszego, i wnet śpieszę przesłaniem, dołączając jeszcze drzeworyt przedstawiający męczeństwo S.K. Franciszkanów r. 1333, w Wilnie. Jeśliby już Pan miał ten drzeworyt, mniemam że duplikat nie zawadzi, zważaiwszy że mój exemplarz i wyraźny i czysty. Szukam, rozpytuję wszędzie o dawne pamiątki i drzeworyty, żeby się niémi przysłużyć Szanownemu Panu, ale czy w tych stronach ich niéma, czy też zdolnie szukać nie umiém, dotąd poszukiwania moje są daremne a szczérze pragnąłbym w każdym razie przekonać Pana jak go wszelkiémi siłami serca i przekonania mego, niezmyślenie szacuję.—

Za łaskawe przyjęcie ramotki mojéj o Agłonie, najserdeczniéj dziękuję. Może ona jeszcze zostaje w rękach Pańskich, w takim razie, prosiłbym o ustawienie we właściwém miejscu wiadomostki na odwrotnéj stronicy tego pisemka umieszczonych. Ogołocony ze wszelkich źródeł, ledwie trafem spotkam się

z którem kiedyś

Zapewne i Polska starożytna JP. Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, powiedziała coś o Szydłowcu, alem tak biedny, że i tego ważnego dzieła, nie mam nawet pod ręką.

Ponawiam przeto raz jeszcze pokorną prośbę moją o sprostowanie i uzupełnienie wiadomości Pańskiej, zebranych przeze mnie wiadomostek —

zawsze życzliwy i powolny
Pańskiej sługa

D. C. Chodyński

1.) Pajałowicz w Miscellaneach świeckich, mówiąc o obrazie Wawrzyńca, troche wyświecił powiada, że wprzód on był przedstawia jego Matkę Bożą w całej postawie a później odjęto podobny i agrecisk obraz takie

wyobraża połowę postawy, i nadto na niej mają być jeszcze przepiłowania ślady, według świadectwa niektórych starych osób, które ten obraz bez ram oglądały.

2.) X. Szymański w Prerogatywie swojéj powiada, że obraz Panny Trockiéj prawdziwy, podczas jakiéjś wojny zabrany został, a po wojnie złożony w Kościele XX. Dominikanów w Aglonie, lecz ta pobieżna, bez dat i świadectw wzmianka, ściślejszego wymagałaby zbadania.

3.) Folwarki zapisane XX. Dominikanom aglońskim, albo raczéj wsi, przez Szostowicką, były następne:

Kurzeele, Watejnie, Jaudziny, Daukszty, Rekla, Lejtany, Sulisze, Ziedany, Daukszty przy młynie, Tartakowo, Ułanowo, Kurzeele drugie, Zachody, Ancewiczy, Użkiew, Polany, Ćwierć-Wójta, Kupole

152

Szanowny Panie!

Uzyskałem kilka starych obrazków dla Pana Dobr., które pocztą przy tym liście posyłam; może się zdadzą na co. Moje oko widzi w nich starą robotę cudzoziemską, lecz niektórzy tutejsi starożytnicy dowodzą, iż to są drzeworyty krajowe. Co do obrazka Tomasza a Kempis, ten jest robotą Jana Tomaszewicza, obecnie obywatela Gubernji Kowieńskiej, nad granicą Kurlandji. W młodszych swych latach (około r. 1843.) mieszkając w Wilnie, zrysował ten obrazek i sam na kamieniu odlitografował, jako pierwszą próbkę artystowskiej swej pracy, do której miał wielki z przyrodzenia pociąg, może bez wielkich zdolności. Wiem o tem z pewnością, gdyż znam P. Tomaszewicza którego artystowstwo dawno już zwietrzało i naocznym sam byłem wszystkiego świadkiem. Ks. Kaczkiewicz w powiecie lidzkim przesłałem był Panu, żądany drzeworyt Panny Agłońskiej, z dodatkiem drzeworytu przedstawiającego męczeństwo OO. Franciszkanów w Wilnie. Racz Szanowny i ła-

łaskawy Panie donieść, czy te obraz-
ki rąk Jego doszły, jeśliby zagi-
nęły a były jeszcze Mu potrzebne,
chętnie postaram się o inne. Rad-
bym także, jeśliby można, wie-
dzieć, jaka dola spotkała
mój biedny opis Klasztoru in-
flantskiego Agłony.

Przepraszając, że dobrotnie,
nieskończenie przepraszając, za
tę drobiazgową korespondencję
moję, kończę szczerém wyzna-
niem szacunku dla niego i
ochoczéj do usług przychylności

Szanownego Pana

życzliwy sługa

J. C. Chodźko

D. 7. Czerwca
1856 r.
z Wilna

Adress do mnie odtąd stały i najpewniejszy, taki:

Его Высокоблагородію
Іосифу Михайловичу
Рейснеру

Г. Старшему Цензору Главной Виленской Почтовой Конторы и разныхъ орденовъ Кавалеру.

Въ Вильно.

Wewnątrz na początku listu proszę napisać do D.C.C a list Pański najpewniej rąk moich dojdzie —

Dnia 14. Września 1856 r.
z Dobrowlan. 154.

Szanowny Panie!

Parturiunt montes! Nareszcie po dłu-
giej czasu przewłoce, bogobojny Pamiętnik
zrodził ubogą mą Agdonę. Dzięki serdecz-
ne Panu za łaskawą opiekę, nad tem mo-
jem lichem pisemkiem, a szczególniej za to,
żeś się nie wzdragał je ozdobić, szacownem,
powszechnie już znajomem nazwiskiem swo-
jem! Zachęcasz mię szanowny Panie, do dal-
szej w tym zawodzie pracy. Radbym to uczy-
nić w miarę sił i możności mojej. Ale cóż? ży-
cie moje dotąd z miejsca na miejsce tułacze
wielką jest ciężkiemi przeszkodą! Czyż wreszcie
mam wspomnieć Panu, świadomemu dobrze
tej rzeczy, jak to także szperania idą u nas
opornem, trzeba zbierać ziarnko do ziarnka, trze-
ba je potem od mnóstwa plew przesiewać.
Nie wiem jak tam u Państwa, lecz u nas naj-
powszechniej Wizyty Klasztorne, to jest sprawozda-
nia Wizytatorów, któreby powinny być skarbem
podobnych źródeł, takie są lichkie lub mylne, że
albo niczego nie nauczą, albo prawdę dziejową
zaplączą. Jeszcze nie było P. Juljana Bartosze-
wicza na widnokręgu literackim, jeszcze za
czasów, kiedym był uczniem Uniwersytetu, pow-
ziąłem myśl zebrać szczegółowy opis Kościołów
Wilna, przeglądałem papiery Klasztorne, rozpyty-
wałem patrów, pierwszych zazwyczaj składu mi-
[illegible], drudzy wymawiali się zupełną w tym
względzie niewiadomością, albo świecili w oczy
zwarzonemi pożarami, zasłaniając się niemi jako
puklerzem od niewczesnej dla nich mojej napaści.
Słowem mozolna praca, a co większa najczęściej da-
remna praca! Ot! zdarzy się najlepiej będzie, kie-
dy

-dy ośmielony dobrocią Pańską, tylokrotnie mi, niegdyś nie zasłużonemu, okazywaną, następną dziś zaniosę prośbę.

Zimę przyszłą mam zamiar przebyć na wsi w Powiecie Słonimskim, Proszę mi więc poradzić jakąś pracę historyczną lub literacką, jakie obrobienie czegóś do wznoszącego się przez Pana i innych jego godnych spółtowarzyszy gmachu. Może jest jakie u Niego rękopismo do wydania z potrzebnemi objaśnieniami, może jaka książka warta francuzka godna przekładu lub przeistowania, tyczącą się rzeczy naszych? Raczysz je wskazać lub nadesłać Pańskiemu, a proszę wierzyć, że sumiennie je z wdzięcznością odeszlę, wraz z moją około tego robotką, pod najsurowszy sąd Pański. Znasz już Pan moje siły, do czego zdolnym być mogę, wierzysz już zapewne, że pragnę jedynie pracować dla dobra ogółu Piśmiennictwa naszego, a nie dla próżnej chęci popisu lub zdobycia wiedzy o sobie.

W Dobrowlanach, w Kaplicy, znalazłem blaszkę, służącą za portatil w kościele wiecho-[?] dnim[?], jest to dar jednego z dziedziców tutejszego domu. Posyłam tej blaszy odcisk, może się zda na co Panu. Przyłączam też dwa obrazki, jako drzeworyty w naszych stronach zrobione —

Zawsze wdzięczny i poważający
Szanownego Pana
sługa
J. C. Chodźko

155.

Adress

Его Благородію
Аполлинарію Ивановичу
Подпоручику
2му Помощнику Смоленскаго
Уѣзда.—

чрезъ Смоленскъ
по Московско- Варшавскому
Шоссе, на почтовую Станцію
Смолевичи, оттуда въ имѣніе
Александрово.—

We środku zaś, nie na kopercie
proszę na wierzchu listu napisać do D.C.
tak najpewniéj, bardzo Wam Panika, po-
żądana mi wielce i oczekiwana odpowie-
dzią [illegible] moich dni dzie—

Szanowny Panie!

Czém chata bogata, tém rada.
Oto ledwie co wyszłą na jaw
książeczkę naszą, to jest przez moję
żonę i przez mnie, ułożoną,
śmiem przesłać Panu, w dowodzie
szczerego naszego dlań szacunku
i ciągłéj pamięci. Lichości datku
łaskawie wybaczyć proszę. Może ktoś
z Dziatek Pańskich odczytać je w wol-
nej chwili zechce, a to już będzie do-
stateczną nagrodą dla nas —

Tymczasem głęboko Go szanujący
i całą siłą serca mego przychylny
dlań sługa

D. Chodźko

D. 16. Paźdz.
1856 r.
w Wilnie przed samym
odjazdem
do Ale-
ksandro-
wa

Do Szanownego P. J. I.

Kraszewskiego

Nów Świdluffte



Niedokończenie wdzięczny Szanownemu i Łaskawemu Panu, za przysłanie dziewiętnastu /19/ Exemplarzy Agronomii, dołączam też tutaj z głębi najszczerszego ducha, od nas obojga, bo i żona moja dzieli jedności ze mną i przekonania i uczucia; życzenia wszelkiego dobra, jakie tylko być może na tej ziemi, tak dla Pana jako i dla całej Rodziny Jego! Tego dla nich pragnę wraz z rozpoczętym nowym Rokiem 1857.—

zawsze najpowolniejszy

sługa

L. C. Chodźko.

Ostatnich dni
Grudnia 1856 r.
Aleksandrów
nad brzegiem
Szczary.



Att.

Odważam się przesłać Szanownemu Panu, wizerunek Jego Patrona na skórze rysowany. Wartość zapewne tej starożytności niewielka, ale to pewna, że ona pochodzi wprost od Pani Krakowskiej, siostry Króla Stanisława Augusta, a więc mieć może z tego względu niejakąś spominkową pamiątkę. Szambelanowa Wolska, przyjaciółka i towarzyszka dozgonna dziedziczki podlaskiego Wersalu, otrzymała była ten wizerunek od niej samej w darze, a ja tylko co go dostałem z rąk wnuczki ś. p. Wolskiej i spieszę z przesłaniem Panu, jako lubiącemu zbierać podobne pamiątki. Proszę wybaczyć pośpiechowi, jeśli ten

jest

jest niewczesny, proszę wybaczyć ła-
skawie przez wzgląd na mocne
i szczere chęci moje usłużenia w czém
kolwiek Panu. Jeżeli w naszym
piśmienniczym światku, powszech-
nie i słusznie wychwalony Ignacy,
autor obrazów litewskich, umiał
mu publicznie należną oddać spra-
wiedliwość; niechże wolno będzie
tegoż nazwania i rodu Domini-
kowi, będącemu we właściwym
sobie cieniu, choć kiedy niekiedy
przekonać Pana, iż i on umié
cenić takiego, jak Pan, pisarza-
człowieda, który bodajby nam
jak najdłużej przyświecał zdolno-
ścią

ścią swoją, ozwaćem ścisłą wzorowej, niczém niezłomnej, z tądże trafnością i ogólnym pożytkiem skierowywanéj woli.—

wierny i powolny
Pański
sługa

J. C. Chodźko

D. 19. Września
1857. roku
z Alexandrowa

D. 161

Dnia 26 Lutego 1859.
z Alexandrowa

Zamiast jednego portretu
posyłam Panu Dobr. portreci-
ków kilka przezroczy, od któréj
wkrótce obiegnie już wiek cały.
Może te autentyczne świadectwa
wzbudzą się choć w czytelnikach
o ważności jego dla dobra
ogółu pracach. W téj jedynie
nadziei, przesyłam je poufnie
Panu, bez żadnéj najmniejszéj
jakiejkolwiek innéj propagandy.
Stereotypowałem je przed laty
dwudziestu szybko, nie można
więc było pomyśleć o wiernéj zna-
rzetnéj kopii rozkupionéj, dziś
jużto ostatkiem pośród starych, zacho-
szczątkych —

szczególnej właściwości zastrzeżonego,
Francuszczyzna z takimi błędami
najświetniej przepisana.

Dołączam spominki o nie-
których artystach naszych. Może
i one choć drobiazgowo przypnie
się wspomnieniu, bo jest ten przedmiot
dawno był mi przez Pana wy-
czerpany.

Czekam to wszystko jedy-
nie w nadziei sprawienia Panu
najbezinteresowniejszej przysługi.
Proszę Pan Zaleski przyjąć dobrze
ją i mnie, jeśli można, donieść
o otrzymaniu tej przesyłki.

Dziękujemy Panu oboje
za przesłanie __Resztki życia__, czyta-
my ją z nieustającą rozkoszą.
Ileż to myśli!.. jak głęboko przeor-
ane serce i życie człowieka!
Jakże to Pana nie szanować, jak
takiego

takiego drogiego nam nie po-
skarżyć pisarza i myśliciela?—
A świat tak serdeczny na Litwy
przykład w Gorzkiej? Szkoda tylko
że obok, tak czarny, bolesny
obraz, jednoplemieńców od lat
już tylko braci naszych! Może
ta odwaga czynna Państwa,
obudzi śpiących, rozgrzeje zmar-
twiałych, czego z całej mej du-
szy życzę. Sługa

[signature]

Niech ta uboga przesyłka wraz
Państwa dojdzie; zbliży się tymcza-
sem dzień Jego Patrona. Proszę więc
razem przyjąć szczere życzenia na-
sze a na względ dowodzący prawości
mu naszej, obrazek Panny Ogiń-
skiej, dla ludu litewskiego za granicą
odbity. Może P. Wilczyński dotąd go
Panu Dobr. nie przysłał. [flourish]

163

Chodźko

R. 23. Kwietnia

Szanowny Panie! Nie piszę osobnego na ten raz listu, żeby do próżnej mojej nie utrudzać korespondencyą. Zawsze po dawnemu życzliwy Pan pisma *Athenaeum*, a stąd łatwo zrozumie mnie, że niemniej życzliwy Szanownemu Jego Wydawcy, chociaż dotąd osobiście nie znanemu, przesyłam rękopisma znanego już Autora Ignacego i Jana Chodźków, tudzież Artykulik o zapomnianym przez Biografów naszych poecie Grochowskim, ułożony przez Pannę Alexandrę Wolfgang, córkę byłego Profesora w Uniwersytecie wileńskim. — To wszystko poruczając łaskawym względom Redaktorskim, zostaję niezmiennie

WPana Dobrodzieja
poważającym i życzliwym
sługą
D. Chodźko

23. Kwietnia
Wilno

II.

Dalszy ciąg Korrespondencyi Literackiéj

Rzeczy nowe
odd. 1.
T. 3.

Rys panowania Zygm. III. przez z Rpmu X. Alb.
Stan. Kozłowskiego przedr. z E. Narbutt
Ciąg pierwszy

Handel przez M. Chorob

Obwarowanie m. Wilna w r. 1498 p. Teod. Narbutt.
- Wyjątek z Rpmu Filozofii praktycznéj przez
Autora Obrazów litewskich. –
- Dalszy ciąg Korresp: literackiéj p. Jana
ze Świt[illegible]
- Z powodu Romansu
[illegible] Zamek dla Atheneum –
[illegible] p. W. W.

pr. 295 d. 9 Maja

Przeczytałem powieść Pańską „Bez tytułu" łatwo nadać jey chrzest jednem słowem „wyborna!

Pisma Pańskie noszą dziś piętno wybitne, tey głę-
boko rozważaney i prawdziwey znajomości
ludzi i świata, przed którą nic taynego ani
w sercu człowieka, ani w obyczajach towarzys-
twa, nie ma: która widzi czyny i myśli
ludzkie jak na dłoni, i dlatego malując je
doskonale, spełnia naypiękniey i naydostoyniey
owe kapłaństwo moralne, które Pan za cel
wzniosły posłannictwa autorom, i za miarę
dla nich szacunku od czytelników sprawiedliwie
naznaczasz. — Temi kilka słowami zawierając
ja w jeden ogólnik treść powieści bez
tytułu, uwalniam siebie od szczegółowych

nad

nad nią uwagę — Wiadoma może Panu Anegdota Voltera, że gdy go raz pobudzano aby napisał komentarze nad którąś Tragedyą Racyna, odpowiedział: „napiszcie na każdéy karcie — doskonale — a będzie nayspráwiedliwsza recenzya" — do takiéy recenzyi pobudzać mię teraz każdy Numer gazety warszawskiey. — Nie godnem byłoby ani mnie ani Pana, gdyby to co piszę wylewało się z niewyczerpanego źródła powszednich a ckliwych duserów, któremi rażą Autorów, a które nieraz zapewne i Pana znudziły: piszę ja do Pana z pełności mojego serca, a mijając wszelką krytykę, i dochodząc zatem bliższego kresu mego Autorskiego zawodu, gdy nie miałem dotąd, tem bardziéy nie mam teraz osobistego względu

względu, wystrzegiwania sobie wrażonych pochwał:
wreście, aż nadto nagrodzony jestem, i miłém
przyjęciem pism moich od ziomków, i pobłaż-
liwém zdaniem o nich, mężów (że tak powiem)
stanu w literaturze naszej: wśród których są
własny Pański po wyjściu Dworzan na
antokolu; a raczej pierwszej seryi Podań
Litewskich w gazecie warszawskiej ogłoszony,
nie tylko prawdziwe sprawiło mi ukontentowa-
nie, ale przyniosło i naukę, rozbiorem i wska-
zaniem dobra, które się tam nalazło: gdy więc
z tego względu zaspokojony jestem, pocóż od
tej korespondencyi? Oto Panie Dobrodzieju
masz Pan jak ciężkę działań pracę i owoc
rodnie na pociechę rodziców, i na chwałę lite-
ratury ojczystej (niechże to słów kilka zo-
stanie u Pana pamiątką: kiedyś one roz-

pamiętywają

rozpamiętywając zasługi i sławę ojca, między dowodami

powszechnego dlań uznania ziomków, trafią i na

to pismo, a w niem znajdą także dowód, że

współczesny i pracujący w podobnymże zawodzie

dla powszechności, równyż sługa publicznej

sławy, uwielbiał Pana najszczerzej, i oceniał

piękność i znakomitość talentu pomnażającego dla

tak zasłużoną chwałę. — Myśl ta miłą jest dla

mnie, a zda mi się, że nie może być obojętną

i dla Pańskiego serca; ucieszyłbym więc siebie,

gdyby się stała spójnią łączącą nas we wzajem-

nej życzliwości; z którą ja, i najprawdziwszą

[illegible] zostanę dla Pana na zawsze —

Ignacy Chodźko.

1854° r.

Czerwca 5° d.

W Wilno — Wilejskie

Dziewiętnie —

DZIEWIĘTNIE, dnia 30° września 1856 r.

p. wilno wielkie 166

Via recta brevissima.

W liście twoim do Gazety warszawskiéj (№ 235) umieściłeś Pan wyrazy o Litwie, które odwołać powinieneś: mówiąc tam o uczuciach swoich dla niéj, kończysz Pan tak = „A może dlatego kochamy Litwę, że ta zwykle „najmniéj kocha tych, którzy nam chłodem i obojętno„ścią płacą”... Nie mogę zgadnąć coby Panu dziś do téj skargi dało powód. Pochlebiam sobie że znam teraźniejszy stan umysłowy i uczuciowy mojego kraju: znam w ogólności zdanie te powszechne we względzie literatury i autorów naszych: nie mówię o zdaniu ludzi czytających i sądzących pobieżnie, lubo i ci przywykają zamilkać przed powagą dojrzalszego sądu mężów, uchylających z uszanowaniem i uwielbieniem czoło dla prawdziwego talentu, pożytecznie dla ziomków pracującego. Tacy więc tylko ludzie i sędzie wyrażają w ogólności uczucia i stopień pojęcia w kraju: tacy, jakoby wydawcy moralnéj statystyki uczuć ziomków, odpowiedzialni są za ich opinije, i powinni nieść cały

ciężar

ciężar skargi na nią rzucanej, lub ją zupełnie odeprzeć.—

Litwa nasza nie rwie się gwałtownie na drogę tak nazwanego postępu w literaturze, prowadzącą częstokroć na błędne manowce; (nie wchodzę w polemikę tyle razy powtarzaną, nad tym wyrazem, nadto szerokiego znaczenia) lecz my ten brak popędu, nagradzamy bodaj sobie sumienniejszą rozwagą, nad tem, co drugich w tym biegu spotkało, co zrobili i co zarobili? co wnieśli do skarbu narodowego dobra i światła? a oszacowywamy potem trafność wyboru po skutkach.... dlatego może moglibyśmy być posądzani o zimniejsze uczucia, lecz i to tylko dla Autorów, których pisma są szczere uczucia; których talent chociaż niezaprzeczony i widoczny, nie dość jeszcze, że tak powiem, na tym gruncie niewzruszonego przekonania o prawdach których Apostołami być pragną, lub którzy szczere między niemi (daj Boże szczęśliwie) wybierają.—

Ale kto dojrzałym już rozmysłem, znajomością ludzi, ducha swego czasu i narodu wsparł i udoskonalił znakomity swój talent: kto w pismach swoich wszelakiej a rozmaitej treści, umiejętnie zawsze, głęboko pojęta, i urokiem pięknego słowa ozdobioną wypowiada prawdę: kto stając jakby na straży narodowego społeczeństwa, zwiastuje wnet każde wciśnięcie się idei czy fałszywej idei, jakby najściślej nieprzyjaciela spokojności publicznej: i t. p. takiemu Litwa nigdy nie odpłaca „chłodem ani obojętnością" jego Autorsko-obywatelskiej zasługi: taki może być pewnym naszego szacunku i współczucia, to jest miłości; bo w znaczeniu literackiem jedno to jest i toż samo.

oddalony

oddalony Pan przez lat tyle z kraju, który niegdyś indodzieńczem poza-
stałeś sercem, nieraz zapewne mogłeś doznać zawodu takiego, jak
kochanek, gdy jego ulubiona komu innemu się przymila; lub jego skłon-
ności, której on zgasić w sobie nie może, nie darzy podług jego chęci
i życzenia ocenią: ale dojrzewa Autor, i zdanie o nim dojrzewa, a
najbardziej dojrzewa z czasem zdanie publiczne zlane w jeden od-
głos, z ust rozważnych czytelników, zjednanych i wdzięcznych szcze-
rze za naukę i rozkosz (utile dulci) którą im dzieła Mistrzów przy-
noszą. My nie mamy tu organu literackiego publicznego, któryby
był echem naszego zdania i mniej więcej je przedstawiać: osobiście
więc tylko niekiedy odwiedzeni wielce przez niektórych Autorów
naszych, przekonać ich mogą osobiście, jak w tym względzie my-
ślimy i czujemy, i jak w przyjęciu ich braterskiem staramy się
wyrazić wdzięczną pamięć naszej serdecznej Litwy: śmiem tu
odwołać się do świadectwa dostojnego Autora Kollokacyj, i tylu
innych dzieł zdobiących naszą literaturę, który przed kilku laty był
między i znakomitym gościem Wilna — spodziewamy się i Pan tego środ-
przejdziesz znanemu po bruku po którym niegdyś z nadzieją na ka-
„rach chodziłeś" odwiedź i w głębszej Litwie, wszystkie obywatelskie
domy, pewny jestem że nie znajdziesz ani jednego, gdzieby imiona
znakomite w piśmiennictwie naszem, i osobliwie Pańskie, znajomemi
i wielbionemi nie były: a zamiast chłodu i obojętności, dopatrzysz
Pan dla się wszędzie szczerej i powszechnej sympatii, która jest
najsłodszą nagrodą, szlachetnie i pięknie spełnianego Autorskiego po-
wołania

z [illegible]

Z tytułu przyznawanego pisma mojego, przywłaszczając ja sobie prawo mówienia w imieniu moich ziomków, mniemam że nie błądzę, i że nie zaprzeczą oni ani się wyprą wyrazów moich: mniemam także że posądzonym nie będę o schwycenie nadarzającej się sposobności powiedzenia Panu kilku słów grzecznych, w nadziei wyjednania sobie kiedyś wzajemności. Nie, wcale nie. Owszem zda mi się, że zagradzam sobie drogę do pochwał Pańskich, choćbym na nie i zasłużył kiedyś: lecz nadto, położenie moje towarzyskie, wiek mój podeszły, dokonywający się tem samem zawód mój autorski, uwalniają mię od takiego podejrzenia — Pan najpierw — tom napisał — ~~pobudził~~ i zaskarbił się ziomków, nagrodził nad wartość usiłowania moje w skutku poważnej sławy — lecz przecież Pan oddawna publiczny, słowa Pańskie nie są próżno na wiatr rzucane: wytykają i wskazują i wszędzie, a literatura i piśmiennictwo wszędzie i u nas nawet tak wysokie zajęła stanowisko, że każdy jej odcień, każda szczególna okoliczność tycząca się ingenium jej przewodników, jest materyałem historycznym dziejów: jakkolwiek zatem powód i treść mojego teraźniejszego pisma do Pana widzieć się może mało znaczącą, wszakże nie zdało mi się ani Pana zostawić w błędnem a przesadzonem mniemaniu o Nas, ani też milczeniem ~~ani też~~ ~~[illegible]~~ utwierdzić nie jako opinię jakiejś moralnej naszej słabości, lub niezwykłej antypatii, wzbraniającej się przyznać, nawet sprawiedliwie, „Suum cuique." — Uściskam Pana serdecznie — Ignacy Chodźko

(xx) Niedawno przesłałem Panu moje uprzejme ukłony, przez zacnego Oleszę, który przejeżdżał u mnie dni kilka, a wracając miał do Pana zajechać. —

List ten przesyłam do Gazety Warszawskiej

DZIEWIĘTNIE, dnia 9go Marca 1857go

P. wilno-wileyski 168.

Via recta brevissima.

Powitałem z rozrzewnionem sercem Różę Ozeladę przybywającą do mnie z Gazetą warszawską — Dzięki Panu, najszczersze dzięki, za tę dla mnie szczęśliwą Pańską w tak wielkiém nieszczęściu, a którem wiesz Pan zapewne, a które tak boleśnie mnie zaszkodziło, że nie mogę nawet mówić o niem, tak jak się nie może dotknąć do jątrzącej się i zaognionej rany, — dowód szacunku od takiego męża jakim Pan jesteś, wlewa niejaką ulgę w zbolałe me serce, i napełnia je smutnem jakiems ale miłem uczuciem.... myśli się — „Oh! jakże to ja „byłbym szczęśliwym, gdybym był szczęśliwym! Pan, więcej niżeli którykolwiek z piszących dzisiaj, znasz serce ludzkie (nie raz to powtórzyłem) więc pojmiesz ciemną na pozór treść

tego

wyrażenia się mego: ja naimie dziś zdobyć się
nie umiem –

Oddałem do druku ~~najprzód~~ do Tygodnika naszego Wileńskiego, a potem Panu Zawadzkiemu, pośmiertną zda się i ostatnią powieść moją p. t. Pustelnia we prowincyi, napisaną pierwiej niżeli los odrapnął pióro mi z ręki a myśl i sens z głowy wybił: lecz oto z smutkiem się dowiaduję, że jakoby dziecko to nasze przed narodzeniem umarło i wychodzić nie będzie (Kirkor pojechał do Petersburga) a tak pustelnia moja w tomiku na świat pokazać się: dozwolisz Pan włączyć go do Bożej Czeladki; i taka zamiana wywdzięczająca się Panu z chlubą, dla mnie splecie me imię z Pańskiem; tak jakbym życzył spleść dłonie, gdyby dozwoli

pożądana

pożądana przezemnie, a zapowiedziana dawniej przez Ciebie chwila ujrzenia Go pod moją strzechą, nadeszła mi kiedykolwiek — Alež pod tą strzechą, pod którą niedawniuteńko ludzie jakąkolwiek znajdowali przyjemność, dziś… przypomnij Pan sobie scenę we ostatniej twej powieści (tytułu nie pamiętam) w której, mąż po śmierci żony straciwszy rozum, i obłąkany, szuka jej po wszystkich kątach i pokojach a do każdego otwierając drzwi pytał się, „Czy tu „jej niema?“ Scena ta okropnością twą pię-kna, powtarza się teraz codzień w mej duszy, i z każdym rzutem oka na wszystko co mię otacza; a oprócz ostatniej, dźwigać jeszcze muszę cały cię-żar nieograniczonej i nieutulonej rozpaczy żony mojej, i starać się wzbudzić w niej siły moralne i duchowe, których sam nie mam; przecież je mieć-bym powinien; przecież w pismach moich z naj-szczerszego pióra wylewałem nie na jedną kartę, i starałem się wrazić w duszę czytelników moich,

pokorę

pokorę Chrystusową, i cierpliwość krzyżową, a nadzieję niebieską, w nieszczęściach tego życia!!! Medice cura te ipsum! mogą mi teraz odpowiedzieć czytelnicy, i wyrzutu tego, niestety! wart jestem!... Widać że przeznaczonem jest, aby w nekrologu moim było „ostatnie lata po śmierci jedynej swej „córki, przepędził on w smutku i gorzkiej boleści — „za młodu, byli mu przyjaciołmi Mickiewicz, Kor-„sak, Górecki, Odyniec — na starość Kraszewski" —

Uściskam Pana, najszczerszy i najżyczliwszy

Ignacy Chodźko

Chciałem z Wilna posłać Panu moje konwersacye, ale Pan Zawadzki, sobie tę przysługę Panu warował i zachował. —

DZIEWIĘTNIE, dnia 6. Lipca 1857 roku 170.
po wielu większych —

Via recta brevissima.

Otoż i koniec Bożey Czeladzi: wychodzę ze smętney Borowey, i powracam do smutney Dziewiętni: ale wierz mi Pan, wierz szczeremu wyznaniu zbolałego serca, powracam ze spokoynieyszą myślą, i w pokornieyszey niejako zgodzie z moim nieszczęściem — Jest to wielki skutek sztuki, która zupełnem omamieniem otumania że tak powiem czytelnika nawet takiego, który sam nawykł pracować wyobraźnią — ha! kiedy w Borowey, w tey rzeczywistey Bożey Czeladzi obezpieczony tam przeciw wszelkiey fatalności światowey, doszło do tego że została nakoniec próżnia jakaś, w którey pozostałe osoby, niedawno pełne spokoynego uszczęśliwienia, snują się i chodzą, samorusznie tylko dawnemi ścieżkami, bez wewnętrznego życia, które z jedney tylko wyszłe osoby, ze wszystkiemi ulewało: cóż za dziw że i ze mną, i z moiemi toż samo też stało, gdy śmierć wyssała ze mnie życie mego życia — Pan Leon, Bronisz — Doroszenko zaczynają tam dalszy dramat życia, który tam pójdzie sobie koleją jaką los nada: ale rodzice starzy, Chorążyc biedny, X Gierwiłł — matka zostają w cieniu pewnie aż do grobu nienaruszoną — Otoż wołają mnie biegające wnuki,

zaczynają

ciwe, daj Boże szczęśliwsze życia, a ja patrzę na nią łzawem okiem

i żegnam ich, bo czuję że nędzny ten mój teraźniejszy przyczy-

nek do życia, ten fatalny epilog życia zakończę – Oh, nie mogę

wymówić te same jak mi Boża Czeladka do zbolałej mej

duszy przypadła! alem ja dziś tak nie udolny umysłem że nie

zdołam uczuć myśli i myśli z wyrazami jednać, i w jaki-

kolwiek układać je wątek; może by łatwiej mi dziś było (nie

probowałem) pisać jakąś powieść, niżeli spowiedź tego co

się w mej duszy dzieje. Przecieżem jakimś dołeś mi dziś

napamiętać tę powieść, jedną z najrzewniejszych, naj-

zacniejszych i najpiękniejszego ducha: bom ja takiej być

gotowa duszą małej Bożej Czeladki – Rodzice córka jedyna,

ni mąż póki ona żyła jak syn kochany, wiekoro dziatek

miłych wnuczków naszych, wiele szczęśliwych familijnych osób;

oto zacna gromadka, której nic do szczęścia nie brakowa-

ło: a ktokolwiek odwiedził nas, lubo miał wiele domowości

mojej, z szczęśliwą zazdrością odjeżdżał nas i sławił nas

przed ziomkami – Dziewiętnie więc, to była mała Borowa

dziś znowu Dziewiętnie małą Borową; w śmierci bowiem

moralnej Alexandra, w śmierci materyalnej mojego dziecka,

sprawił się los obu domom i wszystkich pozostałych – Oto moja

recenzya Bożej Czeladki: a kto tam jaką inną będzie pisał,

to niemiejsko – Póki w nas serca, póki w nas czut naszych

rodzinnych

rodzinnych, lub przynajmniej wspomnień chwile, pióro powie-
ści też nie zabraknie Czytelników ni wielbicieli.—
Nie dawnośmy się z Panem bliżej poznali, a jednak śmiem
sobie pochlebiać oszacowaliśmy się sprawiedliwie: Ja
poznałem całą gorącą żądzę dobra publicznego, która Cię
pali i podnieca, i cały ogrom Pańskiego talentu — Tyś całą
mą nicość przeszłości, i tego wszystkiego, co by mi z mej
dzisiejsze serca zgnębiło mojej którego kocham wszech-
pić chciał... tak — „Miłość dała Chodkie sztukę" a gdy doj-
mi nadto i szczęśliwą przyjaźni takiej jak ty mężów
jest mej razem i podnietą mej pracy i jej najmilszą
nagrodą — Dziś przemagającem w duszy mej uczuciem,
jest litość nad sobą samym — Oh! jakżem bo nieszczę-
śliwy!!! Miłość która była podmiotem życia mojego,
zdmuchnięta od razu; a więc pociech się i nadziejnie
mam do tego odnawia... od razu cała przeszłość i przy-
szłość dostrzena bez celu!.. gdybyż jak wiedzący nadany
dowód życia przyszłego. gdyby jak Theme. Zaprawdę,
najgruntowniejszy dowód tego życia jest w słowach Dzim-
śnie, które mi niezaraz na myśl przychodziły i przychodzą-
ce bez tęsknoty tej przyszłości życie byłoby okropną
farsą; a przecież takiego daru Bóg ludziom dać nie mógł. ot

Oh! do wiary i cnoty, potrzeba trochę szczęścia: szczęście wprawdzie zapomina w swawoli na Boga; ale rozpacz... wątpi — Dość tego: posyłam tu Panu modlitewki moje które teraz wydrukowałem; smutna ta pamiątka niech przypomina Panu nieszczęśliwego przyjaciela; bo któż wie czy ten list nie będzie mym ostatnim — Nigdym sobie nie mógł wyobrazić, aby stan moralny, tyle na fizyczny mógł wpływać; zrujnowane mam zdrowie okropnie — Ściskam Pana najczulej i najserdeczniej — Ignacy Chodźko

14go bieżącego rozjeżdżamy się do Wilna do narady w kwestyi włościańskiej, z każdego powiatu Marszałek i dwóch deleguwanych — z Powiatu Święciańskiego inaczej, wezwano mnie — co zrobię?....

p. wilno-mieyski

i soli

Via recta brevissima.

Niech Ci Bóg łaskawy i drogi Panie nagrodzi ~~tak~~ i dziatkom twoim wspaniałemi szczęściem którem mnie w mej niedoli pocieszasz; o czém jeż i nigdy niewątpij niebędę, bo jakiéż mam prawo bez ustanku zasępiać czoło i myśli, zwłaszcza takiemi głosy i serca z których nam tyle rozkoszy wewnętrznéj i tyle nauki płynie: jeszcze raz przy najszczerszém uściśnieniu przyjmij najczulsze Bóg zapłać — Kiedym wyjeżdżał do Wilna wezwany na członka w Komitecie pismem Gubernskiego Marszałka z powiatu mojego Święciańskiego, czując ważność rzeczy, postanowiłem był pisać codzienny pamiętnik czynności quorum pars magna fui: ale nie przyszło do tego, już to że mi dziś trudno zebrać się do pisania, już to dla zgiełku w którym byliśmy, już to z uwagi że pamiętnik taki będąc szczerym, musiałby zostać pośmiertnym — przydałby mi się on teraz, bo dla Pana, zmiałobym go udzielić — teraz muszę Pana nabieżnie z emancypacyjnym toczeniem sprawy — Wiadomo Panu zapewne (zaczynając ab ovo) że Kowno i Grodno uprzedziły nas terminem w tych naradach: i jednomyślnie uchwalono tam i tam żurnał wyrażający że przez „упорное упрямство крестьянъ"(+) rozumieją emancypacyą włościan z poddaństwa: że czują potrzebę takowéj emancypacyi i że o nią proszą Rządu z zatrzymaniem własności ziemi przy dziedzicach — Grodno napisało to po prostu Kowno z przesadnemi elokwencyi, do któréj wiele nonsensu się

(+) słowa z pisma Ministra

się ukradło — przyszła zatem kolej na nas — Gubernski Marszałek, siedmiu powiatowych i po trzech wezwanych z powiatu zebrało Komitet: po pierwszej ogólnej sessyi, Marszałkowie z Gubernskim postanowili nie składać codziennych sessyi, ale wprzód między sobą porozumieć się, ułożyć projekt żurnału i przyjąć go na ogólnej z nami sessyi, i tam dać do podpisania, aby jednym ciągiem ukończyć wszystko: wszakże od tych narad prywatnych nie wyłączano innych, a ochotniczy czy gorliwsi podchodzili i wspierali Marszałków. Lecz Marszałkowie powiatowi zgodnie pojmując główne zasady zadania, w środkach, a raczej w wyrażeniu zdania swego zgodzić się z Gubernskim nie mogli, przy którym jeden tylko Marszałek Lidzki się utrzymał. Ostatecznie zgadzali się wszyscy w tem 1° że emancypacya jest w duchu czasu i potrzebie wieku — 2° że zgromadzenie teraźniejsze nie ma potrzebnego pełnomocnictwa od ogółu obywateli ziemskiej szlachty, aby mogło coś stanowczego wyrzec w tym względzie — Wszakże (tu opinia się dzieli) Gubernski Marszałek powiada że w takim razie należy prosić Monarchy ażeby dozwolił na zgromadzenie szlachty ogólnem w którem mogą te materye i uczynić stanowcze postanowienie — Marszałkowie zaś kiedy ogólnem wyrażeniem się obszerniejsze wypisują znaczenie, to jest że należy prosić Monarchy, aby dozwolił na zgromadzenie szlachty wybrać Komitet specyalny wybrawszy po trzech z powiatu każdego, któryby się

na zasadzie emancypacyi włościan osobistej, bez ziemi która ma być jednocześnie niezaprzeczona, i niewątpliwa, dziedziców, ~~zaś~~ przyszłe stosunki włościan z dziedzicami na dobrowolnej umowie, i ostatecznie dzierżawach zostawując. Mnie rozumiano w tém: że Marszałek Gubernialny odezwał się pod rozwagę całej szlachty i sam zatem projektu emancypacyi, a Marszałkowie potrzebę jej uznając pisz sami, Komitetowi który wybranym mieć chcą, przepisują reguły, na których czynności swe ma uzasadniać.– Zarzut mnie teraz ich zdaniem jest, że kiedy sami nie uznają się w prawie stanowić coś stałego w tej materyi, tak nie powinni i przytem Komitetowi narzucać reguł, ale zostawić mu wolne ręce: ale szło tu i Marszałkom i wszystkim o okazanie własnej opinii, i bojaźń krzyków czy krzykaczów, powodowała do otwartego ogłoszenia zdania. Mówili jak przekonanie zapewniam własne i sumienne.– Gubernialny Marszałek zaś wszelkie inne względy odrzucając na stronę stanął z moim przekonaniem, że jako reprezentant szlachty, którego podpis uważanym być może za zatwierdzony, nie może żywotnego interesu szlachty poświęcać, oddaje więc interes ten i los jej do rozrządzenia jejże samej, a osobiście ~~[illegible]~~ objawia było istotnie idej, nie zaś jej konieczności, bo wskazanie tej konieczności przez Gubernialnego Marszałka mogło by być powodem, do wprowadzenia jej mimo bez dalszych roztrząsań.– Otóż [illegible] jak mogłem, a licząc bardzo na nieporozumiałość wnioska, rozwinęła [illegible] dwóch zdań, podług których dwa uformowały się [illegible], i rozdzieliły się podpisy, w której mniejszość przy Gubernialnym, większość przy Marszałkach

ale delegowani przy takim rozdziale Marszałków, uważałem się upo-
nie objawienia zdań wdalszych, niektórzy dali ołówkiem zdanie, a mię-
dzy temi i ja. – wszystkie te rozpisy, składają się w treści do tej
lub owej strony, i obeszłoby się bez nich, gdyby Marszałkowie
z Gubernskim jeden turnus zdołali uformować: ale prócz prze-
konania osobistego, którego nikomu też nie odmawiam, lub jeszcze
w podaczeniu się otwarcie do jednej lub drugiej strony, nawo-
dowała [illegible] otwarcie do tych rozpisów: a w każdym razie
jak w turnusach głównym warunek uzdolności ziemi przy
dziedzicach najzupełniej wyjaśniony – jako zaś dzieło stworzo-
two z wspólnym Gubernatorami i przeze mnie [illegible] zapewne dotąd
[illegible] miał niebawem wyjechać z [illegible] do Petersburga, tam się
i decydować będzie – co Bóg da? – Ja niżelim tak mój i [illegible]
ku ze mną rozpis, postanowiłem otwarcie przed Tobą, zda-
nie me wypowiedzieć: winieniem to być memu niejako rozgło-
śniejszemu imieniowi na Litwie, i memu przekonaniu że nale-
żało rozświetlić pozycję naszą moralną we względzie roz-
bierającej się kwestyi – przesyłam Panu ten rękopis: zacho-
waj go Pan między pamiątkami dzisiejszej Epoki, do której
wchodzimy: czytać, komu Pan dobrodziej [illegible]
jak wola Pańska, kopiów jednak bądź łaskaw nie dawaj.
Zarozumiale myślę że ktokolwiek by kopiów żądał, ale
nie tak warto, jak ogólne dziś interesowanie się tą kwe-
styą zapowiadać do tego może: jest to z resztą pismo po-
bieżnie bardziej do stanu i umysłu obywatelskiego, niż do samej
kwestyi stosowane; więc łatwo Pan dostrzeże, że w wielu
punktach wymagałoby, jeśli nie we wszystkich przerobienia
ale

ale obliczałem się zawczasu z cierpliwością słuchaczy: pokazało się jednak
żem mylnie się obliczał, bo przyjęcie zadowolniłoby najdrażliwszą
miłość własną, która chwała Bogu nie jest moją chorobą: i nadto
gdym zdanie moje oświadczył że rozbiór ustawy powinien
do Komitetu oddałbyś, to już i wszelkie szczegóły do niego należeć
będą, a teraz przedwczesnemi byłyby – Tu rzeczy samej, jeżeli
nastąpi najwyższe zezwolenie na uformowanie tego Komitetu, to
już będzie należała robota: tamo wybrani osób do składu onego
będzie ważną sprawą: i zaiste tu ważniejszemi zapewne będą
te, niż jakiekolwiek uwagi: i może się nawet okazać brak dobrych
kandydatów – potem o tem: jeżeli tego dożyjesz (o czem wątpić trudno)
będziesz miał tem historyą dla siebie całej tej afery – w ogólności
masz teraz tem wiadomości że zabezpieczamy sobie ile może-
my we własności ziemi naszej: prócz tego w dodatkowych uwa-
gach składanych przez niektórych członków obracamy wzgląd na
własności skarbowych, bo bez ich stosownego urządzenia, i naprawienia
to w praktyce byłoby wiele trudno ale to już wszystko rzecz Ko-
mitetu, jeżeli on skorzystać będzie – W piśmie Ministra
idei emancypacyjnej nie ma; wygrzebano ją tłomacząc jego
słowa w przypiskach wyżej wyrażone: rozumiem że Guberniji
nasz Marszałek odzywając się do naszego Senatora z którym mnie
byłeś znajomy osobiście w Moskwie na Koronacyi (odbierze
detaliczną odpowiedź, a przy niej może i kopią tego pisma,
które jest ważnem w tem że deputowana do [illegible], a nie
nie rozwiązuje – kto będzie historykiem tej ważnej dla Litwy
Epoki: odpowiedź może tem, że ja najwydatniejszy, jako naoczny
świadek wszystkiego – a wszelako nie – bo najpierwej rozwiązania
[illegible] czekam: a [illegible] nadto blisko już jestem grobu.
potem

uwagę zatem i na wszystko pismem i na słowie.. ale i to przedwczesna gawęda
dość że w ręku Twoich składam mój jakby testament w danej tej mowy
broni będziesz w czasie mojej pamięci: to jedna lecz i rozumu Twego –
Druga przemówienia mego, a raczej deklamacya, napisana ad hoc do
na to niebyło jest i czasu, sprowadzona, była zajęciem [illegible]
i jej wezwaniem, ~~którzy~~ niechcieli opinii że się rozróżnienie wydanie
z Guberńskim jest rozróżnieniem osobistem (bo i w rzeczy samej, [illegible]
nia jej najmniej niesympatyą) a wszem przyznali Guberńskiem że na
jego miejscu podobnie sobie postąpiliby: i nadto a szczególniej aby
wszystko razem odpór pomoc do wszelkim, lub co gorsza aby wszystkie
z wsi samyjże oztawdzam komitetu nie wychodziły: zrobiłem co chcia-
no, ale skutek niewielki – Wiedz tedy Senu, że co do wdówstwa ziemi
opinija tutejsza uważa w zachowaniu jej przy dziedzicach jako śro-
dek zbawienia dla niej, dla rolnictwa i dla samychże włościan – piękne
jest, serdeczne i nader wdaliwe jest Twoje porównanie, że włości-
nie są dziećmi, którym nie wszystko dać od razu można, i wszystko
coś napisał jest równie sprawiedliwe i trafne: gdyby mi przyszło
znowu wystąpić w tej sprawie (chyba to w komitecie) myśli i mowy
ale i porównanie Twoje użyję wspierając je powagą Twego imienia, ro-
zumie się, jeżelibyś na to zezwolił: dla tego myśl i proszę aby
mi Sam w tej materyi udzielał swych myśli i objaśniał mnie nie
przestawał: ~~[illegible]~~ kieryaty takie pro bono publico nie zginą, a jeżeli
nam się uda szczęśliwie jakkolwiek przeprzeć że „bacznie, niedbale, serdecz-
„nie i rozumnie" (zadanie trudne) postąpimy sobie, co daj Boże, to
nie zginie przykładem i dla Senonów – hodie mihi, cras tibi! – Czy-
ta recenzyi publicznej Twojej Czeladka, a jeżeli w potrzebie i może
zdanie opublikował: a za nie uczucia szczerze ukorzenie się przy
czytając i odczytując to pełne duszy i prawdy dzieło, jeszcze raz ze
Twoim rozstałem się – Ah! niewiedziałem że mam tyle dar zapas nie
wyczerpany – Najszczęśliwszy Tenkraj – [illegible] [illegible]

– Kłaniaj z wielkim (bo niemniej od Ciebie) [illegible] w Suracie wszystkim [illegible] mym
z przyjaźnią wszystkim [illegible] i gdyby Ci dawniej [illegible] na [illegible] i
niedawno i z [illegible] –

Dzieciętnie 1858go r: Stycznia 27.
p. Wilno-wileyski

Wiesz Pan Dobrodziej z Gazet re-
zultat jaki nam przysłano z Pe-
tersburga w kwestyi ważnej wło-
ściańskiej — Reskrypt Cesarza — i
[illegible] Pana Ministra: pierwszy
nieodmienny i niewzruszony — dru-
gie mniej więcej modyfikować się
mogące, stosownie do miejscowych
względów i okoliczności. — To więc
są dane (a niespodziewane) nad któ-
remi pracować, i które rozwijać i
w praktykę wprowadzić mamy.
Wybór Deputowanych do Komitetu, od-
był się 22go bieżącego Mca: po wszyst-
kich powiatach — w moim Święciań-
skim (dawniej Zawilejskim) wybrano
jednomyślnie mnie. Świeża i niezna-
jąca [illegible] boleść mają, stem dawnych
okoliczn

Mój Kustelnica z naszej Książki, bo dedykowany Panu, poka-
że się bodaj w Gazecie warszawskiej: dotąd [illegible] ciąg [illegible]
[illegible] w zbiorach Kr. Leszczyńskiego i Tymowskiego. —

domowych okoliczności, a szczególniej stan
zdrowia mojego zrujnowany, zmuszały
żem się z podaniem (dostatnie) wypraszał, dzię-
kując za to zaufanie niezasłużone, i wypra-
szał madłość o uwolnienie mię od tej ofiary,
której ponieść jak należy nie czuję się w stanie.
Gdy już mi to niepomogło: gdy na me roz-
rzewnienie i prośby, równemi odpowiadano,
gdy nakoniec dano mi zastępcę, człowieka
z dobrą wolą i dobrą głową, (kawaler Dan-
gelatto) więc już niemogłem rzucić narażało
z poniewierką zaufania tam wyjednanego i
dałem się wybrać; Mogę zostawując rzeczy!
i zaznaczając wrzekomej podejrzliwości ziom-
ków, gdy niezdrowie lub niedbałe okoliczno-
ści zmuszą mię zdać temuż zaraz innemu za-
stępcy.— Wszakże więc przyjdzie mi się wy-
brać do wilna— Nie mam prawa utrudzać
Pana konfidencyą, ile mię to kosztuje, nie
materyalnie (bo utrzymanie się w mieście dele-
gowanego zapewnione hojnie, wyznaczeniem
1000 rs: na miesiąc) ale wpływem dobra pu-
blicznego, i uczuciem tego prawdziwego sza-
cunku dla Pana, czerpanego z pism twych:
w pismach tego przekonania mego gruntowne-

gruntownego, że każdą kwestyę szczegółowo i wszyst-
przymiotniki, i rozumiejąc sumiennie jasno i prak-
tycznie, proszę Pana abyś mię swemi uwagami
i radami wsparł a raczej wspólnie radził — Nie
mamy na ten raz potrzeby udawania się pano-
wać ideami i pomysłami Pana gotowemi:
na niby, i nieprzebraniezający się, uboższy trzeba wo-
dex Komitetów i przez Urzędników i dziedziców ziem-
zarówno obowiązujących, a godzących przeszłość
z przyszłością, oto zadanie trudne! weź
więc Pan i Reskrypt i pismo Pana Ministra
pod swą uwagę rozwagę: „szło mówiono, tak i
„babinu synu" od Gubernij do gubernij prze-
chodząc one, traciły więc i dodawały, tak jak pis-
trafiły aż do Petersburga do Gubernij: więc rozmyśl nad nie-
mi, a który ja proszę, uważa będzie ściślej-
niejszy i dla Panów koniecznym — My Auto-
rowie ukonstytuowaliśmy się samowolnie nau-
czycielami ziomków; przychodzi czas gdy nas
oni zapytają, czy umiemy sami, czy potrafi-
my znaleźć w praktyce, to, cośmy w teoryach
układali i zalecali? Chateaubriand, Thiers,
wiadomo że ladajakiemi byli Ministrami;
a Guizota nawet wypędzili Francuzi razem
z jego Panem — Ale na stronę żarty: bo dzi-

siejszy

bo dziwniejszy stan rzeczy, to nie żarty — samiśmy
Boga trzebaby, aby ktoś stenografował to co
się teraz dzieje: bo zwyczajne pisanie szybkiemi
odmianom dziwniejszym nie wystarczy: verte
folium wszędzie, niespodziewane, a jawne
głośne, drukowane, wpadające, a zatem tem dziw-
niejsze dla nas przyzwyczajonych do silentium —
Mata, próbkę mowy parlamentarnej Słowieńskiej
przesyłałem Panu: Stanisław się nakazał
przede wszystkiem być prawdziwym: teraz
kwestia z Słowieńcy, w cichości pracować i wy-
padnie; a dziś trzeba jednomyślności i wyro-
zumiałości — pewny stary wojak wiarus
powadrowniła; gdy miał iść z żołnierzami
do szarży, taką zwykle do nich miewał prze-
mowę: „Ja was dzieciaki wprowadzę w ogień —
„a z ognia niech was Najświętsza Panna
„wyprowadzi!" — otóż i my właśnie tej opieki
potrzebujemy, wprowadziwszy się w ogień —
Z Wilna napiszę do Pana, gdy się to dzieło
rozpocznie, i doniosę pod jakiem to się stanie
wrażeniem i godłem — Uściskam Pana naj-
serdeczniej — Ignacy Chodźko —

Adres mój jednostajny chociażbym był
w Wilnie ...

Jeg. Chodźko

Wilno – 1858 r. Kwietnia 7go.
Kamienica Biskupa Żylińskiego – adress Edwarda od-gna – dla oddania Ignacemu Chodźkowi – ✝.

Odebrałem list Pański z dnia 18go Lutego, i dziękuję raz Panu drogiemu najszczerzej: pierw był w Wilnie gdy list doszedł pocztą do mnie Dziemiętniaw, oddelano mi więc go to i trafił więc na samo rozpoczęcie prac naszych; a przy tym cokolwiek jeżeli nie stanowczego to przynajmniej nazywającego się donieść Panu, wstrzymywałem się z odpowiedzią; lecz odbiera list Pański Pan Adam Kirkor, i powiada mi że Pan rychło wyjeżdżasz już za granicę; więc nie ma już potem do stracenia chwili, aby nie być obwinionym nie tylko o niedbalstwo, lecz nawet o niewdzięczność, bo naraziwszy Panu przestałem mówić o nauce dla siebie, a nie podziękować Panu za nią, byłoby prawdziwie niewdzięcznie – A wracając za te piękne i arcypotrzebne punkta coś mi Pan napisał, wymówka odpowiem Panu może, a to wymówka dawny Pan, ale szczera, rzewna i uniżenie sprawiedliwa – Jeżeli szczerze stan zdrowia zmusza Pana do wyjazdu za granicę; nie mam co naprzeciw temu powiedzieć; ale jeżeli nato postanowienie Pańskie wpłynęło w jakimkolwiek względzie mniej więcej niedocenienie niektórych dążności i rad Pańskich; to źle Pan czynisz: niegodzi się w takim razie opuszczać kraju, Panu; błąd jako i prawda mają swe peryody: rozchwiewali się pierwszy jak mgła, i szczera prawda świeci jak słońce: ale mniejsza o te komparacye z Autorska zakrawające – Odjeżdżasz Pan – zrobi się coś – a przyjdzie może pożałować i powiedzieć sobie „Gdybym był, toby się nie stało" niechże mi Pan, rada zdrowa, zdaniem bijąca oczewiście w oczy, musi nakoniec [illegible], chociaby ojcem najhrubszą powłokę zaślonił oczy

✝ lub adres jednaki jak poprzednio dla mnie, lecz jeżeli list ma mnie dojść wcześniej –

arzy — Czy rozumiesz Pan że i my tu wszyscy jasno widzimy? i kto
nareście jasno tu widzieć umie? nie wiem jak dalej będzie: ale dotąd w
gronie naszem bez żaru rozumiałem i zgodnie wszyscy się chcemy: i też
z listów szczerego Pana nie wypersuadowałby za Granicę — Dotąd wspomnie
dzie, prawie nic w dziele naszem nie postąpiliśmy, ale to przyznajmy
się stało, co pierwszym krokiem nazwać jednak możemy: nie jasno
zda się myśl mą wytłomaczyłem; bo powód wyjazdu Pańskiego
nie pochodzi z gniewu że Pana nie posłuchano wszelako; albo też
może z przekonania że rady nie dadzą, żeś zatem niepotrzebny —
Nie idzie już mi aby Pana odwrócić od tej podróży, bo ta naturalnie
zapewne dotąd stale się utrzyma, lecz przynajmniej starajcie Pan zre-
jej nieobecności, a wzrok twój zwracając na rozmaitość która Pana
zajmować będzie, zwracaj i na kraj rodzinny, jakby trzęsienia ziemi
rozpoznając chwiejący się — Czy Pan rozumiesz że na przykład my-
śli Pańskie, są nie nadaremne? o wcale nie. rzecz Pana honorem i sumie-
niem się niekiedy wiecznie do czytający doskonały listu Pańskiego w
debatach rozmaitej treści codziennie odbywanych, i codzień mniej lub
więcej gorących: wszakże nie wszczynając, dotąd kończenie jesteśmy za-
wsze zgodni: może harmonia nasza i zgoda zasadza się szczególniej
na tem że ciągle gotowych teoryj niedołęgów, na których
łatwo w systematach rozróżnić się możemy: lecz pewnym jestem że
i w takim razie utrzymamy między sobą decorum i przyzwoitość
a nawet wzajemny szacunek, cechy rozpraw uprzywilejowanych
zgromadzeniach, i cechujących ludzi godność, i stopień swego
dobra. — Szkoła gotowa, jak to wszyscy pojmujemy, jest nadzwyczaj
czy przynaglana sprzedaż ... z ogrodami (bo ...
ta unamowalnienia, jak to słusznie Pan uważasz de facto rozwią-
zana) po długich radach naradach, postanowiliśmy korzystając
z odjazdu

z odjazdu naszego Pana wojennego Gubernatora do Stolicy, ułożył
memorandum wszelkich trudności spotykających się na drodze
usadzienia systemu, i razem wyraził w niém, że inną
drogą, bardziej do umnożenia i interesu z obopólnego dzie-
dziców, i włościan stosowną, trafiemy do celów w manifeście
cesarskim wskazanych, a w powtórném piśmie Pana Ministra
(ściśle) podtłumaczanych — prosiemy zatem o uchylenie sadzi-
bowego projektu, a rozwiązanie nam rąk do swobodniej-
szego użycia i działania — Idee te nasze i nadzieje podzieliły
Gubernie Grodzieńska i Kowieńska, których Marszałkowie Gubernscy
Orzeszko i Dowgierd, współdziałającemi z nami byli — memoran-
dum takowe zatem w imieniu całego kraju, bo trzech złączonych
Guberniji oddano w opiekę JW Nazimowowi i z tém odjechał
on do Petersburga: jeżeli więc potrafi on wyjednać pomyślny
nam skutek (o dobréj woli jego wątpić nie możemy) to zawsze
to powiedział swobodniéj i sporniej nam pójdzie: jeżeli nie-
to zaczniemy maszerować od punktu na którym stanęliśmy-
śmy co jest — dotąd — przesłałbym Panu kopię tego naszego memo-
randum, ale boję się abym się nie spóźnił i o dni kilka gdyż
Pan w końcu bieżącego miesiąca wyjeżdżasz — jako Appendix
do Kwestyi włościańskiej, otrzyma Literacko-damsko-we-
tyczny Komeraż — Pani Gabryela (Autorka w Imię Boże) nieda-
temi dniami tu w Wilnie, wiersz obchodzący w ogólności Ko-
mitet, że włościanom chat, ogrodów, drzew rodzinnych etc.
rabuje — wiersz pięknie złożony — udał się — tylko że takich
mych, brukowych dostawszy nowin, oszczerstwa gratis

grono

grono ludzi, pracujących szczerze i sumiennie nad pogodzeniem wszelkich a tak trudnych do zgodzenia interesów; z którym ani się śniło wypędzać włościan z ich sadzib i chat: radzi ona bodaj temu że się dała unieść temu poetycznemu entuzyazmowi; nie daje się niebawem chłopów; ale wierzy [illegible] jest, jak dawniejszy Syrokomli; od którego jest lepszym: zatem dobrze że go nie mam pod ręką — A propos Syrokomli — wybierał się do Krakowa ([illegible] powód wiadomy) miał już tam być na przeszłe święta; przybyłszy jako tu do Wilna, wyspowiedziałem mu po ojcowsku wszystkie prawdy, gorzkie w prawdzie, ale w oczy bijące całą tutejszą powszechność, sympatyzującą bardzo ku temu co pisze, ale ubolewającą nad tem co czyni — Słowa moje czy miały skutek rzecz wątpliwa; ale skuteczniejszy środek go dotąd zatrzymał: Brak pieniędzy — Pracuje on teraz na wsi o kilkanaście wiorst od Wilna w folwarku który arenduje, nad jakiemi bodaj dramatem, bodaj Chrzanowska: więc ta bohaterka do [illegible] na podróż, ma już paszport, i w końcu maja prawdopodobny że wyruszy —

Kastelnik mój, niegdyś w feljetonie zawitał już do pragańskich: niechże go tam Tatkowie przyjmą razem, i jednocząc go, jak proszę do Bożej Czeladzi, mnie Autora do łaskawej przyjmie: jako kochającego i wielbiciela swego prawdziwego — Ignacy Chodźko

Mamyż mieć Pana w Litwie! bodajbym był natenczas w Wilnie; lub bodajbyś Pan natenczas zawitał na- mowie Dziewiętnie. — „Jedźże teraz szczęśliwy — i powracaj zdrowy" krzyknie [illegible] —

DZIEWIĘTNIE, 1860 r. Mca Lutego 20 d. 25

p. Wilno – Wilejki 179

12/3 60.

Via recta brevissima!

Winszuję Panu Kaprysu – Przeczytawszy nie mogłem się oprzeć, abym tych słów kilku Panu nie przesłał: gdybyś Pan swoją podróż do Włoch opisywał jak zwyczajny malarz, mimo tak znakomitego talentu Pańskiego, niebyłś już nowego ani w innych poglądach, ani w innych uczuciach i wrażeniach nawet nie opisał; po tylu obcych, i udatnych naszych podróżopisarzach: byłbyś Pan jednym więcej przewodnikiem po Włoszech. Ale wyższym pojęciem wybrałeś Pan na treść najinteresowańszy okres dziejów Rzymu, a raczej dziejów świata, i wśród Rzymu dzisiejszego żyłeś w Rzymie przedośmnasto-wiecznym, i to życie z nadzwyczajnym światłem nam opowiedziałeś – „Exegisti monumentum aere perennius"! a zatem winszuję Panu i najserdeczniej Pana ściskam.

Z prawdziwem uwielbieniem

Ignacy Chodźko

L. Chodźko

181

Dla pamięci Szanownego J. J. K.

Desiderata:

Oprócz Kościoła S. Michalskiego, 2 tomikowego, i Historyi Wilna, 4 tomowego; nic niemam. Co więc dobroć łaskawa zechce mi udzielić, będzie przyjęte z czułą wdzięcznością.

O ile będzie można powieści, byłoby dobrze, ale o ile będą kompletniejsze prace historyczne, tém bardziej są pożądańsze, bo bliżej tyczące się prac moich. A więc i Dzieje Litwy, i podróże historyczne i Pamiętniki dziejowe, trzeba mieć na głównym względzie, i im rychlej będą mogły być przysłane do Paryża, tem lepiejby było.

Paryż 1-13 września 1858.

L. Ch.

182

Paris, Rue de Tournon 5.
20 lutego = 4 Marca 1859.

Szanowny Ziomku,

Korzystam ze szczęśliwej sposobności aby się przypomnieć Twej łaskawej pamięci.

Oddawca niniejszego Pan Juljusz Orzechowski, Obywatel z Podola, po odbyciu korzystnej podróży za granicą, wraca do kraju, przez Litwę i nader mu będzie miło gdy się bliżej z Tobą poznajomi. Opowie on ustnie to co wzajemnie nas interessuje, i przypomni uprzejmej Twej dobroci moje desiderata naukowe i książkowe dzieł Twoich, ile będzie można najwięcej, a do których posiadania przywiązuję największą wartość. Dotychczas mam:

1. Kościół Sᵗ Michalski, 1833.

2. Ostatni rok panowania Zygm: III. 1833.

3. Podróż po Polesiu, Wołyniu, etc. 1840.

4. Historya miasta Wilna, 1840-42. w 4ʳᵉ tomach.

Najlepiej sam osądzisz jak daleko jestem od niezliczonej liczby płodów pióra Twego, a tem samem, jak będziesz mógł zasilić mię takowemi!

Delektuję się przy Tece Wileńskiej, lubo z ułamków, nad Ikonoteką, i oceniam zawczasu całą wartość i pożytek tej pracy, która będzie tak kompletna!

Widujemy się

Widujemy się często z Szanownym Stefanem, który tak wyłącznie i wytrwale sposobi się nad gruntownemi naukami.

W oczekiwaniu na Twoje listy i na desiderata naukowe, przesyłam szczere i braterskie pozdrowienie.

Leonard Chodźko.

Monsieur Joseph-Ignace Kraszewski

à Żytomierz.

184

Paris, Rue de Tournon 5.
10 Sierpnia 1860

Szanowny Ziomku,

Korzystam ze sposobności, aby się przypomnieć Twej łaskawej pamięci.

Spółtułacz od r. 1831, a mój kuzyn Mikołaj Rahoza, udaje się na Biało-Ruś do swej rodziny, z nadzieją powrotu do Francyi. Polecam go Twej dobroci; zaznajom go z Twymi znajomymi, aby mógł wywieść miłą pamięć swego przejazdu przez Warszawę.

Czy otrzymałeś list mój z 4 Marca 1859, powierzony na ręce Juliusza Orzechowskiego? Śmiem tu przypomnieć moje desiderata. Wypisuję co mam Twojego w moich zbiorach:

1. Kościół Sw. Michalski, 1833.
2. Ostatni rok panowania Zygmunta III. 1833.
3. Podróż po Polesiu, Wołyniu etc. 1840.
4. Historya miasta Wilna 4o tomowa. 1840-42.
5. Resztki życia, 1860.

Z tego sam najlepiej osądzisz, jak daleko jestem od posiadania prac najobfitszego naszego pisarza; a szczególniej z dzieł przedmiotów ściśle historycznych, do których przywiązuję największą wartość i dla

moich

moich poszukiwań, i dlatego iż wyszły z pod pióra Rodaka, którego wysoko i serdecznie cenię, a przyjaźni którego, najuprzejmiéj się polecam.

L. Chodźko

P. S. Czy mogę się spodziewać zbioru zupełnego Numerów Gazety Codziennej, od chwili objęcia pod Twoją redakcyą, co trzymiesięczny lub nawet rocznie zgromadzony, abym miał ten jeden exemplarz kompletny.

Monsieur Joseph-Ignace Kraszewski

na Podwalu
w miodowej Ulicy —

à Warsovie.

Warszawa d 5 Grudnia 1858r.

186

Panie!

Za jedną, z najszczęśliwszych chwil mojego życia a którą Tobie panie winien jestem, niewiem jakim wyrazem dziękować? czyż ja zgarnę na pióro choć cząstkę wdzięczności co się do Ciebie wydziera?! O mój Boże! ten Kraszewski którego od moich najmłodszych lat czciłem i czczę jak istotę nadludzką, jak posłannika Niebios, co swem poczciwem, serdecznem słowem, świętem natchnieniem, niezmazioną miłością Boga i ludzi, tak potrafi godzić z życiem tych co go rozumieją, tak pociesza w zwątpieniu! tak łagodnie, tak po ojcowsku wskazuje prawą drogę cnoty i obowiązków człowieka! ten Kraszewski wie o mnie, znalazł dla mnie kątek w swojej opiece, zajął się moją biedną, niedołężną pracą i tyle pociechy, tyle odwagi wlał w serce! o Panie niech Ci to Bóg odpłaci!!–

Napominasz mię Pan o pracę, sumienie, pokorę i modlitwę co duszę podnosi!... oh! byle zdrowia, byle siły, a chęć jest, Bóg widzi że jest! choć wiem że mi tak du-

żą

tak dużo brakuje! Niestety! nie-
długo już skończę trzydziesty rok
życia a jestem zaledwie w początku
potrzebnych mi wiadomości, ukształ-
cenia; ależ Jermoła w sześćdziesią-
tym nauczył się czytać i dowiódł
że nie święci lepią garnki! toż
i mnie Bóg dopomoże! - a przy
radach poczciwych, światłych ludzi,
tych zacnych serc co tak krzepią
wytrwałość, przy usilnej pracy, mo-
że Ci Panie będę mógł dowieść
że nie marnuję bożego daru, któ-
ryś dopatrzył we mnie! - Oh! je-
żeli kiedyś sam to wznaszo, nie-
pragnę innej nagrody! -

Odważyłem się napisać drugą
powiastkę, bajkę z ludowego poda-
nia, alem ją pisał przed Pań-
skim artykułem o mnie, przed
tym artykułem nad którym
płakałem z radości jak dziecko,
jak w tej chwili płaczę... którego
nauczyłem się na pamięć jak

pacierz

187

jak pacierza! – więc co do języka, co do rozwlekłości, popadłem w ten sam błąd co i w Aniele i Czarcie, ale się poprawię! Czytałem tę pracę dobremu, zacnemu panu Wójcickiemu, pocieszył mię! –

Mam nadzieję, że Łaskawy Pan nierazy odwracać odemnie swoich światłych rad, swoich napomnień o które najpokorniej upraszam; a jeżeli kiedyś... (bo człowiek tak łatwo stawia zamki na lodzie:) jeżeli kiedyś stanę się użytecznym ogółowi, racz mi Pan wierzyć że większą połowę będę winien Tobie, tej zachęcie którą przy wstępie od pana otrzymałem! –

Z najgłębszem poważaniem

Jan Chęciński.

Wielmożnemu

JJ. Kraszewskiemu

Ch

Warszawa d. 19/4 59.

Szanowny Panie!

Nieszczęśliwy dla mnie traf, niedozwolił mi zastać Szanownego Pana w domu, podczas Jego krótkiego pobytu w Warszawie. Czy pragnąłem i jak pragnąłem zamienić z Nim choć parę słówek, otrzymać krzyżyk, na dalszą drogę mojego zawodu, podziękować osobiście za wzmiankę o moim poemaciku „Anioł i Czart" – za tę pociechę, którą w nader chwili zwątpienia odczytawszy, czuję się pokrzepionym i wytrwalszym – zdaje się że nadmieniać niepotrzebuję, a raczej żem nadmienił bez potrzeby. – Moja radość obiecana, musiała ograniczyć się na tem, że grając w Chłopach Arystokratach jednę z pomniejszych rol, widziałem Pana w loży ochotnie przyklaskującego moim kolegom i koleżankom, i że tym razem pozwalając moim oczom za często szukać pańskiej loży, Bóg wie po jakiemu odegrałem moją maleńką przeszłej rolę. –

Przed napisaniem kilku poemacików, bądź drukowanych osobno, bądź rozrzuconych po pismach periodycznych, próbowałem pisać dla sceny; teraz zaś, po uważniejszych studiach, odważyłem się

(s. tr.)

stanąć przed Publicznością z trzy-aktową komedją wierszowaną, p. t. Szlachectwo duszy – Przyjęto ją nad zasługę; zacna nasza publiczność serdecznie przeciągłym oklaskiem nagrodziła autora, który tym razem, jak gdyby nieznał się wcale z deskami scenicznemi, zaledwie zdobył się na niezgrabny ukłon. – Teraz większa dla mnie trwoga; prosiłem P. Gebethner Nakładcy tej sztuki, aby ją natychmiast przesłał Szanownemu Panu, i jeżeli Pan nieodebrał jej dotąd, zapewne razem, lub wkrótce po moim liście odbierze.

Pańskiego zdania, pańskiej rady, czekam z biciem serca; czuję jak wiele wymagam od Niego, a jednak niemogę oprzeć się pokusie prośby choć o parę słówek, po których śmielej zabrałbym się do nowej pracy. Nieracz Pan sądzić że mówię tu o wzmiance w Jego pięknych listach, nie; kilka wyrazów najostrzejszej prawdy skreślonych własną Jego ręką, byłoby mi nauką i świętą pamiątką. To wiele, bardzo wiele, ale stało się, już napisałem i... nieprzekreślę mojej prośby.

Jeżeli sztuka moja przyda się dla żytomierskiej sceny, byłbym bardzo szczęśliwy gdyby ją

Szanowny Pan raczył popprotegować. - Oh! i znowu prośba!! -

Niesśmiem dłużej zabierać drogiego czasu Autorowi jednej z najwiarogodniejszych historyi, historyi Kotka w Płocie, zakończam więc moje pismo, łącząc podziękowanie do dziękczynień chlubiącego się Tobą Panie Narodu, za ten nowy a tak posilny, tak uroczy pokarm ducha.

Z najgłębszą czcią i poważaniem, oraz prośbą o łaskawą pamięć,

sługa

Jan Chęciński

Adres

Do Jana Chęcińskiego
Artysty Dramatycznego
pod № 369 przy Ulicy
Bednarskiej
dom Wo Wernera.

(bo jest Jan Chęciński nie artysta)

J. CHĘCIŃSKI

190

Najszacniejszy Panie!

Stało się wedle najsłuszniejszego życzenia Pańskiego - zakończenie gawędy zmienione.

Przy tem, ośmielam się upraszać o wydrukowanie artykułu który załączam; jest to wcale dobry list p. Desmoyers, do redaktora nowej gazety muzycznej w Paryżu. Racz drogi Pan, mieć tyle cierpliwości, aby przeczytać do końca. Przełożyłem jak mogłem najwierniej, dostawszy na parę godzin l'art musical Nro 1szy.

Dyrektor Opery i Reżyser dali mi ową gazetę i myślę że to najpierwszy jej exemplarz jaki tu przybył, zatem rzecz świeża. L'art musical wychodzi raz na tydzień, co Czwartek.

Ja, zredagowałem artykulik aż do cudzysłowu, ale jeżeli źle lub niedogodnie dla Gazety, to

racz

racz szanowny Pan zrobić z tem
co się podoba – bo szło mi tylko o
oszczędzenie drogiego Mu czasu.

Nareszcie gdyby były do tego
powody, można powiedzieć że
ja omyliłem konceptem Pana o-
wego listu do druku. ale to ufanie
powodowało. Zapewne Ruch muzy-
czny niebędzie pierwszym. –

Niekradnę więcej czasu
a zostaję z serdecznem powa-
żaniem

14/12 60. sługa Jan Chęciński

9/6 bi.

Najzacniejszy Panie!

Kiedyś odezwałem się prosząc o awans... musiało mi być bardzo źle kiedym się posunął do tej śmiałości! awansu nie dostałem... trudno! - Dziś gorzej ze mną - jakiem prawem pukam do Pana?.. a! chyba prawem wiary w Twoją uczynność! - Czemu piszę zamiast mówić?.. bo wyrazy konają w ustach, chociaż nie żądam nic więcej, jak tylko ułatwienia chwilowego, które powetuję dalszą pracą.

Choroba i moje reżysserstwo wpędziły mię w długi - dziś nie czas oswobodzić się z nich zupełnie, ależ one są przyczyną bardzo, bardzo dotkliwego położenia. Wziąwszy na miesiąc 51 rubli płacy - daję za mieszkanie 20 - zostaje 31. - Z tych, niemówiąc o ciągłych drobnych potrzebach sześciorga dzieci, jeżeli dwom lub trzem ~~#~~ wierzycielom oddam po trzy chociaż ruble, cóż pozostaje na cały miesiąc życia dla 10 osób, którym dać je winienem?... praca. A! czyż ja lękam się pracy?! Ale zobaczmy jak z pracą idzie.

Pułkownik Hauke, przysłał mi operę do tłómaczenia - małą - jednoaktową - ale francuzką, więc do podkładu trudną - przysłał robotę zapewniając że natychmiast każe za nią zapłacić. Cztery tygodnie blisko siedzę nad robotą - kassa awansów zaprzestała - ztąd trzeba było pożyczyć na życie; - kassa na tydzień przed pierwszym wypłaciła gażę; - trzebaż oddać co się dopożyczyło - po zapłaceniu komornego - zostaje mi dwa lub trzy ruble, z których

pięć

pięć tygodni mam płynąć!- Ale robota na ukoń-
czeniu, znów pożyczę na parę dni życia;- za podkład
dostanę z jakie 40 rubli, to się połata!-

Przed trzema dniami, odnoszę robotę - pułkownik
oświadcza że kontent z niej, rozkazuje wykończać pod-
kład Mojżesza (Rossiniego) prosi żeby Moniuszko napisał
libretto, a co do zapłaty za ukończoną pracę, każe
się wstrzymać dwa lub trzy tygodnie.... fraszka!!-

Potknąłem trzy - i wróciłem do domu, (gdzie czekano
na wydatek dzienny)- bez grosza!- Moje dzieci nie
wierzą, że można trzy tygodnie czekać na obiad!-

Ah! drogi Panie! daruj że Cię trudzę takiemi
bredniami - alež kto mię zapewni, że przypominawszy
sobie moje odezwanie się o awans, niepomyślałeś
Pan o mnie: „ten człowiek chyba rzuca gdzie niepo-
trzeba, przecież mu teatr płaci!"- prawda, są dale-
ko biedniejsi, ale czyż ubolewając nad niemi, mam
zapomnieć o mojej rodzinie? oh! taki egoizm, nie
dowodzi braku serca!-

Jeszcze słowo:
Wykończyłem komedję - Gazecie winienem 125 rubli-
Gebethnerowi daleko więcej - zatem czas pracy - obe-
cnie nie mi nieprzyniósł - prócz spłaty długu;- i to
wiele - ale jak żyć?-

Prawda, Gebethnerowi winienem nie samą
gotówką, bom wziął różnemi czasami trochę
książek - ale cóż, trudno bez książki, pow-
tóre, wtedy kiedy je brałem, nie przewidziałem
cz

co się stanie, wierzyłem w własne siły, w pracę -
Gdyby Teatr szedł dobrze, Komedja przyniosłaby mi choćby 150 rubli - Mojżesz 150 - skończona Akkermanowa operetka:/ 50 - i libretto dla Moniuszki w przyszłości jakaś obietnica -; - toż byłoby czem zaspakajać wierzycieli - byłoby przy czem pracować! -

Gdybym przewidział obecne położenie, czyżbym się dopuścił zbytków, jakiemi są: wzięcie na wypłatę szafy do sukien, łóżek dla dzieci, komody na bieliznę, a co najgorsze, szaf do książek?... dziś i stolarz na karku! - i trudno -; on chce żyć! -

Co było w domu droższego - to już w lombardzie.

Otóż teraz, Moniuszko błaga o libretto - więc o pracę z której kiedyś... będą owoce - a ja do pierwszego Lipca nic, nic niemam, prócz zegarka bez którego trudno, a który jutro trzeba zastawić.

Zacny, serdeczny Panie! raz jeszcze powtarzam, że nieżądam żadnej ofiary, bo wstyd by mi jej było - ale ułatwienia! ułatwienia chwilowego -

Gdyby gazeta zaczęła druk Komedyi;- wprawdzie ta robota zapłacona, alež p. Kronenberg na dług mógłby odjąć połowę, a drugą to jest 50 rubli mógłby mi zaawansować. - Zamiast pełzać z dnia na dzień pożyczonym groszem, mógłbym siąść do pracy dla Moniuszki, bo i on biedny, i on potrzebuje, a bez kanwy, niewyhaftuje - trzeba mu libretta. - Jeżeli stan obecny potrwa, a broń Boże pogorszy się, zmienię mieszkanie,

me

wyjmując jedną stancyjkę - zobaczę czy to wiele pomoże. W życiu mojem, mogę zaprowadzić zmianę, ale dzieciom .. już skromniej nie można! - one tak żyją biednie! - sam wytrzymałbym - a dzieci zabiłbym. -

Przebacz mi drogi Panie, wydarcie czasu, a może i chwilę niesmaku - alem musiałem po trosze wyjaśnić położenie, abyś pan uwierzył. Bóg świadkiem, nieprzesadziłem w niczem - Bóg świadkiem, że jeżeli niemożesz pan podzielić na połowę mojego długu względem Gazety, niebędę miał żalu do pana, bo czyż mogę znać bliżej powody które pana względem Kronenberga krępują? Nie, jeżeli niemożna tego uczynić - nic nieżądam. Niespodziewam się, abyś pan po mojem zwierzeniu się - (: którego stąd niepowinien powstać :) gorzej patrzał na mnie - to byłoby niesprawiedliwością; moje uczucie względem pana daje mi prawo, nie żebyś mię uważał jako młodszego brata w pracy - oh! do tego zbyt mi daleko! .. ale jako człowieka który więcej przeczuwiem niż rozumem, ocenia Cię i czci całem sercem, który umie szanować każdą chwilę rozmowy z Tobą, każde dotknięcie Twojej ręki! -

Nie potrącajmyż tego co święte, o interes, ah! nawet o potrzebę! -

Z serdecznem poważaniem

Jan Chęciński



X. St. Chołoniewski

R. 1844. 10 7bra

Kochany list Pana Józefa Dobr. pod d. 16. Sierpnia dogonił mnie temi dniami w Kamieniu
dokąd przybyłem z Janowa, niespokoyny o zdrowie siostry mojey Wizytki, które od roku
bardzo jest nędzne, i dopiero, od kilku niedziel trochę więcey nas zaspakaja. Zjechała się
cała mała nasza rodzina do tey drogiey nam słabey, grocholscy ze Strzyżawki, i brat móy
Jędrzyj, który miał przyiemność poznać pana Józefa Dobr. przeszłego roku w Odessie.
Wielką mi iest pociechą zasługiwać na łaskawą pamięć pana kochanego, ieśli zasługą
nazwać można nayszczersze przywiązanie i rzetelny szacunek Jego osoby. - Zawsze tylko
żałuję mocno, że Janów niemógł się dotąd wywiązać z serdeczney gościnności jaką mieszkańcei
iego doznał w Gródku - pytasz się panie łaskawy com porabiał temi czasy? - nic osobliwego.
Cały ten rok iednostaynie mi upłynął w starym moim kącie. Pismo Boże, brewiarz. Au:
gustyn i Bernard S. orzeźwiały nieco moją ospałość duchową. nowości literackie, które wpa:
dały mi do ręki, i dorywczo tylko mogłem przebiegać, snuły mi się po głowie jak cienie
chińskie in Camera obscura. Nie wina to tych pięknych zabawek lecz starego oka mego,
dla którego, iuż one straciły swóy powab. w Bigosie hultayskim 19. wieku, trudno mi
odnawiać znajomość z starym jego kollegą 18 wieku - z grymassem Wolterowskim pomimo do:
wcipu - z tą żyłką do paszkwilu, która w niektórych tam obrazach przebija się - Mnie się
bowiem zdaje, że prawdziwy humour nie może być bez jakiey iskierki miłości bliźniego.
Jeśli go ktoś ma, to dla tego że kocha godność człowieka, i tuszy sobie że do niey, bodźcem
dowcipu zacne umysły zachęci. Więc, obok śmieszności błędu, stawi zawsze powaby
szlachetnych charakterów. Bez tego pierwiastku miłości, naydowcipnieyszy lecz ujemny
pogląd na towarzystwo, ma coś nie wesołego w sobie, bo wyjawia w dostrzegaczu, brak
jednego zmysłu - zmysłu piękności moralney; a na mnie robi wrażenie przyiemnego
foremnego oblicza, w którym, za przybliżeniem się z żalem upatruiemy bielmo na
oku. Bigos powstaje także na mieszaniny Bełty - ale i to grzech przeciw 4. przyka:
zaniu. honora patrem ~ bo dziecie wojuje z Tatkiem własną iego bronią - nakoniec
te infiniments petits, parafianszczyzny powiatowey, i ledwie mikroskopiem dostrzeżone
komerażiki, osobistości, niewiem czy są błogie dla belletrystyki Krajowey - Zresztą oddając
wszelką sprawiedliwość dobrym chęciom i talentowi autora Bigosu dubia te moje może
zbyt surowe poddaję pod bieglejszy sąd panski
Coż mam odpowiedzieć na uprzejme i piękne uwagi kochanego pana Józefa o potrzebie
pisania? o powodach, które niby wytrąciły pióro z rąk moich? - oto, że nie ma innych
prócz moich dolegliwości nerwowych, a po części przytłumienia tey iskierki, która
nam siłą mocą dobywa z serca uczucia, bez którey, nigdy niepoymowałem, żeby się
godziło, martwem słowem drugim się naprzykrzać, bo to robota, na którą nie tylko
czasu i atłasu, ale nawet prostego papieru szkoda. Potężnego ogniska, burza nawet
nie rozwieje, lecz na świeczkę, w niedobrey latarni, taką iak moja, dość trochę
wiatru żeby ią przygasić. Może Bogu, podoba się z miłosierdzia swego znowu kiedyś
udzielić świętego płomyka, więc się po staremu weźmiem do roboty - Dla tego
piśmiennym i niepiśmiennym, potrzebna nam rezygnacja - o którey, ze zbudowaniem
czytałem piękne myśli pańskie - boć rezygnacja nic innego nie iest ieno cierpliwość
miłości - - a coż być może na ziemi i w niebie, szlachetnieyszego, możnieyszego od

miłości Bożey?

Cieszę się że pan Dobr, trwasz w predsięwzięciu nieopuszczenia atheneum. Niemała panska zasługa w zwalczeniu tyle trudności z niem połączonych - wszakże największe nie są w publiczności, lecz w czasie w którym żyjemy. Jest to epoka przeobrażenia, une epoque de transition. Co miesiąc niemal, zmieniaja się, zdania zasady, szkoły, wszelkiego rodzaju. żądaja więc czytelnicy, ieśli nie coraz innego głosu to przynaymniey coraz innego śpiewu - bo to ma dowodzić progress, a ciągle ich opada terror panicus żeby nie uchodzić za retardaterow. Nayłepiey tego dowodzi obecne pismiennictwo Francji i Niemiec, gdzie peryodyczne zbiory co chwila w inne, przeżuciaja się barwy. Biegłe i sumienne sterniki pism takowych, tym tylko się ratuja, iż językiem w modzie będącym przemawiają do świata, i staja w obronie zdrowych odwiecznych zasad, w wszelkiey gałęzi wiedzy. Są to poczciwi zręczni lekarze qui dorent la pillule au malades. bo też, rzeczywiscie, święta, odwieczna prosta, szczera prawda, stała się nam, bardziey niż kiedy, niesmaczną, gorzką pigułkę - Jakże iey nieposłacać? wszakże, uznać należy, że robota taka, przechodzi siły, iednego, chociby naygenialszego pisarza - Trzeba więc kollaboratorów, nie tylko z talentem, lecz i z zasadami zgodnemi przynaymniey w kardynalnych materjach dla ludzkości - a o drugich, zdaje mi się ieszcze trudniey u nas jak o pierwszych. Trzeba nadto, życia stale socyalnego, dla porozumienia się i stosowania do pewny iedności roznorodnych utworów - a my rozproszeni po wsiach, każdy sobie solo, filozofuje, spiewa, kwili, lub krytykuje. Nie mowię iuż o innych materjalnych zawadach - a że pan Józef Dobr. dość pomyslnie ze wszystkiemi walczy, dowodzi tego szescio letnie życie atheneum, w którem rok jeden zawiera może 10. lat pryjaźniejszey epoki. Nie trać więc panie moy animuszu z Bogiem i dla Boga przeciw daley - polecay swoją robotę pren. pannie a wszystko dobry weźmie skutek - Nic, mnie, pan Józef nie pisze o Witoldzie 3. części Witoloraudy - czy iuż wyszedł z druku, gdzie? i kiedy? Mindowsa chwała ustalona - Wszyscy zgodnie twierdzą że to jest nayprzkniejszy kwiatek wieńca panskiego - a ja mowię amen. i prosiemy o więcey. Czytałem także z korzyścią dwa Tomy Studjów Literackich, owoc poważney pracy panskiey. Dziękuję za szczegóły o X. Rell. Hołowinskim i iego utworach; przecz wiadomości o nim w gazecie peters. żadnego od pułtora roku, nieodbieram od niego pisma - W Tygodniku peters. pierwsi Estetycy nasi coraz rzadziey głos podnoszą ale za to Biblioteka Warsz. i pielgrzym, z dzielną wytrwałością pracuja, - a w poznanskiem P. Trętowskiego protestantsko - heglowski głos brzmi donośnie - Szkoda tylko, że język i duch polski na tortury neologizmów

szwabskich, wzięty - cor by ter X. piotr. Skarga powiedział żeby mu Trętowski zamiast dilemma podał dwóygańca O! poveri orechii nostri!! ale dość iuż i za nadto tey bazgraney gawędy - bo pański czas drogi, i zdrowie moie nie po temu. Zmusza ono mnie szukać ulgi zagranicą - podałem iuż prozbę o paszport do Karlsbadu i Włoch. Formalności zabierą czasu parę miesięcy - bo z Księdzem więcey korowodów iak z świeckim. przecież zrobiono mi nadzieię że go otrzymam.

Bardzo przepraszam że p. Wislocki, przez zbytnią gorliwość przyiacielską bez moiey wiedzy, utrudzał pana Łaskawego, korespondencyą z glüksbergiem i dziękuię bardzo za wstawienie się - ale ia tą rzecz mam dawno za skończoną, i niczego nie żądam od p. glüksberga, wszelkich mu życząc pomyślności typograficznych.

polecam mnie dobremu sercu pańskiemu iako znaynetel. meyszym szacunkiem szczerze przywiązany Sługa

X Stanisław Chołoniewski

Kamieniec 10 września 1844.

Nic mnie pan Łaskawy nie donosi o Kostusi czy iest przy babce czy w wyprawie?. proszę mnie polecić pamięci wszystkich mieszkańców Grodeckiego domu.



Wielmożnemu Jmć Panu

Jozefowi Kraszewskiemu

Mmu Panu Dobrodziejowi

Волынская Губерня г. Луцкъ p. Łuck,

въ Грудекъ w grodku

~~г. Луцкъ во Грудекъ~~

Въ Луцкѣ носу 16 Сентябр

196

N. H. Chołoniewski

R. 1845. 18. Maja

Panie Józefie Dobrodzieju. Nieraz już brałem pióro w rękę, dla kochaney rozmowy, z panem moim łaskawym – ale p. podwysocki, od niejakiego czasu bawiący z nami w Kamieniu, ciągle mnie zapewniał że pan Józef Dobr. nie znayduiesz się teraz w grodku, lecz na wielkim świecie Warszawskim – gdzież tedy pana mego, miałem szukać? Wahałem się więc długo – a gdy mi się iuż serce przyia: cielskie zatęskniło ze panem Józefem, więc iuż na los, szczęście puszczam ten list do Grodka, w nadziei że nastąpił iuż powrót z podróży Warszawskiey – Od ostatniego naszego widzenia się w Sławnie, które, acz zbyt podobne do błyska: wicy, przecież tyle mi pociechy przyniosło, gospodarz domu tego starożytnego, powalił się o ziemię jak stary lecz silny jeszcze dąb, i zgonem swoim Chrześcjańskim, zbudował nasze prowinje – Był on pono ultimus Romanorum z pomiędzy magnatów naszych – szczerością i prostotą serca przywodził na myśl owe czasy, w których ubogi szlachcic bez poniżenia siebie, mógł w ściste stosunki wchodzić z możnym, i patrzał nań jak na starszego brata iedney wspólnie Kochaney wielkiey rodziny – nie raz go nawet

sam z upadku ratować, kiedy z kolej z młodszego brata stał się starszym - bo to był wiek wzajemney posługi i wsparcia - Myśl ta wyraźnie objawiaseś w dawnym obyczaju Senatu nazywania Izby poselskiey młodszą bracią - Lecz to iuż należy à l'histoire ancienne na to miast weszły w modę Pani arystokracya i Pani Demokracya, dwie swarliwe jędze, które do ócz sobie skaczą, chociaż prawdę mówiąc, same dobrze nie wiedzą czem są w istocie, i czego chcą. -

Przeczytałem, niedawno, acz iuż przed rokiem wyszłą powieść pańską, - Krzyż na rozstayney drodze. Uważam ją, jako jedną z nayszczęśliwszych które wyszły z pod pióra pańskiego - Są w niey, momenta i chwile, które dowodzą, wielkiey znajomości nayglębszych komórek serca ludzkiego Kiedy brat ten, co duszę na służbie świata zaszargał, rzuca pod krzyż, smutnie uzbierane grosiwo - Opisanie z wolna w nim konczącey wiary Oycow - te krótkie słowa: O moy Boże! i możnaż to nazwać życiem? - przedziwne są - a w oczach moich przeważają całe tomy, sławionych innych romantycznych utworów - Jest też, w tey powiastce śliczney wybornie zachowany przepis ów Götego - man erkennt

den Meister an dem was er verschweigt –

artykuł w Atheneum o XX. Trynitarzach iest także jakby z serca mi wyjęty – Cieszyłem się tem wszystkiem jak dziecko – i gdyby trochę bliżey był gródek Kamienia – byłbym się wybrał do gródka żeby pana Józefa mego uściskać za te piękne utwory, i ofiarować mu, jakie tylko mam naypiękniejsze obrazki – niech Bóg pokrzepia i błogosławi w tak pięknym użyciu pięknego talentu.

Wpadły mnie także w ręce niektóre peryodyczne pisma poznańskie – Miły Boże! w jakież to ręce, biedny nasz język się dostał. – Trętowski z całą swoją nniemaną głębokością à la Hegel, w stylu wydaje mi się równie napuszony, ołowiany (plumbeus) i trywialny iak oratory nasze za Sasów, w Chryjach swoich podczas aktów weselnych – Słyszałem, że pan kochany, zamyślasz o nowym jakimś peryodycznym piśmie – Boże dopomóż! U nas tu wszystko po staremu – Siostra moja Zakonnica biedna, zawsze słaba. Ja dotąd nie otrzymałem paszportu za granicę i tylko nadzieja mnie karmi – Miałem w tece kilka pisemek zbyt długich na artykuły do pism peryodycznych – przesłać je myślę do Zawadzkiego

będzie z tego spory ieden Tom in <u>octavo</u>.
tytuł iego taki: <u>Odpowiedzi na dwa pytania</u>
1. <u>pyt</u>: Co znaczy słowo postęp mądrości w duchu
nauki Chrystusowey? – 2. pyt: Jak sobie zabespieczyć
zbawienie w stanie małżeńskim? – potem <u>Legenda</u>
<u>Wschodnia</u> – <u>Słowik i Róża</u> koncept niby poetyczny

Donieś mnie panie Kochany, o swojem zdrowiu
i całey Kochaney rodziny – ale – ale – czy nie mógłbym
mieć, z taski pańskiey, kopię owego <u>literackiego</u>
<u>listu</u> P. Strut... którą chciałeś mi dać do przeczytania
w Sławucie – ieśli by to być mogło, to bym żądanem
zezwoleniem, zaraz po nią wysłał posłańca do
Gródka – Vale et nos ama –

Zawsze z nayszczerszym szacunkiem
przywiązany przyiaciel i Sługa
X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec
d. 18 Stycznia
1845

X. St. Cholonie wski 198.



R. 1845. 10 Luty.

Panie Józefie Dobrodzieju! Umartwiłem się ostatnim kochanym listem pańskim, i zarazem pocieszony zostałem. Zmartwiłem się, że nie mogę, z tak daleka, jakąkolwiek ulgę przynieść cierpieniom przyjaciela; ucieszyłem się otwartem i pobożnem sercem Jego, które, pewien jestem, że i z tego krzyża, korzyść dla siebie zdobyć potrafi. Nie wódzcy, i ta niespodziewana przeszkoda do podróży warszawskiej i ruina owczarni, nie są to fraszki w położeniu pańskiem, ale prawdziwe ciężkie kłopoty. Jednak nienależy pod niemi upadać - a lubo człowiek w podobnych razach, nietylko piśnie, ale częstokroć jak niedźwiedź w borze ryknąć musi, pamiętać jednak powinien, że w największych utrapieniach nie jest on sam, lecz z nim pospołu Chrystus krzyż dźwiga, i dodaje sił do walki - a dopuszcza takie walki, ażeby dusza nasza poznała jaki posiada kapitał, rezygnacyi, wiary, męztwa duchowego, i miłości Chrystusa. bo in amore non vivitur sine dolore a jeśliby nawet bez tego kapitału się znalazła - to poznanie takowe, zawsze by było nieskończenie korzystnem

bo przez nie, zakupić można ową naydroższą perłę pokory, która zawsze chodzi w parze z miłością świętą. Tym czasem, niepoymuję, dla czegoby się nie mogło zaradzić kłopotom pańskim - bo jeśli o kredyt idzie, tenby się powinien znaleść u zacnych Sąsiadów. bez udawania się nawet do Dubna - Co się tycze paszportu do Warszawy, niewiem czy pan Józef kochany radziłeś się w tym interesie X. Marcellego Lubom. - Jeśli tego nieuczynił, to życzę bardzo tak postąpić, pewien będąc że rada i pomoc będą skuteczne. Samotność Panska w gródku, przy słabem zdrowiu, cale mi się nie: podoba - są bowiem chwile, dla zdrowia Duszy i ciała ważne, w których, koniecznie trzeba szukać przyjemnego towarzystwa - bo Pan Bóg niechciał żebyśmy we wszystkiem zawsze sobie wystarczyć mogli - wszakże masz, panie kochany Łuck blisko - i zacnego naszego X. Wiktora, wiernego przyjaciela, z którym rozmowa i miła i pożyteczna -

Nowych Książek, o których mi wspominasz

niemiałem dotąd w ręku. przyznam się, że niemiałbym nawet czasu teraz do odczytania, gdyby do mnie przybyły. Dotąd nasi podolanie niewrócili jeszcze, z kontraktów kijowskich.

przyjaciel moy X. pr. Wnukowski sprowadzając różne dzieła od P. Zawadzkiego, zapytał go czyby się nie podjął wydania mego rękopismu, o którym wspomniałem w ostatnim moim liście. i przesłał mu tytuł wskazujący treść ~~treść~~ jego - następująca odpowiedź przewidziana przez pana Józefa Dobr.- p. Zawadzki chce wprzód rozpatrywać rękopism - lecz X. Wnukowski ma odpisać że się na to niezgodzę. bo dość, zdaje mi się, dla nas biednych scriptores jedney urzędowey Cenzury. Lecz ponieważ, pan móy łaskawy nie zraża się mojemi ramotami, więc skoro tylko rękopism moy na czysto będzie przepisany prześlę go natychmiast do Grodka. Warunki moje bardzo proste zawsze jedne - 1. piękny papier i poprawne wydanie - 2 - piętnaście exemplarzy dla Autora - 3. - ponieważ to będzie Tom daleko grubszy od Wieczorów Starosz. Olbrom. więc może

żądać dział na rubli srebr. 80. wszakże to
zupełnie do decyzji panskiey zostawiam.

Narajutrz po odebraniu Kochanego pisma
P. Józefa Dobr. odprawiłem mszę S. na Jego intencyę
a teraz przyłączam tu Litanję ułożone przez
piusa VII. do matki boleśney, Ktorą odmawiając
w piątki, przy spowiedzi i Komunji, zupełny
odpust się pozyskuje - przepisałem ią dla pana
mego, sercem życzącem gorąco, dla niego, pociechy
niebieskiey - prześliczna to modlitwa i wiele
iuż sam doznałem od niey ochłody - jakoteż
od Króciutkiego nabożeństwa do 7. boleści M. B.
Które tu pan moy znaydzie, wraz z obrazkiem
tey miłosiernej pani i matki serc naszych.

Vale et nos ama.

Votre devoué ami en J. C.
Stanislas Chołoniewski

Kamieniec
d. 10. Lutego
1845

X. St. Chołoniewski 200.

R. 1845 17. Marca

Pozawczoray dopiero doszedł mi list pana Józefa Dobrodzieja pod d. 1. Marca - Żałuję, że nie wcześniey. Dzisieyszą więc pocztą przesyłam trzysta rubli sr. na załatwienie chwilowych kłopotów pańskich. Nie mam więcey pod ręką - lecz, Bogu chwała, widzę z listu pana Józefa, że à peu près tyle potrzebujesz. Oddasz mi je, panie kochany, kiedy Ci będzie naydogodniey, rozumie się bez procentu. bo te pie: niądze nie były przeznaczone na procentowanie. Chociaż mnie się także nie bardzo trzyma mamona iniquitatis przecież literatura pana Józefa, ma u mnie kredyt. Dawid mówi w swym psalmie non cognovi literaturam a jednak przyjaciołom zawsze wiernie przybywał w pomoc - więc i między nami bracią szlachtą, literatura za: wadzać nie powinna - Żegnam Cię już tą razą panie Józefie kochany, bo mam dużo do pisania dzisiay a głowa coś dziwaczy. Mes hommages à tous les vôtres - Zawsze szczerze przywiązany Sługa

X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec - 17 Marca
1845 -

Nic mnie nie mówisz panie, o swoim paszporcie do Warszawy? czy masz nadzieję otrzymania go? wedle mey rady. w ostatnim liście



Wielmożnemu Jmść Panu
Józefowi Kraszewskiemu
Mmść Panu Dobrodziejowi

Wołyń p. Łuck
w grodku

N. A. Chołoniewski, 202.

R. 1845. 13. Kwiet.

Wczoray odebrałem list kochanego pana Józefa pod d. 29 Marca. Bardzo rad jestem że choć cokolwieczek mogłem ulżyć kłopotów panskich. — Cieszę się przytem, że wróciła nadzieja pozyskania paszportu do Warszawy. Dobrze panie kochany robisz, że nie zasypiasz tey sprawy sukcessyjney bo w podobnych wypadkach les absents ont toujours tort à la longue. Niemogę i dziś długo pisać, bo jesteśmy pośród obrządków wspaniałych wielkiego Tygodnia. Życzę nay: piękniejszego Alelluja całey rodzinie Grodeckiey. Co się tycze mego rękopisma, oto, go znaydziesz panie Józefie przy tey expedycyi. przesyłam go w przekonaniu i w nadziei, że mi, szczerze bez ogródki, po przyiacielsku powiesz o nim całą myśl swoją, i nie zbędziesz mnie

ogólnikiem – zwłaszcza żebym rad
wiedział, zdanie pana Józefa, czy warto
teraz u nas takowe rzeczy drukować?
Nic niemam przeciwko Warszawie co do
wydania – bylebyśmy tylko nie spotkali mniey
grzecznych arystarchów od T. Waśkiewicza
i rękopismu nie zatrzymano. Z resztą
kierunek losów tey mojey ramoty – gdzie?
kiedy? jak? ma wyjść na świat, zupełnie
zdaję na takt i delikatny rozum pana
Józefa kochanego. – adieu – mes hommages
à tous les vôtres.
Zawsze z nayszczerszem przywiązaniem
wierny przyjaciel
A. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec d. 15. kwietnia
wielki piątek
1845.

A propos piśmiennictwa peryodycznego. Uważałeś panie
Józefie Dobr. artykuły p. M. gr. w nn. 21. 22. Tygod. Peters. – et l'on
revient toujours à ses premiers amours – jeno z większą wytrawnością
i dyplomacyą – mnie się zdaje że nastąpi to com panu Józefowi zapowiadał
przeszłej jesieni w Sławucie.

X. St. Chołoniewski 904

R. 1845. 20. Czerwca.

Wielmożna Mościa
Dobrodzikko!

Czternastego Kwietnia tego roku expedyowałem pocztą za rewersem pakiet z rękopisem do Kochanego naszego Pana Józefa, do Gródka, stosownie do adresu jaki mi wskazał. Mija już drugi miesiąc, a dotąd żadney niemam wiadomości o odebraniu przez niego tey posyłki. Jeśli temu, przyczyną, jest tylko może podroż p. Kraszewskiego do Warszawy to, Chwała Bogu – bo moja niespokoyność o zdrowie przyiaciela byłaby płonna – żeby więc pozbyć się tey dręczącey niepewności, udaię się do łaski WWPani Dobrodziki, ażebyś mi raczyła donieść kilko słowy, jak się powodzi P. Kraszewskiemu

gdzie się teraz znayduje? i czy wyżey wspomniony pakiet doszedł przynaymniey do Grodka? Daruy pani łaskawa natrętności pochodzącą z nayszczerszego przywiązania do pana Józefa i całey Jego drogiey mi rodziny.

Zawsze z nayszczerszem poważeniem
Mciwa Pana Dobrodzieja
przywiązany Sługa
X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec d. 20. Czerwca
1845.

Jeśli łaska odpisać, proszę adressować list do Janowa przez Lityn w Guberni podolskiey

Janów. 8. Lipca 1845. 206



N. St. Chołoniewski

Kochany list pana Józefa Dobrodzieja pod d. 29 Juni
wczoray odebrany, wyprowadził mnie z niespokoyności
którą mnie nabawiło kilkomiesięczne milczenie pańskie.
Dzięki więc, Bogu, że tylko przypadkowa zawieruszenie
listu, a nie inna jaka bieda była tego przyczyną: Ztem
wszystkiem, widzę ze smutkiem że zdrowie pana
mego cale się nie popisuje. Ja sądziłem że tylko
na mnie Jnwalidzie działa lato w sposób przez
pana Józefa opisany - a widzę co do słowa wszystkie
symptomata apatyi literackiey, na młodym
zapaśniku - przez bojarni wielkiey gromów i
burz, która mi się jeszcze nie dała w znaki - ale
być może że i to nastąpi - podzielam więc z serca
cierpienia pańskie i radzę jako doświadczone
przez siebie prezerwatywę od drażliwości nerwów
prisnitza. erbyni bung, czyli zarzucenie na
obnażone plecy i nogi mokrego grubego prze-
ścieradła, a potem przez kilka minut mocne
ziem polewanie ciała przez drugą osobę

to remedium probatum.

Szkoda że Kochany pan Józef męczył się powtórną redakcyją odpowiedzi na móy ostatni list - wszakże była już pod ręką, gotowa, dawnieysza nie expedjowana - dodawszy do niey parę słów byłbyś sobie oszczędził przykrego mozołu - i mnie by się krzywda nie stała bo byłbym w niey czytał, sąd pański o moim rękopiśmie (jak to mówią) z pierwszey ręki - jak rycina avant la lettre. wprawdzie i teraźnieysze zdanie pańskie o nim, nader łaskawe, tem bardziey powinno mnie zaspokoić, im więcey czasu upłynęło od pierwszego wrażenia i sądu. przekonany bowiem jestem że gruntowna przyjaźń pana Józefa, nie obwiyałaby prawdy w bawełnę dla przyiaciela - Nie tylko nie mogę mieć za złe, że dotąd spoczywa rękopism w gródku, ale owszem rad jestem żeś panie łaskawy puścił tę rzecz na delatę; bo wyznam szczerze, że na wydanie onego w Warszawie, wtedy bym tylko się zgodził, gdybyś sam panie, mógł tam pojechać, a choć wielce szacuję zacnego p. Alexandra Przeździeckiego

207

niezyczyłbym sobie iego lub kogo innego utrudzać tak błahym interessem. Ja tylko z jednym moim panem Józefem tyle sobie pozwalać mogę ośmielony Jego uprzeymością. - Zwłaszcza na przypadek nie przeyścia rękopismu przez Cenzurę wcale niebyłbym rad ażeby on po rękach chodził. Zostawmy więc losy iego czasowi i pomyślnym okolicznościom - nic bowiem, na tey przewłoce ani autor ani czytelnicy nie stracą - bo to nie są pisma de circonstance. zawsze więc w czas przyidą, ieśli mają wyiść na świat.

Co się tyczy tytułu. Odpowiedzi na dwa pytania - poniewaz rzeczywiście takie mi pytania zadano - więc mi się sam nawinął pod rękę - wyznaję iednak że iest arcy. prozaiczny i nie bardzo zachęcający do nabycia dzieła; wierzę także że dla tego powodu nie przypada do smaku Typografowi - ale na nieszczęście miałem zawsze i mam dotąd wstręt do szumnych tytułów - brak mi formalnie konceptu do intytulacji drastyczney a przytem krótkiey i ad rem. Jeśli więc łaska

racz Kochany panie Józefie podać mi myśl
swoją in hac perplexitate . pewny zaś jestem
że lepszey opieki od pańskiey, ramota moja nigdzie
nie znaydzie —

Coż to za mitręga z temi paszportami. i nadto
jeszcze Szanowny pański Oyciec sam musiał jechać
żeby napytać sobie proceſs.. bardzo wchodzę w przy:
kre wasze położenie – lecz prawdziwa nasza Kondycja
zawsze w Krzyżu S. być musi.

Pocieszyłeś mnie przynaymniey dobrą nowiną o
zdrowiu całey Kochaney rodziny gródeckiey, ktorą
niech Bóg błogosławi. o co się zawsze szczerze
modlę – mnie także paszportu dotąd za granicę nie
dali . luboć mi go wyraźnie nie odmówiono – siedzę
więc jak mysz na bębnie, i na nie jedną żałosną
przygodę moich przyjaciół patrzeć muszę. Day Panie
Boże pożytek dla duszy i radość dobrą w spełnieniu
woli Twojey świętey i naylepszey.– Mes hommages
à tous les votres. Zawsze z nayszczerszem
przywiązaniem prawdziwy przyjaciel i sługa
X. Stanisław Chołoniewski

S. Alex Przez. wzywał mnie listem francuzkim
ażebym mu przysłał artykuł do Biblioteki Warsz. i to
jeszcze imieniem redakcyi – ale ja odpisałem żem inwalid
i nie zdatny do takiey roboty – co jest nie wymowka ale
prawda

Moy adres teraz zawsze będzie par Lityn
à Sandraki Gouv. de Podolie

X. St. Chołoniewski 208.

R. 1845. 6 8bra

Kochany list pana Józefa Dobrodzieja pod d. 12. Sept.
zastałem w domu, za moim w tych dniach powrotem z Woły-
nia, dokąd mnie familijne interessa ściągnęły. Ubolewam
nad kłopotami pańskiemi, z których najdotkliwszy słabość
kochanych dziatek. Lecz Bogu dzięki i to już przeszło, i jest
nadzieja, że wszystko się znowu do dawnego trybu powróci.
Żywot nasz jest to równianka z głogów i róż, tylko że w duszy
Chrześcijanina, na tey ziemi róże są w pączkach, i dopiero w raju
Bożym, przyidą do zupełnego rozwinięcia.

Niechciey, Łaskawy panie, zbytnie się frasować o moy
rękopism - bo niewarto nad tem głowę sobie suszyć; już i tak
jest dość kłopotów - pytasz mnie czy zgodzę się na to ażeby
Glücksberg był onego wydawcą? Czemu nie? Jeśli go potrafisz
na to namówić - Z resztą honoraryum w książkach nie
powinno by być zawadą - bo i bez tego obeyść się można -
byle tylko porządnie dzieło było wydrukowane, autorowi
dostała się pewna liczba Exemplarzy, i Censura zbytnie
dzieła niepokiereszowała.

Co się tycze Stagnacyi w tuteyszém piśmiennictwie
mnie się widzi, że łatwo było Beyle prorokować

o tem co własne Beyty et Compagnie Koncepta sprawić nierawodnie miały. Czytelnicy słusznie stali się podeyrzliwymi względem nowych książek, albowiem firma dawnieyszey Kompanji literackiey już nie popłatna, a nowa dotąd nie ukazuje się; nikt, ile mi wiadomo, wyraźnie, grontownie nie wystąpił na plac z swojem odmiennem przekonaniem literackiem - ba nawet, ci, co urywkowo powstawali na Mieszamny, puszczali sami na świat utwory w duchu Beytowskim, jak n.p. Bigos, Sarafiansczyzna i.t.p. póki więc, rzeczy literackie zostawać będą in hoc circulo vitioso trudno, zdaje mi się o Kredyt dla naszego piśmiennictwa.

Trętowskiego pisma i innych poznańskich absolutnych mędrców, powiększają istotnie nasz Babiloński gwar i zamęt. Ale temu nigdzie i nigdy sama belletrystyka sprostać nie zdoła. Na to trzeba, katedry Filozofji Chrześcijańskiey, studjów poważnych - dzieł nie długich lecz treściwych, któreby jasnym powabnym stylem, po woli oswajały publiczność naszą z najważnieyszemi kwestyami starego katechizmu - wszakże pilnie się wystrzegając używać słowa tego nieznośnego, dla dumy naszych filozofów super-genjalnych. Bardziey zdaje mi się, trzeba z silnem przekonaniem, skromnie

wytrzeszczać, to, co dla nas jest prawdą - opierać się
na mocnej podstawie objawienia i dziejów świata, niżeli
wdawać się w podrzędną, drobiazgową, pełną osobistości
polemikę, która, choćby najdowcipniejsza, zwiększa tylko
hałasy, przekonania nie zjedna - bo ludzie, mają ten zły
obyczaj, iż zwykle posądzają o jednostronność i prywatę
tego co się w ich oczach kłócą - a kłótnią wydaje im się
każda polemika, której nie poprzedza, spokojne, dokładne
kompletne wyznanie wiary, w jakiejkolwiek materji
bądź filozoficzney, bądź literackiey - Świat teraźniejszy
wszędzie znużony jest tą wieczną dyplomatyką myśli i
zamiarów, tem ciągłem skradaniem się do prawdy - Ukazanie
się, mocnego przekonania opartego na wierze i rozumie
w jakimbądź zawodzie, jest dlań zjawiskiem pocieszającem
najpierwszą potrzebą - Dla czego, awanturnicy jak Towjański
jakiś oraz zgubny wywierają wpływ, na niektóre niepospo-
lite, lecz zbolałe obojętnością umysły - bo oni się im
stawią, jako ludzie, mocno w coś wierzący, nielękający się
rozumów i respektów ziemskich - a te chore dusze, cieszą się
że mogą, o jakąś wielką siłę moralną oprzeć się - Wprawdzie
złudzeniu koniec przyjść musi, z ciężką szkodą złudzonych -
Lecz jest w tem wielka nauka, dla zdrowo myślących.

oto, że człowiek silniejszy wpływu wywiera na drugich przez swoy charakter, przez swoię wolę, jak przez swoy rozum. Wystawmy sobie Cromwela, Robespierra, Dantona, zasiadających w akademii paryzkiey obok Voltera — niezawodnie żaden by z nich ust nie smiał otworzyć, ale zato, w parlamencie, w konwencji, Volter byłby istnym żakiem, humillimus servus tych panów — Uboć mu zapewnie nie zbywało, ani na talencie, ani na dumie ani na zuchwatey myśli, ani na chęci zburzenia wszystkiego —

Czytałem z przyjemnością przypis Listopadee i podzielam zupełnie w tey mierze zdanie panskie.

Lecz dość już tey gawędy, która wywołały trafne uwagi pana mego łaskawego. Kochaney Kastusi, dzięki składam za pamięć o mnie — niech Ja Bóg we wszystkiem błogosławi i szanowną Mamę i całą rodzinę grodecką.

Vale et nos ama. Szczerze przywiązany Sługa i przyiaciel. X. Stanisław Chołoniewski

Janów d. 6 Oktobra 1845.

Był niedawno w Janowie p. Alex. Groza. Zamyśla on o jakimś nowem piśmie zbiorowem. Zacznie przyjść mnie jest widzi budzi contra spem sperantes.

X. St. Chołoniewski 210.

R. 1845. 30. 9bra.

Dzisiay dopiero, przyniosła mi poczta łaskawy list pana Józefa Dobrodzieja pod d. 10. novemb. a to z przyczyny że już przeniosłem się na siedzibę zimową, do starego naszego Kamieńca. Tysiączne składam dzięki za namówienie Glücksberga do wydania ostatniey moiey ramoty. Co się zaś tyczy Cenzury, trochę jestem obojętny w tey mierze. bo habent sua fata libelli - i co Bóg chce żeby z nich pozostało to będzie naylepsze - przyznam się także, Kochanemu panu, że rad jestem trochę, że Księgarskie okoliczności, przyczyniaią się do ulżenia panu Józefowi pracy. Od pewnego czasu, bowiem, początem się troszczyć o Jego Kochane zdrowie. Niezapominay panie, starego przysłowia włoskiego, chi va piano, va sano e chi va sano va lontano. prace dotychczasowie pańskie, tak obfite, tak różnostronne żelaznemu

nawet zdrowiu, mogłyby szkodę przynieść - a pan Dobr., wedle zwykłego porządku, masz jeszcze długą drogę przed sobą - więc szanuj szacowne zdrowie z Janem Kochanowskim, dla familji i dla szczerych jak ja przyjaciół. Tymczasem cieszę się z zapowiedzianego nam poważnego dzieła Historji Litwy - petersb. literatura, zdaje się być à son apogée, sądząc po artykułach Tygodnika. Życzyć ieno pozostaje genialnym literatom, przy powodzeniu umiarkowania i skromności, co są do twarzy wszelkiemu talentowi - Ja tu przybyłam od tygodnia i Siostrę nieco zdrowszą zastałam, lecz od dni kilku znowu się iey stan pogorszył. Grocholscy nie powrócili jeszcze z Greifenbergu lecz co dzień ich się spodziewamy - Moje zdrowie także dość dziwaczne - coraz mniey zdatnym się czuję do pióra i pracy umysłowey - wszakże naykorzystnieysza dla mnie, jest cierpieć, modlić się i pokutować. L'abbé Victor d'après les dernières

211.

nouvelles, jouit d'une bonne santé - et il est presque certain que ses affaires s'arrangeront bientôt d'une manière satisfaisante.

Voila tout ce que j'en puis savoir -

Mes tendres amitiés à tous les vôtres - Veuillez dorénavant adresser vos lettres à Kamieniec.

Vale et nos ama.

Votre bien devoué serviteur
et ami Stanislas Chotoniewski

Kamieniec
30. novembre
1845 -



X. St. Chołoniewski 212.

R. 1846. 26. Stycz.

Panie Józefie Dobrodzieju! Podobno ani razu jeszcze, jak teraz, nie było w naszey Korespondencyi tak długiey przerwy – a co gorsza, culpa zdaje się być z mojey strony, bo dziś dopiero odpowiadam na kochany list pański pod d. 15. Grud. anni praet. – Wszelako, proszę pana łaskawego, wstrzymać się jeszcze z kondemnatą na moją opieszałość, a to dla następujących przyczyn. Nayprzód ostatnie pismo pańskie, jak widać po dacie, bardzo długo wałęsało się po pocztach. Powtóre kiedym się zabierał przesłać nieco obszernieyszy komentarz na dewoją P. Gen. Kunickiego, i dubja pańskie z tego powodu urosłe, nader żałośna przygoda familijna pomieszała mi wszystkie szyki – 9go bowiem Stycznia, straciłem Siostrę cioteczną Czetwertyńską, matkę liczney rodziny, kobietę cnót i pobożności niepospolitych – ktoryś podobno z iey Synów znany jest panu Dobr. – Wezwany wprzód

przez nich na poberezie do posługi Kapłanskiey przy łożu umierającey, niemogłem już w czas przybyć bo, rychło, po pierwszym posłaniu, drugi przyniósł wieść o iey wielce chrześcijańskim zgonie, oraz zaproszenie familji na pogrzeb. Lecz wtedy i złe zdrowie siostr moich, których z powodu bolesney no: winy niewypadało opuszczać, i moje własne dość rozstrojone i naygorsze drogi, niedozwoliły mi wy: ruszyć z Kamienia. Nie prętko więc potem, mogłem wziąść się do pióra, zwłaszcza że trzeba było serjo zająć się dewocją p. Kunickiego, i wątpliwości listu pańskiego rozwiązać. Masz tedy panie Paskowy, prawdziwe powody mego milczenia, a które, łatwo ocenisz, rzuciwszy okiem na przyłą: czone tu annexa. Są to uwagi moje nad pobożnością p. Kunickiego. Dotykają one, jeśli się nie mylę, wszystkich zadanych mi przez Pana Józefa Dob.[r] pytań w tey materji - Są zatem dalszym ciągiem naszey Korespondencji. Forma ta zdała mi się nayprzydatnieysza do mego zamiaru. Ponieważ

213.

starałem się, przy tey zręczności umieścić niektóre, w tych czasach nader potrzebne przestrogi Kapłańskie, względnie modlitwy wiary i iey stosunków z nauką i rozumem, sądzę to nie od rzeczy ażeby, te uwagi, jako odpowiedź Księdza na przestane mu pytania, do druku sobie poszły - boć ze wszystkiego należy korzystać, dla oswojenia naszey publiczności, z niektóremi bardzo iey pożytecznemi prawdami - Jeśli więc, pan Józef Dobr. na to się zgodzi, to proszę przesłać ten móy Komentarz na dewocję p. Kunickiego, do którego z pism peryodycznych Warszawskich: w naszych prowincjach niema perjodycznych dziennikόw prόcz Tygodnika Pet. ale choć by i były, są ważne przyczyny (pismem je wytłuszczać trudno) dla których nie życzę sobie żeby ten artykuł móy o dewocji Generalskiey gdzieindziey wyszedł z druku, jak w Warszawie i to jest stanowczy warunek mojego projektu który opiece pańskiey polecam - Nie myślę też bezimiennie redakcję tę moją zostawić, ani

pseudonymem podpisywać się, ale po prostu i jak to mówią, całą gębą, X. St. Chot.

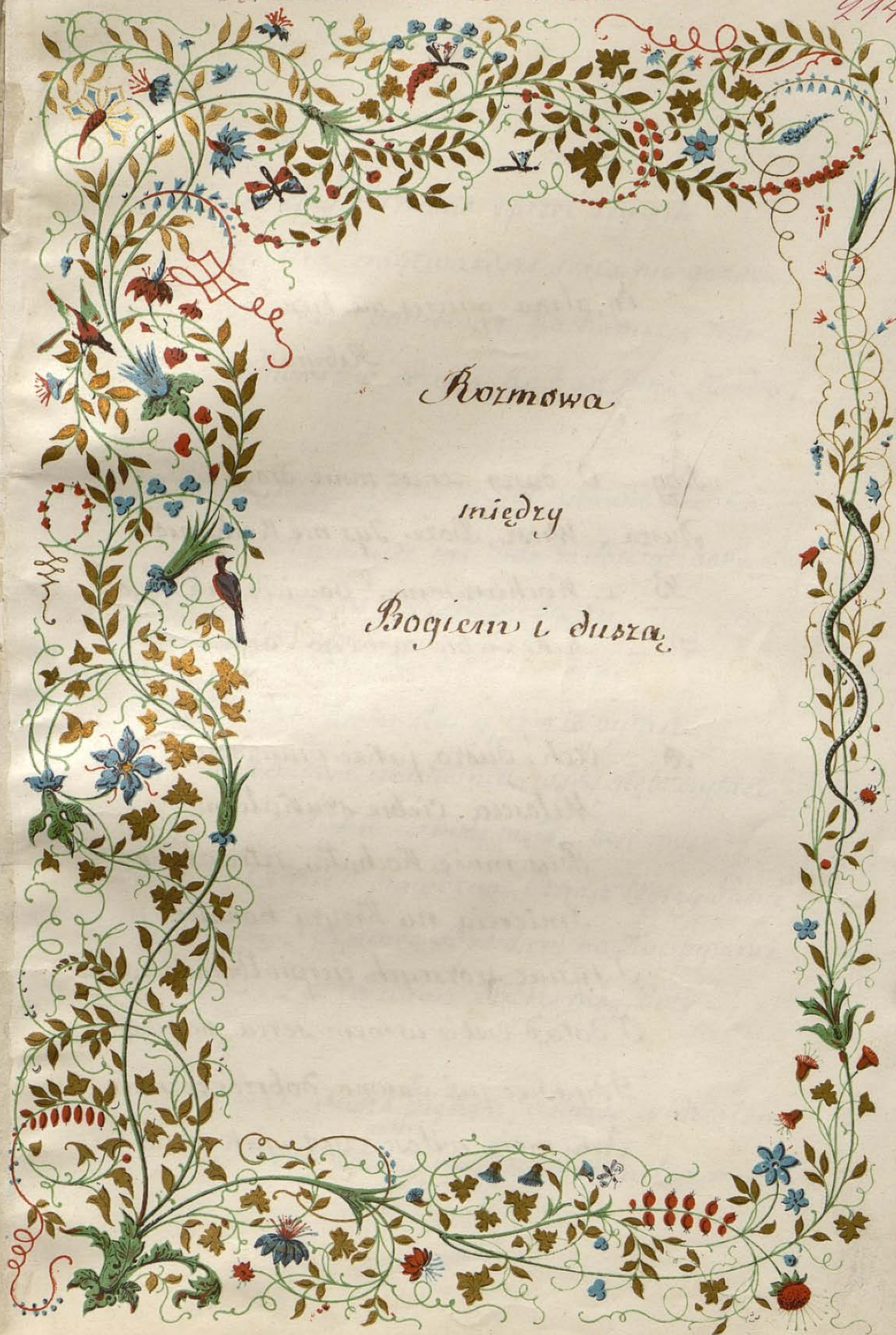
Zapewnie list ten, zastanie jeszcze pana Łaskowego na feriach zimowych w Horodeu, w błogiey atmosferze domu Chrześcijańskiego, w którey i krzyże i rozmaite przygody łatwiey się znoszą - o tem to dobrem powietrzu duszy, pięknie mówi Manzoni w swey sławney odzie na śmierć Napoleona

Venne una man dal cielo
E in più spirabil aere
Pietosa lo trasportò.

Przyłączam także z obrazkiem upominek dla Kostusi - na ten czas kiedy takie rzeczy czytać będzie. Rozmowę między Bogiem i duszą, podał mi do niey myśl stary poeta Hiszpański Ribeyra - ale to, nie do druku - nie - lecz dla kochaney Kostusi przeznaczone - Niech Chrystus pan pociesza i wzmacnia Łaskę Swoją wszystkie drogie osoby Jey rodziny - Vale et nos ama

Szczerze przywiązany Sługa
i przyiaciel X. Stan. Chołoniewski

Kamieniec
d. 26 Stycznia
1846



Rozmowa

między

Bogiem i duszą

Ey! alma, quieres me bien?

Ribejra

Bóg. – O! dusza cenisz mnie drogo? –
Dusza – Wiesz, Boże, Tyś me kochanie. –
B. – Kochasz mnie? powiedz jak kogo?
D. – Jak Ciebie samego Panie. –

B. – Ach! duszo, jakże prawdziwą
Miłością ciebie szukałem
Byś mnie kochała, sztrasztiwą
Śmiercią na krzyżu konałem.
I tysiąc srorszych cierpiałbym jeszcze
I dotąd ciebie w mem sercu pieszczę
Gdy więc już dawno, dobrześ poznała
Jak moja miłość czysta jak stała

Że ci się trudno oprzeć iey sile
Że nią naytwardsze serca nie gardzą,
Powiedz, ponieważ kocham cię tyle
Powiedz o! duszo, kochasz mnie bardzo?

D. – W tysiączny sposób, prawie na oko
Objawiasz mi Twą miłość głęboką,
Lecz niczem się dusza
Bardziey nie porusza
Jak kiedy słyszy, że o to pytasz
Co sam nayiaśniey w jey głębi czytasz –
Jaka w niey miłość być może
Czy jest prawdziwa? znasz lepiey Panie
Cóż więc odpowiem na Twoe pytanie?
Że to wiesz dobrze móy Boże!

B. – O! duszo piękna, dobrześ widziałem
Czy twoja miłość wielka lub mała.

Ani się ciebie o to pytałem
Ale dla tego że mi się zdała
Słodszą, gdy ona z ust twoich płynie. -
Wiem, że mnie kochasz, mocno i stale.
Lecz by świat także, co w błędzie ginie
Pojął twój święty płomień wspaniale
Gdy mnie tak kochasz, ja cię tak pieszczę
Jak kogo kochasz? powiedz mi jeszcze.

D. - Gdybym na ziemi, albo też w niebie
Znała rzecz jaką, jak Ty nadobną,
Albo kochała kogo jak Ciebie
Może by wtedy było podobno
Ciebie jak żądasz, porównać z niemi.
Lecz takich niema, w niebie na ziemi.
Tyś, bowiem Bóg jest prawdziwy
Jedyny, wiecznie szczęśliwy.
Ktoż Twój majestat, kto pojąć może
I chwałę co nieustanie
Wiesz więc, jak kogo, kocham Cię Boże
Jak Ciebie samego Panie.

— . —



X. St. Chołoniewski

216.

R. 1846. 16 Lut.

Temi dniami odebrałem odpowiedz Pana Józefa Dobr. pod d. 3 Lut. Cieszę się że moje uwagi, względnie dewoyi Gen. Kunickiego — zaspokoiły wątpliwości pańskie i trafiły do Jego przekonania. Sprawa Religii i nauki Katolickiey za nadto jest ważna żeby ją z wysokiey właściwey iey strefy sciągać na pole szermierstwa belletrycznego — dla tego w podobnych wypadkach nigdy niewystępuję ze zdaniem mojém o wartości literackiey utworu — bo to jako osobiste może nie trafić do przekonania — przeciwnie nauka Kościoła naszego byle wiernie i po prostu była opowiadana, niemoże być odrzucona przez szczerych Chrzescjan — literaturę, estetykę i wiele takowych przedmiotów umiejętności ludzkiey, Deus tradidit disputationi eorum — skoro nieprzeciwią się nauce Kościoła, księdzu zdaje mi się niż należy wdawać się w te pojedynki literackie bo in dubiis libertas, a jeśli komu, to sługze Chrystusowemu, należy szanować prawa

swobodę ducha ludzkiego, gdyż i S. Paweł ostrzega go, ubi autem Spiritus Domini ibi libertas, i o panu Bogu mowi Salomon – Tu autem dominator virtutis cum tranquillitate judicas et cum magna reverentia disponis nos – Kiedy więc sam pan i Stwórca, tak folguje swemu biednemu stworzeniu, w rzeczach nie tyczących się zbawiena i wieczności, jakże tam nędznemu słudze jego wyrywać się i burmistrzować kiedy go sobie nikt za burmistrza nie obrał – Dopiero, kiedy w literackim lub jakimkolwiek innym przedmiocie nauka Boga i Kościoła jego jest opacznie wystawiona – wtedy Ksiądz musi zabrać głos – i w imieniu nie szkoły jakiejś filozoficzney lub literackiey przemawiać, lecz w imieniu Ukrzyżowanego dla mądrych i prostaczków – w takiey to myśli tylko obrałem sobie za epigraf: quoniam non cognovi litteraturam – Domine memorabor justitiae tuae solius.

O jakże ubolewam nad zdrowiem biedney

217.

Kostusi? Czy nie są to robaki tylko – bo ta niemoc w dziatkach rozmaite dziwaczne kształty przybiera – Będziem się modlić żeby pan Bóg i w tym krzyżu pocieszył kochanych rodziców –

Niepotrzebnie panie Łaskawy tłumaczysz się z przewłoki wypłatu wiadomego – bom ja tę małą usługę chętnie uczynił, nie w celu określania oney ścisłym terminem, lecz żebyś w niey panie kochany znalazł prawdziwą dogodność – innego niemiałem zamiaru – proszę w tey mierze zupełnie być spokoynym –

Czy już miałeś panie Józefie Dobr. sposobność poznać nowy nam zapowiedziany poemat reli: gijny Dzieciątko Jezus – Dotąd go jeszcze u nas tu niema –

polecam mnie, dobremu panu kochanemu sercu jako szczerze przywiązany, Sługa i przyjaciel X. Stanisław Chołoniewski

Kamieniec D. 16. Lutego 1846.

– Czy jeszcze nie odezwał się Glücksberg względem przesłanego mojego rękopismu? Jak z nim Censura postąpiła?

Kamieniec d. 11. Czerwca 1846

218

X St. Chołoniewski

Dziś odebrany list, kochanego pana Józefa pod d. 3 Czer. uspokoił moją obawę o zdrowie Jego, w którą mnie było wprawiło, kilkomiesięczne milczenie i wieści jakie tu dochodziły do p. podwysockiego – Dotąd walczysz, panie łaskawy, z bolami artrytycznemi. O jakżebyśmy radzi, żeby się przecie udała ta podróż Odeska; bo pewnie sama zmiana miejsc, i ruch i oderwanie się od stolika, wiele by ulgi przyniosły. ponowiona łaskawa obietnica, odwiedzenia Janowa żywszem jeszcze czyni to pragnienie – ale bardzo się cieszę, że moy interess jest to raza, połączony z interessem straconego zdrowia pańskiego. Wszyscy prawie znajomi moi, przeszli tu porze różnych rozmaitych chorobisk. P. podwysocki dość ciężko i długo cierpiał, i teraz nawet z trudnością mu przychodzi odbyć podróż Odesską. – Wczoray mi nawet mówiono, że był zmuszony ją odłożyć.

Nie radbym żeby ta wieść się sprawdziła. Ja także porałem się z dwu niedzielną febrą: dość że nikt z nas nie próżnował w tym względzie. Na wszelki wypadek, donoszę Łaskawemu Panu, że mam zamiar być w Janowie naypóźniey 25. Czerwca i tam myślę zabawić przynaymniey przez Lipiec i Sierpień. Jeśli więc łaska będzie pisać do mnie to proszę adressować listy p. Sityn do Janowa. Wystaw sobie, panie Józefie, że nawet na podróż do własnego domu, karzą mi wyrabiać sobie paszport, i dają go tylko na czas krótki. Jest to tegoroczna moda ostatniego kroju.

Pytasz mnie kochany panie Józefie, czy znam Dzieciątko Jezus? Czytałem go od kartki do kartki w Lutym jeszcze. Chcesz wiedzieć koniecznie jakie to dziełło zrobiło na mnie wrażenie? ponieważ śmiesznością byłoby z mojey strony, dyplomatyzować w tey mierze, odpowiadam więc szczerze i bez ogródki, że w tym ostatnim utworze, jak w Legendach, jak w innych tego rodzaju pismach

tegoż autora, znalazłem mniey więcey gładkich rymów, mniey więcey dobranych końcówek, wiele usilności w zbieraniu na kupę i sklejaniu potrzebnych materjałów, być może naydokładnieysze opisy i obrazki, niezawodnie naylepsze pobożne poetyckie intencje i reminiscencje - wszystko co chcecie - prócz - prawdziwey poezji, co nie z końcówek wyrasta, ale ruit profundo ore jak śpiewa stary Horacy - a coż dopiero mowić o poezji biblijney takiey, jaką ja przynaymniey pojąc umiem - - - - Ot co jest - powtarzam z guardjanem Bernardynskim Chodźki - ależ bo przedmiot, Dzieciątka Jezus jest podług mnie, złotaszcza w naszey nielegendowey nie naiwney, nie ascetyczney epoce, przedsięwzięciem olbrzymiem, obfitszem wcale od naygórnieyszey epopei bohaterskiey - Może to się wyda durus sermo i zapewnie wymagający dowodów krytycznych - Lecz tych odemnie jako nie literata ex professo zapewnie nie będziesz wymagał łaskawy przyjacielu, bo to rzecz wasza nie moja - prędzey

ustnie na coś się zdobędę, jeśli za naszem de Bog widzeniem się, zechcesz inn. Koniecznie brać mnie na examen owey kategorji. przen. Rodzinę Boh. Zales. pomimo wszelkiego nieteologa, potrafię z wielką ochotę każdego roku od czytać, boć spiritum phoebus illi, Phoebus artem carminis nomenque dedit poetae; lecz jeśliby mię jaki nowy Dyonizjusz Syrakuzański skazał na powtórnie słuchanie ab ovo, Dzieciątka, wnetbym się z Filoxenem ozwał reducite me ad latomias! Zresztą, uwagi, które mi z swey recenzji przytaczasz ściągają się właśnie do tych uchybień, które sam Autor Dzieciątka, w surowey swey Krytyce przed kilko laty wyrzucał Zaleskiemu, szkoda tylko że lekcja dana przez Krytyka nieteologowi samemu Krytykowi teologowi tak mało była korzystna. Jeszcze niemiałem pod ręką nru Bibl. Warsz. w którey się znaydnje recenzja pana Józefa, z przyjemnością będę ją czytał. moje zaś uwagi jako od profana pochodzące, proszę dla siebie tylko zachować. Nayszczersze składam dzięki, panu kochanemu, za dobrą wiadomość o moim Rękopiśmie i o wspaniałości JWgo Cenzury: polecam dalszey opiece pańskiey uzyskanie obiecanych mi Exemplarzy. bo zaciny Bibliopola czasem miewa różne roztargnienia. Zawsze z nayszczerszym szacunkiem i przywiązaniem pana Józefa Dobrockiego wierny przyjaciel i sługa X. St. Chołoniewski

Jasnie wielmożny Mści
Dobrodzieju.

Właściciel dwóch olejnych Obrazów Lissow=czyka i Sᵗ Jana na Puszczy przeznaczonych do rozegrania przez losterye, w której Jaśnie Dobro=dziej tak łaskawie udział przyjąć raczyłeś wi=dząc trudność a prawie niepodobieństwo w roz=przedaniu wszystkich 300 biletów, zdecydował się jeden z tych Obrazów Sᵗ Jana rozegrać przez losterye tych Świąt wielkiej nocy w Starym Sączu u P. Tarnowskiego a drugi Lissowo=czyka zwolnić z tej sprzedaży —

Oraz mniemajmy osobiście Jaśnie Dobrodziejowi doniesła P. Hamusz prosi mnie o wstawienie się, abyś mu Jaśnie Do=brodziej

Dobrodzieju, pozwolił przysłać do Siebie do Żysonniera Listowczyka na Czas nieograniczony. Będąc pewnym że łaskawe Orędownictwo takiego Amatora i Znawcy jak Jaśnie Dobrodzieju, posłuży Hamszowi do korzystniejszego i prędszego zbycia tego obrazu. — Więcej ile Jaśnie Dobrodzieju gotów zawsze jesteś podać rękę Ziomkom biednym w szlachetnych zamiarach przemyślcym. — niewahałem się ustanowić za P. Hamszem Galicjaninem. — jestem przekonania że prośba moja odrzucona nie zostanie. Co zaś do biletów których rozdania Jaśnie Dobrodzieju łaskawie podjąć się raczyłeś — zechciej iloś zebranych pieniędzy wraz z pozostałemi biletami odesłać pod załączonym moim Adressem —

Pozwól JWPan Dobrodziej, przy tej spo=
=sobności ponowić wyrazy wysokiego powa=
=żania z jakiem mam zaszczyt zostać.

JWPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Kolominski

1857.
27. Marca
z Rachiwitowa

адресовать - Адаму Ивановичу Косо-
невскому - въ Г. Радзивиловъ —

C

Spełniając rozkaz Włodzimierza wsku-
tek łaskawego oświadczenia Jaśnie Pana Dobro-
dzieja, który w Równem zarządem mam przy-
jemność powierzoną mnie korespondencję zo
pierwszą pocztą przesłać -

Miło mnie przy tej sposobności ponowić
wyrazy wysokiego poważenia z jakim mam
honor zostać

Jaśnie Pana Dobrodzieja
powolnym sługą
A. Chołoniewski

1859.
27 Lutego
Równa -

224

Kiedy mnie i tę rzecz na
dzieje zawiodło podziękowanie
przysłanym osobiście za pomyśl-
nie mych obrazów w depozyt-
pomógł Junkers Dobr. mnie to
listownie uczynić - a zatem
proszę o pomoc w zbyciu ta-
kowych - wiem że teraz nie po-
temu pora - lecz - pośpiesznie
by się z kraju bezpowro=
tnie usunąć - chcę się niepo-
trzebnych pozbyć gratów - Jeśli
mój P. Kronenberg chce na
lepsze obrazy - ma pod temi te
rzecz

teraz dobre zagranicą – i wkry-
zamierza P. Tytus Halpert na
ostatniej Cenę mają –

Racz Jaśniep. Dobr. przeba-
czyć mej natrętności – a zarazem
przyjąć wyrazy wysokiego po-
ważania od

prawdziwego Sługi

Sobieszczański

862.
15 lut.
z Warszawy.

226

Szanowny Panie!

Stosownie do żądania szanownego Pana za wspólną naradą ułożyliśmy spis kolegów naszych, niemających dostatecznych środków utrzymania się w Kijowie.

Przytem ośmielamy się zrobić uwagę szanownemu Panu iż ze składki obywateli Gubernji Kijowskiej wydawano zapomogę nietylko Ukraińcom, i teraz przeto prócz Wołyniaków podajemy do składki Gubernji Wołyńskiej i tych kolegów naszych co są rodem z innych prowincji kraju naszego.

Zresztą tyleśmy już mieli dowodów nieznużonego współczucia szanownego Pana dla nas, że i teraz polegamy na niem zupełnie ufni w to, że wszystko co Pan zrobi naczysz będzie z prawdziwym pożytkiem dla nas.

Zostaję z najgłębszem poważaniem.–

Najniższy sługa szanownego Pana

A. Chamiec

1860 r. 23 Kwietnia

Kijów.

Wykaz Studentów Uniwersytetu Kijowskiego potrzebujących zapomogi ze składki obywateli Gubernji Wołyńskiej. –

Z Wołynia.

1. Czerniachowski August — Prawnego wydziału 1º Kursu utrzymania żadnego.

2). Winarski Władysław — Prawnego. 4. Kurs. Utrzym. żadne

3). Ihnatowicz Konstanty — Medyk. — 3 Kurs. — " — żadne

4). Hołubski Piotr — Medyk. — 1 Kurs — " — żadne

5). Teslecki Feliks — Medyk. — 5 Kurs — " — żadne

6). Krzemiński Henryk — Medyk. — 1 Kurs — " — żadne

7). Czaplicki Celestyn — Matemat. 1 Kurs — żadne

8). Podgórski Walery — Medyk — 4 Kurs — żadne

9). Święcicki Telesfor — Medyk — 3 Kurs — 100 r. s.

10). Jastrzębski Jan — Medyk — 4 Kurs — żadne

11). Żukowski Bronisław — Literacki — 2 Kurs — żadne

12). Wiszniewski Józef. – Prawosławny — Prawny — 1 Kurs — żadne

13). Kaszporowski — Medyk — 3 Kurs — żadne

14). Piątkowski — Medyk — 3 Kurs — żadne

15). Hołowiński Adolf — Medyk — 2 Kurs — żadne

16). Lewicki Eudoxy. Prawosławny — Medyk — 4 Kurs — żadne

17). Lubiński Cezary — Medyk. — 3 Kurs — 60 r. s.

18). Gliński Franciszek — Medyk. — 4 Kurs — 50 r. s.

19). Jasiewicz Antoni — Medyk — 2 K. ma stół miesięcznie

20) Łukowski Jan — Medyk — 2 kurs. – ma stół miesięcznie

21). Serwatowski Stefan — Matematyk 1 Kurs. – żadne

Z Korony

60 r. sr.

1) Baranowski Bolesław . z Gubernji Warszawskiej . Prawnik 1 Kurs – ostrzym. 60 r. sr.
2) Certowicz Czesław —— Lubelskiej Gub. Prawnik. 2 Kurs — żadne
3) Certowicz Władysław —— Lubelskiej Gub. — Prawnik — 3 Kurs — żadne
4). Chodorowicz Józef —— Lubelskiej — Literack. — 1 Kurs — 40 r. sr.
5). Grzybowski Gustaw — Lubelskiej — Medyk — 3 Kurs — 100 r. sr.
6). Hendrychowski —— Lubelskiej — Medyk — 2 Kurs — żadne
7). Jeżowski Aleksander — Lubelskiej — Medyk — 3 Kurs — żadne
8). Karpiński Aleksander. Lubelskiej — Medyk — 3 Kurs — żadne
9). Kossobudzki Julian — Lubelskiej — Matematyczny 1 Kurs — żadne
10). Malczewski Franciszek. z Warszawy — Medyk. — 3 Kurs — 60 r. sr.
11). Jgnicki Władysław — z Warszawy — Medyk — 3 Kurs. żadne
12). Żochowski Mieczysław z Warszawy — Medyk 2 Kurs. żadne
1. Wyszatkowski Wincenty Gub. Płockiej — Medyk 3 Kurs. 100 r. sr.

Z Ukrainy

1. Wasilewski Wincenty —— Medycznego — 4 Kurs —— żadne
2). Wasilewski Alexy —— ~~Medycznego~~ Prawnego — 1 Kurs —— żadne
3. Poznański Borys. Prawosławny — Naturalny. 1 Kurs — żadne
4). Janczowski Tomasz —— Medyk — 2 Kurs — ~~żadne~~ ...
5. Mehesdycz Lucjan —— Prawnego — 1 Kurs — żadne
6). Makowski Wiktor —— Medyk — 2 Kurs — żadne
7). Dalkiewicz Julian —— Medyk — 1 Kurs — żadne
8. Waraksiewicz Wawrzyniec — Medyk — 2 Kurs — żadne
9). Staniszewski Apollo —— Medyk — 3 Kurs — żadne
10). Szulc – Moro. Stanisław — Medyk — 4 Kurs — żadne
11). Hrehorowicz Jan —— Medyk 5 Kurs — żadne

Z Podola

1). Kułakowski Ludwik Medyk 3 kurs — żadne
2). Piasecki — Jgnacy —— Medyk — 4 kurs — żadne
3. Święcicki Paulin —— Prawnik 1 Kurs — żadne
4) Matasenko . Prawosławny Literach 3 Kursu . żadne

C. któ

Z Litwy

1. Landsberg Jan — Medyk 4 Kurs — żadne
2/. Liwski Stefan — Medyk — 4 Kurs — żadne
3/. Wilczewski Walery — Medyk — 3 Kurs — żadne
4/. Dębrowski Władysław — Naturaln. 2 Kurs — żadne
5/. Maciesza Lucjan — Matemat. 2 Kurs. żadne
6/. Sakowicz — ~~Literackiego~~ Medyk — 3 Kurs — 40 r. sr.
7/. Afanasowicz — Medyk — 4 Kursu 50 r. sr.
8/. Puciatowski Bolesław — Naturaln. 1 Kurs — żadne.
9/. Kowalewski Józef — Medyk — 5 Kursu — żadne

Ci którzy nie mają żadnych dochodów otrzymują się z naszych składek, z pieniędzy zebranych z teatrów amator. z loterji, i t. d., bez żadnych określonych dochodów nie mają.



21. Marca 1845 z Berdyczowa

Mając zamiar wydać drukiem w tym Roku, mój Romans Historyczny pod Tytułem: Zamek w Czarnokozińcach, jako część piérwszą dawno już zapowiedzianych Zbiorowych Skiców — Ośmielam się przesłać Panu, trzy piérwsze jego Rozdziały, z prośbą o łaskawe wydrukowanie ich, jeśli to być może w Atheneum.

Wiem ja, jak mało moje imię, o wartości tego Artykułu, może przemówić do Redaktora za ich przyjęciem — ale tylko licząc na uprzejmości Pańskie, ośmieliłem się przesłać mój, i jego opiece poruczyć.

Wszystkie przepraszam, za błędną pisownię, bo dla słabości oczu musiałem używać obcej do przepisania ręki — a wiele tak źle przepisane; bo posyłając dzisiaj mam na kryzys Glücksbergowi chciałem posłać z moją adresą do Atheneum.

Jeśliby moje Artykuły, mogły być



Paku i nadal przydatne, to proszę nie uwa-
dania Tarkowi, pod adresem moim, restante
u P. Szafnagla w Berdyczowie, gdzie do
3go. aprila zabawię.

Polecając mnie i pisma moje pa-
mięci i względom Pańskim

Zostaję z wysokim Szacunkiem

Najniższy Sługa

[illegible]



5. Lutego 1846 z Kijowa



Chodkiewicz.

Wkładając na Glücksberga obowiązek przesłania Panu, wydanych przeze mnie Powieści — i pierwszego Tomu mojego Romansu Historycznego — Spadszy, składając mu ten dowód mojego szacunku, zapewnić Go o rzetelności tego uczucia i prosić jako starszego w zawodzie o łaskawe przyjęcie — tych [illegible] ale też bez wszelkiej pretensyi ogłoszonych Romans —

Z wysokim poważaniem zostaję

Prawdziwym Jego Sługą

A. Chodkiewicz



231. 1

15 Lipca 1847 z Berdyczowa

Władysław Chodźkiewicz

Zadziwi może Pana to pismo, od człowieka co mu zaledwie jest znany — ale jeżeli cierpliwie doczytasz do końca, to powód wystarczy mój za to wykroczenie, przeciw przyzwoitości towarzyskich stosunków; a szczególnie przeciw tej kardynalnej zasadzie życia, iż nie należy nigdy i nikogo nudzić niepotrzebną korespondencją.

Nie wiem czy byłeś kiedy w życiu boleśniej dotknięty, jaką literacką produkcją, jak mnie się to zdarzyło z drugim Numerem Gwiazdy — J. Kaczkowskie nawet pisma, nie bolały mnie równie — bo wiem, to będzie moja wina, ale to obcy a nie swoi błądzili — [illegible] już szorstki — ciężki — i nie przyzwoity sposób, odpisywania się

chciały nas nieumiennie tym Krzy-
kom — pomijam najstraszniejsze za-
rzuty, których tonu, nieusprawiedliwi
nigdy postępowanie przeciwnika, cho-
ciażby ten dowodnie był [illegible]
nieszczery — bo krzywe postępowanie
nie jest dla nikogo prawem — i na-
wet prawem odwetu — Ale na co to
mówię Tobie, który możesz wzorem
posłużyć nam wszystkim w tej ma-
rze — wszystko więc to pominę — i
przebaczę Redakcji — Ale nie mogę prze-
baczyć tak jawnego Anti-Katolicyzmu.
Nie ma tu potrzeby wykręcać się i za-
słaniać wyrazami — Chrześcianin,
Filozof, Człowiek Postępu — Niech
odpowiadają Redaktorowie, czy są
Katolicy? lub nie? dosyć już ma-
my niezgody i zgorszenia — dosyć roz

tem czemu Ducha w Kościele naszym -
aby i my i czasie uzbrajali się piórem -
na poparcie obcego zepsucia - Niewo
bieram ku streszczeniu tych błędów
Gerardy - sam je widzisz - boś Ty
dobry - poczciwy syn swojego Kościoła -
powiem Ci tylko, że truchleję na myśl
zgubnego wpływu - strasznego wpły
wu - Potem co to za sprzeczności - ka
zanie o pokorze i takie niepokorności
tych ludzi - mówiący przed ludźmi,
bo i to być powinno - ale przed każdą
kim książka na wschód - domu
Bożego - i rozprawa o czytaniu Testamentu -
o wyjątki z Katechizmu, zepsute i
wykręcone, swoim wyjątkiem - Bo
Czyż oni nie wiedzą, że z Ewangelii
wyjmę kilka wyrazów, i uczynię
z nich rzecz sprzeczną - Boże odpuść -

książka służąca potoczności — i portret
Jaredziłła — Zacnego, uczonego — Filozo
fa — ale który jako ksiądz 60 lat
pewno jak nie był w Kościele — Bo
czyż to my z Ameryki tamy przyszli!
słowem rzeczy straszne — Straszne
bo znam Publiczność naszą — Bo
duch potoczności, Ledwie się u nas
w skrzesna niecheży — ledwie rozwija
skrzydła — i większości słabe owocio
ne w rzeczach Narodu tym łatwo
do wszelkiej Innowacji, bo ta ma
miły pozór zalet i Swobody — Słyszę
jej zewsząd głosy, bo mi Cytują gwiżdż
dżą con amore — niechże się tym nie
chlubi Redakcja — to będzie młodzi-
poczciwi pewno, bo to Polacy — Po
tomni, bo to Dzieci naszej Ziemi, z pod
skromnej strzechy — ale się uwiodą
Zapałem — obraz miłości własnej —

233 2.

Naukę, nad którą myślą jako młodzi
że nic wyższego niema na ziemi —
I błądzą — a co gorzej — straszniej
innych jeszcze w błąd wiodą —
Zmiłuj się ich ja nie znam — ale
znam i kocham Ciebie — Klękam
przed Tobą w pokorze i O przebaczenie
i światłem mądrości proszę — ale proszę
wstaw się do nich za świętą sprawo-
powiedz im — napomnij — że Filozof
powinien nim być całą siłą tego
wyrazu More — bo More — Ore-
chre — a my dziś biedni, my win
niśmy jeszcze ramię nasze Kościoło
wi świętemu — my wojujący żołnierze-
my do których Chrystus woła ciągle
usty Machabeuszów Moriamur-
Jeszcze raz u nóg Twoich ze łza
mi proszę, o wpłyń na nich
o zbawienne, Katolickie wpływy

powiedz im jak to umiesz serdecznie,
przyjacielską — niech się zespolą z two
sercem, na którym pracuję — niech
darują nieprzyjaciołom — bo to bliźni
i twoi — niech się pogodzą !.. To
moja moi ostatnia do ciebie proś
ba — i pierwsza — ostatnia bo wy
jeżdżam na daleką pielgrzymkę —
do Ziemi Świętej — ale nie chciałem
opuścić własnej, zostawiwszy w niej
takiego ostatka — Jeśli wysłuchasz
mię — Jeśli pewny że potrafisz
zmienić duch tego pisma w Tre
ści Jego Stworzenia — Jeśli każesz
abym i ja się doń przyczynił moją
niegodną pracą — to poszlij mi
kilka słowy, pod Adresem Skro
bańskiego w Odessie — z kąd przy

Końca Augusta na Wschód odpłynę –
niemam nic gotowego w pracowni
ale bym Wam nadesłał z Drogi –
Przebacz raz jeszcze musimy na
trzecim i racz wierzyć że i z
tym szacunkiem i miłością jaką
mam dla Ciebie i przyjmiesz też
na ofiarę da Bóg u Grobu
Pańskiego

J. Chodźko

Adres.

Panu Józefowi
Skrobowskiemu
w Odessie
dla wręczenia Panu Władysławowi
Chodźkiewiczowi

Lat kilka upłynęło jak miałem
zaszczyt widzenia się z Panem w Gródku.
Wyjazd mój do Warszawy i długi w niej
pobyt, potem moje wesele wraz z innemi
przeszkodami, stały się przyczyną iż nie
mogłem, mimo naj szczerszej chęci mojej,
zadosyć uczynić żądaniu, częstego odwiedzania
Go.— Teraz kiedy naj więcej pragnę widzieć
się z Nim, domowe obowiązki które przykuły mię
silnemi węzły, nie dozwalają, opuścić swej
zagrody: Pan zaś, który sam będąc przez nie
również jak ja skrępowany, czujesz najlepiej
cały ciężar onych, i zarazem świętość obo=
wiązków obywatela, i męża, raczysz mię
być powolnym, nie weźmiesz za złe prośby
którą, ośmielam się listownie doń zanieść,
a która pochlebiam sobie łaskawie zostanie
wysłuchana i przyjęta. Ta jest następująca.
Rozpocząłem pisać panowanie Stefana
Batorego, pracę, może nad siły i zdolności
moje, a do której mocno się wziąłem. Potrze=
buję więc materjałów. Co mogłem już
uzbierałem; jednak jeszcze mało w stosunku
do tego co potrzebne. Gdzie tylko przeto
zasłyszę o jakiej ważnej w kraju książnicy,
staram się o wstęp do niej, polegając
na tem, iż posiadacze onych nie zechcą
aby się stały nieużytecznym zbiorem

li tylko potrzebnym dla ozdoby szaf lub półek. — Bez wątpienia Księżnica Horodziecka po ś.p. Panu Urbanowskim, która zajmuje miejsce pomiędzy naj znakomitszemi w kraju naszym, zwróciła uwagę i myśli moje, obudzając wemnie nadzieję a co więcej przekonanie, iż zamieszczone niewyczerpane źródła do pracy mojej.

Jako więc do bliższego kronnego niebosz=czyka, a bardziej jeszcze znakomitego autora, lubiącego podawać rękę pracującym w zawodzie literackim, udaję się o ułatwienie mi wstępu do tegoż księgozbioru, pełen nadziei iż Pan mi nie odmówisz swojego wsparcia i pomocy ku temu, przez co zawdzięcza Pan wemnie dozgonną wdzięczność. Raz jeszcze polecając się łaskawszym względom oraz pamięci Jego, kończę zasyłając wyrazy głębokiego uszanowania Pani Dobrodziejce

WJMWM Pana

Z serca życzliwy Sługa

Bolesław Chodkiewicz

z Aszyszyna pod Dubnem
d. 16 Kwietnia
1854 r.



Wielmożnemu JeGo Panu
Józefowi Kraszewskiemu
mu memu Panu Dobrodziejowi
w Żytomierzu

237

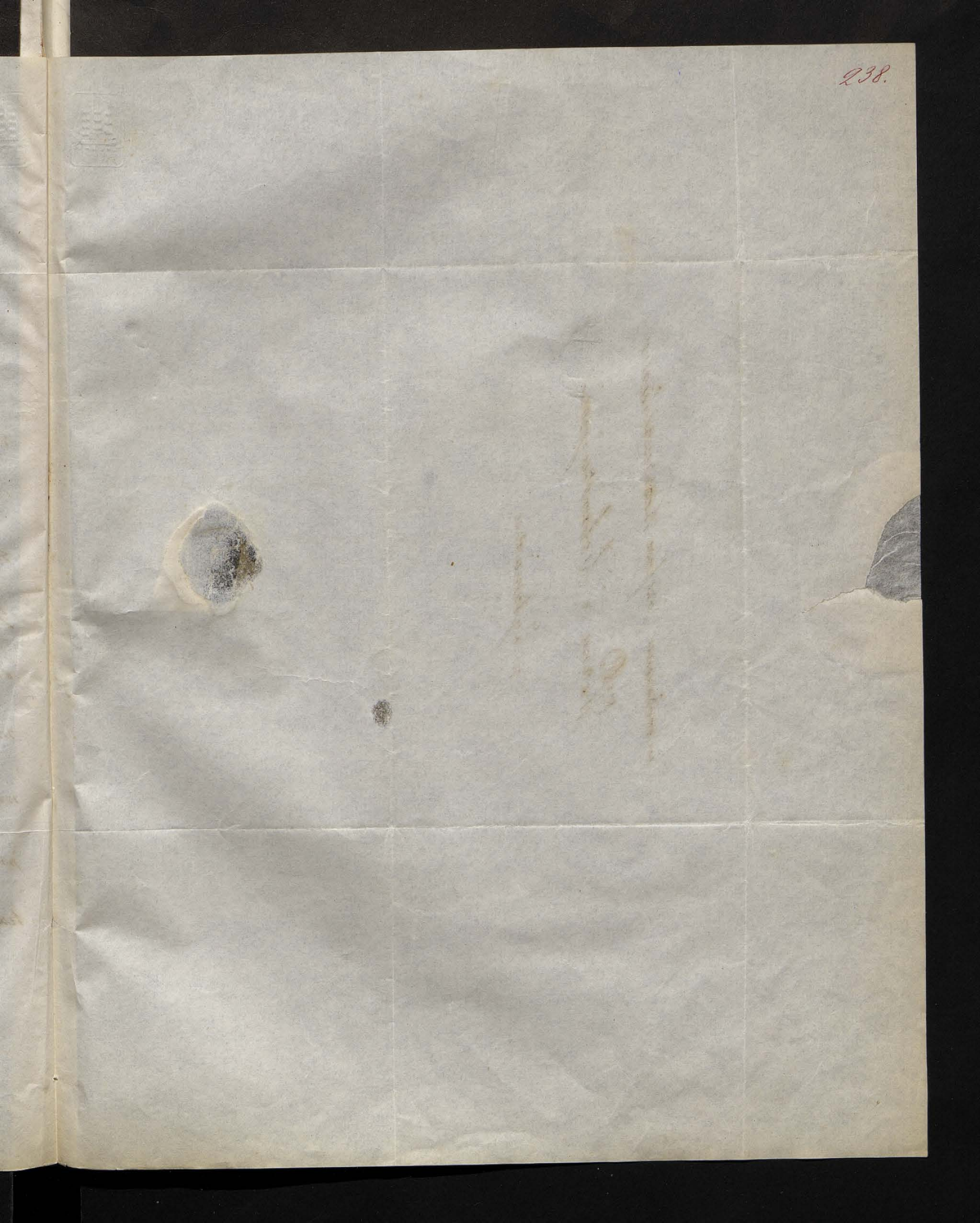
z Arszenicyna d. 3 Stycznia 1856 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Między papierami ś.p. Pamięci brata mego Karola, znajduje się list Pana Dobrodzieja, w którym prosiłeś go o pożyczenie na krótki czas Statutu Litewskiego będącego w Rękopiśmie. Na tymże liście znajduje się adnotacyja, że takowe żądanie Pana Dobrodzieja, zostało spełnione. —
Gdy teraz cała bibliyoteka ś.p. Pamięci brata mojego, przyprowadza się do porządku, jako własność moich małoletnich synowców, a zatem potrzeba mieć ten manuskrypt w Młynowie; o przysłanie więc takowego w jak najprędszym czasie, mam zaszczyt pokornie prosić Pana Dobrodzieja, przez pocztę adresując na moje imię, przez Dubno do Arszenicyna albo też wręczyć Panu Bokszczaninowi, mieszkającemu w Żytomierzu.
Zostaję z najgłębszym uszanowaniem najniższy sługa

Pański

Bolesław Chodkiewicz



Wielmożnemu Józefowi Kraszewskiemu
WPanu i Dobrodziejowi
w Żytomierzu





Varsovie, ce 4 Août
1854.

Si vous pouviez voir toute la douleur de mon âme, vous auriez si fort pitié de moi, que ma faute <u>ma première faute</u> aussi serait pardonnée. — Tout est contre moi, et cependant je vous jure que je suis blanche de tout péché envers vous — seule j'en porte le fardeau, — et viens vous supplier à mains jointes d'm'accorder un véritable pardon! — Soyez généreux autant que mon cœur, ma pensée vous admirent. — hier je ne me doutais pas qu'il fut si tard. Ayant demandé pendant le thé l'heure qu'il était, on me dit qu'il était 9 heures et quart

je vous, qu'une ½ heure suffisait
pour faire le trajet de chez les
Fustourseuy à Varsovie — hélas
je ne trompais de toute une
heure! — une heure! c'est quelq.
fois dans la vie, tout une série
de douloureux regrets — par pitié
monsieur ne me condamnez pa
à ce chatiment, et croyez seul.
que j'étais trop heureuse et
trop fière de vous avoir chez
moi, pour que ma souffrance
ne soit pas immense — je n'
éspérez d'être entendue par vo
mais je sens le besoin de ven
m'accuser avec ferveur, et vo
exprimer toute la profondeur
de ma douleur! la vérité a

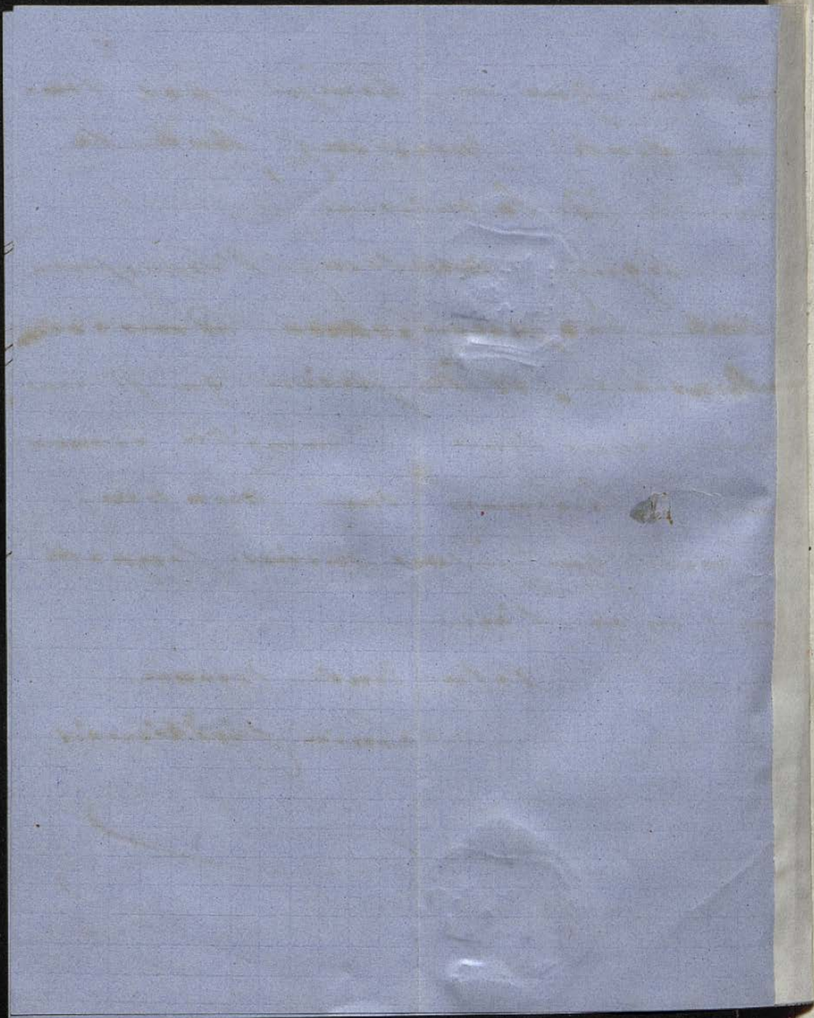
240.

raison qui ne trompe pas, vous l'avez senti, Monsieur, toute la sincérité de la mienne —

Agréez Monsieur l'expression de toute ma peine, de mon admiration enthousiaste, et la prière que je vous adresse dans toute l'humilité de mon âme! Pardonnez moi Monsieur et croyez que je suis moins coupable que j'en ai l'air

Votre toute dévouée

Louise Chodkiewicz



Ch

Ce lundi matin

241.

Vous partez aujourd'hui — laissez moi vous exprimer encore une fois, tout ce que mon cœur contient de regrets sincères, d'avoir si peu joui de votre présence ici, — laissez moi presser votre main avec amitié, et vous souhaitez un heureux voyage et surtout, un bien prompt retour je fais ce vœu à double titre comme Polhymnienne, et comme un être qui, tout en professant pour vous, la plus chaude admiration, s'est trouvé malheureusement bien coupable envers vous!

J'espère qu'il me sera donné
d'effacer pendant votre second séjour
à Varsovie, l'impression désagréable
que j'ai du vous faire – et comme
mon cœur me dit, que <u>vous rendez</u>
<u>le bien pour le mal</u>; j'ai foi
que vous m'aiderez de vos conseils
dans la triste voie qui se déroule devant
moi, pour les affaires [illegible]

Agréez Monsieur l'expression
de toute ma vive et sincère
amitié – pardonnez ce mot, il y a
de la présomption peut être dans la
croyance de vous l'avoir accepté? mais
il s'est glissé de mon cœur à ma plume

942

sans que je m'en sois rendue
maîtresse

Au revoir bien prochainement
n'est ce pas?

Votre toute dévouée
Louise Thadkiewicz

R. 1850 23. Maja.

Od chwili jak miałem przyjemność widzenia się z Szanownym
Panem w Dubnie dnie moje zbiegły bez odpoczynku prawie, naj-
częściej przy chorym bracie Mieczysławie i przy interesach – krótki czas
tylko spędziłem swobodniej w Annopolu, Ostrowinie i Staszewy – a wszyst-
ko przeszkodziło mi uskutecznić życzenia Pańskie które ciągle na
pamięci miałem co do zwiedzenia widoku Ostrogowa – Dziś odsyłam
ten widok który siostra moja w Warszawie zostawiła, ostrzegam iż
on, zrobiony w stanowisku bez żadnej perspektywy, źle wyobraża
tę piękną stronę Domu i że wiele stracił cały effekt architektoniczny

Pan Szemiot nie przyjął posady w Petrykowie czego bardzo
żałuję bo ten majątek odległy a przywykły słowo ex. literaty, potrze-
bnie dozoru – później może będę proponował jemu miejsce Komisa-
rza ogólnego, po upłynięciu terminu obecnego zwyczajnego w tych majątkach
naszych –

Gazety pozbawione nicości i nadziei bardzo są nudne, czytam je
z przymusem bo smutnie widzieć jak wszędy zamieniły się w obrzydliwą
bezpłodną, liche wybuchy pary które zagroziły tak niespodziewanie
ich machinom zestarzałym – En fait de politique provinciale on
dit que Włodzimierz Swięcicki est élu maréchal de gouvernement,
et Appollin Ledóchowski maréchal de Dubno – mais qu'importe

une place, c'est l'homme qui en fait la portée — dans tous les cas je pense que nous ne pouvons perdre à ce [illegible] échange —

Brat mój cokolwiek lepiej ma się — Jeżeli szczęśliwy traf sprowadzi jakiego przez Młynów do nas sposobność powitania Pana, może mógłbyś porównać [illegible] się widok z rzeczywistym — a nawiedzając mieszkańców znajdziesz ich Pan zawsze ożywionych uczuciami rzetelnego i wysokiego dla Niego poszanowania.

Karol Chodkiewicz.

z Młynowa d. 28 Maja 1856





Monsieur

Monsieur Joseph Kraszewski

à Hubin

par Nieswiż

z dołączeniem paczki drewnianej –

Korzystając z sposobności podanej mi przez Pana Alexandra Przeździeckiego przypominam się pamięci Pańskiej z odnowieniem wyrazów uszanowania najgłębszego i odsyłam trzy exemplarze pięknego i wielce pożytecznego wydania Wzorów sztuki w dawnej Polsce — czwarty exemplarz należący do P. Dworzańskiego oddałem Pani Sobańskiej do Szpanowa jadącej — W okolicy naszej nic nowego nie ma — mówią o wojnie, piszą o niej zewsząd ale podobno nikt nie wiedzy temu gabinetowemi sy-
cerstwa — Co Pan powiada o tajemniczych stołach które są przedmiotem tylu dziwnych opowiadań i wniosków? nie jest że w tym zjawieniu symboliczna przymówka, że w owczas kiedy zmaterializowane ludy tracą słuch i czucie, drzewo martwe wstąpić w zawód nauczy-
ciela — ale nie zabierając czasu Panu tak słusznie drogiego poczytuję mam sobie za najżywszą przyjemność powtórzyć wyznanie wielkich poważnych uczuć szacunku i uszanowania z którymi zostaję na zawsze najżyczliwszym sługą Pańskim Karol Chodkiewicz

Z Młynowa d. 20 Czerwca 1853.







Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

à Hubin



Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Panowanie Zygmunta Augusta stanowiące najpiękniejszą epokę history-naszej godne jest zapewne pracy i pióra Szanownego Pana a więc pospieszam z odesłaniem Statutu drugiego Litewskiego, uradowany iż mogę w czemkolwiek usłużyć Panu – nadto abym dał dowód z jaką szczerą chęcią pragnę spełniać rozkazy Pańskie dołączam jeszcze inny manuskrypt z roku 1566 zdaje się – może się przydać dla porównania –

Winszuję bardzo iż Żytomierz nie tak źle się wydał jak sądzić należało – wielkim jest wszelako przymiotem zdolność żyć w Żytomierzu przyjemnie i swobodnie, to pochodzi może najwięcej z własnego usposobienia wewnętrznego i woli – bo małe miasta są nieznośnemi wszędzie a już dopiero w kraju naszym gdzie wszystko w nich niepokoi i razi – Znałem ja niegdyś Żytomierz, musiałem nawet mieszkać w nim przez rok cały i pozostało mi wrażenie nie najmilsze bo przypominające ruch niewygodny i hałas wielkiego dyliżansu –

Ale szczęśliwie Pan trafiłeś na dom i towarzystwo Hr. Kellerów i Pań-

stwa Rysnickow, są bowiem oni wszystkim najprzyjemniejszym w Żytomierzu, znam z bliska te dwie rodziny, z Paniami nawet łączy mnie stosunek pokrewieństwa i nie wątpię iż Pan znajdzie w tem kole nietylko odpoczynek i rozrywkę ale więcej bo nawet współczucie umysłowe i serdeczne bez którego tak smutno na świecie —

Od czasu jak hr. Hillerowie zamieszkali w Żytomierzu kilka razy wybierałem się do nich, lecz obowiązki i przeszkody interesów na mnie zwalonych, czasy teraz gorzkie a może i trudności pokonania przyzwyczajeń życia pustelniczego, wszystko to niedozwoliło dotąd przedsięwzięcia spełnić — nim to kiedy nastąpi, korzystając z wizyty dla mnie życzliwości przesyłam szanownemu Panu wyrazy pełne najszczerszego szacunku i uszanowania z którymi mam honor zostawać na zawsze

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Karol Chodkiewicz.

z Młynowa. d. 8. aprila 1855.

T. Chałubiński 249

R. 1852 4 Lipca

Kochany i Szanowny Panie Józefie!

Z przykrością dowiedziałem się iż w czasie po-
wspomnianego bólu gardła wymagałeś kuracyi, która Ci
tylko ot postawiła i zdraźniła, nic nie pomogła.
Chociaż mówiłem Ci kilkakrotnie abyś się strzegł ta-
kich traktamentów, bądź jednak pewny, iż Ci wcale
się nie dziwię, żeś je przedsięwziął, bo kto cierpi radby
wyzdrowieć. Gdy jednakże na tym świecie nie tak bywa
jak chcemy, ale jak możemy, gdy już tyle prób
przebyłeś i po każdej widzisz jak dalece podobne
kuracye Ci szkodzą, sądzę, że będziesz mi więcej ufał,
i bez wyraźnego przynajmniej zapytania mnie,
nie pośpieszysz się z przystąpieniem do niczego takiego.
Wierzaj mi, iż mam najrzetelniejszą radość przy-

mówienia ci zdrowia, ale jeszcze raz powtarzam, iż
tylko za pomocą bardzo łagodnych i prostych środków,
jakie ci przepisałem. Wiemy teraz iż wyjechałaś już
do Odessy. Klęsk się nie powtórzy za nadto, kiedy dobry
myśli a spisz się to dla dozwolenia o dalszym
skutku, czy też dla wypytania o okoliczności.
Radbym dzisiejszy Twój stan widzieć urzędowo,
ale wolę aby go sam skreślił anioł powiedział to
razem z lekarzy, bo nie lubię stereotypowych domysłów,
które, daruj mojej, jeśli chcesz zakomunikować, lub
nieszczęśliwi; — ale stanem, które mnie niczego

nie wiemy. Oczekuję więc takiego bulletynu, a tymczasem pozdrawiam Cię serdecznie

życzliwy Chlebowski

Warszawa 4 lipca 1852.

Szanowny Panie Józefie!

Rozważywszy stan obecny zdrowia Twojego, gdyż już można sądzić że [illegible] nie tylko utrzymuje się status quo, ale nawet polepszył się do pewnego stopnia. Warunki moje dla tego samego Tatusia, który Ci je dał. Kochany Panie Józefie [illegible], ale trudno, musisz się poddać. Herbaty pij tylko zimną, mocnej bezwarunkowo nie wolno; jeśli możesz trochę mleka lub kawałki to dobrze; jeśli nie to musisz

skazać się przez pewien czas na kur-
kę, jajka na miękko lub inną goto-
waną a lekką wieczerzę. Wystawiam
sobie jak się zmartwiłeś nieco po-
trzyję. Nie szkodzi nic takiego, dopóki żo-
łądek wywiązuje się. Codziennie zrana każę
się w łóżku pewnie wytrzeć suchą
flanelą na całem ciele. Wśród
dnia kilkakrotnie siadam na 3 lub
4 godziny potem pod ubraniem na
dobę noszę kompresę z

płótna we dwoje złożonego, zmaczaną w ciepłem francuzkiem winie; na wierzch opasać się trzeba w około pasem flanelowym; dobrze go obciągnąć. W parę godzin po śniadaniu, i po obiedzie kieliszek maleńki (mniej więcej tyżki stołowej) przepisanego dekoktu. Wina czerwonego w miarę potrzeby można cokolwiek używać. Nie kłaść się na łóżko z zimnemi nogami; a rozgrzewać je nie sztucznie;

ale koniecznie przez chodzenie
po pokoju. Otóż przesyłam wszystko
Panu które na sesję samą
a i nad nami wszystkiemi
[illegible] [illegible] Panu je-
szcze zastanowić się do tego
przepisu i odpisz mi sprawę
po niejakim czasie. Tymczasem
przyjmij zapewnienie szczerego
poważania i głębokiego szacunku

J. Chałubiński

Warszawa 26 Grudnia
1856 r.

953.

Rp.

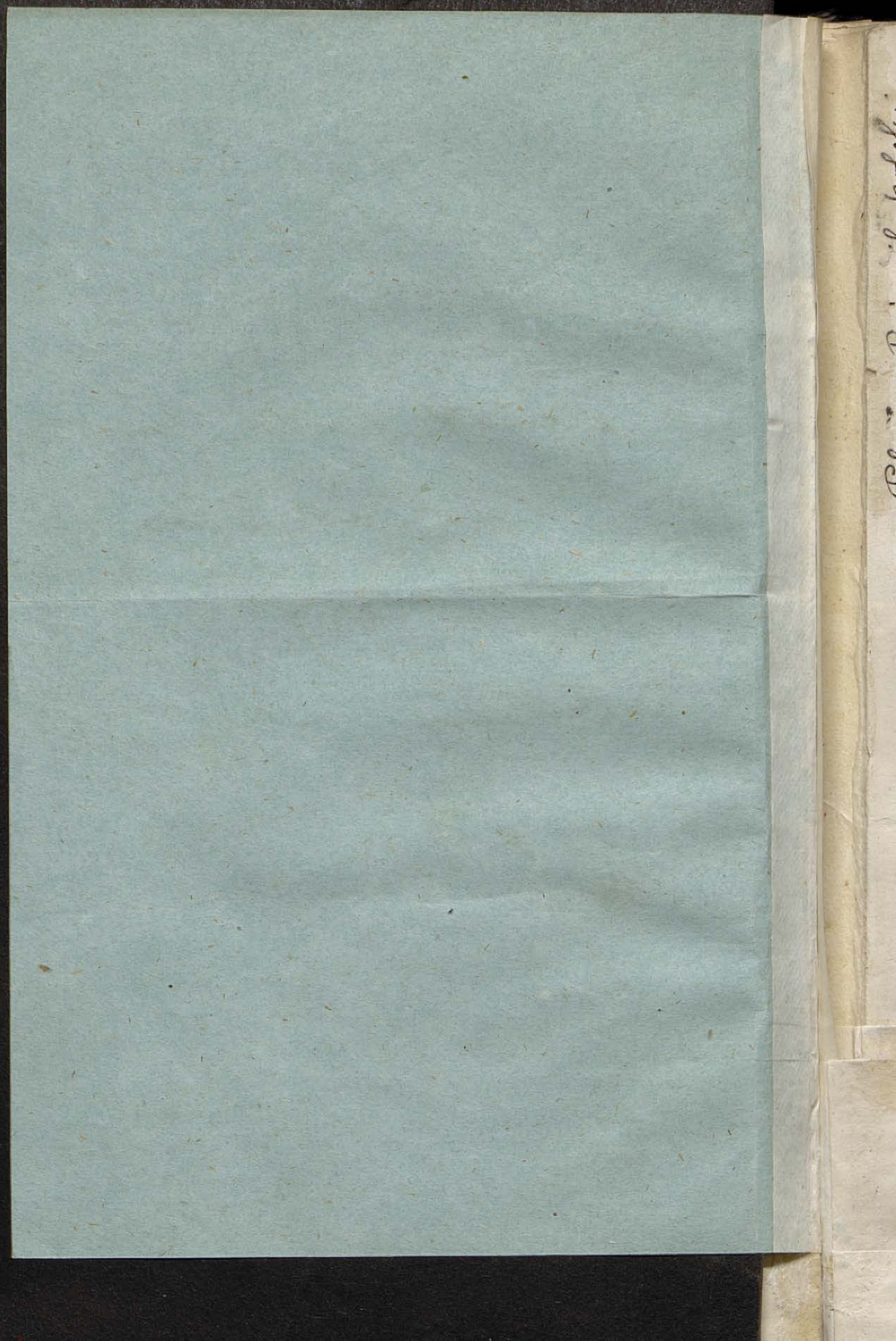
Decoct. cortic. peruvian. regii (ex ℥j) ℥vj.

Aetheris nitrici ʒß.

M.S. bis de die cochlear.

26/XII 866.

D. Oldenburg



Szanowny Panie Józefie! Napisałem
w poprzedniym liście o kuracyi letniéj,
po sądziłem iż w każdym razie nie może
wybierać się za granicę. Dziś gdy widzę,
iż zdajecie się wątpić o konieczności tego
przedsięwzięcia, proszę, błagam, a jako lekarz,
najusilniéj ordynuję ten wyjazd, z wa-
runkiem koniecznego wstąpienia do War-
szawy po drodze, bo szkoda to na tęż
ważnéj i niebezpieczniejszéj ażeby miast
napróżno czas tracić lub mniéj stosownéj
używać kuracyi. Ta zaś zależną będzie od
stanu w jakim będziesz wtenczas, dziś
atoli radzę się pewnie ukazać.

Kochany, Szanowny Panie Józefie, niech Cię Bóg strzeże i utrzymuje na dobro i pociechę naszą; — oczekujemy Cię na wiosnę, a teraz przyjmij serdeczne uściśnienie od mnie kochającego

Warszawa 29 Stycznia 857

[illegible]

Charczewski

256

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie bierz mnie za złe, i racz najłaskawiej darować, dobrotliwy Panie, że dotąd na nieocenione i tak drogie dla mnie pismo Jego nieodpowiedziałem. Boleśnie mi to ciężyło na sumieniu, i grzech mój zwiększało, lecz ciągłe prawie niezdrowie moje, jedyną tego stało się przyczyną. Nieograniczona przeto ufność moja w Jego anielskiej dobroci, zjedna mi przebaczenie, i mimowolną winę moją, niezechcesz Panie w rzędzie wykroczeń zaliczać. Rozkaz Jego spełniłem, i Pan Klemens Rodziewicz należącą do niego pożyczkę w całości z rąk moich odebrał. Dziś o tém donoszę JW. Panu Dobrodziejowi, nie mogę tego milczeniem przeminąć, jak wiele winnym wdzięczności za to, że

mię swem pismem zaszczycić raczył: bo
to było dla mnie prawdziwą przyjemnością
i szczęściem otrzymać słów kilka od tego, któ=
rego rzadkie przymioty, zasługi i cnoty, wysoko
zawsze w mey duszy oceniam, i cześć Mu tak
słusznie należną oddaję. Tych słów kilka z listu
może otwartego po prostu myślącego Kapłana,
żadnego ci blasku nieprzyda, Łaskawy Panie:
bo kto tak w sercu i sławę w ludzi bogaty, te=
mu i świat cały może świetności i blasku
niezwiększy. Lecz tym chciałem choć czą=
stkę wyrazić wdzięczności mojej, do której
tak słusznie, Panie, nabyłeś prawo. – I tu wła=
śnie chcę w tym trochę ulżyć sercu moje=
mu, oświadczam się Obojga drogim Państwu
Dobrodzieystwu, lubym Jej dziatkom i Ca=
łemu Domowi przesłać najszczersze

Życzenia moje i tysiące błogosławieństw przy tych Uroczystościach, i dziś w święcie zaczętym Nowym-roku – Niech ta okruszyna anielskiego chleba, co tu załączam, przyniesie w progi Ich Domu niezliczone łaski i błogosławieństwa Zbawiciela naszego Chrystusa! i niech ten Bóg wszechmocny udaruje Ich wszystkich prawdziwą pociechą, pomyślnością, szczęściem i zdrowiem podług upragnień duszy mojej, i Życzeń własnego Ich serca! – Racz to przyjąć łaskawie z właściwą Tobie dobrocią Pani i chciej wierzyć niedorównanej czci, i temu wysokiemu uszanowaniu, z jakiemi jestem na zawsze Obojga

Jaśnie Wielmożnych Państwa

Dobrodziejstwa

20go Xbra 1858 r.
1o Stycz: 1859 r.
Klewań.–

Najniższym sługą X. Choroszyński.

Paryż dnia 29 Lipca 1862.
rue de la Harpe N° 6.

258

Wielmożny Panie Dobr[zański],

P. Gregorowicz z Warszawy podjął się być dla mnie kommissyi mającej na celu pomieszczanie inseratów przezemnie nadesłanych w Gazecie polskiej. Ja regularnie na ręce P. Gregorowicza odsyłałem pieniądze należne dziennikowi za uskutecznienie inseratów i ostatnim razem jeszcze to jest w początku Lipca dałem zlecenie zapłacenia 249 franków do Kassy Gazety Polskiej. Lecz znając cokolwiek opieszałość P^a Gregorowicza pomimo nowego zlecenia jakie mu dałem – zlecenia jako następstwa z kontraktu zawartego przezemnie tu w Paryżu z rozmaitymi klientami którego nie dotrzymanie grozi mi procesem – aby inserata moje regularnie w Gazecie polskiej były pomieszczane, dotąd nie widzę ich zupełnie. Proszę więc Wgo. Pana Dobr[zańskiego], choć nieznajomy, tak w interessie

P.S. Czas, Dziennik polski zwykle po każdym kwartale przysyłają mi pakę numerów usprawiedliwiających za przesyłkę których ja zwracam koszta i dowodu za inserata dołączam. Pragnąłbym aby i Gazeta polska tak robić mogła.

mowi jako też dziennika zamieszczać regularnie następujące inserata:

Aptekarza Grimault

1° Fosforan żelaza cztery razy na miesiąc przez rok.
2° Syrop Chrzanowy z Jodem id. — id. —
3° Szprycowanie z Matico id id.
4° Pigułki z Matico id id.

Żaden z tych inseratów w jednym i tym samym numerze znajdować się nie powinien.

Aptekarza Cauvin

1° Doniesienie Lekarskie cztery razy na miesiąc przez rok
2° Pigułki Cauvin id id —

Aptekarza Wislin

1° Perles Purgatives wszystkiego osiemnaście a jest do dziś ogłoszonych dziewięć.
2° Papier Wislin osiemnaście a jest do dziś ogłoszonych dziewięć.

Aptekarza Leroy

1° Syrop Siarczany cztery razy na miesiąc przez sześć miesięcy.

Doktora Marie

1 Bandaż elektro-medyczny 24 razy po-

dwa razy na miesiąc a jest dotąd ogłoszonych inseratów dwanaście. W końcu tego ostatniego inseratu dodać proszę „Można dostać w ~~Magazy~~ Tygodniku Mód ulica Żabia No 956".

Do 15go Czerwca uregulowałem rachunki, zapłaciłem wszystkie inserata drukowane w Gazecie polskiej wyjąwszy Papier Wliński i Perles Purgativer za które w końcu miesiąca ~~Czerwca~~ Sierpnia pieniądze należne nadeszlę. I życzyłbym odtąd wprost z redakcyą mieć stosunki a nie zaś przez pośrednictwa, bo stare przysłowie mówi, że przez posty wilk nie tyje i to jest święta prawda. Ja chcę najrzetelniej wychodzić i dopełnić zobowiązania a tu wskutek opieszałości i zaniedbania mogę się narazić na proces za niedotrzymanie warunków i ciężko zapłacić winę nie ze mnie pochodzącą. Zaklinam więc WPana Dobr. chciej zarządzić niezwłocznie aby Gazeta polska, tak jak dawniej tak i nadal, regularnie, w terminach oznaczonych, powyżej wskazane inserata ogłaszała, a prócz szczerej wdzięczności nigdy Panom czekać nie dam na zapłatę i po każdym kwartale płacić, albo na ręce Pa Gregorowicza, albo wprost w wexlu nie zaniedbam jak to dotąd robiłem. Teraz jedna jeszcze okoliczność. Ja dziennikom polskim a mianowicie Dziennikowi polskiemu ze Lwowa i Czasowi z Krakowa płacę po 15 centymów

za wiersz Gazeta zaś polska bierze odemnie 20 centymów za wiersz z czego jak tamte dziennik odstępuje mi inseratów po 20%; ja za kilka tysięcy franków, jeżeli jeszcze nie teraz w początku, to rychło spodziewam się rocznie nadsyłać Gazecie jak i innym dziennikom polskim, za słuszne więc uważałbym, żeby Gazeta polska (niegdyś Codzienna) której przez lat parę byłem korrespondentem, traktowała mnie przynajmniej po równi z innymi i tylko 15 centymów za wiersz, nie zaś 20 jak obecnie liczyła. Biedny emigrant jak ja od lat 14 we Francyi musi ciężko pracować i zabiegi trudne robić aby uczciwie i honorowo żyć mógł w obcym kraju. Zanadto zaś znam Wan szlachetne uczucia abyś tego mi uznać i nie uwzględnić. Ja pracuję w agencyi Havas o której Wan Dobr. zapewne słyszałeś. Moje zatrudnienie polega na tem najprzód 1º aby wszystkie dzienniki rossyjskie i polskie kontrolować czy co przeciwnego dla rządu i Cesarza francuskiego dla ministeryum spraw wewnętrznych nie zawierają 2º również streszczać i podawać w agencyi Havas wyjątki z dzienników polskich i rossyjskich mogące interessować publiczność francuską. Prócz tego ponieważ agencya Havas jest wielkiem biórem trudniącem się inseratami, więc powziąłem myśl przesyłania do dzienników polskich różnych inseratów z Paryża na które zlecenia otrzymać mogę za odstępstwem 20% ze strony tychże dzienników na moją korzyść i to mi nie źle iść zaczyna. Wnadziei że Wan albo sam zechcesz mi odpowiedzieć albo zarządzić odpowiedź prosze przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i szczerego przywiązania

Ciborowski Adam

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W ostatnim liście żony mojej, oznajmuje mi że miała przy-
jemność widywania Pana w Żytomierzu. Uwiadamia mnie
zarazem o intencyi Pańskiej sformowania dzieła którego
treścią ma być opowiadanie zajść familijnych ostatnich
czasów, między innemi ma być umieszczona historya tycząca
się familii mojej - szczególnie JW. Jana Sty Opeskiego później
Marszałka Trybunału W.X.L. z JW. Strutyńskim et. Ponieważ
to jest fakt historyczny, ja ze swej strony nic nie mam
przeciw temu - a chcąc ułatwić W. Dobrodziejowi drogę, w tem
celu udałem się do Archiwum gdzie prócz osobnego pliku (bliżko
funta ważącego) w tem interesie traktującego znalazłem wypis
sprawy 1 aktu dramatu w Bracławiu odbytego w Sądzie
Aktykowanym który W.P.D. niniejszą pocztą przesyłam
a że w pliku być może tema 2 aktu w Wilnie odbytego

to jeśli papiery tyczące się dalszej sprawy wynajdę takowe WPD dostawić nie omieszkam. Jednakże spełniając spełniać rozkazy życzyłbym wiedzieć jakie właściwie WPD mogą być przydatne bo mogę natrafić na takie które w zawodzie Pańskim mogą być użyteczne - pod względem stylu, faktu, historyi, etc na samotne wieczory poświęcić gotów jestem z przyjemnością.

Moja żona dodaje „Mr Kraszewski a besoin des pièces justificatives concernant votre famille" że zaś ta rzecz nie jasno jest wyrażona a mam 5 tygodni do wyjazdu to jeśli dość czasu WPD raczym poświęcić na objaśnieniu swojego żądania z miłą ochotą dostawię potrzebne dokumenta WPD do Żytomierza - a na teraz upraszam o przyjęcie szczerego wyznania najgłębszego szacunku z jakim mam honor

Zostawać dla Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

Najniższy sługa
Paweł Ciechanowiecki

1860 r
Listopada 6 dnia
witebskiej Gub.
p. Bieniukowicze
w Bouszewie.

NB. Księgę przysyłam na imię Hrabini Keller.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

List Pański otrzymałem kiedy już
Interessowanne Dokumenta były do ex-
pedycyi przygotowane, zatem wysłałem
one 1go t. m. Zostawuję resztę do czasu
w którym będę miał przyjemność oso-
biście złożyć Panu moję submissyę
bo spodziewam się tej zimy zawitać
do Żytomierza i pomówić obszerniej
o tem co przebierając papiery i roz-
patrując się dowiedzieć się mogłem.

Wiadomość o stracie jaką Pan ponio-
sły w swym przyjacielu mocno mię
obeszła gdyż współczucie jakie Państwo
raczycie okazywać w obecnym położeniu
osób drogich sercu mej drogiej Żony
nie może mnie równie być obojętnem

Nieskończenie dziękuję za wiado-
mości o osobach które mię interesują
a że sam 16 wybieram się do Stol-
icy zatem na teraz upraszam
o przyjęcie wyznania prawdziwego
współczucia i szczerego szacunku
z jakim mam honor zostawać

263

dla Wielmożnego Pana Dobro-
dzieja
Najniższy sługa
Miekanowski

14 Grudnia
1851
13.

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Mając potrzebę mieć pod ręką swą Genealogię (w arkuszowym formacie) którą z papierami memi w przejeździe przez Żytomierz miałem honor u Pana zostawić upraszam o zwrót onej, wraz z innemi papierami, które nie mają żadnej styczności ze sprawą Starościny Opeskiej a które dołączyłem tylko jako pamiątki mogące się przydać dla badacza historyi narodowej, jako: komput Wojska Polskiego 17 wieku etc — Co do Genealogij domu Kiszków którą Pan Dobrodziej mi życzył, takowa w naszem archiwum się znajdowała, ale na jednym pliku znalazłem napis że oddana P. Regentowi Świackiemu, około 40 lat temu; prosiłem Syna tego P.ta aby u siebie odszukał takowej. W Mieniukinie: końcowy na Janusza Wojewodzie Połockim Hetmanie W. Lit. — kiedy ostatnia z tego domu była Pani Wojewodzina Dembsowa (Kiszczanka) po której mamy dokumenta, a ta żyła jeszcze w początku 19 wieku. —

Wiedząc o mnogich zajęciach Szanownego Pana Dobrodzieja a znając już dość dokładnie chód dzieła o Starościnie Opeskiej kopię się w tych szpargałach jeśli to mi narzędzie — to mogę zrobić extrakt tej sprawy, a któryby mógł służyć za podstawę chronologiczną do osnowy zamierzonego ~~dzieła~~

ponieważ mam parę mniejszych swobodnych. W takim razie niech Pan Dobr: raczy mi przysłać moje Dokumenta zostawujące u siebie księgę i drzewo genealogiczne, które mam u siebie, zatem niepotrzebne.

Moja Żona dosyć zdrowa, miała teraz czasy sama pisać do Pani. Hr: Keller po kilku grożących niebezpieczeństwem chorobach - lepiej się mieć poczyna, ale dziecko ich ostatnie niebezpiecznie zachorowało po przyjeździe Mamy 16 tego Miesiąca.

Ex publicis: w Komitecie naszym Woj: Witepskim, w którym miałem honor zasiadać - ukończyliśmy nasze prace pod przewodnictwem P: Jurewicza, który, dla osobistych widoków (będąc liberalnym ile go znam) porzucił swe zdanie, stał się antiliberalnym i w tym duchu chciał kierować Komitetem - ale koniec nie uwieńczył jego planów, bo chociaż został znowu wybrany na Marszałkiem w ostatniej Styczniowej Elekcji ale nie został zatwierdzonym, a nakazano nowe wybory w Maju, na Gub= [illegible]. - Teraz dochodzą nas wieści 26 P^go^ jakoby Rząd skłonił się do wykupienia całej Ziemi Wł: za opłatą 5^go^ z amortyzacyą, co być może, gdyż jak mówią, w Centralnym Komitecie prócz z Ostrowskich nikt z członków nie ma ziemnego majątku.

Ze <u>Słowa</u> dosyć się kontenci u nas; szkoda tylko że małym drukiem ślepi, a format zbyt duży jest niedogodnym;

265

w nim w Rozmaitościach i feuilletonach nie tylko się ustępy, ale niakuratność w wypisaniu Dodatku za 1ᵉ miesiąc kuratorii, wiarę w słowo które być powinno prawdą, zawsze i wszędzie.

Przytem polecając się łaskawej pamięci Pańskiej mam zaszczyt wyrazić się zawsze z prawdziwym szacunkiem i głębokiem uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

uniżony sługa
P. Ciechanowicz

20 Lutego 1859 r.
Borysłów



Ciechanowiecki

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Nie śpieszyłem z responsem na list Pański bo wiedziałem że P. byłeś wezwanym do Kijowa dla ułożenia tam programmy Szkoły Realnej – o czem nas pisma periodyczne uwiadomiły. O wyborach też Majowych mieliśmy wiadomość i mocnośmy się ucieszyli dowiedziawszy się że P. Dobrodziej zostałeś nadal opiekunem Szkół Wołyńskich – t.j. że więcej jest umiejących cenić zasługi aniżeli zapamiętałych; bo choć ludzie wyższego oświecenia nie liczą na wdzięczność szczególnie współczesnych, boli jednak widzieć zaślepienie i niecnotę bliźnich. Podzielam smutek Pański z powodu zgonu ś.p. matki Pańskiej. W tymże roku jednego

doznaliśmy losu;

Mojem zdaniem kto żyć przestał — przestał cier-
pieć. — Słusznie więc dawniej w pogańskiej Grecyi
cieszono się z śmierci, że do lepszego żywota powo-
łani zostali — więcey w nich prawdy było nie-
u nas (t. j. w naszem wieku) gdzie widziemy ozna-
pod grubą żałobą, a tylko powierzchowną, ukrywającą
się wesołość i interes.

Uwagi Panienki co do kwestyi W. S. są nader słuszne
jakkolwiek ich mało jeszcze podziela."

Chcąc uskutecznić potrzebowanie Panienki
kopałem się w Archiwum dla wydobycia wiado-
mości o Kiszkach i o naszej linij — Znalazłem
u siebie Sprawę działową po śmierci Hetmana
Janusza Kiszki etc... takowe wiadomości zebrane
w krótce Panu prześlę przeto umyśliłem na-
wiąznem Pana Dobrodzieja tylko pokrótce za-
wiadomić ażebym nie był posądzonym o obo-

jętności

i niewdzięczności.

Żona moja dzisiaj wyjechała z wizytą z Hr. Keller, która od kilku dni u nas bawi z powrotem z Rygi, gdzie sam Hr. Keller został u Matki. – Sama, zupełnie chwała Bogu wróciła do zdrowia, ale nader zmizerniała – dziesiętego Lipca ma być już w Mińsku. – Cała familja u nas się zebrała t. j. Pani Keller z 5 dziećmi a moich 5 formuje już z domownikami nieposlednią gromadkę a bardzo wesołą.

Hr. Keller bardzo kontent ze swej podróży do Pga Najjaśniejszy Pan bardzo był na niego łaskaw ale co lepsza że prócz 5 tysięcy Rsr. na umeblowaniu domu jeszcze 2 t. dodano do rocznej pensyi a że P. Dobrodziej zawsze dla niego okazywałeś swą łaskawą przyjaźń to o tem komunikuję.

Przytem mileni wyznać iż ktoraż zawsze
z Najgłębszem Szacunkiem i Uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Paweł Ciechanowicki

23 Czerwca
1859
Borysław



Que vous êtes bon, Monsieur, et qu'il est vrai que ce ne sont que les hautes et puissantes Supériorités qui savent pousser la bonté jusqu'à la génialité — Si vous aviez une idée du culte fervent que je vous ai voué, vous comprendriez seulement alors, une partie de ma reconnaissance sans bornes — de mon bonheur. — En vous parlant de l'ouvrage de Constantin Tyszkiewicz j'oubliais de vous mentionner, Monsieur, certain Album devant contenir les vues des bords de la Wilja, ces petits croquis peints par une main inhabile, servent principalement à illustrer les faits et gestes de



mon cousin dans un habit de matelot
dessinant cruellement les formes
un peu trop développées de sa personne,
souverainement propre à tenir
principalement à laisser à la postérité
de Lahajsk, toutes les fonctions
de la nature illustrées, servant
malheureusement à rehausser le sentiment
de vanité qui seul donna l'idée de
ce voyage pompeusement décrit dans
les petites gazettes de Wilna ——
La Teka Wilenska paraît déjà, Kirkor
et Constantin en sont les rédacteurs
après ~~[illegible]~~ avoir porté sur les billets
prénuméraires votre nom et
ceux de nos plus beaux noms
littéraires, ennemis encore

× contenant des bêtises d'auteurs inconnus

un numéro × — que je t'envoie ci
joint avec un petit profil que je trouve
navrant, comme ressemblance, je dis
navrant car l'expression en est si
douloureuse!! —
La copie du tableau de Boris que vous
aurez me sera envoyée en Août
par les Tysz: qui reviennent à Vienne
à cette époque — je m'empresserai
donc de vous la faire passer —
Quant à Kudowski, je ne les félicite
pas d'un membre de plus à votre
machine Zytomirienne disloquée
sans cela, et dont votre maison et
celle de Marie font cruellement ressortir
les disparates —
Sa femme est une crécelle qui te
fera mal aux nerfs par sa voix —
mal aux yeux par sa laideur
prétentieuse et grimaçante

qui a l'air aussi nulle que bonne
aussi insignifiante que peu naturelle.
Vous savez de quel mâle elle est affligée
D'ailleurs je les connais peu, car ils ne sont
pas pour moi le lieu point d'arrêt
dans ma fuite précipitée à travers
ou au contact des petits esprits et des
coeurs mal placés, le ridicule —
et portant par contre l'auréole de
l'ennui sur leurs fronts étroits —
Je vous mettrais vos grandeurs parlées
à Tyszkiewicz — il en sera bien fier
l'excellent ballon bouffi d'orgueil, tout
étonné aujourd'hui de son apothéose
et quelquefois en voyant parader sa
médiocrité ai je pensé à ces vers
de Lattaine qui pourraient si bien
s'appliquer à nous —
Il est aisé, mais il est beaucoup plus beau
« D'être modeste alors qu'on est grand »

270.



Et alors me revenait en idée la tremblante Madame Kobiliatkine promenant certain châle brodé d'or par ci par là et cette vieille folle par i kusa que nos enfans plus ou moins tous savent par cœur —

Par moi je savais l'apparition du ridicule flandrin auquel je ne puis pardonner deux ou trois éclats des larmes !!! dernières et saintes larmes d'attendrissement !!! —

Aussi ce souvenir agréable n'est il jamais évoqué par moi — il n'a pas besoin de voyage pour se rétablir il vivra — Dieu et Satan n'en voudroient pas — Il est trop pervers pour aller à Dieu, il est trop sot pour faire l'affaire du diable —



Que dites vous, Monsieur, de votre
inaction — votre repos n'engendre-
t-il pas plus que les plus grands
labeurs des esprits humains?! —
Oui, je le conçois, concevoir une idée
la mettre au monde n'est rien
mais l'abandonner aux mains
aux esprits de la foule, voilà ce qui
doit être une douleur!
Marie me parle souvent de vous
et tout ce que je puis vous dire, c'est
que je prie pour vous, je vous
bénis — c'est que je vous aime
avec tout le dévouement, le respect
et l'enthousiasme religieux que
je mets à tous mes meilleurs

sentiment —

N'ayez pas mauvaise idée de moi
j'ai tout de même écrit — je suis
car j'ai beaucoup pleuré, car ce
que j'aime souffre — je suis enfin
car je trouve que l'humanité ne
vaut pas l'honneur d'une larme
qu'elle ne saurait apprécier — mais
mon cœur sent et aime et c'est
bien sensible, croyez-moi à tout témoi-
-gnage sympathique — le
vôtre l'a ému aux larmes —
Merci encore et à vous
toujours d'élan, de reconnais-
-sance et d'admiration

Alexandrine Cech

Mille affectueux saluts à

madame Sophie — mon mari se présente ses hommages

le 22 9bre

272

Si je ne vous ai pas dit jusqu'ici Monsieur, le bon et profond souvenir que j'ai emportée du bienveillant et affectueux accueil que vous me fites et de l'amitié que vous me témoignâtes tous les deux, c'est que le moment me fesait faute, non pas qu'il me manquait, mais je tenais à vous le consacrer — un de ces rares instants de loisir, où l'esprit ne s'aime pas toutes heures — où l'action du dehors ne vient pas annihiler le sentiment.

Je suis partie de Zytomierz, sans vous avoir bien dit adieu à tous les deux. C'est si triste

de le dire, quand on ne peut
préciser le moment du revoir. +
Marie, mon incomparable sœur
s'est chargée d'ailleurs de vous
dire tout cela, comme elle aussi
m'a réjoui l'âme en me
transmettant vos bonnes paro-
-les de Souvenir.
C'est de Lohojsk que je vous
écris, Monsieur et je m'y
trouverais bien isolée si je
ne voyais en mon cousin
Constantin Tyszkiewicz un
fervent appréciateur de votre
personne. Il vous juge avec
[illegible] et vous savez combien

Marie et moi nous souffrions
devons voir si souvent apprécié
avec l'esprit. L'esprit étant le
bien de la forde, le nom celui des
êtres, jugez de mon contentement
devons voir ici compris et ce
qui plus et mieux est, aimé.
Vous savez déjà peut-être le
but du voyage de Constantin
cet été, afin de faire l'histoire
et la statistique des rives de la
Wilja, depuis son ancienne
source, inconnue jusqu'ici.
C'est un grand et immense tra=
=vail que vous apprécierez j'en
suis certaine, bien autrement
que son district de Borysow.

J'ai vu ici les plans de la
rivière et des cataractes, qui se
préparent pour cet ouvrage
ainsi que les Albums contenant
les croquis des belles vues et des
ruines historiques des rives —
Puis il imprime la collection
des plaques gravées sacrées et
qui sont Lithraniennes depuis
les plus anciennes jusqu'aux
modernes et il prétend que cette
publication formera une
riche matière pour l'iconogra-
-phie Lithranienne —
Ai je besoin de vous dire,
monsieur, que votre nom sur
la liste des trois privilégiés

Le grand duc Constantin, vous
et la bibliothèque du musée
Lithuanien, que ce nom
dit-je est un des principaux
stimulants qui dédommage Con-
-stantin des fatigues de sa grand
labeur. ——
Les collections se trouvent augmen-
-tées — de vieilles armures, d'armes
historiques, de médailles et de
vieux bouquins —— parmi
ces Albums qui à part ceux
enrichis par Zaleski se trouvent
assez pauvres, j'ai admiré
un spirituel jeu de cartes

où la pensée fine et gracieuse
plus que la correction du
peintre m'a frappée; et comme
vous appréciez je crois le talent
in londo de Bartholets; j'ai
prié Constantin de vous
envoyer ces petits chefs d'oeuvre
d'esprit, où le talent et la pensée
font regretter l'absence du
fini, comme peinture.
C'est Marie qui se charge de
cette lettre. Elle saura excuser
à vos yeux, Monsieur, la
longueur, le désordre de cette
lettre, ma hardiesse de vous

l'envoyer — Si le malheur des supériorités et des génies est d'être trop admirées par des infériorités même, leur grand privilège aussi est de savoir anéantir toute faute par un pardon —

Je l'attends de vous — j'y compte et je prie pour vous avec toute la reconnaissance fervente que je porte à votre souvenir qui m'est un culte. —

Agréez, Monsieur, mes affectueux souvenirs et continuez votre bonne

et loyale affection à ma
Marie — votre indulgente
bonté à son indigne sœur
Alexandrine Ciechanowie

Mon mari vous présente ses
hommages

Ayant été en visite chez la Csse
Bielinska, elle m'a chargée de vous
remettre Monsieur, la lettre de
Mr Lefébure Vely avec l'expli-
cation de l'instrument ou plutôt
de la manière de l'accorder —
Il m'est venu, en masse, un
demande d'être de la majorité
des demain et d'appartenir aux
<u>acteurs</u> — Dites moi, ce
que vous en pensez, Monsieur
je ne compte agir que selon
vos conseils — Veuillez les

refusez pas, Monsieur, je vous
en prie — ils me seront une
preuve de votre bienveillance
si précieuse, à laquelle je tiens
passionnément

Vous demandant une réponse
je vous prie d'agréer l'expression
sincère de mon dévouement
et de mon inextinguible
reconnaissance

Alexandrine

Marie est retenue par force

auprès du mourant et est très souffrante elle-même —

Ci-joint ma dette

avec mille excuses et remerciements

Merci pour votre lettre d'hier
Monsieur et que vous êtes bon !!
Nous vous supplions de venir
à midi nous voir —
vous attendons avec impatience
Monsieur, je vous prie de me
permettre de me dire toujours
votre toute acquise

Alexandrine

980.

le 17 Novembre

Alexandrine

Je n'essaierai pas, Monsieur, de vous
peindre la profonde, l'émouvante gra=
=titude que vous vous êtes acquis dans
mon cœur, car cela me seroit impossible
laissez-moi vous dire seulement que
j'ai compris et reconnu l'exquise
délicatesse de votre mouvement en
m'envoyant vos précieuses lignes —
Oui, vous avez compris tout l'effet que
votre lettre produiroit sur ceux qui
dans leur bonté pour moi, oublioient
momentanément ma pauvre Marie!
Encore une fois, Monsieur, soyez béni
non pas pour votre bonté, non pas
pour vos bonnes paroles, non
pas pour les soins, l'amitié que
vous prodiguez à ma pauvre chère
mais soyez béni pour le sacré senti=
=ment de reconnaissance, de respect, de

d'ornement que cette manière d'être
vos procédés vis à vis une famille qui
n'a en rien mérité vos bontés, car
apporter son contingent à l'admiration
à l'ostentation publique n'est plus
un mérite, sont fait naître en nos
cœurs — le mien cœur. —
Vous savez par ma lettre à Madame
votre femme ce pourquoi nous avons
passé — et l'impossibilité encore nouvelle
dans laquelle je me trouve de quitter avant
les derniers de 9bre mon père très
malade encore — Je regarde ce dernier
contre temps comme une nouvelle passion
de ma vie qui consiste principalement
à me faire sentir les douleurs de ceux
autres de ceux que j'aime et la
nullité de mes volontés, de ma
puissance, de mon action sur
elles. — Les quarante maudites, Madame

de Marie m'a profondément émue
sans m'étonner. Depuis son retour de
l'Europe, je vis cette pauvre âme
donnée bien une crise sanglotante! Et
je ne pouvais pas détourner ce grand
malheur! Ses lettres à moi sont calmes
et sereines, elles devraient de nature à me
tranquilliser si je ne lisais clairement
dans cette pauvre âme — elle me tranquillise
et veut ne m'effrayer plus que ne le feraient
ses cris et ses révoltes — la souffrance qui
ne se plaint pas est celle qui désespère, qui
vient de l'être tué! Ah! c'est triste, bien
navrant, Monsieur et nous avons raison
de dire que la vie paraît une énigme
si nous n'avions pas l'espoir comme suprê-
-me consolation — oui, la vie paraît
souvent un problème dont la solution
paraîtrait impossible, si au milieu
des plus grandes douleurs, les mouvements
de la grâce, ne révélaient à notre
âme, une éternité lumineuse.

Ne croyez pas, Monsieur, que vos conseils
vos soins puissent choquer qui que cela soit.
Les âmes les plus perverses, ont l'instinct
du bon, du supérieur et leur haine pour ce
qui n'est pas de leur trempe, les ronge —
Quant à Marie elle a l'âme trop élevée
pour ne pas concevoir dans toute sa pléni-
-tude et sa grandeur, le sentiment de la recon-
-naissance, du dévouement. Elle connaît le
prix d'une amitié comme la vôtre —
si sa condescendance vous choque, laissez
moi vous expliquer sa conduite —
C'est un des cas où les concessions sont absolues
et quoique je blâme l'anéantissement
complet du vouloir, et que je ne comprenne
pas qu'on accepte certaines gênes sans
lutte d'âme vaillante et persévérante
j'admire Marie et suis aux pieds
de cette grandeur d'âme qui absout sans
infliger de pénitence, de cette résignation
de Sainte qui pardonne et fléchis, dans
le pardon immérité, et le mal impardo-
Si elle souffre des êtres peu sympathiques
c'est peut être, et croyez le Monsieur, plus
haute piété et sacrifice que ce qu'il est visible

faiblesse. — Si on l'avait, Monsieur
défendre le — tendre lui, tous deux une
main secourable, sitôt que je la sentais
brisée par quelque nouvelle angoisse.
Hélas! Il est des vies dont chaque jour est
un drame ignoré du monde, connu
de Dieu seul, mais dont la répétition
fréquente fait de l'existence une
continuelle agonie — agonie d'intelli-
-gence, de volonté, de désirs, de force, de
facultés, et de santé! Ne vous étonnez
pas, Monsieur, si vous voyez ces
êtres efforcés à l'idée d'une lutte, et
courber la tête et sans murmure, sans
révolte, sans étonnement même
répéter presque machinalement,
"Que votre volonté soit faite" — pour
savoir le, Monsieur, il faut avoir
vidé la coupe jusqu'à la lie.
Pardonnez-moi, de vous dire tout cela

devons prendre malheur sur vos
heures, si précieuses, si remplies —
Mais mon amour pour ma pauvre
chérie, me rend aussi égoïste, que la
conviction que j'ai de votre juste appré:
:ciation des choses et des personnes ici,
me rend heureuse. J'ai bien rempli
de tristesse et je ne puis parler de tout cela
où il faudrait affliger les uns — tandis
d'autres !! J'ai vu votre amitié à tous
les deux — j'ai pressenti vos âmes
et suis allée à vous dans mon premier
élan, sans penser à l'inconvenance que
peut être de cette ~~imposition~~ démarche — mais
me laissant encore toujours guider
par mes instincts — par cet inaffable
sentiment de respect, de sympathie que
j'éprouve pour ceux qui me sont
bons, excellents — supérieurs —
votre adorable lettre — cette toute parfumée
de délicate bonté de votre femme, m'a

remuée jusqu'au plus profond de mon
cœur et lorsque je pense à votre
bonté, je voudrais avoir le droit de brusquer
de grogner, de jeter flamme, pour ne
pas éclater en sanglots! —
Ma mère est à vos pieds, Monsieur
et elle me charge de vous dire une
foule de choses tendres que je me garderais
bien de vous répéter — sachant que
le silence ne trompe jamais, tandis
que les paroles écrasaient toujours le
meilleur des sentiments — et je suis
assurée que vous appréciez trop bien
les hommes pour ne pas comprendre
ce que valait un sentiment d'une
âme comme la sienne, vis à vis des
procédés comme l'ont été les vôtres —
Pardonnez-moi, Monsieur, la longueur
de cette lettre — mais je voulais
mettre tout mon cœur — peut-être
n'ai-je fait que du verbiage —
N'oubliez pas que je suis une pauvre

ignorante qui n'a compris du monde
que ce qu'on m'avait dit, mes douleurs
ma solitude et mes instincts —
J'ai écouté son conseil, et enfin, Je
n'acquiert jamais cette maturité de
raison et d'action qui est donnée par
l'usage des hommes et du monde —
Merci encore de m'avoir tranquillisée
sur le compte de Marie — de m'avoir
aplani les difficultés dont j'ai parlé — d'in-
d'avoir daigné m'écrire de votre
propre main, Monsieur, que je conserverai
toute ma vie, le souvenir de vos
bontés et le sentiment de mon
inaltérable reconnaissance, de mon
éternel attachement

Alexandrine

Maman vous écrit séparément —
Merci encore pour moi encore
pour les autographes que vous lui
avez envoyés — Mon père vous
présente ses hommages —

10 Sierpnia 1860 284.

Ul. Miodowa 8.

Szanowny, drogi Panie.

Spostrzegam się że więcej nad wszystkie broszury potrzebowałbym dzisiaj Listów de Brosses. Jeżeli Szanowny Pan ma je u siebie proszę najmocniej o łaskawe przysłanie Tomu w którym mowa o Rzymie.

Łączę zapewnienie najszczerszego szacunku i poważania

Hier. Ciemniewski

Monsieur

Joseph Ignace Kraszewski

Ul. Danielewiczowska
w Redakcyi Gaz. Codziennej

Warszawa 22 Stycznia 1861 r
Krak. Przedmieście № 2

286

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Mając zawsze w pamięci, żem Mu dłużny odpowiedzią – teraz kiedym niedawno wrócił ze wsi widzę się w obowiązku donieść ostatecznie Wielmożnemu Panu Dobrod. że w tym roku już za granicę nie wyjadę, zatem i korrespondencji żadnej przyrzekać nie mogę.

Proszę przyjąć zapewnienie
wysokiego szacunku i poważania

Najniższy sługa
Ciemniewski

8. Miodowa
w Poniedziałek po poł.

Szanowny Panie,

Dziś zsiadłszy z wózka pobiegłem zaraz do księgarni. Dla spokojności sumienia byłem u Sennewalda, Wende'go, Natansona, Orgelbranda, Gebethnera, byłem nawet u Friedleina — De Brosses'a nigdzie ani poświeć. Przekonałem się nawet nie bez zadziwienia, że większej części tych panów fama Prezydenta zupełnie jest obcą. U Friedleina odpowiedziano mi tryumfalnie: edycya wyczerpana! Bądź co bądź książki niema, o czem raportując miło mi jest podziękować Szanownemu Panu za rzadki dowód życzliwości i względności jaki mi raczył okazać folgując nawet moim zachciankom, któreby komu innemu zupełnie niewczesnemi wydać się mogły.

Raz

Racz Szanowny Pan przyjąć zapewnienie najszczerszego szacunku i poważania

Hier. Siemniewicz

Pobiegłbym sam ale się przeszkadzać boję.



990

Cieszkowski

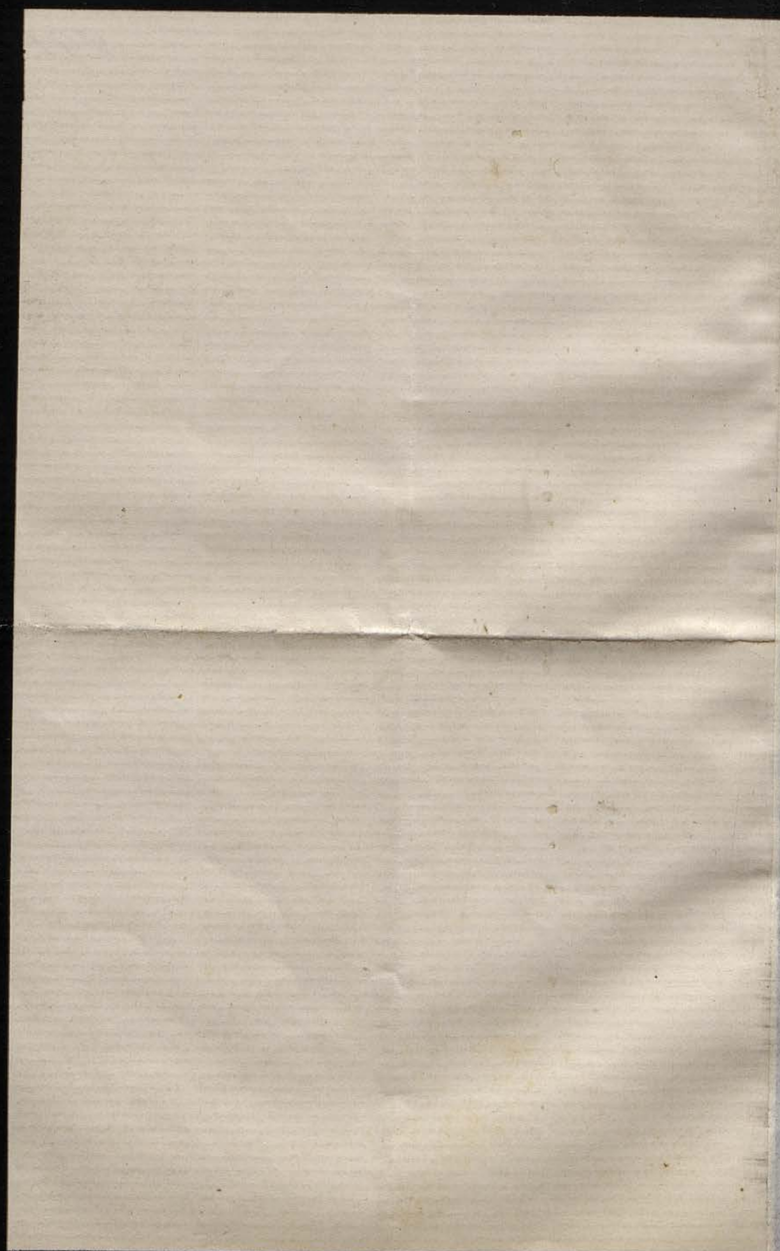
Wierzenica 16 lut.

Kochany Panie Józefie

Pozwól mi polecić
ci mojego brata stryjecznego
i towarzysza Henryka Cieszk.
Przyjm zarazem najserdeczniejsze pozdrowienie —
i powtórzenie najczulszych
dziękczynień za pismo w tak
bolesnej dla mnie chwili odebrane

Twój Cieszk.

291.





Mieszkowski 18 4/5 57 w lutym — 292

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z prawdziwą wdzięcznością odsełam Emersona którego z korzyścią chociaż długo zatrzymałem i czas od użycia tak do nadużycia blisko, nową prośbą śmiem go obarczyć prosząc o łaskawe mi na dni kilkanaście pożyczenie Du Crédit et de la Circulation niedawno wydanej do przewodniej Niedzieli za którą najsolenniej oddać się go obowiązuję w całości do autorstwa przymuszony moją niedokładnością kogoś co ~~z nim~~ własny mój exemplarz utracił nie mniej jednak przeciwnego zachowania się z rzadkiemi książkami nauczył.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku z jakim mam szczęście zostać

najniższym sługą Karol Mieszkowski.









Szanowny Panie Józefie!

Przebiegłem okiem które przesłano do Łaskawego orzeczenia podług widoków o których wczoraj mówiliśmy — zdaje mi się że możliwość jest a w takich tylko Pańskich rękach może urzeczywistnienie — Rzecz to publiczna taka więc moja śmiałość narzucać się do mieszania gliny i podawania cegieł gdzie o budowę gmachu chodzi. — Czekając Łaskawych rezultatów łączę zapewnienie najusilniejszego szacunku

Najniższy Sługa

K. Cieszkowski



Szanownej wdzięczny Komysyi

przysłanie od Księgarza powieści do Pan-

których mi [illegible] tłómaczem — [illegible]

więc o zdecydowaniu możliwie [illegible]

znaczenia przyłączonej skali — która właści-

wie [illegible] [illegible] się bądź idzie.

z czego wymagają się mało i dość

czyli wyrazy [illegible] [illegible] [illegible].

odpowiedniego Sługi

K. [illegible]

[illegible]











Jasmi Wichmann

Júcfoi Krasznostein

Mlitenye dom

298.

C.

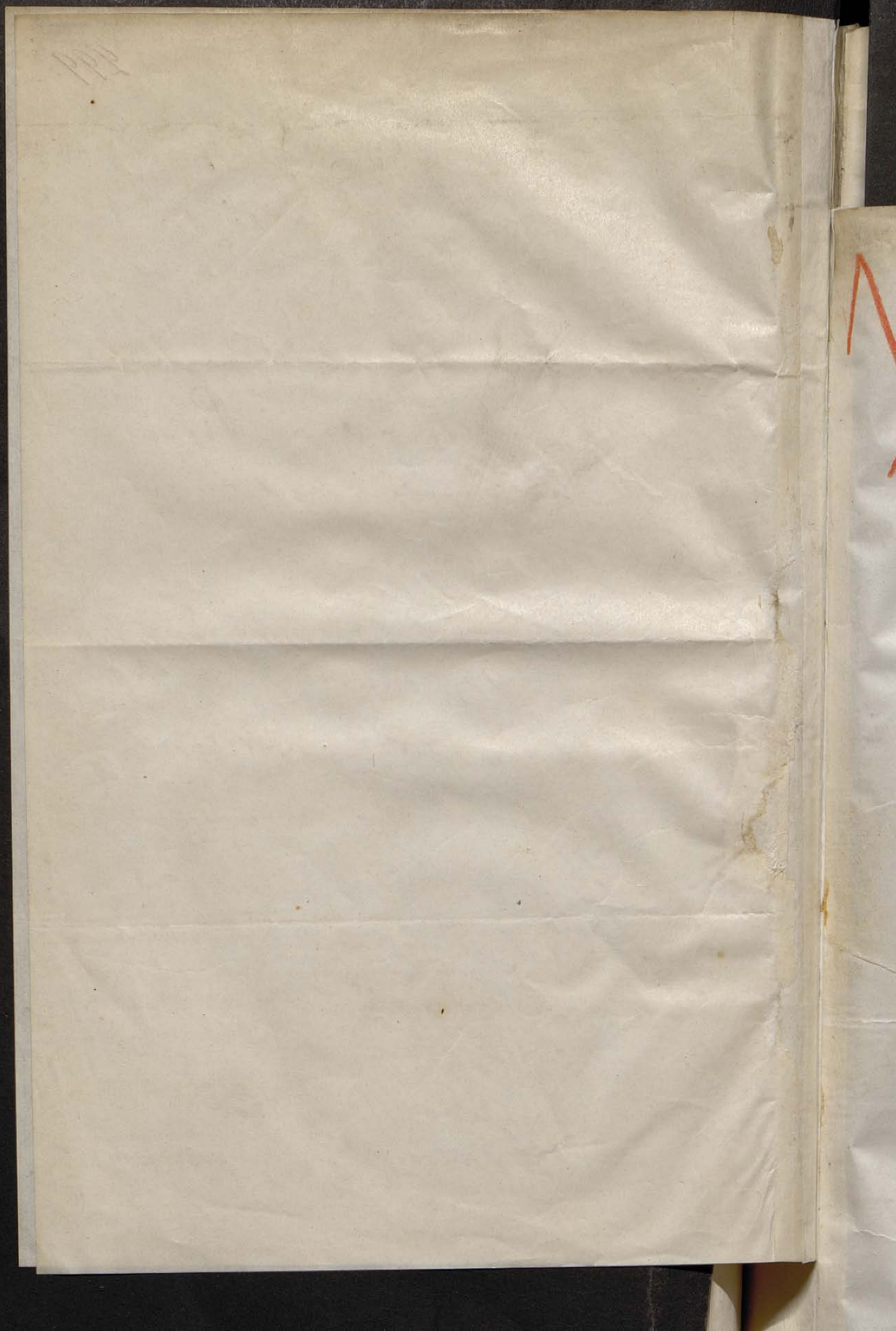
Przesyłam podług żądania Panu ustanowienia Towarzystwa Kredytowego i Instrukcyę obowiązującą z którey się całą machinę i prawie ruchu zajrzeć można. — Gdy zaś mi się w dni kilku do własnej roboty potrzebną będzie — pozwalam sobie o zwrot po minięciu potrzeby prosić —

Zawsze gotów zadość uczynić żądaniom Szanownego Pana Dobrodzieja Racz wyrazy istotnego szacunku z jakim mam honor być

powolnym przyjacielem i Sługą

A. Cieszkowski

Czwartek.



1./ II C 9/11 62. 299a

Jaśnie Wielmożny Panie! —

Przesyłając serdeczne pozdrowienia przyłączam obszerną rozprawę odpowiedź na Artykuł P. Antoniego Wrotnowskiego w materyi kredytu ziemskiego napisany a w odcinku Gazety Polskiej umieszczony — kwestya kredytu i Instytucyi kredytowych w naszych prowincyach a i w Królestwie Polskiem tak dziś ważną jest na dobie iż ośmielam się prosić o prawo obywatelstwa w całości moich uwag w kolumnach Gazety Polskiej raczej ją widzieć także w odcinku a nie znając tej warunków powierzam się absolutnemu Pańskiemu ocenieniu pracy wedle wartości i stosowności do planu przyjętego przez Redakcyę. —

Korzystam z tej sposobności żeby wynurzyć Ci wyrazy głębokiego szacunku i szczerej przyjaźni z jakimi na zawsze pozostaję

Najniższy Sługa

Żytomierz 27 Ok. 1862.
9 l.s.

Karol Kieszkowski

2996 1.

27 Okt. z Pytaniem
9 List. 1862.

1.

Odpowiedź na artykuł: O Kredycie rzeczowym udzielanym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim p. Ant. Wrotnowskiego Gaz. Polsk. N. 201 i nast.

napisał Karol Cieszkowski.

b. deputat. do Rady Ogólnej [illegible].

Gdy kwestya kredytu rzeczowego tak obszernie podjętą została – gdy czytelnicy Gazety Polskiej zapewne z zajęciem artykuł P. Antoniego Wrotnowskiego „o kredycie rzeczowym udzielanym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim" odczytali; nie od rzeczy zdaje mi się będzie odpowiedź na tę część rzeczonego artykułu, która z gruntu usiłując podkopać znaczenie i wartość ustroju wszystkich Towarzystw tego rodzaju, w najżywotniejszej zasadzie, mianowicie w periodycznej, stałej amortyzacyi Listów Zastawnych – o wadach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskim traktuje. –

Szanowny autor doszedł do rezultatu: że periodyczno-stałe umarzanie długu zaciągniętego w Towarzystwie Kredytowem a więc że periodyczne losowanie Listów Zastawnych, periodycznie odrywające się od emisyi ze przyczynami marnotrawienia periodów roli – że przymusowa oszczędność prowadzi do marnotrawstwa tych sił kapitału, które gdyby nie były skutkiem obowiązanego oszczędzania stałyby się dla Towarzystwowych czynnikiem tychże sił powiększenia. – że oszczędność przymusowa jest porażną. –

Autor nie hołduje ani ideom dialektycznym Szulcena o terminowym kredycie ani też Augusta Cieszkowskiego renty wieczystej – odrzucić pragnie historycznie w niektórych prowincyach Pruskich znajomą z swoich nad zasadą dobrowolnego spłacania zaciągniętej w Inst. Kredytowych pożyczki, w miarę dobrowolnej oszczędności a więc i w miarę dobrowolnego żądania jej zwrotu – o ułomności jej przekonywają równocześnie statystyka i samo teoretyczne rozumowanie. – Wszedł coś na manowiec przez błędne oznaczenie Listu Zastawnego nazywając go <u>pośrednikiem</u> kredytu rzeczowego, który przecież powinien by być dawcanym – przez niedającą się usprawiedliwić różnicę jaką między przemysłem rolnym a każdym innym założył – mówiąc o własności ziemskiej zapomniał o właścicielu, o doczesności jego praw, o obowiązkach koniecznych do spełnienia względem przyszłości – dalej kiedy wyprowadzsy z założenia iż procent od wypożyczającego się kapitału składa się (z renty na którą się wypożycza i asekuracyi kredytu zamierzonej, przyjmując za zero ryzyko zapożyczającego List Zastawny (jako najsilniejszemi środkami wypłacalności procentów i konkurencyą o doskonałą instytucyę opatrzony) zapominając (że ryzyko takie nigdy do zera doprowadzonym być nie może, gdy nawet same pieniądze papierowe jako brzęczącej gotówki (najstalszego w wartości swojej towaru) nie obietnice lecz przedstawiciele w pewnych razach upadając w kursie, dla przyjmującego je zamiast brzęczącej gotówki ryzyko stanowią – Nakoniec przez fałszywe porównanie kredytu rządowego z kredytem rzeczowym chociażby obiorowem ale prywatnem i nie stosownie dedukcyę o wadach amortyzacyi z zastosowania jej do spłacania długów rządowych Anglii w wieku 18 i początkach 19go. O ewentualnie swobodnem żądaniu zwrotu przez wypożyczającego kapitalistę zupełnie przypomniały pragnąc go przymusić wniknąć w doskonałość konwersyjną Listu Zastawnego, chociażby z nieokreślonym zwrotem tylko procentów –

Przyczyną istnienia kredytu rzeczowego ziemskiego przez Towarzystwa Ziemian jest stan i charakter własności nieruchomej obciążonej długami zaciągniętemi albo z konieczności, czyto z powodów ekonomicznych działania niemożliwego własności – lub też sympatycznej nadziei pomnożenia dochodów z ziemi przez powiększenie za pomocą zwracających się lecz i z czasem wzrastających się nakładów mających jej siły produkcyjne powiększyć co stanowi istotę racyonalnego polepszającego się rolnictwa – lub

nareszcie grzeszne i nieogledne przewyższające dochody trwonienie ich a stąd wzrastająca cyfra długu wyprzedzająca cenę kapitalistom, który nie kontentując się procentem zwrotu kapitału zapotrzebował. – W każdym z tych wypadków interes właściciela ratowania jest znamienitym czynnikiem. —

Celem Stowarzyszenia pożyczającego jest ulga obciążonemu – jest dostanie najtaniej się na najniższy niezwykły procent kapitału – pieniężny który Stowarzyszony w chwili zamiany Listu Zastawnego na dług lub gotówkę w ilości rynkowej jego ceny otrzymuje. —

Najlepszym środkiem jest nakreślenie praw ruchu kredytowego, któreby prawom ruchu naturalnego pożytków ziemi odpowiadał. —

Skutkiem takiej operacji jest dla Stowarzyszającego się uchylenie owego agronomicznie niewłaściwego dzielenia zagospodarowanej ziemi przez spłat współspadkobierców – dostanie w ręce kapitału wolnego i taniego który zatracony w różnorodne nakłady rolnicze od ziemi i niego samego, zmu się zwróci, większy dochód przyniosą – zmniejszenie wierzyciela korzystającego z większego procentu i krótszego terminu na innego z procentem niższym i terminem odleglejszym. – Trojakie te skutki odpowiadają żądaniom właściciela Bogactwo zaś krajowe przez puszczenie w obieg nieruchomego kapitału ziemi – przez przeciętne obniżenie stopy procentowej od kapitału pieniężnego nie mało zyskuje. —

Wszystkie wyżej wymienione warunki póki ludzie są ludźmi a własność ruchoma ziemią – póki nakłady na ziemię zamiast zużywających się periodycznie nowych sił potrzebują istnieć na zawsze będą – stanowić muszą o tym prawie nadania się kredytu ziemskiego w którym amortyzacja Listów Zastawnych określenie periodyczna jako skutek konieczności istnienia terminu w pożyczce i jako konieczność odnawiania periodycznego sił nakładowych kapitałów czystemi musi. — Im prawa ruchu kredytowego z takiemi prawami ruchu naturalnych sił i pożytków ziemi są bardziej w zgodzie tym Instytucja Kredytowa warunkom odpowiadająca jest doskonalszą. ——

Kapitał-kredyt usługiwać winien właścicielowi a nie własności która tylko jest jego podstawą – gdybyśmy sobie wyobrazili jedno pokolenie dobrodziejstwem pożyczki w Stowarzyszeniu Kredytowem w bezterminowych Listach Zastawnych obdarzone, nie wątpię że kiedy taki o ile doskonałemi by być mogły przez Rząd pewien kurs stosowny by mieć mogły – pokolenie jednakże przyszłe, owego wybornego sposobu działu – możności dostania kapitału nakładowego zwiększego w przyszłości, środków przemienienia wysokoprocentowych obligacji z krótkim terminem na obligacje o niższym procencie z dłuższym terminem których kapitał-pieniężny się boi, pozbawionem by być mogło – Zastrzegam że nie możemy przypuścić iżby marnotrawne popędu ludzkości tak rychło odmienić się miały iżby swobodna oszczędność którą P. Wrotnowski apostołuje bez pomocy Instytucji oszczędności dopomagającej czynem się stała. —

„Pojmujemy oszczędność" powiada on „jako zasługę, jako zasadę uznajemy wszakże że cnotą o tyle
„jest cnotą zasługą a tyle zasługą o ile do niej dochodzimy przez usiłowania swobodnej naszej
„woli pokonania i zamiaru pragniemy więc by oszczędność właściciele ziemscy były dobrowolnemi
„nie zaś przymuszonemi rzeczywistemi nie zaś formalnemi jak dotąd."

Szlachetnemi są aspiracye autora — wszystkie cnoty są cnotami o ile są całemi — nie mniej przeto kościoł i nad wiele regulatorem cnót duchownych i społecznych przez nieustanne apostolstwo, niżeli czystemi prawa karnego dowodzą niepoprawiania się grzeszników i na każdym kroku radzi by dać w ręce słuchaczy środki najłatwiejszej ich praktyki — zachęcając ich w ten sposób do naśladowania z wierną stosownością natury ludzkiej i najspewniej [illegible] ludzkości bez grzechu [illegible] bez nich obejść się świata — Cnoty wyższego porządku głębiej jak oszczędność przeciw — miłość bliźniego wiara i nadzieja potrzebują bodźca by żyć w ludzkości. —

Bezterminowe obligacye przynoszące tylko procenta być mogą instrumentem kredytowym tylko bogatszych Rządów które je wedle sił nadwyżki przychodów nad rozchodem z obiegu wycofują — a nie zdaje mi się aby Rządy które nader chętnie inicyatywę kredytu wzajemnego ziemskiego samym właścicielom ustąpiły (x) chętnie ty albo mogły ustąpić tego przywileju prywatnym jednostkom w jakiejkolwiek postaci jednostronne stowarzyszeniu związanym — wszystko to zdaje mi się uczynić mogą to zezwolić stowarzyszeniu (jak mamy tego gdzie niegdzie przykłady) na czas bardzo ograniczony, cyrkulacyjnych papierów pieniężnych w celu akuratnego podtrzymania zobowiązań się natury takiej jak są Listy zastawne mianowicie akuratnego zapłacenia ich na każdym terminie, co im wysoką doskonałość nadaje. —

Pożyczka bez określonego terminu oddania, musi za sobą pociągać konieczność osłabienia wiary w wierzycielu że dłużnik jest w każdej chwili w możności [illegible] się swego własności ziemskiej [illegible] potrzebi — tę wiarę tajemniczą [illegible] jego czynności [illegible] musi i zdobywać ją akuratnem płaceniem — jawność najobszerniejsza o ile jest podstawą kredytu wzajemnego ziemskiego, o tyle przeciwna interesom kredytu handlowego osobistego, który energiczną szczerością skutków [illegible] względu niepłacącego i nabywcy szybkim ruchem własności ruchomych się podtrzymuje. — Jeżeli taką rolę dłużnika może na siebie przyjąć rząd, lub nawet właściciel bogactw ruchomych (handlarz lub przemysłowiec) to nigdy rolnik względnie ziemi. — Rygorów exekucyi, szybkości ruchu oddać on może tę drobną względnie wartości ziemi, część którą periodyczne i małe względnie jej wartości płody rolnika wynagradzają — tę część oddać winien w ręce ruchu kredytu handlowego osobistego — puścić w maszynerię składania procentów od procentów dla nadania jej jak największej siły. —

Jakkolwiek długość terminu dla rolnika między pożyczką a oddaniem — częściowa wypłata za pomocą drobnych oszczędności jest z przyczyny natury roli konieczną, ile że ziemia powoli nakłady powraca, tak — konieczność oddłużenia następnym pokoleniom dobrodziejstwa dla stowarzyszającego się z stowarzyszenia płynącego jest sprawiedliwą a nawet ów 28 letni lub około tego przeciąg czasu średnim przeciętnym z pokolenia do pokolenia własności odpowiadać się zdaje. zaś czasowi [illegible] nakładów na rolę uczynionych też nie sprzeciwia. —

(x) Projekt Stowarzyszenia Ziemian Gub. Wołyńskiej Podolskiej i Kijowskiej powzięty obecnie przez Departament Ekonomiczny Rady Państwa w Cesarstwie od postanowienia ogólnego Zebrania tejże Rady i najwyższej sankcyi zależy. — wiadomość że dla Ziemian tych prowincyi pozbawionych długoterminowego kredytu przez rozwiązanie Inst. Kr. Cesarstwa jako wyglądających z niecierpliwością tej pożądanej chwili podajemy. —

Oprócz tego mogłyby być dogodnością dla pokoleń żyjących ale niesprawiedliwością dla przyszłych które doskonały owszem tego przez swoich koniecznością dzieła – doskonałe narzędzia oszczędzania, z nich wytrąceniem jemu przodków by zostały a na łasce ich oszczędzania lub nieoszczędzania żyć by musiały.

Jeżeli w kredycie rzeczonym wierzyciel dzierżący List Zastawny jest współwłaścicielem własności ziemskiej hypoteką ich będącej bez prawa rozporządzania nią – to oderwanie z Listu Zastawnego obligacyi bezterminowej jest wypłaszczeniem potomności – jest gwałtem zadanym prawu własności obwarowanej życiem indywiduów, jest praktycznem oddaniem w ręce teraźniejszości przyszłych korzyści – jest zrealizowaniem błędnie pojętej istoty kredytu któraby antycypacyą przyszłości być miała. —

Dla czego by tylko spadkobierca zarazem ziemi na który poprzednik nie oglądnie jego kredyt ważył – kapitał w niefortunny nakład zaprzepaścił – użył jego siły – przyjąwszy ciężar nieroztropnie go spekulacyą zmarnował – miał by być pozbawionym dobrodziejstwa kredytu jakiegobądź którym by ziemię odżywić dochody jej w żywy ruch puścić nakoniec ich używać był powołanym?

Nie brakowi cnoty bez umiejętności oszczędzania do której pod strachem każdego przymus wiele obowiązanym być nie może byłoby to skutkiem: – Tej umiejętności kierowanie od właściciela ziemi w systemacie przyjmowanej amortyzacyi i z małym uszczerbkiem żyjących prawnie dla przyszłych pokoleń zasadzając ich prawowitych przywilejów. —

Amortyzacya przez składanie procentów od procentów jest szczęśliwym pomysłem puszczenia w cyrkulacyą nieustającą pewnej ich części – jest machiną ale nie motorem na korzyść jej właściciela działającą — w zastosowaniu do rolnictwa jest puszczeniem w szybki ruch pewnej części naturalnych pożytków ziemi jest sposobem najoszczędniejszego ich użycia na korzyść samej ziemi, do zebrania czasem kapitału który pierwiastkowy dług umarza i przygotowuje ziemię do przyjęcia nowych nakładów – System ten nie tworzy kapitału co jednej pracy zostawiono lecz go zręcznie gromadzi – broni alienowaniu dochodów ziemi na inne ryzykowniejsze przemysły zwracając je w nią samą – iżby był doskonałym musi być nieustającym nieprzerywanym – to chwili w której oszczędek drugi się zrówna maszyneryą musi być nie zależną od dowolności tego który ją w ruch puścił – działanie to ma się odbywać w Instytucyi między Dłużnikiem i wierzycielem pośredniczącej i w tem cała jego praktyczność zależy.

Do nie myślenia jest żeby każdy szczegółowo rolnik mógł się zdobyć do takiej odwagi i pracy w której by każdy drobny grosz z dochodu z ziemi w stosownej chwili w stosownych terminach na procenta, i procenta od niego znowu na procenta oddawał – zastępuje go w tej mierze Instytucya kredytowa dla której wielkość summy jest obojętną. —

W oszczędzaniu dowolnym muszą przypadać chwile demoralizacyi pozbawiające kapitały siły – bo niepodobna każdy dochód od niej każde nowe procenta w nowo produkcyjne nakłady zatracać. muszą być chwile stagnacyi w której właściciel do pewnej summy dochodzi i nie dopiero obrót rozpoczyna – te chwile snu kapitałów są właśnie niechybne straty które się wynagrodzą albo nigdy wierzyciel zaś na nie korzystnie zawsze będzie patrzył okiem. —

Pewny dochód z ziemi względnie jej wartości – względnie wszystkich kapitałów w nią włożonych jest bardzo a bardzo małą cząstką chociaż najpewniejszą – szybki ruch zaś

ciemią warsztatem niemożliwy — skrzętne kapitalizowanie nie w mocy jej właściciela robi do niego machina — tą machiną jest amortyzacya przez składanie procentów od procentów, której ruch tak prawidłowo oszczędności jak produkcyjności ziemi odpowiada. —

System takiego umarzania bywał zastosowywanym do długu rządowego publicznego i okazał się zupełnie niewłaściwym przyczyną czego było z jednej strony przesadzone nadzieje jakich sobie od niego obiecywano sądząc że on kapitały tworzy a towarzyszyło owym myślom zdanie prawdziwe arytmetycznie lecz nie ekonomicznie o słynnym denarze (1/18 części grosza) oddanym na składanych 5 procentów któryby od urodzenia Chrystusa nabrał wartości 14 kul złota niezmiernie swoją kulą kuli ziemskiej odpowiadających — zapominając o tem że dług rządowy czerpie siły umorzenia prawie wyłącznie z podatków i sam nie produkuje — że Rząd nie potrzebuje osobnej kassy umorzenia wyższej w Ośmiu księgi w ustalaniu Instytucyi kredytowej — że niewłaściwem i nie potrzebnem jak powiada J. B. Say żeby kassa ~~rządowa~~ Skarb płaciła drugiej kassie umorzenia procenta których sama może użyć. — Z drugiej strony prawo zawsze absolutnego aljenowania kapitałów do kassy umorzenia należących na korzyść innych widoków rządu a umarzanie perjodyczne obracało się w dowolne (facultatif). —

I bardzo naturalnie — jeśli nad kraj nieograniczone żadnemi przepisami takiemi jak naprzykład w kredycie ziemskim zużywanie się nakładu — przechodzenia od właściciela do spadkobiercy czerpią życie siły, dochody nie z zyskach produkcyi ale z podatku który przy systemacie perjodycznego umarzania czy też bez niego zawsze przez kontrybuentów jest opłacanym — Rządy nie mają takiej konieczności zużywania jako właścicielami są każdemu pojedynczemu człowiekowi — bronić się przeciw niej nie mają powodu — manewrować mogą swojemi dochodami stosownie do najracjonalniejszych potrzeb — a tak kassa umorzenia jak wszystkich dochodów zawsze w jednych zostawać i rodzaju mocą rąk — zapomnienie tej prostej prawdy doprowadzało do śmiesznych rezultatów jak np. we Francyi kiedy ustanowiono kassę wypłaty długów w r. 1765 która nic nie wypłaciła i następnie była skassowaną lecz opłacono jej byłych urzędników żeby o tem tylko zamilczeli. —

Nie możemy się rozwodzić nad tą kwestyą o której ubocznie wzmiankujemy dodać tylko musimy że i Rządom nawet zaciąganie pożyczek terminowo-umarzalnych a więc perjodycznie umarzających się było ułatwieniem (zgadzając interes wypożyczających kapitalistów) dostania pożyczki wedle wystawionego zobowiązania czego zawsze rolnictwo używamy. —

System amortyzowania przyjmowanego perjodycznego nie obecnie zastosowanie do innych jak rolnictwo przemysłów — właściwość jego w tem zastosowaniu P. Wołowski przyznaje — robi tylko różnicę między przemysłem rolnym a każdym innym nazywając pierwszy nieograniczonemi a inne ograniczonemi warunkami czasu — tej różnicy zupełnie nie widzimy — tak samo jak perjodycznie używa fabrykant pomiędzy kanały zakupiony inwentarz i inne ożywiające ziemię nakłady jak się zużywają machiny

które cykl swojej działalności odbyły – pierwsze i drugie stają się w końcu nic nie warte – potrzebują pier-
wiastkowych sił kapitału – nowej emissyi do odnowienia się a prosty ten fakt różnicę właściwości zacho-
wania zupełnie usuwa i decyduje że przypuszczone uznanie tak warunków przemysłu rolnego jak każde-
go innego zostającego w rękach pojedyńczych ludzi lub specyalnie stowarzyszonych zupełnie odpowiada. –
Szanowny autor chcąc List Zastawny wieczystym bezterminowym uczynić dowodzi (chociaż sam przypusz-
cza czasem przeciwnie) że charakter jego taki odpowiada charakterowi wieczystej wartości ziemi i jej wie-
czystym prawom do określonego kredytu – chociażby w nim widzieć poświadczenie wieczne do pewnego
prawa które nigdy nieograniczonem być nie może – Oprócz przyrodzonych sił ziemi które także
zmianom radykalnym ulegać mogą, dochód z niej w znamienitej części także od samego właściciela
zależy – niedołężny gospodarz obniża wartość ziemi i prawo do kredytu – pożar gradobicie pomór
inwentarza wylew wód są ewentualnościami które w zasadach ryzyka wypożyczającego kapitalisty
uchodzić muszą – poświadczenie właścicielem jest tak niestosownym wartościom jak złoto i
srebro – sam zaś autor illustrując cyframi niby dowody strat wynikających z przypuszczonego
uznania wychodzi z przypuszczenia chwili kiedy własność wysokości raty nie dała a tym przy-
puszczeniem obala własnym argumentem niepowrotnie ~~nieograniczoną~~ myśl ~~niezmiennej~~ stałości
w wartości ziemi, w rozmiarach kredytu jakie jej ogólna solidarność rozszerza a dochodność tworzy.
Prawo do kredytu wieczystego opartego na ściśle wyrachowanej rencie lub na bezwzględnej dochodności
ziemi byłoby tak ograniczonem że w interesie samego rolnictwa nie należałoby rolnikom na swoją
wyłączną korzyść używać gdy przytem jeszcze kredytem droższym bo nie pierwszej hypoteki w ilości
potrzebnej karmić by własność ziemską wypadało. – Stratą byłoby takiego kredytu używać – mogłoby
by on być najtańszym jak najtańszym być zawsze dostanie cyrkulujących pieniędzy na zastaw
złota lub srebra – poświadczenie złożonego na pewien czas metalu, jeśli ma charakter pożyczki
a więc zwrotu w terminie, a nie sprzedaży wieczystej – procent jednakże i od takiej pożyczki nigdy
do zera nie dochodzi. —
Niskość kursu Listów Zastawnych trzymająca ich rynkową cenę najbardziej oddaloną do nominalnej war-
tości jest bez zaprzeczenia [illegible] do którego Rząd, kraj, stowarzyszeni dłużnicy i wierzyciele kapitaliści
dążyć muszą – niski kurs jest stratą pierwszego sprzedającego wyższy od al pari odbywa się na
niekorzyść ostatniego detentora – Kurs niezmienny odpowiadający nominalnemu jest sprawiedliwoś-
cią jest dowodem doskonałości podjętej operacyi – Statystyka kursów Listów Zastawnych w przeszłości
troskliwie przez Boyera zebrana składa dowód oczywisty że wprowadzenie amortyzacyi regularnych daw-
nej dla [dowolnej] właściciela ziemskiego i kapitalisty odbywających się jest prawdziwie postępowym krokiem
jaki Stowarzyszenia Dłużników teraźniejsze w drodze rozwijania się uczyniły. – Doskonałość zaś
prawa o przyjedyczni przyrzeczonej amortyzacyi tem jest większą że możności wedle chęci dłużnika
przyspieszania wykupywania się z Stowarzyszenia przez wniesienie kapitałów także amortyzacyjnych

przynoszącej zupełnie nie wyłącza — że praktyce szkoły oszczędności dowolnej przechodzącej zakres obowiązku nie stoi na przeszkodzie. — W każdej chwili oszczędzający stowarzyszony wnieść może do Kasy Towarzystwa ile mu się podoba i tym sposobem ciężar długu zmniejszyć i dając popęd szlachetnej i wolnej oszczędności na zniesienie długu dla przyszłych pokoleń pracować. —

Spokojny statystycznemi cyframi o doskonałości wprowadzenia periodyczno-stałej amortyzacji argumenta rozumowane popieram. Instytucya kredytowa Szląska najdawniejsza ze wszystkich (czynna od r. 1770) jest exemplarzem na którem wszystkie przemiany przy rozwijaniu się praktyki Kredytu Ziemskiego przez Stowarzyszenie Dłużników się odbyły — między niemi przeszła przez chwilę w której wprowadzenie regularnej amortyzacji odbyło się jednocześnie z konwersyą stopy procentowej a więc ze stratą dzierżycieli Listów Zastawnych z 4% na $3\frac{1}{2}$ i $3\frac{1}{3}$. — Wprowadzenie tych obudwu przemian jednej na oczywistą niekorzyść Lis. Zastawnego drugiej na korzyść działających odbiło się niesłychanie małą różnicą kursu którą statystycznie sprawdzoną podajemy.(x)

W r. 1838 Listy Zastawne Szląskie na giełdzie Berlińskiej stały 105 — w r. 1839 (po konwersyi) w czerwcu stały 103 i w następnych kilku latach nie spadały niżej 102 — z tąd prosty wniosek: przy stopie 4% $\frac{100}{8} = 12\frac{1}{2}$ odpowiada kapitałowi stosownemu do $\frac{1}{2}$% — Strata zatem na Liście Zastawnym bez wprowadzenia periodycznej amortyzacji musiałaby (ceteris paribus) obniżyć 105 na $105 - 12\frac{1}{2} = 92\frac{1}{2}$ że zaś stały średnio $102\frac{1}{2}$ więc przyczyna która podniosła ten kurs była = 10% ta przyczyną było nic innego jak wprowadzenie periodycznej amortyzacji — usunięcie tak z jednej strony wypłacania się dowolnego ~~przez~~ dłużników jak z drugiej możności żądania wypłaty kapitalnej przez kapitalistów do czego iak P. Wołowski nigdy nie namówi. —

Otóż 10% jako bardzo nie wiele na zysk kładziemy jeśli przypomnimy sobie że wprowadzenie konwersyi owocześnie kapitalistów przez nowość swoją niesłychanej paniki było przyczyną i trzeba było wielkiej wygranej a nią było zapewnienie periodycznej zapłaty aby straty które prawie rozbojem nazywano wynagrodzić. —

Strata 10% na kapitale dla rolnika przy zaciągnięciu pożyczki tj. przy zmianie Listów Zastawnych na gotówkę jest najmniej że pożyczka jego zamiast 4 procentowej staje się $4\frac{4}{9}$ procentową trwanie tego ciężaru niekrótkie. —

Po 28 latach strata 10% w gotówce staje się stratą wynagradzającą 10 oddanym na kapitał składany z 4 procentów przez ciąg lat 28 co znaczy prawie 30 — rozlewiany zastosowaniu tego rachunku do długu Towarzystwa Kr. w Kr. Polskim będzie się wspominać dziesiątków milionów nigdy i niczem rolnictwu nie wynagradzalnych i wrócić się stowarzyszającym niemogącej. —

Kurs renty Francuskiej (xx) względnie nominalnej jej wartości tj względnie tego co wypłacającym jeśli chce oznaczony procent płacić wrazić na zasadę mogą stanąć (dalej) za dwóch za pół cyfr

(x) Royer ~~Des~~ Institutions de crédit foncier ... str. 290.

(xx) 9 Okt. renta 3% ... 71 fr. 95 c.

ważyły — nie rozważamy go z przyczyny ekonomicznych rówie jej bardzo uwzględnić przyjętej obligacyi natury Listu Zastawnego. —

Pan Wołowski wyprowadzeniem dowodami całą przez siebie opatrzoną tę stronę periodycznej amortyzacyi stronę wyjaśnia — przytacza (§ XVII) na przykładzie pożyczki 100000 zł umorzenie fakt rozkładania się rat półrocznych w biegu od 19go do 56go półrocza na procenta i umorzenie (o ile zcentralizowany działające) i konkluduje że „Gdyby czysty dochód z gospodarstwa wiejskiego każdego roku wynosił
„ 6% (zapewne 6% od zaciągniętej pożyczki — wszystko to nie do darowania) i gdyby właściciele ziemscy
„ żadnych długów prywatnych oprócz Towarzystwa Kredytowego nie mieli — po umorzeniu zaś jednego
„ kredytu przez Towarzystwo Kredytowe ustanowionego do Instytucyi tej znowu zwracać się nie
„ potrzebowali wówczas tylko ale wówczas amortyzacya przyjmowana dałaby się wytłomaczyć"
(choćiaż niezupełnie jak dalej powiada). —

Podstawą należycie obmyślanej operacyi Towarzystwa Kredytowego jest stosunek rat opłacanych przez Dłużnika z dochodem z jego ziemi (uważający się przeciwnie we wszystkich Instytucyach tego rodzaju zwykle $\frac{1}{2}$, $\frac{2}{3}$) (x) — stosunek ten porównanym będź winien ze wszelkiemi ewentualnościami gospodarstwa o ile w mocy Dłużnika prowadzonego — mianowicie że na niezależnie od woli jego nie zależące każda Instytucya pewne folgi zastosowane zarówni rozciągani w odpłatach obmyśli i prawem stanowi. — Ilekroć więc razy dochód z majątku ziemskiego wznosząc się od 6 lub 8 procentów stosunkowo do pożyczki staje, prawodawca nie może przypuszczać jak że to z wolej Dłużnika jest stałkiem — a więc że płacenie za krótko terminową pożyczkę wyższego najprzykład 7, 9, 12 procentu jest wolną nie do darowania samego Dłużnika jest przeciwieństwem obrażonej obowiązkowej (lecz swobodnej) oszczędności za którą sam przekraczający odpowiadać powinien. —

Gdy właściciel ziemski ma prócz długu Towarzystwu Kredytowemu inne cięższe wysokoprocentowe i zamiast je spłacać odrywa część dochodów na przyjmowaną amortyzacyę i tęży zbiód na nią haniebniem ciężyć, nakazałoby się przekonać jakiej natury są owe długi — jeśli powstały z marnotrawstwa to biada zawsze oddanemu wolną wolą Dłużnikowi — jeśli z przyczyn koniecznych wypadkiem stosunków ogniowych będących do narażania przeciw niepodzielności ziemi raczej niżeli przeciw przyjmowanej amortyzacyi otrzeć wypada — jeżeli zaś długi zaciągnięte zostały na powiększenie produkcyjności ziemi to tyle zapewne większy procent zapłacić potrafią a udoskonalona własność przy nowej pożyczce i stosownym prawie większą pożyczkę a zatem zamienieniem wysokoprocentowych długów na niższe wynagrodzona zostanie — a jeżeli nie to owo złe to niestosownego prawa w innej mierze jak przyjmowane umarzanie oddzielonem być winno, mianowicie do nieodpowiedniego rozszerzenia granic kredytu nerwowego ekonomicznego. —

(x) wyjątkowe prawidła szacowania odmienną drogą lecz do tegoż dążą

299 f 9

Zapytamy nakoniec P. Wielowskiego jakiej pewności nosiłoby cechę posiadaczowi kredytu takiej własności która może czasem zero dochodu przynieść a to jest właśnie przypuszczenie które on sam sobie będąc przy tem w dobrej wierze zrobił gdy będzie nieograniczonem przez termin o wartości go podnoszącej i niepewnem dochodzie zawsze znajdzie kupującego! Zdaje mi się że trudno być mniej szczęśliwym w siłe wnioskowania.—

Za nic więc jak za nieuwagę uważać możemy aforyzm w początku XVIII § postawiony twierdzący „Wszakże przecież produkcyi rolniczej wpływowi wielu umiejętnych, okoliczności poddanej nie są takiemi „byśmy czysty dochód z niej to jest od warsztatu rolniczego od ceny majątku od wartości ulepszeń „dokonanych tudzież od kapitału obrotowego mogli koniecznie na 6% oznaczyć— Ile zaś razy do- „chód ten wypadnie niższym tyle razy właściciel dóbr uciekać się musi do kredytu prywatnego „kosztownego etc." ponieważ prostej jest skutkiem że tylko dochód niższy od 6% od pożyczki a nie od wartości kapitalnej majątku do tego doprowadza— gdy zaś wiadomo jakeśmy wyżej powiedzieli że pożyczka wynosi więcej między ½ a ⅔ częściami istotnej ogólnej ze wszystkiemi w nią włożonym oszczędnościami— wypadek więc wypadek przymuszonego kredytu prywatnego nastąpić by mógł gdyby dobra nie 6% ale 3 lub około 4 nie dały— zapewne stać się to może w pewnym roku a nawet w kilku nie możemy jednak ani wyprowa- dzić do tak nieszczęśliwego położenia jak konieczności powodzi gradobicia pożarów pomoru bydła na które prawo o Tow. Kr. przewiduje folgi, nie dając ich tylko nierozmyślności nieoględności lub marnotrawstwu.——

Ocyfrowany przykład uciążliwości przymuszonej amortyzacyi przez P. W. podany jest następujący— „Właściciel dóbr ziemskich obciążonych pożyczką Tow. Kredytowego 100000 w 15 latach umorzenia „nie zdoła otrzymać dochodu 6% (rozumiany czy od wartości dóbr czy od pożyczki) albo co się „także zdarzyć może ma jeszcze straty (dobrem byłoby wtedy posiadaczowi jego prawo „do kredytu).— Na opłacenie rat 29 i 30 potrzebuje 6000— w summie procent „wynosi tylko 2483 (podług p. W. wynosiłby 4000) opłata zaś na umorzenie 3517 Przymu- „szony do tej oszczędności właściciel zaciąga pożyczkę na 12% lub zaciąga z umiarem długi wy- „soko procentowy niedogodny na nisko procentowy musi podstąpić wprost przeciwnie i to w tej „właśnie chwili w której dogodnego kredytu najbardziej potrzebuje i od Instytucyi oczekiwać „go może każdy zasadą— Nie tylko więc żadnej oszczędności nie czyni ale przeciwnie poddaje „się stracie która zmienia cyfrę jego majątku—"

Właściciel który zaciągnął pożyczkę na 100000 zrobił ją dla tego że przez oszacowanie wartość ogólna jego własności ze wszystkiemi jej taśmy przynależności wynosiła więcej jak 100000 a prawdopodobnie 200000 i że rzeczona własność średnio przynosiła dochodu 12000— że zaś

tak jest najmniej to wnioskujemy z cyfr samegoż artykułu P. Wołowskiego opisywających) że własność ziemska w Królestwie Polskiem jest obciążona 180 milijonami Długu T. Kr. i drugiemi prawie tyle Długów hypotecznych prywatnych a obu te Długi warstwie hypotekujących wierzycieli nie przynoszą, ba nawet wyższą niż na połowie stopę procentową znacznie od 6 wyższą – a dla tego wysokość tak na 6000 oznaczona 6% od pożyczki stanowiąca jest prawie pewną i łatwą do uiszczenia —

Stawiamy pytanie jakby stopę ciężaru płaconego ów właściciel powiększył gdyby całe 6000 na 12% pożyczyć musiał? Oczywiście wypadnie że owego roku ciężar Tow. Kr. był na stopie nie 6 ale 6,72 (prawie $6\frac{3}{4}$) i zdaje się jasnem że tam gdzie się przewiduje 12% dochodu tam wcale nie się przymuszonego obowiązkowego płacenia między 6 a $6\frac{3}{4}$ zupełnie nieznacznym być może – i daje do myślenia że jeżeli właściciel zaciągnąwszy Dług krótkoterminowy na 12% z dochodów go i bardzo rychło nie zapłacił wina tego swojej nieoględności a nie wadzie Instytucji przypisać —

Przymusowość zwiększającej przyłożonej stałemy nawiązano sumą Dłużnika w owych półtorarocznych stopy 2000 tylko a zatem nasza cyfra $6\frac{3}{4}$ zamieni się na $6\frac{1}{12}$. gdyż przypominamy że 4000 zawsze zapłacić do procent potrzeba —

Złożenia oszczędności 351f wysokością 12% opłacanej nie jest tak straszem jak się będzie wydawać gdyż zważywszy że będzie ona leżeć na procencie składanym, trzy procent od 100,000 złotych równy jest 2483 więc znacznie niższy od 4% (prawie $2\frac{1}{2}$), i że krótkoterminowa pożyczka po między tej chwili w racyonalnem urządzeniu się rolnictwa z pewnego średniego przybytku z niemi opłaconą być musi i będzie.— Wszak zgodzi się Pan Wołowski że procenta za użycie kapitałów w handlu opłacane wyższe od płaconych przez ziemian dla tego tylko handlującego nie zajmuje że cyrkulacya własności przedmiotem handlu będących jest szybszą – a szybkości tej jakkolwiek wspomnieli w zastosowaniu do kredytu rolniczego bardzo szczęśliwie składania procentów od procentów jest przedstawicielem.—

Kredytu pożyczek krótkoterminowych tanich dla rolnictwa, posługujący szczerym obrotem dochodów, broniąca je od strat na złe urządzonego handlu przymusowych sprzedaży produktów czeka zapewne ogólnego rozwiązania — Od Towarzystwa kredytu ziemskiego bezpośrednio Królestwo oczekiwać rozwiązania tego nie jest w prawie gdy i chociażby inny i warunki odmienne.— W rozwinięciu prawidłowym handlu w formach kredytu osobistego znajdzie się pewno z czasem sposób ~~[illegible]~~.— Sądzimy komisyjne z rozwiązań szczególnie w Królestwie działające zapewne ów węzeł z czasem zadowalniające rozwiążą.—

W § XIX Pan Wołowski przytacza niezaprzeczoną prawdy iż mając Długi niskoprocentowe lepiej jest najpierw pozbywać się wyższoprocentowych – że dobra ziemskie Królestwa Polskiego oprócz ciężaru Towarzystwa Kredytowego mają ciężar wyższoprocentowy w Długach hypotecznych prywatnych (średnią stopę procentową przypuszczam na 6%) nie mniej więcej ilością równający się Długowi Towarzystwa Kredytowego i nadto że z d. 13 Czerwca 1862 r.

z ogólnej summy pożyczek Towarzystwa Kredytowego I Seryi 3° okresu wynoszącej 188,965,200 złł. dłużnicy ziemscy już byli spłacili summę około 40 miljonów, — którą gdyby zwrócili na opłacenie długów 7 procentowych, zmniejszyliby roczny ciężar procentów o 2380000 a wysokość długu Towarzystwa Kredytowego zostałaby też taką samą. —

Niezawodnie takby było ale gdyby te 40000000 były zaoszczędzone przez pracę produkcyjną zebrane i niemi długi hypoteczne opłacone, na co sięgając po dowody historyczne nigdy zgodzić się nie możemy działo się w historyi Kredytu Ziemskiego zawsze przeciwnie cyfra długu Instytucyów przy braku regularnego (odpłacania zawsze się powiększała o długów prywatnych nie zmniejszała —

Byłoby jeszcze lepiej gdyby kary za nieregularne płacenie rat Towarzystwu, jak prywatnym na odpłatę samych długów były obrócone cyfra 40.000.000 jeszczeby się powiększyła.

Płacenie kar za nieakuratność pochodząc w przypuszczeniu Pana Wrotnowskiego jedynie z powodów od Stowarzyszonych niezależnych zdaje się być jeszcze większą nielogicznością — jednakże pomimo tych trudności jakiemi np. Nadbałtyckie Pkkiem nieszczęśliwe wypadki rolnictwo dotknęło mimo owego dachu łączności i jedności który sprawia że wierzycielami i dłużnikami tych Instytucyi są prawie wyłącznie tych że prowincyi mieszkańcy, usunąć w zasadzie tego źródła znaglania Stowarzyszonych do akuratności okazało się niemożebnem. — Bo też trudnem i nie wynalezionym jest dotąd sposób znaglenia nieakuratnego płatnika do płacenia — zostaje zawsze kara pieniężna za nieakuratność, a nie możemy się nie zgodzić że zebrane w Towarzystwie Kredytowem Królestwa Polskiego jako niby dotkliwe nieakuratności stowarzyszonych dowody, które miały się stać nieporównaną stratą rolnictwa stanowią piękny wzór mogący się kiedyś zastosować do sprawy dobra, pomyślności i bogactwa krajowego od którego rolnicy odłączyć by nie chcieli — Stosowne użycie tych gotowych złł. z celu produkcyjnego zastosowania, — uważać je za zmarnowane nie mamy żadnego prawa. —

Nie możemy drobnostkowo rozebrać gry w cyfry którą P. Wrotnowski używa do poparcia zdań swoich przeciw wadach regularnego płacenia zaciągniętych długów gdy zasady o piaskowej podstawie na których się wspiera obalamy alegoryą — musiemy zwrócić jednakże uwagę na przestraszający rachunek straconych dla rolnictwa miljonów: — i tak powiada nasz przeciwnik

1.„ Wysokie procenta opłacane przez właścicieli ziemi od pożyczek zaciąganych na dopełnianie „umorzenia długu Towarzystwa Kredytowego przez ciąg lat wydziała kilka . . . . miljonów"

Ratujemy się teorya dawniejszego kredytu na swoje traktowaną byłą przestała i przeszła w krainę prawd dyalektycznych — w przypuszczeniu jej zobaczylibyśmy dopiero usunięcie zupełne tej wymienionej straty — widzielibyśmy wzrost co istotnie znaczy wyższe o kilkakrotnie wyższe procenta w stosunku do procentów składanych — i regularnego płacenia zobowiązań. —

2.„ Różnica pomiędzy stopą procentu opłacanego od długów hypotecznych które funduszem na

„ przyniesioną oszczędności zaoszczędzonym byłyby corocznie wypłacanemi, a stopa procentu od Nagr[ód]
„ umarzanego przez ciąg lat trzydziestu kilku — — — — milijony" —

Wskazalibyśmy tej cyfrze nieokreślonej dali znaczenie gdybyśmy mieli pewność że obiecana zostanie
produkcyjnie na istotne zapłacenie Nagród prywatnych a dotąd zawsze ma charakter równie
nieokreślony jak problematyczny — w prawdach z życia wziętych znajduje promocji. —

„ 3. Koszta wygotowania Listów Zastawnych w miejsce zniszczonych w okresie 2ᵐ i 3ᵐ mniej więcej — 100,000 złp"
Wydatek ten o którym liczono szczególnie mowa być może mógłby być eliminowanym gdyby papier zniszczeniu
nie uległ — a raz zaciągnięta pożyczka nigdy ale nie nieokreślenie wypłacaną być nie miała. —

„ 4 Koszta hypoteczne przy odnawianiu pożyczek w okresie 2ᵐ i 3ᵐ mniej więcej — — — 200,000 "
Wydatek ten i przy czystszym stanie rzeczy i przypuszczalnym zawsze by miał miejsce póki nad dającą pewność
każdej czynności czynności między stronami kontraktującemi do pewnego materyalnego udziału ma prawo a
nie jest prostym skutkiem periodycznego i regularnego spłacania należności pożyczonej. —

„ 5 Koszta podróży i stawiennictwa przy odnawianiu pożyczek, zwiększenie kosztów zarządu " — etc
Niema ani jednej korzystnej być mającej czynności któraby za sobą pewnej ilości drobnych kosztów
(faux frais) nie pociągała — do takich w sprawie pożyczki w Towarzystwie Kredytowem policzyć wyżej wymie-
nione straty wypada — dziwić się jednak należy jaki mieć mogą one prosty związek z regularnem
płaceniem rat i określeni-periodyczną emisyą — wreszcie gdyby tylko pożyczka bywała odpłacaną
to w innych nieokreślonych przypadkach zawsze by miały miejsce i zupełnie wprost od uznanej
wady prawa o kredycie nieczonym nie zależą. —

„ 6 Opłacona przez właścicieli dóbr różnica kursu przy wypuszczaniu Listów Zastawnych okresu 2ᵍᵒ i 1ˢᵗ
„ Serji 3ᵉ około — — — — — 7000000 "
W cyfrze tej strat dwie różne przyczyny się mieszczą — jedna ustalonego i nieokreślonego przedmiotu
przy odnawianiu pożyczek płaconego którą rolnicy zatrzymać mają zasadę — (nie odnoszą straty do
periodyczności amortyzacyi) — druga jest różnica kursu Listów Zastawnych dawniejszych i nowo wy-
puszczanych dla ostatnich nie korzystna. — Przypatrzmy się bliżej na ten przedmiot uwagę widzimy:
że pewne jednorazowe pojawienie się na rynku większej liczby papierów obniża ich kurs stosownie
do najogólniejszych prawideł zastosowania się ceny stosunkowo do żądania i ofiarowania — najprost-
sze jednakże w takim wypadku lekarstwo jest uchylenie właśnie jednorazowego pojawienia się przez
dania każdym wyłącznie stowarzyszonym dobrom ich właściwego okresu mającego początek pożyczki
i jej koniec — tym sposobem eliminujemy stratę z obfitości papierów wynikających jednocześnie umo-
rzenia pochodzącą a zyczenie to wyjaśniamy z całym przekonaniem istotnej pojęć zalety i radźbyśmy
widzieć zastosowanym do operacyi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem. —
W takim przypuszczeniu nie upatrujemy w czemby określeni-periodyczne powtarzanie się pożyczek
miało bezpośredni wpływ na interes stowarzyszających się rolników aby na nie obniżanie się
kursu Listów Zastawnych gdyby takowe nie w jednych momentach dla ich dóbr się odbywało.

Z przytoczonej tej strony zestawienia jednakże musiemy wyciągnąć jedną i bardzo ważną naukę a ta jest statystycznie stwierdzona doskonałość Listów dłuższych okresów przed Listami krótszemi (ceteris paribus) – przyczyną tego nie więcej nie było jak krótszy termin ich spłaty poniżej wtedy kiedy wszystkie zawsze bedą niżej od wartości nominalnej stały. – Fakt ten statystycznie przełożony nas dowodzi o znaczeniu i ważności określenia mniej lub więcej odległego terminu obligacyi takiej natury jak Listy Zastawne – przemawia dodatnio za krótszym losowaniem energiczniejszym – Gdyby w obecnym ustroju Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem losowanie w pewnej chwili wstrzymanem zostało z pewnością fakt ten odbiłby się pewnem zniżeniem kursu Listów Zastawnych z tąd wniosek oczywisty że dotrzymanie określonego terminu nie stanowczej wypłaty przed niewyraźnem od Dłużnika absolutnie dowolnem jego oznaczeniem – a wiele nieoprocentowanej wypłaty regularnego przymusowego umarzania przed dowolnem. –

Ze statystyki długów Towarzystwa Kredytowego i prywatnych hypotecznych jeszcze wnieść wypada – że jeśli własność Ziemska w Królestwie Polskiem zawsze jest w stanie ponieść ciężaru Towarzystwa drugi wyżej oprocentowany i równej kapitalnej wielkości pierwotnym kiedy świeżo granice pożyczki z T. Kredytowego, (poświadczenia prawa do 90 kredytu) jako dogodniejszej rozszerzyć by można Jeżeli wszystkie prywatne rzeczną pewność dla swoich należności znajdują lub przy krótszych terminach i bez solidarnej odpowiedzialności, rozumiemy że większa ilość Listów Zastawnych starszego terminowych, których właściciele prywatnych wierzyciel zastąpią w kursie utrzymać się może – Ten jednak wniosek zupełnie nawiasowo umieszczamy nie uważając kwestyi tako w tej mierze wyczerpującej – daleko wszechstronniejszego i rozległejszego traktowania niewiatały będzi przedmiotem. –

Jeżeli się rozpatrzymy w desiderjach myśl artykułu Pana Wołowskiego streszczających upatrzymy w nich żądania teoretycznie pięknie, praktycznego zastosowania mieć nie mogące – nie ~~zakupca~~ kontentują one zupełnie interessu kapitału a raczej charakteru kapitalisty, który lokując swoje oszczędności w rękach prywatnie stowarzyszonych Dłużników – zawsze jak najczęściej z gotówką się widzieć lub mieć nadzieję zobaczenia pragnie – sprzedać kupionych Listy Zastawne będzie gotów jeśli ich upadek przewidywać zacznie – sprzedaż taka będzie zmykrością, im częściej się powtórzy tem wartości Listowi Zastawnemu odejmie ze szkodą tego który je posiada zaś umiemy – Konieczność zas sprzedawania będzie trwać zawsze kiedy nie wylosowujący się List Zastawny innej realizacyi mieć nie będzie lub kiedy ona wprost od dowolności Dłużnika zawisnie. –

Po mimo takiego rozumowania zdaje mi się sz. N. szanowny przeciwnik kiedy w drodze

tranzakcyi między koniecznością przymusowej amortyzacyi i swojemi żądaniami przy-szedł do koncesyi na samym końcu pisma swego wyrażonej przez chęć zostawienia tego prawa jako wyjątkowe (czego zupełnie jednak nie rozumiem) — uważał tylko za konieczne zniżenie stopy amortyzacyjnej 2 z 2 na ½ to jest na umorzenie pożyczki 28 letniej 54 letnią. —

Między tą koncesyą a pierwszem żądaniem jest przepaść taka sama jak między oddaniem długu kiedy się podoba (może nigdy) a oddaniem go w pewnym choćby odległym terminie — Czy rozciągnięcie terminu pożyczki w okolicznościach agronomicznych i finansowych w Królestwie Polskiem jest możliwem i praktycznem nie możemy doraźnie zawyrokować — po przestudyowaniu kwestyi zgodzilibyśmy się jednak na nią mogli równie łatwo jak nigdy się nie zgodzimy na sprawiedliwość wypuszczania listów zastawnych wieczystych w skutek przyczyn [illegible] i stałemi [illegible] exystować mogących. —

w Uchnówce — 1845 roku kwietnia 29. 300.

Stan. Cieszkowski.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przekonany jestem że Pan Dob[rodziej] przyzwyczajony jest odbierać listy długie, nudne, często niezrozumiałe; w tej więc pewności iż się nieprzestraszysz, śmiem mój przesłać, a który jest już od dwóch prze-szło miesięcy napisany, i niedoszedł rąk Jego: bo podobno czas jakiś niebyłeś w Grudku, i niewiedziałem gdzie go adresować. —

Na zajutrz po powrocie z jarmarku Dubieńskiego, jeszcze szaro było na dworze, kiedy się z łóżka zerwałem, i pobiegłem do mego pokoju, aby zaległe roboty, z dni dziewięciu postanowić. — Cicho tam było — nikt nieprzeszkadzał — żona dzieci spały — nawet służący co przyniósł kawę; poszedł inną stronę domu oczyszczać. —

Na jednym stoliku leżały regestra gorzelniane, raport ekonoma, kilka książeczek szynkarskich, kupka srebrnej monety, i złożek ogromnych miedziaków. — Też na drugim, stała smaczna kawa; — ma się rozumieć że przy tym zasiadłem; przed pracą trzeba się posilić, myśli zebrać, tadutoiyć — ale w głowie zamieć wielka, jak na dworze piszczy, szumi; jarmark wyłazi — Inwentarze, akcl-banty, długie brody, dwóch Antonich, jeden Karol, i Pan Józef, i Pan Kazimierz wstecany wiekiem, i nareszcie bez-urazy Pan Dob[rodziej] — wywracający tam koziołka. — To niekoniec — na tym stole z jednej strony list od Augusta Cieszkowskiego — z drugiej Malaparta — a po środku, powinszowanie nowego roku, odezwa przy tym Franciszka Skibickiego

Skibickiego: którym prosi, modli, łaje — „piszcie prędzej, bierzcie „przykład z Kraszewskiego, bijcie jemu czołem; bo któż u was piasko„wszy ze snu rozbudził, zadzwonił, i skoczył wyżej?.. on was „przyjmie sercem swoim, radą wesprze — piszcie, piszcie, — dalej „dalej, — tak zakończył. —

Coż tu robić? zda się łatwa rada — Dubno krzyczy Jowentuszu — Żona wstanie, to zasadzi do regestrów. —

Znam ja siebie Panie — nie jestem z takich, „co kiedy konia kują żaba nogi nadstawia,, — lub że August mądry — Henryk krewniak, skubie gwiazdek skrzydła, szybując po niebios błękicie — to już Stanisław, musi porzucić, gumna, młyny, role, owce: i truchtować po tak śliskiej orłów drodze — lub nakoniec że Franciszek krzyczy piszcie.... to już mam nałożyć głowę. ——

Nie — jednakże „człowiek strzela, Pan-Bóg kule nosi,, — mam ja jedną słabą stronę — dzieci moje; dla nich wszystko — jaki taki posłuchajże tej spowiedzi — nudna ona i wodnista, i powszednia — ojciec pieści dzieci swoje — pieje nawet. —

Na święta Bożego-narodzenia przybyli do domu chłopcy ze szkół — nadjechało takoż kilka osób z familji — Wigilija nadeszła — pod białym obrusem rozściełono siano, w kontach snopy ze zbożem; szczupak z szafranem, kutia, łamańce, kubki miodu uwijają się po stole — wim zasiedli, łamano opłatki, i trzy płynęły. —

Dzwone

Dawne zwyczaje lubię zachowywać — są one jak Reli=
kwie ojców-świętych — tworzą choćby z najdrobniejszych
okruszyn, dzieje ludu; a po nich dojść można aż do
matecznika, z kąd płynie nasza przeszłość — i takiej
wróżyć o przyszłości...—

Przebacz Panie zbiegłem widzę z drogi; prędko niemogę się
oderwać od kubka ze starym miodem, w nim bowiem jest
słodki napój wspomnień: — święta więc jak zwyczaj=
nie na wsi familijne, odbywać się zaczęły; trzeba było dużo
jeść, mało spać, trochę modlić wiele mówić, a najwięcej słu=
chać, hałasu młodzieży.—

Kiedy się nam goście rozjechali, wszystko pokończyło; a zo=
stali tylko w domu: ja, żona i dzieci — ostatniego wie=
czora przed odjazdem ich do szkół, zasiedliśmy przy ko=
minku, i pletli różne androny — młodzież spowia=
dała się z figlów co płatała po klasach Profesorom —
ojciec z matką zwyczajnie; przypominali dawniejsze
czasy: — przyszło mi na myśl zdarzenie prawdziwe
co się tu kiedyś stało, i to opowiadałem — ale na
moją biedę.—

Starsze chłopcy w szóstej klasie — Pan Bóg wie do=
brze co się wtedy w głowie dzieje — jak ten płomień
w górę strzela, choć wiatr silny mocno wieje —

i choć

i choć głębia zimnej wody, prędzej na dno, aby krasną rybkę
schwycić!... a więc do mnie to nuż prosić, to całować „Papo
„papo! porób że nam z tego opowiadania notatki, na examin
„wystąpiemy z ćwiczeniami — albo wiesz co? jeszcze lepiej,
„pisz sam prędzej; i wydrukuj w Ateneum". —

Jak opadno niema rady —

Nikt nad Ciebie Panie, nie wie lepiej co to dzieci, i co
serce ojca — często rozum, i sens w kącie; a my dla
nich liżem dały:— obiecałem — odwichuty szczęśliwe,
za niemi rodziców dumka popłynęła — jeszcze tylko
jarmark Dubieński nadszedł — teraz skończył; więc
siadam z piórem w ręku, dotrzymuję — polecam się
i zostaję z głębokim uszanowaniem

WWPana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
Stanisław Ciszkowski

PS. —

Bóg świadkiem że mi nie powstała nigdy chęć, aby
z własnego

z własnego pisma robić wiadomość publiczną. —

W tych czasach, w to iuż u nas widny popęd literacki; iednakże siedziałem ciągle cicho, bo znałem siebie. —

Chwilowe zmiany wytłomaczyłem [illegible] —

Zrobisz mi Pan Dobr łaskę, jeśli cierpliwie przeczytasz gawędkę przyłączoną, pierwszą w życiu mi próbkę pióra. — Będzie to dowodem mi Jego prawdziwie dobrych chęci jeśli ją poprawisz, dodasz, lub wyjmiesz, pomażesz, lub dopiszesz bez wszelkich skrupułów. — Za największą zaś łaskę policzę, jeśli całkiem niepodartszy umieścisz choć okrawki w Ateneum, bo inaczej; dzieci ją rozszarpią... Co do mnie, ostrzelany z przeciwnościami, i przyzwyczajony do pokory; mógłbym tylko westchnąć — łzę by uronię. —

W tym jednak wszystkim, przyjm Panie jako dowód pamięci, miło z Nim razem spędzonych, chwil w Dubnie. —

Wielmożnemu Jmci Panu

Kraszewskiemu

Mu Panu Dobrodzie

w Gródku —

1 Października 1845 r: Lehnówka

A. Cieszkowski

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Zgubiłeś mnie Panie swoją dobrocią i wywołałeś popęd do pisania, który gdzieś sobie siedział w ciemnym kątku i już spokojnie zaczął porastać starości meszkiem. —
Zbałamuciłeś takoż dzieci — przez zbyteczne przywiązanie zrobiłem dla nich to; czego bym nie uczynił dla nikogo przez lat czterdzieści. —

Dziś nieraz kiedy odstąpi szał głowy śmieję się z siebie, żartuję: ale znowu jak spojrzę na list z Gródka pełen pobłażania — muszę wtedy zagrać miłość własną, biorę ją pod bok, i choć skrobię w głowę: temperuję pióro i siadam pisać! —
Biegłem ja uprzednio do Ciebie Panie, niespokojny, w dobrej wierze, że świętą pokorą proszę: o sąd, o pomoc, o naukę i o serce — które masz drugim na zawołanie: a dla mnie rzuciłeś tylko wiązkę grzeczności. — Tak się niegodzi — wolałbym abyś jednym słowem na miazgę roztarł, co dobrze umiesz gdy zechcesz. —

Niepytam co się stało z powiastką — biada jej!

już

już teraz litości wzywam — widzę jak <u>sekatorem</u> nad któ=
rym ślęczę pracowałem: będzie pociechą płaczkóm krytkuno=
cnym — widzę jak w gorącym piecu zaskwierczą słowa
o czasach, co mnie ciągle pieszczą; a dzieci pieczą. —
Niechże i tak będzie! — trudno walczyć z losem, a iść
trzeba dalej.. —

Kiedy miałem szczęście słuchać Pana Dob. w Jego domu:
wspomniałem że się wynalazł w moim <u>archiwum</u> rę=
kopism z czasów Zygmunta trzeciego, więcej podobny
do <u>notat</u> jak do pisma ciągowego; gdzie jest nakreślon
<u>powiastki</u> o Rodzinie XX Zbaraskich i Wiśniowieckich —
w tym stanie jak się znajduje: szkoda że nie ma żad=
nego powabu — zbyt krótki — zasypany samemi
<u>datami i Genealogiją</u>; pragnę go rozszerzyć jak
mogę; już nawet mam kilka próbek — z tych
chciałem coś posłać do <u>Ateneum</u>; ale pierwej
sądziłem że będę miał szczęście doczekać się odwie=
dzin Pana Dob., i zasięgnę rad poważnych, bez któ=
rych nic stanowczego czynić nie śmiem: a tem wię=
cej że się nastręczają różnego rodzaju trudności; jak
n.p.: — <u>jest tam dziewczyna z szafirowym oczkiem</u>

Ładny

Tadną burzę, która wtłoczy w drogę d. Krzysztofowi Zbaraszewskiemu, a również i memu drużbie Leszkowskiemu: ten ostatni po 20 latach utraty miłości znajduje się zawsze ładny, i swatowanie z tej się zieni.—

Pytam Pana? co waży wszystko, czy ten miły kwiatek wiosny gdy mu dodasz z małym czubem lat dwadzieścia — zamiast woni: nieprzyjemne starej panny otrębami?...

Niech licho porwie chleb autorski! wolę siać hreczkę: jak wtłaczać w książki po uszy — wolę ziemską ładną Kasię — jak z obłoków wiotką Marynię —

Otóż takich kliniów mnóstwo. a wrobić? gotowa pyka.—

Zostaję z uszanowaniem głębokim i przyjaźnią, na którą zasłużyć pragnę

JWPana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
Stanisław Ciszkowski

Przypisek

Kilka dni temu widziałem mego zacnego sąsiada Pana Feliksa Czackiego.— Mało kto u nas nad niego z ludzi znoszniej=szych: tak jest przejętym gorliwie o wszystko co się przyczynia

do postępu

postępu oświaty, utrzymania życia pisowni krajowej, i ogólnej moralnej dzielności. — Z ukontentowaniem opowiadam że Pan-dolf przysłał mi swój rękopism recenzyi o P. Eugeniuszu Su. żydzie tułaczu. Obiecał mi ten rękopism przysłać aby go razem przeczytać; z niecierpliwością więc tej chwili czekam, i już swobodniej oddycham — bo przyznaję się szczerze że oddawna ściskało mi serce i pragnąłem w tym przedmiocie podać coś do pism publicznych; — Nie umiałem atoli wyprowadzić mego maleńkiego sądu, o Autorze wielkim, pełnym sławy, co tak wstrząsa ludźmi i nerwy — którego wpływu na ogół wywierać mam zgubne lub przeciwne zdanie, a ten się leje potokiem szybkim jak postęp Cholery; zawsze czarującym, pełnym, błyszczącym, i ubranym w kwiaty rzęsistych zapachów. —

Wstyd by było dla nas, żebyśmy go nierozumieli; żeby głos prawdy nieprzebiegł po naszej ziemi, i żebyśmy się niedotknęli aż do ni-mego dna jego myśli: — Wstyd jeszcze większy gdyby się nieznalazł człowiek co jasno widzi, i palcem ognistym wskazuje braciom topiele. — Podkopywanie gruntu wiary Ojców lu-dzi płoszonych poplamionemi szaty Jezuityzmu, zmieszanego w mixturę jednej szkaradnych Czcicielów któryś zwą Bhowani: może rozpędzić chwilowo gromadę, rozprzęga uczucia czyste Dziewicze, i zachwiać młodzież łatwowierną: niech kto mu stanie na zawadzie i powie; „Bóg musi mieć prawych wyznawców — Kościół formę — a szaty kapłanów, swój strój — bo inaczej lud zamiast się gromadzić do domu Bożego, wyjdzie do domu nieprawości; i nierozezna swoich ~~[illegible]~~ przewodników. —

8 Lutego 1846 Ochrówka

305

A. Cieszkowski



Na umówiony ów wtorek stawiłem się w Trilu, a Pan Felix Orzecki wigilią dnia tego odwiedzając mnie w Ochrówce, był uprzedzony że go nawiedzimy. — Ciepły więc buzy=tek, posłuszne szafy z książkami, a nakoniec obojga gospodarstwa gościnne i uprzejme przyjęcie, oczekiwało Pana Dobr: — Nienadziejanemy zaś, trwożyliśmy się wszyscy aby co złego niebyło na zawadzie. — Dla usunięcia wszelkich kwestyi, i domysłów: posłał list Pana Dobr do Trilu, bo była chwila że i mnie przyszłemu jakobym miał nie dotrzymać, o wspomnionym wtorku

Na —

Przytaczam do Teki Pana Dobr artykuł, ale wcześniej przepraszam że pełno w nim

omyłek

niechcę raz tracić tak dobrej zręczności;
nie mam czasu zaraz go przepisać, i wolę nawet
wyznać ze wszystkim mym lenistwem
Polskim, że chciałbym się wprzód dowiedzieć
opinii Jego, czy warto nad przepisywaniem,
czy może pójdzie do Athenaeum, i czy nakoniec
nie uważa się czasem pchnąć go w świat
zupełnie bez przepisania? —

Trzymam więc raz wiersz ze słowa Pana
Dobr. że z Lachnowskim kiedyś razem do
Sielce pojedziemy, i wierzę że się przekona
jak ów ten Dom wygląda Go
zawsze z utęsknieniem —

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania z jakim zostaję

Mego Pana Dobr.

prawdziwym sługą

Sleszkowski.

3 Maja 1846 Ochnowiec

Stanisław Cieszkowski 307.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Dowiedziałem się od siostry mojej żony Walewskiej, że Pan Dobr. byłeś mocno słabym na reumatyzm: a te wiadomość niemiłą dzieliłem sercem dobrze mu życzliwym. — Dziś zaś kiedy Pani Sędzina przywozi nam słowa uspakajające, cieszę się powrotem Jego do zdrowia — Czas się pogodniejszy, z myślą mniej chmurną; będą może balsamem lepszym i skuteczniejszym nad pomoc lekarską. —

Zdaje mi się że w roku zeszłym przesłałem Panu Dobr. maleńki artykulik dla Atheneum; — czy go dostał nie wiem? Jeśli mógł być do druku podanym, to tylko z dobroci Jego; bo przypominam sobie, nawet ze wstydem, jak go

go niepoprawnym i ale przepisanym
odesłałem, sądząc że nie będę surowym
dla tych dwóch przyczyn. —

Znalazłbym coś więcej do nadesłania w nim
oczekuję Jego rozkazów. —

W tej chwili mam w ręku obrazki
Wincentego Pola drukowane we Lwowie;
jakkolwiek one choć lekkim, ale i tym
szybkim są napisane — a nawet kiedy
przeskakuje z właściwej sobie rubasznej
pogadanki, do wyższej mowy: i giętko,
i naturalnie, i rzewnie nią włada: a Pol-
skie serca łupi; i pieści. —

On ci nie baboże jak Pośmieciuch w bajce
I rozum a Wiarą zawsze w prawo nagnie;
I on choć siedzi na Mokrzota szczęście,
wygląda jak sokół, jasno-w cnotliwego życie

Przepraszam za dwa nędzne wierszyki
co się wyśliznęły skutkiem rozmowy
Pana

Pana Pola z Wójtem i Klarą o Mnisza-
niwcach. —

Zostaję z głębokim uszanowaniem

WWPana Dobrodzieja

szczérym i życzliwym sługą. —

Stanisław Ciszkowski

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

mu Panu Dobrodziejowi

w Gródku. —

Stanisław Cieszkowski

R. 1846. 28. Lipca.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Jeden tylko poszyt Biblioteki ostatni przysłam WPanu Dobr. gdzie się znajdują przedziwne oceniania Jego Dzieciątka Jezus — drugich Numerów w tej chwili nie mam pod ręką zebrawszy je rządnie i pocztą przy okazji nadeszlę z pomnożenia wdzięczny. — W tych dniach przysłał do mnie Grocholski po żonie którą tu zostawił, o numer też tego numeru prosić gdyż bo go więcej nie mamy. —

Jeśli wart będzie dla Atheneum, i wyjdzie obszerny a równie znajdzie Pan Dobr. że uważa go potrzebnym: przyłączony urywek drugi obejmujący wit na jego rozkazy z którymi racz WPan Dobr. ze mną tak zrobić co stosowniej uważać będzie. —

Zostaję z głębokim uszanowaniem

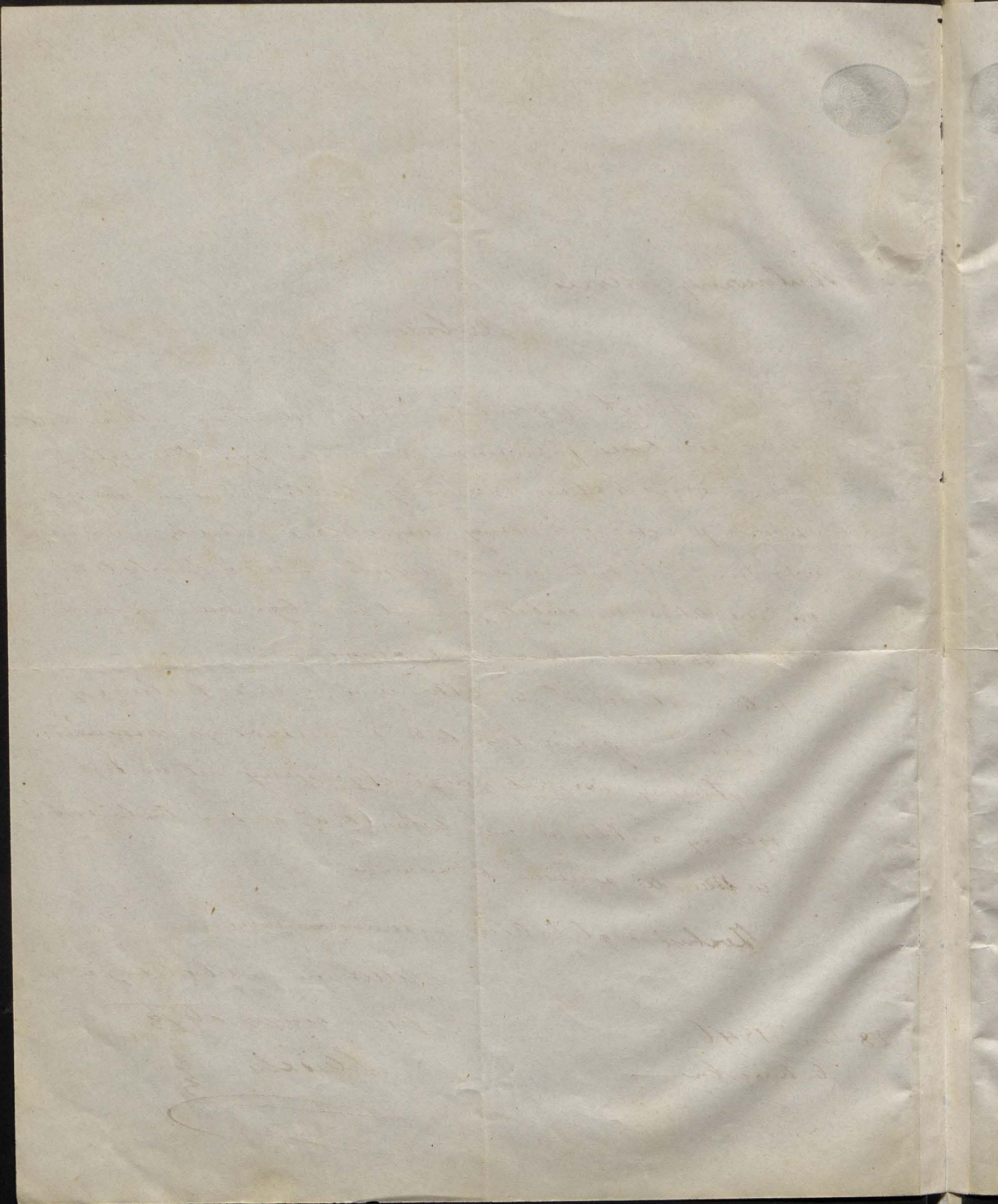
WWPana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

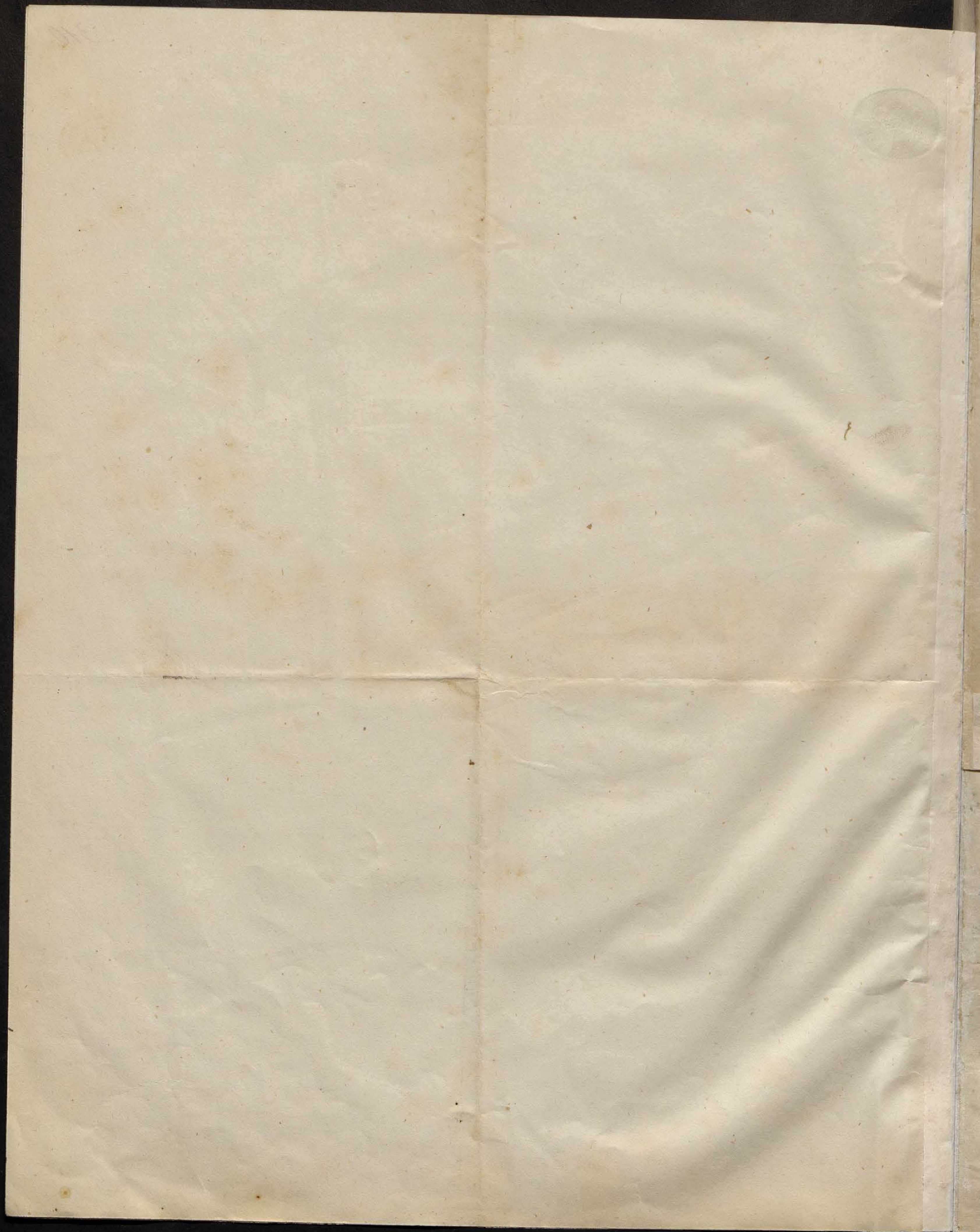
Cieszkowski

28 Lipca 1846

Wierzenica. —







14 Sierpnia 846

Stan. Cieszkowski Ostrowska 311.

Kilka dni temu jak był u mnie Pan Felix Czacki, dowiedziałem się że imieniny Żony niebędzie obchodzić, miał nawet projekt oboje wyjechać na ten dzień do Ostrożca, skąd mówił że może wpadnie do WPana Dobr., albowiem jak tę wyraził il veut le forcer de venir à Sulec. w każdym razie 17 tego miesiąca będą już oboje w domu. —

Posłałem WPanu Dobr. przez Franusia Grolhotskiego wczoraj otrzymany numer Biblioteki Warszawskiej; gdzie dowiedziałem się o Pamiętnikach Niemcewicza: z wielką chęcią pragnąłbym je przeczytać, a jeśli to być może prosiłbym Jego Łaski o pozwolenie tylko na dni kilka, jak równie Czasów Zygmuntowskich: i z większym jeszcze upragnieniem, bo z tej epoki mam pod ręką

swoją

jednej pracy. — „Świątynię" tej uwagi
biorę z przyczyny że niewiem czy
u Księgarza Łuckiego znajdują się te
dzieła, a z kąd indziej niecierpliwemu
długo trzeba czekać. —

Po milion razy przepraszam że zatrzymałem toma Biarczyńskiego — złożył
go u mnie Pan Felix Czecki dotąd nie
mogłem odebrać ale wkrótce z podziękowaniem zwrócę. —

Zostaję z głębokiem uszanowaniem
i przyjaźnią

Wielce Panu Dobrze
prawdziwym sługą

Aug. Cieszkowski

Wkrótce mnie będą zebrane do dwóch tomów moje bazgraniny — niemam ekzem=
ka

312

stosunku z żadnym Księgarzem — drukować sam nie myślę, wszakże gdyby się znalazł jaki księgarz niedorzeczny, któryby jeśli nie trochę pieniędzy, to przynajmniej choć książek na zamianę za rękopism.

Mój kuzyn Henryk Lubieński znajomy ~~[illegible]~~ mało WPanu Dolt z prac piśmienniczych o szczupłych potrzebach, i ubogi: ma tom Poezyj swoich w rękopiśmie do odstąpienia, i te nie inaczej jak na gotówkę radby zrealizować, w miarę wartości — jeśli takie prosiłbym WPana Dolt wskazać mu księgarza, z którym by mógł traktować, a wielką by była łaską gdybyś pozwolił posłać sobie rękopisma, i słówko o nich Księgarzowi powiedzieć raczył. —

Czy nie zdawało by się Panu Dolt aby Athenaeum następnym przyszłego roku wychodziło

wychodziło wszystkiemi tak jak teraz,
ale w pewnych epokach? albowiem w
ogólności zauważyłem niecierpliwość czyta=
jących z przyczyny że niewiadomo kiedy
spodziewać się mają pisma — ten głos
wybiegł także z Królestwa, i w tym razie
zmalałoby się więcej prenumeratorów. —
teraz że mam coraz wiele osób obawiających
podtrzymywania tego pisma, bo nasze
wotyńskie; a wdzięczność Redaktorowi
stanowczo słuszna i niezbędna winna
być przechowaną. ——

25 Stycznia 1847 w Cekinówce.— 313

Stanisław Cieszkowski

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Prędko musiałem opuścić Dubno korzystając tak mało z miłego tam pobytu Pana Dobr.; bo i drogi się zląkłem, co się tak nagle popsuła, i musiałem pędzić do domu, gdzie mnie oczekiwał na wyjezdnym do Petersburga, młodszy syn Karol.—

Nie żegnałeś się jeszcze Panie na długo z dziećmi; i oby to było najrzadziej!— poznasz może kiedyś chwilę uroczystą, smutną, kiedy los niepewny przyszłości, a chociaż błyszczący nadzieją: tonie w błogosławieństwie, i łzach biednych rodziców, nad głową lubego dziecka.—

Opatrzyłem więc mego Karola na drogę czém mogłem— kilka listów do różnych osób z rekomendacyjami uniósł z sobą, a ośmielam się jeszcze prosić o list kochanego Pana do Księdza Hołowińskiego; bo wiadome mi są z nim Jego stosunki, a razem obszerność onych tego zacnego Kapłana w Stolicy. Znając zaś serce Pana Dob. i mając prawie pewność że mi nie odmówisz, zaklinam aby w nie-

la

w wielu rzeczach zasięgnął rady Księdza Hołowińskiego, w tem razie właśnie otrzymałem list żądany, o który prosiłbym aby przyszedł pod moim adresem, i ten odeślę do Petersburga gdzie Karol sam go wręczy. —

Odetchnąwszy cokolwiek po wypróżnieniu sejmu, i swoich jarmarkowych, przebiegłem z większą uwagą list odebrany w Dubnie od Stasia Krowowiejskiego, w którym obszernie mówi o projekcie wydawania pisma zbiorowego wołyńsko-gospodarskiego — Przyłączył mi takoż Pana Dobr myśli, które zawsze we wszystkiem podzielam, a najserdeczniej się cieszę, że w onym zezwalasz dać Twe imię kierownictwa redakcyi, bo inaczej pewnie utrzymać by się nie mogło. Co do mnie starać się będę wziąść jakiś udział w zebraniu akcyj stozłotowych, ale wprzódy, jak projekt utworzonym zostanie, bo śmielej wtedy będzie można przemówić do zamożnych. —

Zrobiłbym wszakże maleńką uwagę, czyby się nie zdawało Panu aby w tem piśmie wolno było wspomnieć o uczciwszych Wołyniakach (mianowicie o obecnych i pod względem gospodarskim): bez wyjątku, którzy czy to w Historyi zająć mogą kartę, lub odznaczyli się jakimkolwiek czynem godnym wspomnienia; przez co przekonany jestem, że nasze pismo miało by więcej konkurencyi w nabyciu. —

Około 26 lutego mam nadzieję być w Łuckim: jeśli mi czas pozwoli

pozwoli a będę miał możność zostania w domu, stawiłbym się
ze Staszkiem, i o wszystkim ustnie pogadance rozmówimy.

Zostaję z głębokim uszanowaniem i przyjaźnią

Mościa Pani Dobrodziejko
prawdziwym sługą
Stanisławem Jaszowskim –

ale ale – czy też redakcyja, i cenzura przyjęły mój ostatni Obrywe[illegible]
który mi [illegible] przyjemność przesłać WPani Dob.?
Jeśli mi [illegible] radbym widzieć nazwisko moje, co w Athenaeum w o[illegible]
tnich zeszytach, zrobił przedziwne ocenienie pism Rzewuskiego, któ-
rego mienisz swym przyjacielem. —
Zacząłem z wielką przyjemnością czytać Zygmuntowskie czasy,
a radbym jak najprędzej dopaść do Milionowego [illegible]
Księgarni w Dubnie wcale go nie miały. —



Wielmożnemu Jmci Panu

Kraszewskiemu

Mości Panu Dobro—

w Łucku post restant

do wsi Gródka —

1/10

ВЛАДИМ. ВОЛЫН.
25 ЯНВАР. 1847.



2 lutego 1847 w Bohnowcu. 315.

Stanisław Cieszkowski

Sercem przejętym głęboką wdzięcznością dziękuję Panu Dob(rodziejowi) za list do X. Hołowińskiego, nie robiąc wszakże nigdy sobie nadziei aby ten zacny kapłan tak przez liczne zatrudnienia związane z zajęciem jego wysokiego urzędu duchownego, jak również nie=mniejszych żadnych dla mnie obowiązków, a nakoniec w karierze wojenno naukowej jaką mój Karol przedsiębierze, mógł mu nieść znaczną pomoc — Mniemałem także liczyć mogąc na wszystkie listy rekomendacyjne, które z sobą zabrał, póki siła jego własnej woli nie przyjdzie mu dzielniej w pomoc. Jeśli zaś, przyznam szczerze, dbałem szczególniej o odezwę do X. Hołowińskiego, to jedynie ze względu moralnego — Młodzian bowiem bez doświadczenia, daleki od stron rodzinnych, wśród obcej mowy, wiary i uczuć: niraz w cierpkiej chwili musi szukać dla duszy karmi, a jeśli ten światły i pobożny kapłan pozwoli mu czasem zajrzeć do siebie, to go pewnie pokarmi jak manną wśród puszczy; i z tego to jedynie stanowiska biorąc rzeczy, wolno mi się trochę pocieszyć, a raz jeszcze kochanemu Panu podziękować za dobroczynny udział. —

Przepraszam, i jeszcze raz przepraszam, że Go nudzę nadto

częstemi

częstemi listami; ale na biedę wysunął się nowy artykulik który
póki gorący przesyłam — może Athenaeum zechce go łaskawie
przyjąć — mówi o Łotyszu — straciłby zaś na swej małej warto-
ści, aby niebył znanym na razie. Właściwie niezawodnie byłoby
by dla niego miejsce w gazecie, szczególniej Tygodnika Petersburskiego,
lecz nie mam z redaktorem tegoż żadnych stosunków.
Jeśli już przesłany artykuł zechcesz Pan Dob. umieścić w Athe-
naeum, to proszę o łaskę aby w nim mego imienia niebyło, i włas-
ciwie tegoż zostało jak w nadgłówku nie powiedziane. —

Zostaję z głębokim uszanowaniem i przyjaźnią

WWPana Dobrodzieja
prawdziwy sługa
Stef. Ciszkowski

8 Czerwca 1847 w Bebnowie

317.

Stan. Cieszkowski

Kilkanaście dni temu jak moja żona powróciła z Warszawy, gdzie Pan Chimborowicz oddał jej Przegląd Naukowy, podobno roczny, z prośbą aby ten doszedł Pana dobrze, który dziś na ręce matki mojej żony do Łucka przesyłam, z pewnością że go Pan nie akuratnie odbierzesz.

Co Marila spodziewam się sam także z Paszporta, i do Warszawy w Lipcu mam zamiar pojechać, gdzie umieściłem drugiego syna w biurze handlowym.

Ale ale projekt nasz o piśmie Gospodarskim jakoś nie widzę — Najgorliwszy Dzwonnik na te Kazania, poczciwy Stas Nowowiejski bryka gdzieś sobie po świecie: wiem że był na Wyborach: wiem tem, i do siebie nie mogę przyjść iż nie zaprosiłem w imieniu nawet pisma rzeczonego, sądząc że w składzie moglibyśmy mu dać silniejszy oręż ostrogę. Ale pod ówczas przedziałem do Kiciwy i niemogłem żądaniom zadość uczynić.

Musiąc

Miesiąc bieżący do końca mam wolny: radbym więc gdzie zjechać się z Państwem, abyśmy uradzili coś stanowczego. —

Skończyłem ostatni tom Racheli Księdza Chołoniewskiego — Czekamy jeszcze zdania Pańskiego o tej Powieści — Moje zaś które z nieśmiałością wyrzekam, choć tylko w kilku słowach, mało może przemyślanych, jest takie: że zawód powieściowo-romansowy Autorowi temu z innych względów mającemu tyle sławy, jest zupełnie niedostępny. W Racheli charaktery osób jak równie tryumf Religii który był tam zdaje się głównym celem, bardzo są słabo oddane — Czyta się wprawdzie przez [illegible] ale czytelnicy częściej może się uśmiechną.

Ksiądz Proboszcz tylko ze swoimi Starszakami od początku do końca nieźle jest odmalowanym, jako kapłan wiejski —

Wreszcie żeby w tej powieści było więcej obrazów oswajających nas z ludźmi Najświętszej Panny to i miłość dla niej nienaturalna Racheli; byłaby

lepiej

łatwiej zrozumiała. Trudno bowiem wnieść aby dzieci kilkoletnie, wychowane w innej wierze, bez świętego cudu zmienić się mogło od razu Statuą drewnianą Boga Rodziny, i wyrobiło on=tych miast w sobie zaród naszej Religii; do czego niemało miało czasu pasąc bydło z chłopskie=mi dziećmi i t. d.

Przepraszam za period mój długi o Rachelitce nawet mi się wyrwał, bo wolałbym aby przy mnie był tylko przesłał — Grzeszę mocno tą razą otwartością, którą policzyć wypada za ślepotę — nie przestając wszakże nigdy cenić wysoce zalety Literackie każdego Słowiańskiego lecz co do Racheli wolałbym przez zbytny upór abym się kiedy poprawił. —

Pełen głębokiego szacunku i przyjaź=ni

prawdziwy Sługa

Stanisław Cieszkowski

Skimborowicz prosi i przypomina o Athenaeum zeszłoroczne i tego roczne co wyszły, a jego żona jest teraz w naszej okolicy gdy więc do mnie odeśle odbierze je niezawodnie —

A. Cieszkowski

319.

R. 1847. 11. Xbra.

Już dość dawno leży list Szanownie który
w Warszawie oddał mi Pan Łubieński z tar-
bami dla Pana Dobr.: ale te ostatnie ledwie
wczoraj odebrałem dla różnych trudności
przemieszczenia ich przez granicę — Dziś
więc mając okazję przez Grocholskich
jedno i drugie odsyłam dodając że
nie z mojej winy zaleziało to tak długo.
Zbieram teraz książkowych i pism cza-
sowych dla zamieszkałych naszych współ-
rodaków na Syberii, jakoż mam już cało-
roczną bibliotekę warszawską Przegląd
i trochę książek polskich nowszych:
temi dniami zamierzam je wyprawić
do Irkucka, a jeśli to być może ufam
że Pan Dobr. należał do tego dobrego
uczynku, przesyłając o Athenaeum
jednoroczne lub

lub nawet i dwóletnmi — a kiedyś jak będę miał szczęście widzieć WPana Dobr. uwieńczonym literaturą jak ci biedacy które nie za pokarmem duchowym a czy tar... tkani który ich nim zasilają. —

Zostaję z głębokim uszanowaniem

WPana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

Stanisław Ciszewski

11 Grudnia

1847 —

Ochronówka

Będąc w Warszawie w przeszłym miesiącu miałem przyjemność ...ść osobiście poznać szanownego brata i siostrę Pana Dobr. i choć późno ukłony ...m od nich przesyłam.



Stanisław Cieszkowski

R. 1848. 12 Lutego

Że dwa miesiące temu nazad przez Państwa Grocholskich odesłałem dla W. Kraszewskiego Turby, list od Pana Skibickiego wraz z listem moim na to nie mam odpowiedzi ani nawet świadectwa ne odebraniu — Dziś przyłączam Przegląd naukowy nadesłany do mnie przez W. Chimborowicza proszę o jedno i drugie o zaświadczenie ne odebraniu —

Dnia 12 Lutego
1848 r. Bebrowcu

Stanisław Cieszkowski

w Gródku pod Łuckiem.

28 Listopada 1848.

[illegible] Cieszkowski

[illegible] . 399

Śpieszę donieść WPanu Dobr[odziejowi] że [illegible]
z tém dziś wioski w Powiecie Włodzimierskim
które są do sprzedania: jedna połowa wsi Werby
po [illegible] [illegible] Hodorowskim która tak jest
odgraniczona [illegible] od drugiej połowy
należącej do [illegible]bickiego, że stanowi prawie
wieś odrębną [illegible] [illegible] się [illegible] dużo zie-
mi, łąk, i lasów [illegible] [illegible] tych [illegible]
towarzy[illegible] jest wyrobiona [illegible] ziemia dobra
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Pana [illegible] Sierakowski chce jeszcze sprze-
dać [illegible] [illegible] graniczącą z Hrabstwem
[illegible], odemnie położoną o mil dwie.
Grunta [illegible] [illegible] dobre a nawet
podobno [illegible] [illegible] [illegible] odpowied-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak o dru-
gim [illegible] [illegible] [illegible] bo
i sam [illegible] [illegible] niebędąc
raz

nie pamiętam czy dotąd sobie co nie wynalazłeś nie starałem się o nie: wszakże gdybyś spróbowat i o tem uwiadomił, miło mi będzie zrobić Ci przysługę.

Bardzo byłbym szczęśliwym aby [illegible] mo-gła się dostać do rąk Pana Deck: bo jest to moje najbliższe sąsiedztwo położone tylko o jedną wiorstwę od [illegible].

Odczytam przegląd naukowy [illegible] Pana Deck który widziałem z Warszawy odebrałem ale zarazem i uwiadomienie że tego Redaktor dotąd nabrał kiedy przeszedł do [illegible] i podobno niewolno mu będzie nadal wydawać to pismo.

W Numerze 17 jest tam mój Artykuł zaczęty, wiem że cały przyjęła przez cenzurę ale z przyczyny [illegible] naukowego tego pisma napewno także wydrukowany nie zostanie; jeśli się więc przekonam że to jest nieodwołalnem, a mnie [illegible] bar-dzo, może prosić będę Pana Deck [illegible] aby go umieścił w Atheneum

tem więcej że Pana odbywa się bez woli mej i osoby wpływającej familij nam znanej: —

Dla dowiedzenia jeszcze i to razy jak mi jest zawsze w pamięci Athenaeum a szczególniej jej szanowny Redaktor przyłączam obrazek maleńki, niewiele warty, ale zawsze przekonywający o moich dobrych chęciach. —

Zostaję pełen głębokiego uszanowania

WWPana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

Stan. Łaszkowski

List Pański doszedł mi przewodnie Pana Edwarda Rastawieckiego.

7 Marca 1849. Pełnówka.

Stanisław Cieszkowski 394

Przekonawszy się dostatecznie że Przegląd naukowy Pana Skimborowicza z woli Rządu zamkniętym jest na czas nieograniczony a może nawet na zawsze: i stosownie do łaskawego zezwolenia Pana Kolb. załączam opowiadanie o Podhorodeńskich wypraszając aby te mogło być umieszczone w Athenaeum.

Zdaje się iż cenzura nie będzie miała tam nic do zarzucenia, kiedy Warszawska taki sam duplikat przepuściła, o czém zaświadcza zaczęcie opowiadania w No 17 Przeglądu r.p.

Nie przykładam żadnej wartości do owej maleńkiej ramotki: wszakże mam powód dość ważny, dla którego prosiłbym najmocniej aby mogła być ogłoszoną; i tego jedynym jest bodźcem pismo wychodzące w Kijowie Gwiazda, ale zupełnie nie ze względów osobistych. —

Robię sobie miłą nadzieję ponowienia o tém

o tem wszystkiem z Panem Dobr. obszerniej
bo dziś ani miejsce, ani czas po temu: a najpo-
dobniej abyśmy się kiedyś w Wilnie, lub gdzieindziej
dziej z sobą zetknęli.

Jeśli być może proszę o odpowiedź na list który pisałem do Niego d. dwóch miesięcy temu czasem przez pocztę Włodzimierską, adresując do Gródka, z przyłączeniem biletu na portret Gołębiowskiego, który w tych dniach spodziewam się odebrać, i przy okazji odesłać —

Nakoniec prośba moja ostatnia wraz z wyznaniem szczerem, jest taka: że wszelakie poprawki w przyłączonym rękopiśmie nietylko przyjmę jako dowód Jego dla mnie dobrego usposobienia, lecz nadto jako skutek dbania aby Athenaeum było pismem porządnem.

Zawsze pełen głębokiego szacunku
prawdziwy sługa
Stanisław Ciszkowski

326.

Stan. Cieszkowski

R. 1849. 27 Kwiet.

Zapominawszy o etykiecie, odpychającej formy; a pomówiwszy tylko trochę z sercem i będąc niedaleko Słubic wyznaję iż bardzo mi się chciało odwiedzić dziś WPana Dob., jako też Konstantego Bnińskiego, do czego miałem nawet towarzyszkę w Pani Grocholskiej; ale wczoraj na ślubie Wiktoryjanki Wodzickiej oczarowany przez Kajetana Podkorodzińskiego, przymuszony jestem odjechać do Słabosz na tęże wesołą familijną poślubinową, i więc z żalem ~~zrzucam wszystkie~~ moje zamiary —

Nadesłany pakiecik przez mego szwagra Grabowska pod adresem Pana Dob. od Kwiatu=nieckiego przytrzymam, dodawszy własną prośbę o rad. taką z jakim z księgarzów tu w kraju najtaniej i najbezpieczniej przez korespondencję można robić układy o druk uwzględniając nie tyle pieniądze, i powierzając

rękopism

rękopism przyjęty przez cenzurę?—

tobyś Pan także umiał do odpowiadania tak mnie, lub też Kurtanowicki ma przez tego posłanego: odbiorę i przeszlę niebawem.

Zostaję zawsze pełen głębokiego poważania i szczerej życzliwości prawdziwym sługą:—

Stanisław Ciszkowski.

27 Kwietnia 1849.

Podbereźu.—

Na ten rok nie posłałem dotąd przedpłaty na Athenaeum bo niewiem dla czego na początku w Wilnie w żadnym niebyło ogłoszenia; więc teraz to uskuteczniając [illegible], i gdzie się mam adresować?—

397

Wielmożnemu Panu Panu

JJ Kraszewskiemu

Właścicielowi dóbr

w Hubinie. —

12 Stycznia 1851 odebr.
bez odpow.

St. Cieszkowski 328.

Dawno miałem szczęście widzieć Pana Dobr. razem zapytać co się stało z rękopismem moim Podhorodeńskich który dałem dla Athenaeum, i z przyrzeczenia Tańskiego wnosiłem że tam będzie umieszczony, dotąd tego nie znalazłem. Zanoszę więc prośbę nie jako o rzecz wartości, lecz li pamiątki domowej; aby ów rękopism mógł się wrócić do mnie: tym zaś że w ogniu [illegible] nie mógł, kiedy duplikat także w Warszawie zginął w tej przygodzie o czem dawniej donosiłem. —

Doszła nas wiadomość, acz może niepewna, jakobyś Pan Dobr. odebrał zaszczytne wezwanie od Uniwersytetu Krakowskiego zapraszające do zajęcia katedry Profesora Literatury Polskiej: co gdyby doszło do skutku, tubo z jednej strony nie może jak zasmucić naszą okolicę tracącą ognisko z kąd jej tak łatwo było czerpać światłą radę i w cierpieniach współczucie — wszakże z drugiej, oceniając wartość najsłuszniejsze, będzie myśl ugodną, rzadką w dzisiejszych czasach. —

Łączę wyraz niezmiennego szacunku prawdziwy sługa.

Stanisław Cieszkowski



329





…nemu Panu Panu

…uszewskiemu

… [illegible] Dob[illegible]

… Dubnie.

[illegible]

20 Marca 1856 w Ochnówku. —

Szanowny Panie!

Naśladować — i wciąż naśladować drugich: zwykła, jako też powszednia historyja ludzkiego życia. — Rzadko się bowiem trafia aby kto samopas skoczył wprost do nieba jak gwiazda przed [illegible] błyskawicy — lub też przeciwnie, bez niczyjej pomocy, zmierzył głębiny piekieł. —

Późno już zaiste, gdym w przeszło czterdziestym roku mego życia zaczytałem się na [illegible] Pani z roskoszą, i z podziwieniem. Niewiem kto: Anioł, czy szatan, podsunął wnet pióro. — Ogarnęła mnie tęsknota — opętały myśli; — łzy, uśmiech, boleść, lubość, rozpacz, nadzieja zagnieździły w sercu razem. Jakaś "Kabała" — jakiś czort opanował całego. — Nie poznawała mnie żona, nie poznawali dzieci, sąsiedzi; i we własnym mieszkaniu zamknąłem się od tąd jak więzień wzięty za jedynych towarzyszy pióro — naczynie pełne czarnego płynu — i stos białego papieru. —

Trudno wypowiedzieć co się tam działo i dzieje — ile się nabazgrało — ile napsuło arkuszy — ile naczyniło skoków w te, lub owe strone: a zaczem, dotąd dobrze niewiem. Wszakże od owej pory przyrosłem cały do tego nowego położenia które stało się moim codziennym pokarm[em] mojem życiem, nieustającem zajęciem. —

Raz

Raz kiedyś w ciągu owego napadu, zachciało mi się koniecznie zostać pisarzem dramatycznym; i ni z tąd ni z owąd wyleciało jak z procy kilka sztuczek teatralnych. — Popieściwszy się niemi czas jakiś niby z własnemi dziećmi po ojcowsku (ślepo zwyczajnie nie zważając czy podobne były do ludzi) wyprawiłem one do Petersburgskiej cenzury — przeszły. Zdawało się tedy iż tylko tego potrzeba było aby je w świat puścić!.. Ale gdzież tam!.. W rok później przeczytałem one raz drugi z większą rozwagą i natychmiast zimno jakieś powiało z własnego serca, zwłaszcza kiedy księgarz płody mojej duszy na całe wartości chciał mierzyć. — Włożyłem więc one na powrót do teki gdzie od lat ośmiu spoczywały błogo. —

Ale trzebaż nieszczęścia aby niedawno wyjęte dwie teatralne sztuczki tańczki rozbiegłszy się po świecie wpadły w moje ręce! I znowu przeklęta żądza naśladowania wlazła w głowę jak robak w łupinę z orzecha. Tak — tak zapewne: naśladować bowiem orła wróblowi za nadto jest trudno.....

Koniec końcem — co będzie to będzie — czy chcesz czy nie chcesz Pani: przyjm dziś w podarunku przysłaną tu komedyjkę wyjętą z teki na powrót. Przyjm ją jako owoc swego dziecka podany ci przecież z sercem

i z uwielbieniem

z uwielbieniem: tak wiązym obecnie do chowania, kiedy wy=
bory też zaplecyma prawdziwe, zamiast sztuczne: a warszawka
tak na jednych, jako też na drugich wybieramy. —

Z góry nie pytam — dziwić się nawet zapewne nie będę jaki wy=
tek uczynisz z przytoczonej Ci komedyjki — czy ją całkiem
spalisz — czy złożysz pod stosem do owych ogólnych ramot
bez życia jakich odbierasz pewnie co miesiąc. — Czy wresz=
cie: a przyznam że o to najwięcej mi chodzi: przeczytasz mały ów
utworek: — wtedy już bowiem zostanę przekonanym jako dopię=
tam celu, i moje chęci dobre zamiary, ale nieporadne dla bra=
ku umiejętności, domalujesz własną myślą w rzeczy two=
jej duszy. —

Proszę przyjąć wyznanie głębokiego szacunku i po=
ważania z jakiem zostaję na zawsze

Wielm. Pana Dobrodzieja
uniżonym sługą.
Stanisław Cieszkowski

Wielmożnemu
J.I. Kraszewskiemu.



Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Odebrałem niespodziewanie zupełnie pochlebne Jego wyrazy o ofiarowa-
nej Mu komedyi, które wywołały dumę, na ten raz mi darowaną.
Rzecz bowiem nielada zyskać pochwałę u Pana Dobr. co głównym zna-
wcą, zadowolnienia błogo biednego autoryna. —

Ależ znowu kiedy ta duma — straszny wróg rodu ludzkiego — wznieci raz
na kiedy po swojemu a podniesiony rogi pędzi z nami na oślep — ach
biada, biada!...

Nieochłonąwszy marzę pod wpływem podobnych wrażeń, biorąc znowu
pióro i przepraszam z góry że Go jeszcze drugim listem niepokoję
niedzie; z tą tylko rozsądniejszą prośbą, abyś na ów Epistoł niezada-
wał sobie pracy odpisywania — wolę bowiem wcześniej się pieścić na-
dzieją, a może złudzeniami, że z szanownych ust Pana Dobr.
na najlepszych wśród wyborach usłyszę wyrok przed którym
zawsze, i wszędzie, lubię ugiąć kolana.

Jakoż najprzód zacznę od wyznania, iż najserdeczniej chciałbym
aby komedyjka wyborny została przedstawiona w Żytomierzu pod
czas mojej tam bytności bądź na teatrze publicznym, bądź ama-
torskim; do tego ostatniego pod ów czas sądzę że aktorów nie-
zabraknie; gdzie ta sztuczka li tylko na wyborach może mieć
jakie takie powodzenie.

Przywiozę więc z sobą oryginał sankcjonowany przez cenzora Peter-
sburgskiego, — chociaż bez wyrzeczenia powagą od Warszawskiej — Liczę
zaś na łaskawość Jego, i na ten pewnik że u nas choć niewiele
mamy wolno — przecież;... dalej zaś że „ce que la Femme veut Dieu
le veut" i choć nie mam szczęścia być znajomym Pani Hrabi-
nie

Hrabinie Keller, gdyby **jednak** raczyła łaskawie zadzwonić na ka-
zaraniu; to siłę rozumu i wdzięków, wszystko ustąpić by musiało. —

Radził mi Pan Dobr. udawać się do Warszawy aby tam szukać wydaw-
ców, a może i łaski, dla wydrukowania owej nędznej komedyjki.
Czyż ona warta zachodu? Wszelko zaś zebranie bryndzy się ciemno-
ściernią, a nawet trudno prosić wieczorem. — Tu tylko jeszcze wyznam Tobi-
roli się władztwa, monopolu monopolicznego literacko-warszawskiego
ni nie zbył wilkiej, robiąc w tym małe wyjątki; i stosując to same
zdanie do tamtejszych księgarzów. — Przez rzecz kilka co tam
byłem w niedawno upłynionych latach, nie zbiegłem się nigdy
z księgarzem Wolfem: — zresztą wyznaję iż radbym szczególnie
ów bowiem jak utrzymują wszyscy, kunsztowniejszy jest w trakto-
waniu, i niepodobnym do Glücksbergów. —
Mam kilka rękopisów za które, zwłaszcza w tym roku
klęski nieszczęsnej jaki mnie dotknął, przyjęcie by było
zebrać do kieszeni choć okruch z mozolnej pracy —
Oprócz znajomej Panu Dobr. komedyjki Wybory napisałem
dawno dwie jeszcze, pod tytułami Paszport i Szczęście — jako
też Trzech braci — dwóch mądrych a trzeci... które zdaniem
mojem wyższemi być powinny od Wyborów. Mam nadto
nowe powieści obyczajowe w trzech tomach pod tytułami
Umarł a niepogrzebion i kilka mniejszych rzeczy — bo
wszystko z jednym, a mianowicie z Wolfem radbym roz-
bić układ. — W podobnej rzeczy przez korespondencyję
trudno idzie czynności zwłaszcza, między nieznajomemi;
twoi i w tej mierze, zatrudniam sobie łaskawej rady
i opieki Pana Dobr. a w wszystko zawierzam do przy-
bycia mego do Żytomierza. —
bieżący nas, i ponieważ dopełnijeż już to nawet w nie-
których

w niektórych obecnych odłamkach pism naszych, jako cenzura zdaje się
być cokolwiek wyrozumialszą — a już z tą samowładną Cenzurą nigdy
częściej niemniej dać sobie rady, i nieraz z jej powodu zniechęcony
byłem zupełnie, zwłaszcza kiedy się zdarzało iż byłem najmniej winniej=
szym. — Przechodziłem nawet przez to, że Cenzura Petersburgska
coś przepuszczała mego, kiedy Warszawska nie pozwalała. — Podobny
przygodzie uległem w roku przeszłym z powiastką Dwa kwiatki
małej jaka miała być umieszczoną w gazecie codziennej.

Ze Skibickim jestem w dawnych i bardzo ścisłych stosunkach — a czyn-
kto go tak jak ja zna dobrze uzna go pewnie poczciwym — i byłbym mu nieprzy-
jaznym raz w prawdzie przyjacielskiej bez granic i ujął
chodziła tylko drażnienia najmniejszego rozlicznych obrazków,
czego nawet jakichś, o które dla do niekoniecznie w czem-
jako przykład przytaczam. —

Kilka niedziel temu nawet napisałem artykulik w kształcie
listu oddając mu do woli umieszczania go w jakim kol-
wiek piśmie czasowym Warszawskim. Rzuciłem tam
kilka uwag dla pisarzów trudniących się Fejletonami
gazet — a między innemi, aby się strzegli szczególniej umie-
szczać coś takiego co może tchnąć nieskromnością — co wre-
szcie dla młodych osób nie powinno być na oku, — co dzie-
wicy wywoławszy rumieniec, wprawia czasem w po-
trzebę lub zamyślenia się, lub nawet zapytania matki
o wytłómaczenie, stawiając tę ostatnią w kłopocie —

Wskazałem tę zasadę jako każda gazeta powinna być pismem
popularnym, przystępnym do każdej płci i wieku, a tem
samem Fejleton skromnym, moralnym i nauczającym. —
Określiłem obszernie mego zdania jak się w nim [illegible]
gazety

gazety i doczytałem do tego że kiedyś Tadeusza bezimiennego, wy-
danego w różach(?), i prześlicznych tomach — ochowane(?) mówiłem przed
mojemi Panienkami z serdecznym ich żalem — (a) dały się jako nie-
dawno Starostę Kaniowskiego podobny los spotkał.

Bóg świadkiem że w tym liście ani mi jako nie ujmowałem(?)
powagi obydwóm autorom jakiej większej słuszności — owszem
podniosłem ich jak umiałem. Szczęście(?) Skibicki mego arty-
kułu nigdzie nie umieścił uważając w nim grzeszne targnięcie(?)
na dwa pałające(?) kolosy naszej literatury i pozostawszy(?) po prostu
znajomą tam dewizę „je ne veut pas être compromis", nie-
niestosowny(?) obrzucić mnie komplementami. —

Przepraszam za list mój długi i bez ładu — wszakże zawsze
pełen głębokiego szacunku i uwielbienia z jakim zostaję
etc.

Wielce Pana Dobr(odzieja)
najniższym sługą,
Stanisław [illegible]

Ochrówka(?) 1856 r.
dnia 27 kwietnia.

(a) Lubo powieść „Tadeusz bezimienny" ma wiele uczucia, naturalności i poezyi — sceny niektóre dramatycznie z życiem skreślone — przecież zapuściwszy się do dna sonde można by się dobiec łatwo do mętu jaki nasze pole wyjaśni niepotrzebnie i bujności dobrym roślinom nie da — wszakże o tym wszystkim w moim liście nie zrobiłem wzmianki. —

334.

2776.

Lwów 23 Stycznia 1860.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Choćbym się miał narazić na nazwę natręta, ośmielam się raz jeszcze odezwać ~~się~~ do Łaski Wpana Dobrodzieja i upraszać powtórnie w imieniu dobrej sprawy, której Wpan Dobrodziej bronisz w każdem swem słowie, o napisanie kilkunastu przynajmniej słów, które mógłbym umieścić jako wstęp na czele pierwszego numeru. Nikt nie ma tyle sympatji w kraju naszym, nikt nie jest tak kochany i wielbiony przez młodzież, jak Wpan Dobrodziej – słowa więc Pańskie umieszczone na czele mego pisemka zjednałyby mu od razu sympatję młodzieży i narodu.

Nigdy jeszcze słowo serdecznej prośby nie padło bezowocnie, mam więc nadzieję, że i moje wysłuchane będzie, zwłaszcza że nie odebrałem jeszcze odmownej odpowiedzi.

Ogłoszenie pisemka tego znalazło tu bardzo przychilne przyjęcie – i od publiczności i od panów literatów naszych. Pan Bielowski, Pol, Przyłęcki, Szujski, Romanowski, Szedler i. t. d. przyrzekli mi czynną pomoc, mam więc nadzieję, że przy pomocy bożej i dobrych ludzi utrzyma się, i stanie się pożytecznem. –

Łączę wyraz mego wysokiego szacunku, poważania i uwielbienia

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

K. Cieszewski

Ulica Zrenela Nr 114.

2776.

Z dr
1. 11

daje.
było
ukrze

my c
młody
dzie

inąd,
go ob
ogół
a w t
chyln

skiej
bieżąc

młodz

335

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na

„CZYTELNIĘ DLA MŁODZIEŻY.“

Z dniem 1go marca 1860 zacznie wychodzić we Lwowie, w odstępach dziesięciodniowych (każdego 1. 11. i 21.) pismo perjodyczne, numer o jednym arkuszu druku w wielkiej ćwiartce pod tytułem:

„Czytelnia dla młodzieży.“

Sama już nazwa określa poniekąd cel tego pisma, którego potrzeba co raz bardziej czuć się u nas daje. Młodzież bowiem, na której cała nadzieja przyszłości zależy, nie ma pisma, któreby głównie dla niej było przeznaczone, a jej potrzeby mając na względzie było ogniskiem tego, co ją w szlachetnych chęciach ukrzepiać i do rozwinięcia zupełnego zdolności w moralnym, narodowym kierunku pomagać mogło.

Do niej to więc w piśmie tem odzywać się będziemy serdecznem słowem przyjaciela, i pragniemy całem sercem pozyskać jej zaufanie i miłość. Chcielibyśmy zarazem, aby pismo to stało się ogniskiem dla młodych, mających powołanie do wystąpienia na polu piśmienictwa i zdolności do służenia ojczyźnie w zawodzie literackim.

Nie myślimy, że ubliżym w czemkolwiek któremu z wychodzących pism, które mają zasługi z kądinąd, jeśli powiemy, że żadne z nich nie jest takie, iżby je młodzież obojej płci niejako za przewodnika swego obrać i z pożytkiem czytać mogła. Wypływa to po części już z tego, że pisma owe mają na względzie ogół publiczności, ludzi wszelkiego wieku, my zaś przedewszystkiem młodzież będziemy mieli na względzie, a w tym kierunku działając spodziewamy się u wszelkich innych czytelników znaleść wyrozumiałość i przychylne przyjęcie.

Umieszczać będziemy: Opowiadania z dziejów ojczystych, rozprawy z dziedziny filologji sławiańskiej i nauk przyrodniczych, utwory poetyckie, powieści historyczne i spółczesne i sprawozdania z literatury bieżącej.

Pochlebiamy sobie, że utworzeniem tego pisma pojęliśmy choć w części wymagania czasu i dążności młodzieży, i mamy nadzieję, że głos nasz nie na próżno podnosimy, że chęci nasze za dobre uznane będą i zjednają sobie współczucie każdego prawego i pomoc każdego światłego człowieka.

Najznakomitsi pisarze nasi przyrzekli nam czynną pomoc.

Z dobrą wolą i w imię Boże rozpoczynamy zamierzone dzieło — od udziału publiczności zależy reszta.

Lwów 20go Stycznia 1860.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
L. Karol Cieszewski.

Mieszkanie redaktora na ulicy Frenela Nr. 114.

lub

bl

za

336

LIST ZWROTNY PRENUMERACYJNY.

WARUNKI PRENUMERATY.

W miejscu:		**Z przesyłką pocztową:**	
rocznie	4 zł: w. a.	rocznie	4 zł. w. a. 40. c.
półrocznie	2 „ „ „	półrocznie	2 „ „ „ 20. „
ćwierćrocznie	1 „ „ „	ćwierćrocznie	1 „ „ „ 10. „

Ktoby nie chciał korzystać z nadesłanego listu zwrotnego, upraszamy o łaskawe udzielenie go sąsiadom lub znajomym. Upraszamy także o wczesne zamówienie, by podług tego zastosować nakład.

Prenumerować można we wszystkich urzędach pocztowych, we Lwowie zaś tylko w księgarni K. **Jabłońskiego.**

Pierwszy numer wyjdzie i rozesłany będzie 1go Marca.

Załączam przedpłatę na pismo „Czytelnia dla młodzieży“:

roczną . . . .
półroczną . . . .
ćwierćroczną . . . .

Imie i nazwisko . . . .
Ostatnia poczta . . . .
Miejsce zamieszkania . . . .

Uprasza się o wyraźne napisanie adresu i frankowanie listu. Krótsze odpowiedzi na czynione zapytania zamieszczać będziemy przy końcu każdego numeru.

Reklamy niepieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

Drukiem Kornela Pillera we Lwowie 1860.

DO REDAKCYI PISMA

„Czytelnia dla młodzieży"

Ulica Frenela Nr. 114.

Pieniądze prenumeracyjne
w ilości zł.

we

Lwowie

Franko.



Lwów 19 grudnia 1860.

Najłaskawszy panie Dobrodzieju!
posyłając numer 28 Czytelni, korzystam ze sposobności, aby kilkoma bodaj słowami przypomnieć się pamięci Łaskawego Pana. Licząc na dobroć pańską i przychylność, ośmieliłem się zapowiedzieć obszerniejszy artykuł; może zawiniłem?
Od nowego roku rozpoczynam rok drugi „Czytelni", i aby się stała organem dla młodzieży i młodzieży, przypuściłem do współudziału w redakcyi 6 akademików, którzy razem ze mną składać będą komitet redakcyjny. – Czy zgadza się pan Dobrodziej z tą myślą? – W ogóle, czy kontent pan z kierunku Czytelni, czy jest postęp ku lepszemu – coby trzeba czynić a co zaniechać. Red=

bym bardzo ustąpić zdaniu Łaskawego Pana. —

Nie mógłbym odbierać od Stycznia „Gazety Codziennej" i jakim sposobem. pisywałbym Korespondencye ze Lwowa, który teraz bardzo jest ożywiony — czy zostałyby przyjęte i (choć jako tako) honorowane, bo nie spostrzegam w Gazecie Codziennej prawie nigdy Korespondencyi ze Lwowa, a przecież dałoby się o niejednem donieść.

„Głosu" (dawniejszej Trybuny) pierwszy numer z programem ma wyjść jutro — a czarnu wychodzić od Stycznia. „Przegląd" napadł go strasznie — wczoraj była sesya w redakcyi „Głosu" — czytano program, program zgodny zupełnie prawie z kierunkiem Przeglądu, nie wiedzieć więc, o co ten gniew srogi.

To też redakcya Głosu stara się porozumieć
z redakcyą Przeglądu – przedłożyła jej swój
program z zapytaniem do rozumu:
– Czego się gniewacie? wszakże uznajemy
te same zasady, co i wy? –
Niewiem jeszcze, jaki będzie rezultat. Do fuzyi
dzienników nie przyjdzie zapewne, bo żywioły
pomimo kroków pokojowych zanadto sprze-
ne, ale przyjdzie może przynajmniej do porozu-
mienia i zawieszenia wojny domowej. Macz-
kowski jednak nie ma tu żadnej sympatyi,
a to i dziennikowi szkodzi.
„Kółko rodzinne" z ostatnim b. m. przestaje
wychodzić – pokpili sprawy panowie redak-
torowie, bo przecież przy większej sprężystości
i czynności redakcyi mogło się było utrzy-
mać. –

Dziennikarstwo wzmagające się pożarło zda się wszystkie siły, bo z książek nic nie wychodzi. Jeden Szajnocha pracuje w zakątku – wszyscy inni zajęci czynnie przy Dziennikach, nie mają czasu.

Piękną śliczną przemowę pana Doc do młodzieży w Louvain przysłał mi Olgierd Sabiński – ale nie pozwoliła cenzura wszystkiego drukować – zabrali mi numer. Posyłam jeden cały, drugiego kawałek.

Gołuchowski miał wracać tej nocy cichaczem do domu. Byłoby podobno lepiej, gdyby był nie jeździł; teraz Niemcy będą gadać, że zgubił Austryę, a i ~~nam nic~~ dla kraju nic nie zrobił. –

mam nadzieję, że otrzymam odpowiedź – a tymczasem ślę wyrazy czci, szacunku i serdecznego pozdrowienia sługa

K. Cieszewski

340

11/3 1861 –

przesyłając 7 i 8 numer Czytelni, sełę najłaskawszemu panu Dob wyrazy serdecznego pozdrowienia i zostaję pełen wysokiego szacunku i poważania

sługą

K. Cieszewski



6/9 862.

Drogi i Szanowny Panie Dobrodzieju!

Długi, bolesny przeciąg czasu minął od chwili, gdy miałem sposobność raz ostatni pisać do Pana. Dużo krwi polskiej się przelało — a i ja siedzę dziewiąty miesiąc w więzieniu i do dziś dnia nie ma końca procesu. Właśnie wczoraj wróciły akta z apelacyi, która uchylając orzeczenie sądu niższego (że w artykułach inkryminowanych jest tylko zbrodnia zamięszania spokoju), zadecydowała, że jest zbrodnia stanu — że zatem pozostać mam w więzieniu i ostatnia rozprawa o zbrodnię stanu odbyć się ma. Założyłem przeciwko temu rekurs do najwyższej instancyi do Wiednia.

Mniejsza o to. Wobec ogromu nieszczęść stosunków wszystkich, ginie małoznacząca niedola jednostki. Ja też znoszę to wszystko cierpliwie i spokojny

jestem zupełnie. —
Listem obecnym chcę podziękować szanownemu panu za łaskawe pozdrowienie przesłane mi przez p. Anczyca — a zarazem następującą zasyłam prośbę.
Napisałem w więzieniu dwutomową powieść Talizman, a sądząc że podratuję nią zbolałą kieszeń, wydałem ją własnym nakładem. Czy niestosowność gorących miesięcy literaturze niesprzyjających, czy brak poparcia zupełny prawie ze strony dziennikarstwa, czy też najprędzej nieudolność pracy — dość że dotychczas do pokrycia nawet kosztów wydawnictwa, brakuje mi jeszcze 300 guldenów. Zmartwienie moje wielkie. Dałem ją w komis Wildowi — ten porozsyłał exemplarze, między innemi i do Warszawy.
Otóż prośba moja ta, że jeśli ją pan Dob

dostanie do rąk, raz szanowny panie
przejrzeć Pawłowi i obznajomić z nią
(jeśli nie zanadto licha, by zasłużyć na
to) — publiczność polską, która zainte-
resowawszy się rekomendacyą, rozkupi
[illegible] ilość exemplarzy. —
P. Ancyc (którego niniejszem pozdrawiam
najserdeczniej, niemając papieru pisać oso-
bno), przyrzekł mi widząc się z mną,
umieścić to w Tygodniku Illustrowanym.
Przypominam mu obietnicę. —
Lwów martwy był przed Zawiszą, ale
tem to, bo mój nikt nie odwiedził. Obecnie
mieszkają pielgrzymi literaccy. Bielowski
już wrócił — Szajnocha także, ale co raz
słabszy biedak. Siedlec bawi na wsi i za-
bawi jeszcze kilka tygodni — Zachariasiewicz

także. Widman wrócił — Szmitt już także przy stoliku. I znowu da capo wszystko się rozpoczyna — ale także nowo rozpoczętej pracy, wybijają smutno niezadawalniające zewnątrz wiadomości. —

Ale Bóg łaskaw — a sprawiedliwość dziejowa drzemie tylko, lecz nie śpi.

Wielkie pociechy mam w więzieniu. Odwiedza mię często łaskaw na mnie Lenartowicz Teofil — listami. Raz zawitał fijołkiem dołączonym z swego ogródka, obecnie portretem. Nie mówię to nieumyślnie. Jeżeli masz drugi, sam nie potrzebny swój portret jaki, odwiedź łaskawie samotnego aresztanta, a ja wszystko oddam w Warszawie i pięknie za łaskę podziękuję. —

Papier się kończy, innego nie mam. Kończę zatem — a na zakończenie ślę pozdrowienie serdeczne, oraz wyraz wysokiego poważania i rzetelnego szacunku K. Cieszewski

Listy do mnie adresować najlepiej na ręce księgarzy Kajetana Jabłońskiego, lub też: Karola Wilda.

Od redaktora
„Czytelni dla młodzieży."

344

Lwów 25/11.

Najłaskawszy Panie Dobrodzieju! Drugi kroć po powrocie do kraju — który Pan Dob. tak ślicznie, tak z serca powitałeś, że ustęp ten pozwolę sobie powydrukować w przyszłym numerze Czytelni.

Posyłam Nr 26 i 27 — wiem owszem, że jestem niegrzeczny, nudny i natrętny, ale pomimo tego śmiem przypomnieć Panu Dob. przypomnieć łaskawego przyrzeczenia względem artykułu do Czytelni, na który liczę, na który się cieszę i o którym całemu światu opowiadam. —

Panu Andrzejowi, który był tak łaskaw pisać do mnie i zająć się sprawą Klisza, moje serdeczne pozdrowienie oznajmić proszę. Winien mi odpowiedź na

Od redaktora
„Czytelni dla młodzieży"

Lwów 23/11

list mój, na który oczekuję. Co się tyczy powiastki L. do Tygodnika, co momentu mi mówi, że już odsyła — a tymczasem podobno jeszcze nie odesłał. Nie moja w tem wina. —

Polecam się Łasce i pamięci Wpana Dobrodzieja, zostając z wysokim szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Dob.

uniżony sługa

K. Cieszewski

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt przy niniejszém załączyć korrespondencję dotyczącą sprowadzania robotników z prowincji dawnej Polski, wywołaną listem P. Zygmunta Fudakowskiego ze Skomoroszek (tu załączonym), napisaną przez P. Przemysława Ogonowskiego.
Co autor korrespondencji mówi o jednym z kantorów warszawskich, stosuje się do Kantoru Putcowskiego który we wczorajszym Numerze Gazety polskiej, odpowiada na artykuł pod tytułem „Wrogowie Tellusa" w Gazecie rolniczej zamieszczony. Nazwiska osób, dóbr i Kantoru zostały w kopji korrespondencji P. O. zastąpione ogólnemi wyrażeniami, albo pierwszą literą. Stosunki między kantorami, ajentami i osobami sprowadzającemi, nie są tu w zbyt jaskrawych kolorach przedstawione, w rzeczywistości bowiem dzieje się daleko gorzej; jeżeli zatem Szanowny Pan uzna to za stosowne, można z załączonej korrespondencji zrobić użytek, w tym bowiem celu kopja jej zrobioną została.

Autor nazwiska swego w podpisie [illegible] nie życzy.

z należnym szacunkiem i poważaniem

Cichocki

Warszawa dnia 7 Czerwca 1862 r.



347



Kochany Przyjacielu!

Wielce żywo obecnie obchodzimy się kwestyą sprowadzania parobków z zagranicy.-

Ponieważ tutaj ta kwestya bardzo się teraz agituje więc proszę cię bądź łaskaw daj mi jak najprędzej informacje w tej materyi mianowicie:

1º. Gdzie drogą najlepiej ich sprowadzać, żeby uniknąć interwencyi agentów a przytem więcej pewności że się dostanie ludzi uzdolnionych i zdolnych do prac rolniczych.-

2. Z kąd ich najtaniej sprowadzać, z Mazur, z Morawy, Ks. Poznańskiego lub Galicyi.-

3. Na jakich warunkach umyślnie u was godzą ich, sprowadzają i odsyłają - i jakie warunki okazują się najpraktyczniejszemi.-

4. Jak się u was tam robotnik opłaca.-

Spodziewam się że uczynisz uwiadomienie tych informacyi na które więcej z niecierpliwością czekać będziemy.-

Donieś mi przytem proszę cię o sobie - jak ci się powodzi - czy kontent jesteś - i t.d. wszystko co mo=

kwestyi



Zac.–

[redacted]

Ściskam cię serdecznie –

Twój

Zygmunt.

[redacted] 3/15 Kwiet.
1862.

Żeg ci swoich wszystkich –

21
1 – 50.
15
12
2 – 25.
80.
1 50.
6
60 05

Eov.
3 ~~ox~~
1 – c.

Marcin Cieplński 350.

R. 1844. 29. List.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Niezwłoczny mój wyjazd z Warszawy, po odebraniu listu którym mię WPan Dobrodziej zaszczycić raczyłeś, a później pogorszony stan zdrowia w drodze; niedozwoliły mi aż dotąd zadosyć uczynić pochlebnemu wezwaniu — teraz jeszcze z powodu bezwładności prawej ręki, cudzej używać muszę. Co to za plaga dla człowieka który nietylko z zamiłowania, ale z koniecznej nawet potrzeby oddał się umysłowym zajęciom (bo inne dla niego są nie przystępnemi), łatwo WPan Dobrodziej pojmiesz.

Powiastka którą przyłączam, może trochę za rubaszna, samą treścią i wprowadzeniem przysłów w języku ludu; jest jednak malowidłem z natury — jeżeli nie wiernym, wina to jedynie niedołężności malarza. Co do rubaszności wiele by o tem gadać, nie zaprzeczoną jest jednak rzeczą, że swoboda w mowie (swawolna nie zaś rozwiązła) idzie w stosónku odwrotnym z zepsuciem obyczajów — kulawy unika wspomnienia o krzywych nogach. U nas wiek Stanisława Augusta, co do klass wyższych jawnym

był tego dowodem – gdzież przy większej rospuście w czynach, było więcej skromności w wysłowieniu?– Równie by się zgorszył Zygmuntowski Polak rajską wieczerzą, jak składające ją osoby, fraszkami Kochanowskiego albo Jovialitates Potockiego. Między szlachtą na wsi mieszkającą, dochowała się jednak aż do naszego dzieciństwa, przy nadpsutych obyczajach staropolska rubaszność, bez niéj Polak z podgoloną czupryną wygląda w moich oczach, jak bez wąsów albo bez karabeli.– Niewiem czy Pan Franciszek Siedlecki sławił się na słowie, co do wyjątków z tłumaczenia podróży w krajach Mongolskich – miałem wprawdzie od niego list niedawno, ale mi nic o tém nie wspomniał. Za nadesłany wiersz do Snopka, najuprzejmiéj dziękuję w imieniu własném i mego współwydawcy – odebrałem świeżo od niego wiadomość że odbicie drugiego Nadwiślańskiego Snopka już się do końca zbliża. Widząc potrzebę podpisania obecnego listu, całém mojém nazwiskiem, nie mogę wstrzymać się od wynurzenia zadziwienia, co niektórym Panom szkodzą pseudonimy?! i dla czego wydawcy pism czasowych

mają, sobie za powinność niejako, starać się o ich wy=
tłumaczenie? Jużciż kiedy kto ukrywa swoje naz=
wisko, musi mieć do tego jakieś powody – jak dalece
ważne, częstokroć sam on jeden o tém sądzić może – a
jak tylko pod pseudonimem nie ukrywa się jad zawiści
osobistości, stronnictwa, słowem umyślna zła wola:
któż może sobie przywłaszczać prawo naruszania cudzej
tajemnicy, obojętnej dla wszystkich, oprócz jéj
właściciela

Z rzetelnym szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa

Marian Ossoryja Cieplinski.

Krupow dnia 29 Listopada
1844 roku.

Najbliższa poczta w Słonimie

Marcin Ciepliński

R. 1846. 12 Lut.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Przedewszystkiem proszę nie brać pośpiechu mego w odpowiedzi, za miarę rzetelnego szacunku, z jakim dla Niego jestem, i przyjemności jaką mi list Pana pod dniem 12 Września sprawił. Stan mego zdrowia albo choroby raczej, już w Druskienikach (jak zapewne Szwagier Pana, Mu o tem wspominał) wcale nie zazdrośny; za powrotem do domu pogorszył się jeszcze znacznie. A jakby nie dość było cierpień fizycznych już to nie po-raz pierwszy, napadło na mnie zupełne odrętwienie władz umysłowych, tak, że nie tylko coś napisać, ale ustną na zwyczajne zapytanie dać odpowiedź, z niesłychaną mi przychodziło się trudnością. I teraz jeszcze z za chmur tylko dalekie słońce świtać mi w głowie zaczyna. – Do głośnego sławą Autora do surowego Krytyka nigdy bym się z tak lichym zasobem sił umysłowych odezwać nie ośmielił, żebym w liście, na który odpowiadam

nie wzbudził roztanej przychylności; na którą pewno nie literackiemi pracami zasłużyłem.–

Co do pseudonimow i anonimów, kiedy i jak dalece są one godziwemi, pojęcie moje w tym względzie całe i jasne w słowach Pana znalazłem – jeżelim zaś w liście moim, przeciw tłómaczom pseudonimow się odezwał, miałem jedynie na myśli Przegląd i Bibliotekę; które nadużywając osobistych stosunkow, pseudonim mój wyjaśniać pospieszyły – co do mnie wcale nie literackie, i sumiennie godziwe do przybrania jego, miałem i mam powody.–

Dalsze dzieje Panny Józefy są dotąd jedynie w zamiarach, i dobrych chęciach jej kronikarza.– Czy tyle sił wróci?– czy w głowie do tyla rozwidnieje?– i czy na tak długo, żeby tym chęciom i zamiarom zadość uczynić: Bogu tylko wiadomo! Co odemnie zależy, to przyrzekam: że dalszy ciąg jej historyi, jeśli się kiedyś

da napisać; nie gdzie indziéj, jak w Athenaeum światło dzienne ujrzy. –

Przyłączony egzemplarz Snopka II r, łaskawie przyjąć proszę, co też to kłopotu w przewiezieniu przez granicę, i uzyskania swobodnego rozchodzenia się u nas, w Warszawie drukowanych książek! Na trzeci Snopek już Nadniemeński nie Nadwiślański mam wprawdzie znaczną ilość zgromadzonych materyałów; ale zrażony nie przyjemnościami z powodu nie możności osobistego zajęcia się wydaniem, znękany cierpieniami: jużem miał zamiar zaniechać tego przedsięwzięcia – lecz kilka słów zachęcających, i obietnica czynnej pomocy, w liście Pana; dodały mi wytrwałości. – Postanowiłem zagrać w póki żyję; tak się jednak zawsze urządzając żeby Publiczność zawiedzioną nie została; chociażby słabo już tlejąca iskra przed czasem zgasła. O uiszczenie więc łaskawéj obietnicy

zarzczycenia Snopka IIIgo artykułem, uprzejmie proszę – a jak
Bóg dopomoże na wiosnę on, w rękach Publiczności będzie.

Z rzetelnym szacunkiem i poważaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Krupow d. 12 Lutego
1846 roku.

Najżyczliwszy sługa
Marcin Ceplinski.

Jaśnie Wielmożny Kuratorze!

Jakiś Missyonarz wracający z Pekinu,
zostawił w tych stronach kilka książeczek
Chińskich niepospolitej wartości, z któ-
rych jedną zdołałem nabyć i z prawdziwą
przyjemnością składam JW Kuratorowi,
dla dołączenia do bogatego księgozbioru Jego.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego
szacunku z którym
Mam honor zostać
Jaśnie Wielmożnego Kuratora
Najniższym Sługą
Ellar. de Canti

1859. r. 25. Lutego.
Ostróg

do Athenaeum

Pierwsza miłość

Jakaż to miła dziewica,
Ach! jakie piękne ma oczy!
W niej wszystko wabi, zachwyca,
Lecz jakiż ją smutek tłoczy?

Czegoż jej pierś łabędzia,
Tak często westchnienie wydyma?
O! jakże szczęśliwym będzie,
Kto jej wyznanie otrzyma! —

Kto imię dziewicy święte,
Imieniem żony zamieni;
I lica dotąd nie tknięte,
Śmiałemi usty spłomieni. —

. . . .

Patrz... to ona się zbliżyła,
Już odeszła — znów uwiadła;
Nie wiem czego się spłoniła,
Nie wiem znowu czego zbladła! —

Utonęła w myśli głęboko
Rączkę do serca przyciska...
A w jéj pięknem, czarnem oku,
Srebrna kropla łez połyska.. —
Patrz... te drobne łez kropelki,
Już się w strumień zamieniły;
I jak gwiazdki... jak perełki...
Po jéj licu się stoczyły. —

Ona się płaczu nie wzbrania,
Tylko oczki k'niebu wznosi,
I spokojna, bolesna łkania,
O pomoc u niebios prosi: —

. . . .
. . . .

Zkądże boleść w młodej duszy,
Skąd taka myśli rozwaga?..
Co jéj biedne serce suszy...
Ach! to miłość — ach! to miłość! —

—

Ed. B. Of Citon.

1848. r.
Żytomierz

Ja tęsknę.

Sonet.

Ja tęsknę po mym Ludwiu, po mym synu drogim,
Któremu ledwo druga wiosna dziś uśmiecha;
Ja tęsknę i łkam dziś by [illegible] srogim,
Nie była mi użyczona ostatnia pociecha!

Łkam dziś by śmierć chciwa — zawsze krwi pragnąca,
Nie dotknęła ~~mego Ludwia~~ me dziecię swem zabójczem tchnieniem;
Łkam dziś, że bez niego śród ludzi tysiąca
Byłbym sam — ach! zawsze sam — z okropnem wspomnieniem
Upłynionych lat kilku. — w których moja dusza,
Wytrwała tyle ciosów...! wycierpiała tyle...!
Że myśl o tem krew ziębi i mózg mój porusza! —
Chociaż obok goryczy... miewałem dni błogie,
Były rozkoszne — niebiańskie bezcenne chwile....!
Które pamięć przechowa wiernie lata mnogie. —

— Ełzof-Citon —

1848. r.
26. kwietnia

Oto już trzeci raz wysyłam sza-
nownemu wydawcy Athenaeum
moje poemata, nie wiedząc, czy
one mogą być przyjęte lub nie? a
nawet czy go nie nudzą. —
Wypraszam pięknie, oświadczenia
tej zagadki i zawiadomienia mię
o tem przez Tygodnik Petersburski.

E. W. od Citare

Żytomierz
— 1848.
18. Sierpnia

16. Czerwca 1847 r. Berezne

Jan Woikbicz rano - 358.

Szanowny i Łaskawy Panie Józefie

Dobrodzieju!

Po stokroć razy przepraszam najserdeczniej Szanownych Państwa Dobrodziejów za przetrzymanie tak długie przysłanych ludzi — Jeździłem bowiem do Prawotyna powinszować Panu Antoninowi Kochanemu Jego święta — i razem odwiedził Franciszkę której z P. Wysockim w czasie mojej bytności z Panią Urbanowską w Prawuzyni nadałem maść takiej samej jakiej dla Kostusi przepisywałem — chociaż mój Kolega z początku niechciał na nię się zgodzić — mało w nię wierząc — jednak przestał i dziś dzięki Bogu bardzo jest dobrze — spodziewam się że za miesiąc będzie zupełnie zdrowa, jeśli regularnie będzie smarować i okurzać ziołami przepisanemi — Tam wszyscy są zdrowi — Zastałem też i Panią

Kochany P. Józefie dobrze jak w Kamie
... Józia ... mógł ułożkowie bez obawy
– bodź Mr Kochany słotą za daleko małego odwiedzić –

Skałkowskiej która po ślubie wczoraj
miała na noc do Sławuty wyjechać
a dziś stanęła w Kisielinie – i Pani
Urbanowskiej w Szczęśliwie mojemu i two-
jemu życzy i aby w tym roku nie je-
chała do Odessy – z przyczyny bitew i
cholery tebry – istotnie znaczniej w niej
się polepszenia zdrowia, bez pogor-
szył – ale nie wiem czy będzie rada
naszą wyrtuchanną –
Winnyś Szanownemu i Kochanemu
Panu Józefowi przebytej Hepatitidis.
do której wspomniał wywiązaniu się nie ma-
ło i Uraszka St. Theophania musiała
się przyczynić, jak słyszałem od P. Urba-
nowskiej ile ona ambarasu sobie przy-
czyniła – Nie wyobrażaj aby chorobą wy-
trwały tak być straszna i nie bez przed-
nej – szanowne rady poważnione przez
Szanownego Eskulapa skończyć go mia-
znam ale z całego serca szanuję
jako Kollegę i w Lubelskim byłem
skutecznie i zgodził się z mojej pro-

[illegible]

359

ciętkową czyli pierwszą radę żeby do Dru-
skienik w tym roku pojechać - bo te
wody najsilniej jako przeciwko artry-
tyzmowi - wzrzpianowi wątroby i kamie-
niom - najsilniej skuteczniej mogą
i liczę też bardzo że mogą i Tobie ma-
tę przysługę teraz Tobie stanowczą
i kochany Panie Józefie zrobić - w po-
życzeniu żądanej ilości pieniędzy - w liczbie
zaminionych Rubl. srebr. depozyt. siedm-
dziesiąt pięć Rs 75 - a srebrem (bo wła-
śnie tem Kremerem nie mogłem tak na-
prędce zamienić a posłałem już dłużej
przez niezmiernie) Rub. sr. dwie-
ście dwadzieścia pięć Rs 225 - co czyni trzy-
sta - ta one w worku płóciennym osy-
te i dwoma pieczęciami opieczętowane
potem w papier szary szarowy obwinięte
i trzema pieczęciami opieczętowane.
włożone w worek sobie, którego koszt
podług żądania przysłam - cena jej 32 gr.
worek z solą dobrze dwiema pieczęcia-
mi opieczętowany —

Za przysłanie pary Matek i dwóch tryp-
ków stokrotne podziękowania składam
daj Boże żeby Wszechmocny [illegible]
nie Wam wynagrodził —
W Prawutynie wszyscy dzięki Bogu zdrowi.
P. Starkiewska była trochę nogę nadwere-
żyła w swej stopie i dlatego zaba-
wiła dłużej jak miała — Napisali-
śmy, bo we czwartek przez Ostrowieckie-
go okazję pisali i Brzeclany dawniej
P. Antoni odjechał — Ale
zamówiony P. Antoni
wyjeździe swoim P. Józefie Hanowej
swojej żony z dziatkami ocalić się
w Prawutynie —
Ze zboru zdzie-
lenia koło dworu i Zwichłe zaczęto cz-
ściej o tem P. Antoni pi-
sał — nie piszę po czem, bo i nie będzie
nie ma i czasu brakuje — kończę więc na-
życzeniem najlepszego zdrowia Obojgu Ko-
chanym Państwu Dobrodziejom wraz
z całą ich dziatwą które pozdrawiam razem
najserdeczniej całuję — i przesyłam mojego
uszanowania z którem na zawsze jestem
Prawdziwym przyjacielem i sługą
J. Chwalibóg

Jeśli wezmę teraz się zbierzę do [illegible] bo
tak spieszę że i odczytać nie mam czasu —

Szanowny i Łaskawy Panie Józefie

Dobrodzieju!

Przez powracającego do Żytomierza
P. Antoniego Łoweckiego synowca ś.p.
Infułata, mam sobie za obowiązek
złożyć Obojgu Szanownym Państwom
Łaskawym moje uszanowania; oraz
życzenia nadchodzących świąt Naro-
dzenia Chrystusa Pana, aby ten
wszystko to, czego tylko sami ży-
czycie sobie Im dał; i przy dobrem
zdrowiu z miłymi Ich dziatki naj-
dłuższe lata przedłużył. — Minęły te
mile czasy kiedyśmy razem wesel-
nie uroczyste święta przepędzali-
wesoło — czego teraz tylko pa-
mięć połączona z głębokim
smutkiem

smutkiem dla nas pozostała - oby
Wszechmocny, dozwolił kiedykol-
wiek choć raz jeszcze w życiu
razem przepędzić i przypomnieć
dawne tak miłe czasy - tego szcze-
rze pragniemy z moją żoną, któ-
ra swoje uszanowania Szanow-
nym i Łaskawym Państwom prze-
syła razem z życzeniami swoje-
mi -
Drogi Łaskawy Panie! że się ośmie-
lę moją prośbą dawną zająć Mu
drogi czas dla niego - ale do kogoż
mam się udać, jeżeli nie do Pana
o co prosiłem dawniej i teraz że-
byś był łaskaw potrudzić się za
mną - aby [illegible] Uprawa
przedstawiła mnie do rangi, któ-
ra już słusznie mnie należy, al-
bowiem liczy się za mną służba

Szczygaszewskiego od roku 1842. augusta 8 d. w której zostałem utwierdzonym — w majątkach Obywatelskich lub też poradzić czy mogę do Ministra o to podać prośbę — prośba w prawdzie byłaby skargą — która mogłaby obrazić tych Panów od których przedstawienie zależy — nie życzyłbym w prawdzie tych Panów przeciw sobie narażać — wolałbym coś offiarować jeśli tego potrzeba — gdyby moja bytność była potrzebną — chociaż nie trudno od obowiązku oddalić się — wszelako starałbym się przyjechać do Żytomierza — ale przekonany jestem że jak zechcesz, to i Sam wszystkiemu zaradzisz —

Polecając się Jego Opiece i pamięci zostaję na zawsze Szanownego Pana

Dobrodzieja

prawdziwym sługą

Jan Świklin

d. 19. Xbra 1857 r.
Berezna



362

Wrocław 5 lipca 1862 r.
Tauenzienstrasse 62.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Oddawca tego listu, Pan Kowalewski, obywatel z Księstwa, prosił mię, abym go zbliżył do tak wysoko we wszystkich stosunkach życia stolicy położonej osoby Wielmożnego Pana. Najchętniéj to uczynię, bo rozumiem, że dobréj sprawie oddaję usługę.

Pan Kowalewski otworzył w Wrocławiu od d. 16. m. Dom komisowy i handlowy, którego czynności rozciągać się mają przedewszystkiem na kraj polski wogóle, w szczególności na Królestwo i Warszawę. Obywatele z kongresówki mają z Wrocławiem tak liczne interesa, a w sprawowaniu ich czy to osobiście czy przez cudzoziemskich ko-

misantów, w braku dotychczasowego polskiego domu komisyjnego i spedycyjnego, ponosili zawsze i ponoszą dotąd tak znaczne straty, że otworzenie takowego Domu przez Pana Kowalewskiego może się stać prawdziwem dobrodziejstwem dla Rodaków. Założycielowi chodzi tylko o polecenie go przez osoby mające w kraju wpływ i znaczenie przed polską publicznością. O to on głównie prosi za pośrednictwem mojém Wielmożnego Pana. Szczegóły prośby sam bliżéj przedstawi. Polecając Pana Kowalewskiego Jego względom, mam zaszczyt być Wielmożnego Pana

z wysokim poważaniem

Uniżonym sługą
Rodak Wojciech Cybulski





364



Miropol, dnia 21. Julii 1857. roku

Szanowny Kuratorze

Posełam ci trzy satyry do kollekcyi znamie-
nitéj twojéj; racz je przyjąć jako dowód naj-
wyższego mego dla ciebie szacunku i jako zakład
tego, żem i na Litwie nawet niezapomniał
nader przyjemnie spędzonych chwil z tym,
którego najszczerszym pragnę zawsze być

Przyjacielem.

Maryan Czapski

Jaśnie Wielmożnemu

Józefowi Kraszewskiemu

w Żytomierzu



O drugiej stuzyę będę kochanemu dziekanowi literatów naszych któremu dobrego dnia życzę Marjan Czapski







Jaśnie wielmożnemu Panu

Józefowi Kraszewskiemu

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Jakubowski jadąc do Żytomierza wstąpił do mnie i dowiedziawszy się z Kisiel że JWmu Pana Dobrodzieja dotąd nie ma z powrotem, prosił mnie abym Go uwiadomił że dla tej przyczyny do Żytomierza nie jedzie. Raczy więc JWmu Pan Dobrodziej wróciwszy mnie uwiadomić czy Jakubowski ma jechać do Żytomierza lub czekać Jego przyjazdu do Kisiel.

Czekając Jego odpowiedzi zostaję z uszanowaniem JWmu Pana Dobrodzieja

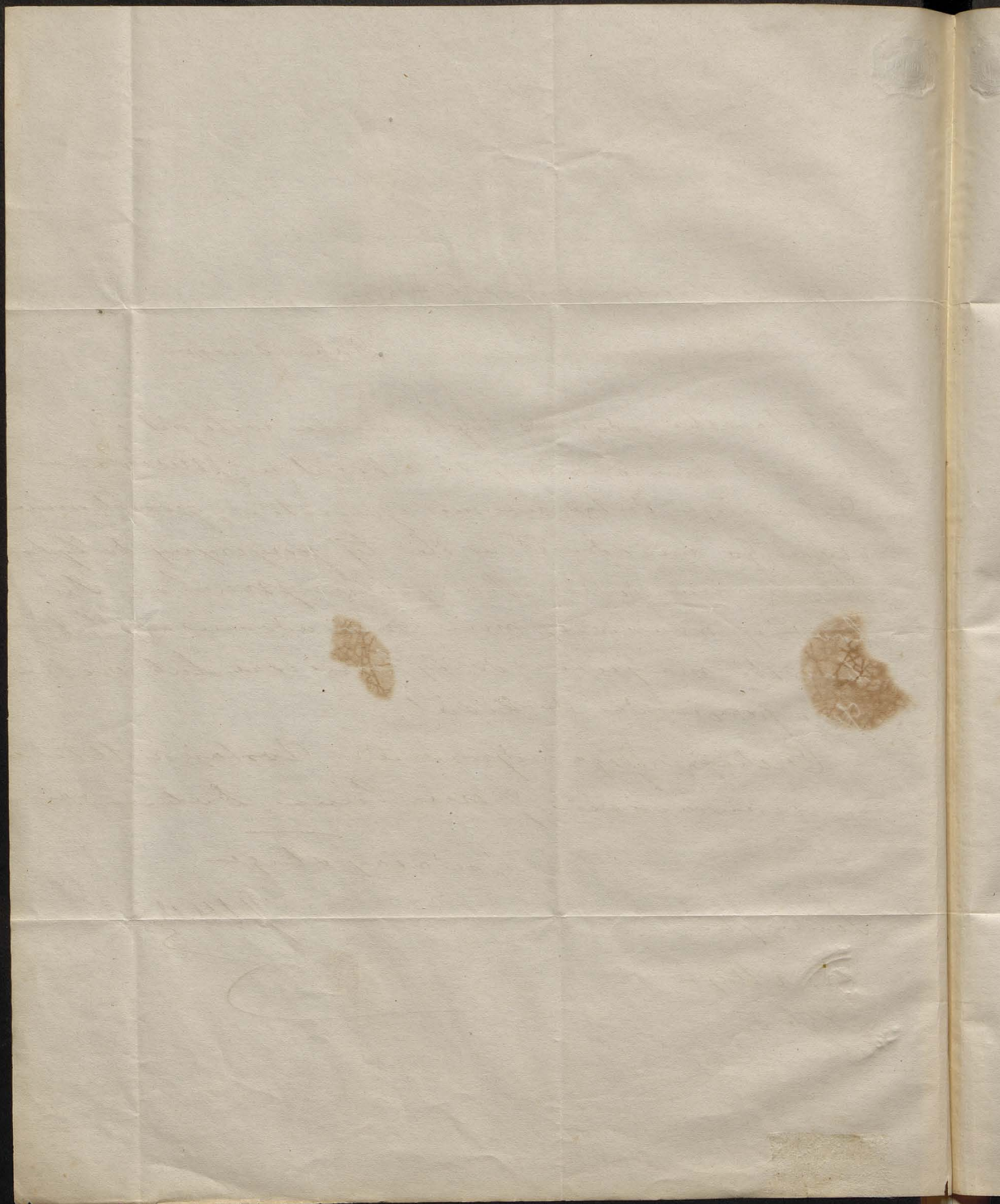
najniższy sługa

JWcz

Sanczyki

28. Maja

85 br.



370.

Chciałi nas oznajmić te przyjemność bytności Państwa w Samczynach [?] mamy jednak nadzieję że to nas nie ominie tym więcej że Pan nam obiecuje w krótce przyjazd swój do Kisiel. Nuty odebrałem a Kwartetty i Trio Beethovena odsyłam z podziękowaniem.

Leon Jakubowski w tym momencie jest u mnie i nie stanowczego donieść Panu nie może, bo na środę cały rząd Peretz [?]: zebrać się ma i w wyniku nie przyjmo [?] dzie do składku Pana przez Kisiel zawiadomi z tym jednak że umowa z nim (sto sam [?] nie umowy w Kisielach) nie jest pierwszy przed interessem ale spokojności [illegible] sumienia Pan sam osądzi.

Imie Brennowi Rodziny
August.

Zostaję z Wysokiem Uszanowaniem JWielmożnego Dobrodzieja
najniższy sługa JWiel.

Cena Egzemplarza 45. zł.

dnia 13. Aug.
1856r.
Sawicki

Bardzo żałuję że interessa stanęły mi na przeszkodzie słuchania Pana wczoraj, tym więcej że odpowiedzi Jelińskiego nie miał Pan odebrać, proszę mnie więc uwiadomić, jak rzeczy stoją i czy ich w czasie użytecznym być mogę. – Książek 15 Nak odesłanych zdaje mi się że ich kilka brakuje; może Pan je zatrzymać jak najdłużej gdyż teraz mało się oddaje mniej.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem
JWPana Dobrodzieja
sługa J. [illegible].

Sobota.

Cz

Warszawa dnia 30 ~~12go~~ Lipca

374

Pani

Daruj, przebacz i przeczytaj do końca, lecz prze-
czytaj sam, i spal to pismo sam. — Piszę do ciebie
Panie kobieta której nie znasz, lecz która wiele Cię zna, pi-
sarzu największy; a jeśli Twe zdania mówią w
Twoich utworach, jeśli tam tylko myśli znajomości
ludzi i ich charakterów z doświadczenia oddana,
jeśli nie czułeś nie pisząc Chaty za wsią, Jer-
mołę, Budnika, jeśli więc nie umiałeś sercem tam
coś to napisał a nie tylko rozumem, tam ja biedna
zginęłam na wieki. — Lecz choć wiele m w życiu
wycierpiała, i nie wierzę prawdziwości i nikogo
prócz Boga, wierzę jednak że Ty Panie nie
możesz nie mieć serca. — Panie, nie śmiej się, lecz
przeczytaj do końca — mająca lat ośmnaście by-
łam piękna (sama wiem o tem) jak wszystko co Bóg
pięknego stworzył, coś dla człowieka ziemskiego
mogłam się spodziewać szczęścia na tej ziemi. —
Bóg chciał aby było inaczej, a poszedłszy z miłości
za mąż cierpię już od lat ośmiu wszystko co sobie
można tylko z cierpień moralnych wyobrazić.
Z entuzjastki i kobiety egzaltowanej, musiałam
się przetworzyć w damę istną prozę, a kocham
to jako Matka kochająca swe dzieci więcej niż
życie swoje. Bóg mi wiele bardzo wiele zesłał
cierpień, znosiłam je bez szemrania a miłość moja
dla dzieci i ich dla mnie pozwie... zastąpiły mi
wszystko — Dziś brak mi sił, jednak nie upadnę
pod brzemieniem niedoli, bo mam dwoje dzieci;
a odpowiedź Twoja Panie będzie o mej przyszłości

stanowić. — Różne okoliczności których opisa-
nie nudną byłyby materią dla Ciebie, lecz naj-
-większej choroba syna starszego i choroba męża,
zawikłały tak nasze finansowe interesa, iż właśnie
nas wprowadziły w stan rzeczy że dłużnicy a głównie
gospodarz domu chcą nas obrać i dzieci moje
z ostatniego, i wydzierają mienie jakie nam po-
-zostaje. — Długo i bardzo długo kadziłam się
nadzieją że się od tej krańcy i ostatniej nędzy
wyratujemy, a to myślałam niewiedząc jeszcze
z pewnością że wiemy ludzi z sercem, którzy
by mając miliony chcieli uratować całą
familię od rozpaczy i może czegoś gorszego. —
Lecz dziś w obrocie życia doszłam do tego stanu
błogiego, iż wiem że nieszczęśliwym gdzie są
milionery można umrzeć i nikt nie zechce
mając miliony pożyczyć mi 129 rubli sr
pożyczyć, a może ja jednak przez jedną noc
w błocie utopić. — Panie posłuchaj mnie —
Trzy dni temu powiedział mi mąż z spokoj-
-nym uśmiechem na twarzy, trzeba dziecko
umierać, bo żyć wstyd zhańbionemu. —
Mąż mój Litwin. — Czy znasz Panie charak-
-ter Litwina? — O znasz, bo znasz charak-
-ter całego świata — Ja nie Litwinka, lecz
Wołynianka i dlatego piszę do Ciebie. —
~~Panie~~ Myślałam trzy dni i trzy nocy, a jednak
nie znalazłam ani chwili jednej odwagi
pójść do licznych Pań dobroczynnych i
tysiąc Hrabiostwach błagać o litość — Jeśli
mnie Bóg przeznaczył w życiu chwilę
w której myśląc o dzieciach będę musiała

wyciągnąć rękę pojednawczą, to wolno mi będzie
wtedy wybrać z Towiańczyków któregoś o co prosić
będę, a wtedy pojadę nie do tych co ich Bóg
złotem odznaczył w świecie, lecz do ciebie co
cię Bóg myślą genialną i twórczą obdarzył.
Czuła bym się stokroć więcej upokorzoną przed
Księgarzem jakimś, niż gdybym się czując myślą
w twoim zaciszu wiejskim, a jeśli jesteś
tym samym Kraszewskim co dusza moja
nie taką dawniej się napawała, jeśli zro-
zumiesz to pismo co drży jak ręka do
ostatniego doznania, jeśli zrozumiesz z słowa
męża mego, a wtedy z chlubą opowiem
kiedyś synowi memu, Kraszewski dzieci
moje ocalał nas od nędzy i powiem
to im nie zapomnijcie się. — Teraz panie wiesz
wszystko, wiesz całą naszą nędzę, całe nasze
bolesne położenie, i tę całą boleść serca, tę
całą biedę, musiałam ci to zawierzyć panie
i żebrać litości dla 129 rubli sr.
Prosiłam męża z nadzieją w Bogu, obiecał
mi że za 2 tygodnie będę miała odpowiedź
na list w którym mu jednak prawdy całej
nie powiedziałam, gdyż on zanadto by czuł
swoje upokorzenie jako głowa i podpora rodziny,
lecz ja Ciebie błagam panie jako Matka,
błagam na kolanach, o wróć nam szczęście
i spokojność domowego zacisza. Tyś panie

nie milionów, lecz Tyś [illegible], Tyś ziemia-
mej. — Nie proszę podzięki i modlitwy nie dam
ci Panie, ale modlitwa Matki najbliższej Boga
Drogiego, bo miłość Macierzyńska jest jednem z
najświętszych i najprawdziwszych uczuć na
ziemi. — Sama nie umiem się wytłumaczyć co
mnie do Ciebie Panie z mą prośbą wiodło,
lecz wierzę że Bóg mnie do Ciebie posyła,
jeśli Ty się wahać będziesz Panie, jeśli Ty mnie
odepchniesz jeśli zadziwieniem i uśmiechem
nie litości znajdę u Ciebie, o Panie Ty nie wiesz
i wiedzieć nie możesz co mnie czeka wtedy.
Czy wierzysz Panie mej dziecinnej i może
naiwnej głupiej prośbie, oto przed zaczęciem
listu tego wpatrywałam się w Twój portret,
chcąca o Twoim sercu sądzić z wyrazu Twej
twarzy, a jednak wszystko mówi Panie za Tobą
twe dzieła Twe pełne rzewnej prawdy serca
ludzkiego, gdzie tak cudnie mówisz o praw-
-dziwie dobrem i szlachetnem sercu, jak też
i rysy Twoje mówią za Tobą — Proszę się sama
siebie bo zanadto wychodzę za zwykłego cha-
-rakteru, bo nie lubię pochlebiać a możesz
myśleć że mam to na celu. — Panie, kiedy
to pismo napisane w nocy, [illegible]
się prawie w gorączce myśli i wahania się
Daruj mi i podejrzliwym bądź myśli
nie jasnej i rzewniejszej — Nie mam odwagi
przeczytać sama tego listu, i posyłam
co rozpaczy i nadzieją tu nadesłać
Magda. —

a posiadając mój adres błagam raz jeszcze litości i pobłażania. – Przy tem bądź wspa-niałomyślnym, i niech nikt prócz Boga mnie i Ciebie Panie nie wie o Twej dla mnie jałmużnie, oto błagam więcej niżeli wy-razić mogę, gdyż Ty wiesz Panie co to jest imię [illegible] na wydarstwo ludzi skazane, a czyż nie jest [illegible] sobie i chcieć krwią swoją uratować życie męża i dzieci –

Z uszanowaniem jakie ci się od świata całego należy

Ludwika Czaplijewska

P.S. Jeszcze jedna została jedna wielka prośba z mej strony, oto odpisz Twą <u>własną ręką</u> Panie słów parę a te zachowam dla dzieci –

<u>Adres</u> mój Pani Ludwice Czaplijewskiej na rogu Zielnej Ulicy i Złotej w domu Cieśli Kahle No 1421 w Warszawie

Cz

377

Pani

Byłam u Ciebie pani z rozpaczą w sercu, lecz choć czciłam cię jako najgodniejszego człowieka, nie miałam dosyć odwagi abym z Tobą mówić tak jak położenie moje wymagało —

Pani, przebacz kobiecie, która co dziś przeszła przez wszystkie upokorzenia, przy świadkach w obcych słuchających, oświadczył mi gospodarz że mnie z dziećmi na bruk wyrzuci, dodając tyle słów upokarzających ile tylko jego usta niegodne znaleźć umiały —

Widziałam pani raz w charakterze i sercu uwielbianym od ludzi; ale dziś Twoje pani serce, proste

i z rana pochodzące obejście ziemną
którą nieznam i mogłbyś mi nie
wierzyć, utwierdziłby nawieki w
mniemaniu jakie miedam. o Tobie.
Drugą rzeczą jeszcze po obelgach
doznanych od gospodarza, piszę
Panie do ciebie, bo mam Twoją
tylko i ciebie, a jeśli nie Gospo-
-darz zchopi(?) .... dla ziemi ma(?)jego
się sprzedać i wyjedzie, że i nie
nam nie zostanie prócz rozpaczy
i nędzy — Rodzina cała zgubiona
tory być może tu w tem miejscu
gdzie się złoto porobiwa bo
niema duszy coby nasze niedo-
-pojętą chciała — Posełam ci Panie
list .... dwa tygodnie temu odebrany
od gospodarza, a tak pewno bym
Ciebie napisawszy list do Ż[illegible]

ziem umodlida z tego zobowiązka
dwa tygodnie z roboty — List ten
ci panie posełam, przeczytaj
a poznasz co nas czeka —
Panie, świadom ci powiem tedy
jeśli nie sprzedasz się, wykupicie
to pożycz 853 zł bo koniecznie
każdemu je pożyczy, i jeśli chcesz
nam tę tajemnicę szlachetnie
ofiarować to samo mi się dorzecz —
Panie, łaski i przebaczenia dla
matki co chce tak dziecie
ratować, lecz błagamy cię abyś
całą naszą nędzę i list ten
zachowało tylko przy sobie bo
tajemnica u ludzi jest źle
widziana — —

Czekam i ufam a Bóg też
nad chwili za nami —

z głębokiem szacunkiem
Ludwika Czaplijewska

dnia 14 ... rog zielny i złoty dom Kahla
sobota

Prośba

Trzeba pewnie rzucić tam-
ten list nabazgrany [illegible]
przy [illegible] jutro febra

379

Herr und Madame Szablewski!!!

für das Quartal von Ostern
bis Johanni 1858. . . . 43 Th 10
bis Michaelis 1858 . . . 162 —
bis Neujahr oder 1sten
Januar 1859 . . . 162 —
bis Ostern do . . . 162 —
bis Johanni d. . . . 162 —
bis Michaelis . . . 162 —

Summa: 853 Th 10 gr

schulden Sie mir also bis jetzt —

Der Deutsche sagt im Sprichwort: zu viel und zu wenig ist ein Ding, und dieses trifft hier ganz ein, denn nun sehe ich mich verpflichtet zu sehen um beiden dieser [?] jetzt ein Ende zu machen. —

Es ist nicht schön, ja man kann sagen, es ist wirklich nicht ~~schön~~ recht, ja schändlich von Ihnen mich so lange mit schönen Versprechen hinzuziehen, und das von Quartal zu Quartal bis nach diesen Jahren und

obige enorme Summe ge-
worden; — nun aber sehe
ich recht und wirklich ein,
daß aller Rechtgeradheit we-
gen Ihnen falsch und nur um
mich noch immer weiter
hinzuziehen war, so auch
noch das letzte mal. —
Gewiß, hoffe ich, werden
Sie doch nicht wollen daß
ich nun obige schöne Summe
betragen sogleich halt; das sollt
werden Sie es zwar auch
nicht für nöthig erachten
und also auch nicht verwun-
dern können, wenn ich
Ihnen hiermit zum letzten
Male sage; wenn ich bis
zum Dienstag den 19ten
Juli 1859 nicht und gewiß
bezahlt bin, ich gegen
Sie gerichtlich und zwar
mit aller Strenge einschrei-
ten werde. —
Die hierdurch entstehenden
großen Kosten fallen aus-

sächlich auf die, welche sie aber
wirklich verschuldet haben.
Schließlich verbitte ich mir
von heute an, alles, sowohl
schriftlich wie mündliche
Bitten; können Sie sich
zugleich um eine andere
Wohnung; aber schwerlich
werden Sie einen 2ten
Hirsch finden, der sich so
an der Nase herum ziehen
läßt wie

den 11ten Juli
Dienstag 1859 F. Hackl.

Sr. Wohlgeb:

Herrn

Szaplicsek

hier

F. Czacki 381.

Szanowny Panie R. 1845. 3. Lut.

Chciéj Panie darować iż [illegible] pozytocznego dłużéj niżby należało:
Dziś bowiem czwarty dzień pocztowy, wypadało mi więc załatwić uprzednio pocztowéj mojéj korrespondencyi.—
[illegible] ostatniéj wdzięczności miło mi jest złożyć Panu dzięki za tak uprzejme nadesłanie mi 3 ciéj części Poematu Swego. O ileż to pismo nabiera dla mnie wartości gdym je z ręki szanownego z tylu miar autora otrzymał!—
Niemogę dość sobie winszować z mego ostatniego w Dubnie pobytu, który podał mi sposobność poznania osobiście Pana Dobrodzieja; a od lat wielu pragnąłem téj tak błogiéj dla mnie chwili.— [illegible] winno być jak najszczęśliwszym zapisanym w dziejach wspomnień téj prowincyi.—
Wołyń [illegible] w całém [illegible] ziemię pod [illegible] została, [illegible] pomnieć Autora, [illegible] obdarzony, co [illegible] utworzenie, a w wielkiéj części tego pozy-cyi [illegible] dla niéj [illegible] nawet [illegible]

ówczesnéy społeczności, oraz wśród młodego
pokolenia, i czytania od tąd upowszechnio-
néj u nas nastało. — Pierwsze bez[illegible] tłumaczy-
wały też swoją popularność, i to niedawne
publikacye Walter-Scotta w tłu-
maczeniu. Powieści wszystkie tego
rodzaju więcéj ciała kiedy kolwiek
otuchy, lecz się z wszystkiemi krajowcami
[illegible] się; daléj zetknięcie
ojczystych dziejów. Podobnie kolej
spodziewać się [illegible] [illegible], w powie-
ściach zamkniętych w szlacheckich obycza-
jowych, i charaktery i.t.p. A [illegible] to
[illegible] [illegible] [illegible] będzie ta pro-
[illegible] [illegible], [illegible] nie
[illegible] tej publikacyi?
A w tem co nade wszystko uwielbiać nale-
ży, to że [illegible] w pożąd-
[illegible] zawodzie, które [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Dawny, ciekawy pomnik, [illegible] [illegible]
nad miarą w tym napisał przedmiocie,
gdyż to wszystko było [illegible] dla [illegible]
[illegible] des lieux communs, ni [illegible]
[illegible] [illegible] publicznego [illegible],
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
nie [illegible] [illegible]. —

382.

[illegible] Histoires de la civilisation en France [illegible] Guizota 4. T. – Tomy [illegible] Histoires de la civilisation en Europe, [illegible]

[illegible] Récits des temps Merovingiens, [illegible]

[illegible] Guizota. — [illegible] Dubois, [illegible] Tom 1 [illegible] Tom 2 [illegible] Tom [illegible]

[illegible]

[illegible]

3. Lutego 1848. R.
[illegible]

[illegible]
F. [illegible]



F. Czacki 383

Szanowny Panie R. 1845. Marca.

Niemożesz Pan przyjemniej mnie jak sobie zobowiązać, jak odpowiadając moim życzeniom. —
Zrozumie się jednak że dotąd nie mam u siebie żadnego przekładu Platona przez Cousin'a Q. Tomasz posiadam tylko dawne tłumaczenie przez Daciera celniejszych pism Platona w dwóch Tomach, które też zatrzymam. — Co do [illegible] dzieł jego w łacińskim przekładzie, nie mam ani w nim jak w [illegible] jak tylko wydanie bardzo dawne, bo z R. 1592. —
Co do rozpraw o Filozofii Platona, te znajdują się u mnie w niemałej liczbie, ale czy są one dans les Mémoires de l'Académie des Inscriptions et belles lettres? Rozumiem, że Biblioteka p.p. [illegible] [illegible] walny [illegible] posiada.
[illegible] tego rodzaju [illegible] całe u p. [illegible] [illegible] wydawane między w Lipsku, i Mémoires de l'Académie de Berlin, do wszystkiego co [illegible] [illegible] zapewne zawinić Rozmowy: te obie [illegible] posiadam. Lecz sam Pan przyzna że podobnych kolekcyi ciężko część zakupywać, i osobno, oddzielne Volumina nigdy wychodzić z Biblioteki w której były... — Takżebym sobie [illegible] edycyi tej okoliczności przy[illegible] zdolna była [illegible] do [illegible] [illegible] byście. —
Co zaś do historyi filozofii mamy między w niemieckim języku Buhle; lecz powinna niby to literat, jak wbiegł [illegible] [illegible] przed laty, dotąd nie [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible] [illegible] Histoire comparée des systèmes de philosophie relativement aux principes des connaissances humaines par Degerando 3. Vol:
[illegible], ale teraz [illegible] [illegible], a nawet
i [illegible] [illegible]

i tego dzieła jest miasto, jako studiuję to dzieło, niemało bez szczęścia zostawałem się. —

O to zaś cięższe wielkie dzieła w mej księgarni na Bibliotekę, należy trzeba z historią Filozofii, i którą jedną należącą Polską, mogę być tłumaczem,

Histoire critique de la Philosophie par Deslandes; 4. Vol: —

/: nie znam to bardzo kompilacyi:/

Manuel de l'histoire de la philosophie par Tennemann, 2. Vol: in 8vo

/: tłumaczył to Cousin. ten Tennemann napisał też szczególnie Platona i wydał o jego Filozofii osobne dzieło: System der Platonischen Philosophie 4. Vol: —

Traité du choix des études par Fleury. w tem dziele są uwagi się: Discours sur Platon, morceau d'un rare mérite, zdaniem Deslandes. —

Voss: G.J: Vossius de Philosophia et Philosophorum sectis. — /: historia ... wyszła ta książka, bo w R. 1658 ciekawa wydana /

Dictionnaire de la Philosophie ancienne et moderne, faisant partie de l'Encyclopédie méthodique, rédigée par Naigeon. —

Obserwacye do tej kompilacyi, aby se ressentent de l'époque où ~~cet~~ cet ouvrage a été publié, c'est 1792, et très à la hâte. —

Histoire de la Philosophie du XVIII.me Siècle, par Cousin. 3. Vol:

/: Lecz nie znam tam się zawiodłem co pobieżnie na Tytuły, tuszę sobie będzie, iż w tej księdze mieć historię Filozofii tego wieku wszędzie: /

Te wszystkie dzieła choć rzadkie, w tej chwili nabyć można, składając je, mieć w nich będzie piękną Bibliotekę Filozofii. —

384

Mam cześć donieść [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] dialogu Platona pierwsze Fedon lub o nieśmiertelności duszy. [illegible] dwie [illegible]: 1º De l'existence de Dieu par Clarke (Samuel). 2º L'existence de Dieu prouvée, démontrée par les merveilles de la nature par Nieuwentyt in 4to. — [illegible] Dans les Bibliothèques des Pères de l'Eglise grecques et latines, 26 vol: in 8º [illegible] posiadam, [illegible] o Filozofii Platona et de ses doctrines. — [illegible] Pan Dobrodziej, [illegible] do Warszawy [illegible] w Sielcach [illegible]. [illegible]

Wyczytałem powtórnie Guizota, histoire de la civilisation en Europe, [illegible]. — Gdyby Pan [illegible] Guizota, Essais sur l'histoire de France, [illegible] [illegible] Guizota. —

[illegible] w Sielcach, [illegible]. C'est aussi la cause du retard de cette lettre et de ratures qui s'y trouvent; veuillez me les pardonner. — Polecając się [illegible]

[illegible] Pana Dobrodzieja

[illegible] sługa

[illegible]

14. marca 1851.
Sielce. —

A Monsieur

Monsieur Kaastewelin



à Hoorde



F. Czacki

385

R. 1845. 16. Lipca

Szanowny Panie

Takie to jest ledwo nie nas wszystkich w naszym w kraju położenie, iż niewidzimy się zawsze w możności swoim podług upodobania rozporządzać czasem. [illegible] nawet wyznać muszę, mój Panie [illegible]. — Upragniona to od dawna dla [tak] chwili [illegible] Pana Dobrodzieja w naszym domu; oczekiwaniem nie powróciłam kilka tygodni, niewychodzącej od kilku prawie cały ten przeciąg czasu. — [illegible] jeszcze teraz nawet potrzeba słownego z Panem skomunikowania się. Tygodnie bowiem, miesiące upływają, nim wydarzy mi się rozmówić, i jakiekolwiek bądź zamiany, że tego uczuć wypada myśli, z pozostaniem [illegible] związek [illegible] z [illegible] postępem, a naszym ruchem intelektualności na rodzinnej ziemi, z osobami którym ten kierunek nie byłby zupełnie obcym. Tym czasem samego zauważyłeś Pan z całą [illegible] [illegible] ocenić [illegible] tak błogiej dla mnie obietnicy Pańskiej zawitania kiedyś do [illegible]. — Ale nie tylko ta okoliczność sprawiła [illegible] tak gorące dla mnie życzenie. Komuż wiadomo nie jest, że wszystkie swoje chwile poświęcasz Pan literaturze ojczystej, nie tylko bibliotekę [illegible] skarbów sobie [illegible] ogółu, de la foule, en abondant dans les opinions déjà toutes faites, [illegible] [illegible], ale pod względem [illegible] [illegible], a [illegible] mówiąc utylitarności, dla swoich ziomków, [illegible], [illegible], [illegible] od [illegible] [illegible] tego [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], do [illegible] tego rodzaju. —

Liczyłam sobie za powinność użyczać z mej Biblioteki
wszystkim czytającym i piszącym dzieła którzy by tylko
zapotrzebowali, z jakąż to przyjemnością otworzyła
bym ją Panu, co obecnie stanowisz ozdobę
w piśmiennictwie naszém. — Rozumiem że to wielkie
zagarnięcie tylko słowo, ale na istotną prawdę,
która się nawet stała mi [illegible], a wszystkie prawdy
przyznaję szczerze od dawna było to mojém, zacząwszy
wydania polskiego wszelkiem umnożeniu tego księgo-
zbioru, gdyż który wdołujący by tylko, tak wielki [illegible]
użyczyć mi w tej obecnéj porze, którym wszelkie
nowej publikacyi są całe dokładniej znajome. —
W wydziale historycznym nic nowego się stało by mi
to uzupełnienie w części przynajmniej dokonać. —
W wieku, w którym wszelkie zaudania, i ilu wszy
ustały wszystkie mniemania, w którym często powtarzając
z Horacyusza przekładając na sophismata owo znane "Decipimur
specie recti"... umysł nasz zwraca się powolnie
do upłynionych dziejów, aux faits accomplis, i z nich
wiedzy swojéj dozoru, na nich buduje swoje opinie.
Miał słuszność Chateaubriand wyrazić: "Laissons là
"les théories pour ce qu'elles valent. L'histoire
"comme les physiques, ne prononce que d'après les faits.
Toż by nadał był napis na świątyni Sybilli
w Puławach: Przeszłość, Przyszłości. — Carton
kronikarz angielski, nadał swemu dziełu napis:
Facts [illegible]. — Lecz to wszystko się
nie zgadza z Systematem Fatalizmu przyjętego
przez wielu francuzkich teraźniejszych dziejopisów,
chociaż pięknego obydwu, co do stylu, wysłowienia,
i malowniczego oddania rzeczy... Przypuściwszy
fatalizm, w sprawach ludzkich, czyliż stanie Chrze-
ścijaństwa, że temu wiodzącemu prawu
posłuszeństwa, ulegać wszyscy muszą; wszystko przecie
i cnota, poświęcenie się bezwzględne sprawie ojczyzny,

na cudzej wolę wypadnie zrobić, a raczej, a nie najgorzej,
ani na uwielbienie [illegible] nie będą, jakie stąd
nastąpią … Lecz rozwinienie należyte tej kwestii
rozchodziłoby obręb zwyczajnego listu, i tak już
nad miarę zatrzymam Pana bazgraniną moją. —
Bardzo bym sobie życzył widzieć opinię Pańską
co do tego tak upowszechnionego teraz dzieła
Le Juif errant. — Autor zdobył w niem sobie
towarzyskiego poklasku. Jakaż jest właściwie
tendencya tego pisma? Pod pozorem wymierzonym
tylko ciosem przeciw Jezuitów zakonu, czyż nie —
podkopuje on obecnie zasady religii naszej?
a tem samem czyż nie wzrusza podstawy na której
tego czasu spoczywa społeczeństwo? — Styl
naoczny, osnowa pisma tak pociągająca, że nawet
czytelnikowi, że się trudno jest oderwać się od tej
książki, a Autor obecnie wykłada, z całym
pozorem szlachetnego pojmowania obecnych
społecznych swoich zasad. Co wszystko
tem szczególniej ~~wywierać~~ wpływ wywierać musi, na umysły
z wtorego pokolenia. — Życzę sobie jest
Pan nieoceniony zdanie tego pisma
w swoim Albumie zamieścić. A kiedy to dal—
niejszy byłby tej dotknąć materyi, czeli
nie wydam [illegible] tego tylko szacownego przyjacielskiego—
cznego pisma. — Uciekając Panie łaskawie darować
czyli się nad wszelką rozwlekłość mego z tą
bazgraniną, nie mogę się stosownie z [illegible] skam—
[illegible], i przyjąć wyraz najwyższego szacunku
i poważania z którem mam honor zostawać

W. Wci Pana Dobrodzieja
najniższym sługą Stefan [illegible]

16. Lipca 1845.
Sielec. —

F. Czacki

387

R. 1845. 15. 7bra

Nayczulszem miło mi jest dzięki złożyć Panu za nadesłanie Recenzyi [illegible]. Recenzya ta jest wzorem pism tego rodzaju, [illegible] tych wszystkich coby w podobnym [illegible] zawodzie. W niej bowiem [illegible] połączenie logicznego wykładu obrazy, w raz z szczególnem [illegible] sprostowaniem, a nade wszystko duch w jakim to pismo jest skreślone: gdyby wszyscy w podobnym duchu pisali. — Nie mogę tu nawet pominąć uwagi, że byłem w tej recenzyi kilku wyciągów [illegible] jedynie umieszczał, chociaż [illegible] się [illegible] w [illegible] gdy Pewna Osoba skreśliła równie niektóre uwagi nad tym ostatnim utworem, [illegible] Pana, zdecydowałem się Panu takowe zakomunikować, chociaż nie w rodzimym słowiańskim języku, za co tejże osoby jeszcze nie obwiniam. — [illegible] te uwagi, po przeczytaniu z uwagą Pańskiej Recenzyi zdają mi się być ~~[illegible]~~ [illegible]. Nie [illegible] mniej [illegible] tej [illegible] aby [illegible] pomiędzy [illegible] danego Recenzenta. Albo kiedy obszerniej o sprostowaniu [illegible], a nawet [illegible] dla towarzyskiego porządku tego [illegible] wielu wyobrażeń, [illegible] ~~[illegible]~~ uwagę [illegible], i [illegible] podobne pisma [illegible] zakomunikowali. — [illegible] złożyć się [illegible], w razie gdyby [illegible] mi, [illegible] Osoby [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible]. —

Niekoniecznie obowiązany listem Panu za chęć tego
zamieszczenia w Albumie listów tak drogich dla
nas pamiątek Stayjej mego do Super-intendenta
Rietowskiego, o którym nie często z wysokim
znaczeniem mówił. — Tak będę mieć przyjemność
wysłania Panu Dobrowolskiemu w Wilnie, okazję [illegible]
kilka pism wydanych Tad: Czackiego
niedrukowanych dotąd, dotyczących Charakteru
narodowego, ekonomiki, polityczny Kraju i t. p.
Na cześć uwielbianej nieodżałowanej pamięci
Edwarda Raczyńskiego posyłam Panu kilka
tych pism: albo, jak uważam przedwcześnie
[illegible], uniwersytet zamiar tych pism
publikacji. — Będę mógł również okazać
Panu pismo pewne ważniejsze dotyczące
prywatnego życia Tad: Czackiego, jakim się
okazywał w prywatnych stosunkach, w gronie
zaufanych przyjaciół i kółku swej rodziny,
do których z wylaniem był szczerze [illegible]. —
Co do nowych publikacji nie mamy ich teraz
wiele, oprócz Histoire du Consulat et de
l'Empire par Thiers, Recueil de Poésies de
Reboul, tego słynnego teraz chyba poety
we Francyi, [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible]. Lecz, będzie może
że te dzieła nasz Pan już u siebie, a przytem
cyrkulacji w naszej okolicy, i nie mam ich
teraz pod ręką. — W każdym razie,
chcę nie pomnąc uwiadomić Pana
pocztą do Wilna, a jeśli [illegible]
stanie się będę te dzieła Panu przesyłać. —
Niedawno [illegible] [illegible] der [illegible]
Wander, kilka numerów z albumu [illegible]
a całego Roku 1844. — Tym czasem pozostaję
Panu [illegible] Uniwersytetu Katolickiego

388.

i przy 3 zeszytów Przekładów Historyi Kanonistów i Biskupstwa.—

Nareszcie obiecuję mię [illegible] całego Juif errant przysłać. Dotąd nie otrzymałem [illegible] Romansu, [illegible] z ustąpionego mię na czas bardzo krótki, Exemplarza który mi przychodzi całego tylko do 13 go Tomiku.— W tym momencie odbieram Paczkę z Warszawy w której mi znajduję list do Pana, i takowy tu załączam.—

Zaprowadzenie stosunków z Księgarnią w Dorpat, którego mię Pan rekomendujesz, wypada mi odłożyć do stosownego porozumienia się z Panem w tej mierze, [illegible] [illegible], który to tak [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].—

Chciej, łaskawy Dobrodzieju, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może być do [illegible] [illegible] listu.— [illegible] [illegible] [illegible] mię na przyszłość list [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Tygodniku, w którym [illegible] au succès des importunités de cette espèce.— Rozpisanie oraz Recensyje du Juif errant niemało chwały zebrało. List ten niech będzie pomyślny, gdyż to pisałem pewnego [illegible] [illegible], który [illegible] zabawę niewątpliwie, co z pod tego pióra wypadało. Chciej więc przebaczyć i ces nombreuses ratures.—

Z wysokim szacunkiem poważaniem i głębokim [illegible] mam honor zostawać

WW Mości Pana Dobrodzieja

Najniższym sługą

F. Chodźko

15. Września, 1845 r.
z Wilna.—

F. Czacki

R. 1845. 25 8bra

Szanowny Panie

Tygodnik Petersburski, Nr 76. w którym zamieszczony jest list podpisany nazwiskiem Petersburskiego Literaty doszedł dotąd ogółu Pańskich wiadomości, a jak nie się widzi jeżeli nieostrożnie ukłuć go autor zarazem Pałysy, to przynajmniej umiały w nim wziąć udział ten pisarza czy krytyka. — Łatwo Pan się domyślisz jaka nas dotknęła rzecz, po odczytaniu tej szkaradnej roboty, pióra jest nie były pisteliby skreślony. — Był u nas podówczas P. Ksawery ... a znaczny pełen oczekiwanie ... w czasie, podniósł to na mówiąc z Panem tej nader dotkliwej urazie. Tém pobudzony uczuciem, na ... chwycił wszystko ku pióru, chciał ... wypowiedzieć w sposobie listu do Redaktora Tygodnika, na odparcie tak niecnego paszkwilu, gdyż największym tandem jest przypisane ... — Lecz po krótkim zastanowieniu się, że wiele bezpieczniej, chociaż w najlepszej sprawie, domyślnie z tym szpiclem, a najmniej w dzisiejszym często zaprzeczonym kopii krytyki, bez uprawdziwego i należytego opatrzenia Panie. — Całe więc towarzystwo nasze i dla Tobie zgodziło się na zakomunikowanie Panu Dobrodziejowi: pisma P. Ksawerego, z gorącem prośbą abyś list ten, jakoby do Redaktora Tygodnika chciał przeczytać, stosownego do tego uwagi dodać, a w razie odmiany w nim, jakiej za potrzebną uznasz, trafiającej najstosowniej do swego celu, poczynić raczył, a na mnie obowiązek w tem ..., odemnie

zo

w tej mierze do Pana, który [illegible] nie jest
dopełnić. — Trudno my sobie się odmówić tej
naszej prośbie niniejszej. Komuż bowiem ma
więcej naszej [illegible] nie jest bez sposobu wyjaśnienia,
ocenia(nie) każdy publiczności podług obecnej się
wzajemnej, że więc [illegible] tu [illegible] [illegible],
[illegible] musiałeś być nowemu powieści, [illegible]
tylko obecnie wobec na tej [illegible] Kamatu. —
[illegible] nie [illegible] się i Pan [illegible] [illegible]
i od siebie cały w tym na przyszłym prawodawczym
Sejmu w przedstawczym wypadku, z [illegible]
Ustaw prawdy i obaczenia [illegible], [illegible] [illegible]
na naszej ziemi pomimo. Iście w tej mierze co
nas skłoniło do [illegible] A. [illegible]
aby w swym Dzienniku [illegible], do [illegible]
ku Dane la verse. — [illegible] to [illegible]
zdaniem naszym wyprawione być by niemało
do Stolicy, bez względnej Pana Dobrodzieja
Rekomendacji. —
Z prawdziwym szacunkiem wspominamy o
przeszłorocznej [illegible] przybycia Pańskiego do [illegible]
o którym mnie w swoim [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] w tym względzie [illegible] być to by [illegible]
[illegible] [illegible]. — [illegible], gdyby nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Pana była, w której [illegible]
nie jest [illegible] [illegible], gotów byłbym
osobiście, choć nas [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible], [illegible] [illegible] się [illegible] w tym [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible]. [illegible]
zaproszono była [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible], a [illegible] naszej [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] uwagi. —

Jeśli dziś nie, tedy [nowe] sprawy ty Université catholique odebrałem, [illegible] nie [illegible] [illegible] tej okazyi Pana [illegible]. W jednym z biletów [illegible] [illegible] o Juif errant: [illegible] nie [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] do tego [illegible] i [illegible] Cauchmann. — [illegible] się [illegible], [illegible] w tej chwili odebrałem [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible], a [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] B. [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] Histoire du [illegible] et de l'Empire [illegible] [illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] [illegible] T. 4. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? — [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

F. [illegible]

20. Październik 1840. r.

[illegible]

F. Czacki

R. 1845. 11 Xbra

Tom czwarty Thiersa księgarz powrócił [illegible] tygodnia w naszej okolicy. Ledwo com go odebrał i gotowałem się posłać Panu tę książkę stosownie do tego żądania, gdy odbieram list Pański pod pocztą Université Catholique w którym [illegible] widzę, że tego 4go Tomu już nie potrzebujesz, ponieważ masz to dzieło w oryginale. — Nie mam od dawna [illegible] już i piąty Tom wyszedł, lecz do tego nadesłany mi nie został. —

Z niemałem zaś upragnieniem oczekiwać będę Sprawozdania Pańskiego z dwóch Raportów Tad: Czackiego, o których mi w ostatnim swym liście wspominasz. Czyjeż pióro zdolniejszem być by mogło, [illegible] Pana Dobr: [illegible] wystawienia w [illegible] świetle [illegible] dzieł jednego niemniej wielkiego Męża? Wszyscy tylko umysły, [illegible] dotknąć się podobnej sprawy, oddać [illegible] obraz [illegible] tego Męża w publicznym zawodzie. Widząc z jakiem [illegible] się Pan zajmujesz tym przedmiotem, [illegible] mocniej chcę, [illegible] Panu, [illegible] pisma, w sposobie listu do przyjaciela [illegible] z roku 1829. którego [illegible] niektóre szczegóły odnoszące się do prywatnego życia Tad: Czackiego, jakiem się [illegible] w [illegible] [illegible] swojej rodziny, stosownie wystawić to pismo

prywatnej cnoty i stałości, tego Człowieka. —
Lecz to pismo nie może być pewnie i tylko
osobiście wszystkie. Możliwy z tego ~~i~~ jakiś
atrybut do swego uczonego utworzył. —
W Liście swoim z d. 26. 8bra oświadczyłeś Pan
żądanie, abym Ci przesłał przez dzieła nowszych
w przedmiocie sztuk pięknych, ~~[illegible]~~ lub starszych
a mało znanych. Mając sobie za powinność
zadość temu żądaniu uczynić, ażeby mój księgo-
zbiór, nie dla siebie wyłącznie potrzebowany, a
będąc w ambarasie jakie dzieła wypadałoby mi
nabyć dla Pana, odnosząc się do tego przedmiotu
postanowiłem wypisać te niektóre z mej
biblioteki dzieła tego rodzaju, z prośbą,
abyś z nich wybrał, które by się Panu
podobały, a naówczas wskazać raczysz jakie wypadałoby
temu posłać:

Dictionnaire des beaux-arts par Millin. 3. vol. in 8vo
Dictionnaire des arts de peinture, sculpture, qui
faisaient partie de l'encyclopédie Méthodique. —
Histoire de l'art chez les anciens, p. Winckelmann. —
Histoire de la peinture en Italie, par Lanzi. 5 vol.
Vie des plus fameux peintres par Argenville. — 4 vol. 4to (avec portraits)
Traité de la peinture par Leonardo da Vinci. —
Le Grand Livre des peintres par Lairesse. —
Réflexions sur la peinture, par Hagedorn, — 2 vol.
Du Laocoon, p. Lessing. —
Vitruvius, de Architectura, in fol.
Storia della Scultura, di Cicognara 3. vol. in fol.
Musée Pio-Clementino et Chiaramonti. —

wyciągnąć dwa ostatnie dzieła z tego spisu, które dla swej obszerności, trudno by tu było mi przepisać, z resztą wszystkie są na zawołaniu Pana Dobrego: a nawet i Biskupa i Muzeum Clementinum i Carmelitis, gdybyś Pan koniecznie tych dzieł potrzebował. —

W Archiwum po mojem Ojcu znalazłem stare niektóre rękopisma dość ważne do historyi czasu, bydź może mniej wiadome jako to:

1° Artykuły Wojenne Hetmańskie, autoritate seymu approbowane, Anno 1609. —

2° Deklaracya taka J. K. M. Wojsku Zaporowskiemu, na punkta Suppliki pod Zborowem, 1649. d. 6. Augusti. —

3° Dyaryusz pod Zbarażem oblężenia Wojska Quarcianego, od Kozaków y Tatarów siedmniedzielnego, przez Władysławskiego Porucznika ś. w. P. Marka Sobieskiego spisany. A. 1649. —

4° Compendium Rad J. Mości Pana Jerzego Ossolińskiego Canclerza Koronnego, i Dianius - - - - - /: kilka słów ciężko wyczytać :/ z Hanem y Chmielnickim pod Zborowem. — 1649. ~~Die~~bus primis Augusti. —

5° List J. Mości Pana Jakóba Sobieskiego Wojewody na ten czas Ruskiego, do Trybunału o zniesienie bractwa ubożeńskiego powiatu krasnostawskiego. — 1644. —

6° Instrukcya na seymiki przeszłe po Interregnum za Króla Jana Kazimierza —

7o Wiersz, na pochwałę Radziwiłła pobicia Kozaków w R. 1651. —

8o Conditiones deditionis Urbis Varsaviensis ---- (: dalej ciągu brak do tego tu :) A. 1656. —

9o Brevis descriptio Diarii post obitum Vladislai IV. Regis Poloniae. —

Takowe rękopisma, mniemam że by się przydać mogły Panu do ciekawych historycznych rozpraw, których zawsze będziesz Pan nam zakom- kommunikował, a to tym bardziej, iż ogłoszenie p. Skibickiego [illegible] w dziełku Chodźki, wyszło już nie tylko z ciekawości [illegible] pisma w [illegible] wychodzącego, a [illegible] Panu takowe zakommunikować. Wypisuję tu [illegible] słowa: "Après avoir lu dans "l'Athenaeum l'analyse de Kraszewski du voyage "de Zapp en Galicie, je l'ai confié à un Bohême "qui m'a promis d'insérer la traduction de cette "analyse dans une des revues de Prague. Il sera "peut-être intéressé d'apprendre qu'un nommé Tomiszek "avait déjà fait une critique de ce voyage et l'avait "publiée dans le No 29. de l'Abeille Bohême. — "Cette critique a provoqué une réponse envoyée de "Leopol, et que j'ai citée ici, ainsi que la replique de "Tomiszek, toutes deux tirées d'une feuille bohême "nommée les fleurs &c."

Dodaję [illegible] Panu [illegible] [illegible] [illegible] polecając się tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

11. Grudnia 18[illegible] R.

[illegible]

Wdzięczny [illegible] Dobrodzieja [illegible] sługa

F. Chodźko

Adres [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] Warszawskim

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

F. Czaiki

R. 1846. 28. maja

Szanowny Panie

Długi czas upływa, jak nie mam przyjemności odebrania od Pana, Dobrodzieja, żadnego o sobie doniesienia. Nie wiem nawet czy teraz w Gródku bawisz; bądź co bądź, jam postanowił tom niniejszej mojej Odezwy do Gródka adresować. —

Pozwól, Panie łaskawy, abym się do niego w następującej odniósł mocy okoliczności: — Pewna osoba, zaszczytnie w literackim świecie znajoma, Pani Nakwaska, bawiąca zawsze prawie w Warszawie, życzyła by niezmiernie posiadać kilka linii własnoręcznego Pańskiego pisma. Zbiera bowiem autografy celniejszych pisarzy naszego czasu, des sommités litteraires de l'époque actuelle. Widząc, że mam przyjemność zostawania z Panem w bliższych stosunkach, za pośrednictwem więc moim pragnie otrzymać taką drogą dla swego zbioru pamiątkę i przydać mu tem większej przez to zalety. Uważając to być życzeniem, mógłbym wprawdzie kilka odciąć wierszy, z którego bądź listu Pańskiego, i tej tam [illegible]. Ale nadto wysoko cenię Pańskie do mnie Odezwy, żebym się mógł na takowe ich rozerwanie zdobyć. Powtórzę, niewątpliwie przyjemniej byłoby dla Pani Nakwaskiej, żeby otrzymać od Pana podobny autograf wprost. Niejedno [illegible], a gorętsze jakowość [illegible] Pańskiej do niej odniesienie się przy tej okazji, a w słowem o kilka linii własnoręcznego pisma Pańskiego, choćby w dwóch kilku słowach, do przyłączenia do wyżej wspomnianego zbioru. — W nadziei, że raczysz uczynić zadość tej prośbie, pozwalam się upraszać abyś ten autograf na moje ręce nadesłać raczył. —

niezmiernie byłem sobie winszował aby mi się
udała taka wizyta wczesną przez Dobrodzieja
obietnicą, odwiedzenia Was w Sielcu, w szczególniej
zwłaszcza porze roku, gdyż w takiej pod ten
czas życzyłbym oglądać Was w Sielcu, który w środku
na widoku z pięknej swojej roboty ozdobny
każdy zwykł jest wychwalać grandiozo, ale co
ten mówię w Sielcu, w ziemi wyżej, nie jest porów-
naniem (wyrazów) tych wszystkich, co Sielec zwiedzili.
A przy tem, jakże miłoby mi było mogło
przebyć w tak pożytecznem towarzystwie,
a dla każdego myśliciela /: jako tego wyrażenia
tłumaczenia :/ tak korzystnem zbawienniejszem
nie się. Od dawna gorąco pragnąłem tego
jest mojem, żebyś Pan mój księgozbiór przej-
rzeć raczył. A ten szczególny wypadek mnie uczynił
wypraszać, iż w naszej okolicy nikogo nie zna-
lazłem, któryby ten zbiór ocenić należycie był
zdolny: wyjąwszy, jednego nauczyciela, z którym
uważałem to, iż to nie koniecznie księgi i księgozbiór
w bibliotece ... Biblioteka
ta wprawdzie nie zawiera wykwintnych i nie-
zmiernej obradności edycji /: chociaż w niej znaleźć by
się wydania niektórych Bodoniego, Aldów Weneckich
Quintów Florenckich :/ ale w niej się znajduje
nader ważne i nie koniecznie, nie znowu się
do historyi naszego wydziału. Słowem ten księgozbiór
obwitości naszej w dziełach uczonych, do oświecenia
dziennego użytku służących, jako ... obradności
wydania. Gdyż się w niej Biblio... nie było, iż
nigdy tej niezapomnianej nauki ... — Cieszę
przez dość długi czas bawić w Lublinie będę, lecz
w połowie wyjadę mię ... Tygodnia
pod ... wyczekać. —

Nadewszystko radbym Panu okazać Rękopism, zdyktowania Pana, tak drogiego dla nas Pamięci ś. Stasia, mego uczonego, zawierający, wiele jego ~~spostrzeżenia~~ pomyślenia co do charakteru narodowego, oraz w rzeczy administracyi publicznej, statystyki między krajem naszego i t. p. Zdaje mi się nawet iem Panu o tym Rękopiśmie wspomniałem w poprzedzającym moim liście; mógłbyś z niego coś do swego [illegible] chciał wyczerpnąć. —
Doniósł mi teraz P. Skibicki, a przybywszy do Warszawy Pani Rozalii Rzewuskiej; la plus haute intelligence de notre pays, który wypadając się sławy. Wysoko Ona ceni utwory Pańskie, iak mi Skibicki pisze, i wytrwałość Jego w literackim zawodzie; niezmiernie cieszy się oraz, iż świat w obronie odwiecznych, moralnego porządku zasad, napisawszy z wyższym sobie talentem wybrani [illegible] [illegible]. —

Polecając się ciągle łaskawej tak drogiej dla mnie Pamięci Pańskiej, z wysokim poważaniem mam honor zostawać

Wielce Pana Dobrodzieja
uniżonym Sługą
F. Czacki

28. Marca 1841 r.
z Pilicy. —

395

F. Czacki

R 1846. 29. 7bra.

Mniemam, że Pan Dobrodziej umiałeś się pozwo-
lić z przyjaźnią, którą nam miałeś oddać [illegible] byłoś-
ci Swej w Pielgrzymie, a też pewien dzień, który mi
[illegible] dozwolił, [illegible]
przyjęcie [illegible] w grzeczności i pozo-
stanie [illegible] w [illegible]
niebędącej [illegible], czy Pana zastanę [illegible]
dziś [illegible], wszystkim Panu [illegible] dawniej-
niej [illegible]. — Po wyjeździe Pańskim z Pielgrzym-
[illegible] powtarzali [illegible]: "comme il a dit
" że grzeczność większa bliższy w Pielgrzymie" Jamais
conquête n'a été aussi complette que celle que
Vous avez faite de nous, dans ces deux jours
que Vous nous avez accordés. — Nie tam tęż chwalić
poznania, o umieniu całej wyższości władz [illegible]-
stowych, z których Pana, tę znaczną masą zbiorów
[illegible] serca, enfin de cette
puissante intelligence, która Cię stawia
w pierwszym rzędzie naszych pisarzy; ale
zalety serca, duszy dają się tylko poznać
dokładnie, w bliższem obcowaniu, w tych to
rozmowach, w ciągu których wyczerpuje się
wszystkie [illegible] naszych, które mi pozwo-
lą się cieszyć [illegible] w [illegible] dotkliwych
cierpieniach, w co byliśmy naszej [illegible] wiedzieć.
i. t. d.

Od bytności tu Panicza w Pilźnie, nie
nie tylko hołd należny oddać Jego wysokim
urodzeniom osobom, ale w [illegible] uczuciu
chęci zawarcia z nimi najściślejszych
powiązań związków: bardzo bym sobie
winszował abyś i ty odpowiedział na czyn. —
Dla czegoż to Biblioteka Pilzna nie zawiera
więcej dzieł będących w związku z szczególnym
przedmiotem pracy owczarskich: byłaby
to pomoc do zwabiania pana częściej do
Pilzna. — Po wyjeździe Panicza znalazłem
pośmiertny obszerny artykuł o Chodowieckim
w Biographie universelle, i jeżeliby Pan życzył,
mógłbym przywieźć z sobą tu tam, lub
posłać kopię tego artykułu. —
Z upragnieniem [illegible] oczekiwać chwili odwiedzenia
Pana Dobrodzieja w Grodku, na godzinkę lub
dwie, bo wiem dobrze [illegible] dla mnie
drogi, a który więcej u mnie [illegible] korzystać
czytelnie Pan? — Z najwyższym szacunkiem
i poważaniem Pana Dobrodzieja

29. VII 1846.
w Pilźnie

Najprawdziwszy Sługa
F. Chachy

Pani Dobrodziejce składam najpowolniejsze
moje uszanowanie. —




SOCZEWKA



F. Czacki 397

R. 1846 5 8bra

Stosownie do życzenia Pana Dobrodzieja
przeczytałem z pilną uwagą uwiadomie-
nia od P. Skibickiego o mającej być wy-
stawie [illegible] w Kielcach, w przyszłym [illegible]
co z tym większym przyjemnem [illegible] nie tylko mnie
[illegible] dopełni, iż w tym wypadku [illegible]
mnie przyjemności [illegible] być [illegible] [illegible]
z [illegible]; a wiesz, jak każdy [illegible]
wysoko cenię. — Chociaż P. Skibicki
pisze, że na obiad tylko do Kielc przybędzie,
[illegible] [illegible] [illegible] cały ~~ten~~ dzień,
[illegible]: [illegible], po napisaniu przy-
[illegible] [illegible] bilet, dał mi na to
przyrzeczenie. —
Wspomniałbym, łaskawego Pana, aby
katalog naszej Biblioteki [illegible]
z sobą zabrał. Są tam [illegible] [illegible]-
[illegible], a od lat wielu nie zapisy-
wano tam nowo dziełek przybyłych.
Jak tylko te [illegible] się [illegible]-
[illegible], opuszczenia dopełnię: katalog
~~[illegible]~~ na każde zawołanie Pańskie
będzie na [illegible] usługi. —

Z uszanowaniem [illegible] oczekiwać będę
łaskawego przybycia Pana Dobrodzieja

za każdą nowiną zobaczenia się
z Panem, czuję w mej duszy wzrastającą
coraz wspołczucie dla Niego i ciągłą
chęć którą mam najściślej trzymać zawsze
zwiąż, z którą pozostaję

F. Chopin

5. 7bre 1846.
Sobota. —

Pani Dobrodziejce chciey Pan
złożyć wyrazy uniżonego mojego
uszanowania. —



F Czacki

R.1846. 24. 9bra

Listem z d. 8. Listopada raczyłeś mnie Pan uwiadomić o rychłym Swym do Warszawy wyjeździe. Nie mogłem więc zatem korzystać z wszczęcia [illegible] listu do Generała Krasińskiego, jak to sobie zamierzałem. [illegible] [illegible] [illegible] być listu tego, jako une lettre d'introduction auprès du Général, gdyż takowy nie byłby Panu potrzebny być może. [illegible] Polski w domu Pana Dobrodzieja [illegible] znany? Gdzie tylko być się pojawił, tam wszędzie musiał być z uwielbieniem przyjęty, z uczuciem uznania wdzięczności z powodu tego tak zupełnego poświęcenia się krajowemu piśmiennictwu. Ale rozumiałem że tym moim listem przyjemność samemu [illegible] i korzystałbym tak pożądanej dla mnie chwili, osobistego i bliższego poznania się z Panem. —

Ziściły się więc życzenia Pańskie w otrzymaniu paszportu do Warszawy. Ale dawny wyznawca szczerej prawdy, iż wielce tem tego wyjazdu powiększył mi [illegible] duszy [illegible]. Gości się teraz w Warszawie, a zdaje mi się, że [illegible] dziś, jak wszelkich rzeczy tam są gotowi [illegible], wszelkich pomyślności spodziewam że bez Pana do tej stolicy

[illegible]

porzucić, wymódz na nim słowo
zupełnego tam się pobrania póki nie zmienią,
a w takim razie oparłszy byś na-
zawsze Gródek, nie tak opodal
będący Pilicy. Sama tam wyszła
już mnie w rzewnym naprawa świątkiem.
Wyznam wszystko coś na samolubność za-
krawa, przebacz, łaskawy Panie,
temu zroco, więc z zboczeniu, a w ciem
chciej tylko widzieć nowy dowód
jak wysoko cenię związki przyjaźni
które mnie, w tych niedawnych osta-
tnich czasach, ku Panu zbliżyły
i wyraz najwyższego szacunku
i poważania z którym ~~mam~~ mam honor
zostawać Pana Dobrodzieja

najprawdziwszym sługą

F. [illegible]

24. 9bra 1846 R.
z Pilicy. —

Zamierzam sobie Panie pozwolić na
kontrakty do Dębna. Ze względu ~~tam~~
nieznanym kontraktowych interesów
których tam mógłbym poszukiwać wy-
magały. Starać się jednak będę o tym
czasie do Dębna zawitać, a to tym więcej
iżby z Panem nie jeden post był widziany.
Bodaj by tylko tam się nie toczył
i interes o posiadaniu Gródka. —

A Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Varsovie –

F. Czacki

401.

R. 1847. 29. Stycz.

Szanowny Panie

Jeżeli kiedy, to teraz doświadczyłem nieusta-wicie, iż niefortunna gwiazda prowadzi każdy mój krok na drodze życia. — Ułożyłem z Karolem Chodkiewiczem, mając stanowczą swoją decyzją położyć koniec pewnej od-wiecznej sprawie, iż [illegible] z widzeniem obywatelem [illegible] Połubińskim; Pamię-tny zaraz na wezwanie Pańskie żebyśmy się zjechali w Dubnie mogli w czasie Kontra-ktowym, ułożyłem się z nim w wiedzy i odwracaliśmy /: który tem i [illegible] ułatwiony:/ abyśmy obaj na ten koniec przybyli do Dubna około 22. tego miesiąca Stycznia. Jakoś się stało i teraz dnia samego, właśnie mi o tej godzinie kiedym do Dubna przybył, Pan [illegible], stamtąd wyjechał. —

Jamais mécomptes, désappointement, pourrait-il être au plus pénible pour moi, au [illegible]? O przeczy pobycie i marności iż ten sam czas, drożna mało kawałem czasu, te prawie by nas, choćby chwil kilka, w tego to warunku [illegible]; na-stałem mi tym razy tam do Pana dotyczących Warszawy, iż świeże te intellectualnego, urzędów bez tam pobytu, koniecznie niemniej potrzeba skorzystania [illegible] słowa do Pana. —

W tey chwili się dowiaduję że Pana Dobrodzieja
i jej [illegible] niemało się wyjechał do [illegible]
a potem, [illegible] i prawią [illegible] tam będzie
do [illegible] Pana, [illegible]
slaves, której [illegible] przyjęcie. —
[illegible] i [illegible] od [illegible]
Pana [illegible]: dołączam do niej, Histoire
de la langue et de la littérature des Slaves
par Eichhoff, którą mi teraz [illegible] odebrałem;
qui traite à peu près du même sujet que l'autre.
[illegible] Panie [illegible] do [illegible]
[illegible] czasu, dziś to [illegible]
[illegible], które [illegible]
[illegible]. —
[illegible]
[illegible], [illegible] Pana,
[illegible] do Warszawy
[illegible]. —
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] i [illegible]
Pana Dobrodzieja
[illegible] sługa
F. [illegible]

29. Stycznia, 1847 r.
Łuck. —

28. Lutego, 1847. r. 403
z Sielca.

F. Czacki

List Szanownego Pana, z d. 25. Stycznia do reszty ukoił trochę moje obawy żebyś nas zawsze, około wszystkich nieopuścił, i nieprzeniósł się do Warszawy; już wcześnie uprzedził mnie o tém P. Skibicki, i zaraz swobodniéj odetchnąłem. —

Przyjęcie jakie Pana, napotkało w Warszawie, zapewne było tylko wyrażeniem, z resztą szczeréj wdzięczności ziomków za tyle lat długiej, wytrwałe poświęcenie się sprawie piśmiennictwa naszego, a tém samém cywilizacyi, niemniej należnego hołdu dla wysokiego talentu. Tak być koniecznie musiało. Martwy Indyferentyzm nieowiązł wszystkich umysły: tętno codziennych rzeczy i tego wszystkiego co z niemi jakkolwiek miéć może styczność, objawiać się zwykło silniéj w Warszawie, jak w innych zakątkach naszéj ziemi. — Pomimo w lubości próżności też do swego wszelkiego zacisza. —

W Warszawie, w każdém znaczeniu mieście współzawodnictwo podżyca do pracy, jak to Pan słusznie wyraża, staje się istotnym bodźcem do postępu w literackim zawodzie; ale ta podnieta, zdaniem moim, zaostrzyć tylko zdolna podrzędnym i tak pewnym talentom. Wyższego rzędu umysły,

w wszystkiem szczególnie ustawiony znajduję pole dla się większego natchnienia. Tam chwila każda użyta dla niego stracona; najdrobniejsze natury zjawisko coś podsuwa zagadnienia, nowe wyobrażenia, napomina na to wszystko co jest wzniosłe, piękne, korzystne dla dobra ogółu. W tem to zacisznem władze rozumu rozwijają się swobodniej, a ktoś wielkie wsparcia wodzicielstwa dobroczynne takie, dusza silniejszego nabywa hartu, coś dosięga wysokiego tego stanowiska, zupełnej niezależności; głównego warunku dla każdego rzemieślnego pisarza, co zawsze powinien posiadać dobre chęci, czyli nie bijąc jedynym grzmieniem, umiejąc skupiać w szczególnie wszystkie władze <u>concentrować</u>, tu obiawienie umysłowej i daleko rzeczywistej prawdy. Tam to naucza się człowiek być zupełnie w sobie samym, towarzystwo staje mu się chociażby najpotrzebniejsze, natężeniem, i nawet zupełną słuszność tem co pierwszy wyrzekł: "l'homme n'est jamais seul, que quand il est seul". /: Bodaj ażeby nie było czasu, tem pomyśle wyrażonym:/ To, com tu napisał, nastąpiło po powtórnym odczytaniu listu Pańskiego, w którym tak obszernie wskazuje mi nowe natchnienie, z całym rozwijaniem wyobraźni się z powrotem do swego gniazda

nić uczuł, iż to jest jedyne miejsce w którem z swobodą
i z korzyścią pracować można dla dobra Polaków,
ogólnéy cywilizacyi kraiu, zdrowych wyobrażeń:
tak to więc część listu Pana, odpowiedział tu moiém
niezgrabném piórem. —
Z uczuciem osobliwéy wdzięczności odczytałem wyrazy
Pańskie któremi oświadczyłeś ~~[illegible]~~ mi, że na pewno
rachujesz, na mnie względem pomocy ku wydawaniu na
następne lata Albumu; są one dowodem
przychylnego ku mnie uczucia, i pewności że na
takowe wezwanie z najlepszą odpowiem chęcią
którą ma na celu wspieranie naszego piśmiennictwa.
Upraszam więc abyś mnie zapisał na czysto w liczbie
składkowych po £100. na każde wydawanie na dal
lata Waszego peryodycznego pisma. —
Czyby Panu nie zdawało się, aby też częstokroć
składki bydź mogły w rodzaju Akcyi, jak to
bywa w ościennych krajach w [illegible] lub
[illegible], w podobnych razach. — Ale
takowe porozumienie się odłożyć można do
mego z Warszawy powrotu w końcu Kwietnia,
bo w tém naylepszy czas, to znaleźć dziesiąt
osób, które by na ten cel złożyć gotowe były
po 100. £. — Usilnych jednak starań dołożyć
nie omieszkam, aby oczekiwaniu w tém Pańskiem
całkiem odpowiedzić. Bydź może że w Warszawie

Polecić nam wolno się Pan Dobrodziejowi [illegible] obodwom. —

tak więc to da się dokonać, jak u nas na prowincji.
— Zaczynam teraz mojem dość wczesnem na [illegible]
powodzić, aby mi pozostało dość czasu, na następne
wybory w [illegible] do Żytomierza zjechać. [illegible]
się i Panu Dobrodziejowi, tam [illegible] będzie mi o mieszkanie.
Jest to [illegible], chociaż nie [illegible] być [illegible], na
którym widać, mozolnie, tego czasu [illegible]
obwity ze [illegible] słowy. — Czy by Panu nie
zdawało się coś napisać ulotnego, a to szczególnie co do
do tych obywatelskich ze braci, w sposobie allegory-
cznym, jak u p. Animatis [illegible], i że by to
pismo czy w Athenaeum umieszczone, czy osobno
wydane, ~~[illegible]~~ opuścić można prawie, pewno wyko-
nanie. Było by to [illegible] [illegible]. —

W powrocie mnie z Dubna i w przejeździe
przez Łuck, wyczytałem z tamecznych
Izraelitów, który nadał sobie kwalifikację komi-
santa pańskiego, pakiety, w którym oprócz listu
zawiadomienia o stawianiu [illegible], który
nie czytał nigdy, oraz pismo w tym też prawie
nadchodzące: "Histoire de la littérature et de la langue
des Slaves, Russes, Bohèmes, Polonais etc par Eichoff"
książkę nadesłaną mi z Petersburga. Temu,
[illegible] Pański komisant zaczytał [illegible] i z pakietu
[illegible] będzie [illegible], [illegible] odchodzącą [illegible],
[illegible] pierwszej okazji. —
Darmo [illegible] tak obszernie to napisałem, aby
wiedzieć to czasu [illegible] to całe [illegible]
pewnie komunikacji. — [illegible] do Warszawy wycieczka
[illegible] Pana Dobrodzieja
[illegible] sługa
J. I. Kraszewski

List od p. [illegible] to przy tej okazji. —

F. Czacki 405

R. 1847. 7. Czerw.

Zaledwo z Warszawy powróciłem,
wypadało mi w tych miastach do Żytomierza
na wybory wyjechać. W przejeździe mimo
wieś Pani Dobrodziejki tam zastałem
wziąłem z sobą list dalszy od
P. Skibickiego. — Na poczcie
w Łuckim zapewniano mnie że Pan
jeszcze do Żytomierza wyjechał;
dopiero stamtąd w czasie w Żytomierzu
wyczekałem lecz mocno tego żałuję
o czem dowiedziałem się później;
a Pan Wroniecki nawiedził mnie
że Pan jest cierpiący i nie mógł
na wybory przybyć. —
Powracając śpiesznie z Żytomierza
do domu, nie podobna mi było
zboczyć do Gródka. Posyłam
więc umyślnego z listem od P.
Skibickiego, upraszając oraz
Pana, abyś mnie donieść raczył
czy mógłbym mieć przyjemność
zastania Go w Gródku, w ciągu
nadchodzącego tygodnia, lub w początku

naszą przyszłego, gdyż, za polepszeniem
stanu zdrowia, cieb tobie to łatwo,
może byś i był [illegible] czasu z domu
wyjechać. — i [illegible] Stuczkinem nie —
większemu, [illegible]
miał [illegible] Krakowa, zobaczenie się
z tobą, [illegible] na chwilę
[illegible] [illegible] [illegible] —

Z wysokim szacunkiem i
uczuciem szczerej przyjaźni
W. Wielm. Pana Dobrodzieja
życzliwy sługa
L. [illegible]

7. Kwietnia, 1847. r.
w Kielcach. —

F. Czacki

R. 1847. 24 Czerw.

Szanowny Panie

Chciej łaskawie darować, Panie, iżeliśmy się tak opóźnili z powróceniem dzieł żądanych. Ale nie mało czasu u nas zabrało odszukanie i wydobycie tych książek od osób którym je z mej biblioteki pożyczyłem. Księgozbiór Sielecki jest otwarty usui publico, ale ze strony tej publiczności, jeżeli to się mówić może, niemało czyniąc się abusus, z powodu żadnego rejestru dłuższego czasu zatrzymywanych książek, tych szczególnie które do dziennego prawie użytku są potrzebne, lub na które inne liczne osoby czekają. —

Posyłam więc teraz: 1° Journal de l'Etoile 5 ekz. 2° Bibliotekę Warszawską z Roku 1846: którą z mej szkoły(?) w opłakanym stanie / 3° Kolokacion(?) Te dwa ostatnie dzieła dawno dziennikarzowi(?) dopiero były mi zwrócone. — Malte-Bruna, niepodobna mi było dotąd odszukać: do późniejszego zatem czasu wypada mi odłożyć nadesłanie tej książki. — Dołączam też wam Lettre d'un Gentilhomme polonais au Pr. Mickiewicz. Tę broszurę dziś dopiero odebrałem, i widzę iż dotąd w Sielcu nie czytał wyczerpanej(?) Pana Henryka Cieszkowskiego, i tak cóż my to pismko w Warszawie jeszcze czytali. —

Dowiedziałem się temi dniami z pism publicznych że Sphynx pana Dankowskiego już opuścił.

Korzystając więc z odjazdu [illegible] P. Augusta Cieszkowskiego do Warszawy, proszę Go o zabranie tej także dla mnie szacownej broszurki i nadesłanie jej Panu na pierwszą do [illegible] okazję co tu się wydarzy. —

— W Bibliotece Warszawskiej w miesiącu Czerwcu R. b. znajdzie się nowa powieść Autora Kollokacyi, pod[illegible] [illegible], a więcej [illegible] był niegdyś *esprit fort*, przystanie na pamięć [illegible] Filozof:

- - - a wydany, co firmament zniewarzył,
nie tylko w Pana Boga, i w [illegible] wierzył. —

Postanowiłem w tym liście przesłać [illegible] można [illegible], a w [illegible] tu wyrażenia, [illegible] które mi u Pana zostawił; w [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] wypowiedzieć, co w niej wypadałoby odmienić, wyrzucić zupełnie, lub też obszerniej i wyraźniej wyłożyć, développer. Ten dowód (kamień) niepospolitej dla mnie przyjaźni i szczerości uczyniłby mię [illegible] z prawdziwą wdzięcznością przyjąć. A w tym [illegible] uważam Pana za *très compétent*, a podobno jedynego w naszej okolicy. — Od wyjazdu mego z [illegible], ile [illegible]mięciem objąć mogłem, zauważyłem się w tem pisemku, [illegible] odmian [illegible] należy, które [illegible] nie tylko *mes Essais d'introduction*, w [illegible] obszerniejszym [illegible] wyrażenia zwłaszcza. —

— Wszędzie historycznych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdyż tam, ani historycznego stylu, ani sposobu wykładania rzeczy nie ma. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ferrières: "un historien n'a pas d'opinion à lui: il dit "ce qui a été, et non, ce qu'il pense". — A le wiedząc [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible], par égard pour la faiblesse d'un père, ou d'une mère qu'elles ont pour leur nouveau-né, quoique souvent c'est un petit monstre. —

Bóg to łaskaw dał, aby Pan Dobrodziej w większej pomyślności [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Powiedział się [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] to było to un lieu commun, ale i ton [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] by to by to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], gdy byś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: w takim razie 80. Tomów de la Biographie universelle [illegible] by [illegible] [w tych miejscach] do [illegible] [illegible]. — [illegible] byś [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible], i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Dobrodzieja
Uniżony Sługa
F. [illegible]

24. Czerwca 18[illegible].
z Pilicy. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] do Bibliotheki Warsz: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] de l'Étoile, [illegible] [illegible] [illegible]. —

Postanie ma rozkaz
zatrzymania się kilka
godzin w Gródku, żeby
Pan mógł [illegible] do
Rzeczy [illegible] list
od P[illegible] Metternich. —

F. Czacki

R. 1847 12. Listop.

Temi dniami dopiero odebrałem Twoje zeszyty Revue indépendante, w których rzecz jest o literaturze naszej, w ogóle, o literaturze słowiańskich narodów, i współczesnym z powstaniem ich, stosownym Pana. — Nie zostało mi więc, jak tylko dziękować Panu szczerze, że mnie sposobność podał w uczynieniu, zadać się [illegible] otrzymania tego bezcennego pisma. — Oprócz artykułów o literaturze słowiańskiej, które się zawierają, nic nowego nie czytałem w Brukseli; znajdziesz tam pan [illegible], kilka dość zajmujących [illegible], sur la philosophie de l'art, Vues sur l'Italie [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dawniej Polski, [illegible] to pismo Autor, [illegible] Pana [illegible]. —

Sztuka, mam cię, od dawna: [illegible] dać niemoże sztuka jest dla mnie przedmiotem zaledwo [illegible] obcym, a stąd nie [illegible] w stanie ocenić całej wartości, tej tak znakomitej pracy. Siostra zaś moja A. Szeptycka, i moja żona, uprawiające od lat [illegible] niwę [illegible] pięknych, dość się nacieszyć nie mogą Sztuką. Ja tylko to wyznać powiem się, żem oddawna [illegible] dnej powieści nie czytałem, w której by tyle [illegible] cych charakterów było, sytuacji zajmujących, a nadewszystko, la nature prise sur le fait, w wielu wydarzeniach, często bardzo niepospolitych. — Co do Historii Litwy, z upragnieniem oczekiwać będę, wszczęcia takowej pracy obiecanej

nadesłania mi tego tak ważnego dla dziejów ojczystych
dzieła. — Przekonany jestem, że to opowiadanie (: tak je
[illegible] przeciwnym szczególnie mianowicie
byłoby le plus beau fleuron de notre couronne —
Mając bowiem w całości, stanowiące jedno dzieło —
pierwszej osoby. — Sposób wykładania faktów
(: narration :) malowniczy, zdolny przenieść czytel-
nika umysł w odległe od nas epoki starożyt-
nej Litwy, i nadać wypadkom owczesnym wiele
piętno charakteru. Opisy i uwagi autora stano-
wiące prawdziwego dziejopisa. —
Ubolewam nad [illegible] zdrowiem,
a czyż bowiem zdrowie [illegible] jest od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —
Gdyby mi tak [illegible] [illegible] [illegible], i stan
zdrowia mego [illegible] nadwątlony, miałbym w
sobie [illegible] [illegible] odwiedzić Pana
i to [illegible] [illegible]. —
Upraszałbym o odesłanie tych L. Blanc:
co zaś do innych książek, te wiele zostawa[illegible]
[illegible], dopóki [illegible] [illegible] była. —
Prócz tego [illegible] [illegible] [illegible], teraz dopiero
miał wyjść 2gi Tom [illegible] uwolnienie
teorii et autora. — Ale [illegible] [illegible] było
dzieło. [illegible] [illegible], a affaires du collier, [illegible]
[illegible] [illegible], w pewnym dzienniku, [illegible]
od autora redaktorowi, wyjęty z 9go Tomu,
wydawanie [illegible] [illegible] około 1785 r. —
— [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] publikacji
[illegible] wydawanych [illegible] czytać, [illegible] [illegible]
[illegible] de Louis XV. par Soucquemille[illegible]

stycznego et Tocqueville'a de la Démocratie en Amérique,
które mam również u siebie: oba są robotami polskimi. –
– L'Europe, depuis l'avénement de Louis-Philippe,
jest tylko prostą kompilacyą, zdaje się pokazu
wielu cyfr obrabiana. Zdaniem, co do dziejów owoczesnych
wielkiej zupełnej wartości. Ostatnie Tomu 1go
czas odebrałem. —

Podziękowania, wiele wyrazy dla mnie, które mi tam
przysłać raczył w polskim liście pan Dy-
rekcyi do Drezna, uważam za nowy dowód życzli-
wości ku osobie mojej, jak był mi wiele i od razu
do jedynej wartości pracą, które się wyczytać
przyjmie. Składam przytem najpowinniejsze
dzięki za tak trafną wskazówkę uwagi,
któreś na czytaniu mi udzielił i nieomieszkam z niej
korzystać, co kiedyś będę mógł ... okazać. —
To tylko jedna owocna rozmowa, iż
ten wstęp, mówiąc mi jak wiem, jak tylko un
l'Essai d'introduction, w całem znaczeniu tego wyrazu
pierwszym w ... przedstawia. — Stan moralny
Francyi, modyfikować się zaczął, od epoki
kiedy les doctrines de libre examen, rozkrzewiać
się poczęły w Europie, i tej tak ważnej epoki
dotknąć przynajmniej należy we wstępie; owo
to niesłychanie wiele wpłynęło na rewolucyą innych
wieku Filozofia XVIIIgo stulecia, ostatnie, stanowczy
cios zadała wszelkim moralności i religii zasadom.
Podziękowanie: I tam równie wypadnie obraz stanu
socyalnego i politycznego Francyi, przed 1789.
Rok tem, formy rządu, i cały ciąg licznych
parlamentów i innych władz krajowych i t. d.
— Ciekawa strona pana Dobrodzieja przy tej okazji
na dziś przynajmniej kilka do Pilcy, była dla mnie,

[illegible] do mnie, w najzupełniejszem tego wyrazu znaczeniu. [illegible] się nie będę [illegible] [illegible] o [illegible] tej [illegible] dla mnie chwili, [illegible] to [illegible]: nawet który [illegible] [illegible] się [illegible] w [illegible] — Dziś [illegible] tej [illegible], gwałt sobie [illegible], natychmiast [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], z wysokim [illegible] [illegible]

W. W. Pana Dobrodzieja
Najniższym Sługą
F. Ch[illegible]

12. Listopada 1847 r.
w Sielcu. —

[illegible], żadnej dotąd, w [illegible] ani w pismach publicznych. —

Zalecony mi od wielu osób p. Karol [illegible] na Bibliotekarza do [illegible] na [illegible] do Sielca [illegible] [illegible] w Bibliotece Warszawskiej [illegible] [illegible] R. C. [illegible] [illegible]. Dziwna, to rekomendacya. [illegible] [illegible] dla Bibliotekarza [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] charakteru narodów; [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] talent [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
nawet Litewskim. —

F. Czacki

411.

R 1847. 25. 9bra

W imieniu P. Ledóchowskiej składam Panu szczere dzięki, za tak rychłe odesłanie revue indépendante. —
Jaś, na rok następujący zapisałem revue encyclopédique. Wznowienie pismo to periodyczne, bodaj by tylko było redygowane w duchu i sposobie, jak pod tymże nazwą wychodziło od 1818. R. do 1832. R. którego mam kompletną kollekcją. —
Winszuję Panu odebrania z Paryża tak szacownych dzieł dla naszych dziejów, a których nie mamy jeszcze. —
Mam Medale z czasów Piastów [illegible], i spodziewam się w krótce to dzieło [illegible]. —
Stosownie do mego zobowiązania, nie omieszkam przyłożyć się wraz z innymi do kosztów wydawania Atheneum od 1849. R. i jedną akcyę na to pismo zbiorowe 100 fl. wypłacę w pierwszym Miesiącu Styczniu, a najpóźniej w Lutym. — Najmilej jest mi złożyć Panu najszczersze dzięki, za otrzymanie [Litwy] [illegible] Antona. Nie czuję się w możności sądzenia o całej wartości tego tak szacownego dzieła, ponieważ przedmiot ten jest dla mnie obcy zupełnie.
To tylko powiem, że za odebraniem tej księgi wieczorem, do późnej nocy nad nią siedziałem, i już było około godziny 3ej po północy, kiedy tę tak zajmującą lekturę wypadało mi [illegible]. — O religii i bożyszczach Słowiańskich jest również bardzo obszerna rozprawa w 1m Tomie Historyi Naruszewicza, dopiero w R. 1824. wydanym. —

pamiętników żadnych w bibliotece nie mam do panowania
Henryka Walezego. Znam tylko dzieło znalezione
u siebie, mające takowyż związek z tym Królikiem
Le Cabinet du roi de France z tego takowy Panu
posełam. — Ale do tego panowania, epoki pobr-
silenia w rzeczy szczytnych, [illegible] i t. d.
znajdziesz Pan u mnie, oprócz Fredra, Historiam
Populi Poloniae, wiele innych materiałów, w różnych
dalszych historykach, jako de Thou. Ten ostatni
dwiema [illegible] obszernie opisuje wjazdy Henryka, przy-
bycie Posłów Polskich do Paryża i t. d. W Historii
Paryża przez Dulaure, (10 części in 8vo) wiele jest zebrałem doty-
czących li-osoby tego króla: po większej części treści
satyrycznej. — Gotów byłbym osobno Panu z tych
dzieł obszernych powypisać, gdzie jest mowa o Henryku.
Le secret [illegible], żeby z mojej Biblioteki
wychodziły [illegible] z całego dzieła. — Ale
w [illegible] mamy na sobie prawa, aby [illegible] Pana
występować [illegible] porządku każdego
książki [illegible]. — O Desportes, o którym mi
Pan nadmienia, w żadnych biografiach, biblio-
grafiach, wzmianki nie znajduję, aby on kiedykolwiek
miał być o Polsce napisał. —
W poprzednim swoim liście donosisz mi Pan
że o wyjściu drugiego Tomu L. Blanc nic nie wiesz.
To tylko dowodzi jak mało grzecznie jest
nieuprzejmie, że którego [illegible], gdyż więcej był
[illegible] Panu być donieść, iż tom 2gi tego
dopiero miał wyjść w Paryżu. —
Lamartina ~~[illegible]~~ Girondins mam już oddanych wszystkie
osiem tomów. Gotów byłbym sześć tomów, których
[illegible] nie mam, posłać Panu, ale że ledwo nie wszystkie
mam teraz rozpożyczane. —

Na zakończenie tego tak słynnego opowiadania, Lamartine na ostatniej karcie, pisze w principes; "que les idées "végètent du sang humain, les révélations descendent des "échafauds," i te słowa są les conclusions de cet écrit, les hautes enseignements que la tribune élégante offre à la nouvelle génération. — Nie zdaje mi się żeby [illegible] wszystkich socyalistów, radykalistów, po odczytaniu tej konkluzyi, mówiącego: "nie ma co mówić, ma racyą!" —
Z rozbiorów tej tragiczno-historycznej powieści, bo czyż mistrzowie to nazwać tej, jakoby historyi; wybrany jest przez Lerminiera, w Revue des deux mondes; oraz historyi L. Blanc i Michelet. Te rozprawy nie czytam, ale studiować pilnie należy. — Toż samo przyrzekam pismo ubocznie tylko wspominam o Historyi Ludwika XV. przez Tocqueville, którym bowiem przedmiotem tej rozprawy jest, De la société française au XVIIIme siècle. — Je mets que l'auteur de l'article dit de cet ouvrage de Tocqueville, fut précisément ce qui m'a fait demander avec plus d'empressement; a niebaczne zadowolony jestem z tego dzieła: niewątpliwie oraz się i Panu przypadło do gustu? —
Odpowiedź na wielkiej wagi Pańskie pomysły względem wstępu do historyi rewolucyi, odkładam do dalszego czasu. Przedmiot ten długiej wymaga rozwagi. Za jaką okazyą lub przez pocztę, pozwolę się posłać Panu w tej [illegible] tak [illegible] spostrzeżenia, de l'aucune importance, i postaram się aby ta notatka nie mogła [illegible], ale wyraźniejszym charakterem skreślona być musiała. —
Kiedy Pan ciąży się do Krakowa wybierze, tymczasem nadziei [illegible] zobaczenia. Nad czém serce moje jeszcze nie boleje. — [illegible] Panu Karolowi, pokazać na dłuższy czas może w [illegible] [illegible], przyjaciel osobiście [illegible]. —
Polecając się całą łaskawej życzliwej pamięci
z wysokim [illegible] poważaniem i szacunkiem

W W uniżona Dobrodzieja
pokorniejszy sługa
F. [illegible]

20. Listop. 1847 r.
[illegible]

W tej chwili się odbieram kilka [illegible] nadesłanych, między innemi: Études sur les réformateurs contemporains "ou socialistes — St Simon, Fourier, Robert Owen, par Louis Reybaud. —

L'Union Monarchique, 1847. 29. Mars. 413.

Paris. 2. Mars. 1847.

Vous voulez que je vous dise, Monsieur, ce que je pense des systèmes socialistes qui ont cours de notre temps.

Je ne vois guère dans les doctrines qui se sont produites jusqu'à ce jour, qu'un symptôme du besoin profond qu'éprouve la société d'une meilleure application de la justice à la rétribution du travail, afin d'améliorer la condition partout aintenant si déplorable des travailleurs. Par ce côté on ne peut qu'applaudir aux tentatives faites pour atteindre ce but. Mais il s'en faut bien, selon moi, qu'il en soit ainsi des moyens proposés par les différentes écoles. Je n'en connais pas une seule qui, plus ou moins directement, n'arrive à cette conclusion, que l'appropriation personnelle est la cause du mal auquel on cherche à remédier; qu'en conséquence la propriété doit cesser d'être individuelle, qu'elle doit être concentrée exclusivement dans les mains de l'Etat, qui possesseur unique des instrumens de travail ganisera le travail, même en attribuant à chacun la fonction spéciale, et rigouusement obligatoire pour lui, à laquelle on l'aura jugé propre, et distribuera selon certaines règles sur lesquelles on diffère d'ailleurs, le fruit du labeur ommun.

Il m'est évident que la réalisation d'un pareil système, conduirait les peuples une servitude telle que le monde n'en a point encore vue, réduirait l'homme à n'être qu'une pure machine, un pur outil, l'abaisserait au dessous du Nègre dont le planteur dispose à son gré, au dessous de l'animal. Je ne crois pas que jamais idées plus désastreusement fausses, plus extravagantes, et plus dégradantes, soit entrée dans l'esprit humain, et, ne méritassent-elles pas ces qualifications, qui à mes yeux du moins, ne sont que justes il n'y en aurait point encore de plus radicalement impraticables.

Le Fouriérisme et quelques sectes issues de l'école Saint Simonienne, non moins absurdes à mon avis, dans leurs principes économiques, se caractérisent en outre par la négation plus ou moins absolue de toute morale. Je n'ai rien à dire de celles-ci. La conscience publique les a déjà jugées.—

F. Lamennais.

F. Czacki 414

R. 1848. 29 Stycz.

Zaledwo powróciłem do siebie, i w tej chwili
pośpieszam z podziękowaniem, za przesłanie mi Pan,
la Philosophie sociale de la Bible. —
Upraszam oraz o udzielenie tej samej
którą wziąłem naczytać do przepisania, a
raczej którą odważyłem się Panu [illegible].
C'était là, une vraie indiscrétion de ma part,
veuillez me la pardonner. — Mówię o samej
gdyż z wyjątkiem nadawać [illegible] w całości mej
jej nazwisko. Może kiedyś i tego coś się
[illegible], ale dotąd jest wyrocznią Rapsodia
w której cała krytyka szła do przekształcenia.
Będzie bardzo może iż jest [illegible]
[illegible], że coś mi Pan raczył w tym
względzie powiedzieć, uważam coś mi ma
avertissement, z którego nie omieszkam
korzystać. — Każdy postęp w tym położe-
niu, wyższa się powinna ta wszelkiej
politycznej wiary, [illegible] tworzenie
ile będzie można [illegible]. —
Jeśliś Pan raczył kilka słów dodać
en qualité de commentaire à cette Rapsodie
sądzę nie będzie to uważać, bo [illegible]
dowodem że mnie Pan przyjął, a [illegible]
za wiersz jako wysoką łaskę. —
[illegible] tylko znaleźli teraz w [illegible]
z Pism [illegible], których dotąd nie zna-
liśmy, też wszystkie [illegible]. —

[illegible] wolę oświadczam i prosząc Pana
Dobrodzieja, iżby raczył, dane mi do Nas
[illegible] i [illegible], czegoby to w [illegible]
[illegible] się wydawały, z tych wszystkich [illegible]
swoich, iż takowy za [illegible] [illegible];
[illegible] [illegible] wszystkie
[illegible] [illegible] w naszej Bibliotece; —
Polecając się jak najwięcej życzliwej
Pamięci [illegible], z najwyższym
[illegible] [illegible] szacunkiem
i poważaniem —

W. W. Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
F. [illegible]

29. Stycznia 1858.
~~[illegible]~~ —
we Czwartek o siódmej
rano. —

Uprzejmie [illegible] [illegible]
listów do P. [illegible] i [illegible]
i upoważnienia od P. Dobrowolskiego
wszystkich ~~[illegible]~~ [illegible] wiadomych książek, —

F. Czacki

R. 1848. 6 Maja.

Wiadomość o ważtym stanie zdrowia Pana Dobrodzieja, niemało mnie obeszła. Gdyby nie obecne okoliczności, w ciągu których tandem każdemu wyjechać z domu, choćby na czas najkrótszy, za odebraniem Szanownego listu, byłbym niezwłocznie do Goodleas pośpieszył, dla odwiedzenia Pana i pobycia choć chwil kilka w tym, tak mi tem sercu miłym, towarzystwie. Chciej zawierzyć, iż to mówię bez żadnych słów wyszukanych, gorącym pragnieniem mojej strony, a też świadczeniem, za przyjemne swobodniejsze chwile, nowo przybyłym i ... —

Pomimo najsmutniejszej rezygnacyji wyższym każdego, do której wszystkich wymaga dusza twoja Panie, nie podobna, aby ona zaraz wypadła, niezupełnie wpływu na stan zdrowia każdego? ta filozofia prawdziwie chrześcijańska uchroni może cokolwiek nieustannej troski, ale może zupełnej uchroni spokojności duszy?

Za odebraniem listu Szanownego byłbym w tych miast radość uczynił żądaniu Pana w zadośćuczynieniu Księdza, ale tu stanął to mi wcale na myśli, co by to książki mogłyby być temu dogodne? Je ne suis donc décidé à Vous faire connaître préalablement par la présente quelques nouveautés, que je me trouve avoir; en Vous priant de vouloir me désigner quelques seraient les ouvrages qui seraient à l'être convenables et que je ne manquerais pas de Vous faire parvenir. —

1er Les Girondins, par Lamartine. —

2e Les Mémoires d'un médecin, jusqu'au 10ème volume —

3e Histoire de la chute des Jésuites, par le Comte St Priest. —

4e Clément XIV et les Jésuites, par Crétineau-Joly. (ouvrages dont l'abbé [illegible] a complaisamment fait le plus grand cas.)

C'est la contre-partie de l'ouvrage précédent. —

5e Bibliothèque [illegible] 2 volumes [illegible] —

6e Histoire du Consulat et de l'Empire, par Thiers, jusqu'au 7ème volume. —

7e La Fayette et la révolution de 1830. par Sarrans, ~~par Sarrans~~, aide de camp de La Fayette. —

8e Napoléon II, duc de Reichstadt, par [illegible]. —
Ouvrages du plus grand intérêt. —

En fait de journaux politiques français, [illegible] pour le moment que l'Union, et je serais heureux de Vous envoyer quelques derniers numéros de ce journal: cependant, si Vous avez la préface [illegible] ces choses superflues. Bien, que je me suis abonné pour l'Illustration, je ne l'ai pas encore reçue. —

Vous m'avez dit lors qu'il vous faire connaître par la voie de la poste, quels seraient les ouvrages, de ceux-ci, que Vous désireriez avoir, et je ne manquerais pas de Vous les envoyer. —

Co do Akcyi uwagi, na wydawać [illegible] [illegible] w [illegible], aby [illegible] au nombre des actionnaires pour être inscrits. Kiedy mi [illegible] [illegible] [illegible] franków, [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] 100 f. —

417

Z przywiezionych dowiaduję się korespondencyi, iżby
Ojciec Święty, podług jej i koniecznej modlitwy,
powstawszy, miał, iżby wiedzieć [illegible] powiedział duchem
obiecującym cudownie mocy nastąpić, że, le principe
monarchique va régner réellement la France,
et pourra seul les assurer des institutions stables et
durables. — Byłoby to mniej postępowym [illegible] ze zmian
politycznych w tym kraju, od 1789 r. poczynając
i [illegible] [illegible] [illegible] konstytu-
cyjnych, w formie republikańskiej nawet. —
Tym czasem P. Louis Blanc minister na rzecz robotników
i zawiązał się [illegible] organizacją pracy [illegible]
finansowej się [illegible], iżeli [illegible], które
w tej mierze [illegible], byłyby [illegible] niestosowno-
ściu, dotykających wszystkich [illegible] industriels
w Francyi. — Cependant d'immenses majorités
du peuple et des gardes nationaux, en effet de crier
à bas les communistes et vive la république. —
Kończąc, [illegible] [illegible] [illegible] radyka-
listom mniej chodziło o wyjaśnienie, odzyskanie
narodowego bytu, jak o obalenie, niewzruszenie, istnie-
jącego społecznego porządku. — La plupart
des propriétaires y sont complètement ruinés. —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tej
[illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wychodźcy,
wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —
W ostatnim liście od [illegible] [illegible]: "[illegible]
"mais, à las [illegible] [illegible] [illegible]." —
Polecając się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], z najwyższym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Wielkiemu Dobrodziejowi

6. maja, 1848. r.
[illegible]. —

najpokorniejszy Sługa
F. [illegible]

Monsieur

J. J. Kraszewski

черезъ Луцкъ

въ Грудекъ.

1/10

ВЛАДИМ. ВОЛЫН.
МАЙ. 1848

3

R. 1848. 17 Lipca.

Wiele to czasu upłynęło jak nie miałem szczęścia
się, ani zgłoszenia się do Pana Dobrodzieja, ani
też odebrania jakiejkolwiek od niego wiadomości.
Gdy w swoim ostatnim liście, raczyłeś nadesłania
sobie, jakowychś książek, bez wymienienia jakich,
byleby się miało co czytać, zważywszy jednak, iż
w tych co by mi Pan posłał, znaleźć by się
mogły, które już znasz, albo też nadaremno
dla niego jako mniej miały by; zdeterminowałem się
posłać do rąk Pana notatkę kilku
dzieł, które w tych ostatnich obszernej materii
czasach, z prośbą abyś mi wskazać raczył
osądził, pomimo tego, które byś z nich mieć sobie
życzył. Po kilku upłyniętych tygodniach,
gdy żadnej odpowiedzi na tę moją kartkę
nie odebrałem, powtórnie zgłosiłem się był do
Pana w ~~tej~~ samej rzeczy. Ale kiedy i na
ten drugi mój list żadnej odpowiedzi nie miałem,
stąd zawnioskowałem, iż który powyższe moje
listy do Pana adresowane, i nie wiem dla jakiej
przyczyny, atteroir de communication avec Vous
se trouvent interceptés ou interdits, bien qu'ils
ne sauraient s'y trouver rien de compromettant. —
Wasz, w tym czasie zawitała do mnie ciężka
trzyletnia febra, a raczej longue contagieuse, d'une nature très grave. Ten stan choro-
bliwy, przez sześć pamięta tygodni, towarzysząc,

niedostawało mi żadnéj z kim kolwiek utrzymy-
wać korrespondencyi, iż zaledwo starczy-
[illegible] do stanu Convalescencyi, co mię pozwala
pisać więcéj w czytaniu. [illegible], nadmieniam
napewno w tym powodzeniu się, ale na [illegible]
wcale tam, aby mię Pan nie przeszkadzał, a co bardziej
o tem nie pisałeś; wypadało mi więc pozosta-
wić to teraz, pory czynny, które sprawiły zamęt-
ki w nadesłanej księgi. A teraz [illegible]
przesyłam Panu następujące książki, chociaż
w niepewności, s'il revient à votre connaissance.—
Clément XIV. ou les Jésuites, par Crétineau-Joly.
Dzieło załączone przez X. [illegible]
De la chute des Jésuites, par J. Ste Priest.—
Ces deux, pouvant être considérés comme
la contre-partie du précédent.—
Sentiment de Napoléon, sur le Christianisme.
Napoléon II. duc de Reichstadt.—
Oeuvres de plus [illegible].—
[illegible] francuskie do [illegible]
od [illegible] [illegible] niepoczyna-
[illegible] / od [illegible] "Nickleby /: Nicolas / par Dickens."
[illegible], że to [illegible] Pana
[illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].—

Dotychczas tu mówię Gromat Krasnowskiego korzystający
Panu, który ~~ta~~ mię zostawił w powieściach swoim
posłał Pióla, z powodu obywatelstwa Pana postał-
kiwdowato nie się powstał Pan tamże der Czrandza
których części, ile rozumiem, niżnych, rozumieć
co tylko się tyczy wszelkiej uwolnienia, tamtej części prawie
zasiatrzeni, w obce dzikiej stręp. —
Dochodzi tu do nas wieść, iż i Pan ~~[illegible]~~
cierpiący, nawet coś więcej, ale z wiosną: każdego
z nas obchodzić nie powinien stan Pańskiego zdrowia,
a uprzejmie mnie ~~k~~ kiedy s[illegible] będąc zatrzymany
w tym miejscu od Pana, wiadomości, przez tego
posłańca. — Żebym nie wychodził teraz z ciężkiej
~~teraz~~ słabości, powinnością byłaby dla mnie
pospieszyć do Gródka i osobiście powziąść wiado-
mość o stanie Pańskiego zdrowia; inna cięższa okoli-
czność niedozwoliłaby mnie tej pociechy, a
to jest zbliżająca się do nas Choléra; w ciągu której
każdy powinien domu się trzymać. — Jak tylko
Pan Bóg odwróci trochę tę klęskę od nas,
niezwłocznie pospieszę do Gródka dla odwiedzenia
Pana Dobrodzieja, ~~teraz~~ proszę mnie uwiadomić się ~~słowo~~
względem finalnego terminu wypłacenia etatu i
100 fl. na wychodźce [illegible] Aleksandrowi w sobie
następnym. —
Uwiadamiam zarazem Pana, gdy nie dopuszcza czas,
aby obecnie wypadki miały cokolwiek wpływu
na los moralny, jeżeli nie i ciężkim postępowaniem
w swoim zawodzie, ale by na ~~[illegible]~~ [illegible]
pokoju. Ja, w sobie nic [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] duszy,
a te wypadki, niedozwalając [illegible] się pracy

iak tylko można czytywać przychodzące pisma
i takowe roztrząsać, ciągle je z dawniejszemi porównywać,
dla dowiedzenia się o istotnej prawdzie. —
Ostatnie wybuchy buntownicze w Francyi, gdyby się
był komunistom udał, zawsze ~~tak~~ po krótce
zalać by mógł całą Europę; stanowczy zadać
cios społecznemu porządkowi, który w wielu
miejscach, już zaledwo dyszy. — Dobry porządek
nie może jeszcze w Francyi ~~[illegible]~~ zupełnie
zwyciężonym; wyobrażenia komunistowskie
głęboko wpoiły się w lud francuzki, a przynajmniej
w większej części; gdyż wam będą one zaporą
do utworzenia stałej rzeczy pospolitej. —

Polecając się łaskawej, tak drogiej dla mnie
pamięci i przyjaźni Pańskiej, z najszczerszym zawsze
szacunkiem i poważaniem

WW Pana Dobrodzieja

Najszczerszym Sługą

F. [illegible]

17. Lipca 1848 R.
z Pilca. —

Ostatnia gazeta donosi o zebraniu się wielkiego
Kongresu w Kolonii, na który zjechać mają
król pruski, królowa Wiktorya, książę
wielu innych monarchów i książąt Badeńskich.
Już tedy tedy tron należy tym czasowo
rządem w Francyi, stawiając ~~[illegible]~~ [illegible]
walczy; a jeden z nich wyprowadza nad [illegible]
d'une famille princière d'Irlande —

F. Czacki

R. 1848. 3 sierp.

niewątpliwie mi Pani więcej uczyni [illegible],
jak kiedy nowe książki zbiorem do przejrzenia [illegible]:
stoi ona zawsze otworem na każde zawołanie.—
Żal mi tylko, iż stosownie do Pani [illegible] żądania
nie mam żadnych tłu-maczeń à la lettre, do posłania;
więc [illegible] tymczasowie Pani:
Alexandre Dumas, Les trois Mousquetaires
Du même, Vingt ans après.—
Anna Marie, Jeanne d'Arc 2 vol:
Histoire de la vie et des ouvrages de
Chateaubriand — — — 2 vol:
Żebyś mi Pani była domówiła, [illegible] Dickens
et les Girondins, seraient à l'autre près, [illegible]
z [illegible] tych książek.
[illegible] od Mickiewicza [illegible], żadnych dzieł nie-
[illegible]. [illegible] mi był w [illegible]
~~Thiers~~, Histoire de la révolution par
Louis Blanc, ale to z [illegible] dawno [illegible]
[illegible] w [illegible], na [illegible]
[illegible]. Otóż mi [illegible] ~~[illegible]~~
Louis Blanc, chociaż [illegible] ta [illegible]. [illegible]
[illegible] Louis, nie tylko z [illegible]
[illegible] wydanie [illegible] ~~[illegible]~~ historia
w wszystkich jej [illegible], [illegible], [illegible],
nie będzie [illegible] [illegible], i tak
[illegible] dziejów Francyi.—

W ówczesnéj litteraturze, więcéj widzę ruchu niż prawdziwego postępu; i dlatego to, pomimo nawet tak licznych wypadków, niewiele mam skwapliwy do sprawozdania dla Korrespondenta. W ostatnich czasach, wprawdzie mam dużo u siebie dawnych, których dotąd nie przyjęto nie było jeszcze, a z których nie obiecuję sobie naprzód wypadało nabyć je, a potem dopiero opisać dla Korrespondenta. — Co zaś do poezji nawet, przekładam odczytywać dawne niż ciche książki, całe nad nowemi ślęczyć. Tego dowiedziałem w niéj z tego i korrespondencyi. —

W Dzienniku L'Union, już czytam o nominacyi X. Hołowińskiego na Koadjutora Metropolity, a X. Borowskiego na Biskupa dyecezyi Żyto-mierskiéj Łuckiéj. —

Ostatnie numera Gazety codziennéj Warszawskiéj donoszą, że w Marsylii co dzień czekają spodziewanego Papieża, z powodu ogromnego wzburzenia w Państwie Kościelném. Bóg by to dał, żeby ta wiadomość okazała się fałszywą. —

Z najgłębszem szacunkiem poważaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najprawdziwszy sługa
[signature]

3. Sierpnia 1848.
~~z Wilna.~~ —

Jako tylko z listu Pańskiego dowiedziałem się o potwierdzeniu Pańskiego wydania, tak w tychże miał zaraz doniosłem Skibickiemu, aby i z Warszawy ucieszyć się mogło takim wypadkiem —

A Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Gródek

ci-joint un présent de livres.

Felix Czacki

R 1848. 13. 8bra

Donosiłeś mi, Szanowny Panie, w ciągu zeszłego lata
o swym zamiarze sprzedania Gródka; sądziłem się, że zmiana
polityczne wypadki oddaliły Wam myśl zamiany ziem-
skiego majątku na summę w gotowiźnie. Pośmy Pan
Cieszkowski Stanisław, mówił mi, też Pan istotnie ubocznie był
układ z P. Bodzentyńskim o ten majątek: a cała wiadomość
nader dotkliwą była dla mnie, z powodów więcej mi wiado-
mych. W tej dopiero chwili list Pański okazał mi
niezwyczajność tego domniemania, a tem samem i się wy-
wierciało z słów naszych. Ciężko ciężar wyrazić
do jakiego punktu tak stem niespodziewany, poruszył
mnie, jakim nabawiał mię smutkiem. Chociaż przy-
jemność niewielkim widywania się z Panem tak często
jakiebym z osobistego był życzył; a w ciągu roku tego,
z powodu publicznych wydarzeń i gwałtownej choroby,
tem mniej używać mogłem tej tak drogiej dla mnie przy-
jemności. Jednak myśl sama, de Vous savoir à portée de
Sielec, avait déjà pour moi un certain charme; możność
wreszcie częstszego skomunikowania się z Panem, a teraz
i tem bardziej potrzebnej, na naszej drogiej ziemi. Kamieniem
to się stało dla tak czasu mego. — Pobudowany był tem, że
Pan sprzedając Gródek, zamiar miałeś osiąść w większem
jakiemś mieście, czem Warszawie: ale po tych latach starań,
tandem, w skutku [upierwszenia] tego stanowiska wszystkiego zaciska, że był
się Gródka pozbywał, i pobudował gdzieś tam w Konstantynowskim
powiecie, to pochodzi w tych więc wrócić Polsce. Nawet i
osobiście tego Panu oto, oczywiście odczuwanym dla włościanie
doba, z pozbycia ciężkości sprzedania ziemskich produktów,

iest to bowiem [illegible], entre nous dwa [illegible]
débauché, niegdyś Lekarz w [illegible]. —
Gdybym był wiedział o stanowczym Pańskim zamiarze
sprzedania Grodka, i nabycia jakiéj innéj [illegible]
wszelkiego bym dołożył starania o wynalezienie onéj dla
Pana w naszym powiecie: w tych czasach więcéj niż dawniéj
iest sprzedających, a w kupujących [illegible] dobrze.
Trzeba by, z powodu nieporozumienia [illegible] wydawania
[illegible] z kupna [illegible] w [illegible]
nie [illegible] do [illegible], którey mnie o tém uwiadomił, nay-
silniéy [illegible], a wczas [illegible], wynalazł dla Pana
posiadłość [illegible] do nabycia w naszych stronach. —
W obecnéj chwili, wiem tylko że wieś [illegible]
o półmili od [illegible], znaczny [illegible], [illegible]
[illegible] więcéj dwa, iest do nabycia;
i iak mówią, za bardzo umiarkowaną cenę. — Gdyby
tak było dla mnie potrzebnem zaręczyło, że był Pan
osiadł w bliskości [illegible], i mógł [illegible] na tém
skorzystał. Atakiem [illegible] pierwszém Pańskiém [illegible]
[illegible] odwiedził, ażbym był z owego sprawozda-
niem, nie bacząc nawet gdybym był to dla mnie [illegible], ~~to bym~~
~~i w tych sprawach~~ (: daruj to [illegible], ale [illegible] sie
tylko [illegible] niedługo [illegible] (dodaję, że bym wiedział
że [illegible]. —
Wreszcie, ~~[illegible]~~ nie trzeba było, w każdym zabezpieczenia kapitału:
Gdybym miał teraz kapitał, to bym go na [illegible]
polskim [illegible], to nay pewniéj [illegible] hypoteki; albo li też
kupiłbym dóm w Warszawie: a to ostatnie [illegible]
uczynić [illegible]. — W tém doradzeniu, iż Pan [illegible]
żadnego [illegible] samolubnego zamiaru: gdy nie [illegible]
na uwadzę materyalnéj, że tak powiem, Pańskie interes. —

gdyby nieśmiałość nie przeszkadzała mi, byłbym był oddawna
Pana odwiedził. Za tydzień, lub za dwa tygodnie zamyślam
wyjechać umyślnie ku Grodkowi, i do samego Grodka, żebym
się dokładnie wywiedział czyli ta księga została tam i ku
boku w okolicach Łucka i Grodka, a jeżeli pomyślną
w tym względzie odbiorę wiadomość, w tych miast do Grodka
wyruszam, bo jużby mi więcej [illegible] [illegible]. Do Grodka,
w którym gdybyś jeszcze mieszkał, byłbym odwiedził Pana
[illegible] [illegible], jak dzieliłem z [illegible] [illegible] [illegible]
od powrócić do Krakowa. — Cóż się ~~z~~ stało ?...
P. Henryk Cieszkowski zaczął nie prawić o wasze
Marya: wydanej w Warszawie, jak mi o tem donosi, nieboże
się podjąć trzeba wydania jej na świat, ponieważ od
Marca r. b. [illegible] [illegible] jest ~~tylko~~ w [illegible]
podobnie jak w [illegible]; i [illegible] [illegible] aż [illegible] do
[illegible] [illegible], [illegible]. Życzeniem byłoby
Cieszkowskiemu, żeby na wysokim [illegible] [illegible]
Zawadzki podjął się tej powieści wydawania. [illegible]
jako Pana, a [illegible] [illegible], a jeżeli [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] Cieszkowski obowiązany byłby
Pana, gdybyś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do Zawadzkiego, [illegible] [illegible] tej powieści; a na ten czas,
[illegible] [illegible] Zawadzki podejmie się [illegible] [illegible].
[illegible] by [illegible] i [illegible] tygodnie u Pana [illegible].
Oddawna [illegible] [illegible] Pana, abyś [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], gdyż [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. — Zawadzki [illegible] mi ~~[illegible]~~ wykaz, ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] się [illegible],
[illegible] [illegible] Pana, abyś [illegible] ~~tylko~~ tam [illegible]
[illegible] [illegible]; choćby [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible], bo i w tych [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~. [illegible] [illegible], do tych [illegible]
wydań publikacyi, to co [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

"L'auteur de ces lettres, semble un jeune aiglon, qui essaye ses ~~ailes~~ au-dessus des broussailles, avant de poursuivre son vol au dessus des plus hautes cimes des Alpes!" —

Dziękuję [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] Pana [illegible]: [illegible] wynalazłem, [illegible] przeważnie [illegible] niekorzystny. [illegible] nie [illegible] od [illegible] do osoby, która [illegible] [illegible] wierszu. — [illegible] [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] Sequana? F. 3. Fantazya dramatyczna [illegible]: [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana; [illegible] [illegible] [illegible], du [illegible] et Robespierre de M. de Lamartine. — Odebrałem [illegible] Marseillaise du Rhin au [illegible] 2. éd: et de l'Alcazar(?), [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panu; — [illegible] od ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] Histoire de Pie IX. [illegible] pan F. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] Wiedeń [illegible] [illegible] był [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Wielko [illegible] [illegible] [illegible] Węgrami; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tego dotąd nie wiemy, tylko [illegible] kościół [illegible] Stefana w gruzy [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

F. [illegible]

13. 8bre 1848. r.
[illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]. [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible]. —

F. Czacki

R. 1848. 28. 8bra.

Łatwo odgadnąć możesz, Szanowny Panie, jakąto było dla mnie radością, gdym się z tego ostatniego dowiedział listu, że Pana zamiar Ukraińskiej ziemskiej posiadłości w Konstantynowskim nie przyszedł do skutku, wraz z życzeniem nabycia coś podobnego w naszym wciąż powiecie. Odtąd, rozbudzona [illegible] myśl ma była wyszukanie majątku jakiego sobie Pan życzysz. Zauważyłem się w tym interesie naydokładniejszych powziąść mogę informacyi w [illegible] naszego Skarbu [illegible] jako [illegible] opieki; i nie w tom [illegible] udałem się w tym celu do Starszego Kasickiego. Zastałem tam właściciela Kostowskiej właściciela Kotowey, który dowodnie powiedział mi, że nie ma chęci chęci sprzedania tey wsi. Będźże by może ta taka może by i dogodną dla Pana nie była, ponieważ tam z ogrodu nic nie ma, chociaż ziemi jest tam podostatkiem. — Powiadano mi w osobnej rozmowie w tej Mokostawie między Sielcem a Pawychem jest do sprzedania. Odniosłem się był do Pani [illegible]owskiej do której ta wieś należy, zapytując czy ma zamiar sprzedania Mokostawa; odpowiedziała, że skutkiem złych interesów nie wymaga nabycia się tey posiadłości. — Gdy te obie usiłowania nie powiodły się mnie, wyznaczyłem do Pana Stanisława Cieszkowskiego, [illegible] aby z nim w tym przedmiocie pomówić interesu: ale z powodu ogromnej tego dnia [illegible] dojścia do niego nie mogłem, i z kąd [illegible] do siebie pomówić. Nie zostało mi więc [illegible]

listownie do niego zgłosić się w tej okoliczności. —
Odpowiedział mi, iż w tej chwili list miał już o [illegible]
zamiarze przesłał już, który był w ostatnim był to
powinien; ale że nie umiejętnie powziąłem w tej mierze do sprawdzania
dostatecznych informacyi, iż nie mogę o tém uwiadomić
— tak tylko od niego pomyślną odbiorę w tém
wiadomość, lub dowiem się o innym podobnym
nabyciu, gdyż tam i ustawicznie ciągnie mi stały namysł,
bo śpieszę umyślnym Pana Dobrodzieja o tém
uwiadomić. — Mówiono mi oraz że P. Lipiński
ma zamiar sprzedania [illegible]; gdyby to mogło
dogodnem było dla Pana, chciej mi dać wiedzieć
o tej swojej chęci, a ja z mojej strony niezmiernie
pośredniczyć się w tej mierze z P. Bielikowskim
Teściem P. Lipińskiego. — Wiadomo mi znajdujesz się
Pan [illegible] w podobnym i ustawicznie wygnanym
[illegible] listem. —
Niemało mi zadziwił list ostatni Pański, który
krótkim czasie odebrany, gdy, [illegible] zauważyłem, iż
Pan dotąd jeszcze nie odebrałeś dwóch moich listów
z początkiem podobno więcej pisanych. —
z [illegible] ostatki dział Pańskiej o który
[illegible] nadesłanie przez tam Zawadzkiego z ostatniej
[illegible], [illegible] dodatku do zakomunikowanej mi
Pana ostatni dział [illegible] w mej Bibliotece
znajdujących się; nie pozostaje mi teraz tylko
u prosić Pana [illegible] abyś raczył dowiedzieć
[illegible] niektórych pism, które by do
tylko uzupełnienia nie [illegible]; gdyż [illegible]
[illegible] Pana pisma w [illegible]
w [illegible] Pana [illegible] i u [illegible]
Z najwyższym szacunkiem Pana Dobrodzieja
pozostaję
Pana Dobrodzieja
powolny sługa
[illegible]

28. Października, 1828. r.
w Wilnie. —

R. 1848. 30. 9bra.

W tej chwili odbieram expedycią od Pana [illegible] Cieszkowskiego i zaraz odpisuję [illegible] Panu spracowanemu [illegible]. Szczęśliwszym byłbym odcześnie, udało mi się bowiem wynaleźć dla Pana majętność dla ~~Pana~~ do nabycia w naszych stronach, co mnie się dotąd ~~nie po~~wiodło, pomimo najusilniejszych starań moich w tym celu. Piszę tedy wieś [illegible] i [illegible] do sprzedania, jak mi o tém P. Cieszkowski donosi; i [illegible] też Panu [illegible] statystycznej wiadomości o tych majątkach. [illegible] mnie [illegible] że z uchodzeniem tego interesu należałoby pospieszać, gdyż znajduje się inny [illegible] do tego nabycia. Gdybyś Pan też chciał sobie wziąść w [illegible] jednego z tych majątków, zauważyć byś może potrzeby zbliżenia się w tym razie do nas; en vous établissant pour quelques jours à [illegible], vous vous trouveriez [illegible] de prendre des informations plus exactes, plus détaillées sur ces deux terres. Ce serait là une bonne fortune pour vous, comme vous pouvez bien le croire. — Odpisałem dziś skwapliwie Panu na ten list [illegible], [illegible]; ale nie wiem czy mój list zastanie Pana [illegible]. — Gdybyśmy byli tak szczęśliwi de vous voir établis dans notre contrée, ce serait là un véritable bonheur pour notre coeur, au milieu de tant des chagrins et de peines que nous éprouvons dans les temps présents. Quant à moi, en particulier, tout me semblerait sourire alors. —

— Gramiczna (?) naypobożna (?) Karolina, a potém mistyczna
bez wdzięku (?), która [struck: b] dziś dziwnie (?) [struck: tak] u pomocy (?)
rozbawiła mnie dotąd pozyskawszy (?) odwiedziny
Pana w Gródku. — Chciéy wierzyć iż to uczyniła
z myśli komplementami z méy strony, une façon de
parler; atestata (?) jest (?) pokolenia (?). Skołatany stan
zdrowia Księżnéy, widziawszy (?) [illegible]
się; [struck: do] mnie nać (?) każda [illegible] [struck] potrzebna (?)
i iéy nawet potrzeba zdrowiey (?) [illegible]. — Zupełnie
niemal [wyżéy] [illegible] samey drogi, aby ona pospieszyła (?)
się do Gródka. —

Pan Gustaw Olizar powracając z [illegible] przez
dni u nas zabawił: dziś w stronę [illegible] wyjechał.
Wątpliwe (?) nader wiadomości przywiózł: o Rewolucyi
która nastąpiła w przeszłym miesiącu wybuchła
w Rzymie, na iéy czele stanął Xiążę Canino, syn
Lucyana Bonaparte. Papieżowi, chociaż [illegible]
ponieważ lud, udało się wymknąć i schronić się do
Gaety, zkąd miał się udać do Marsylii. Cavaignac
wysłał miał na pomoc Ojca Świętego [illegible]
podobno (?) [illegible], i ofiarować mu we Francyi
schronienie, nawet w [illegible]. — Wielu nawet kardyna-
łów musiało się uciekać salvować. — Voilà comme
les peuples souverains exercent son pouvoir et envers
quels monarques? Pie IX. modèle de tout, un fait d'amour
de ses peuples. — L'empereur Ferdinand vient d'abdiquer
en faveur de l'archi-duc Joseph: son neveu, [illegible]. —
Selon toutes apparences, Louis-Napoléon sera probablement élu
président de la république. On veut avoir à toute
force, un candidat, à peu près insignifiant, [struck: à la tête]
du gouvernement.

du gouvernement, afin de passer et revenir ou plutôt au régime monarchique: cette présidence ne sera rien d'autre qu'une transition, pour arriver à un nouvel ordre de choses encore. Voilà ce que Olizar nous a appris; et il n'y a pas vingt semaines, qu'il a quitté la capitale de la France.

La république et son régime y est l'objet de sarcasmes incessants; quelques semaines même après le 24. Février il en a paru des épigrammes; en voici une, sur un arbre de liberté qu'on voulait planter à Paris, et qui vient d'Olizar.

Pour arbres de libertés,
Il eût fallu choisir le chêne;
Afin qu'ils nourrissent de sa graine,
Les cochons qui l'ont plantés. —

A tous les théâtres, la république y est toujours ridicule. —
— La Diète de Francfort paraît plus qu'insignifiante. —

Przesyłam Panu list ostatni Skibickiego, z towarzyszącym do tego [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] statystykę, [Pan zna ten wyraz:] songe-creux; kochanemu Szambelanowi to się podobało. Pisałem tyle bo, iż nie widzę, ażeby ktoby się u nas podjął chciał zrobić opis statystyczny naszego powiatu, na wzór Bohuszewskiego. Wszak się w tworzeniu takich obliczeniach [illegible] podobnego pisma, można by było i byłoby i otóż nie kompromitującym.
— Udecydowałem, się posłać Panu kopią listu [illegible], towarzyszącego [illegible] mojej bibliotecznych, którym napisał w tym przedmiocie do Skibickiego. —
Dotąd jeszcze nie odebrałem życia Piusa IX. przez Olizara o które pisałem od dawna do Petersburga do [illegible].
Dziś dostałem od niego nowo wydane pisma Thiers'a De la propriété... one będą [illegible]. —
„N'est-il rien de plus fastidieux que d'entreprendre prouver
„l'évidence!..... To czytając [illegible] przewodniczący [illegible] [illegible] tam drzwi, że mój Olizar mówił. —

powieścią Pana tłumaczowi Dickensa Lit. Mag. [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]. — Marmier, de l'Alsace et du Rhin au [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible]. —

Ma Femme me charge de mille choses affectueuses pour Vous et attend très impatiemment que Vous vouliez bien nous communiquer une sorte de complément de notices de Vos ouvrages, d'après les catalogues de Varsovie, que nous Vous avons déjà fait passer, que nous regardons comme incomplets; et nous tenons infiniment à avoir tout Vos ouvrages dans notre bibliothèque. — Ma Femme depuis plusieurs mois ne fait d'autres lectures, que celles de Vos ouvrages. —

Żegnam, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do Pana, [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

Pana Dobrodzieja
[illegible] sługa
F. Chodźko

St. Pétersbourg, 1848.
[illegible] [illegible]. —

F. Czacki

427

Miałżebyś zamiar, Szanowny Panie, natenczas
wydalić się z naszych okolic? kosztując więcej
o tego rozmaitych kupienia majątku, to
w Nowimińskim Stowiecie, to w Kostowskim,
zatrudniającego więcej niemało w tym względzie.
Z w dessus points de causes, których nie masz rozu-
myśliwało, czybym niemógł z dóbr moich
coś Panu odstąpić, jedynie, aby się od nas
tak nie oddalał; stan bowiem interesów moich
mniej teraz, ów kiedy kolwiek, wymagał by
sprzedania jakowejś części majątku który
po tak drogiej i świętej dla mnie pamięci
Rodzicach odziedziczyłem. — Oddawca listu tego
P. Tadeusz Tarnowski mówił mi że wchodził
z Panem w układy o sprzedaż Lubina, tej samej
odbierając od Sielca, jak zgodził: wówczas zaś
gdyby kupno to nie przyszło do skutku, gotów
byłbym Panu ustąpić, jedynie wieś która
od reszty dóbr moich dała by się oddzielić, to
jest Wszykowice, składające się z 146 dusz.
Upraszam Pana Tadeusza aby Panu powiedział
na pozór zebrany wykaz stanu tego majątku.

Co zaś do oszacowania tej wsi, nie będzie znaczna zachodzić różnica, ponieważ cena Waykowicza a Stubina, w stosunku do szacunku każdej datty. — Nie podobna mi było w obecnym czasie w szczegóły tego interesu wchodzić, ponieważ Pan Tadeusz nie był na wsi dawniej; a on stawia mi które szczegóły dotyczące Waykowicza Pana powiedziałeś: i całej korespondencji. — Ale się wmieszam więcej się nigdy nie pozostało abym miał coś z dóbr Pileckich sprzedawać; c'est un casus extraordinaire!

c'est dommage très le temps mauvais: en ce temps! Vous donne la censure, combien je tiens à l'être écrit, combien, nous souhaitons de vous avoir toujours à portée de Pilica. —

Z najwyższym poważaniem i szczerym szacunkiem dożywotnie — Szanownego Pana Dobrodzieja

powolny Sługa. —

[illegible]

13. Stycznia 1841.

z Pilicy. —

A Monsieur

Monsieur

J. J. Kraszewski



F. Czacki

R. 1849. 10 Kwiet.

Dawny towarzyszu, szanowny Panie, ucieszyłem się tak [illegible]
z odebraniem żądanych pism: miłe to takiemu [illegible] mi jest
otrzymać; kiedy tak rzadko czytam książek z kraju mego, książki
też i przyrody nas pisane po części w oryginale nasze były. —
Posyłam więc Panu, który pracujesz nad księgą Biblioteki
Warszawskiej z roku bieżącego. Słownik z miesiąca Marca
(: przyczynił się ono był monarchicznym. po większej części /)
Spostrzegł, że w marcu dwa nowe z 1? Stycznia. Nie watpię
[illegible] artykuł o emigracyi w Anglii. Hygiena
et Physiologie des hommes de lettres. Nadało to wraz [illegible]
dla Pana Dobrodzieja, dziękuję, i oddałem [illegible]
Panu oddawać tej książki nie przestało: [illegible]
Otto Monnel. —
Zdaje się nie podpadać wątpliwości, że Widem [illegible]
Węgrów; chciałbym o tym mówić w pismach przyrodniczych
Dunaju, tylko że wszystkie austryackie wojska [illegible]
pod Widniem, i strada dzień [illegible] tam [illegible]
bitwy. — Powiadają że wojska tutejsze dobij nie [illegible]
[illegible] do [illegible]. [illegible] siły [illegible] wystąpi [illegible] na
[illegible] [illegible] [illegible]: to [illegible]
[illegible] wyglądowała w [illegible], dla [illegible]
władzy [illegible] w [illegible]. W Florencyi [illegible]
[illegible]: [illegible] na dawną [illegible] zasadę. —
— Nie wiem się wahał, czy mam teraz nadesłać Panu
mój [illegible], czy też do dalszego odłożyć czasu.
— [illegible] w sobie nie [illegible] [illegible] Panu
te [illegible], teraz wtórnie, kiedy [illegible]
do innego [illegible] [illegible] [illegible] Pobudzenie [illegible]
zamierzałem tam odmiany [illegible] [illegible]
a nadewszystko, iż czyli w [illegible] dzisiaj nie [illegible]
tej części. Wziąłem się być nawet do pisania, ale
nie podobna mi było [illegible] [illegible] tego [illegible]
dziennej, pióro nie pisało. [illegible] [illegible]
[illegible] dobrej, swobodnej myśli; a w [illegible]

w których zostajemy, żebyś nie widział przed sobą, nie podobne do mnie. Zważywszy powiesz, że żyjemy w tym w takich chwilach w których żaden z nas z pewnością wiedzieć nie może, co [illegible] kiedy [illegible] czeka w przyszłości, et ayant sur tout à coeur de vous faire connaître un écrit, ce fondre est très ~~[illegible]~~ jeune parti d'après les avis que vous m'avez fait l'amitié de me communiquer, avant tout ce qui pourrait vous arriver; je me suis décidé à vous faire passer cette rapsodie; tem więcej że w chwili wyjazdu mego z [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] życzenie; abym ten rękopism twoim pismem przesłał, gdyż pod tym [illegible] mógłbyś mnie do porzucenia go więcej skłonić, jak w ostatniej chwili. — Upraszam tylko Pana, abyś te _études_ nie uważał w innem rozumieniu, jak tylko jako materyał do historyi tej powszechnej, epoki większej które kiedyś w naszym języku zbierać się będzie, gdyż ja pod innym względem tego pisma nie uważam. Wierz mi, w tej mierze obiecuję tem Panu myśl moją, i wszelkie celem te studia ściśle mogą być. — Sumienność zachowania porządku wypadków, nie tylko ściśle chronologicznego, jak związków onych między sobą; był to kierunkiem mojej zasady. Tam gdzie tamtych wydarzeń w kilku miejscach przerywanie, pomimo braku wiadomego ognia, których dotąd nie mogłem; pomimo ~~braku~~ niedostatek materyałów ~~dostatecznych~~ potrzebnych, chociaż mam jeszcze niemało do tej historyi, a tem samem w studiach tych, nie zawsze dostarczy możemy _la marche logique des événements_. — Znajdziesz Pan tam, przy tem des longueurs, a w innych miejscach raz niedość wydanie wytłumaczone, może i zawiłe. — Krytyczne nie byłbym Panu obowiązany, gdybyś raczył w chwilach wolnych od swych dziennych i tylu licznych zatrudnień, te przeczytać karty, słów kilku napomknąć, lub na osobnej kartce zanotować; te tylko wyrazy, stosujące się [illegible] de cet écrit: _pas assez clair_ ... _c'est trop long_

ou bien, inutiles à effacer; gdyż [poniżej] obstawanie przy kaprysach
nieśmiertelnych [illegible] Pana. —
Niech Pan przy tém zauważyć raczy że po 50ciu latach
dobrze skończonych zaczynam się był do pisania; w którym
trzeba przez lata i nie z pola schodzić, lubiąc na wszy-
stkich sprawiedliwie zebranych, zaczynać; bo mnie
skłoniło do tej pracy, nic mnie zbawić o tém w żadnym w pisaniu
których stanąć [będzie] za licznym przepisem do tych studiów. Wreszcie,
nic to nie - w takim [natomiast] żadnym w tém odgadywać nie będzie wolno,
i naprawić się [illegible] dymem; gdyż to wszystko [illegible]
będzie zgotowane [illegible], to nie zaczęło się, będzie
to pismo d'outre tombe. —
W tej chwili odbieram listy z Rzymu i Genui zostawione
dwie kwitancje od [illegible] i od [illegible] [illegible],
i zapisałem [illegible] Pana tych [illegible],
dostawiam przepisanie wyjątku tych listów. —
"A la nouvelle de la descente des Français à Civita Vecchia
" on fortifie à Rome le Monte Mario, le Ponte Mollo et
" Milvio; on fait des barricades par tout, on brise les ponts
" et personne ne peut sortir de la ville. — [illegible]
[illegible]: "Les Trasteverini sont des brigands, ils pillent les églises,
volent l'argent, et ne savent pas à former une armée, car on
n'a pas envie de se battre. — Quand on voit tout ce qui se
[illegible] pas de la lâcheté de cette
[illegible] à Rome, on n'en revient pas [illegible]
populace, c'est bien la nation la plus méprisable qu'il y ait. —
/: La suite de la lettre est datée de Civita Vecchia :/ J'ai vu
arriver dix bâtiments à vapeur avec 12,000 hommes de troupes
françaises. Les Triumvirs ont [donné] l'ordre d'empêcher le débar-
quement, mais les troupes romaines n'entendant pas de cette
oreille, les Français ont débarqué et entré en ville sans
coup férir. On ne sait pas trop encore quel parti

veut-ils prendre: cependant dans leurs proclamations ils ne reconnaissaient pas le Gouvernement actuel. Je ne doute pas qu'un homme ne se soumette. —

— Cesarz przyjechał do Warszawy w zeszłą sobotę; niewiadomo jak długo zabawi i dokąd się następnie uda. Książę [illegible] ma być jeszcze z Wiednia. — Te wiadomości są bardzo pewne. — Łatwo [illegible] dodzić [illegible], żeby [illegible] Węgry [illegible] do Galicyi w krótce [illegible], mógły [illegible] [illegible] odpowiedzi: [illegible] [illegible] z Wiednia à marches forcées. —

Rękopism, który Pana [illegible], très indiscrètement, [illegible] u Pana kilka tygodni pozostał; po przeczytaniu którego [illegible] jużeś sam [illegible] pewnego [illegible] [illegible] [illegible] -labie się te studia, to dużo [illegible], ale to idzie w [illegible] w większej części i bardziej [illegible] się. —

Z [illegible] osobiście będę w [illegible] [illegible] z Dzieła [illegible] [illegible]: jeśli który w nim Panu [illegible] komunikować raczył w tym [illegible] [illegible] do [illegible] w [illegible]. [illegible] de me pourvoir [illegible] [illegible] [illegible] osobny [illegible], aby to [illegible] było by [illegible] oddalić [illegible], iż [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible] od [illegible]; [illegible] Socyalizm; [illegible] [illegible], ale socyalizm, który [illegible] do [illegible] się nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], mógłby być [illegible] być, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] il est très contagieux: c'est là pour [illegible] [illegible] et c'est de [illegible] [illegible] c'est à dire, à refuter tous ces sophismes [illegible] [illegible].

Co [illegible] z [illegible], [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible]
[illegible] Pana
F. [illegible]

10. Kwietnia, 1849. r.
[illegible] —

Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], oddać [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] aby w całości był [illegible] [illegible]. —

F. Czaicki 431.

R. 1849. 25 Kwiet.

Zaraz po świętach, to jest przeszłego miesiąca miałem
zamiar odwiedzenia Pana Dobrodzieja w Krakowie tego
ustawicznie; lecz ktoś mnie był zapewnił, że Pan pod
ten czas miał wyjechać z Krakowa, a nawet że i który
interesów Pańskich towarzyszy, [illegible] do Częstego
wydalania się z domu. Ksiądz bez [illegible] nie będąc
[illegible] wszystkie potrzeby, potrzebując chwili
kilka w tego towarzystwie, zostałem [illegible] w tak
dłuższem niewidzeniem się z Panem, postanowiłem
[illegible] niezwłocznie [illegible] do Krakowa
~~sobie~~ [illegible] sobie [illegible]
dojechać. [illegible] na późniejszy [illegible], wy-
[illegible] od bycia na [illegible] do Pana być [illegible]
[illegible] mogłem, [illegible] do Pana ~~tego~~ być godnie
uwiadomić, czy w ciągu tego być w Krakowie. —
Spodziewać się mogę [illegible] w Krakowie.
P. Henryk Cieszkowski nadesłał mi biografię
Łukasza Gołębiowskiego, prosząc bym skreślił,
z [illegible] obejrzał Pana o umieszczeniu jej
w [illegible] obejrzał Pana o umieszczeniu jej
w Athenaeum. Prosił mnie oraz o sprostowanie
[illegible] lub [illegible] w tej [illegible]
[illegible] i [illegible] lub [illegible] jako świadomego bliżej
znalazł się mogących, jako świadomego bliżej
[illegible] s. p. Gołębiowskiego
szczegółów [illegible] dłuższego [illegible] w tej
w [illegible]. [illegible] do [illegible] w tej
biografii, tak w [illegible] skreśloną. Kiedy
biografii, tak [illegible] więcej o wojennych
[illegible] nie wydarzyło mi się [illegible] wiedy o wojennych
sprawach tego [illegible] badania osobistych
dziejów, a których P. Henryk w tem piśmie
wspomina: będzie może [illegible] o tych
szczegółach dowiedzieć wiadomości ------

W niepewności zostaję czybym mu był przyjemność
zastawiać Pana w nowej bezużyteczności / : a co to
za strażnica dla mnie jest to słabizn, a nie lekceważenie
albo coś dalej / : zdetronizowanym się poczuwa Pan
przy tej okazji tej biografii: dodać by do mojej wiadomości
nabiedził się "Estreichowskie", i toby był systematyczny
"i z nimi wraz katalog Polskiej Biblioteki".
— Przesyłam owych Panu którzy wiedzą z dzieła
Tuliusza, o wstrząśnieniu, którego nowego wydania
wybito 50. tysięcy exemplarzy, cóż leniwo donosić.
Który z tej Księgi nie wspomniałem, zastanowię się
dla siebie przyjemności, stawiając na tem dziełku
rozprawić się z Panem: chociaż go zupełnie
nie przeczytałem, a mianowicie z uwagą, ale tylko
z tych względów poetyckich: nie dam mu bowiem to
pismo dostatem, a wymyślano mnie tej Księgi ku
wielkie. — Lada chwila spodziewam się dostać
Przekład Chateaubrianta. —
Odebrałem trzy dni temu list od Skibickiego, którego
wypisuję dosłownie ~~to~~ co tu Pana tyczy: "Veuillez, et priére
"à Kraszewski les plus tendres choses de ma part, et
"lui dire que j'ai reçu sa lettre en réponse à plusieurs
"des miennes.. Mais que je ne peux point encore découvrir
"ni deviner l'affaire de son futur beau-frère dont
"il me parle, et qui ne doit point être arrivé à
"Varsovie. — Cette affaire n'était positivement pas
"encore connue dans aucune de ces deux magistratures
"où j'ai pris en vain à cet égard de strictes informations.
"Je lui en demande de plus amples, après lesquelles
"je m'empresserai de lui faire mon rapport". —

Z niecierpliwością oczekiwać będę upragnionego powrotu tego Kostusia; oby tylko nadwiózł mnie dobrą wiadomość, że Pana będę znać w Lublinie i nie dziś nie zastanę. Wstydem sobie tam przybyć na pewny czas, o który [illegible] [illegible] — Wszakże rad, że by [illegible] niespodziewany wypadek nie odwołał mnie tej przyjemności, pomimo zatrudnień moich w domu, chcę [illegible] nie pozwoli, to [illegible] w [illegible] przyjść tej osobiście czy mi być nie będzie zawitać do Pana.

Je me trouve avoir des nouvelles, très nouvelles et très intéressantes à vous communiquer, et d'une haute portée; mais que je me réserve de vous en faire part de vive voix. —

Polecam się ciągłemu szczęśliwej pamięci dla mnie przyjaźni z szczególniejszym uściskaniem Pana nieustannie, zostając z najwyższym poważaniem Szanownego Pana

Prawdziwym sługą

25. Kwietnia 1849 r.
z Sielc. —

A Monsieur

Monsieur J. I. Kraszewski

Hubin

Od dawnego już czasu nie miałem pozycji na odezwanie się do Pana Dobrodzieja: nastąpiło to jedynie że do tej chwili nie byłem w możności posłania mu żadnych z nowych publikacji, które mi życzył. W tym bowiem roku wszelkie księgarskie komercje ocieniały się niezwykle. Teraz dopiero dniu wczorajszym nadesłałem Panu rzeźi zeszytów de la revue des deux mondes, które Panu [illegible] posyłam: [illegible] kilka artykułów niemałej wagi. La campagne d'Italie, mois de mars, 1849. — De la politique extérieure de la France, et je vous recommande surtout, l'article: "La société française depuis Février jusqu'au mois d'Avril, 315." / ce que l'auteur désigne sous la portion la plus considérable de la bourgeoisie, comme élément le plus remuant. . . . se retrouve chez nous / entre nous soit dit / dans la petite noblesse, ou soit disant telles, non possessionnés. L'auteur sonde profondément la plaie, le mal à découvert, cependant le remède qu'il indique, serait à peine un palliatif. — — Zapraszamy o nabycie na dalszy ciąg [illegible] Bandarenka. — Dwa ostatnie wyszły Biblioteki Warszawskiej. Lipiec i Sierpień, nowe Panu posełam, oraz świeżo odebranego Dickensa le Rapidk. Tom ostatni Thiersa, Historyi Konsulatu także nie dawno odebrałem, ale oczekuje się Pan mam już i 10. Tom Galeries des contemporains; ale oczekiwać się Pan może już, który będę Panu na nieskończone dzieła, w naszej posyłce nowej, o ile będą Panu ku nieskończeniu. —

Przeczytawszy szczegóły w Ostatniej Bibliotece [illegible] od Kaszewskiego się Panu Dobrodziejowi Dowiedziałem się dnia wczorajszego od Kaszewskiego że Pan Dobrodziej poważnie chce się do Pana kolekcji, że tak wszędzie w Polsce rozpowszechniła się ta Pana kolekcja, i który dotąd w tego, o który mówiono. Składając Obojga Państwu serdeczne w tym [illegible] wypadku powinszowania, upraszam abyś na czas [illegible] o stanie zdrowia Szanownej Pani, i w tym względzie o te wszystkie zawiadomienia.

Proszę Pana nie w wyprawę tego [illegible]. — [illegible] odebrałem. W końcu przeczytany doprawdy Tom tego nastroju [illegible] Bosutas słów słowy: [illegible] drugi po części 3go Tomu Litwy, pisany Bohatas słów słowy: [illegible] na prowincyi posiedzi biorący księgarzy [illegible] dzieło: Zona [illegible] będąc nawet na prowincyi posiedzi biorącej księgarni [illegible] dzieło: dotąd nie mam 2go Tomu, tego co wyszedł, na prośbę o nie odpowiedziano: ostatniemi czasy w Lublinie Dalnie, na prośbę o nie odpowiedziano: ostatniemi czasy w Lublinie [illegible] nawet Karola [illegible]: Opowiadanie z podróży na kilka rozdziałów, comme disent les Français des hommes de faire de l'esprit, comme disent les Français de ceux qui n'en ont pas. Il a voulu de faire de l'esprit comme les Français, ce qui est pour lui plus dans la vérité, le plus niewinny, że w wielu razach najwięcej zajmujące, ce qui est [illegible], że w wielu razach najwięcej, [illegible] ideas d'un point. — Oddziałowi daleko niemożliwy, by w wielu razach Panu jak nawet [illegible] wszystkie jego dzieła, opowieść Pan i Skarga, wyrazem. Wszystkie by wzbudziło, żeby wszystkie tego rodzaju powieści haute portée morale. Życzę by rozbiła, żeby wszystkie tego rodzaju dzieła haute portée morale. Życzy by nowy pisarz. — Ale który to [illegible] autor nowej publikacyi, to nowy pisarz. — Ale który to z nas publikacyi, tu nowy pisarz. — ? Pan powiesz; z naszych współczesnych Chateaubrianda? Pan powiesz, z naszych współczesnych; odczytałem te nazwiska, w których zakończeniu, abyście nas [illegible], czytałem, od [illegible] w tej której zakończeniu, abyś wszystkim, czytałem,

ciało samego Bogu[?] dzieła narodowego Polaków. Cóż więcej jest tak
naszego, tyle Poezyi, że nie pamiętam abym się mniej wydarzyło czytać
coś więcej absorbującego wszelkie myślenie w każdej części tak
że czytający, nie nie baczy na wszelkie otaczające go przedmioty, i
~~w tem~~ pisanie[?] cudzego nawet jego poetyckiego. Jeśli coś skreślił ~~[illegible]~~
~~w tej~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ obdarzony jest talentem pisania; ale i czytać w tem nie
~~[illegible]~~ obdarzony jest talentem pisania, ale i czytanie bez wznosi takich natchnień
bydź[?] nie ma tego znaczenia. Dla mnie prawie niewzruszony zbiór natchnienia
nie ma tego znaczenia. Ale mój Boże, więcej natury znajduję tylko R. Pan
szerszego[?] a dotąd nie potrafi? w epicznej materyi znajduje tylko R. Pan
bez tamtej wiary wyjątki natchnienia całej wszystkich naszych literatów?
Między tobą będzie tak wiele? wątpię.ˣ – Si ce ne serait point trop indiscret
de ma part, i zapewnił bym Pana, o uwiadomieniu o Autorowie tego natchnienia.
— W dawniejszych dziełach w moim księgozbiorze znajdującym się, nie[?] widzi
naukowo bym sobie wiązał dzieł, a ma tem czasu
dobrze byłem sobie wiązał, gdyby słowa natchnienia z tak Pana
w naszej stronie, w takiem czasie może być i z tego Biblioteki ześ lubię także oby
najsłodszej było by Panu, wybaw z więcej ... takiego... i to obdarzone ~~tonu~~
może być czyste, iżeby to[?] mocniej: mógłby nawet c'est je serais toujours prêt, comme
z obszerniejszych dzieł: pour Vous, je serais toujours grand ouvrage. ~~[illegible]~~
c'est j'ai dit moi cette fois, de ... pareilles ... w większej prace ~~[illegible]~~ Śląsk.
nadbym bardzo ... być tobą ... w sobotę, w niedzielę i rozwidniałe
my, całe to miasto, mówię Panu, w sobotę, w niedzielę ... wypadkis,
cieszemy zawsze u siebie; wyczerpały nadzwyczajne ... do ciebie.—
nas; lub dwa razy wydarłoby ci się do ciebie.—
je ne fus si embarrassé de répondre à une lettre,
Jamais, Vous l'avouerai-je, je ne fus ... que Vous avez eu la bonté de m'écrire, par rapport aux
comme à celles que Vous avez eu la bonté de m'écrire. Que Vous dirai-je, si non
manuscrits que je Vous avais communiqués. Que Vous dirai-je, si non
que dans ~~tout~~ le contenu de cette lettre, j'ai du plutôt voir de nouvelles
preuves de Votre amitié à mon égard, sentiment de l'âme, qui trop souvent
nous dérobe les défauts des productions de nos amis, qu'une véritable
appréciation du dits manuscrits, et sous plus d'un rapport ~~[illegible]~~ ~~je dirai~~ au
suffire. – Si j'avais trente ans de moins, je serais tenté de croire que les
choses obligeantes que Vous voulez bien m'adresser, ne sont qu'un
encouragement, ~~autant~~ de stimulant, pour un talent naissant. Mais ce
que j'ai admiré ~~surtout~~ dans cette lettre, c'est l'extrême facilité avec laquelle
Vous maniez la langue française, et toute l'élégance, ~~toute~~ la précision
que Vous y mettez ~~[illegible]~~ indépendamment de vues politiques d'une haute
portée, qu'on y ~~[illegible]~~ trouve. En la lisant on serait tenté de croire, que Vous
n'avez jamais écrit dans une autre langue: c'est peut-être le phénomène
le plus rare dans les fastes de l'intelligence humaine.
J'ai terminé ces jours derniers, la partie de ces études, qui va jusqu'au 30 7bre
1791. époque de la clôture de l'assemblée constituante; et la personne qui
me les transcrit, est déjà à la fin de son labeur.—
Stosownie do Pańskiego żądania gotów będę zakomunikować
czytanie tej studium, dopóki sie nie wyrzeczesz tej lektury. Ażeby
czytanie, gdyż z całym tem dalszy ciąg kopiują, tak i części ~~o~~ o których
oczekiwany jest

ście od pierwszego, który i cieb Pan przejrzał; chociaż starałem się
całe najwięcej, wiele z tych obrazów wystawić. Ale cóż to ~~za~~ wariacyj ~~za~~
przykład w dziejach narodów! De l'avis de quelques publicistes, l'œuvre
de l'assemblée constituante contient en germe ~~tout~~ ce qui est arrivé depuis.
Le reste ne sera plus que le développement, la mise en scène, d'un
drame, dont les incidents vont se rapporter tout à ce premier acte, et
qui en constituent le noeud. Les fastes de cette assemblée ~~sont un autre~~ conservent
une telle empreinte primordiale, un type si original, en toutes
les révolutions, tous les ébranlements sociaux, à partir de cette époque,
n'ont été au fait, que des reproductions plus ou moins pâles, de la
révolution que la constituante avait soulevée. Là encore, toutes les
grandes questions de l'ordre social, se trouvèrent dûment débattues,
éclaircies ~~&c~~ En parcourant les seules feuilles du Moniteur de
1789 à 1792 on croit lire souvent notre histoire contemporaine. —
— Ostatnie numera Gazety Codziennej których dwie odebrałem przez ten
nowinie Pana, które Pan w kilku artykułach, całem mniemam pobudził mię
kiedym w więcznych libry ten dawał, w tak krótkim czasie zachwycił się
ku naszej zbawienie. — Donoszą mi z Warszawy, że Wielkiej kapitał
i t'dzisiaj teraz do Wiednia, celem pomnożenia się w Krakowie Gazety ciekawi
wrzęcznie wszystkim dla wszystkich a umiecie: ozanimieć ideów, się tam
będzie niedawno bez wyjątku. —
Dziś wczoraj otrzymałem list od P. Aleksandra Przezdzieckiego, który
ten zatrzymam: cóż się dzieje z tym Kłonowym, bo pisze do mnie tak mało.
Bliższy niech mi Pan opowiedział o tém dowiem, abym mógł coś lepiej o ~~tem~~
téj mowy je napisać. —
Tak Pan ocenił Revue des deux mondes, upraszałbym aby i
na czym to tymczasem pismo odesłał mi, chociażby potem Kosztów
pod adresem Kraszewskiego, to dosyć, ażebym mógł, że mi nie przyszło
do rąk o tém do zapamiętania. —
Dzisiaj; cieszę się o tém że Pan studiować ożeni dawnym
Roku, Kownieście pisarz, wyprawa czyta Pana studiować, to jest 3go Wrześ.
towarzystwa. Od pierwszej soboty na tydzień, to jest z okazyi jedniem
naszej więcej festynu w Krasnowie u Prośnowskiego, z okazyi imienin
Seca co roku; i my się na tego wybieramy. Gdyby Pan nie zdawał by się
le ceremonie; i my tej osoby to zrobimy. W razie affirmatywy, najchętniej
każdy i jej swoich osoba, i razem pojechalibyśmy na
mniej wyprawę Pana do nas razem, i razem pojechali byśmy na
ten festyn: Krasnów tylko o dwie mil od Białej. — W szczególności
wszystkim używam sposobów żeby ~~tylko~~ można zwabić Pana do Białej. —
polecam się całkowicie tak dawniej dla mnie szczęścia szanownego
Pana, zostając z najwyższym szacunkiem i poważaniem Pańskim
prawdziwym sługą

L. Gorka [?]

31. Sierpnia, 18[?]
z Białej —

R. 1849. 4. 8bra

Stosownie do żądania Pana Dobrodzieja wypisałem z zesta-
wieniem ceny: Correspondance de Grimm 16. vol: Galiani 2. vol:
Consulat 2. vol: Mignet 1. vol: Illustration 12. numerów. —
Których, tak jak ja sądzę, potrzebuje aby były Pańskiego
do Pielca, mógłby się ociągać z sprowadzeniem tych książek Pan,
tuszę sobie że chyba nie jednego z tych dostania sposobniejszy przyczyną
by to dobra: mais des calculs de ce genre ne sont pas dans ma
nature. — Ponieważ obiecał mi nie raz Pan być chęć odwiedzenia
się do księgarza w Rydze, z którym może Pan ciągłe
stosunki, celem zapytania czyby sprowadzić mi mógł
Journal de la société des Jacobins, y compris la correspondance
de cette société avec d'autres clubs répandus en France et en
Europe, upraszam się przeto szanownego Pana,
abyś raczył się zapytać, za co by podjął by się spro-
wadzić te tak ważne peryodyczne pismo do owoczesnej
historyi. — Tytuł jego z Bruneta ten wypisałem. Gdyby
nadto wysoką postawił cenę za to pismo, to bym się wstrzy-
mał dalej tego kupna, i poprzestanie w tych miast
potrzebę tych pieniędzy, a resztę odesłał bym na odebranie
dzieła tego. — Przypominam się Panu, że jeżeli ciężko dostać
posiłkiwać bądź to pismo, bądź może przez mnie do ostat-
ecznej, którą mam na myśli być nie wiem w Paryżu,
proszę cię, aby dokładnie powziąć wiadomość, na co by, czy
tam na miejscu, dostać by można tego dzieła. Ponieważ
najrozsądniej było by dla mnie sprowadzić co przez Rygę.
Wszystko to zależyć będzie od tego co mi w tym względzie
napisze Kościan mój, a do Pana Ryżanina tego z Rygi.
Było by to w tak pańskiem nadziei licytacyi in minimum. Wiem
co ciężko oddawna że to peryodyczne pismo, stało się nader
rzadkiem kosztowne, nawet się w kompletnym komplecie, nie
znajdzie. C'est là, mon ancien excuse, si je tâches d'obtenir
ce journal par des voies différentes: c'est une affaire de quelques
centaines de francs, non compris les frais de transport. — Voici
comment un Bibliographe estimé s'explique sur ce journal: "Il est le plus
"utile à consulter pour l'histoire de la révolution, et surtout pour celle
" du gouvernement révolutionnaire. On y trouve non seulement
" les débats qui préparaient et dictaient souvent les décisions
des assemblées

« des assemblées nationales, qui provoquaient, soutenaient et faisaient
« triompher les insurrections populaires, mais la correspondance de
« la société de Paris et des sociétés de toute la France et de l'Europe ».
[illegible] Paris, [illegible]
[illegible] —
— [illegible]
[illegible] « De la révolution qui s'est faite dans les esprits, avant la révolution
« politique de 1789. [illegible]
[illegible] Notre intention de faire
une version en notre langue de cette [illegible], c'est là [illegible]
le terme, et tel que je l'entends, et de la faire insérer dans Votre
Athenaeum, c'est beaucoup plus que tout ce que Vous pourriez me
dire d'obligeant sur cet article. Quels suffrages pourrait-il être plus
flatteur pour tout individu qui se mêle d'écrire, si ce n'est le Votre ? —
Sous Votre plume cet écrit, ne devra-t-il acquérir une bien
plus haute valeur, qu'il pourrait avoir effectivement, si on
parle pas même de ses défauts que Vous ferriez disparaître.
Il m'aurait suffi de lire seulement les dernières pages de Votre
Malaspina, pour apprécier Votre manière de traduire
en question. Je ne connais rien de comparable dans la langue
française, à ces quelques pages ; et je l'ai toujours dit et pensé. —
Je suis seulement fâché que la brièveté du temps, ne m'a pas permis
de faire faire une copie à netté de ce fragment ; ce qui aurait
été même essentiel, attendu les nombreuses [illegible]
que j'ai cru devoir y faire, comme d'après Vos avis. —
Veuillez donc me pardonner, si je Vous l'envoie tellement
surchargé, j'en suis d'autant plus contrarié que ces diverses inter-
calations, rompent souvent l'unité de cet écrit. — Mais au fait
je le considère plutôt comme un des matériaux pour cette
histoire, que comme une oeuvre achevée et terminée dans
son ensemble, où l'auteur aurait mis la dernière main. Il m'aurait
fallu à cet effet le refondre tout en entier, ce qui m'aurait
pris un temps infini. Je Vous abandonne donc cet écrit tel qu'il est,
libre à Vous d'en faire ce qu'il Vous plaira : liberté tout
entière à cet égard, d'en extraire seulement tout ce que Vous
jugerez moins indigne de Votre plume. Je Vous prierais
seulement de me le renvoyer dans cinq ou six semaines, car il doit faire
partie de l'introduction, où je me propose de reproduire l'état
politique, social et moral de la France, à l'avènement de
Louis XVI. — Je sais bien, que le 1er volume de Buonarroti car
il renferme d'excellents aperçus sur cette partie. —

Les quelques cahiers que je vous ai laissés, marquant, je pense inutilement déjà votre table de travail, auriez-vous la bonté de me les renvoyer par cet exprès. Puis-je espérer y trouver quelques remarques que je pris la liberté de vous demander à votre amitié pour moi. — Cela aurait été de ma part une présomption parfaitement ridicule, à vouloir rivaliser de style ou de composition, avec Poujoulat et Mignet. Je m'attachais seulement à reproduire la suite de ces évènements sous le cours le plus vrai, le plus à portée de nos lecteurs. Vous savez, que c'est pour eux que ces études sont destinées et travaillées (cela va sans dire) en notre langue; tandis que ces autres historiens supposant leurs compatriotes parfaitement au fait de beaucoup de particularités secondaires, ont cru pouvoir les passer sous silence. D'ailleurs, chacun suit sa méthode d'écrire sur l'histoire, a sa méthode particulière, qui lui est souvent on ne sait trop comment, en un mot, son faire qui lui est propre, pour me servir de cette expression de l'art, et qui lui fait suivre et coordonner les évènements dans leur marche parfaitement logique, tout en leur prêtant la couleur qui leur est opportune. —

~~tout~~ en leur prawda czysta objawiła się w [illegible] w fabkie rewolucyi prawda czysta [illegible] (: lecz ciemięzcy łotrzy, [illegible] kryjących nadanych deputowanym w wyobrażeniach, opinia [illegible] w rozporządzeniu, [illegible]

Zastanowiwszy się uważnie nad stanem socyalnym narodu francuzkiego przed R. 1789. [illegible] tej podstawie, [illegible] zadziwiać nad bzdurą, ten rozbrat z wszelką przeszłością, z tradycją, z własną osobistością narodową, to oddanie się nowej teoryi bez podstawy.... wszystko to poszło w byt wyciągniętych filozoficznie socyalnych doktryn, zaczerpniętych w tłum nawet poezyi, od swobodnej 18go stulecia. —

Zdaniem zawsze było moim, że sam dramat rewolucyi zacząć należy od okazania jaka była wola narodu w chwili zebrania deputowanych królestwa (: états généraux) czego żądał? A to wszystko znajdziemy w instrukcyach nadanych deputowanym przez zgromadzenia wyborcze. —

Wszyscy co tu [illegible] stanowczo [illegible] Dobrze [illegible] z [illegible] ocalenia [illegible] gdyż [illegible] osobom [illegible]

[illegible]

[illegible] czy się znajdującego w kopii samej od czytel. —

Quelle pourrait être la valeur intrinsèque des mémoires que je prends la liberté de vous communiquer, ce n'est pas à moi à en juger: ce que je sais seulement, c'est que je fais un grand, un immense sacrifice de mon amour-propre en me servant dans ces écrits d'une langue qui n'est pas la mienne: n'est-ce pas faire un aveu, tout l'aveu, j'allais dire humiliant, que je me suis une difficulté insurmontable à manier ma langue maternelle. Quiconque lira le jugement que le public portera de cette œuvre, s'il est un jour publié, et pas autrement qu'en notre langue, l'auteur, s'il s'entend, encourra toujours le blâme (même au sujet) de l'avoir conçu, écrit, dans un dialecte qui n'était pas le sien propre. Par depuis quels peuvent être les motifs qui m'ont fait passer par-dessus ces considérations, je ne saurais vous en parler une autre fois, pour le moment, c'est déjà trop vous ennuyer de mon griffonnage; ils ne font pas abuser de la patience, même de ses meilleurs amis. — Voilà, après considérer, ce qui a fait à cinquante ans bien révolus que je pris, un autre dirait le burin de l'histoire, mais moi je dis tout simplement la plume, à un âge bien passé, à un âge encore une plume de cinquante ans bien passés de leurs travaux. Mais enfin où les autres se reposent de leurs travaux? Qui au moins répondrait, qu'est-ce qui m'a poussé à ce travail, je dirais le démon familier: mais moi, en bon chrétien, je dirais tout simplement que je n'en sais rien. —

Zatem w tu sobą biografia Mathis Matty, seulement sous le point de vue artistique, [illegible] w szczególności [illegible] Szeptycka. Liberté en tirer de la rédiger même selon que Vous le trouverez à propos, dans Votre très intéressant ouvrage que Vous nous préparez. Thadée Tarnowski devrait Vous remettre une notice concernant son père, qui a passé sa vie à rassembler chez lui des collections des plus précieuses d'objets d'art. — W żywocie hrabiego Tarnowskiego [illegible] to wszystko ~~[illegible]~~ [illegible]. —

Polecam się całą naszą [illegible] Pani i Panu Dobrodziejstwa [illegible] i [illegible]

[illegible]

F. [illegible]

4. [illegible], [illegible]

[illegible] —

[illegible] 3ème i 4ème Tome [illegible] patarat, à la recherche de la meilleure des républiques, [illegible] [illegible] —

Si j'ai plus longtemps le plaisir de Vous voir, de Vous entretenir, je ne Vous importunerais pas de mes longues [illegible] —

437/2.

Journal des débats de la société des amis de la constitution, séante aux Jacobins; depuis le mois de Juin 1791. au 23. Frimaire an 11. 556. numéros in 4to — Correspondance de la même société, depuis le mois de Janvier 1792. au 24. Frimaire, an 11. 320. numéros in 4to. — Ces deux écrits périodiques sont ensemble en toute rigueur. —

Brunet Manuel du Libraire

F. Czacki

R 1849. 5 Xbra

Od miesiąca przeszło zupełnie zdrowie moje było wcale [illegible] przez całą trzecią część studiów; ale przepisałem, w których się będą dużej pracy, odezwiteż lub kilka kart niedopisanych było, nagle był zostało. Tuszyłem sobie że to pomieszanie kilku dni wam będzie słabość.

Lecz się okazało que c'était une maladie très grave très sérieuse, que les jeunes-hommes bien qu'en pleine convalescence, mimo to w stanie dotąd pióra w ręku utrzymać zwłaszcza przytem że państwo Dobrodziejstwo oddawna mieliście zamiar odjechać do Krakowa, o którą wieść z drugiej zaś strony, gdy mocno pragnąłem, zakomunikowania Panu tej trzeciej części, nim zwłaszcza (które mi oddawna u siebie mam) przepisywać się zacznie, zdecydowałem się własną ręką moją napełnić ces lacunes, sur des feuilles séparées en attendant, qui ne sont au reste que des brouillons. — Il faut compter autant que sur le bon sur votre amitié indulgente, pour remplir de cette manière toutes ces lacunes. Je puis en dire autant sur les corrections que j'ai fait en attendant au crayon à ce manuscrit, avant que le jeune copiste ~~soit~~ en état de les faire avec la plume. — Mais le temps presse, et je tenais à vous faire passer ce manuscrit avant que vous ne quittiez Lublin. —

Ta część trzecia mojej się stanowić większą całość; akt pierwszy wielkiego dramatu, który się kończy zwołaniem [illegible] wraz z [illegible] do stolicy. C'est là une véritable péripétie; dès ce moment une nouvelle période de la révolution surgit: les pouvoirs législatif et exécutif vont être placés sous l'influence immédiate des masses de la capitale. —

Do 82. stronnicy naczytéj sam powiemy tem szkopiem. Od tąd
l'élément narratif, qui constitue le vrai caractère de l'histoire,
va se prononcer plus distinctement. Ces écrits étant destinés
à nos compatriotes, j'ai crû devoir dès les premières pages
entrer dans quelques développements concernant le système
du vote par ~~tête~~ et par ordre, les cahiers, et ces particularités
très peu connues chez nous. —
Osoba, odznaczająca się z niepospolitym talentem, któraby podjąć
się mogła pospolitszemu tych studiów, potrzeba jej nadać
więcej życia, więcej ruchu, tak żeby summienie mówić o sobie
mogła, anche io son pittore; żeby czytelającemu zdawało się
nie czytać, ale patrzeć na tem scenę, rozwijających się faktów,
szczegółowych wydarzeń, na działających w tym dramacie osoby. —
Atrakcyjniej [łżyła] zdołałaby jest, iżby nie należy do historycznych
utworów, w tym sposobie całą historycznie uważam. Z dalszych
przeczytań też widzę przykładów na poparcie tego zdania,
ale dość nie jest w tym względzie wskazać na recenzią
pamiętników Chateaubrianda w Atheneum wzmiankowaną. —
Si vous aviez quelques moments de loisirs prochainement je
souhaiterais infiniment que vous puissiez donner quelque
attention, sur quelques pages de ce manuscrit, où il est parlé
de l'arrivée du roi au sein de l'assemblée à la page 117. —
et à Paris p. 129. Retour de Necker et sa présence à Paris
p. 160. — La fameuse séance du 4. Août et ses conséquences
p. 169–183. — Vive allocution de Mirabeau en faveur d'une
contribution gratuite proposée par Necker 202. — Tous ces incidents
reflètent [particulièrement] l'époque et les acteurs du drame. —
Łaskawie oświadczony mi zamysł Pański, przełożenia po polsku
wstępu do tych studiów, więcej niż mówię jest pochlebnem dla
mnie, niż co byś najgorętszego swego mógł wymówić o tem pisa-
niu, [illegible] niedozwoliłaby, umieścić cette opuscule
Dla czegoś cenzura niedozwoliłaby, [illegible] pisanie w tak nie by czytłby w
w Atheneum, w tem to przypadku pisanie [illegible] nawet i całkiem wzgląd
wyrazić tem przez błąd. Nie byłoby nawet i [illegible]
uważam

[illegible] obrazić, upowszechniać w podobnym duchu skreślone publikacyj, nienowe w tej chwili [illegible]? [illegible] w całym przypadku mam pisma Lwowskiego, pisemko to [illegible] być [illegible]? Au reste, je regrette, que je vous donne carte blanche, d'y faire toutes les coupures, tous les changemens que ~~Vous~~ Vous jugerez à propos, même ceux des développemens plus larges; cet écrit ne ~~pourrait~~ qu'y gagner, à toutes ces modifications. — Ce serait très indiscret de ma part de vous prier de me communiquer cette version, ainsi je n'ose Vous la demander, et même, si bon Vous semble, Veuillez considérer ces deux dernières lignes comme non-avenues. — Ten wstęp [illegible] wspomniałbym o zwrot przesłanej Panu ~~[illegible]~~ mej publikacyi, [illegible]

— Siostry mojej p. Szeptyckiej i Stasia z wdzięcznością [illegible] w imieniu Pańskim dziękują wspomnienie o [illegible]; ale upraszam [illegible], że cette prière ne serait point indiscrète, żeby [illegible] Pana, w Kurierze naszym obraz [illegible] o siostrze naszej Julii Steckiej, w [illegible] obyczaj ~~[illegible]~~ wielkie zasługi: był bowiem talent malarski, szczególnie obyczajowy, wszystko wielu osobom się [illegible], od tego atoli siostra starsza, a przyjaciółka duszy był i jeszcze zniewalały tych wszystkich co ją z bliska znali. — Kunegunda z Książąt Sanguszków [illegible] wyszła za mąż za Czackiego [illegible] babka żony mojej: wyszła za mąż za Czackiego, Stanisława [illegible], brata przyrodniego Tadeusza Czackiego. — Była córką Księżnej Marszałkowej Koronnej. W wysokim stopniu posiadała wielo-liczne umiejętności: [illegible] i [illegible], a [illegible] Rossyan. — [illegible] Pana dziś, że on [illegible] [illegible] Rydzy [illegible] o Journal des [illegible] w tej notatce. Journal [illegible]: Journal de la Montagne par J. Ch. Laveaux depuis le 1er Juin 1793. jusqu'au 28. Brumaire an III. 4. Volumes in 4°, [illegible] przypadek pisma [illegible] [illegible] Panu [illegible] [illegible] datę tego Księgarza [illegible] Daignez me pardonner ces [illegible] i tego ~~[illegible]~~ pisma. — [illegible] więcej jak kiedy kolwiek [illegible] Będzie bardzo mało że [illegible], że w tej chwili [illegible] [illegible] z [illegible] z Lublina, o tem samem [illegible] interesów, [illegible] Ciało [illegible] o zwrot [illegible] do [illegible] nas.

tej tłumaczenia części studiów, prócz tegoż samego postawca; w takiej
tym czasie mógł Pan z kopistą to porobić. Wnosiłem zaś żeby
Pan licząc sobie [Pan] tygodnie ~~[illegible]~~ miał się zatrzymać u siebie,
to bym prosił abyś raczył mnie uwiadomić, kiedy wypadałoby
mi posyłać po ten egzemplarz. —
Życzyłem sobie niezmiernie zadość uczynić zapowiedzianemu
przez p. Tadeusza Janiszewskiego zachowaniu się z Panem w Kra-
kowie, ale niepodobna mi było doskutecznić tego zamiaru, z powodu
rozruchów których wyraził w liście mojego do brata. Od tej pory
sam zostałem, i dotąd jeszcze, cierpiący jestem, tak że od kilku
tygodni nie wychodzę od siebie. — Odebrałem temu dwa miesiące list
od biednego Ludwika Skibickiego z Paryża. Wiadomo będzie
Panu bez wątpienia, a gdy w tym liście jest zwrot do
Pana, bo przesłałem z powołaniem go Panu. — Smutny stan Paryża
Pana, rozpisałem z powołaniem go Panu. — Odkładam do ~~[illegible]~~ dalszego czasu
miał cały Francyi opisując. — Odkładam ... Bastiat i Arcila, o Paryżu pisał.
z domu liczni Pana co mnie Bastiat i ...
tam, cały z niej zamyślałem zabawić. —
Powierzałem Panu 3 i 4 tom Botanik. Czyliby Pan nie potrzebował
1. 2. tomu, też dzieła, prosiłbym o ich odesłanie, oraz de la
démocratie en ~~France~~ par Guizot, którą p. Tadeusz zakomunikował
wprzódy Panu. — Tom 5. 6. 7. Państwu ... [illegible]
odebrałem, i są na rozkazy Pańskie. —
Polecam się łasce zawsze tyle dobrej i szanownej Pańskiej, zkąd
... zostaję z szacunkiem i najwyższym ...
... Pańskim, zostając ... prawdziwym sługą. —
... Pana Dobrodzieja prawdziwym sługą ... F. [illegible]

5. Grudnia, 1841,
w [illegible]. —

... par le discours de ... à été ... publié ... [illegible]

F. Czacki

R. 1850. 5 Stycz.

Nareszcie udało mi się wysłać odpowiedź na twój list do
Wiszniewskiego, która mi teraz stamtąd nadeszła. —
Korzystam z wydarzonéj do Łucka pewnéj okazyi by posłać Panu
list od Wiszniewskiego, który na moje ponowienie [illegible]. Tę
expedycyą poruczam jako najakuratniej wszystkich komisantowi
Pańskiemu w Łucku, z zaleceniem aby Panu na pewno ta [illegible]
okazya była oddana. — Wiszniewski przysłał mi oraz
zapiskę do P. Wochlińskiego, teraźniejszego właściciela
~~Stołpcza~~, która to wioska niegdyś do Wiszniewskiego
należała, aby za moją rekwizycyą wydał pakę z tego
księgozbioru, która dotąd w Stołpcach zostaje. Czekać
więc będę na rezolucyą Pańską, jak mam w téj rzeczy po-
stąpić: może najskładniej byłoby żebym po tę pakę
od siebie pewnego człowieka wysłał, z prośbą do Pana
Wochlińskiego, aby temuż wydaną została, rozumie się
z przyłożeniem na téj pace własnéj [illegible] pieczęci; a
jak dalej ona sprowadzoną będzie, dokładnie oczekiwać będę
rozporządzeń Pańskich w téj mierze. —
Pisze mi Wiszniewski o zamieszkaniu swém w Genui, nader
szczęśliwie, o domu handlowym który w tym mieście założył
wraz z swoim synem i t. d. Powinien będę mieć Panu kopią
listu tego zakomunikować, jeśliby mi [illegible] [illegible]
~~osobiście~~ osobiście list ten Panu okazać. Wstąpił też mi obiecując
do literatury i tego wszystkiego co [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] to za chwilowy [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] niegdyś pisarza [illegible] [illegible] [illegible],
wielkiego [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na piśmiennictwie. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

Dotąd odkładałem dość niemocy, nie pozwoliło się przesłać
Panu, uważałbym za mój, nad wiadomym przełożonym
w chwili kilka po wyprawianiu podróży, chciałem ca-
łą wnosić, i wyjść z Paliątku tą całą kartkę, ale ciąż
był dalej odnosił. Niech to pobyt wzywa mi, między nami
mówiąc, o co silnie upraszam, qu'on fut à peu près obligé d'avoir
reçu par le tour en [illegible] d'[illegible] Kaczkowskiego; on
eles pourraits (un douwry) ~~un~~ ridicules par le monde.
Teraz ~~[illegible]~~ się przedstawiam chwały chęci studiów
[illegible] od kilku miesięcy przepisana była, powiada [illegible]
[illegible] [illegible] quelques longueurs, et des pas [illegible]
d'une faiblesse extrême. Co [illegible] się mojej
w takiej chęci, chociaż nader rozległym zdaniem
nie[illegible] [illegible] mnie na czytać. Widziałem w tem ostatniej
[illegible] doradcy stały bez przyczyniania ku mnie, jak
~~[illegible]~~ wymiar [illegible] autorowi; ale i to mnie
mało obowiązujące, więc bowiem [illegible] Panie, jak
wysokości przyczynić[illegible] dla mnie uchwalą. —
[illegible] się pozwolił kilka moich skarg uwag
nad wielkiem wyrażeniami w [illegible] przełożeniu,
(: za co się bijes w ~~[illegible]~~ (twoar) [illegible] [illegible] obiawitno
[illegible] [illegible] pisma.
Panu zdanie moje, co do ostatecznego (nad) ~~[illegible]~~ same [illegible]. (: [illegible]
[illegible] mówienie stawiej [illegible] n'est pas beaucoup dire :/
pourraits me répliquer, i co mam na myśli, co [illegible]
[illegible] to mówić, co mam na myśli, [illegible]
mówić, ~~[illegible]~~ to [illegible] prawda co mam na [illegible], [illegible] się wina mi
~~tego~~ (zasady) przestawi[illegible] [illegible] nigdy nie[illegible], i [illegible]
w ciężcas życia mego [illegible]. —
Z nowo zaczętym rokiem pozwól mi bezstronnie [illegible]
Państwo, abym ten, wszystkim pobratanym wyrazić życzeń
[illegible] na ten rok pomyślności, z którym ~~[illegible]~~ uchwalenie
[illegible] pozostawieniem
z obowiązkami rozwodzącymi [illegible], oraz [illegible]
mam [illegible] zostawić
Obojga WWPaństwa Dobrodziejstwa
[illegible] przyjaciel [illegible]
i [illegible] [illegible]
F. C[illegible]

5. Stycznia, 1850. r.
w [illegible]. —

Jakież też jest Pańskie zdanie o dramacie Felicyta Odyńca? nie mało na mnie wrażenia ta sztuka uczyniła; co się do wewnętrznej jej wartości, do dalszego czasu zdanie moje zawieszam. —

F. Czacki 442

R. 1850. 28 Styczn.

Stosownie do życzenia Pana Dobrowolskiego odniosłem bilet od siebie do P. Wodzińskiego prosząc go o wyszukanie Książek Wiszniewskiego osobno, które tam wcześniej były ~~tam~~ posłał po te książki. — Widać zapomniał [illegible], innych książek u Wiszniewskiego wcale nie było, jak tylko dwa Tomy Cycerona in 4° wydania Oliveta; i podobno jeden Tom Ginguené Histoire littéraire d'Italie. — Nieomylnie dziś miałem zamysł do Warszawy na [illegible] czas wyjechać. — Lecz tylko w [illegible] widzieć będę o dniu mego wyjazdu, gdzie do tego [illegible] niedołężnemu, niepomieszkam o tem donieść Panu, ponieważ będzie może się wcześniej [illegible] co będzie [illegible] do Warszawy: [illegible] tylko u [illegible] widzieć, gdzie mój list znajdzie Pana czy w [illegible], czy się w [illegible]. — Bardzo [illegible] [illegible] co na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible], w których [illegible], [illegible] sobie że nie [illegible]: [illegible] być Panu, [illegible] na [illegible] czas [illegible] [illegible] zawiszę. —
[illegible] [illegible] życzliwej [illegible] o [illegible] polecając się życzliwej [illegible] [illegible] zostawać z wysokim poważaniem mam honor zostawać

WWielmożnemu Dobrowolskiemu
Powolnie wyznawca
F. Czacki

28. Stycznia 1850. R.
z Silca. —

Z [illegible] z [illegible] [illegible] Panie
2gi Tom Cicerona; i [illegible] [illegible] Książki
do [illegible] osobno, na [illegible]
[illegible] niedołężnym. — [illegible]
[illegible] Wiszniewskiego
[illegible]: z [illegible] nawet [illegible] wyjechać w [illegible]
wypada mi do Warszawy wyjechać w [illegible]
Szczodrze, dla [illegible] się cokolwiek. —

List Pana Dobrodzieja przez okazję pisany temu dopiero dzisiaj mi w moich doszedł. Stosownie więc do tego żądania przesyłam z powrotem Panu Kwestję włościańską Kołuchowskiego. Jest to celniejsze dzieło nastręczające: odznacza się szczególnie praktyczną mądrością i jasnością wykładu: a w materji istotnie trudnej czyta się z nieposzlakowanem zajęciem, interesem. Życzyć by należało żeby upowszechnione ono było jak najwięcej, zarówno między każdego ziemi właścicielem, a szczególnie osób zostających u steru rządu i wpływających bezpośrednio na postanowienia władzy najwyższej. —
Łatwiej mam przy tem kilka pism ciekawych: Les socialistes depuis Février, La naissance de la république en Février 1848. Les conspirateurs par Chenu. Te trzy ostatnie pisma gotów jestem zostawić Panu, dopóki tylko będzie życzył; co zaś do Kołuchowskiego, upraszałbym o nadesłanie go, gdyż moje oddanie, gdyż wiele już osób prosiło mnie o użyczenie mu tego pisma, a powtarzam, dość upowszechnione być nie może, pomiędzy nawet wszystkie klasy naszej społeczności, urabiania się czytelniczej. —
Pamiętników J. Ossolińskiego główniejszą zaletą, zdaniem moim, jest niezwyczajna łatwość w tego rodzaju pismach, narracya pełna życia, koniecznie, stosowny styl malowniczy w najściślejszym tego wyrazu znaczeniu, na wielu kartach przebijający się duch czasu: to wszystko nadaje tym pamiętnikom niepospolitą wartość. Quant au recueil de la médaille, bo także dzieło ludzkie, nie ma tej odwrotnej strony: wiele tam widzimy szczegółów, które nie byłyby zrozumiane, niewiadomemu nabiegających wypadków w Polsce z lat 1789–1793. a nawet

władców

Włoszech z r. 1796 i 97. — Szczególnie obecnie często się czytuje, czytający by czuł by [zwłaszcza] w wielu miejscach des développements plus larges niektórych wypadków, więcej piętna osobistego i charakterystyki głównych aktorów wielkiego dramatu. Czytelnik byłby niezawodnie by pożądał; kosztem mówiąc Cenzora, który zdawał się [może] zbyt obawiać niektórych faktów, wyświecić mogących obietnice [illegible] a stąd musiał pobłażać i utwór poetyczny, w wielu miejscach, kwiecisty; [illegible] lament [illegible]. — Co do stylu to [domowych] sceny takie wyborne i arcy-oryginalne, a między innemi komiczna i wspaniała oryginalna mistyfikacja Kmicica Borzymiuszka wspólnie z byłym wojskowym Towarzyszem, ~~[illegible]~~ [gdy] ~~[illegible]~~ każdy z nich wypiera [się], przebudziwszy się ~~[illegible]~~ w sukni swego kompana. — Autor szczęśliwie udało się autorowi zwrócić koncept swój, gdy kiedy postawił scenę pusto udawać ~~[illegible]~~ wszystko. Fortuna też na tej wielkości zaczyna, a żadnego nie nadaje piętna obyczajowego. —

W opowiadaniu następnie po pożegnaniu pod Maciejowicami, tak bolesnego dla każdego z nas wspomnienia, w chwili kiedy Naczelnik spadając ranny, zawołał głosem rozpaczy potężnym, finis Poloniae lub o tem wiemy z innych relacyj, nie pojmuję co autora powiodło w miejscu tak patetycznem dramatu, przedstawić widok uciekających z pola bitwy kawalerzystów, wołających jeden na drugiego: "Bój cię się Boga, ratujmy cię się" i t. d. Takowy obraz nie może jak tylko dotkliwie ~~[illegible]~~ na każdym z nas uczynić wrażenie: jest to nieco innego jak tylko farsę powodującą wskutek woluntaryzmu romantyzmu. —

Opis zaś uroczystości 3. Maja, ściśle mówiąc jest sublime i niktby nie może bez głębokiego uczucia, rozrzewnienia tych kilku kart odczytać. Ten opis przechodzi z wypadku szczytnie,

[illegible] Warszawie. —

daleko zostawia za sobą wszelkie jakie mogłyby być
obrazy podobnych [illegible].—
W ogóle te pamiętniki, powinne dwóch autorów, pozostaną
na zawsze, szacownym pomnikiem literatury naszej.—
Otworzyłem Panu opinię moją względem pisma tego,
stosownie do zapytania, a zarazem wrażenie jakie na mnie
uczyniło pierwsze odczytanie tych pamiętników. Godne
są one szczególnej uwagi, choćby nawet jako tylko dodatek ~~[illegible]~~
innych do podobnych utworów.—
Oddawna obiecał [illegible] zarysy Pani swojej bytności
w Sielcu, więcej teraz jak kiedy kolwiek życzył bym
to uczynić u siebie. Siostra moja [illegible] bowiem u nas teraz.
[illegible] była świadkiem wszystkich zdarzeń w [illegible]
wypadków, a teraz widziała we Francji, gdzie w [illegible]
wychowana w [illegible]. Od niej być [illegible]
dowiedział, o których pisma publiczne [illegible]; il aurait
le mérite assez agréable distraction pour vous, et peut-être
d'une heureuse influence sur ~~l'état~~ de votre santé.—
Winienem przytem Panu uwiadomić, że siostra moja, ma
zamiar w końcu przyszłego tygodnia odwiedzenia Pani
[illegible] w [illegible].—
Życzyłbym Panu mieć zamiar ~~[illegible]~~ ciągu lata udać się do
Królestwa, uprzedzałbym abyś [illegible] ~~[illegible]~~ wy-
jazdem, ~~[illegible]~~ oddał mi mój rękopism: wątpię
bowiem żebyś w ciągu swego pobytu w Warszawie
chciał się trudnić poprawianiem tej [illegible]. Dwie
kopie które już mam są defektowe, a wypadnie mi może
to pisemko posłać do Francji dla umieszczenia go
w jakimś piśmie peryodycznem. J'ai cru, j'ai toujours
crû que ce travail ne pourrait être ~~que~~ trop fastidieux
pour Vous; et si je vous l'ai communiqué, c'était ~~seulement~~ [illegible]
pour me conformer ~~ment~~ à vos desirs.—

selon l'avis que quelques personnes
m'ont donnés à Varsovie.—

lub też Pan znajdujesz Fabiołę Odpisaną?
bardzobym rad widzieć Pana o tym Dramacie zdanie
Pana jego Recenzyą w Bibliotece Warszawskiej
z miesiąca Kwietnia. —
Dość będzie tej bazgraniny; kończę więc
polecając się Pana Dobrodzieja szczęśliwej
pamięci i tak szacownej dla mnie przyjaźni.

Prawdziwy Sługa
F. Chodźko

27. Czerwca 1850 r.
w Sielca. —

<u>F. Czacki</u> 445.

R. 1850. 10. Lipca.

W tym momencie z nowości niemam więcej do powiedzenia
Panu Dobrodziejowi jak Essais politiques et littéraires
de Comte Ouvaroff, ministre de l'Instruction: artykuł
o Krymie jest tam niepospolitej wartości: nie dosyć to
tam
się nie odważyć w podobnym [illegible] czytam; jest to
równie zdanie [illegible] mojej [illegible]. Chateaubriand'a
Pamiętników mam już dwie [illegible] Tomów: w mowie jako
Autor nagromadza tomy [illegible] się [illegible] a
dwa ostatnie, remplis de lieux communs et de misères.
Jako tylko odbiorę z Paryża [illegible] dzieło z jakiegoś
très
d'une ~~haute~~ portée de l'abbé Gaume; de la Famille
depuis les temps les plus reculés, niezwłocznie Panu
go poślę. — Podziękowanie [illegible] Panie Dobrodzieju
co do Sociétés modernes: c'est ~~tout~~ simplement
une spéculation de Libraires, pour faire de l'argent.
Jeżeliby Pan miał la Revue des deux mondes
na oku jedyny, więc Panu [illegible] kilka
[illegible] poślę. —
Polecając się jako zawsze łaskawej Pani [illegible]
pamięci, z najwyższym szacunkiem i poważaniem
zostaję
Najniższy Pana Dobrodzieja
Przychylny Sługa
F. Czacki

10. Lipca 1850.
z Sielca. —





F. Czacki 447

R. 1850. 13. 9bra

Tygodnie, miesiące się upływają jak przyjemność mi sprawia tem
odebranie od Pana najdrobniejszej wiadomości. Dopóki zostawała
u nas Siostra moja chwilowo p. Kownicka, siostrzenica żony
mojej, ciężko mi było wyjechać z domu, dla odwiedzenia
Pana Dobrodzieja; a ta przyjaciółeczka nasza, z którą być nie
musiała raz lub dwa razy dziś. Czekałem tylko jak odjedzie
aby się udać naprzód do Osochowa, dokąd mnie wzywano
od dawna familijne interesa, będąc exekutorem Testamentu
ś.p. Hrabiny Tarnowskiej, a stamtąd udać się bezpośrednio
do Lubicza dla odwiedzenia szanownego Pana, tem więcej
że mi powiadał p. Tadeusz że był też bardzo cierpiący.
Ale wraz z odjazdem naszych Pań także bardzo
została że niepodobna było wydalić się z domu
choćby o parę mil. Została nawet krowa, ciężko było
wyprawić. Teraz gdy się dowiem nieco poprawiła, po-
śpieszam z wystosowaniem do Pana dla dowiedzenia się nie-
pośród o bezpośrednio dla nas wszystkich stracowanych zdarzeń,
niemniej dla poszukania tam dwóch dzieł, które całe
nieznane dla Pana: Histoire de la
Lanciman, nie będą bardzo interesantes dla Pana: Histoire de la
société... par Geronda, wolne nader pismo d'une haute
portée, żeby tylko nasza młodzież studiowała on roman, chciała
tę książkę w uwagę czytać, a dalej, Histoire du Sodambond
Mar, Créticans Roly; te bardzo mnie zachwycała.
— Sądzę że od dawna mnie w nim wszystkich przedawało ty
trzymać, obrabować musiałem aussi les Français, jak by się
nasz pomocniczemi jakiejś tam uwagi francuskiej
uprzedzałbym Pana Dobrodzieja, abyś nie czytał mnie
nadertam Rzekomo mój. Wypada mi bowiem fondre
cette partie des mes études, dans les premières, ou d'après

Notre

Votre excellent avis que vous m'avez fait l'amitié de me suggérer: j'ai ~~donc~~ cru devoir remonter à l'origine des états-généraux et des parlemens, monuments politiques qui ont si fortement marqué dans les temps qui ont précédé la grande explosion, et signaler sommairement l'action de la magistrature sur le gouvernement des rois de France, à ces différentes époques. Ce qui devra compléter, autant que cela dépendra de moi l'esquisse de l'état politique et social de la monarchie de Louis XVI. avant la mémorable année de 1789.—

Jeśli nie wypada [illegible] łaskawy Panie Dobrodzieju, aby [illegible] do Rozprawy, a [illegible] do Publicum; który [illegible] dużo się tam wyglądać będzie.—

Polecam się [illegible] [illegible] Pańskiej i szczerej przyjaźni, wśród [illegible]

z najwyższym poważaniem

Wielce Panu Dobrodziejowi
prawdziwie [illegible]
Sługa
J. [illegible]

13. Listopada 1850.
[illegible]

Jeśliby Pan zechciał [illegible] to [illegible] nie będzie [illegible], a nawet gdyby [illegible] się [illegible], [illegible] i tak będzie: la fusion en question będzie się [illegible] dopełnić.—

[illegible] [illegible] do Warszawy [illegible]

A Monsieur

Monsieur

J. J. de Kraszewski

à Hubin. —

F. Czacki 449

R. 1851. 20 Stycz.

Sądząc że Pan Dobrodziej dotąd bawisz w Dubnie, korzystam z odjazdu [illegible] mojéj do Ostrowca, żeby Panu przesłać Tom 11. Pamiętników pośmiertnych Chateaubrianda; zawiera on więcéj jak [illegible] szczegółów niezmiernego interesu dotyczących wielkich figur téj epoki. Dołączam przy tém jeden [illegible] z [illegible] de la Revue des deux mondes, w którym jest ocena tychże Pamiętników, nader surowa, ale z wielu miar [illegible]; domniemać się będę mógł że ten artykuł Panu nie doszedł. — Zapytuję się Pana o zdanie względem artykułów L. [illegible], la France et la révolution; niemogę jak tylko podzielać opinię [illegible] autora zupełnie, gdyż w tych artykułach siebie znajduję, o ile mi się to powiedzieć godzi. —

Z Ostrowca mała będzie codzienna okazya do Dubna, niemniej przecież ten pakiet [illegible] Pana w Dubnie. Bydź nawet może że [illegible] od Pani Ledochowskiéj do Dubna dojedzie, a w takim razie mógłby [illegible] od-biérżnie Panu te książki. —

Z niemałém upragnieniem wyglądam samego dnia, żeby odbyć oddawna zamierzoną wycieczkę w stronę [illegible], a tém samém

i do Stabiana dojechać; gdyż o tej porze
roku, prawie niepodobna utrzymać się
na błotach w tej okolicy, niechże tam będzie
tam nie pora była bezdroży. Kiedy wyjeżdżam
powiem mojej do Warszawy, czyli
ktokolwiek potrzeby serca mego spełni
bycia z Panem choć chwil kilka. —

Polecam się całe rzewną życzliwości.
Stanowczo Pana przyjaźni, zostaję
z wdzięcznością za wszystko co mi okazano
i szacunkiem

W Warszawie Dobrodzieja

Prawdziwym sługą

F. Chopin

20. Stycznia, 1854 r.,
w Solcu

Uważny termin w pierwszej podróży
przyjęte wcielić do Warszawy
wycieczki. —

T. Czacki.

R. 1851. 4 Lut.

Sic fata volunt: takie to moje przeznaczenie, że do Warszawy wyjeżdżam, a przyjemności mię niemałej pozbywa, z Szanownym Panem, choć chwilę kilka, czego najgoręcej, z duszy pragnąłem). Powiedziałem przeznaczenie, chociaż w ten dogmat przeznaczenia bynajmniej nie wierzę: ale to jest façon de parler, które mi się z pod pióra niechcący wypadło. Niewiem przeznaczenia, ale i [illegible] niemożności dojechania do Stubina o tej porze roku, jak [illegible] tak tylko drogą [illegible], której dotąd nie [illegible], i to [illegible] co mnie tej przyjemności pozbawiło. [illegible] [illegible] ciężko było odbyć chociażby najkrótszą podróż [illegible] w takiem na błotach powozie.—

Za dni kilka więc do Warszawy wyjeżdżam: sądzę że [illegible] Panie z tej korzystać okazyi, i [illegible] listy, choćby i kobiety, wyślę tam na ten koniec posłańca do Stubina. Gdyby Pan nie mógł zaraz tych listów [illegible] wygotować; może być za dni kilka nadesłać, ponieważ [illegible] [illegible] dzień [illegible] wyjazdu naszego.—

Wyjeżdżam, i to czynię [illegible], [illegible] przysyłam odezwać się do was [illegible] [illegible], od [illegible] [illegible] [illegible]; i [illegible] [illegible], aby się cokolwiek [illegible], na [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] na [illegible] osób w Warszawie. [illegible] wydalenie z [illegible] [illegible], [illegible] mi [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] przyjemniej [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] aby [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] à Paris, à Paris, [illegible] na [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible], w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] à [illegible] de [illegible] wypadków [illegible] [illegible], [illegible] à [illegible].—

[illegible] à [illegible] [illegible] [illegible] się że wyjście mu z Biblioteki Warszawskiej [illegible] [illegible] [illegible] w Wilnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], pod [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

przysyłam

z pory pisma do powieści. Ostatnie z [illegible], dowiedziałem
się że P. Kondratowicz odwiedził był Ponary, widownię w Statucie,
Kitowego Poncieluta [illegible] wzmianki [illegible] i
stając [illegible] obok księgi [illegible] o [illegible]
niemi, w niej [illegible] przeglądy na [illegible] wypadki
[illegible] trafności. Pisałem dla [illegible], który [illegible]
tych dziejów, mniej wiele [illegible]; dla obcych [illegible], [illegible]
[illegible] tej historyi, dzieło Poncieluta w [illegible]
[illegible] być [illegible] nie dość [illegible] [illegible]
[illegible] Kiedy więc Pan Kondratowicz [illegible], [illegible]
[illegible] był to [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dotyczące [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] tej historyi [illegible], że [illegible] [illegible]
i [illegible] z sobą do Warszawy zabierano. —
[illegible], żeby wydanie przekładu tego miało by się do [illegible]
[illegible], a Pan Kondratowicz [illegible]
[illegible], a Pan Kondratowicz [illegible]
do Wilna zawitał, możeby i Pan [illegible]
do [illegible] [illegible] księgozbiorem, tamby znalazł
[illegible] materyałów do swego komentarza. — [illegible]
[illegible] Biblioteka otwarta byłaby dla niego, ale
[illegible] [illegible] studiów [illegible], a
gotów był bym [illegible] [illegible], [illegible] by [illegible] znalazł,
bądź może [illegible] w [illegible]
do [illegible] w tym komentarzu. —
[illegible] qui le [illegible] de mon travail:
D'ailleurs, [illegible]
Studiów [illegible] na materyałach [illegible]
da Opiera [illegible] *factum* dziejów [illegible] 18[illegible]
wielkim, [illegible] historycznej w całem [illegible]
tego [illegible]. Wszystko [illegible] tytuł; [illegible] dopiero tego
niemałego [illegible], [illegible]
innego wypadnie. — [illegible] lat [illegible]
[illegible], [illegible], w tej pracy postępuję. [illegible]
bodaj? [illegible]
[illegible] autorką, bo [illegible] te studia
[illegible] [illegible] było [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] historyi [illegible]
[illegible] autora [illegible] historyi, [illegible] te studia z pod
[illegible] materyał do [illegible] kiedy [illegible]?
[illegible] Wilhelm Tell francuskiej, podanej [illegible]. [illegible]
w Szwajcarii Wilhelm Tell [illegible] powiada:
[illegible] dans l'histoire:
que la Patrie soit libre, [illegible]

Co mówię, wielkiby to pomocą tych studiów historya rewolucyi 1789. oddać, w najobszerniejszem świetle skreślonaby została, tak że by [illegible] się. Aby się [illegible] do spraw ojczystych, w których tyle jeszcze [illegible] wyobrażeń, zdolnychby pod [illegible] (cały polityczny, chodzący [illegible]) [illegible] cały społeczeństwa [illegible] a całej naszej pracy osiągnięciem zostanie; bądźby [illegible] to co się najdzielniej przyłożyło do utworzenia tego pisma, [illegible] było światu. — Odkąd [illegible] pewny cały dzisiaj tych studiów, iż to osobie na której polecił i dyskusyą [illegible] polecam. —

Polityka pewnego stądna /: [illegible], wielkie zawiódły narodowi [illegible]/ na tem tracą, zawisła, aby to [illegible], bądź choć co mniejszej, [illegible] publikacyą [illegible] mocniej i [illegible], to — wyalizowanej, [illegible], a tem samem żeby były nie — mógł żadnej spójni, [illegible] każda zawodną, a każda mniej dobrze uporządkowana, a tem mniej z każdą [illegible] jących, a najlepiej [illegible], i tym końcem [illegible] między niemi pewny rodzaj oświecenia, co naszej [illegible] [illegible], żeby w samej naturze [illegible] wypadków, [illegible]: Divide et impera. — [illegible] doświadczenie, w ciągu ostatnich [illegible] — [illegible] w [illegible], do którego [illegible] pamięci, [illegible] —

W Journal des Débats z d. 28. Lipca [illegible] rewolucyi [illegible]. Recenzent [illegible] wyrażając się co do autorów pierwszego:
"Pour les papes, c'est le présent qui les préoccupe; ils
"décrivent les événements écoulés, sous l'impression du moment
"actuel." [illegible] wyrażenie w wielkiej [illegible]. —

[illegible], [illegible], który [illegible] w [illegible]. — Stanisław [illegible], i [illegible]. — [illegible] odpowiedź [illegible]. — list [illegible] odpowiedź [illegible], gdzie dowiaduje się [illegible], a na którą kollekcyą fotografów których [illegible] światłoców. [illegible] z całą [illegible]

na chmalku i w gotowiźnie było odzież nie lidu Babki, która zaledwo nie wszystkich z naszego wychodzą. Lecz i ciem los spotkał. Zbiorów litografów nadesłanego Księcia Wacława z Wilna, którzy my zaledwo niecałkowicie nazad odesłali. Admirowałeś, unosiłeś się nad prześlicznymi tych oczu, lecz gdy przyszło do porównania ich kopii w których [illegible], spostrzegłeś odmiany, a nawet bieniej, [illegible] do glaces [illegible] — Gdy [illegible] gdyś w liczbie tych admiratorów tych, znalazły się osoby, co na gracica niewalaty się dość [illegible] kolorów, na [illegible] obiekt d'arte. Dla czegoż to na osadzenie [illegible], ty widziany [illegible], [illegible] j'ai différemment [illegible] na tych [illegible]? [illegible]; mais plus mois de tracer la longueur de ces griffonnages; mais combien de temps s'est-il écoulé, depuis que j'ai [illegible] le plaisir de causer un peu avec vous, sur des [illegible] et qui me tiennent si fort à cœur; et je sentis le besoin de me mettre en rapport avec vous sur tout cet objet: car je sens [illegible] [illegible] indulgence. —

Polecam się ciągłemu [illegible] życzliwej Pana Dobrodzieja [illegible] pamięci i [illegible] W.W. Pana Dobrodzieja
pozdrowiony sługa
F. [illegible]

4. Lutego 1851 R.
w Wilnie

Pana mojego drogiego [illegible] co do [illegible] wszystkie [illegible] do [illegible]; co [illegible] Odiatecki [illegible], iż [illegible] Odczytywane [illegible] się [illegible] w Dubnie [illegible]. [illegible] Walter Scota [illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Księgi [illegible] a [illegible]. —

Sam pomysł dzieła, któregoby celem było okazać iakaś społeczność być może i powinna na zasadach naukowych Chrystusowych, zdolny iest zachęcić każdego [illegible] na [illegible] stan [illegible]. — Za odebraniem listu Pańskiego pisałem, może wysłany był, chociaż iestem na [illegible] trzeba mi by [illegible] wyszukać dzieła które by trzeba [illegible] cała moia wszystkim [illegible]: A to na biedę, cała moja Biblioteka iest teraz w [illegible], to iest [illegible] nowo układam, a [illegible] wszystkie [illegible] wymienię tylko dzieła, gdyż [illegible] przy tem iestem na [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] książki [illegible] [illegible] Pana [illegible], i które [illegible] [illegible]. — [illegible] porządek, tylko [illegible] [illegible]. Wszakże [illegible] wszystkie na [illegible] od [illegible], lub nie któryś z [illegible], Pan [illegible] iż te dzieła, [illegible] do mógłby [illegible] być [illegible] w [illegible] do Pana [illegible] i [illegible] w [illegible] moim [illegible] [illegible] wszystkich [illegible], aby te książki [illegible] [illegible] przy [illegible].— a [illegible] od Pana [illegible] [illegible] Philosophie sociale [illegible] Pana być [illegible] [illegible] iest [illegible] które iest u Pana [illegible] par Clément, dzieło które [illegible] być [illegible].— być może [illegible] teraz [illegible] z [illegible] powołam się przy tem [illegible] Pana, w [illegible] studiów, [illegible] politycznym [illegible] o stanie politycznym [illegible] Francyi przed 1789. [illegible]. — [illegible] które teraz [illegible] [illegible] obradowano z niej [illegible]. — [illegible] w tem iest [illegible] [illegible] stanowy. [illegible] być [illegible] iż [illegible]

[illegible] z pismem tem: Excellez une pardonner
un faveur décidée bonne si entendu de ma part. —
W tym roku nie mam też podobna z Domu dobrego
wyjechać, które myśleć niemożliwy nawet, udać się
do Londynu, aby widzieć wystawę, chociaż będzie to
widok jedyny zapewne w dziejach ludzkiego przemysłu,
— Do Szwajcaryi dziś na [illegible] pojechać będę mógł wyjść
chcę, aby tam przejrzeć [illegible] potrzebnych zabawek
z [illegible] [illegible] studiów widowiska tam zdarzenie się
pozbierać co [illegible] obchodzącego z tych rozważaniów,
[illegible] co [illegible] obserwującym stanowiska, aby
[illegible] wszelkiego [illegible] [illegible] w [illegible]
tem [illegible] [illegible] [illegible] to przychodzić.
[illegible] [illegible]: nie [illegible] to [illegible] potrzeba
[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] historycznych [illegible]
[illegible] [illegible] historycznych [illegible] [illegible],
[illegible], a to studia wciąż [illegible] [illegible] [illegible],
co [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] ostatni [illegible]
w [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] potoczy, a [illegible]
a [illegible] [illegible], na tę budowę, z [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] historycznych, [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible] wystawić budowę
[illegible] [illegible], [illegible] wszystkim
[illegible] swego [illegible]. — [illegible] tym, do [illegible]
[illegible] co [illegible] na [illegible] [illegible], do [illegible]
[illegible] [illegible] od lat [illegible] pracy. —
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nie [illegible] w [illegible]
Są osoby, [illegible] [illegible] [illegible], w [illegible]
[illegible]: że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talent [illegible]
[illegible], to [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible]
[illegible] historycznych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gdyż dotąd [illegible], a [illegible] nie [illegible] [illegible]. [illegible] co [illegible]
w [illegible] [illegible] będzie [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible], do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

niektórych kartek mego zbioru pism de tout l'esprit
Fléchier, i wyrażenia wyszukane, continuez, vous en
sauriez mieux faire. Jamais la France n'a été d'autant
plus flatteuse, że ani tyle honoru, obecnie, zachęcanie
mnie do postępowania w tem pisaniu, ale dowiedziałem
się, iż już mówię potrzebuję dla mnie, o tyle pisanie
wstrzymania. — Każdy pobudzony zostanie w tem dla
[illegible] mianowaniem, gdyż to zależy od tego tam wszystko
że tato pewnie jest mniej mego, niż będę był ni-
by tego powodu niczem. —
mógłbym bez pisania w tym pobudzeniu,
kiedy wołacie na mnie iż [illegible], że wszystko
autorów do wyjazdu, i zgonu, takowego Pana
z duszy i serca: na święte Wielkie ...
... ważnie że był Pan nie wyjechał
niebawem wracam. Ważnie, że był Pan ...
do mego powrotu, pierwszą wiadomość ... będzie
do Stabiana. — Zawsze z uczuciem ...

szacunku i poważania
Wielce Wam Dobrodzieja
Powolny Sługa
S. Staszic

10. Lutego 1804. r.
w Kielcach. —

Że będę był pewny iż dzieła w porządku ...
będą oddane ... że będę
w tych ... ... i do
Stabiana. —

F. Czacki

455

R 1851. 2. Sierp

Najszanowniejszy Panie

Zaraz za powrotem moim z Warszawy życzyłem się dowiedzi-
eć Pan Dobrodziej bawisz ciągle w Krakowie; pewna osoba
zaręczyła mi się pod tę porę nie powrócisz z Czarnej z Karlsbadu
w kilka tygodni potem, Pan Tadeusz Tarnowski mówił
mi że Pan od pewnego powróciłeś, lecz zaraz kilka
wyjechać masz na czas niewiadomy, nie wymieniając
dokąd. To więc wszystko sprawiło, iż przez tak długi
przeciąg czasu, przyjemności nie miałem odezwać się
do Pana. Chciej jednak wierzyć (: pochlebiam nawet sobie
że o tem przekonany jesteś :) że utrzymanie ciągłych z Panem
Dobrodziejem stosunków, potrzebą jest nie tylko serca mego,
ale i umysłowego mojego bytu. Ktokolwiek raz
miał szczęście poznać Pana i ocenić całą wyż-
szość rozumu i zalet duszy, czyż podobna
aby wrażenie jakie stąd na umyśle uczuł, nie utkwiło
mu na zawsze w pamięci, w sercu.—
Ksiądz Skibicki pisał do mnie że w przejeździe na
Ukrainę do Lwowa, życzyłby bardzo z Panem
się widzieć; co nastąpić ma teraz chyba, a że jak
najśpieszniej wypadnie mu tę podróż odbyć, życzyłby
zjechać się z Panem w Sielcu, który mu prawie
po drodze, a skomunikować się z tem na kończącej
potrzeby. Gdybym przeto widzieć czy być Pan zgodziłby się
na te z X. Skibickim rendez-vous w Sielcu. Upraszam
więc, abyś raczył mnie donieść o mniej więcej niż dniu,

że by za pobytu byciem Skibickiego do Wiednia, mógły Pana o dzień ku [illegible] w [illegible] uwiadomić. [illegible] byłoby [illegible] obwodzie [illegible], a [illegible] pozwolenia Pańskiego na [illegible] od dawna [illegible] Panu, [illegible] przy-składam, [illegible] do [illegible] w [illegible].—

Przesyłam składam Panu dzięki za rekomendacyą pewnej osoby na Bibliotekarza do mego księgozbioru, gdyż to jest nowym dowodem życzliwej ku mnie pamięci. Lecz w tej chwili osoba taka nie byłaby mi potrzebna, gdyż mam od dawna [illegible] [illegible], do [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] biblioteczny: [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] do Warszawy.—

[illegible] do Pańskiego [illegible] na [illegible] [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible].—

Polecam się łasce Pana, tak szacownej [illegible] [illegible] Pańskiej, zostając z prawdziwym szacunkiem Pana [illegible] [illegible]

najniższym sługą

J. [illegible]

d: 2. Sierpnia, 1851 r.
w [illegible].—

F. Czacki

457

R. 1851. 11. 7bra

Przy pięknéy tegorocznéy pogodzie, tuszę sobie więcéy niż kiedykolwiek w takiéy [illegible], iż będziemy [illegible] przyjemność [illegible] Szanownego Pana. W [illegible] szczerym z duszy, obyście [illegible] dopóki [illegible] jest na dworze. — Siostra moja [illegible] na kilka tygodni do Warszawy wyjeżdża na zimę. Była ona naocznym świadkiem wielkich wydarzeń w Rzymie i Paryżu w latach 1848 i 49. Od niéy będziecie się mogli Panowie [illegible] o wielu szczegółach dotyczących téy tak ważnéy epoki, które nie były, i będą nie mogły w pismach [illegible] zamieszczone; [illegible] o [illegible] [illegible] Polaka [illegible] na Stolicę i najgodniejszego apostoła tych czasów [illegible]... [illegible] Szanownemu [illegible] do [illegible] życzenia [illegible] [illegible] pamiątki i [illegible] Europy [illegible], [illegible] pamiątki [illegible] [illegible]. — W tém to piśmie (: pamiątki [illegible]:) [illegible] zawiadomienia [illegible] o [illegible] Pana, [illegible] w [illegible] Polskie. — [illegible] w [illegible] będącej [illegible] [illegible] przyjdzie [illegible] o szczególnym [illegible] który [illegible] w [illegible] był [illegible] w [illegible] roku 1801. Następujące były tam słowa, [illegible] Polska nie będzie [illegible] u siebie zapisał i zachował: "Polska nie będzie [illegible] na [illegible] "tak jak była przed drugim rozbiorem, na [illegible] "[polityczna] [illegible]." Ten księże [illegible] [illegible] siostrze [illegible] Pawła. — W kilka tygodni po tém śmierć Pawła nastąpiła. — — — — — — — —

[illegible] do rzeczy, której
niewiele kto przyglądał się [illegible] Francyi przed
rozbiciem, d. [illegible] conditions justitiae [illegible] historycznych rewolucyi; jest to
1789. r. wraz z jej historycznym [illegible], która każdy, rozumie się
nie więcej jak kompilacyja, która każdy [illegible] czas, mógłby dokonać
owocnej więcej aby [illegible] [illegible] która [illegible]
~~[illegible]~~ bo aż do rewolucyi ustawowej, która w tym [illegible]
[illegible] polityczną 89. r. — w tym [illegible]
~~[illegible]~~ odrazu wypadało nie poźniej [illegible]. [illegible]
[illegible], aby [illegible] dawny [illegible] wykopie
odsłonić, gdzie tam jest [illegible] encyklopedystach i ekonomistach, a wszystko [illegible] zamiast ~~[illegible]~~
w ostatecznym wykopie. —
Z powodu Fabiusa odczytałem [illegible] artykuł
Victora Cousin, des principes de la révolution française
w Revue des deux mondes, o którym to artykule było
między nami mowa. — Nie podobało mi się jest podobnie
[illegible] we wszystkich [illegible] tej
[illegible] filozofa, gdyż [illegible] [illegible]
odsłonić [illegible] faktów. [illegible]
[illegible] historycznej prawdzie, samych faktów. [illegible]
[illegible] kraj, dobry do [illegible], jest to [illegible]
[illegible], niepodobna [illegible], a
[illegible] [illegible] wypadki 1830. i 1848. i to wszystko
[illegible] [illegible] wypadki [illegible] — bo aż do [illegible]
co i sprawdzić, sprowadzało. — Bo aż do [illegible]
tej odpowiedzi [illegible] ~~[illegible]~~: [illegible] obrazów pamiętnej [illegible]
jest zdaniem, że [illegible] politycznego wstrząśnienia, że naród francuski w ciągu tego [illegible] rewolucyi,
[illegible], nie [illegible], [illegible] liberalnych instytucyi,
[illegible] swoich swobód, [illegible]
nie jest, dokupywał [illegible] dotąd używa. [illegible] to [illegible] jest
[illegible] których dotąd używa. [illegible] faktów [illegible]
z historycznej prawdy i wyjaśnienie faktów [illegible].
w [illegible] pismach, [illegible] jest A. [illegible]
wszystkie te [illegible] i artykuły w [illegible] były
[illegible]

w [illegible] /: co [illegible]:/ danych [illegible] uważam na
ogólne zebranie stanów w 1789 r. — tudzież wyborców
na prowincyach: tu się objawiła wolna narodu wola,
[illegible] nie [illegible], [illegible] wszystko [illegible]
była niepodległa cała tylko [illegible] prawie. W [illegible]
co tylko dla szczęścia narodu, rewolucya w swym [illegible]
przedtem rozrządziła, była to [illegible] przed 1792. [illegible],
przed obumarła [illegible]. Te [illegible]
[illegible] rewolucyi, [illegible], i dotąd
[illegible] ... bo były możliwe w [illegible], w [illegible]
[illegible] kraju i [illegible], z całą [illegible] —
[illegible]. — [illegible] to opinie, ale historyczne [illegible] —
[illegible] narodu. — [illegible];
Będzie [illegible]
[illegible] studiów. —
[illegible], [illegible] nadal. [illegible],
[illegible]. —
[illegible] —
[illegible]
[illegible]
[illegible]

W. W. Pana Dobrodzieja
prawdziwie życzliwy sługa
[signature]

11. września, 1854.
z Lille. —

F. Czacki 459

R. 1851 22. 7bra

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Straciliśmy już nareszcie nadzieję ujrzenia Pana w Sielcu, co w tych ostatnich miesiącach [illegible] piękniej. [illegible] tego roczny [illegible], tak miły, tak ważny, pożyteczniejszy dla nas, przedstawiały widoki; a wiedząc jeszcze z tak upragnionem [illegible] niecierpliwością tak ważnego przez przybycie do nas jako teraz [illegible]: Te zawiedzione oczekiwania nasze, tem dotkliwsze jest dla mnie, że mając pisać mi to wypada z względu na zdrowie szanownego Pana, gdyż w ciągu ostatniego pobytu mego w Krakowie, zdawało mi się [illegible] że nie było [illegible], choć do nas teraz [illegible] zawitać: słowo bowiem tego zdrowia, nie tylko rodziny bez przyjaciół, ale cały nasz kraj obchodzić winien. słowem, gdzie tylko [illegible] dyalektem ojców naszych przemawia.—

Oświadczenie z [illegible] [illegible] że się [illegible] nie [illegible] z Szyszkowskiego, albowiem [illegible] postanowienia, a raczej przepołowienia, wido-cznych studiów, nie może być jako tylko radością pociechą dla jego autora; bo w tem widzieć istotną wartość przywiązującą Pan do tego ogło-szenia. Lecz nie w te studia wypadnie powierzyć znakomitemu pisarzowi, który by chciał zająć się jego przepołowieniem, nie [illegible] chodzi o potrzebę wiedzy. Trzeba by żeby autor zwiedził osobiście Rzym, pozostawić tam czas [illegible], aby mógł sposobności dokładnego przyjrzenia się w publicznych zbiorach. t. d.

Potrzeba wszakże aby te studia ukończone w całej
rozpatrzeniu były, ponieważ w samém rozwiązaniu
dokumentów, wielkiego doczekać, znaleźć się mogą
takie szczegóły, których brak autora musi do zmody ko-
[illegible], innego sposobu ~~przed~~ wystawienia wielkich
faktów, jak je przedstawił w ciągu swojej pracy. —
Koniec końców gdy to pismo jakkolwiek ukończone
będzie, autor jego znaczną zawsze się by kiedyś nie
w innym, ale w czym wystąpił wyszło na świat tylko,
trzeba i sobie nie może znaleźć zdolniejszego do wy-
konania tego przedsięwzięcia, jak stanowczo Szyma-
nowski. Dziś mu było przeczytać przedtem Kon-
[illegible], aby też powziął potrzebowanie. —
Wszakże zawsze jestem zdania że u nas nie nadeszła
jeszcze ~~ta~~ chwila, w której byłoby to, w naj-
intelektualniejszym, o ile to się udać może, skaziłoby
światła, stawiamy wywołać mogłaby wpływ na
naszą społeczność: jeszcze dziś w tym stanie [illegible]
ideę, wyobrażenia niezdolne sympatyzować, też
budową nauką, na doświadczeniu i dziejowych
faktach opartej. — dalej mi wypada mi się tu
rozpisywać w ~~tej~~ sprawy, zostawiam to do upra-
gnionego zawsze ustnego słowa i komunikowania się
z Panem Dobrodziejem, bo kiedy to nastąpi, [illegible]
widzieć mi jest ciężko: lękam nadchodzącą
drogi, jeszcze więcej utrudni dla mnie będzie
dojechanie do Lublina: kiedyś Pan w Goodbe[illegible]
mieszkał, tak więc by to dla mnie dostać się do
niego, gdyż tylko widzi mi tam [illegible] drogi. —

Études philosophiques sur le christianisme par Nicolas,
wyszły niedawno w przekładzie polskim w Warszawie;
pracuję nowo [illegible] nad tem dziełem i spodziewam się, [illegible]
go odebrać. Autora tego przekładu czytał nie [illegible]
pisze [illegible] mi które wyciągi swojej pracy; i zdaje
mi się dość dobrze wystosowane. —
[illegible] obowiązałem się osobiście względem, co
[illegible] wiedziemy [illegible] Pana Dob[illegible]:
dopełniam za pierwszem [illegible] i najwyższym
Z najszczerszym szacunkiem [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible]

F. B[illegible]:

Kiew
22. Września 1851. r.

W ostatniej mojej do Pana odezwie wyraziłem
opinię [illegible] co do pewnego artykułu [illegible]
w Revue des deux Mondes; radbym bardzo wiedzieć
czy [illegible] w części podziela. — Bydź może
[illegible] intellektualnych
[illegible] wszystko z [illegible] [illegible]
[illegible], to moim zdaniem wszystko [illegible], czas
w [illegible], gotów bym [illegible]
à [illegible]
et [illegible] toujours et infiniment
[illegible] de cette nature. —

F. Czacki

R. 1852. 24. maja.

Szanowny Panie

Nie mało upłynęło to czasu jak przyjemności nie miałem skomunikowania się z Panem Dobrodziejem: przyczyną bowiem z kim stosunki zachowywać, potrzeba jest serca mego. Przypisać mi to wypada dość długiej nieobecności mojej w Krakowie, niedawno powróciłem z Galicyi gdzie blisko dwa lata mieszkałem i bawiłem. — Jeżeli wypadło by Panu do Krakowa wycieczki warto by, zdaje się, Bibliotekom przynajmniej we Lwowie przypatrzeć. Tam, oprócz zakładu Imienia Ossolińskich wiele jest i prywatnych nader szacownych zbiorów. Stadnickiego, Alexandra Batowskiego i wielu innych. Imię Pańskie z uwielbieniem jest tam wspominane. Teraz, niech wolno mi będzie przystąpić do rzeczy, sans autre préambule, która mnie nie mało teraz zajmuje. W Rzeczy Pospolitej raczyłeś mnie, łaskawy Panie, nastręczyć pewnego młodego dość wprawionego na funkcyą bibliotekarza, jak to z Twego listu zauważyłem. Odpowiedziałem, iż Pańska rekomendacya dostateczną była by rękojmią zdolności tej osoby; lecz pod ten czas miejsce to zajęte było u mnie przez Młodego Chwatowicza, a tem samem pańskiej rekomendacyi nie wypadało mi zadość uczynić. — W ciągu mego we Lwowie pobytu młody ten Chwatowicz stracił Ojca. Wypadek ten sprawił iż mu wypadało opuścić miejsce które miał u mnie, i cały swój czas poświęcić Matce, nieszczęśliwej Wdowie obarczonej małoletnimi dziećmi, i być dla niej pomocą. —

Ta więc okoliczność sprawiła, że powołany się od [illegible]
do Pana Dobrodzieja z prośbą, aby w razie gdyby wtedy
człowiek któregoś mię w obcym powszechnym [illegible], był zmuszony
w chęci przyjęcia u mnie funkcyi Bibliotekarza, że był
raczył uwiadomić go że teraz gotów był bym powierzyć
mu ten obowiązek. —
Prośbę ci więcej nie dawano w Lwowa wypadało mię ciężkim
na parę tygodni do Warszawy wyjechać, ale wszelki
na tygodnie tamy będę w tej będzie z powrotem. Obecnie
więc kiedy ten człowiek [illegible] prawdą, iż w chęci
przyjęcia u mnie rzeczywistej funkcyi, to bym takie prośby
u przeszłość, że był mu odemnie zapraszać na wyjazd, aby
tu do Kielc, porozumieć się wzajemnie, w końcu miesiąca
kwietnia: tym końcem mogli byśmy się wzajemnie,
osobiście poznać i ustalić względem kondycyi ..... w
w takim wypadku więcej będę wynagradzać któremu
rodzaju, w kwocie pieniężnej Towarzystwa Rolniczego.
Byłoby mi nie obchodzi, czy stąd [illegible] się z [illegible]
[illegible] byłaby go dobrze [illegible]
i poprawić pisał. [illegible] o [illegible]
[illegible], [illegible] to [illegible] flores, a [illegible]
[illegible], [illegible] excentricum et exemplis praesumptione,
bo niech mię Pan Bóg od takich ludzi uchowa;
aby nas [illegible] pracy i chęci wszelkiej oddania się
zupełnie funkcyi której byście podjęli. [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ zarazem, iż ci którzy dotąd ~~[illegible]~~ się
[illegible], nad 200. Rubli nie [illegible]. [illegible]
[illegible] któregoś człowieka o którym [illegible], [illegible]
względem [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible], to
[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ odpowiedzią [illegible] [illegible]
[illegible] ofiarować mu coś więcej, będzie nad 200. Rubli [illegible]

W końcu to wszystko odkładam do widzenia się; [illegible] nawzajem z tym Panem, gdy będzie do Pilicy przybyć, stosownie do [illegible] naszego życzenia. — Wreszcie to byłoby na osobnym piśmie; na dobrej woli, czyliby sobie Pilicę upodobał, wraz z księgozbiorem tam znajdującym się, enfin, vis des part et d'autre [illegible] convenient [illegible] émolument pourraient s'accroître [illegible] parfaitement; [illegible] tem. —

Niech mi wolno będzie uprzedzić ciebie Pana, że, gdybyś nie wrócił w tej porze [illegible] mię zaś [illegible], w ciągu rewolucji, to upraszałbym abyś mi [illegible], w ciągu dwóch tygodni, czyliby to być mogło, donieść mi o tem, do Włodzimierza [illegible] poczty; list bowiem [illegible] byłby do Warszawy. Pańskie przyjęty mię w tych miejscach [illegible] odbierany w Warszawie [illegible] dwa dni [illegible] niewrócił, [illegible] listy z domu. — Gdyż, czyli byłbym niewrócił, [illegible] wypadałoby mi [illegible] pozostać się w Warszawie. —

[illegible] dotąd nie odebrał tego [illegible] gdybyś Panie dotąd nie odebrał [illegible]: [illegible] publikacji, [illegible] do dzieła [illegible] obu tu dzieło [illegible] Stosunków [illegible] Polskiej [illegible] w Polsce [illegible], Stadnickiego — — Wszystkie te pisma [illegible] byłyby dla Pańskiej zawołanej, nawet [illegible] w Galicyi; o tem napisać — [illegible] w ciągu [illegible]. W Krakowie to był mój [illegible] w ciągu [illegible] [illegible] uprzejmym [illegible].—

[illegible] Pańskiej [illegible] polecam się całe [illegible] szczęśliwszy Pańskiej [illegible] z [illegible] pozostaję z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Wielce Panu Dobrodzieja
Prawdziwy Sługa
[illegible]

24. maja 1852 r.
z Pilicy. —

Czyliby Pan miał [illegible] do Warszawy ekspedycji [illegible] podczas [illegible].—

[illegible] Biblioteki [illegible] [illegible] do [illegible] Warszawy. — [illegible] nie [illegible] tego [illegible] —

[illegible]

P. Czacki

Szanowny Panie R. 1852 30 maja

Z prawdziwą przyjemnością zrobiłem wszystko Pań-
skiemu życzeniu w przesłaniu dzieł następujących:
1º Dzieło Rulhiera, w którym jest historya
anarchii... niemniej owe dzieło wszystko stosujące się
à la révocation de l'édit de Nantes, autor zaś
w imieniu świetnym tu wielkie [illegible] który
oddaję, jak go dotąd umówiono. — 6. tomów
2º Pamiętniki Ogińskiego, którym [illegible] dać
zupełnie wiary nie można. — 4. tomy
3º Pamiętniki Kitowicza: Tomów 4. [illegible]
ale który [illegible] przeczytał [illegible] odesłanie
nie oddał. — [illegible] o wypadkach
dwóch tomów, gdzie jest owe o Stanisławie Auguście, [illegible]
w końcu panowania Stanisława z Warszawy
nie będzie dalej [illegible]
[illegible] 2. T. —
4º Skarga [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dzieła tego [illegible] [illegible]
[illegible] podobnie jak o [illegible]
[illegible] studium historycznym
[illegible] duchu [illegible]. [illegible]
[illegible] Ten duch [illegible] się [illegible]
[illegible] od wypadków 1846. i 48. [illegible]
[illegible] w Galicyi, od wypadków [illegible]
— [illegible] tedy Panie [illegible], jest [illegible]
z czasów Stanisława Augusta [illegible]
[illegible]. — [illegible] z czasów [illegible]
[illegible] Pamiętnika [illegible]
[illegible] po [illegible] [illegible]
[illegible] w ciągu [illegible]
który [illegible] będą [illegible]
[illegible], [illegible] więcej o [illegible]
[illegible], widzi [illegible] osób, które [illegible] odegrały
tam dotyczących

tym dramacie, niemniej
odegrały role w wielkim [illegible] których mi nie przedstawiały:
a także wszystkich spraw i [illegible] ostatki [illegible]
[illegible] nie nadaremno będzie i te ostatki [illegible] będą [illegible]
kiedyś panu; które [illegible] za [illegible] pisma
wstępnego [illegible], [illegible] moich [illegible]
podobnie [illegible] moich [illegible] będzie
Listy [illegible] tam [illegible] oddawana; i gdyś
każde pismo polskie, [illegible] wy-
dawcy, w tych [illegible] lepiej, [illegible]
Dzienniki i dzieła [illegible] przesyłki, [illegible]
Autora, albo wydawcy. —
[illegible] do Skibickiego [illegible] będzie
przesyłka [illegible] w Warszawie
wszystkim. [illegible] Prozaików
polskich, nie [illegible] poważnie, [illegible]
polskiego [illegible] publikacje
będą [illegible]. —
Którą by [illegible] wypadek, że [illegible]
[illegible] dla mnie dotkliwy [illegible]
[illegible] na osobę, którą [illegible] na Bibliotekarza
[illegible] Francuza [illegible]
[illegible] w którym [illegible] — Ma bowiem
[illegible] bardzo [illegible] — [illegible]
[illegible] pracy, a przy [illegible]
[illegible] może. — Przy tem [illegible]
[illegible] do własnego [illegible]: gdyż
czasem, będzie [illegible] będzie [illegible]
[illegible], iż [illegible]
nie [illegible]
[illegible] to [illegible] w Warszawie
specias litterata, który by podjął się [illegible]
funkcji Bibliotekarza na [illegible].

464.

bi miejscu Panowie, pomożcie iakowe nawyknienia miejscowe, od których nie zdołałem się odzwyczaić, i zawsze trzymam za niestosowne; wiem ja to z własnego doświadczenia. —

Nie tylko że miałem korzystać na wieczny koszt, aby Senat-Zabezpieczone nawet zakazał mi oświadczyć Panu naszemu Starościnie, że wolno mi było nie tylko do Lwowa, do Galicyi austryackich wyjechać, ale i dalej, dalej [illegible] podróż moią. Ale mi nie wypadało nie korzystać z tego zezwolenia, gdyż nie wspomniał nawet, lecz nie mając mieć dłużej, potrzebował bym wyjechać mianowicie do Paryża, a do tej dłuższej wycieczki nie przysposobiony nie byłem, nie [illegible]. Dla późniejszej zaś przejażdżki po Bogemii, nie ciałem czas marnować, którego [illegible] mam [illegible] sobie. — Tu dalej podróż do następnego odłożyłem roku. — Kłaniając się nawzajem, kończę więc polecając się łaskawej życzliwej Waszej Pamięci, — [illegible] [illegible] szczęśliwy w [illegible] radości i doczekania [illegible] nawzajem. W W Pani Dobrodziejce i Szanownym

Przywiązany stary

F. [illegible]

Sieniaw
30. marca, 1852. R. —

Pisemka Dworca, mógłbym Panu wszystkie tylko iuż było do [illegible], nasto [illegible] począwszy [illegible] de Decembre, 1851. i dalej tylko [illegible] do tej epoki. — te dziełko dostałem odnośnie się do tej epoki. —

465.

F. Czacki

R. 1852. 17 Lipca

Szanowny Panie

Za powrotem moim z Warszawy wręczono mi list Pański w którym donieść mi raczyłeś że masz zamiar skłonienia osoby, któraby gotową może była przyjąć rozrząd mojej Biblioteki, aby ten Pan przybył najprzód do Lublina, a stamtąd do Kielc żebyśmy się nawzajem poznać mogli. Wielkie dzięki przesyłam nawzajem w [illegible] z uczuciem ostatniej dla Pana Dobrodzieja ten przyjmuję, z uczuciem w tym względzie tak przychylnym wdzięczności, za to w tym względzie [illegible] sobie dobrania starania. — Wiktor [illegible] na to miejsce z przyczyn dawniej w Warszawie [illegible] miłosnem się Panu obiecującego, i o którego teraz [illegible], dość w naszym stanowisku mało byłoby [illegible] do tej posady usposobionego, lecz nie [illegible], dobrze na to miejsce, ile się zdaje, gotów by i który by to miejsce, ile tylko z [illegible] przyjąć, ale tego Pana nie znam ile [illegible] Pańskiej rekomendacyi — szczególnie wielkiej, bo ta byłaby dla mnie nad wszystkie [illegible], nad wszelkie [illegible] najwięcej wyboru nad [illegible] zalecania, z którkolwiek by one pochodziły. — W [illegible], [illegible] abord [illegible] encore inconnu, w takim [illegible]; dont le nom [illegible] wzmocnienia [illegible] musiałbym mieć Pana [illegible] [illegible].

— Co do tego zdaje się mnie [illegible] [illegible] Pana, względem [illegible] Dziedzictwa, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible], aby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ordynacyi Końcowskiéj, wciąż polecam większe
kuratora zakładu Ossolińskich we Lwowie.
Zdawało się, że uważaj kuratorowi tego Instytutu
jako przywiązanej pomimo do ordynacyi dopiero
pomianowanéj. Ale rząd austryacki nie zatwierdził
dotąd nawet tego kuratora. Tem więc mniéj być
powodem, że powierzono tymczasowie Dzieduszyckiemu
tę kuratoryą, nim powyższy jest on, względem obrania
księcia Leona Ordynatem Końcowskim, ostatecznie
rozstrzygnięty w którymkolwiek ~~m~~ będzie. —
Za nadto zaszczytne czyniesz ~~[illegible]~~ Panie, uważa-
jąc mnie za kandydata, co do Krzesła Stanisławskiego,
niejestem tego wyrażeniem. Dostałem od Pana [illegible]
nieznalo ostatnie; dotyczących tego sposobu, mianowicie
do gotowych aktorów dramatu: zbiera to [illegible]
zawsze [illegible], lecz oddzielnie Pamiętniki z tamtych to
czasów. Po większéj części są to tylko des traits
détachés concernant ces personnages, z których nietylko
układ jakowąś całość, lecz ensemble les principaux
incidents, et amènent un dénouement conclusif. +
Skoro wydarzenie przepisanie niezmiernym [illegible]
tę samotę Panu załomnemu kazać; spodziewam się
w ciągu kilku tygodni ją dokończyć. —
Starym i szczęśliwym polecając się Pańskiéj
pamięci, z największym szacunkiem i
poważaniem mam honor zostawać
Wielmożnego Dobrodzieja
prawdziwy sługa
J. [illegible]

17. Lipca, 1852 r.
Sien. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

17 [illegible] 18[illegible]

[illegible]

467

Szanowny Panie

Przyjemność miałem uwiadomić Pana Dobrowolskiego, miało to być na dniu kilka [illegible] do Odessy wyjazdem, że wszystkim osoby których mi raczył Pan na Bibliotekarza zarekomendować, gotów jestem przystać na kondycye przez Pana wyrażone w Pańskim ostatnim liście: Przyjęta [illegible] gratyfikacyi i wszelkie wygody, jakie się w każdym domu polskim znaleźć ~~się~~ powinny. Ale nie odbierając żadnej na mój list odpowiedzi sądzić musiałem iż ten [illegible] Odezwa, nie zastała już Pana w Krakowie, żeś musiał już do Odessy wyjechać. — Teraz dowiaduję się w Ochmatowie u Pana Stanisława Grabowskiego będąc, z listu Pana Ludwika Gorzkowskiego, który mi mówił, iż w tych czasach masz Pan niezawodnie dziś do Kijowa powrócić. Na to więc licząc, piszę niniejszy na stałe, [illegible] Pana, ku mej niecierpliwości, pozwalam się znowu odezwać w tym interesie, prosząc, aby w razie gdyby też Pan zdecydował się przyjąć u mnie powyższy obowiązek, żebyś Pan raczył mnie zainformować raczył, iż podane warunki zupełnie akceptuje: radbym nawet aby nie [illegible] swego do Kijowa przybycia, gdzie spodziewać się mogę najbliższego przyjęcia, albo osobę, którą Panie, szczególniej mnie [illegible]. —

Temi czasy rekomendowano mi dwie osoby, na tęż samą funkcję, ale w pomiarkowaniu iż tylko z namienia Państwa mógłbym w tem zdecydować wchwać na tem obowiązek, osobę którąbym dobrze nie znał, j'ai [illegible] à propositum: aby tem zawczasu sobie tuszyć, że [illegible] zawsze mieć będę tego Pana /: dotąd i osobiście go nie znając mnie wyjaśnić/ którego mi się oddawna do mego księgozbioru zalecano: wreszcie [illegible] iż w tym interesie od dawna z Panem Dobrodziejem porozumieć się [illegible]. —

[illegible] Panie, dowiedzieć o [illegible] dla [illegible] wszystkich tak starannym stanie zdrowia; czy wreszcie bez [illegible] znajdzie się —

Po [illegible] R. 1788. do R. 1792. od których [illegible] w [illegible] Panu w ostatnim [illegible]; nadbym bardzo [illegible] na dobroczynności: [illegible] Panu okazać. —

Polecając się [illegible] zawsze [illegible], którą dopókim na tym [illegible] [illegible] będę, [illegible] będę [illegible] [illegible] z prawdziwem

W. W. Pana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
F. Czacki

8. Października 1852 r.
w Nicea. —

469

Szanowny Panie

Oczekiwałem tylko na pierwszy ładniejszy dzień żeby do Stabina krokiem moim obrócić, dla widzenia się osobiście, o tak szacownem dla nas wszystkich zdrowiu Pana Dobrodzieja i przebycia choć paru godzin w tak miłem rozmowie i duszy osoby towarzystwie. Ułożyłem się był nawet z Tadeuszem Szczanowskim [illegible], który mię podobno na zawsze wyjechał; aby do niego do Szklinii na noc przyjechać, i razem z nim nazajutrz do Stabina przybyć, tam cały dzień z Panem zabawić i na noc do Szklinii powrócić. Ponieważ zaś Pani i na noc do Szklinii powrócić [illegible] w tym domu, jako o[c]cassion[nie] ... — więcej w tym domu, jako to mniej ... wiele tylko razy, zatrzymać to miejsce mało, ... Gdy tam tak pożądany mnie u Siebie na chwilę na noc. Gdy ... z powodu i który pracował w dyamencie, z powodu Dla mnie ... w tym ... nieprzewidzianej drogi, która dotąd w tym ... zostać ... pozostać — tak do ... Pana, abyś na chwilę ... z prośbą do ... Pana, ... poczta ... uwiadomić, czy ten nadbiegający ... na stan zdrowia Jego, ... lub nie ... cały ... Panie ... — Prosiłem ... ten ... ten ... ... zostać ... ... kto wie ... ... — ... byś ... do Pana pierwszych ... — ... Skarga ... Dziadka Dziedzickiego ... nie ... ponieważ ... abyś na chwilę nie ... oddawna o tej książce; ... kilku osób ... Henri III. de l'Étoile ... Journal de Henri III ... Grenier de Cassagnac, ... o książce Grenier de Cassagnac — Tylko ... o ... Décembre. — ... Décembre, ... nowemu ... ... w ... ... do ... w Francyi, ... do ... ... legitymistów, ... w Francyi; ... republikanów

w publikacyi, która dziś z tych stanowisk, tu czy to
sobie, że ponieważ dojdzie do spełnienia swoich
od dawna powtarzanych tych wyrazów, [illegible]
tym wyborem. Ale ów ród spodziewaniem wszystkich [illegible]
[illegible] [illegible] zdołał się; [illegible]
zarządził, [illegible] na tej wyższej posadzie [illegible]
[illegible] się, nie tyle [illegible], ale boś wybrane nowej [illegible]
[illegible] nie [illegible], ale [illegible] widzi w nim pewną
[illegible] bowiem [illegible] widzi w nim pewną
[illegible] porządku, stanowiska [illegible]
[illegible], z [illegible] swą wolą [illegible]
[illegible] kolekcyi; stanowi, zadania [illegible]
[illegible]. Tak mi się przypomina widzi. —
Kiedy mnie ta osoba [illegible], [illegible]
[illegible] na Bibliotekarza, postanowiono [illegible]
[illegible] powinny [illegible] bibliotekę: [illegible]
w [illegible] literat, [illegible] porządny. [illegible]
[illegible] do [illegible], [illegible]
[illegible]. —
[illegible] się czytanie [illegible], [illegible]
[illegible] Warszawy [illegible]. [illegible]
[illegible] na kilka [illegible]
wpisać. —

Polecając się [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

26. [illegible], w Sobotę 1852.
[illegible]. —

[illegible]

Z powodu [illegible] Świąt [illegible]
[illegible]
[illegible] się. —

Fr. [illegible]

F. Czacki 471

Szanowny Panie   R. 1853. 17 Marca

Od dawna już oświadczyłeś mi chęć, Panie, posiadania Pamiętnika z czasów czteroletniego sejmu, skreślonego z notatek po ojcu moim pozostałych. Z mej strony również życzeniem było życzeniem przegląd ten dokonać, z Panem Dobrodziejem, i to pomimo [illegible] sprawiło, żem zapraszając odwiedzić bez mała kilka tygodniami; oprócz otrzymanej [illegible] kilka chwil kilka, a dobrze wiesz, łaskawy Panie, i to od dawna jak wysoce cenię te momenta. Większą są one dla mnie jak drugie [illegible] nad [illegible] Księgi, — wartość, jak drugie [illegible] pierwszego rzędu [illegible]. — Mogęż by ona była utworem pierwszego rzędu pisarza. — Ależ uwiadomię mnie [illegible] w ostatnim swojem liście, że [illegible] potem wypisania z dla potomków familijnych, mam potem wypisania tylko na [illegible] w [illegible] Powiatu; oraz jeśli tylko [illegible] mię o tem uwiadomić, do siebie powrócisz, niezwłocznie o tem uwiadomić — Pan [illegible], dowiedziałem się od pewnej osoby, żeś Pan pozwolił [illegible], udając się co [illegible] do Krakowa? — Dowiedziałem tedy z pewności, czy byś do Krakowa? — Dowiedziałem tedy z pewności [illegible] teraz w [illegible], z drugiej strony boję się by mnie nie pogardziło wszędzie, de quelques manuscrits en [illegible] w powstaniu obu stronny [illegible] mogły, wdzięczna [illegible] się zakończonej kopii pierwszej. Je tout avoir copié: toute remplie de ratures qu'elle est? J'ai dans l'autre indulgence aussi autant de confiance que j'ai dans l'autre [illegible] et l'amitié que m'inspire votre [illegible] tout ce fatras, et vous en convaincre pour vous l'avoir envoyé [illegible]. Ale to dotąd [illegible] do Warszawy. Będzie może, iż teraz [illegible] wypadnie mi do Warszawy będzie może, iż [illegible] teraz na pewne wypisać, niech by wiedział też o kopii jako Pana został. Ów list w [illegible], do powrotu mego u Pana został.

x [illegible] x

Łączny przecież list niniejszy [illegible], po skończeniu [illegible] się z Panem Dobrodziejem, mettre la dernière main à cette espèce de mémorial, i na swoje [illegible] go [illegible]. — Wyjazd mój do Warszawy istotnie [illegible] od [illegible] się okaże za dni kilka, ponieważ ktoś mnie [illegible] się do [illegible] się prawie nieprzydatnym dla [illegible] świeców. —

[illegible] Panu dzieło niemałej wartości, co do [illegible] Stanisławowskiej, który się [illegible]. "[illegible] en Pologne par [illegible] 2 Vol." W [illegible] wiele [illegible] niedoskonałości, zawiera wiele [illegible]; niedokładności co do indiwiduów niektórych, co na [illegible] politycznie-społecznej, szczególniej [illegible] adequates [illegible]. — [illegible] by było [illegible], iż [illegible] książka [illegible] już [illegible] Pański dobrodzieju, i że gotów byłbyś [illegible] ~~Wertot~~ [illegible] nadesłanego [illegible], [illegible] do historyi, du siège de [illegible], który się [illegible]: [illegible] ~~teraz~~ [illegible] — ~~[illegible]~~ Toddritto "C'est ~~trop~~ tard, mon sire, etc. ~~teraz~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ dla mnie, iż w wielu [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] powstałe, [illegible] obraz [illegible] odbicie [illegible] [illegible] od dawna mi [illegible], i że go od dawna [illegible] mi 1er Tomu Francuskiej [illegible] [illegible] historyi rewolucyi francuskiej, który w [illegible] w [illegible] polskim [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible] [illegible] ostatniego w [illegible] w całego [illegible] który [illegible] dla [illegible] francuskiej [illegible]. —

Polecając się stałej i życzliwej łaskawego Pana, [illegible] pamięci, z najwyższym mam honor szacunkiem i poważaniem zostawać

WWPana Dobrodzieja

prawdziwie [illegible]

F. Ch[illegible]

17. Marca 1853 r.
z Lille

przytem [illegible] [illegible] —

Kiedy w Poniedziałek wypełnię obiecane Królowi nadesłanie wszystkich mów Panów, wespół swemu uwolnieniu, gdym Panu przysłał mój dawny rękopis, tém więcej śmiem sobie tuszyć, iż łaskawy Pan nie zechce mi odmówić co do dziejszego rysunku, i w tej rzeczy osobiście pożniej skomunikować się z Panem. — Na ten raz niech mi wolno będzie Pana uprosić także, abyś raczył tymczasowo rzucić okiem na część tego rękopisu, od karty 79. do 92. gdzie jest pogląd na główniejsze czynności sejmu, aż do konstytucji, i udzielić mi swoich w tym względzie postrzeżeń; czy właśnie ~~jest tam~~ sprawozdanie z niektórych punktów tej ustawy rządowej, i postrzeżeń ~~tak~~ z nich końcowe wyniku ~~[illegible]~~ by musiały w dalszym czasie. — Postanowiłem na odmianę polecenie zatrzymania się teraz godzin w Stubinie, dla wytchnienia samotnego, w wieku, w którym się widzi; od 50-ciu powyżej lat w naszym domu zostaje: a w tym przeciągu czasu może być Pan i zwolnił kilka chwil na przejrzenie owej ~~tej~~ części rękopisu a może i na samą dzieje 3-go maja, od karty 68. — Dziękuję mu pardonu ~~[illegible]~~ i uzupełnić [illegible] na port: czuję iż często nadużywam [illegible], [illegible] w tej mierze względności: — wyjątków wydawać [illegible] wielkich korzystów dzieło: o rozgłoszeniu stosunków rolniczych w Polsce, przez korzystanie; i [illegible] przez Tomasza Potockiego. Gdyby był Pan życzył mieć tę książkę też mógłbym ją Panu za pierwszą okazją przesłać. —

Wreszcie, gdyby Postanowił obojga Państwa Dobrodziejstwa w Stubinie nie zastał, na wszelki raz zabrać nasz pakiet z książkami, list raz zostawić może. —



C

Szanowny Panie

Za powrotem moim z Warszawy pierwszą było myślą moją
wywiedzieć się o Pańskim pod ten czas pobycie, ktoś mnie bowiem
zapewniał iż w tej właśnie porze nie było Pana Dobrodzieja
w Lubiniu. — Potrzeby niebezpieczne, niedola [illegible] bratanka
mego stryjecznego Wiktora Gródeckiego, dalej rozmaite, wszystko
to wytężało myśl moją, tak iż to, iż nie byłem w stanie chwili się
[illegible]. — W parę tygodni potem wiadomości dowie-
działem się z Gazety Warszawskiej, że Pan obrał Życie mia-
sto na stałe swoje mieszkanie; inne osoby znów mówiły mi
o tym tego zamiarze, iż to nastąpić miało celem bliższego
czuwania nad wychowaniem Synów w tamecznym Instytucie:
stąd mniej pewności przekonanie iż dopiero w końcu Lipca
odejdzie tam z pełnią, a tem samem iż przesyłam listu
Skibickiego ze Szymonem Pana Dobrodzieja pisanego w Lubiniu.
Wiadomość ta moje [illegible] drugiego, iż przystępem
mój powrócił z Lubina z oczywistym, że Pan od dawna
z tamtąd wyjechał do .... i stotnie niewiem wypadnie
miejsca tego wyznaczenie; a potem na mieszkanie do Życia.
Sądząc zaś wtedy iż tam przybędziesz w końcu Lipca iż
nie pisałem się z wystawieniem mój tam przyszłości. —
Dziś dnia samego co mój przybytnim powrócił otrzymałem
list Pański z d. 2. Lipca. — nie wątpię iż mi moje całe
tylko zachowanie Pana Dobrodzieja przepraszać, za szczęście
powiesić list od Skwierzana, który w części mi z moj
nastąpiło więcej. —
Za list Szanownego Pana, najmilej iż mi stosuję czas
podziękowania, bo w nim wychodzą dowody stałej tego ku
mnie przychylności, a od dawna widzieć można całe wyszukan
jej cenię. —

Tak pochlebne zdanie o wykopaliskach mi w którem wyrazić
raczyłeś, Szanowny Panie, w Swojej Odezwie, było ważnym [illegible]
stałym tego kunsztu przychylności, niż wypowiadanym zdaniem o obecnej,
aby istą najmilszą uczyniła narracyą wrażeniem. — Co do szczegó-
łów anekdotycznych, des détails de la [illegible], tandem by było
wiele jak tam umieścić, jakie wspominając mogły mnie pozostać;
kiedy bowiem wypadło się temi tymi miejscami, zaledwo liczono mnie
siedem lub ośm lat; a te szczegóły, które zaszłe w tymże
wykopisku, takowe wyczerpane kiedy, z podań ustnych, de tradition
oraz Ojca mego i Stopnia, iż te po większej części wyjęte są
były z pamięci, gdym się zaczął tym Rękopisem. Mam
jednakże niektóre zapas tych szczegółów, które umieścić stosownym
w dalszym ciągu mej tej pracy, gdzie obecny będzie o [illegible]
osobach z tej epoki et quelques traits caractéristiques touchant [illegible]
społeczności. —
Co zaś do przeglądu na ustawy, w tak ścisłe wymiarze obszerni
tychże wspomnień nie wypadało mi wszystkiego rozbić zasadni-
czego prawa tego wchodzić, gdyż wykopisku nie było [illegible]
ale pamiętaliśmy, z biorąc niektórych wspomnień z [illegible]
czasów; wyrażam nawet, iż bynajmniej nie zamierzam [illegible]
tej rozbiór tej ustawy określić, na ważniejsze tylko [illegible]
prawa, zwrócić uwagę czytelnika. — Był tylko Pan w tej mierze
[illegible], mniej też prawa osoba w Warszawie
jak powiadają, szanownym, w wydaniu sprawy
zrobił uwagę, iż za nadto byłem surowy, w sądzeniu widzenia
z dzieła tego; ponieważ porównałem się z praktyką
dzisiejszego, według dzisiejszych idei, a trzeba było myśleć się
w tamte to czasy, w której epoce, ludzie
przeniesieni w tamte to czasy, [illegible] doświad-
czenia, co mieli w tych czynnościach, nie mieli szczególnego doświad-
chenia następstw jakie niektórzy wyciągać umieli, z ciągłychkolwiek
ustawy obyczajowej. — O ile ta ustawa dobrze i [illegible]
szczęśliwie w dalszym czasie, [illegible] niektórych jej punktów
stanowczo, jakie w dalszym czasie mogłoby następstwa; całą tę [illegible]
naprowadzić konieczność musiała by następstwa myśli, widzenia się
od których do nadań porządniej dla mnie, [illegible] niepodobna. —
od których do nadań porządniej, szczególnie [illegible] Panie
z Panem: ale kiedy to następnie, tych w spomnień, chociaż [illegible]
Co do wydania na świat tych wspomnień, [illegible] w którem zostanę
czy to jest obecnie dla mnie podobna,

W uczciwości żeby kiedy kolwiek się bawił tem światłem wyjście z pod prasy drukarskiej, to nie pierwszej ich comme vous savez parfaitement, + drzykrotnie bardzo za powodem tej książek do Bonapartystów, z pierwszym dniem nie [illegible] po tej prasie. — Ja [illegible] się [illegible] tem się pozwolił dopomódz Journal de l'Etoile [illegible] on bowiem od dawna w księgarskiem Siebkim. — [illegible] a gdy tej książki nie było w planach do dalszego [illegible]; a gdy tej książki [illegible] bardzo prawie [illegible] pozostać; gdyż się to [illegible] w [illegible] księgarskim. [illegible] że na [illegible] by co w [illegible] [illegible] przy której się [illegible] tej książki [illegible] do Stubica pozostać, że by gdzie na [illegible]; ale [illegible] do [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] się bowiem [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się dotknąć, ale kiedy wyjść [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że pod tej prasy, [illegible] [illegible] [illegible] jako się [illegible] [illegible] [illegible] Tak tedy [illegible] [illegible] na [illegible]; [illegible] dalsza bardzo dalsze ich na [illegible] [illegible] publiczności, nie mówiąc dalsze [illegible] to wydalenie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przewodnictwa, [illegible] [illegible] [illegible] la personification des [illegible] intelligences de notre temps. — [illegible] Restauration [illegible] [illegible] bibliotheky. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Histoire de la Restauration [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Lamartine [illegible] Girondystach, ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bonapartystowskim, [illegible] [illegible] [illegible] anti-Napoleońskim, a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Francji, wielkiej [illegible] i [illegible] [illegible] —

\+ i to [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] to [illegible]!—

Załączam też ośmielony ustawicznym i pilnym prawdziwego uczucia
opisanie wodnej wycieczki do Włocławka, na przechodzie Zamoy-
skiego, przez Wincentego Jezyrskiego, gdy by to pisemko drukowane miało być
ogłoszone w całości przy odezwie pisanie, ani trochę nie rozmyślnie
aby jeszcze tego było potrzeba.—
Tom 1szy Diabła z takiem odczytałem uczuciem, jak by w wieku
lat dwudziestu. Ani tak świata o sobie wyobrażenia nie mam.
Andre po tom pistolet — charakter wybornie oddany
zdawała mi się postać na dziewczyny w tym dramacie osoby.
Przedziwnie tez ta, co nie umiała, podziwiając, widzę i cały
uporządkowany, iż między korzeniem, tak się dla mnie zamienia.
Prosiłbym z upragnieniem ukończenia całej tej powieści, aby jak naprzód
aż do ostatecznego bez przerwy przeczytać; bo ten feuilleton
porzucony mimowolnie, wyznam otwarcie, zostawia
powszechne lectores ...
Załączam też list Szambelana, tak, ja nie wszystko.—
Będzie też tej korespondencji, cieszę się niezmiernie, iż nad to ostatni,
a z postępem lata niewiele, jak to zauważyć można, Panie,
wydoskonalił tem kaligrafią swoją.—
polecając się życzliwej a tak zawsze dla mnie drogiej, których
pamięci, z najwyższym szacunkiem mam honor zostawać prawdziwie

JWWielmożnego Pana Dobrodzieja

prawdziwym Sługą

F. Grabski

26. Lipca, 1853.
z Siedlec

Ściskam serdecznie moc przyjaciół Pana
Z listem wszystkim list do Pana, który tu
również załączam.—

Szanowny Panie!

Zaledwo mię zaprosiłeś posyłką jednego utworku z moich studiów, w odpowiedzi Swej zaszczycił mnie, łaskawy Panie, zachęcił do dalszego postępu w tem pisaniu, i życzenie to niemal ponowił(?). Stąd myśl zaraz powziąłem, z obowiązku uszanowania(?) Panu powodów(?) pobudzenia mnie do tych studiów z których ty(?). Zamyślałem nawet początkowo, pismo ku temu Panu listownie oddać, ale gdy przyszło do skreślenia tej rzeczy, dostrzegłem iż przechodzi zwyczajną obszerność listową, i zdecydowałem się posłać ją Panu, tak, iż w swej podarczej(?) rzeczy(?) ~~...~~ jej kopię —

Zamyślałem nawet o drugiej edycyi tego pisemka, car je ne l'avoit(?) pas entièrement épuisé à temps et qu'il s'y trouve quelques points qui réclament un plus ample développement. Nie pierwej jednak się przystąpię do tego powtórnego wydania, dopóki nie zechcesz mi, łaskawy Panie, udzielić swoich uwag w rzeczy danej pierwszej edycyi, o które niech mi się godzi upraszać, jeżeli byś znalazł czas potemu; bo któż nie wie, iż nie wszystko każdy swoją [illegible] ocenić(?). —

Zostanie pewnie w oczach kwestyą do rozwiązania, co spowodowało oczywiście współczucie w wielkich [illegible] te rewolucyi zawiedzionej od samej jej wybuchu, [illegible] się w tych co jej historię powierzchownie tylko znali; ale to uważałby w [illegible] nie tylko osobiście zakomunikować z szybkim [illegible], kiedy da mi Bóg przyjemność [illegible] z tej chwili kilka. —

Zapytuje mnie Skibicki w ostatniej swej odezwie, co się stało z listem co miał być wysłany do Krakowa, a który zostawał drogą pocztową w ręku u mnie do Żytomierza, a ile przypominam sobie wraz w końcu Sierpnia. Dołączyłem do tej expedycyi z list rodzinny do Krakowa od Podbereskiego, który mi powierzył w przejeździe swym przez Kijów, oraz opis prawdziwie malowniczej wodnej wycieczki z Warszawy do Włocławka na parowcu Zamoyskiego, na którym [illegible] znajdował się cały dobór warszawskiego towarzystwa. Bardzo byłoby mi boleśnie, aby ta expedycya [illegible] nie doszła. W prawdzie na odpis [illegible] nie mam tego [illegible] w domu; ale zanadto [illegible] wszystkim [illegible], żeby przez tę [illegible] niedopatrzenia [illegible], expedycya [illegible] zaginąć miała. — Była może [illegible] się [illegible] Krakowa w Żytomierzu [illegible], i odesłane tam w [illegible] pozostawione dotąd spoczywa. —

Od Bułharzyńskiego książki wszystkie w całości odebrałem
i dziękuję bardzo Panu za tak skuteczny ich zwrot,
Księgozbiór mój [illegible] pod [illegible] dozorem w [illegible], [illegible]
publikuję, a nie pożyczam wszystkim. Szczególnie nie
tylko Profesorowi, [illegible]
[illegible], [illegible] pozostał [illegible], w [illegible], za pierwszym
więc pożyczeniem [illegible] swoim dziedzicom, a [illegible]
o [illegible] książki, [illegible], gdyby się
[illegible] nie potrafił [illegible]. — Toż samo [illegible] o [illegible]
[illegible], [illegible]
dwa tomy, [illegible], [illegible], a [illegible]
[illegible], za pierwszym [illegible], [illegible]
[illegible]: [illegible] też [illegible]
[illegible] expedycja [illegible], [illegible]. —
Też [illegible], [illegible]
[illegible] listu tego, [illegible]
[illegible]. — [illegible]
[illegible] stałej [illegible]
[illegible] Pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najprawdziwszy sługa

F. [illegible]

18/30 Września, 1853 R.
z [illegible]. —

Szanowny Panie

List Szanownego Dobrodzieja z d. 1. Października nadany mnie dopiero wczoraj w moich doszedł, przez Kownicky; taka to [illegible] dość zwykła u nas akuratność osób którym listy powierzamy. Zapewne Pan list swój Panu Kanonikowi [illegible] Ledóchowskiemu wszczęto, to Pan [illegible], [illegible] tydzień [illegible] okazji [illegible] był [illegible] kiedy [illegible] do Ostrowca, [illegible] tego jakiś czas poleżeć, nim się wydarzyła okazja znowu do Kownicki; tenczas więc przypisać mi wypada opóźnienie w odebraniu powyższego listu — nieprzyjemność która była dla mnie tym [illegible] Pańskim liście, znalazłem pisanko [illegible] poświęcone do studiów moich, wykazujące dowody które mnie [illegible] szczególniej dla Pana Dobrodzieja [illegible]. Zawartka ta szczególniej [illegible] tego pisanka przeznaczony była, nie tylko nawet z [illegible] Szanownego Pana. [illegible] bowiem nadać powszechnie, do Szanownego Pana [illegible] zachęcał Pan/ w liczbie niewielu osób, co mnie do tej zachęcały pracy, me stimuler dans cet étude, j'avait dans [illegible] et commune de l'oeuvre communiquer à l'oeuvre spécialement cette [illegible] [illegible] osoby, co stawały się [illegible] odstręczyć mnie od tych studiów; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] swojej [illegible] opinii. —

[illegible] Panu Dobrodziejowi mój [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] pisanka; widzę w [illegible] nowy dowód stałej Pańskiej [illegible] mnie [illegible], którą [illegible] [illegible] coraz więcej cenię. —

potrzeba mi do dokończenia moich studiów wiadomości niektórych xiążek, i tam naymniey [illegible] pomocy. [illegible] było nieprzyjemnie tam się udać, i z przyczyn [illegible] ostrożnie podać prośbę o paszport, aby [illegible] wyjechać z Krakowa; bez tego [illegible] polityczne wypadki nie dozwalają ani myśleć nawet o tej wycieczce; otóż paszport mi może być teraz [illegible]. — Każdemu nie wymawiać opuszczenie w wyzło-waniu mego pisma, czekając tak długo oczekiwaniem tej pracy? — O tem Pan, czyli Pani wiecie z wiadomości tej historyi, którą już oznaczam. Thibaudeau w swoich pamiętnikach wyznaje, że miał w ręku zapiski historyi przed ~~kim~~ rewolucyi ~~historyi~~ tego dramatu, w którym był po części aktorem. — Ale wyznał, [illegible] l'honneur [illegible] entreprendre [illegible] tak [illegible]. — Dosyć napisał historyi Ludwika XVI. tylko, i tej nie doczekał całej do miesiąca sierpnia 1789. Roku, a tak dzisiay [illegible] [illegible] pracy. — Czytając to, dziwuje się [illegible] tem, że pozostał [illegible] tej historyi i [illegible] kiedy jeszcze, że świat literacki [illegible] [illegible] [illegible] —

Czy zacząć konsulatem, o którym skończyłem, czy nie? Czy dzień 18. Brumaire, a dokładniey mówiąc 19. Gdyż tego to dnia 19. podobał się [illegible] władzy Francyi [illegible] nad [illegible], czy [illegible] [illegible] stanowczo [illegible], [illegible] [illegible] lub nie [illegible] polityczny w [illegible] [illegible] Francyą, czy [illegible] [illegible] nie był [illegible] jeszcze [illegible] [illegible] [illegible] opinii, a [illegible] [illegible] [illegible] widok. [illegible], [illegible] [illegible] był [illegible]. [illegible] nie dał. — [illegible]

Thibaudeau [illegible] mémoires, 1840. T. 1 – s. 367. [illegible]

que l'avènement de Louis Philippe a fermé une fois pour toutes
l'ère des révolutions.# La dissolution de Février, advenue en
démenti formel à cette assertion; niemniej i ta ostatnia rewolucya,
nie uśmierzyła mniemania, skoro widzę one, że podobieństwo
utworzenia się rzeczypospolitej we Francyi, a Ludwik Bonaparte,
[illegible] na drugą [illegible]
[illegible] stanowczą, to przypomniy na [illegible]
ten duch excentryczny. — Niemniej dziś wszędzie w [illegible] nation
tej kwestyi historyczno-politycznej, wolę wyrazić z Ludwikiem
Blanc: "L'histoire ne commence, ni ne finit seule part. —
[illegible] się godzi powtórzyć [illegible]. Abym [illegible]
wszystko na myśl Panu [illegible] Voyages d'un Lituanien,
a to [illegible] aby taki był nie [illegible] za pierwszą
pewną okazyą, te książki mnie nadesłane. Potrzeba mi
tego dziełka do dokończenia wspomnień z r. 1788–1792. —
W Gazecie Warszawskiej widzę tylko był [illegible] dołączony
pismo; — był zapisany ~~[illegible]~~ w tej Gazecie zapowiedziany Powieści
bez tytułu; polecił [illegible] w tych [illegible] i na [illegible]
przysyłam to pismo [illegible]. —
[illegible] towarzystwa [illegible] korrespondencyi
ceux qui ont ratures [illegible]. — [illegible] obyczaj
między [illegible] i [illegible], [illegible] do [illegible]
[illegible] listy moje; [illegible]
[illegible]. — [illegible] dowodem, wyrażenia, [illegible]
[illegible] przychodzi, [illegible] będzie [illegible]
[illegible] le écris, et le
[illegible] j'ai cela de commun avec J. J. R. [illegible]
[illegible] de l'écrivain à [illegible]. [illegible] w historycznym [illegible]:
[illegible] de ce [illegible]
[illegible] de l'audace, de l'importance [illegible] publiés. —
[illegible] études allaient ~~être~~ publiées.
le public, [illegible] pracy, le chaleur de [illegible]
[illegible] będzie [illegible],
[illegible] l'écrivain ~~[illegible]~~ dans l'autre [illegible]
[illegible]

[illegible] 1860. T. 1. s. 367. [illegible]

Czy też coś krotochwilnego niezwykłego Pana Dobrodzieja w Warszawie stało? jakiż ja był bym szczęśliwy żeby z Panem wdzięcznie mnie choć przez godzinę pobawić. —
Dziś więc tej dobrej zimy, odzywam się od niej, polecając się jak zawsze życzliwej pamięci, Pana Dobrodzieja, łącząc z należnem poważaniem i najwyższym szacunkiem

JW Wielm. Pana Dobrodzieja

najpowolniejszy sługa

F. [illegible]

21. Grudnia 1853.
z Pizy —

Przy nadchodzących świętach chciej się zabawić JW^mi Państwo Dobrodzieje przyjąć wyraz mego najprawdziwszego życzenia wszelkiej pomyślności —

Co do nowych publikacyi zalecam Panu w szczególności Histoire de cent ans, par Cesare Cantu: dzieło jest to nowe Italii, również Histoire de la Restauration de Lamartine; tam są krótkie, zaś dzieło nowe, godne dzieło pisarza pierwszego rzędu; chociaż wiadomości podobierane z innych autorów Girondistów. —

Wierbicki: 2. —
Pilecki: 5. 15.
Dzwonka 3. 50.
Obrycki 5. 15.
15 — Pilecki 5. 15.
Flisiewicz 10. 30 (2 [illegible])
Wilczyński 2.
Lebensohn 15.
Pan [illegible] 10. 30.
2. Wiszecki 3
[illegible] 3
[illegible] 3
Pilecki 3
Malewicz 3
Lebensohn [illegible] 1. 30
[illegible]

479.

Szanowny Panie

Chciałbym jeżeli nie skorzystać z wydrukowanej oka-
zji, przypomnienia się Panu życzliwej, Panu D[illegible]-
[illegible], przedstawienia oraz Panu myśli
moich w takim sposobie należałoby ożywić
zagadnienie, czy rewolucja z r. 1789. [illegible]
należałoby za skończoną, lub nie. W ostatnim
liście Pańskim, jeżeli ta kwestya [illegible],
ale odpowiedzieć na nią, niewyprowadzenie jako za
pewnik pozostanie. — Czytałem ten feuilleton w
[illegible] tej odpowiedzi. — Bardzo bym sobie
winszował, żebyś Pan w tej obecnej zdania swego [illegible]
mnie, iż to byłoby wyjaśnieniem dla mnie [illegible] tłumaczyć
tej opinii. — Drogi, kochany Panie, [illegible]
wyprowadzenie [illegible], mnie wreszcie, [illegible] przedmiot, jeżeli
dla każdego studiującego całkowity [illegible] w tym [illegible]
[illegible], skomunikowania [illegible]
z [illegible] na których zdanie mógłby [illegible], [illegible]
polecić. Prośnia [illegible] w tym względzie, [illegible]
[illegible] bym wyobrazić nie mogę, obiecuję [illegible]
dokładnie.

Od czasu mnie [illegible] kilka tygodni
w tym [illegible] myślami [illegible]
[illegible] wyciągać: [illegible] byś Pan miał czas
[illegible], [illegible] nie będzie, proszę i tej
tam [illegible], [illegible]
[illegible]. —

Ieżeli byś Pan raczył wypotrzebować Wypłacę d'un
Lisowcowa, upraszałbym, abyś zaczął ań tą
Księgarz Panu Romanowi Ciechowskiemu
oddał. — Tem więcej na wezwaniu, bo niechaj
wiżę subskrypcyę [illegible] całą [illegible] tylko dla mnie
pracownię Pana Dać: Ułamanie Pobyczanie;
racz I [illegible] naostawić w najwyższym
szacunkiem i poważaniem

J. W. Wiel. Pana Dobrodzieja

najprawdziwszym sługą

2. Kwietnia, 1854. r.
w Silca. — F. Stacki

La révolution est-elle terminée?

Cet immense mouvement social, comme chacun le sait, changeait d'allure, de forme, de couleur, même à des courts intervalles. Les fameuses paroles de Cromwell, ce maitre-es-art en fait de révolutions: „Jamais on ne va si loin que lorsqu'on ne sait pas „ où l'on va." sont surtout applicables à la révolution française. Il n'existait réellement pas aucune direction constante dans sa marche; celle-ci dépendait pour la plupart de la trempe du caractère des hommes que le flot de cette tourmente avait poussés au pinacle du pouvoir, et des idées dont les masses se trouvaient saisies aux différentes phases de ce mouvement desordonné.

Le journaliste Prudhomme publiait durant ces agitations intestines un écrit periodique intitulé: Révolutions de Paris, c'était juste le mot qui allait à cette situation du pays; vû, ce perpétuel changement de direction, de couleur, que prenait la révolution- Du moment qu'il serait impossible de

lui

lui reconnaître une direction normale, constante, dès lors la question: „La révolution de 1789, est-elle „terminée, un fait accompli sans retour?„ nous paraît de prime-abord une proposition vague, une question insoluble, pour trancher le mot: parcequ'il resterait toujours à déterminer, sous quelle forme elle reparaîtrait? Serait-ce sous celles de 1789. à son début quand elle semblait vouloir établir une monarchie constitutionnelle, selon les cahiers des députés aux états-généraux, ou sous les formes franchement démocratiques, lorsqu'en 1792 l'assemblée legislative constitua la France en république, – ou bien sous les sanglantes bannières de 93. et 94 années, d'exécrable mémoire.

Le mouvement ascendant de la révolution arrivé à son point culminant vers l'époque de la mort de Robespierre (: Juillet 1794.) n'a plus fait que décliner: ce fut aussi à cette periode que des théories insensées dont la démocratie la plus extrême n'était encore que le premier pas, furent hautement enseignées à la tribune par Saint-Just, et qui ne tendaient à rien d'autre qu'au communisme,(x) dissolvant le plus actif

(x) Sudre. du Communisme. Chap: 14. p. 175

actif de toute organisation sociale. Considerant la parfaite similitude de ces enseignemens avec les doctrines des communistes de notre tems; ceux-ci ne se proposeraient-ils pas faire reprendre à la révolution son cours; à partir juste du point où son mouvement ascendant s'était arrêté en 94.; avec les doctrines de cette autre époque, tellement d'accord avec celles de nos communistes: pour terminer la grande oeuvre de 1789?.... Si tout cela devait réellement s'accomplir, ce serait aussi là le dernier mot de cette grande révolution, la dissolution la plus complète de la société: la solution du redoutable problème!....

Au surplus, tout en écartant de la pensée ces sombres images qui ne sont au fait que de simples conjectures, ne serait-il pas beaucoup plus juste de dire, que le ferment révolutionnaire gît sans cesse dans le sol, qu'il pourrait bien être encore une émanation des anciennes doctrines du XVIII. siècle, les quelles amalgamées, avec les rêveries communistes de notre tems, pourraient produire une vaste conflagration.

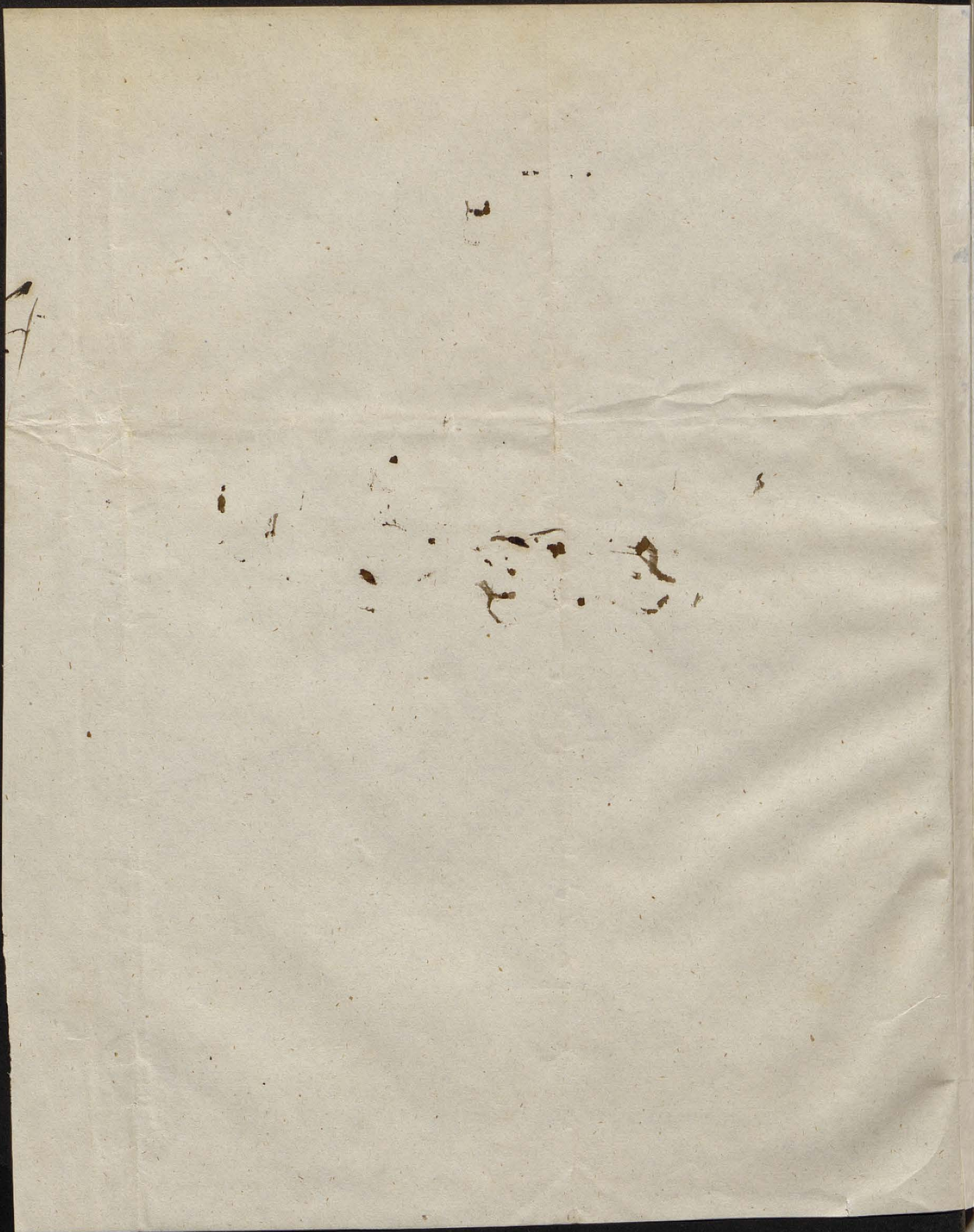
Cet état d'inconsistance de la société ne saurait changer; un certain ferment l'agiterait toujours,

tant

tant que les classes des habitants du pays, moins favorisées des dons de la fortune, muries par l'expérience du passé, ne reconnaissaient, s'il se peut, que l'inégalité des conditions de fortune et de position est chose inhérente à toute vieille société, qu'elles s'y resignassent; et d'une autre part, que les classes plus élevées dans l'échelle sociale se donnassent toutes la main pour relever la condition des autres. L'enseignement du Christ mieux entendu, et surtout plus universellement pratiqué, pourrait seul opérer cette merveille.

On a dit depuis long-tems: Noblesse oblige.

Nicolas a dit avec plus de raison: Fortune oblige.—



Szanowny Panie

Powtórnie, w dość krótkim czasie, [illegible], ośmielam się poprosić (: [illegible]) Pana Dąbrowskiego [illegible]. Albowiem [illegible]: zajmując się w tych ostatnich chwilach [illegible] do moich studiów uczułem potrzebę wytłumaczenia, rozwiązania tamtych zasad których, zdaniem moim, wypadało mi się trzymać, zdając sprawę z [illegible] w końcu 18go wieku we Francji wydarzeń politycznych: odpowiada mi mniej systemat fatalizmu, dość rozpowszechniony pomiędzy teraźniejszymi dziejopisarzami, jak mianowicie Thiers, Mignet, Michellet i inni. — Wypadło [illegible] nie [illegible]stów, pomiędzy mnóstwem dzieł, dzisiejszych i dawniejszych publicystów, będących w moim księgozbiorze, któryby wykładał całą filozofię tego mniemanego dogmatu, i do jakiego stopnia zgadza się z wiarą, [illegible] wyobrażenia o historii. Wypadło mi więc z ostatniego natchnienia [illegible], a tem samem, [illegible] sobie, [illegible] się zapraszać co do tego [illegible] zdania, najwyższej [illegible] potęgi. [illegible]. Z tych więc powodów, Mój [illegible] Panie, [illegible] mnie [illegible]; i ośmielam się [illegible] nie o [illegible] [illegible], ale o [illegible] o [illegible] zdaniu. [illegible] to [illegible]

wraca

więcej
a teraz samemu, [illegible], [illegible] — Upraszam
Cię — [illegible] wypadków, [illegible], a przyszłymi
do Paryża czasu, [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible] do
uwagi, [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] —
[illegible] /: [illegible] /
[illegible]: "Des principes de la révolution française, considérés
"comme principes générateurs du socialisme et du commu-
"nisme, par Albert du Boys. — Przeczytaj(?) [illegible]
[illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], a [illegible] [illegible]: [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible]
do [illegible] — [illegible]. —
[illegible], [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible], [illegible]
[illegible] —
[illegible]
[illegible]. — [illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible], [illegible]. —
Dawny(?), [illegible], [illegible], [illegible]
[illegible] —

Polecając się tylko nadal łaskawej pamięci Pana Dobrodzieja [illegible] [illegible] i przyjaźni, z wszelkim [illegible] [illegible] [illegible] zostaję [illegible]

Pana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

F. Chopin

20 maja, 18[illegible].

w Paryżu.—

Za odebraniem listu JW. Wgo Pana [illegible] zająłem się
w tym miesiącu wyszukiwaniem w księgo-zbiorze moim
dzieł potrzebnych mogących do ukończenia, i [illegible]
la [illegible] moim, szacownym tego, o którym w swoim
zadaniu, jak zawsze, pracy: niewątpliwie iż ta publikacya
szczególniej stanowić będzie epokę, w umysłowym
naszym świecie. — Przedtym w duchu, iżby natężonemu
tej spis tych dzieł, zaś będzie przyjęty, dołączam
do tego, do Pilcza szanownego Pana, w niniejszym
Wrześniu, stosownie do obietnicy, która w liście tego
wyczytuję. — Wszystkie te dzieła i jeszcze któreby mi
[illegible], najmilej mi będzie powierzyć Panu do [illegible]
[illegible] czasu. — Z tym czasem, zatrzymane do niniejszego
listu, Mallet, Edda, ou monumens de la mythologie des
anciens peuples du nord, i Principes de la révolution française
które to dzieła również mi [illegible]; odebrałem dwa
exemplarze z ostatnią pocztą z Petersburga. —
[illegible] [illegible] Panu, iż dostał w spadku
Bibliotekę ks. S. P. Malinowskiego: [illegible]
[illegible] księgo-zbiorze, nie może się w [illegible] dostać
miejsca. —
Także [illegible] zdanie o [illegible] Pilcza [illegible], które w tego
[illegible] liście, [illegible] szczególniej, [illegible]
[illegible], Pana Dobrzańskiego, [illegible] —
Przedtym [illegible] widzieć, czy którym z [illegible]
lub dawnych publicystów, z tego [illegible]
dał stanowisko, na [illegible] [illegible] [illegible] przypadkiem.
w [illegible] czasach [illegible], [illegible] do Filozofii
bo tylko mam u siebie dzieł [illegible], który [illegible]
historyi, Vico, Herdera, nawet Schlegla, którzy [illegible]
historyi, [illegible] dzieła o Filozofii historyi, [illegible]

w [illegible]; [illegible] [illegible], comme devait ~~fonder~~ formuler le
philosophie de l'histoire et fonder toute la [illegible]:
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]. Cette dépendance de l'auteur [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] toute libre arbitre.
de l'homme: tout cela est [illegible] pour notre
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Pana Dobrodzieja
[illegible]
[illegible]

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
[illegible]
[illegible]

F. [illegible]

12. Czerwca, 1854.
w [illegible] —

Będzie by [illegible] iż wypadałoby [illegible] odmienić [illegible]
[illegible], w [illegible], bo [illegible]
[illegible], ci [illegible]; a widząc [illegible]
w [illegible], [illegible]
na [illegible] swój [illegible]
[illegible], w [illegible] wszystkich. —

Mallet. Introduction à l'histoire de Danemark:
1re partie, où l'on traite de la religion, des moeurs, des lois et des usages des anciens Danois.
la 2de partie est intitulée; Monumens de la Mythologie et de la poésie des Celtes, et particulièrement des anciens Scandinaves. etc. etc.
Histoire de Danemark depuis 714. à 1699.
Ces trois ouvrages de Mallet, ont été réunies en 9. volumes et publiées à Genève en 1788. - ils se trouvent dans la Bibliothèque de Siclee.
L'Histoire de Danemark de Mallet a été traduite en Allemand, en Anglais et en Russe; ce qui doit attester son éminent mérite. -

Pelloutier: Histoire des Celtes et particulièrement des Gaulois et des Germains, depuis les tems fabuleux, jusqu'à la prise de Rome par les Gaulois. 8o volumes. L'ouvrage est divisée en quatre livres. le premier traite de l'origine de Celtes, de pays qu'ils ont habités, de différents noms qu'ils ont portés successivement, de leur langue etc - le second livre; de leurs moeurs et coutumes; les troisième et quatrième, traite de leurs lois, de leurs dogmes et cérémonies religieuses. -

de Guignes

de Guignes Histoire générale des Huns, des Turcs, des Mogols et des autres Tartares occidentaux, avant, et après l'ère vulgaire 5. Vol. in 4to

Profondément versé dans la connaissance de différents idiomes de l'Orient, nourri de la lecture des historiens grecs et latins, des chroniques du moyen âge, des annales des peuples septentrionaux, de Guignes entreprit le premier d'établir l'origine, de tracer la route que suivirent les peuples barbares, qui sous les divers noms de Huns, d'Avares, des Turcs, amenèrent la chûte de l'Empire Romain, ravagèrent l'Europe, notamment sa partie septemptrionale. Telle est l'opinion sur cet ouvrage des éditeurs de la Bibliographie universelle. –

Dictionnaire d'Antiquités, Mythologie, diplomatique des Chartes, et Chronologie, faisant partie de l'Encyclopédie méthodique – 9. Volumes in 4to avec trois volumes des Planches, ou on trouve entre autres un grand nombre de costumes de différens peuples de l'antiquité et du moyen âge. – (des anciens Sarmates notamment.)

Antiquitates Græcæ Romanæ et Etruscæ a Bernardo de Montfaucon, pluribus voluminibus explanatæ, nunc in compendium redactæ et figuris æneis forma

forma minori exornatæ 3. Vol. in folio. —

La Bibliothèque de Siclee ne possède pas le principal ouvrage de Caylus „Recueil d'Antiquités, Egyptiennes, Etrusques, etc. mais elle a les Mémoires de l'Académie des inscriptions et belles-lettres. où on trouve un grand nombre de dissertations sur différents objets touchant l'Antiquité et le moyen âge: surtout la dissertation de Caylus sur le Papyrus très estimée. —

Dans la Biographie universelle on trouve une partie séparée, concernant la Mythologie ou histoire par ordre alphabétique des personnages des tems héroïques, et des divinités Grecques, orientales, scandinaves, celtes, etc. etc. — 3. Vol: in 8° — 1832.

Herbelot Bibliotheque orientale. in folio

Tous ces ouvrages se trouvent dans la Bibliothèque de Siclee. —

Sitôt dit, si-tôt fait, i z drżącą [illegible] [illegible] pocztą posyłam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dez-mont [illegible] i [illegible]; tedy to [illegible] mogę [illegible] do [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible]. —

Listy Krasińskiego czytam [illegible] [illegible] studiów mnichów, etc. [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] bez [illegible] w [illegible], który, [illegible] nie [illegible] widzę, nie byłby nigdy [illegible] specialité directe, particulière: [illegible] [illegible], [illegible] to [illegible] un uomo enciclopedico. Mais quelle bonne fortune c'eut été pour moi, si le [illegible] [illegible] de pouvoir me vanter d'avoir plu [illegible] tout mon [illegible], qu'il eut été aussi le vôtre. [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] korespondencji w tym [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] widzę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] con amore. To sprawia, iż czytam [illegible] [illegible] [illegible] Krasińskiego [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

W odebranym dopiero liście, iż [illegible] nie [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible], od [illegible] [illegible] do [illegible]
w [illegible]: a [illegible] być [illegible]
[illegible] w [illegible] do [illegible]
[illegible], u. a. w Mémoires de l'académie de Berlin,
w Abhandlungen [illegible], [illegible] w Leipsku [illegible]
[illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible], w [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible]. —

Z [illegible] [illegible]
mam honor [illegible]

[illegible]

[illegible] sługa

F. [illegible]

29. Czerwca, 1855 roku.
w [illegible] —

Szanowny Panie

Korzystam z wydarzonej okazyi, aby się przypo-
mnieć życzliwej JW Pana dla mnie przychylności:
powtórzę oraz abym Mu zakomunikował
Motywa, które mnie skłoniły do porzucenia
więzienia wiadomych studiów. Zastanawiam się to
Szanownego Pana, w zamiarze chęci takowej
skończyłem: ~~[illegible]~~ składam Mu to pismo jako
przeszkodę do tych studiów. — ich P. Krakowski,
Oddawca niniejszej Odezwy, [illegible] mój
trudniący się od dwóch lat zarządem [illegible] moim
biblioteki, i pomimo [illegible] potrzebnych materyałów do
w wyszukiwaniu potrzebnych [illegible] polecić Go względom
mej pracy; i pozwalam się [illegible] tabliczki
Polskiej. — Zdybać więc [illegible]
[illegible] książki z tego księgozbioru,
[illegible] [illegible] tych miast
[illegible] tych dni, [illegible]
[illegible] w [illegible] Pana
poczty. — Polecam Mu [illegible] Pana
[illegible] Pana [illegible] kopii. [illegible]
[illegible] copie, remplis de ratures, [illegible]
qu'ils y trouvent quelque vérité: ale gdy [illegible]
[illegible] tak rzadko [illegible] obawa
do Żytomierza; postanowiłem [illegible] Pana
tę kopię, [illegible] niedokończony nawet,
[illegible] Pana Dobrowolskiego [illegible]
przepraszając [illegible]

natchnienia: je ne vois dans ce rapport [illegible]. —

Nie [illegible] się [illegible] Pana Dobrodzieja

o pomyślności [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] bez dobroci. [illegible]

nie których prawdy, w których [illegible]

bardzo [illegible] swoich [illegible] nie [illegible].

Rozpraw[illegible] o sądzie [illegible] literatury. Zdaniem

[illegible], sądzę, więc [illegible]

[illegible] w istocie [illegible] wyrazu;

[illegible], w [illegible] powieści w [illegible]

uważam się za [illegible] powieści [illegible]

[illegible] z [illegible] [illegible]

które [illegible] postanowił. [illegible]

Rozsądkiem z mej strony: [illegible]

[illegible] się, w [illegible]. Ale [illegible]

w tym [illegible] Pana Dobrodzieja będzie,

z [illegible] Pan [illegible],

Rozumiem [illegible] w tej [illegible] [illegible]

[illegible] wyrażenia [illegible] de beaucoup,

[illegible]: enfin, qu'il [illegible] faudra [illegible] de ces

tout est écrit. — ne serait-ce [illegible], comme à

dire, [illegible] écrit dont le [illegible] des préfaces

d'une certaine dramaturgie: "Qu'il fait des préfaces"

" à n'en plus finir, comme une autre [illegible]." —

[illegible] się [illegible]

w [illegible] których [illegible] [illegible],

[illegible]: [illegible] wyrażenia [illegible]

[illegible]. — D'ailleurs,

[illegible], wyobraźni, [illegible]

toutes ces [illegible], sont autant de points [illegible]

l'art [illegible], et on a [illegible] de la décence, [illegible]

d'[illegible] [illegible]. —

Gdybym z pewnością wiedział że Pan Dobrodziej
będzie w Dubnie na kontraktach, to byłbym gotów
tam przybyć, ~~aby~~ życzę sobie aby z Panem pobyć
choć godzin kilka. —
Oddawca niniejszego listu spieszy się, więc
na tej stronicy kończąc moją bazgraninę, polecam się
życzliwej, nieprzerwanej przychylności Pana, łaskawości, zostając
z najwyższym szacunkiem

J. W. Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

F. Chodźko

2. grudnia 1854 r.
z Sielca —

Le porteur de la présente est chargé
de vous remettre encore deux petites
feuilles volantes. —

Do wczorajszego listu mego do JW Pana
zapomniano dołączyć spis książek, o którym
jest wzmianka w tymże moim Odezwie. Pospieszam
więc z przesłaniem tego spisu, przepraszając
pokornie. Iż nadto może rozpisałem się
we wczorajszej mojej Odezwie, kończę więc
z niczem zawsze wyznaniem dla Pana mego,
najwyższego szacunku i poważania,
z którym mam honor zostawać

JWielmożnego Dobrodzieja

najniższym i należnie
obowiązanym Sługą
F. Czacki

31. marca, 1858.
[illegible]

494

1/ List Korrespondenta do Pryncypała swego o Kommissyi Edukacyjnej. - (b. r. i m. d.)

2/ List do przyjaciela o Kommissyi Rzpltej nad Edukacyą Narodową. Warszawa. 1773. in 8vo

3/ O rozporządzeniu i wydoskonaleniu Edukacyi Obywatelskiej projekt prześwietnej Kommi: Eduk. Narodowej Korony Pol. i W. X. Lit. przez Księdza Antoniego Popławskiego. Warszawa. 1775.-

4/ Kommissya Edukacyjna Obojga Narodów prawo na Sejmie 1793 r. postanowione. Warszawa. bez roku.-

5/ Essai critique sur l'éducation publique que l'on donne dans la Prusse meridionale autrefois Pologne, par L. A Délicourt maître ès arts. Varsovie 1800. in 8o

6/ De l'état des études, des lettres et des moeurs en Pologne pour servir de reponse à l'Essai critique sur l'éducation polonaise par E. N. Murray. Varsovie. 1800. in 8o

7/ O Gimnazyum w Wołyńskiej Guberniі i innych dla obojga płci ustanowieniach uczynione przedstawienie przez Tad. Czackiego. 1803. b. m. d.-

8/ Tłumaczenie się Tadeusza Czackiego jako Wizytatora Szkół przed Kommissyą dla rozważania różnych przedmiotów o Wołyńskiem Gimnazyum ustanowioną 18 Grudnia 1810 r. -

9/ Regulament pensyi i szkół płci żeńskiej b. m. d. i r.-

10/ Reskrypt J. C. M. Alexandra I do JW. Tadeusza Czackiego i ustawy dla Gimnazyum Wołyńskiego.-

11/ Mowa JW. Tadeusza Czackiego d. 1 Oktobra 1805 r. przy otwarciu Gimnazyum Wołyńskiego w Krzemieńcu miana.

12/ Fundusz na 4ch uczniów przy Gimnazyum Wołyńskiem w Krzemieńcu utrzymywać się mających – przez Jana Lerneta zrobiony, reskryptem N. Alexandra Iº r. 1809 d. 6 Maja potwierdzony.–

13/ Projekt do Urządzenia Hierarchii Akademickiej w Krajach Xięstwa Warszawskiego. Warszawa. 1815. in 4º

14./ Poczet Nauk w Liceum Wołyńskiem w roku szkolnym 18 27/28 dawanych, i rozkład czasu examinów publicznych.

15/ Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III przez Ks. Hugona Kołłątaja. Poznań. 1841. in 8º. 2 tomy.–

Szanowny Panie

Doniósł mi Pan Skibicki w [illegible] podobno liście Lipca, [illegible] osobno, iż [illegible] z [illegible] miałeś wstąpić po drodze do Siedlec. Łatwo sobie wystawisz, szanowny Panie, z jakiem jest to upragnieniem oczekiwałem tej tak pożądanej dla mnie chwili. — Mniemam, że ta uwaga jest nader słuszna, mianowicie dla Ojca rodziny, grasującej pod ten czas w naszej okolicy cholery, sprawiła, żeś jakoś, a nie na Włodzimierz obrałeś Pan drogę powrotu [illegible]. Skibicki uwiadomił mnie oraz, że Panu powierzył [illegible] rękopis do wręczenia go Autorowi, zostającemu u mnie w obowiązku Bibliotekarza. — Przy wydarzonej więc okazyi, niech wolno mi będzie upraszać, Łaskawego Pana, abyś rękopis ten zechciał wręczyć Oddawcy niniejszej mojej Odezwy, a tym [illegible] dojdzie do [illegible] rąk Autora — bo raz do otrzymania wartości tej rozprawy zostawiam zarazem to do pierwszego, Da Bóg, widzenia się z Panem Dobrodziejem. — To tylko nie umiem tu wyrazić, iż je me suis constamment opposé, je puis vous en donner ma parole, à la malheureuse idée que l'auteur de cet ouvrage avait conçue, à vouloir le faire publier; indépendamment des considérations qui tenaient tant à lui personnelles, et que je ne puis l'oser communiquer que de celles [illegible]; comment pouvait-il supposer, que la censure aurait consenti jamais à cette publication? Et je n'ai pas manqué de lui exposer mes réflexions à ce sujet. C'est donc à mon corps défendant [illegible] qu'il a fourré son manuscrit parmi mes papiers, disant: "Niech [illegible] przyczynami Pan Szambelan tę rozprawkę przeczyta." — Après avoir jeté les yeux sur quelques lignes de cet écrit, je me suis répété les paroles de Voltaire: "Dieu me préserve de certains amis, quant à mes ennemis, je m'en charge": cette dernière phrase ne me regarde cependant pas nullement; — En voilà assez, sur un écrit nullement fait d'occuper sérieusement votre pensée. —

Pozwól teraz, łaskawy Panie, abym przystąpił do rzeczy mianowicie większej [illegible] ważniejszej. — [illegible] [illegible], jak o tem wiem, [illegible] Panu, [illegible] kilka przyczyn [illegible] udać się do Paryża, celem przeprowadzenia się tam [illegible]

w rządowych archiwach i innych podobnych zbiorach, zawierających na pewno ogrom des pièces originales, se rapportant à mes études sur la révolution, et d'après ces pièces officielles, rectifier un bon nombre de pages de mes manuscrits; me mettre aussi en rapport avec quelques personnes, qui à l'aide de traditions de familles, eussent pu me fournir des données positives, concernant les événements de cette mémorable période. — Mais à voir présentement l'horizon politique se rembrunir de plus en plus, sans pouvoir même prévoir le terme de cette crise; j'ai dû perdre jusqu'à l'espoir de faire [illegible] ce voyage, et me dire avec le vieux [illegible]:

"Mais à revoir Paris, je ne dois plus prétendre"

A tymczasem lata uchodzą, fugaces anni: czuję teraz więcej niż kiedykolwiek, iż upadam na siłach tak fizycznych, jak umysłowych; nie mogąc się od chwili tak dla mnie bolesnej straty, którąm poniósł w osobie obu sióstr moich, najmilszych dla mnie istot, w przeciągu kilku tygodni. — [illegible] się z tym światem, nie- Zatem nie [illegible] byłoby rozstawać się z tym światem, nie zostawiwszy po sobie pamiątki kilkunastoletniego poświęcenia się mego studiom obfitującego faktu, który zachować komu [illegible] być z wielką korzyścią dziejów naszego stulecia. — Pisma mogące [illegible] następnych pokoleń, zdaniem [illegible] dla tego czasu spółczesności i następnych pokoleń [illegible] Kościuszki; a oba na pewno swego pana Dobrodzieja i Zygmunta [illegible] zachęcali mnie do dalszego [illegible] i kontynuowania ich w rzeczy samej gdyby decisives, okoliczności [illegible] w tych studiach. — W ostatnim więc gdyby [illegible] do Paryża [illegible] pozwoliłyby mi, dokonać zapowiedzianej do Paryża [illegible] w wyższej pomieszczenia całej, zamiarem [illegible] wycieczki, w mym Petersburgu, lub w kadyzyłu, centuria quantum, [illegible] w mym [illegible], co by się podjęła dla osoby, z obecnym wiekiem, jakie by mi [illegible] się, stosownie do [illegible] zapobieżenia tych studiów, jako by się [illegible] [illegible] To centum quantum, [illegible] na ten przykład [illegible]. — [illegible] z d. 10. Września 1854, lub też z tytułu, na ten przykład [illegible] do Odessy z d. 10. [illegible] [illegible] ścisłego, iż gdybym życzył [illegible] w której wypadnie nachylić, iż gdybym [illegible] studiów w przekładzie polskim, musiałby w tej [illegible] studiów w Syrakuzach. [illegible] obywatelskiej wdzięczności, i to [illegible] w Syrakuzach. Zresztą przybliżona [illegible] te z tego stanowiska [illegible] w [illegible] się w [illegible] [illegible] się powracając do tego [illegible] w tej [illegible], gotów byłbym w obecnej chwili, kiedy w tamtej [illegible] wypada, gotów byłbym do Paryża. — Gdy teraz zapowiedzianego danej układu. z najlepszą chęcią przystąpię do zapowiedzianego dawniej układu i zmierzania się w tej mierze z Syrakuzami: ale na dokonanie tego zamysłu potrzebowałbym wprzódy [illegible] którą powróciłbym po [illegible] być może na czyste wtenczas z [illegible] Panem. W powrocie by [illegible] nie wypada, gdyby dowieść, czy [illegible] lub [illegible] obecności [illegible] [illegible] sposoby

pańskiej bytności przed końcem roku w Łucku, wreszcie w Dubnie
w czasie Kontraktowym: to podałoby mi sposobność zaznajomienia się
z Ojcem i porozumienia się w tym interesie: a pod ten czas,
może byłbym się odważył kogoś innego zaproponować do tego prze-
polszczenia, pierwszej umysłowej potęgi tego czasu naszego piśmien-
nictwa; a i to odkładam do wstępnego z Panem skomu-
nikowania się. Bo też, do pomieszczonego dopiero przekładu, ży-
czyłbym aby on nim na teraz wspominał, gdy zechce odpowiedzieć na
niniejszą moją Odezwę. — Voici, pour quels motifs —
mon Bibliothécaire s'était mis en tête d'entreprendre une traduction
de mes études. Ne le croyant pas réellement apte pour accomplir
une telle oeuvre, loin de le stimuler dans ce labeur, je l'en avais
constamment détourné; en lui faisant observer entre autres:
que sa traduction serait probablement en pure perte, car mon
projet de me rendre à Paris une fois réalisé, mes manuscrits y
seraient totalement refondus, par suite de nouvelles données sur
cette époque que je pourrais y recueillir. Toutes ces représentations
de ma part, n'ont pu refroidir sa, soi-disant, verve, et il a continué
à s'en occuper; à tel point le sujet paraît l'intéresser. Et je l'y ai
si peu encouragé, qu'à peine ~~était~~-il parvenu à me lire
deux fois quelques pages de sa traduction, que j'ai trouvée n'être
rien autre qu'une simple version littérale de l'écrit original. Cependant,
je crois lui devoir quelques ménagements, ne serait-ce qu'eu égard pour
*la bonne volonté: Eh bien, que je n'aie nullement sur ma conscience
de l'avoir jamais engagé à ce travail, je me sentirais gêné en
quelque sorte, dans une fausse position vis-à-vis de lui, s'il
allait apprendre soudainement ~~et tout~~ qu'il reste chez moi, que
je me suis adressé à quelqu'un d'autre pour cette traduction. Ce serait
alors le cas de crier à l'ingratitude de ma part, en retour de
tant de belles choses qu'il a dites de moi, dans l'opuscule qu'il voulut
faire publier, et qui doit se trouver encore chez Vous: là, il
avait toute la raison, à ne vouloir en copier l'ancien [illegible]:
Voilà, les raisons, que j'aie redouté le plus. — D'un autre part,
comme jusqu'à présent je n'ai pas eu de motifs pour ne pas lui
communiquer les lettres que Vous avez eu l'amabilité de
m'écrire, et dont la lecture, comme de raison, l'enchantait,
ne trouverait-il pas très-singulier, si je lui cachais la lettre que
m'aurez écrit en réponse à celle-ci, et que je ne pourrais faire
autrement, ne doutant qu'il y serait question de [illegible] et
de mon projet de lui confier la traduction de mes études. C'est pour
cette raison que je Vous prierais de remettre à plus tard, ce que Vous
avez eu la bonté de m'écrire à ce sujet. — Pardon, pour cette explication un peu trop détaillée
sur l'objet

sur le sujet en question; mais pour motifs ma demande, concernant le surplus sur l'affaire de la traduction, j'ai du entrer dans quelques particularités y relatives. — Au reste mon engagement avec mon Bibliothécaire finit le 25. novembre prochain. —

Zamiarem moim pierwotnym było doprowadzić me studya do 18. Brumaire, do ustanowienia Konsulatu; ale [illegible] tylko do 9. Thermidora, upadku Robespierra. — Pod pewnym punktem widzenia, uważać się może ta stanowcza epoka poważniejszą, jako rozwiązanie wielkiego polityczno-społecznego zadania: [illegible] wyłkuwały się w ostatnich kształtach moich studiów; które też zatrzymam, z prośbą abyś nie raczył, szanowny Panie, swojej w tej mierze zdanie mi objawić: a wiesz, jak wysoko cenię Twego opinię. Dowodzi tego sprawdzić zamiaru i poprzeć się tem zakończeniem, trzeba by mieć pod ręką, cały ten dramat upadku Robespierra, z kilku ostatnich kształtów [illegible] 4ro składający się; a niemniej trzeba prawa [illegible] zamknąć... i tak już pora dość [illegible] mi skoncentrowanie —

A partir de cette journée du 9. Thermidor, le mouvement révolutionnaire parvenu à son point culminant, n'a plus fait que décliner, rétrograder. — Władza najwyższa wykonawcza, która nastąpiła po Konwencyi narodowej, skoncentrowana w Dyrektoryacie, zdała się [illegible] : z umysłem, [illegible], dotąd [illegible] była w całym społeczeństwie, i zwłaszcza sprawy rzeczypospolitej, mało [illegible] w tym czasie przeciągu. [illegible] tylko z bojowego ludu zostały, które wyrosły wielkości ~~[illegible]~~ narodu [illegible] ukształtowaną potrzebie. Ta epoka wyłonienia [illegible] ustroju Konsulatu, niemniej dokładnie [illegible] z [illegible] Konsulatu ~~Konsulatu~~ postaci [illegible] mogłaby rozpoczęte. Ta część dzieła Konsulatu [illegible] na dopełnienie studiów. —

Zakomunikowałem był Wielmożnemu Panu [illegible] powody które skłoniły mnie do moich studiów, i to [illegible] osobiście. Był też równie zdania, iż postawić należałoby za wstęp do samychże studiów. Ułożyłem więc sobie, te powody w naszym [illegible] dyalekcie, na tem [illegible] powtórzyć w którym samże studya napisane były. Lecz gdy przyszło już się do tego przekładu, uczułem wtychmiast w sobie zupełną niemożność dokonania tej pracy. Od lat bowiem najmłodszych, najważniejszej nie czułem w sobie zdolności do jakiego kolwiek przekładu z jednego języka na drugi. — Zatrzymanie ~~[illegible]~~ przekładu

Zatrzymawszy jednak w pamięci główniejsze punkty pierwotnego mojego pisma, zająłem się de novo skończeniem powodów które podnietą dla mnie były do tych studiów. Ależ w miarę jak postępowałem w tem nowem powtórnem pisaniu, nasuwały mi się nowe zupełnie idée, które początkowo ani mi na myśl nie przyszły; i niebawem prawie wstęp ten w niezmiernie większych rozmiarach, jak początkowo, skończyłem. Wtenczas bowiem potrzeba było wskazać potrzebnie dziejopisa, jakich zasad w ogóle się trzymać, jak w tym zawodzie ~~winien~~ należy mu postępować; tego mianowicie co podjąłem w tym obszernym opisaniu polec. — Kiedy nie dokładając co podejmie wziąć tu obszernego opisania celniejszych wypadków a często zupełnie opacznego opisania [przez dziejopisów francuskich] dla mnie były, żem się te nie rewolucyi, głównym zaś powodem dla mnie było, żem się te mi [illegible] porzucić sam tekst oficjalny

zająć studyowania: wypadało mi więc [illegible] i wyczerpać dowody i z pism, semi-officiels /: pół-urzędowych :/ wyczerpać dowody szczególniej co do historyi rewolucyi Francuskiej takowych szczegółów: [illegible] najwięcej rozpowszechniony. Ależ czy nie zanadto w ~~tem~~ się rozszerzyłem? — — Są znane w tem pisaniu niektóre punkty niezbędnie z pozycją dawnego zdaniem o powinności dziejopisa: że dziejopis ~~[illegible]~~ sędzią nie jest i być nie może wypadków które opisać podejmuje: uważać się on raczej powinien jako sprawozdawca z faktów i ich następstw, które skreślić postanowił. A wyrażając istotę qu'il doit se considérer dans la personne d'un juré, d'un juré, qui n'est point appelé à prononcer un jugement, un arrêt quelconque, mais à constater la réalité d'un tel fait, ou d'une certaine série d'événements.

Winienem był obowiązany WPanu, gdybyś zabawiał się tem [illegible] co do tego lub punktu, swojej uwagi. — Lecz tu już ostatecznie pismo które ~~[illegible]~~ [illegible] się Panu Dobrodziejowi układać. — Jest ono kopią z kopii; może więc u Pana pozostać do pobicia [illegible] podoba; choćby i do kontaktu [illegible]. — Car, si ce ne ~~[illegible]~~ point trop abuser de Votre bonté, je désirerais que Vous daigniez me faire Vos remarques à loisir, et le placer, s'il se peut, en marge. — Mais laissons cela, j'y renonce; Vous ne sauriez avoir le loisir nécessaire pour Vous en occuper; je le répète, ce serait ~~trop~~ abuser de l'amitié que Vous avez bien voulu me témoigner depuis bien des années; ~~[illegible]~~ j'ose me flatter qu'elle est inaltérable, malgré une longue distance de Votre part à mon égard. Malheureux distance de [illegible]: [illegible] było nam kiedyś Pan przebywał w [illegible] [illegible] było [illegible] kopii [illegible] obejrzano ×

[illegible] 4 Q. [illegible] [illegible] dla [illegible] które podobnie, × mojej roboty w spółce [illegible] dla [illegible] które [illegible] pisane było ×[illegible] był skreślić. A [illegible] przepisane [illegible] de [illegible], et kiedym [illegible] à quelques hommes de lettres faire voir mon manuscrit [illegible] à cette capitale. — [illegible] mi więc skreślić [illegible] historycznie [illegible] des, moment [illegible], to by [illegible] mogącej [illegible] [illegible], względem części na nowo — nie [illegible].

× w końcu 18. stulecia ×

Do powodów [illegible] skończenia studiów moich należało

wybaczyć [illegible] w cudzym języku [illegible]: Auf – d'avoir de précision

de netteté, renfermant des idées de la plus haute portée [illegible]

się o [illegible] przetłómaczone na język w którym [illegible]

[illegible]: ale to [illegible] nie [illegible]. J'ai engagé

plusieurs de mes amis, à mettre aussi la main à cette petite

œuvre, et à [illegible] quatre de ces versions, dont aucune

ne m'a satisfait ~~point~~, bien que ces Messieurs connaissent très

bien les deux langues. – A mon avis, la précision, la netteté de

l'expression, unie à une haute portée de l'idée même, doit faire

le désespoir de chacun qui s'essayerait de rendre exactement

ce fragment en français. – Veuillez [illegible] exact [illegible]

quelle est de ces quatre version la plus supportable. Peut-être,

l'auteur seul de ce fragment pourrait-il le rendre,

en français, de manière à satisfaire tout le monde. –

[illegible] do moich studiów [illegible]

[illegible], de cet étude; [illegible]

[illegible], [illegible] politycznie

[illegible], ale [illegible]

[illegible], et comment alors s'est-il fait que la France à l'origine

[illegible], et [illegible] des hommes du plus haut [illegible]

de la révolution [illegible] des affaires publiques, tels que [illegible]

[illegible] fiers [illegible] au pinacle

[illegible]; [illegible] Robespierre, [illegible]

du pouvoir, des hommes tels que [illegible] par [illegible]

qui faillirent, et peu s'en est fallu, [illegible] studiów

[illegible] totale de la société. – [illegible]

[illegible], [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ . . . nie [illegible] –

[illegible] dalej to pobyt [illegible]

[illegible] z [illegible] do [illegible],

[illegible] wyjść [illegible]

[illegible] do [illegible] tygodni. [illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible]. – [illegible] faute de langage,

[illegible], [illegible] ~~[illegible]~~

d'inutiles redites, [illegible] et j'en ai été bien chagrin, [illegible]

porteur de la présente, pouvant retarder de vingt-quatre heures

son départ; j'aurais récrit tout à neuf cette épître, s'entend,

que je l'aurais grandement abrégée. A [illegible]

[illegible] sobie, [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible]. [illegible]

[illegible] w [illegible]

à [illegible] fait [illegible] cette lettre [illegible] tout

découvert. – [illegible] nie wszędzie na!

[illegible]. [illegible], to [illegible] w [illegible]

[illegible], [illegible].

Żal byłoby mi porzucić schodzić z tego świata, nie zostawiwszy pewnego [illegible] śladu kilkunastoletniego poświęcenia się mego studiom obszernej rewolucyi, skrzętnych, w zawiązanej opracowaniu historycznych a nie jeszcze nieznanych, bodajby się [illegible] pour de certains individus intéressés à perpétuer les idées erronées dans les masses. C'est à ce titre, quand je me trouve à la fin, à peu près, de mes labeurs, que je vous prie d'excuser mon importunité, et je importune de mon manuscrit, "Des motifs qui m'ont porté à ne étudier que "la révolution de 89." Si j'étais poète, et si ce titre n'était dans, je serais tenté d'appeler cet écrit: le dernier chant du Cygne. D'ailleurs, à qui m'adresserai-je si ce n'est à Vous, qui eûtes la bonté de me donner une autre fois d'excellents avis, que mon [illegible] et dont je me suis toujours empressé d'en profiter. — Chciej Pan przyjąć zapewnienie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] *[illegible]*? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] tych studiów. —
Ce voilà à peu de ces complaisants qui sont parfois à un [illegible] [illegible], mais qui paraissent ridicules aux quelques [illegible] de mon [illegible]. — [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

— [illegible] [illegible] Dobrodzieja

[illegible] [illegible] [illegible]

F. [illegible]

1. Grudnia, 1859 r.
w Siła. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] Pan Dobrodziej [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]-[illegible] [illegible] la bonne volonté à m'aider, dans mes recherches et les copies exactes [illegible] de mes études; 7. volumes in 4to. — [illegible] [illegible] départ prochain pour l'étranger, qui, j'espère, aura lieu dans le printemps prochain, je l'aurais encore envoyé pour [illegible] [illegible]. — Il a une petite propriété dans le district de Kamieniec, et il [illegible] [illegible] Podolie [illegible] compte s'y rendre, dans une dizaine de jours; et [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], Vous aurez la bonté de me répondre à une [illegible] quiavaient, [illegible] [illegible] [illegible] de ma lettre; — il s'agit de Syrokomla —

Szanowny Panie

Tak jistotnie być musiał czas w którym dwie książeczki in 4to oblong, zawierające różne wzory budowli wszelkich sposobów, o których [illegible] Pan teraz dobrze pomyślał, leżały na Bilarze w pierwszym salonie; ale od tego czasu poszukiwałem dalej i [illegible] na stolik niespodal od Bilara stojący. [illegible] nawet i zauważyłem tylko jedną rzecz w tej [illegible] [illegible], i kilka kart [illegible] [illegible]. — Obie [illegible] [illegible], [illegible] Panu, w dowód iż z każdego wydarzenia [illegible] [illegible], gdy [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] i [illegible] i kilka [illegible], [illegible] w tym [illegible] [illegible] granica. —

[illegible] było jistotnie [illegible] w [illegible], gdybym [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] uwagi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] od lat [illegible] zauważyłem że jistotna [illegible] Dziejopisa nie jest sądzić, wyrokować, o wydarzeniach które opowiedzieć [illegible]; ale [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible], ale [illegible] constater /: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]/ [illegible] [illegible]: te [illegible], [illegible] wypadków i jak [illegible]; [illegible], być [illegible] w [illegible] wystawców [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] [illegible] dziejopisowie wypadom zostać [illegible], [illegible] [illegible], w tym [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] subtilisacya będzie [illegible] ... w tej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], czy w tem wszystkiem, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

Dotąd, [illegible] czasu na studiowanie /sic/ [illegible] 12. [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] studiowanie. [illegible] tylko [illegible] [illegible]

mogłem w całym [illegible] tej [illegible], [illegible] się [illegible]
zasadzie tej [illegible], że [illegible] się [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] w [illegible] do [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] profond sentiment de [illegible]
studiów [illegible]!" On peut dire qu'un profond sentiment de l'histoire [illegible] appliquer
" son étendue de cette faculté, qui consiste à [illegible]
" le précepte à la science..." — [illegible] być doprowadzić w studyach do 18. Brumaire'a
[illegible] [illegible] być [illegible] studium wypracowane; ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na 9. Thermidor, [illegible] który
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dotknął [illegible]. — Bądź [illegible]
to [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] Konsulatu. —
[illegible] [illegible] do [illegible] do [illegible] [illegible] wydanie [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible], według w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] wszystko. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystko
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] rewolucyi, bo [illegible]
co dziś na świat wychodzi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], to [illegible]
[illegible] [illegible]; ale co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible],
wychodzących dziś [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wydobyte. — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dotknąć [illegible]:
[illegible] [illegible] [illegible] dzieł, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" l'étude dans l'histoire du Consulat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
" profonde [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] idea, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
w [illegible] studyach. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] historia
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Augusta, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. O [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
publikacyi. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] w 3. [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
do Warszawy [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i poważaniem

Wielmożnego Dobrodzieja

[illegible] Sługa

F. [illegible]

[illegible]
15. marca 1856.

Pamiętam też, mi Pan raz powiadał w Sèvres, iakobyś wyczytał w pewnym [illegible] piśmie, że w Szwajcaryi w ciągu rewolucyi, która tam wybuchła, [illegible] [illegible] bratanków [illegible] aż do władz [illegible] [illegible]: Ce ne fut qu'un pâle reflet de ce mot Collot d'Herbois ~~[illegible]~~ du haut de la tribune de la convention: "Laissons les talents "aux aristocrates, s'écria-t-il, à nous la vertu suffit." — Et Marat ajouta dans une de ses feuilles: "Les hommes d'état, (: les Girondins:) ont vanté leurs talents; mais ces talents "sont un crime de plus, car ils blessent l'égalité". — Francyi miasto [illegible] ustalicy, to wszystko odpowiadanie ~~[illegible]~~ wyłączył. —

502

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Od powrotu autora z zagranicy pierwszy odebrany cały exemplarz des études sur la révolution de 1789, mam sobie za nader przyjemną ~~dla~~ siebie powinność, przy wydarzonej okazyi JW Panu przesłać. Publikacya ta wedle wszelkiego podobieństwa nie byłaby nastąpiła, gdyby nie dopiero, kiedy samo wnijście Pana, kilkakrotnie nie zachęcało autora. Zamierzał bowiem, dzieło to w rękopiśmie zostawić, iż następcom przekazać wydanie go na świat, jeżeliby po zasięgnieniu zdania rzetelnych znawców, uznano, iż te studya z niejaką korzyścią być by mogły dla teraźniejszej naszej społeczności. — Stało się jednakże przeciwnie, iż pismo to stanęło już przed sądem światłej powszechności. — Długo wypadałoby mi rozpisywać się, aby poszczególnie powody które mnie skłoniły, wbrew pierwotnej mojej myśli, do tej publikacyi. To tylko nadmienić raczej mogę, że powiedzenie na uwagi w listach JW Pana zawarte, sur l'opportunité de cette publication, w czasach w których żyjemy szczególniej wpłynęły na to postanowienie. [illegible] winienem był powtórnie uwolnić, [illegible] obowiązek zakomunikowania Panu Dobrodziejowi pierwszego exemplarza, po długiem oczekiwaniu, [illegible] mnie nowszej. Chciej go przyjąć w dowód najwyższego szacunku, poważania i dozgonnej przychylności; z którem to uważaniem i [illegible], mam zaszczyt zostawać

JW Pana

Szczerze przywiązanym
i najniższym Sługą
F. Gradzki

12. Listopada 1857 r.
z Siółka. —

Tomasz s. r. [illegible]

niewiadomo jest mi dotąd, co przychodzi pisarza książki
o wtajemniczeniu tej dzieło wyrobiła, wątpię bardzo
qu'ils lui fissent un accueil favorable. Les cordes sont encore
trop tendues en France en fait d'opinions politiques extrêmes,
żeby książka, która autor tomy miała się [illegible] poważniej,
w zdawaniu sprawy z ostatnich dziejów, dziś [illegible]
bliższej nam epoki, przychylnie powitaną być miała;
i o tem autor wiedział w samym swym [illegible]. —
bo zaś do wszystkich pism tego rodzaju, wydawnictwo nie się
czytać tylko w Rabelais cudzoziemskie [illegible], wyjątek
z [illegible], gdzie mowa jest o studyach... autor anty-
kuta powiada, iż sam przez wszystko i bez wszystkiego
wystawiona. — Nie będę zastanawiać się czy to być z Olizarowa
miało pochwała, czy nagana... widocznie że ta ostatnia
Dostaniesz tylko można iż wtajemniczonym pisarzowi
do żywego dotknęło korrespondenta [illegible]. Również ta
podobno o języki, o [illegible] obcy [illegible] Krasińskiemu,
ale o polityczne wyznanie... Quae tantae [illegible]
Divis... — Ale dla czego się nie podpisał, gotów by
ktoś też powiedzieć: "Kury [illegible] nie pozwalam i [illegible]
"na [illegible]." — Effectivement l'auteur de l'article
doit sentir le rouge lui monter au visage, a ten [illegible]
z Krasickim wyznać: Szanowny wstydź się!... Ściana
nie [illegible] szepnąć, gdy go niebacznie wyrzucono
stokroć nie [illegible] wystąpić. —
Przytem wydawałoby autorowi studiów odbierać listy od swoich
i obcych, dotyczących tego pisma, w wyrazach nader dla niego
pochlebnych. Widzę w tem nader [illegible] wyrazy, lub przyjaźni
nader krewnemu [illegible]; i niepodobna nie jest tych pochwał
brać à la lettre. Wszakże jednak [illegible] się wyczytały
aby ta książka powitaną być mogła na dyalekt polski
wszystkich. — Aurait l'auteur pourrait considérer toute cette
comme autant d'anti-dotes, à l'article consigné dans le Czas
de Cracovie, à supposer, qu'il en ait besoin. —

C

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Autor Studjów niczego sobie tyle nie życzył jak ujrzeć kiedyś recenzyę pisma swego przez JWPana dokonaną; niemało bowiem w umysłowym naszym świecie powaga Pańska ma znaczenie. W tem żarliwem życzeniu nie tyle jest gry miłości własnej autora, chciej temu zawierzyć, jak chęć aby to pismo stać się mogło, o ile być może popularnem, i sprostować wiele skrzywionych czasu naszego wyobrażeń. – Zadrżało mi więc serce z radości, gdym zrazu ujrzał w Jego ostatniej odezwie, łaskawie oświadczoną chęć zdania sprawy ze Studjów w listach do Gazety Warszawskiej: w tych kilku wyrazach zdawało mi się ujrzeć ziszczenie pomienionych dopiero mych życzeń. Złudzenie to nie długo trwało: na drugiej bowiem stronnicy czytam, że mając zamiar wyjazdu za granicę, z pewnością wiedzieć JWPan nie możesz, czy to sprawozdanie mieć będzie mogło miejsce w tym czasie. – Jeżeliby tak dla autora pożądany szczegółowy rozbiór pisma nie mógł teraz nastąpić, czy nie zdawałoby się JWPanu przesłać do Gazety Warszawskiej w kilku słowach, że tu użyję francuzkiego wyrażenia, <u>une</u>

mention honorable touchant cet ouvrage. To przemówienie JWPana nie mogłoby nie mieć wielkiego znaczenia. Chybabyś Panie nie oceniał całej potęgi swego słowa!

Uwiadomił mię Pan Stanisław Cieszkowski, że życzyłbyś JWPan, abym Mu udzielił niektórych pism, dotyczących instytutów szkolnych w naszych prowincyach, tych szczególnie w założeniu których wiekopomnej pamięci Czacki miał udział; załączam tu więc spis takowych. Chciej mię uwiadomić, które z nich mieć życzyłbyś, a najmilej mi będzie takowe JWPanu zakommunikować. – Ale czy nie składniej byłoby, jadąc za granicę zboczyć do przyjacielskiego domu: Sielec bowiem o trzy wiorsty od pocztowego traktu oddalony. W godzinę po przybyciu tu Pańskiem, wreszcie tyle co potrzeba będzie czasu do zapakowania wybranych książek, jużby czekał przeprząg, któryby JWPana odwiózł do Włodzimierza. – Wyjeżdżasz jak powiadasz, najszanowniejszy Panie, na kilka miesięcy; mam to z doświadczenia że wiemy kiedy wyjeżdżamy za granicę, lecz z pewnością tuszyć nie możemy, czy nam się uda na czas zamierzony powrócić. – W wieku do któregom doszedł /: rodziłem się w r. 1783,:/ spodziewać się więc nie mogę dłuższej dla siebie przyszłości, a radbym Pana Dobrodzieja choć przez chwilkę ujrzeć, nim zakończę moją na tej ziemi peregrynkę. Przytem będę mógł udzielić JWPanu niektórych informacyj względem Paryża, mianowicie co do łatwiejszego nabycia ksiąg wszelkiego rodzaju i gdzie ich szukać potrzeba. Pospolicie dans des quartiers la plupart inconnus aux étrangers, chez les revendeurs d'anciens ouvrages, a gdzie mnóstwo nowych publikacyj znaleźć można. Niektórzy z nich mają krocianni książek nader szacownych, des ouvrages récemment publiés même –

po cenie niesłychanie zniżonej. Znajdziesz JWPan u mnie
katalogi bardzo obszerne tych <u>revendeurs</u> ksiąg z drugiej ręki.
Na usilne nalegania kilku osób, JWPana mianowicie, zdecy-
dowałem się powierzyć przekład Studjów pewnemu utalentowa-
nemu i znanemu w świecie uczonym literatowi: ależ przed
dwóma laty nie podejmuje się ukończyć tej pracy.
Wyrażenie <u>Bénédictin de la révolution</u>, które w Jego wyczy-
tałem odezwie, daje mi poznać, żeś JWPan musiał czytać
sprawozdanie ze Studjów w pewnym Paryzkim dzienniku
zamieszczone. Hr. Henrykowa Ilińska przysłała mi z Paryża
to sprawozdanie, wycięte z jakiegoś perjodycznego pisma, ale
z tego wycinku dójść nie mogę zkądby był wykrojony. Wreszcie
to wyrażenie <u>oeuvre de bénédictin</u>, zdaje się przyznawać auto-
rowi ogrom erudycji. Eloge qui ne saurait que le flatter
am très médiocrement, bo w skreśleniu tego pisma tyle poszu-
kiwań czynił, ile mu tylko potrzeba było do wyświecenia
należytego rzeczy.
Widzę żem się nie dość jasno wysłowił w ostatnim moim
liście, gdzie rzecz jest o katastrofie 9 Thermidor'a; nigdy
nie było myślą moją utrudzać Go prośbą o udzielenie mi
zdania względem opisu całego tego wypadku. — W tem to rozwią-
zaniu epizodu bardziej stanowczego jak jakikolwiek inny,
olbrzymiego tego dramatu, nie widzimyż palec tylko Boży?
Wola ludzka w obu przeciwnych sobie obozach jakby sparaliżo-
waną była: załączone tu słowa Psalmisty: „<u>Vidi impium</u>
„<u>super exaltatum</u> — <u>et transivi, et ecce non erat</u>," nie zdająż
się ze wnętrza tej katastrofy wydobywać i istnym być jej
wyobrażeniem? Ale czyż niechętny jaki Zoil nie ozwie się
tu utrzymując, że wszystko to jest nakręcone, aby, bądź co bądź
wskazać interwencyą Najwyższej Istoty w sprawy ludzkie.

Jeżeli w tem byłby jakowy usterk, to da^{to} się poprawić, nim do przekładu tych ostatnich kartek przyjdzie.

Veuillez prononcer, j'ose vous le demander encore, c'est peut-être à moit [illegible] pour l'auteur!—

Jeżeli coś szczególniej zdolnem jest wygładzić ciernistą, chropawą autorską drogę, to gdy piszącemu zda się dostrzedz w osobach, co z niebem, dla niego zawsze były przyjaźnią; podwoiłem tych serca uczuć po odczytaniu dzieła przez niegoż wydanego, a mogącego być, ich zdaniem, z pełną korzyścią dla społeczności. Ostatnie JWPana do mnie odezwa nie zdajeż się upoważniać mię do tego mniemania?— Pułkownik Mikutowski czterdziestoletni przyjaciel autora Studjów, po pilnem przewertowaniu tego dzieła, w swym liście do niego tak się wyraził: „Ja wiem że Cię serdeczniej jak dawniej uściskam i więcej jeszcze szczycić się „będę twoją przyjaźnią".— Ale [illegible] dodajesz [illegible]

Vox clamantis in deserto!—

Za powrotem dopiero moim do kraju, zapoznałem się ze Słownikiem Betzkera, [illegible] bez tytułu, z dwoma światami. Je crois qu'il vous [illegible] être [illegible] dans ces dernières créations; c'est une suite de tableaux d'une vérité frappante; et [illegible] à tous les titres de dire de lui: Ed io anche son pittore, c'est bien vous, M. le Curateur.—

Dawny, [illegible] [illegible], ty za nadto [illegible] [illegible] Odessy: [illegible] bowiem [illegible] wodą wokół, do którego Pan Bóg dał [illegible] [illegible], [illegible] będziesz [illegible], tak [illegible] [illegible], widzieć [illegible] z JWPanem, [illegible] w swym [illegible] [illegible], z najwyższym [illegible] [illegible] zostawić [illegible] i [illegible] Poważaniem

Władysław Dobrowolski

Siena
26. mai, 1858 r.

[illegible]
[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] tak mi [illegible] [illegible] wyłożeń
do obcych krajów, [illegible] JWPana, powinnaś [illegible] korzystną [illegible]
dla swego [illegible] kraju nie miałby [illegible] słownik, [illegible] Dobrowolski

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Chciej darować, Najszanowniejszy Panie, iż się w tym [illegible] użyłem obcej ręki: od roku prawie zaniechałem używać pióra własnego we wszystkich mych korespondencjach; tak [illegible] niewygodnie [illegible], pisząc, że [illegible] obcej używać w mych korespondencjach. – C'est une espèce de [illegible] de [illegible] l'épée de mon correspondant. –

Szczególnem zdawać się powinno było JWPanu to z mej strony opóźnienie w przesłaniu Mu egzemplarza Studjów, kiedy miałeś więcej jak ktokolwiek do tego prawa. Niemało bowiem przyczyniłeś się do tej publikacji, nie przestając podniecać autora do postępowania w raz rozpoczętym zawodzie. – Wywiozłem był istotnie z Paryża dwa pierwsze tomy tego dzieła (trzeci nie był jeszcze wyszedł z pod prasy) aby takowe za powrotem do kraju natychmiast JWPanu przesłać: ale przybywszy do Warszawy, nie mogłem się oprzeć naleganiom ś. p. Maryi Kaszowskiej, osoby ciężką chorobą złożonej aby jej nie zostawić tego jedynego egzemplarza Studjów. Przytem spodziewałem się odebrać niebawnie sześć innych egzemplarzy z Paryża, na które pieniądze jeszcze w Sierpniu s. r. przesłałem, a tych dotąd jeszcze nie odebrałem; bo i przesłany JWPanu sprowadziłem z Petersburga, doczekać się tamtych nie mogąc. –

Dowiedziawszy się że JWPan życzyłbyś wiedzieć co też czasowe zagraniczne pisma o Studjach wyrzekły, korzystam z wydarzonej zręczności aby Mu przesłać wypis z Revue critique des livres nouveaux publiée à Genève, gdzie rzecz jest o tych Studjach, bo wiem że tego perjodycznego pisma w Żytomierzu nie macie. A l'abri de tout esprit de parti, więcej dobrej

wiary dostrzedz można w pismach w Genewie wychodzących, niż we Francuzkich, mianowicie Paryzkich. – Journal des Débats miał w swych kolumnach umieścić artykuł o studjach tem więcej mogłem się tego spodziewać, gdy mi doniesiono że P. Barrière, jeden z celniejszych redaktorów pomienionego pisma, miał wyrzec: „qu'il a été surtout frappé de la lucidité de ces études." Jednak dotąd żadnego tam nie znajduję o nich wspomnienia. –

P. Villemain, którego często widywałem w Paryżu, mówił mi nieraz: „Nous avons depuis un demi-siècle éprouvé „tant de mécomptes, tant de déceptions, que nous sommes „arrivés à n'avoir plus de foi politique quelconque." Tenże być może pirronizm stawi redaktorów pism perjodycznych w kłopotliwem położeniu co do epoki 1789 r. –

Dzieduszycki pisząc do mnie ze Lwowa, po kilku frazesach pochwalnych dodaje: „Votre histoire jouit en France d'une „si grande vogue qu'il est difficile de se la procurer, à ce qu'„m'ont dit des personnes très dignes de foi." –

Byłoby to istną z mej strony niedyskrecyą, gdybym miał JWPana upraszać o udzielenie mi zdania względem trafnego lub nie wystawienia celniejszych scen tego ogromnego dramatu. Jest tam jednakże rzecz o jednym stanowczym wypadku, (événement) przesileniu gorączkowego stanu w jakim kraj zostawał, co zmienić do gruntu winno było rzeczy publicznej położenie. – To się stosuje do 9 Thermidora dnia upadku Robespierra, stanowczej chwili, w której istotnie ważyła się cała przyszłość Francyi. W tejto katastrofie zdawało się autorowi studjów widzieć więcej jak kiedy-

kolwiek palec Boży, i słowy Pisma świętego: „Vidi impium „super exaltatum etc. T. I. p. 484. naszkicował tę stanowczą katastrofę, dobitniej jeszcze na k. 489. – Pierwszego rzędu intelligencya zdolna jest tylko ocenić trafność wyrażenia tego w zastosowaniu do ówczesnego rzeczy publicznej położenia. Toć to jest co mię skłoniło żem się poważył upraszać JWPana, abyś mi raczył swoje w tej mierze otworzyć zdanie. – Jeżeli wątek poprzedzających tę katastrofę faktów, jest tak usnuty jakim był w istocie, że tam niema nic naciąganego, to autor całą ma słuszność za sobą; jeżeli nie, to nie. Veuillez prononcer. –

W ciągu pobytu mego w Paryżu, między innemi ważnemi dziełami, dostałem: La nouvelle collection des Classiques latins, publiée par Nisard, avec la traduction française, avec des notes et notices sur les auteurs. –
Séroud d'Agincourt: Histoire de l'art par les monumens première édition, 6 vol: grand in folio – 1811–20. –

Gdybyś JWPan życzył mieć jakie wypisy z tego dzieła, Chciej mi wskazać, a ja nie omieszkam zadość temu życzeniu uczynić w przesłaniu Jemu onych. –

Z wyrazami [illegible] szacunku
i [illegible]

JWWPana Dobrodzieja

[illegible]

Q. [illegible] 4 Sg. [illegible]
[illegible]

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Kiedy się stała tulerunt, żeś JWPan postanowił przenieść się do Warszawy i ostatecznie opuścić Wołyń, z wielkim żalem Obywateli tej krainy, w których liczbie i ja się uważam, nie zostaje mi jak tylko upraszać Go, abyś raczył odesłać mi książki, które z taką przyjemnością udzielałem był Jemu z mego księgozbioru. – Tę moją Bibliotekę uważać poniekąd zwykłem jako publiczny zakład, i każdy z niego ma prawo czerpać duchowy posiłek. – Upraszałbym więc, abyś JWPan raczył wręczyć te książki oddawcy niniejszej mojej odezwy, P: Thiandière, a on znajdzie sposobność przesłać mi je do Sielca; albo li też w przejeździe swym przez Włodzimierz do Warszawy, abyś JWPan rozkazać raczył swym ludziom ten pakiet z książkami zostawić w Aptece tamecznej, a tym sposobem napewno książki te rąk moich dojdą.

Z najgłębszym [illegible] zostawać z poważaniem

JWielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa [illegible]
[illegible]

30 Grudnia 1859.

[illegible]

Wypis książek Biblioteki Sieleckiej znajdujących się u JW. Kraszewskiego:

Puffendorf. De rebus a Carolo Gustavo. T. 1. in folio.
Montfaucon. Starożytności ——— T. 3. in folio.
Pelloutier. Histoire des Celtes. —— T. 8. –
Essai sur les N. N. ou les inconnus. – T. 1. –

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szanowny Panie

W tej chwili trafiła mi się okazja do Krakowa; korzystam z niej aby Panu posłać żądane niektóre dzieła posiadane w ostatnim Jego liście wyszczególnionych:

1° La franc-Maçonnerie rendue à sa véritable origine p. Lenoir. in 4°

Do sprawy [illegible]:

2° Listy Polskie z r. 1785. 1. —

3° Recueil de pièces relatives aux procès [illegible] 1. 8°:

Składamy wszystkie dziś się za [illegible] Ludowej [illegible]; [illegible] [illegible] a [illegible] się do [illegible] [illegible] ostatniego [illegible]. —

[illegible] wydawać [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible], [illegible] Historyi [illegible] w Polskim [illegible], [illegible] Panu [illegible] [illegible]. —

[illegible] do Krakowa [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] się oddać. [illegible] [illegible] [illegible]. — —

[illegible] się [illegible] [illegible]

Zawsze [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] — —

F. Czacki





24. Kwietnia ~~[illegible]~~

F. Czacki

512

Niedawno nie dopiero choćby dowiedziałem się od Pana Stanisława Cieszkowskiego, o powrocie Pana Dobrodzieja do gródka. —

Zobowiązanie moje powtórzenia się wedle z jawnie osobowie do kosztów wydawania na cele naszych Athenaeum, zawsze nie jest w pamięci obecne. — Lecz w tworzących się okolicznościach, tak nieprzewidzianych, nie zachodziłaż by kwestya, czy zamiar ten mógłby do skutku być przyprowadzonym? Kiedy w większych wszelkich przedsięwzięciach i tego rodzaju kombinacyi, każdy tylko pomyśla o skupieniu, nagromadzeniu u siebie, jakiegoś zasobu, grosiwa, na nieprzewidziany wypadek, w pośród wydobyć się mogącego zamieszania, zamętu? Kiedy w całej niemal Europie, wszystkie prawie banki, wstrzymały swoje wypłaty, et par cela même toutes les entreprises industrielles se trouvent arrêtées, paralysées. Nasz kraj miałżeby być od tego zamętu wyłączony? cięższe to pytanie. Gdyby jednak te wypadki tamować nie miały, zapowiedzianej publikacyi, nie odbiegam by wymiany od wypłacenia 100. Akcyi do których się zobowiązałem, pomimo ciężkich potrzeb w których na dalsze upadki być może się mocniej. Uprasza tym więc tylko tak Pan Dobrodziej,

abyś

abyś pośredniczył mi nabyt do biblioteki miejscowej temu
tego wysłałeś, coś mi donosiłeś w liście z 9go lub 10go
Listopada. W tej chwili nie byłbym zawstydzony w moich
żądaniach trzymania tamtego zobowiązania, ponieważ gdy
podobnego deficytu niespodziewaliśmy w naszych dochodach,
jakie obecnie mamy. Z tym że nie było by przez całe to
co ten deficyt zrządziło... Wreszcie, dzięki tym czterem
kapitałem pour l'entreprise en question, nie pomnę
na ten moment
by stanowić wielkiej różnicy, gdy ją zobowiązanie, kiedy
wydawanie nowego Messianum, z którym dopiero naszym
pozycjom na się nie postrzegł. — Lecz choć nie jest
obowiązany był bym ja nawet, jeżeli byś pozwolił się
nakupić do Paryża mojej posłowy. Et d'une autre
part, je tiens infiniment, je tiens même à bonheur,
d'être compté au nombre des actionnaires, pour une
entreprise d'une si haute portée, si elle devait
toujours s'effectuer. —
Najchętniej pobytem mój nie ciąży zostałem dziś bez
zakłócenia, których udzielić mi raczyłeś
nad wiadomym rękopismem. Gdyby były choćby naj-
znaczniejsze pochwały nad wyrażeniem souvent d'arguer
indéterminés qu'on adresse à ~~un~~ malheureux auteur
pour s'épargner la peine d'examiner attentivement
sa rhapsodie. La plus grande preuve que je puis faire
avoir, que vous n'avez pas dû trouver totalement mauvais ou
misérable, le manuscrit en question, puisque vous
vous

Vous êtes donnés la peine de m'adresser sur ce sujet quatre pages, et que je garde très soigneusement. Mais ce n'est plus le moment d'entrer dans quelques détails sur cette matière; bien d'autres sujets attirent absorbent présentement toute notre attention. Depuis les nouvelles de la révolution de France du mois de Février dernier, j'ai entièrement perdu de vue celle de 1789. On ne saurait s'occuper du passé, lorsque le présent nous touche de si près. — Si jamais je devais reprendre ce travail, ce qui est encore fort douteux, ce sera un vrai plaisir pour moi d'entrer dans quelques détails concernant les observations d'une si grande importance que vous daignâtes me transmettre, que je regarde comme la preuve la moins équivoque de votre amitié à mon égard; et vous n'ignorez point quel prix j'y attache. — Pour le moment, je prends seulement la liberté de vous observer, que ce ne fut nullement l'histoire de France sous le règne de Louis XVI. que j'entrepris de reproduire, ou plus exactement, qui faite le sujet de ces études. Les détails de la vie intime des personnages marquans dans le drame historique, qui répandent tant de charmes, d'intérêts sur la marche des événemens; j'ai crû devoir les élaguer, les passer sous silence, souvent à mon grand regrêt, dans un écrit destiné exclusivement à reproduire ces incidents seuls qui contribuèrent immédiatement à cet ébranlement général dans toute la France, qui seuls soulevèrent les écluses du torrent révolutionnaire. Quant au fond en idée ce principe

de l'état

de l'art, qui consiste souvent au sacrifice de la part de l'écrivain au principal sujet de son œuvre. J'ai dû m'astreindre notamment à cette règle, dans le récit des événements qui précédèrent la convocation des états généraux généralement considérés comme le premier de la révolution : récits, qui devaient dès lors la vérité historique attendre l'exposition de cet immense drame. — C'est dans cette partie nommément qu'il m'importait de resserrer le cadre de ces incidents partiels, dans le cadre le plus restreint, pour ne pas en interrompre le fil. — Je me proposais toujours d'offrir au lecteur, ou à celui qui aurait travaillé par la suite sur ces matériaux à l'histoire de la révolution en notre langue, l'entrée, des détails biographiques sur des personnages marquants de l'époque ; et votre lettre me ferait d'un tout plus persévérer dans ce dessein, si je me plaisais trop à répéter : Tu es Magister ! Mais en reportant ces détails dans les notes, pour ne pas trop couper, je le redis, le fil de la narration, et la rendre au tout précise que faire se pourrait. —

Voilà plus que je ne me proposais d'écrire sur cette matière précisément. — Quant au bon côté que vous trouvez dans ces traduits, je le mets sur le compte de l'affection que vous voulez bien me porter, sentiment qui souvent nous cache les défauts de l'œuvre de nos amis. —

Z wdzięcznością za łaskawą pamięć Pańską odsyłam 1szy tom des Sept péchés capitaux : mamy cały tę powieść dans la Revue étrangère : mam także już dziesięć tomów des Chroniques de l'Œil de bœuf(?). — Wszystko to stoi w mej ojczyźnie obcej, od dwóch blisko miesięcy bieżemy z pocztą w tej samej absorbcji : a mamy ich nie mało. — Jeżeli byś Pan nadal potrzebował książek, ... — Pozdrawiam ... Lesznowskiego(?), ... Pana ... Gdyby nie mógł tak ... ... Pana.
— Z ... Pana ... Pański ... sługa
F. Ch...

[illegible]

R. 20. Czerwca

Od dawna obiecawszy Chodźkiemu Tłumacza o [illegible], upra-
szałbym, szanownego Pana, aby na czyt. odesłać mi tę książkę,
pod warunkiem, rozumie się, iżeby jej oddzielnie już nie po-
trzebujesz. — Rękopism mój zanadto długo [illegible] się
na tej treści pomiędzy Pańskiemi papierami, książkami etc., iżby on
prawdziwą zawalidrogą: chociaż nie jest teraz zupełnie
niepotrzebny, gdyż oddział 2gi tej historyi, to jest konia
ustawodawczego z gospodarzenia, wyłącznie mnie teraz
zajmuje; jednakże żądam go odesłania, je crois user d'une
sorte de procédés envers Vous, en Vous témoignant le désir
de Vous délivrer d'un objet importun. — Już sobie
nadziejam się Pan, stosownie do mej obawy potrzeby,
zamieścił tam na czyt. kilka swoich uwag, ogranicza-
jących się, o ile się pozwolić, wyrażenie tylko ich n.p. "pas assez
"clair, inutile, cet événement exige un plus ample développement" etc.
Byłoby bowiem, jakie z mej strony niedyskrecją, upraszać
Pana, o komentarz, w szczegółach tego wyrazu, [illegible],
a jeszcze większą, o Recenzją pisma, na którą ono
nie zasługuje. — Pewna osoba nader słuszną uważa mi
zrobiła, że wstęp, l'exposition du sujet, rozumianym będzie
niemożna, ale tylko po odczytaniu drugiej i trzeciej części
tych studiów, albo też przez osobę, która dokładnie jest
obeznana z tą historią; wypadnie mi więc i tam powiedzieć
poprzednio. Les notices sur Louis XVI et Marie Antoinette
trzeba mi będzie skrócić. — Co zaś do [illegible]
faktów, solidarności [illegible] [illegible] [illegible].

C'est principalement sous le rapport de l'art, du sens moral et social, de la clarté dans l'exposé des idées, que je désirerais avoir votre opinion. Je ne vous importunerais pas de cette prière, si je pouvais trouver quelqu'un d'autre, à qui je puisse m'adresser à cet effet. Mais voyez à vingt, à trente lieues à la ronde, indiquez-moi, s'il vous plaît, la personne qui serait à même de me donner des avis sur la susdite question: c'est donc à ce titre, que je réclame votre indulgence, cette grande preuve de votre amitié à mon égard. —

Le peu que vous m'avez communiqué sur cette question, je l'ai trouvé si bien pensé, que j'en ai fait faire des copies i takowe zatrzymam do materyałów, które zbieram do tej historyi. Co zaszło w tej epoce we ~~Fr~~ Francyi, "rozbiór z wszelkiemi "podrzędnościami, to oddanie się na wiarę teoryi bez podstawy": wszystko to wyświecić starałem się w moim poprzedniem rękopiśmie, gdzie powiedziałem, "Que la révolution qui s'est faite "dans les esprits, avant la révolution politique de 1789." które to powodziło wypadało mi rozpamiętać, stosownie do naszej teraźniejszych uwag, któreś na czytelniku uczynił. Szczególniej namienić o reformie Kalwina: główna bowiem maxyma nowego tego wyznania, du libre examen, myśl wolniejszą przy wątpi- wywieść musiała na umysły młodych osób, które później zastosowali do badań dotyczących praw, na których wtedy rządowa opinia mieściła całą swoją powagę. —

Ale co nadewszystko zadziwia, zdumiewa, to nagła ta zmiana jaka się w charakterze narodowym okazała, w umysłowo-moral- nem tego usposobieniu, w pewnej epoce tego wstrząśnienia. Jakże się to stało, iż naród bitny, który we wszystkich innych zakresach politycznego swego bytu, odznaczał się odwagą nieposzlakowaną męstwem, który śmiałość swą często posuwał

livrée à la témérité, livrée à ses coups de pieds les plus insultants,
w ręce [illegible], uciąż. [illegible] pod tyle [illegible]
[illegible], [illegible] despotyzmu,
[illegible], dał się, [illegible]
[illegible] w [illegible] dziesiątkowe!
"une nation, naguères encore impatiente de l'apparence même
"de tels pouvoirs arbitraires sur le fait. C'était là, tomber au
"dernier échelon d'avilissement, de dégradation morale. —
(: De la révolution, qui s'est faite dans les esprits, avant 1789. :)
Bardzo dobrze [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] cette histoire est la plus instructive
que pouvait nous offrir les fastes de l'humanité. [illegible]
[illegible], [illegible]
od [illegible] 18go stycznia, do 1799. [illegible],
[illegible]
[illegible] Europy. —
Będzie [illegible], o [illegible],
[illegible]
[illegible]
w Rzymie." Je suis fort heureuse d'avoir vu cette Rome, qui
"m'était devenue insupportable, exécrable. Vous me trouverez
"ridicule: mais il me paraît que le démon règne à Rome.
"Les Romains de [illegible], de vils sont devenus courageux. Le [illegible]
"du mal préside à toutes les opérations. Ceux qui se croyaient
"bons, n'ont souffert le mal. Ils ont tous eu le courage
"d'insulter leurs bienfaiteurs, (Pio Nono devient odieux, rien n'est
"par le nouveau Gouvernement, personne n'ose regimber. Les Italiens
"ont frappés leur histoire, qui aurait été si heureuse, si belle.
"On ne donne pas des passeports, dit-on, aux hommes pour l'Italie.
"Si j'étais Empereur, j'y enverrais mes sujets, ils prendraient
"horreur du Républicanisme. — J'ai trouvé ici (à Gênes) les
"Wiszniewskis établis; ils sont on ne peut plus aimables pour moi.
"Ils m'ont mené à la Villa Palavicini, qui est tout ce qu'on peut voir
"de beau, de délicieux. Cette Villa a coûté à faire trois millions. —
"Wiszniewski, n'a pas perdu la vue, il est devenu seulement un peu
sourd

"sourd, z czego wyglądasz iż koncertami żyjesz /: Bardzo się
z tego cieszę, należałoby te wszystkie [illegible] [illegible]
[illegible] był ślepy. ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] nie [illegible], czy [illegible] listy odebrałeś. [illegible] do mnie
pisać; aby nie tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Dalej
[illegible] [illegible]: "Son fils est banquier, on dit qu'il fait
"d'excellentes affaires. Une des filles est à Londres: elle a, dit-on
"un talent éminent pour le chant, et la crois lancée dans la carrière
"artistique". — Natychmiast [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible]
pisanego [illegible] 14 [illegible], w którym [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] codziennej; du plus haut intérêt: [illegible] [illegible]
[illegible] aby [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] list Skibickiego do [illegible], ~~[illegible]~~ i do [illegible]
w tym [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] w części, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. — W [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
wczoraj odebrałem, piszą mi Skibiccy, que Xavier [illegible]
vient d'arriver à Varsovie, qu'il a quitté Paris le 14 Juin,
quand l'insurrection a été totalement apaisée par la Convention.
— Z dzisiejszego wieczora odebrałem dwa numera Gazety
codziennej, które mi nie [illegible]: w szczególności N. 9 od 20 Czerw:
do 28. — [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
— [illegible] [illegible] [illegible] pisać do Skibickiego [illegible] [illegible]
[illegible] list [illegible]. — [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
tak [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] się
do [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to, [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~. —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible]

[illegible] 20. Czerwca
[illegible] [illegible]. —

A. Barcz

F. Czacki

516

Z prawdziwą przyjemnością teraz dowiedziałem się
że Wacława Pańskiego Dobrodziejstwa lepiej się ma.
Korzystam z okazyi i odsyłam Panu resztę
Biblioteki W.D.: którą w całości odebrałem.
Tu dziś [illegible] odsyłam się odebrać T. III. i IV.
Pamiętników Chateaubrianda, et de la démocratie
par Quinet: obaj na własny Pański. —
To przez dziś powracając z Dobrodziejem —
[illegible] na [illegible] zbiorcie, i mnie przyjemność
[illegible] zrobiłby w tej porze towarzystwa,
i zdaje Panu sprawę z listu który pokaże
Staruszkowi do Wielmożnego Pisarza.
Oczekuję tak pożądanej dla mnie obecności
[illegible] powróciwszy [illegible]
[illegible]

Pański Sługa
F. Czacki

na W. [illegible]
do [illegible] —

A Monsieur

Monsieur

J. J. de [illegible]

[illegible]

F. Czacki

R. 14. Sierp.

518.

Od dawna to nader upragnionem
było moim życzeniem, choć chwil kilka
z Panem Dobrodziejem pobyć. —
Nieprzewidziany przecież interes ściągnął
mnie na kilka godzin do Łucka.
Z powrotem do domu postanowiłem
sobie wyboczyć do Gródka, aby
tak pożądanej ~~ny~~ tego mego chęci
zadość uczynić. W niepewności
jednak zostaję, czy Pana u
siebie dnia czwartego lub w przyszłym
zastanę, ponieważ zamiar mam też
teraz starszy do Odessy wysłać,
zdecydowałem się wysłać uprzednio
posłańca dla dowiedzenia się o
przyszłej w Gródku bytności. —
— Z owszem szczerym wyrazem poważania
WWPana Dobrodzieja
najniższy sługa
F. Czacki

W Środę wieczorem
14. Sierpnia
w Łucku. —



519.

A Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

à Gródek

Je mets un trop haut prix à Votre opinion, pour passer en silence quelques unes de Vos excellentes remarques que Vous eûtes la bonté de me transmettre, touchant mes études sur l'histoire de la révolution, et ne pas m'expliquer sur quelques objections, que l'amitié que Vous voulez bien me porter Vous a suggérées.

Si j'eusse entrepris de reproduire l'histoire toute entière du règne de Louis XVI. je n'aurai certainement pas manqué de consigner dans ces études, "des détails plus intimes sur le Roi, sur la Reine, sur le caractère de leur entou-"-rage, de cette camarilla influant beaucoup sur Marie Antoinette, et par elle sur Louis XVI." — Cependant, pour le dire en passant, l'influence de la Reine sur les affaires d'état ne s'est réellement exercée que sous le ministère de Loménie de Brienne vers 1787. quand elle a, elle même contribué à l'élévation de ce triste personnage. — Mais l'écrit en question n'est rien d'autre pour le fond, qu'une simple introduction historique aux grands événemens de la Révolution, j'ai donc cru que je ne devais y signaler que ces incidens, qui seuls étaient de nature à précipiter la crise où la France allait bientot se trouver. — Néanmoins, comme je destine ces études non à des Français que je suppose parfaitement au fait de l'histoire de ce règne, mais à mes compatriotes, je me décidai d'après Votre avis, d'ajouter à mon manuscrit, quelques détails circonstanciés sur le caractère des personnages les plus marquans de l'époque, et la portée de leur intelligence, comme, sur Louis XVI. Marie Antoinette, Turgot, Malesherbes, Maurepas, Necker, Calonne, Loménie de Brienne et autres. — Ce qui réellement pourra donner plus d'intérêt à cet exposé des événemens qui préparèrent la Révolution, et rendre la matière moins sèche, moins aride. — Sous tous ces rapports, Vos remarques ont été parfaitement justes. — Je n'ai pas manqué non plus de présenter l'affaire du Collier dans tout son jour, non, qu'elle dût être considérée comme le premier acte du drame révolutionnaire, ainsi que beaucoup le prétendent, mais qu'elle fait connaître le mouvement de l'opinion à cette époque, notamment, celle de la capitale, et déjà tellement hostile à l'égard de Marie Antoinette, même à l'égard du Roi. — Le même motif sur la direction que les esprits avaient pris durant cette période, m'a porté à consigner dans cet écrit, l'ovation folle, extravagante, que les Parisiens avaient offerte à Voltaire sur le déclin de la carrière de cette haute intelligence. — Bref, toute cette partie de mon manuscrit se trouve maintenant totalement refondue, et si elle est jamais destinée à obtenir le suffrage du lecteur, c'est à Vous, à Vos excellens avis que l'auteur devra le reporter. —

Je ne crois cependant pas que ces études ne fussent qu'un simple commentaire sur l'histoire de cette mémorable époque, un recueil de remarques, et de notes rédigées, comme qui dirait, à baton rompu, sur ces notables événemens, tel du moins n'en a pas été le but de cet écrit. — D'ailleurs, j'ai toujours regardé tous les ouvrages portant le titre de considérations, observations, réflexions etc. sur les grandes époques de l'histoire, comme des écrits passablement fastidieux, souvent remplis de lieux commun, de vaines déclamations. Je n'en excepte pas même les considérations sur les principaux événemens de la Révolution de Mme de Staël, les observations sur l'histoire de France de l'abbé Mably, pas même les réflexions sur la révolution de France, par le fameux Burke, vû leur extrême exagération, et qui tous, lors de leur apparition, eurent une très grande vogue. — Le seul ouvrage qui mérite, à mon avis, une exception notable à toutes les productions de ce genre, ce sont les considérations sur les Romains de Montesquieu. Mais quel est l'écrivain qui oserait se mesurer avec ce puissant génie !

Ces vues générales que l'écrivain porte sur les grandes époques de l'histoire, ne peuvent appartenir qu'aux talens du premier ordre, et d'après mon sentiment elles ne doivent trouver leur place qu'à la suite des récits plus ou moins circonstanciés, et comme

devant

devant offrir leur resumé. —

J'ai retracé dans un opuscule à part les motifs qui m'ont porté à l'étude de l'histoire de la revolution française, mère de toutes celles que nous voyons éclore de notre temps, et à coordonner la suite de ces événemens de manière à ce que chacun d'eux soit la conséquence forcée de celui qui le précède. — Si leur côté pittoresque ne s'y retrouve pas, l'auteur ne doit s'en prendre qu'à son défaut de talent pour ce genre de composition, dirai je même à l'age où il se voit. Le feu sacré, la vigueur du coloris, la verve poëtique ne sauraient être le partage d'un âge avancé. Considérant toutefois, que ces études ne doivent jamais voir le jour dans la langue dans la quelle elles ont été redigées, ou plutôt qu'elles ne sont destinées qu'à servir de guide à l'habile écrivain qui voudra un jour se charger d'écrire en notre langue une histoire de la revolution, d'après ces études mêmes, en suivant l'ordre des événemens tels qu'ils y sont consignés; ce sera à cet écrivain, dis je, à qui il appartiendra, de prêter à la narration un tour vif, animé, donner aux incidens le côté pittoresque, enfin de remplir les autres conditions qu'on reclame d'un historien peintre. La meilleure preuve que je puisse Vous donner que je ne prétends pas ici, au titre d'historien, dans l'acception la plus stricte de ce mot, c'est qu'après la lettre que Vous m'avez fait l'amitié de m'écrire, je ne me suis pas découragé dans ce travail, que je l'ai continué jusqu'au moment où les événemens grandioses du temps présent, avaient absorbés toute mon attention, et que je repris néanmoins au bout de quelques mois d'interruption. —

Quant à l'énoncé des faits dont Vous me reprochez le manque, certes à très juste titre (: car je le répète, tu es Magister;) j'ai pris soin de le rectifier, et j'ai ajouté cet énoncé dès le début de ces études marquant le sujet qui doit être la matière de cette composition historique. —

Pour ce qu'il s'agit de l'observation que Vous m'avez transmise, que cet écrit ne paraîtra pas assez explicite, assez clair, pour la plupart des lecteurs: j'ai eu recours à l'expérience, le meilleur indicateur qu'on puisse choisir en pareil cas. — J'ai donné à lire mon manuscrit à quelqu'un, très peu au fait des événemens de la revolution, et plus tard, à une personne assez instruite sur cette partie de l'histoire de France, et tous les deux, chacun séparément, ont été d'avis que du côté de la clarté dans l'exposé des faits, ce manuscrit ne laissait rien, ou bien peu à desirer. Qui plus est le dernier a trouvé dans cette narration une marche logique des événemens, selon l'expression dont il se servit lui même. — Cet avis, Vous l'avouerai je, m'a réellement flatté, si j'ose pertinemment décliner ce mot, car je considère cette marche logique des événemens, à la quelle tout historien doit s'astreindre, comme le principal mérite de toute oeuvre historique. Il est tout aussi vrai que je lui ai donné à parcourir, non seulement cette partie de mon manuscrit, que je Vous ai communiqué, mais la suite de ce travail où il est déjà parlé de la convocation des états généraux, et des autres événemens subséquens, aux quels j'ai cru devoir donner plus de développemens. —

Quant à ma profession de foi politique je me défendrai toujours du royalisme pur. Je considère l'autorité royale, s'entend sous un régime constitutionnel, comme, la pierre angulaire de l'édifice politique d'un état, et les prérogatives attachées à cette autorité, notamment celle de la sanction, comme autant de garanties d'ordre et de stabilité des institutions, et rien moins comme

patrimoine —

patrimoine, propriété héréditaire de la race régnante. Mais l'historien doit-il se défendre, se dépouiller, de toute opinion, de tout sentiment, non je ne le crois pas. "L'impartialité de l'historien "comme l'a si bien dit Villemain, "ne doit pas être impassible, il faut qu'il ait un intérêt, qu'il espère, "qu'il aime, qu'il souffre, ou soit heureux de ce qu'il raconte."
Néanmoins la vérité doit incessament guider sa plume, la vérité toute entière, que dédaignent les opinions éphémères qui circulent à l'entour de lui, qu'il se mette à la place d'un rapporteur qui aurait à instruire une cause, où tout un peuple se verrait impliqué devant le tribunal de la postérité impartiale. Idée que j'ai déjà exprimée, au début de mes idées historiques. Pour ce qu'il s'agit du sentiment que j'ai éprouvé à l'approche de la grande crise où la France allait se trouver, je me suis identifié, pour ainsi dire, avec les sentimens de la très grande majorité des Français à cette époque, et tous dévoués aux vrais intérêts de leur patrie, ou mieux encore, j'ai partagé comme si j'y étais personellement intéressé, les voeux de ces Français qui lors des élections des députés aux états généraux, les exprimèrent dans les cahiers, ou instructions données par les commettans à leurs mandataires, où les premiers germes du régime constitutionnel monarchique, ont été jetées. Si les députés aux états généraux devaient s'attacher à la lettre de ces cahiers, ou si cette assemblée avait raison, ou non, de les supprimer en masse, c'est une autre question, tout à fait à part. Toujours est-il, que ces cahiers ont été l'expression textuelle de la volonté libre des Français à cette époque. Quant même aurait-il fallu annuler les mandats, où il y avait diversité d'avis, d'opinions, mais l'assemblée n'aurait-elle dû laisser intactes, conserver les clauses où on voyait unanimité de voeux sur les principales bases de la loi fondementale de l'état, que les députés allaient établir, et pour leur servir de règle dans ce travail.
C'est donc en m'identifiant, avec ces voeux de l'immense majorité des Français que j'ai calqué en quelque sorte, formulé mon opinion politique sur les premiers événemens de la Révolution. Chateaubriand cette haute intelligence de notre temps, avait dit, dans un écrit publié en 1827 qu'en dépit de quelques erreurs, "l'ensemble de "ces mandats n'est pas moins un monument précieux de la raison publique." Qu'est-ce qui a pu fausser, détraquer à tel point cette tendance générale des esprits vers un meilleur avenir pour la France : c'est là, où gît la question et tel est le sujet principal de mes études sur cette grande et terrible période historique.
Quant à la méthode à la règle que je me suis prescrites dans la rédaction de ces études, elles se trouvent consignées sur une feuille séparée : que je suis prêt à Vous communiquer.
Vous voulez bien me dire au début de Votre lettre, "qu'en donnant le titre d'études à mon ouvrage, j'ai été guidé plutôt "par un sentiment de modestie.... que mon manuscrit a toutes les allures, et les proportions d'une histoire de la "Révolution." Je n'ai pu prendre ces paroles à tel point flatteuses pour mon amour propre (et qui pourrait assurer pertinemment, en être totalement exempt:) que comme un mouvement de coeur, d'affection, que Vous voulez bien me porter, mais, que la vérité, plus puissante que tout sentiment de coeur, Vous força bientôt de revenir sur Vos pas, et Vous engagea à m'indiquer de nombreuses omissions dans ce travail. Mais comme je l'ai déjà dit, j'ai taché de mon mieux de rectifier, une partie de ces erreurs, de ces omissions, quant à l'autre

l'autre je l'abandonne, à celui qui voudra comme je l'ai dit, reproduire l'histoire de la révolution en notre langue d'après ces études, aussi d'après les sources qu'il trouvera dans ma bibliothèque et que je n'ai manqué d'indiquer dans mon manuscrit toutes les fois que je crus, tel ou autre incident, exiger de plus amples dévelopemens.—

Enfin ce qui doit me suffire, c'est que Vous daignâtes m'adresser quatre grandes pages de Vos remarques sur l'écrit en question, malgré Vos très nombreuses occupations, que certes Vous ne Vous seriez pas donné cette peine si Vous l'eussiez trouvé tout-à-fait mauvais; dès lors je ne puis que Vous en porter un sentiment de véritable gratitude.—

Dnia czwartego tego wypada mi do Krakowa
i Bobrowników wyjechać: tak będę blisko Stobnica
żebym tam nie odwiedzał, z wtedy czas gdy tak wiele
upłynęło chwil jak nie miałem przyjemności
widzenia się z Panem Dobrodziejem, podobaż się
było by to dla mnie obecnie? Wiem też tylko czy
we Włoszech lub we [illegible] będziesz Pan w zimie?
Wyprawiam zatem posłańca, który ma odniesie
polecenie wywiedzenia się o tém dokładniej i
doniesienia mi do Krakowa. Z prawdziwie więc spra-
gnieniem tego oczekiwać będę pomyślnej
w tej mierze wiadomości, tymczasem dołączenie
z uszanowaniem najwyższego szacunku i głębokiego
zaręczenia WW Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
F. Czacki

w Lwidzie w poniedziałek
26. Sierp:
z [illegible]



A Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

Hubin



Nikt więcej nademnie nie pojmuje, iż to pisane z ciężkością w przymiodzie z dawniejszych [illegible], od których [illegible] zadania. Ale intelektualnej, ta szczególnie, czas bezrozumnie [illegible]. Z daleka zaś stosy [illegible] o najlepszych bez [illegible] chociaż by na [illegible] do Sielca: nadto dajesz mi Panie dowodów dosyć [illegible] przyłożenia i stały [illegible], że byłem mógł po- wstępować. — Samo [illegible] pozwolenie wstępu do historyi rewolucyi, jeśli nie jest nadto rozwlekłem, kiedy ta [illegible] się Panie [illegible]. Mais dans quel embarras ne m'avez-Vous pas mis, en me demandant de faire quelques remarques sur cette version. [illegible] à ce colosse de notre littérature! Il y a par fois [illegible] quelque ridicule, à moi, d'avoir osé passer par le tamis, ce qui est de votre plume. [illegible] l'aveu délicat, votre volonté soit [illegible] sur le papier en leur remarques, [illegible] faites; j'ai [illegible] qui m'ont paru sujettes à quelques modifications; [illegible] et précision [illegible] coeur. — [illegible] naddając [illegible] ostateczny [illegible]. [illegible], takowa być Pan [illegible] zwalczał [illegible] na [illegible]; sobie [illegible], odczytując swój [illegible], byłoby to pobocznie, kiedyś Pan nie podzielał zdania mego, [illegible] wyraźnie [illegible]. O Panie! gdybyś mógł [illegible] abym [illegible], [illegible] swego [illegible], to [illegible] użyczył [illegible] mojéj francuszczyzny, a [illegible] odczytaniu [illegible] swoich studiów; [illegible] la précision, l'énergie [illegible] kilku, [illegible] de l'original, [illegible] conviction. Quand je traduction bien au dessus [illegible] de l'expression, [illegible] c'est là, mon intime [illegible] observations, sur ce travail cela doit Vous être [illegible] sur l'ensemble m'enhardis à citer quelques observations [illegible] de mon opinion sur l'ensemble me croyant assuré de la sincérité de cet écrit. —

Le travail ici finissant à ce que Vous ayez la bonté de parcourir la 3me partie, qui va jusqu'à la fin de ces études, avant de faire transcrire la quatrième, qui va [illegible] par la promulgation de la constitution de l'assemblée constituante et se terminer par la [illegible] de 1791. Afin que Vous vouliez bien me dire avec toute la franchise [illegible] j'ai employée à la rédaction [illegible] si je dois suivre la même méthode, ou si je devrais la modifier; ce que je pourrais de la troisième partie, [illegible] les observations que Vous daignerez me facilement faire, d'après les observations [illegible] transmettre. — Dès le début de ces études je me suis mis à la place d'un bon père de famille qui Français, dévoué corps et âme aux intérêts de la patrie, et bon père de famille

qui sur ses vieux jours, ~~auraient~~ revenu de ses illusions de jeunesse, aurait à raconter, devant ses petits-fils, les événements dont il fut et témoin et acteur, car je le suppose avoir fait partie de l'assemblée constituante, et ami intime de Mounier, de Lally-Tollendal, et de ces autres constitutionnels. L'âge n'avait pas desséché son cœur, en racontant la suite de ces grands événements, il se transporte par la pensée au milieu de cette révolution, au sein ~~de~~ de l'assemblée et se sent disposé comme s'il y siégeait encore, et toujours bon Français, en dépit des opinions de toute couleur et des mouvements insurrectionnels qui ont bouleversé sa patrie. — En racontant ces événements, il met en scène les principaux acteurs du grand drame; il les fait agir, parler, comme ils ont agi et parlé. Une trop grande impartialité est sujette à se transformer en scepticisme. "La narration impartiale de "l'historien, comme le dit très bien Villemain, ne doit pas être "impassible. Il faut qu'il ait des intérêts, ~~qu'il aime, qu'il espère~~ "une passion (j'entends, l'amour de sa patrie); il faut qu'il souhaite, "qu'il aime, qu'il espère, qu'il souffre ou soit heureux de ce qu'il "raconte, qu'il discerne comme un juge, et dépose comme "témoin, comme rapporteur, encore ~~tout~~ ému et indigné de ce "qu'il a vu, entendu!" Ai-je rempli une partie au moins de ces conditions, voilà où ~~gît toute~~ la question, en supposant que je mérite le nom d'historien, dans toute l'acception de ce mot; car je le répète, ce ne sont encore que des études, que j'offre à mon lecteur, ou en termes plus précis, autant de matériaux que je fournis à celui qui en notre langue voudra écrire l'histoire de cette mémorable époque: ce sera à lui encore à donner à cette narration [illegible], plus de mouvement, plus de vie. Aussi il m'arrive souvent, pour ne pas dire au traducteur, ~~à~~ l'historien, d'indiquer en note, sur tel ou tel événement, où il aura à chercher des plus amples détails, s'il croit qu'il y manque quelque chose. Cependant, entrer dans trop de détails et de très faible portée, c'est souvent le secret d'ennuyer le lecteur, de le rebuter. — J'ai cru devoir passer souvent sur des particularités, que d'autres historiens ont consignées dans leurs œuvres, mais que j'ai trouvées sans véritable portée, pour ne pas dire insignifiantes, et qui n'aboutissaient à rien; pour donner plus de développement à des faits, des incidents ~~[illegible]~~ majeurs, qui ont amené des résultats très graves, et d'une puissante influence sur le cours de la révolution. J'ai cru au fait qu'il ne fallait signaler encore ces événements qui sans être graves, étaient de nature à caractériser fortement la situation du pays, d'un parti, de tel pouvoir politique. — En m'attachant moins à la succession des faits dans leur ordre chronologique, qu'à la liaison étroite des événements entre eux, afin qu'ils fussent juxte-posés, selon l'expression, je crois, de Guizot. —

L'histoire de Ponsoulat est certes la mieux écrite de ~~toutes~~ celles que je connais sur cette grande période. Quant à la partialité qu'on reproche à tous les historiens de la révolution, c'est encore une question, qui reste à résoudre, comment faut-il la considérer cette impartialité? —

Niewiem, dla czego się dziwuią na rewolucyą Lutową, i dla tego nie [illegible], dla czego [illegible] — Thiers, [illegible] tego [illegible], [illegible] wywołała. — [illegible] historyi rewolucyi, w tym [illegible] który [illegible] był na napisanie swey historyi rewolucyi, w tym [illegible] [illegible] skończony, co historya [illegible]. [illegible] [illegible] wartości. —

[illegible] piszemi z Paryża: "On s'attend toujours ici à du changement, mais chacun d'après ses opinions, voit ~~tout autre~~ chose dans l'avenir. En attendant ~~M~~ le président compte donner des bals aux Tuileries, on y arrange des appartements. Après avoir dansé, il aura peur de prendre un rhume, et il y passera la nuit. Après mais son médecin lui défendra de sortir pendant quelques jours et il y restera à demeure, ~~tant~~ qu'on l'y laissera. — Toutes les classes se moquent de la république, sur les théatres on la tourne en ridicule. Tous les Parisiens depuis le riche jusqu'au plus pauvre marchand maudissent la révolution; cependant en provinces les socialistes, dit-on, font des progrès, mais pas à Paris." — Listy teraz z Paryża przychodzą 14go dnia, a z Warszawy ~~[illegible]~~ tygodnia [illegible]. — [illegible] od [illegible] [illegible] do Hausmana do Brodów, żeby się [illegible] od Wiszniewskiego, [illegible] do Hausmana [illegible], [illegible] wywiedział, czy list mój do [illegible], który przez Hausmana [illegible], [illegible] doszedł, i o tem mnie zawiadomił. —

[illegible], [illegible] a [illegible], z tabelami malowania: czy [illegible] [illegible] [illegible] dzięki? —

To [illegible] pamiątka [illegible] [illegible]

Gdy nie wypadnie zetościć się do [illegible], czy mam ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] list na [illegible] w [illegible], czyli [illegible] [illegible] w [illegible]. — Czy ~~[illegible]~~ macie [illegible] [illegible] [illegible]? Bytności tam [illegible] do Dobrowolskiego w czasie kontraktowym. [illegible] do Dobrowolskiego sprowadził. —

[illegible] do [illegible], ce [illegible] que très long, contre ces natures [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] się z [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] widywania się z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i pozdrowienia Panu Dobrowolskiemu

prawdziwy [illegible]

K. Kantak

[illegible] [illegible] 3 [illegible] [illegible]. —

Do: motiwów [illegible]

Nous avons maintes fois signalé dans nos Etudes, la révolution comme un événement aux proportions colossales. Serait-ce à dire qu'il eut fallu des hommes doués de facultés extraordinaires, pour accomplir cette grande démolition, à faire crouler une monarchie qui comptait des siècles d'existence. Rien moins que tout cela: à l'exception de Mirabeau, de ce géant de la tribune, le seul véritable homme d'état que cette période vit éclore, le reste, au rapport de Mme Roland (: Mémoires. T. I. p. 366. :) enthousiaste elle-même de cette révolution, qu'étaient-ils, si non des pygmées, en qui l'audace, une férocité barbare et la jalousie contre toute espèce de supériorité, souvent la peur, notamment dans les années 1793 et 94, tenaient lieu de génie de gouvernement. Mais l'édifice monarchique était miné dans sa base par des causes, que nous avons rapportées dans nos Etudes. Ce furent autant de combustibles qui s'entassaient graduellement au sein de cette nouvelle société, et ce fut le Parlement, en déclarant qu'il n'appartenait qu'aux états-généraux de prononcer en matière d'impôts perpetuels, qui mit feu aux étoupes. Cette opposition mollement reprimée dès le début du nouveau règne, rendit la convocation des états inévitable et ce fut cette assemblée qui, à la lettre, détermina la révolution.

527

Nayłaskawniejszy Mości Panie Szambelanie

Jestem niezdrowy, tak żem cały dzień wychodzić niemogłem z domu; ja zaś zawsze z uszanowaniem oczekiwać będę łaskawego Pańskiego przybycia, w Hotelu angielskim przed godziną czwartą.

Z największem poważaniem JW. Pana Dobrodzieja

najniższy Sługa

F. [illegible]

Paris [illegible]

J. J. Kossowski

26 7bra 1857r. Siedliszcze

549

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Odbieraiąc łaski, iakie mnie Pan okazywał, podczas pobytu mego w Gimnazyum, obowiązany iestem żądaniem Pana oznaymić me położenie, w iakiem się teraz znayduie. – Państwo Szczeniowscy, iak się mi zdaie, sprzyiaią mi; tylko zbytne pobłażanie dziecku czyni to: że iest nazbyt swywolnym i często postępuie podług swey woli; mało czyni postępu w

naukach, czego naybardziey obawiam się, aby to nie było przypisane mey opieszałości – przytem i dla mnie samego przykro, że nie będę mógł sprawdzić tey nadziei, iaką, może być, oczekuje Pan Szczeniowski, dzięki opinii JW Pana na którą wcale niezasłużyłem.

Zostaię nazawsze z uczuciem wdzięczności nayniższym i nayżyczliwszym sługą

C. Czaplicki



Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Tysiąc różnych przeszkód stawając na drodze naszych dobrych chęci, niedozwalają nam osobiście złożyć Panu Dobrodziejowi naszej najgłębszego uszanowania i tkliwej wdzięczności za Jego dla nas łaski i dobrodziejstwa = niechcąc dłużej zwlekać okazania tego w czynie, korzystam, z nadarzonej pewnej zręczności do Żytomierza, i należnych Panu Dobrodziejowi 20 Exemplarzy Jego dzieła przesyłam.

Panie! Bogiem się świadczę że nigdy w cienia

myśli niemamy uchybić w czem panu Dobro-
dziejowi, a jeżeli w czem stało przeciw jego Pańskie
mu żądaniu, stało się to zbiegiem okoliczności
jakie ludźmi rządzą, szczególnie nam ubogim
co mamy skroić kredencie, we wszystkiem -
musiemy czasem nieprzewidując naskępstw, zrobić
to czego przylepszym bycie nigdybyśmy się nie do-
puścili -

Mąż mój od dni kilkunastu jest w drodze
z książkami, na których teraz nic [illegible]
mało mamy odbytu, ja sama od dawnego
czasu jestem cierpiąca, niemogę nigdzie się
ruszać - ani małem powodem swoich
dolegliwości, jest niespokojność, a tem zaś-
my uchybiła Panu - którą ten wiem, przez

wzgląd ~~na~~ nas ubogich ale prawych ludzi
racz Pan Dobrodziej, wrażenia sobie dobrowolnie
przebaczyć, zapomnieć i do swej łaski po-
wrócić —

Zawsze z najgłębszym szacunkiem i
wdzięcznością dla Pana Dobrodzieja

Sługa C. B. Czermak

Od: 19 kwiet 1856
Białocerk

K. Czarnotińska 533

R. 1850 2 Mar.

Szanowny Panie!

Pisałam do Pana przez W. [illegible], i na mój list nie mam żadnej odpowiedzi — więc teraz umyślnego posyłam by mieć pewną odpowiedź na moją wielką prośbę — czy raczysz Pan przeprowadzić [illegible] ~~[illegible]~~ smutną więc do siebie, bo tylko dzisiaj [illegible] wszystkie [illegible] jeśli Pan będzie przepraszany gdyż się obawiam siebie i ta rzecz się nie rozeszła

a ja szczerze mówię, że nikogo
tak nieszanuję jak Państwa;
o Mamie tak nie ufam, jak
Państwa — udzieli mi Pan Bóg
te Dobrodziejstwo proszę mi na-
pisać, że tym przed zapłaceniem
drogi mogła być w Krakowie
Z prawdziwym uszanowaniem
Obojga Państwa Dobrodziejstwa

Sługa M. Krasnodębski

2go Mar:
1856 r:
Okrzeszyce

K. Czarnotowska 5go Aprila 1850
Szczurzyna
535

Szanowny i Łaskawy Panie!

Całe moje życie wdzięczność za-
chowam dla Państwa Dobrodziejst-
wa, za tyle oznak łaski i dobroci, w
przyjęciu mojej Kapitaliku, Którem
zupełnie się z mniej [illegible] a tysiące złotych
iak Pan przyjedzie do Lublina proszę
iakiego człowieka pewnego przysłać do
Szczurzyna, a ja pieniądze odeszlę, a
niech Pan mi da później na taką sum-
kę ~~..~~ jaką ma [illegible] — 7go Maja
ma być mój ślub. Obaje Państwo
Dobr: raczcie mię pobłogosławić
w ostatniej stanowczej chwili mojego życia —
Pełna Uszanowania Sługa
K. Czarnotowska

Monsieur Monsieur Joseph
Kraszewski
à Horodec

K. Czarnotulska 537

R. 1850. 15 Kwiet

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Przez Łucką odpowiedziałam Mu, na tak dobrodziejskie uwiadomienie mnie o wzięciu mego fundusziku — ale bojąc się by tamten list niezaginął, spieszę teraz z wdzięcznością przez Kaludów — że chociażbym miała cały rok mieć pienią-dze u siebie — to wiadomo ich nieoddałam (już nie zrobiłam) tylko Szanownemu Pań-stwu — Wszystkiego mamy, i chociażbym nie-rada, ale może nawet kilka lat ra-zem tu mieszkamy — nawzajem najprzód podmurowania trumki, tak zrobię, jak mi Pan rozkazujesz — Pani Generałowa

Krupińska Tyczy Uszanowanie Pań=
stwa i szczerze przeprasza że go trudzi=
ła tym listem przez Dziadów —

Obojga Państwa Dobrodziejstwa szcze=
rzej pełne Uszanowania i wiecznej życz=
liwości przesyłam

Mego
W=Gromotowska

15 Kwietnia
1850 r.
Wołczyn

338

Wielmożniemu Panu Wradzewskiemu

Dobrodziejowi

w Lublinie

K. Czarnotulska 539

R. 1850. 15. Kwiet

Szanowny i Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Odebrałam do rąk 14 [illegible]=
cza Zł polskich z tysiącą – gdyż żem
była pierwej odebrała od Pana od=
powiedź – nie rozstrzygający tylko się tekst moje
pieniążki – że we środę będą w rękach
moich Pana Rusteckiego – z rozczu=
leniem i wdzięcznością bez granic przy=
jęłam Jego życzenia – bo je dla Pań=
stwa Obojga [illegible] z najwyższym
szacunkiem i szczerą przychylnością

Sługa najniższa

K. Czarnotulska

15 Kwietnia
1850 r.
[illegible]







Monsieur Monsieur
Brachelwelli
à Milan

Kochany Wiktorze!

Do Twej Teczki odsyłam papiery powierzone mi przez Szefa Drzewieckiego. Na wezwanie Pana Kraszewskiego, którego jako z Rymotwórcą mam stosunki – Jest to pamiątka Drzewieckiego nad którego napadaliśmy niegdyś tyle lat wierszy i tyle wiąż i dowiadując się dotąd nie napisał, zostawiał nas ale się dowiadując szczerze tkliwie oddaję to pod aprobatę wyższego Talentu – Korzystam z tej okazyi aby Cię uściskać Kochany Wiktorze sercem Przyjaciela Twój Eustachy Czetwertyński

25 Lutego 1848 r.

Proszę

Mes respects à Madame





à Monsieur
Monsieur
Victor Burzyński

à [illegible]

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Dnia wczorajszego odebrałem list z Warszawy od Szambelana Kibickiego z załączonemi kopiami dwóch listów pisanych przez ś. p. Józefa Drzewieckiego do Generała Kropińskiego z poleceniem abym takowe przesłał WPanu Dobrodziejowi. Przytym prosi on mnie abym dodał do tychże kopii jakiebym tylko mógł znaleźć korespondencie tego nieodżałowanego męża, któreby mogły być umieszczone w drugiem wydaniu jego pamiętników lub też osobnym jej zbiorze. Spełniając to jego polecenie w tym momencie nie znachodzę jak tylko jeden list pisany do nas mało czasu przed śmiercią. Nic on nie może mieć osobliwie szczególnego dla obcych i obojętnych, dla mnie zaś jest drogą pamiątką i moim zdaniem dowodem wielkim że i 80 letni wiek nie przytłumia szlachetnych uczuć w człowieku którem raz tak ożywiały dawne. Przyda się kopia takowego na co lub nie tego niewiem — dogadzam tylko woli Kibickiego lękając się wszakże posądzenia o chełpliwość żem umiał zyskać przyjaźń tak zacnego męża —

Miło mi przy tej sposobności wyznać głębokie uszanowanie z którym zostaję zawsze

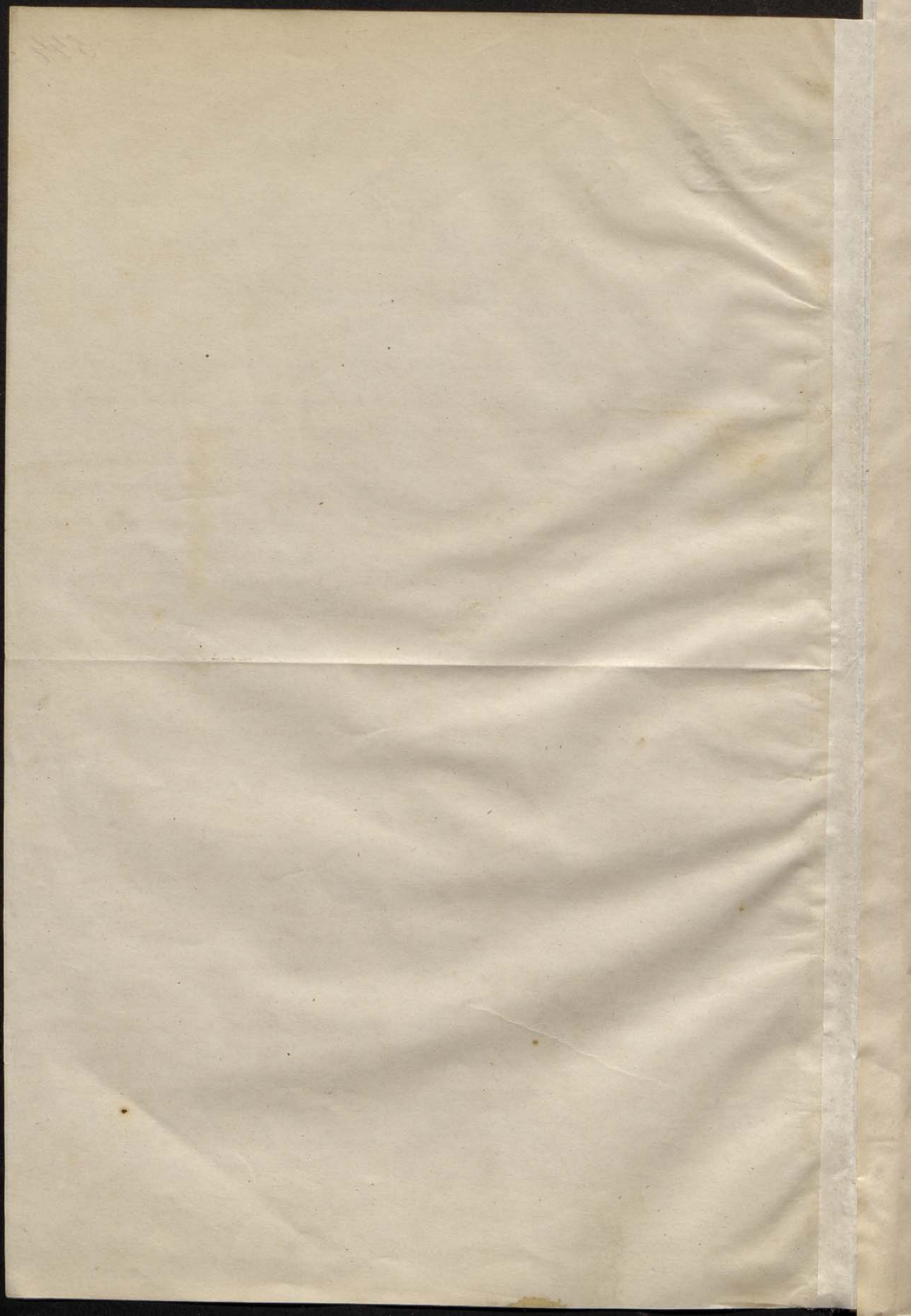
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Eustachy Czetwertyński

Stocko 1855 r
30 Stycznia

544



Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

JW Szambelan Mikicki mający u mnie w ręku depozyt pieniężny, prosił mnie listem swym z dnia 4/16 Września abym z takowych przesłał do Żytomierza pod adresem JWPana Dobr: zaraz Rsr: 700 a za odebraniem odezwania JWPana Dobr: powtórzył posłanie Rs: 500 – Przez pierwszą więc pocztę uskuteczniając te Jego żądanie proszę JWPana Dobr: abyś raczył mnie zawiadomić na pocztę Ostrogską kiedy mam wyprawić pozostałe Rs: 500 —

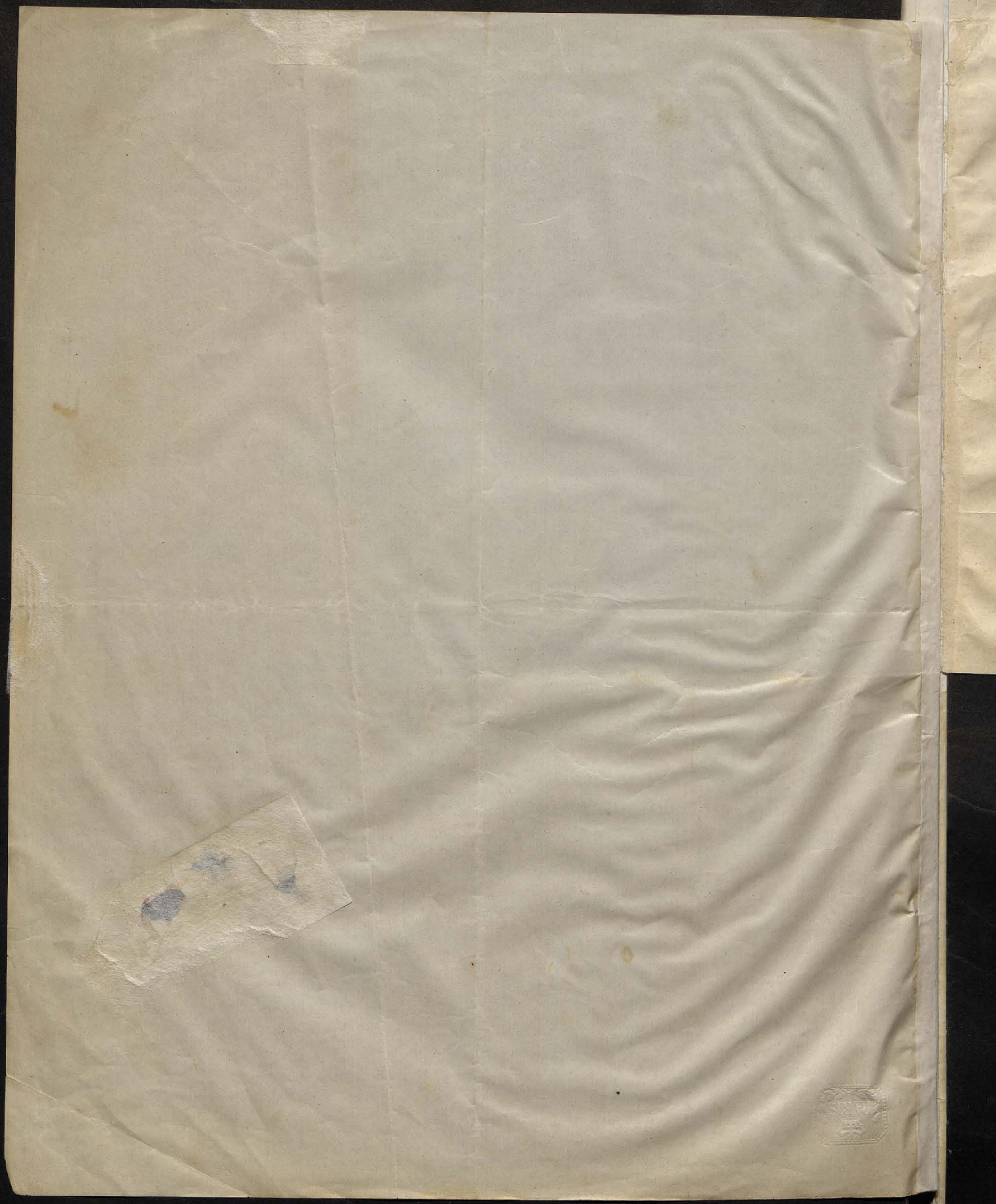
Przy tym zdarzeniu miło mi jest przypomnieć się Pańskiej pamięci i wyznać te głębokie uszanowanie z którym mam honor zostawać –

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Eustachy Czetwertyński

10/22 Września 1855 r
[illegible]



Służyłem Ci Kochany Panie Kazimie
rzu! lecz jako Miejskiego Włoczęgę nie
zastałem jak zawsze, lub często przynaj
mniej — Dziwadła pięknie upakowane i
obwiązane złożyłem Ci na stole, dużo chwil
bardzo przyjemnych winien Ci jestem za
nie — bo w żadnem Autorze nieznajduję
tak zupełnego mnie zajęcia, czytając
Kraszewskiego Czytelnik nieczuje tego
zupełnie że czyta, można by strzelać do
Niego i pewnie nieusłyszał by tego, tak umysł
Czytającego jest mocno zajęty; bo Autor zosta
wia tylko bezsilne ciało na miejscu, a
Duszę i myśl Człowieka prowadzi za swo
im opowiadaniem daleko daleko gdzie Mu
się tylko podoba — Ach cóż bo to za mało
wierność Natury, jak prawdo-podobne cha
raktery, jakie spostrzeżenie tych ledwo
dostrzeżonych odcieni życia i tego co Nas
otacza, a co Nam zwykle ledwo uczute przez
Nas ulata — Siedzę nieruszam się nig
dzie

i czekam na przybycie Matki moiey któ
rą pewnie zły stan zdrowia Papugi niemo
gącey znieść zimna, opóźnia — Zapewne
wiesz co to iest oczekiwanie niezmosne
Osoby Którą Kochamy. dla osłodzenia więc tego
mego położenia, arazem dla zadość uczynie
nia łaskawemu Twemu przyrzeczeniu,
przyszliy mi co z utworów tey Naszey
Chwały i Jllustracyi - prosi Cię oto Twoy pełen
szacunku i życzliwości sługa —

WCzarnecki

Monsieur Casimir Bonsarnicki

Chez Lui

300
60
3.69
363 69

549

W. Czarnecki

3. Lutego

Jasnie Wielmożny Panie

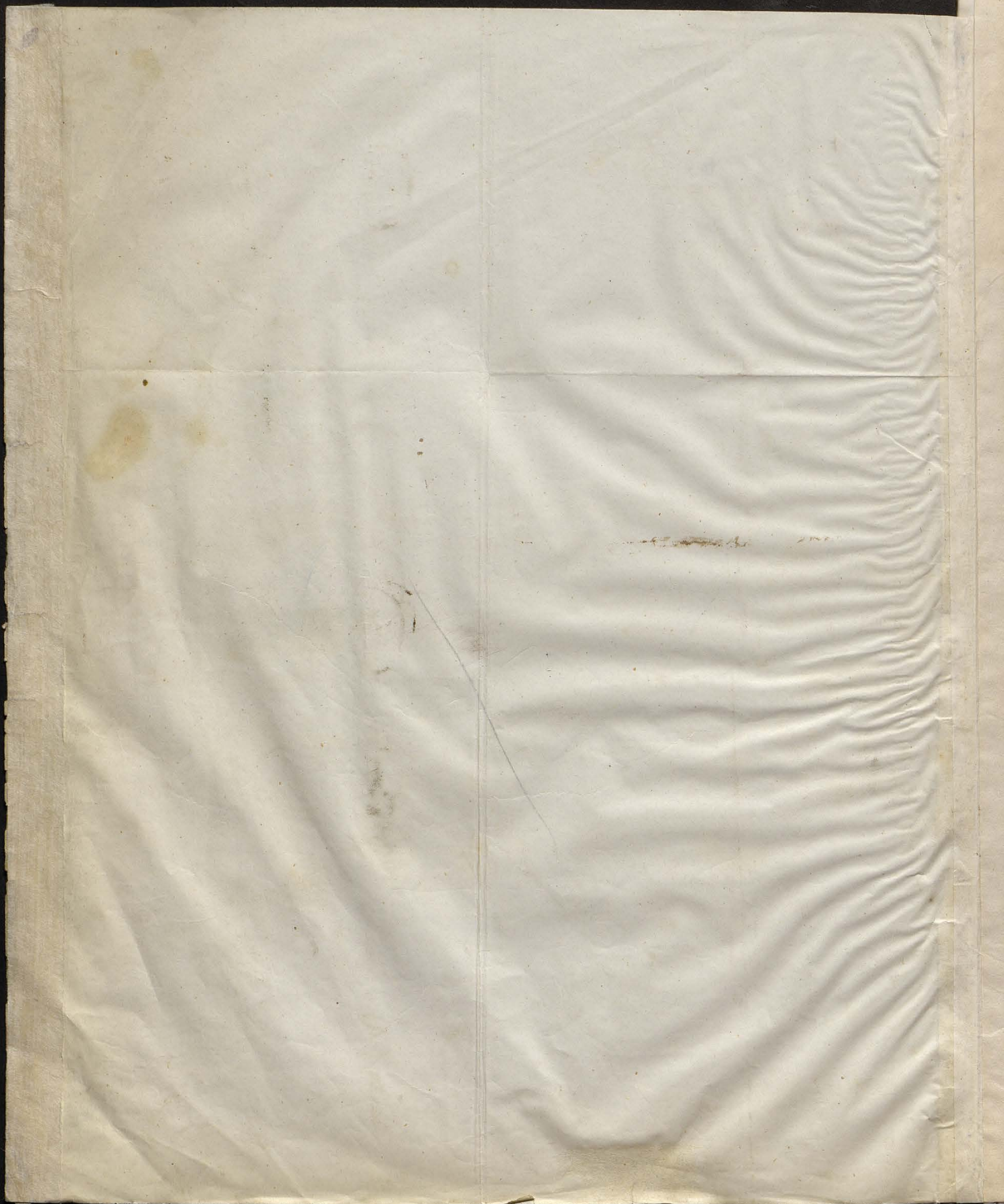
Dobrodzieiu!

Pan Alexander Ptar lubo z Oyca Cudzoziemiec lecz sercem i chlubo Naszych wielkosci Narodowych prawdziwy iuz Polak, maiąc rzecz małey wprawdzie wagi, lecz wielkiey ceny przez to że własnoręcznym podpisem Niemcewicza iest wzbogacona, postanowił tę drogą pamiątkę po Nestorze Naszey Literatury, ofiarować Jey Ożywicielowi, który ogromem Dzieł Swoich, uniwersalnoscią przedmiotów, i niewidziano dotąd w Polszcze Gienialnoscią, przewyższył Europeyską Jego sławę — W tem celu powierzył mi tę przesyłkę, z przyiemnoscią i pospiechem uchwyciłem ią, bo ona daie mi zręczność przypomnieć mnie JWWmPanu Dobrodzieiowi, a razem podaie mi sposobność i z moiey strony wynurzyć ten podziw, tę poszanowanie, i tę wdzięczność która się JWWmPanu Dobrodzieiowi od każdego Rodaka należy. —

JWWmPana Dobrodzieia
naynizszy sługa

Zaborol 3. Lutego

W Czarnecki



Tom 3a Lit. C

539.

Spis listów w tomie trzecim zawartych

C.

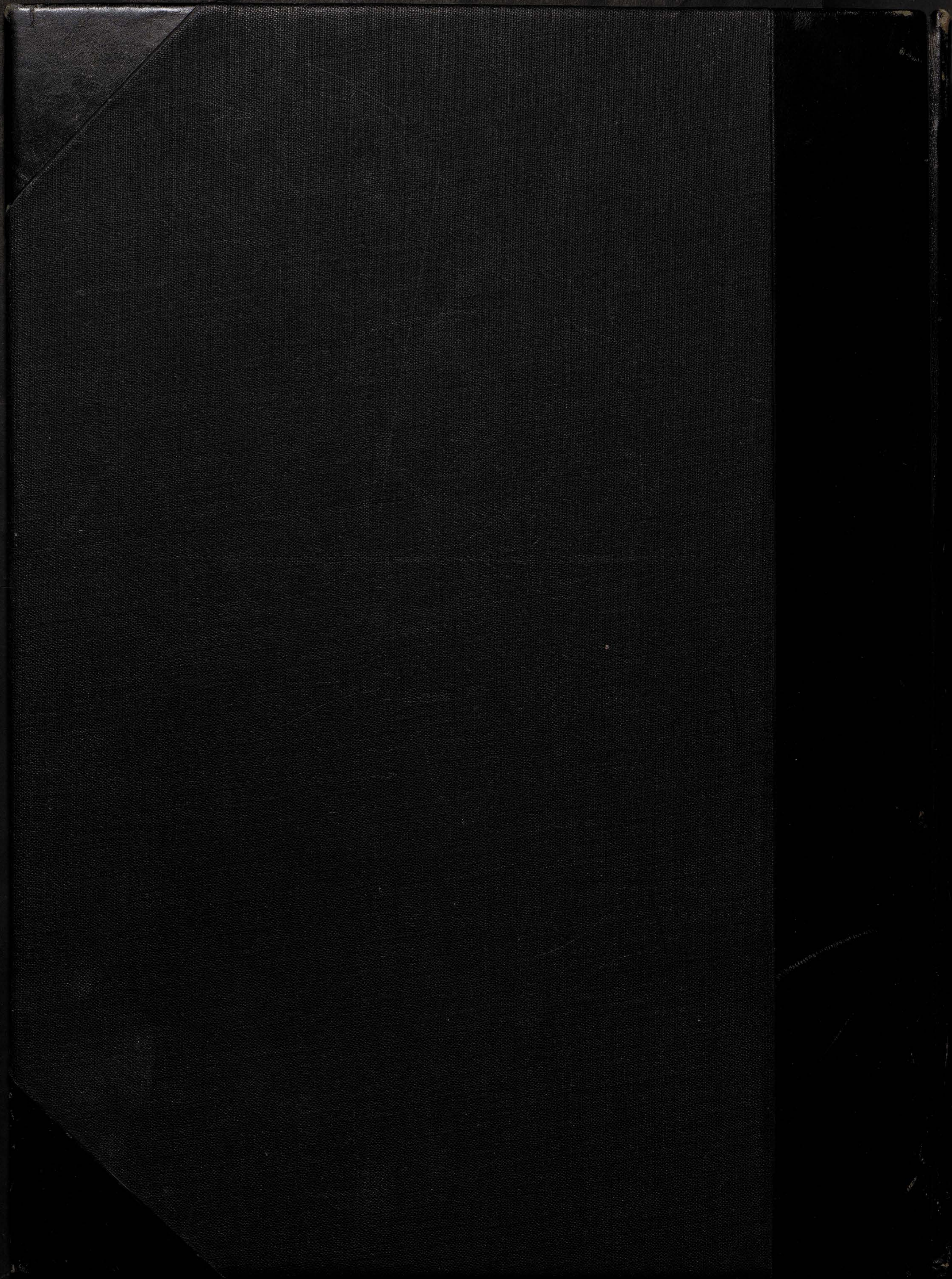
przewrócić

Choński Kazimierz — karta 122 z lat 1853
Choński Michał — " 126 " 1844, 46, 47, 48, 49
Chodźko D. C. — " 142 " 1846, 47, 54, 55, 56, 57, 59.
Chodźko Ignacy — " 164 " 1854, 56, 57, 58, 60.
Chodźko Leonard — " 181. " 1858, 59, 60.
Chęciński Jan — " 186 " 1856, 59, 60, 61.
Chołoniewski Stanisław — " 194 " 1844, 45, 46 12 i poezje
Chołoniewski Adam — " 220 " 1857, 59.
Chamiec A — " 226 " 1860
Chodźkiewicz Władysł. — " 228 " 1845, 46, 47. 3
Chodkiewicz Bolesław — " 235 " 1854, 56
Chodkiewicz Louise — " 239 " 1859.
Chodkiewicz Karol — " 243 " 1850, 53, 55.
Chałubiński Tytus — " 249 " 1852, 56, 57.
Choroszyński L. — " 256 " 1859.
1 Ciborowski Adam — " 258 " 1862
3 Ciechanowiecki Dawid — " 260 " 1856, 59. 4
2 Ciechanowiecka Alexandryna — " 268 " 5
4a Ciemniewski Hieronim — " 284 " 1860, 61. 3
5a Cieszkowski August — " 290 "
6 Cieszkowski Karol — " 292 " 1857. 5 i 1 rozprawa „Odpowiedź na art. o tradycji"
7 Cieszkowski Stanisł. — " 300 " 1845, 46, 47, 48, 49, 51, 56 17
5b Cieszewski K — " 334 " 1860, 61, 62 5 i druk
Fudakowski? 8 Ciechocki M — " 346 " 1862
4b Ciepliński Marcin (Z. F. anonim do Przemysława?) — " 347 350 " 1844, 46 2
Conti (de) E — " 354 " 1859. i wiersz
Ćwiklicz Jan — " 358 " 1847, 57 2
Cybulski Wojciech — " 362 " 1862
4 Czapski Marjan — " 364 " 1857. 2
7 Czeczel J — " 368 " 1856 3
2 Czaplejewska Ludwika — " 374. " 2 1 list do Czaplejewskiej
1 Czacki Felix — " 381. " 1845, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59 71

(kopia) (s. 482) naklad listu f. Lamennais o socjalizmie i rozprawa: La révolution est elle terminée? kilka listów pisanych innymi ręką a tylko podpis Czackiego

3 Czaplicki C	karta	529	z lat	1857		
8 Czarniak C.B	"	531	"	1856		
6 Czarnołuska K	"	533	"	1850.	4	
9 Czetwertyński Eustachy	"	541.	"	1848, 55.	3	1 do Wiktora Burzyńskiej
5 Czarnecki W.	"	547	"		2	1 do Kazimiery Komarnickiej





6462

LISTY

1844-1862

C